

ANTOLOGIA  
TEKSTÓW  
POETYCKICH  
DO ĆWICZEŃ Z LITERATURY  
STAROPOLSKIEJ

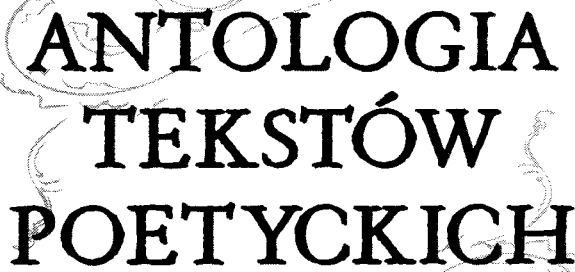
WYBÓR I OPRACOWANIE  
*Wiesław* STEC



TRANS { HUMANA

ANTOLOGIA  
TEKSTÓW  
POETYCKICH  
DO ĆWICZEŃ z LITERATURY  
STAROPOLSKIEJ





**ANTOLOGIA  
TEKSTÓW  
POETYCKICH**

DO ĆWICZEŃ Z LITERATURY  
STAROPOLSKIEJ

WYBÓR I OPRACOWANIE  
**WIESŁAW STEC**



TRANS HUMANA  
BIAŁYSTOK 2009

198509

Kolejność  
numeracji

22.162.1-1/-9



169162

Redakcja: Wiesław Stec  
Korekta: Zespół  
Projekt okładki: Mieczysław Rabczko

© Copyright by Trans Humana Wydawnictwo Uniwersyteckie  
red. nacz. E. Kozłowska-Świątkowska  
15-328 Białystok, ul. Świerkowa 20  
Tel./fax 085 745-72-86 zamówienia: tel. 085 745-74-23  
<http://pip.uwb.edu.pl/transhumana>; e-mail: [transhum@uwb.edu.pl](mailto:transhum@uwb.edu.pl)

Wydanie I

Wydanie publikacji zostało sfinansowane przez  
Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku

Wszystkie prawa zastrzeżone  
All rights reserved

Białystok 2009

ISBN 978-83-61209-25-6  
Druk i oprawa: MZGraf s.c.

21/5/2009

## SPIS TREŚCI

WSTĘP, ZASADY WYDANIA, SYMBOLE I SKRÓTY 19

## ŚREDNIOWIECZE

Bogurodzica 25  
Posłuchajcie, bracia miła... 27  
Legenda o św. Aleksym 28  
Skarga umierającego 35  
Rozmowa mistrza Polikarpa ze Śmiercią 38  
Wiersz Słoty o chlebowym stole 52  
Chytrze bydlą z pany kmiecie... 55

### *Andrzej GAŁKA*

Pieśń o Wiklefie 56  
Wiersz o zabiciu Andrzeja Tęczyńskiego 58  
Cantilena inhonesta 59  
«Dawnom zwiedził cudze strony» 60  
«W jedności, stałości serca mego» 61

### *Stanisław CIOŁEK*

Pochwała Krakowa 63

### *Adam ŚWINKA*

Nagrobek Zawiszy 66

## RENEZANS

### *Stanisław HUSSOWSKI*

Pieśń o żubrze 71

### *Andrzej KRZYCKI*

O dziewczynie Lidii 78



O Beacie Kościeleckiej, pannie we fraucymerze królowej Polski Bony	78
Zając upolowany przez królową Bonę – o swoim losie	79
Rzeczpospolita do swych poetów	79
Na zakon krzyżacki	80
<b>Klemens JANICKI</b>	
KSIĘGA ŻALÓW	
Elegia I	81
Elegia III. Do Piotra Kmity	83
Elegia VII. O sobie samym do potomności	87
<b>Mikołaj REJ</b>	
ŻWIERZYNIEC	
Lakon	93
Kornelia, rzymska pani	93
Sigismundus Augustus	94
Bona, królowa polska	94
Mikołaj Rej z Nagłowic	94
Jan Kochanowski	94
Król albo jaki przełożony	95
Papież	95
Mnich	95
Odpusty	96
Msza	96
Korona Polska	96
Posłowie koronni	96
Zbytek utraty	97
Kollegium krakowskie	97
Zły sługa	97
Miła rzecz swoboda	98
Spólny ratunek	98
Łabęć na strach śmierci	98
Zając na ubogiego kmiotka	99
Łażnia	99
Upominanie	99
Libraryja	99
FIGLIKI	
Co sędziemu kamień ukazował	100
Ksiądz, co się u króla umył, a doma jadł	100
Pijanica pijanego karał	101
Dwa do panny przyjechali	101
Chłop się ożeniwszy nie wiedział, co rzecz	101
Na niepewne jednanie	102
Pani, co jej kokosz kładli na głowę	102

Co powiedział, iż Kurza Noga zgorzała	102
Rym: „Nago mi namilsza”	102
Baba, co w Pasyję płakała	103
Mieszczanie, co się spowiedali	103
Co Boga z kura uczynili	103
Tłusty nie chciał z chudym wisieć	104
Śmierć z Kupidem	104
Co żonę chciał z okrętu wyrzucić	104
Chłopa ksiądz o Świętej Trójcy wierzyć uczył	105
Co żonę kazał dać wilkowi za pokutę	105
Pisarz, co pana chciał miłować	105
Lichwiarz pogrzebion pod szubienicami	105
Co chciał jechać do raję	106
Do tego, co czytał	106

**Jan KOCHANOWSKI**

MUZA	108
FRASZKI	
KSIĘGI PIERWSZE	
Na swoje księgi	111
O żywocie ludzkim	112
Z Anakreonta	112
Do Hanny	112
Raki	113
Na niesłowną	113
Na nabożną	113
Na Barbarę	113
Na Świętego Ojca	114
O chłopcu	114
Na matematyka	114
Na sokalskie mogiły	115
O doktorze Hiszpanie	115
Na Ślase	115
Do paniej	115
O żywocie ludzkim	116
KSIĘGI WTÓRE	
Ku Muzom	116
Na lipę	117
O Koźle	117
Do Jana	117
O kapellanie	118
Do Piotra Kłoczowskiego	118
Do dziewczki	119
Do snu	119
Do Stanisława Porębskiego	120

Do Hanny	120
Nagrobek opitej babie	120
Na Historyję trojańską	120
Do swych rymów	121
O Rzymie	121
Na most warszewski	121
KSIĘGI TRZECIE	
Do gór i lasów	122
Z Anakreonta	122
O swych rymiech	123
Na heretyki	123
O Necie	123
Na dom w Czarnolesie	123
O fraszkach	124
O łaźiebniakach	124
Nagrobek kotowi	124
Na zdrowie	124
Modlitwa o deszcz	125
Człowiek Boże igrzysko	125
Do dziewczki	126
PIEŚNI	
Pieśń	127
KSIĘGI PIERWSZE	
Pieśń 2	127
Pieśń 5	128
Pieśń 7	129
Pieśń 9	130
Pieśń 10	131
Pieśń 11	133
Pieśń 14	133
Pieśń 20	134
Pieśń 22	134
Pieśń 24	135
KSIĘGI WTÓRE	
Pieśń 1	136
Pieśń 2	138
Pieśń 3	139
Pieśń 5	140
Pieśń 8	141
Pieśń 9	142
Pieśń 11	142
Pieśń 12	143
Pieśń 14	144
Pieśń 17	144
Pieśń 19	145
Pieśń 23	145

Pieśń 24	146
Pieśń świętojańska o Sobótce	146
PIEŚNI KILKA	
Pieśń III	148
Pieśń IV	150
Pieśń VI	150
PSAŁTERZ DAWIDÓW	
Jego Miłości... Panu Piotrowi Myszkowskiemu...	154
Psalm 19	154
Psalm 23	156
Psalm 42	157
Psalm 52	158
Psalm 53	159
Psalm 70	160
Psalm 71	161
Psalm 79	162
Psalm 110	164
Psalm 123	165
Psalm 126	165
Psalm 130	166
Psalm 136	167
TRENY	
Tren I	169
Tren II	170
Tren III	171
Tren IIII	171
Tren V	172
Tren VI	172
Tren VII	173
Tren VIII	173
Tren IX	174
Tren X	175
Tren XI	175
Tren XII	176
Tren XIII	176
Tren XIIIII	177
Tren XV	177
Tren XVI	178
Tren XVII	180
Tren XVIII	181
Tren XIX albo Sen	182
ELEGIE ŁACIŃSKIE	
KSIĘGA PIERWSZA	
Elegia I	187
Elegia VI	188
Elegia XI	189

Elegia XIII	190
KSIĘGA DRUGA	
Elegia V	192
Elegia VI	193
KSIĘGA TRZECIA	
Elegia II	193
Elegia IV	195
Elegia XV	197
FORICENIA	
Na grób Franciszka Petrarki	199
Do Bekwarka lutnisty	199
Nagrobek Kretkowskiemu	200
Do komara	200
Do Lesbii	200
Do Łukasza Górnickiego	201
Na kolumnę	201
<b>Szymon SZYMONOWIC</b>	
SIELANKI	
Sielanka czwarta. Kosarze	202
Sielanka dziesiąta. Wierzbzy	205
Sielanka dwunasta. Kołacz	209
Sielanka piętnasta. Czary	213
Sielanka szesnasta. Orfeus	216
Sielanka osmanasta. Żeńcy	222
<b>BAROK</b>	
<b>Mikołaj SĘP SZARZYŃSKI</b>	
RYTMY ABO WIERSZE POLSKIE	
Napis na statwę abo na obraz śmierci	231
Sonet I. O krótkości i niepewności na świecie żywota człowieczego	232
Sonet II. Na one słowa Jopowe: Homo natus de muliere, brevi vivens tempore etc.	232
Sonet III. Do Naświętszej Panny	233
Sonet IIII. O wojnie naszej, którą wiedziemy z szatanem, światem i ciałem	233
Sonet V. O nietrwałej miłości rzeczy świata tego	234
Pieśń I na psalm Dawidów XIX	235
Pieśń II na psalm Dawidów LII	237
«Pieśń III». Psalmu LVI paraphrasis. Lament Kościoła Powszechnego	238
«Pieśń IIII». Psalmu CXXX paraphrasis	240

V. Pieśń na kształt psalmu LXX	241
VI. Pieśń na kształt psalmu CXXIII	242
Pieśń I. O Bożej opatrznosci na świecie	242
Pieśń II. O rządzie Bożym na świecie	243
Pieśń III. O wielmożności Bożej	244
Pieśń IIII. O cności ślacheckiej	245
Pieśń V. O Fridruszu, który pod Sokalem zabit od Tatarów Roku Pańskiego 1519	246
Pieśń VI. O Strusie, który zabit na Rastawicy od Tatarów Roku Pańskiego «1571»	248
Pieśń VIII. Iż rozum człowiekowi potrzebniejszy niż skarby	249
Pieśń IX. Iż próżne człowiecze staranie bez Bożej pomocy	249
Epitafium Rzymowi	250

### Sebastian GRABOWIECKI

#### RYMY DUCHOWNE

##### SETNIK RYMÓW DUCHOWNYCH

Rym II	251
Rym VII	252
Rym XVIII. Sonet «1»	253
Rym XXV. Sonet 2	253
Rym XXXII	254
Rym XXXIV	255
Rym L	255
Rym LXXIII Sonet «9». Nieczystość	256
Rym LXXV	257
Rym LXXXVI. Kolęda	257
Rym XCVII. Sonet «12»	258

##### SETNIK RYMÓW DUCHOWNYCH WTÓRY

Rym VI. Sonet «1»	259
Rym XI	259
Rym XVI	261
Rym XX Sonet «2»	262
Rym XXV	262
Rym LXXIII	263
Rym LXXV	264
Rym XCVIII	265

### Szymon ZIMOROWIC

#### ROKSOLANKI TO JEST RUSKIE PANNY

##### PIERWSZEGO CHÓRU PANIEŃSKIEGO

Trzecia: Helenora	266
Piąta: Pomozja	267
Szósta: Koronella	267

Dziewiąta: Cyceryna	268
Dwanasta: Bernetis	270
Szesnasta: Majoranna	270
Siedmnasta: Marantula	271
WTÓREGO CHÓRU MŁODZIENSKIEGO	
Drugi: Amarant	272
Szósty: Hipolit	273
Dziewiąty: Halcjon	273
Jedenasty: Lubomir	274
Czternasty: Symeon	275
Ośmnasty: Bineda	277
Dwudziesty czwarty: Haniel	277
TRZECIEGO CHÓRU PANIENSKIEGO	
Czwarta: Janella	279
Ósma: Josaris	280
Dwanasta: Izabella	280
Czternasta: Druzylla	281
Szesnasta: Tertulia	282
Dwudziesta: Halcydis	283
<b>Daniel NABOROWSKI</b>	
Oszukanie	284
Jezuita	284
Zła żona	285
Respons niespodziany	285
Omnia, si perdas famam etc.	285
O Karmanowskim do księcia Radziwiłła	285
Do Kupidyna o tejże	286
Do jednej o Kupidynie	286
Impreza: Calando poggiano, to na dół, to do góry	287
Epitafium Janowi Kochanowskiemu, poecie polskiemu	287
Cnota grunt wszytkiemu	287
Na oczy królowny angielskiej, która była za Fryderykiem, falcgrafem reńskim, obranym królem czeskim	288
Pieśń ad imitationem Horatiuszowej ody „Beatus ille qui procul negotiis...”	288
Votum	291
Żywot ludzki	292
Krótkość żywota	293
Na toż	294
Marność	294
Cień	295

**Maciej Kazimierz SARBIEWSKI**

Do pszczoł Barberinich	298
Do Tarkwiniusza Lawińskiego	299
Do papieża Urbana VIII	299
Do swej lutni	301
Niczego zbytnio się lękać ani pożądać nie trzeba	302
Parodia z Jana Kochanowskiego, księcia poetów polskich, z księgi wtórej, ody 24, popularnej pieśni	305
Do róży	307
Tęsknota do niebiańskiej ojczyzny	307
Do Najświętszej Panny	308
Do Mądrości Bożej	308
Usunąwszy się w zacisze, wypowiada wojnę błędom swego wieku	309
Do Kwintusa Tyberyna	310
Do Moskwy	311

**Krzysztof OPALIŃSKI**

## SATYRY

Satyra I. Na złe ćwiczenie i rozpasaną edukacją młodzi	312
Satyra III. Na ciężary i opresyjną chłopską w Polsce	317
Satyra VIII. Na pijaństwo nieposkromione i pijaniców	320

**Jan Andrzej MORSZTYN**

## LUTNIA

## KSIĘGA PIERWSZA

Do swoich książek	325
O sobie	325
Raki	326
Ogród miłości	326
Niestatek	327
Zapust	327
Boginie	328
Sen	328
O swej pannie	329
Do tejże	329
Na kwiatki	330
Do jednej	330
Dwiema siostrą	331
Niestatek	331
Do Jagnieszki	331
Na oczy	332
Do panny	332

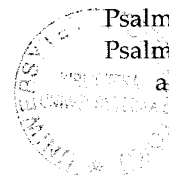


<b>KSIĘGA WTÓRA</b>	
Pszczola w bursztynie	333
Przyjaciółka	333
Meditatio mortis. Do Eustachego Przeczковского, dworzanina Jego Królewskiej Mości.	333
O Walku	334
Na zegarek ciekący	335
Do galerników	335
Do trupa	335
Na krzyżyk na piersiach jednej panny	336
Cuda miłości	337
Do motyla	337
Desperacja	338
Na zausznice w dzwonki	338
Rogi	339
O Zośce	339
<b>KANIKUŁA</b>	
Ad Musas	339
Nadgrobek Perlisi	340
Jabłka	341
Łaźnia	341
Wiejski żywot	342
Ogrodniczka	345
Rękawice	345
Przechadzka	346
Zapał	346
<b>EROTYKI</b>	
Oczy i piersi	347
Bierzmowanie	347
Gwiazdy	348
Chce i nie chce	349
Kurant	349
Ogień i woda	350
Na zapłonienie	350
Na włosy	351
Stan	352
<b>WIERSZE RÓŻNE</b>	
Pokuta w kwartanie	353
Pieśń w obozie pod Żwańcem 1653	358
 <b>Józef Bartłomiej ZIMOROWIC</b>	
<b>SELANKI NOWE RUSKIE</b>	
Sielanka trzecia. Płaczennica	361
Sielanka szósta. Mołojcy	364
Sielanka jedenasta. Żałoba	368

Sielanka trzynasta. Winiarze	377
Sielanka piętnasta. Kozaczyzna	384
 <b>Zbigniew MORSZTYN</b>	
Pieśń na pożegnaniu	397
Pawłowi Morstynowi, kapitanowi, pod Batohem zabitemu	399
Duma niewolnicza	399
Pieśń w ucisku	403
Myśl ludzka	408
Do niedotykanej	409
Miłość bez zazdrości	410
<b>«EMBLEMATA»</b>	
Emblema 1	410
Emblema 9	411
Emblema 19	411
Emblem«a» 60	412
Emblem«a» 67	413
Emblem«a» 91	413
Emblema 96	414
Emblema 102	415
Emblema 110	415
Emblema 113	416
 <b>Wacław POTOCKI</b>	
<b>OGRÓD, ALE NIE PLEWIONY</b>	
Inwentarz podgórskich majątności	417
Na nowego szlachcica	419
Kto mocniejszy, ten lepszy	419
Veto albo nie pozwalałam	420
Świat turma	421
Kraków	421
Raj z światem	422
Pijany a dziecię prawdę powie	423
Frantowska odpowiedź	423
Słuchanie wierszów sen przywodzi	423
Cnota z ubóstwem	423
Wielcy złodzieje mniejszych wieszają	424
Na gęste nobilitacje	424
Na fraszki Kochanowskiego	424
Nowa szlachta	425
Wszystko prócz cnoty skazie i śmierci podległo	425
Odrwić świat	427
Na chłopów podgórskich	427
Nierządem Polska stoi	428

Zbytki polskie	428
Spowiedź żołnierska	429
Fortel na zrzedną żonę	429
Żałoba po mężu, ale z uwagą	430
Głupi z prostytutkami dwaj bracia rodzeni	430
Chłop łacinę	431
Po smacznym kąsku nie wadzi się napić	431
Na łakomstwo	431
Zła żona	432
Golono, strzyżono	432
Wet za wet	433
Sofista	433
Omyłka	433
Koniec fraszek	434
MORALIA	
Kruk krukowi oka nie wykole	435
Żołnierzem człowiek na ziemi	435
Wino koń poetycki	436
Pierwej rozsądku, potem nauki	436
Summum ius, summa iniuria	437
Czuj, stary pies szczeka. Satyricum. Drugi raz	437
Żona go za nos wodzi	441
Kto więcej ukradnie, ten nie wisi	441
Kto służy, wolność traci	441
Pies kamień kąsa	442
Jaki pan, taki kram	443
Pospolite ruszenie terażniejsze	443
Po szkodzie Polak mądry	444
Niechaj śpi pijany. Na toż trzeci raz	445
<b>Wespazjan KOCHOWSKI</b>	
NIEPRÓŻNUJĄCE PRÓŻNOWANIE	
ALBO LYRICORUM POLSKICH KSIĘGI I	
Pieśń IV. Wiosna	446
Pieśń XXII. Apologia za Janem Kochanowskim wojskim sendomirskim». Poetów polskich wodzem, którego niektórzy rozumieją być heretykiem	448
Pieśń XXXI. Gniazdo ojczyste	449
LYRICORUM POLSKICH KSIĘGI II	450
Pieśń I. Ofiarowanie poesim polskiej Naświętszej Pannie Maryjei	450
Pieśń XIII. Grzesznik	452
Pieśń XVI. Postrzał w gnieźnieńskiej potrzebie	453
LYRICORUM POLSKICH KSIĘGI III	454
Pieśń XII. Zielone	454
Pieśń XXIII. Rozjezne pożegnanie z ojczystym Gajem	456

Pieśń XXXV. Jawor hebanu droższy	458
LYRICORUM POLSKICH KSIĘGI IV	
Pieśń X. Pisanie wierszów zabawkę przynosi, historyja zaś, której prawda duszą, uraża i nienawiść rodzi	459
Pieśń XXX. Przeklęctwo na synów koronnych sejmj rozrywających	460
Pieśń XXXVI. Budynek	462
NIEPRÓŻNUJĄCEGO PRÓŻNOWANIA ALBO	
EPIGRAMATÓW POLSKICH KSIĘGI I	463
Berła złote, insygnija sławnej Akademiej Krakowskiej	463
Naga miłość	463
Do Polaków	464
Wakacje ze studentami	464
Krótkość życia ludzkiego	464
Astrologowi	464
Etymologia biesiady	465
EPIGRAMATÓW POLSKICH KSIĘGI II	
Na starą Matuzalkę	465
Do jednej dworskiej Klelijej	465
Strojna śmierć	466
Sumnienie	466
Votum	466
Wino i zwierciadło	466
O wolności polskiej	466
Do Włocha	467
Dziwna	467
O skrzętnogospodarnym	467
Pares ąb Adam	467
Desperatowi	467
PSALMODIA POLSKA	
Psalm II. Westchnienie do Pana» Boga na powstanie z grzechu prawdziwe	468
Psalm III. Wyznanie winy pokutującego człowieka	470
Psalm V. Dobrodziejstwa Boskie nad Koroną Polską wylicza	471
Psalm VII. Praktykom i konkurencyjom na elekcyjach aplikowany	475
Psalm XI. Na mieszkania i rozrywania sejmów	476
Psalm XII. Dobrowolna popełnionych występków spowiedź	477
Psalm XVII. Ostatniego terminu wzmianka	478
Psalm XXII. Na wyjeźnem pod Wiedeń Najaśniejszemu Janowi Trzeciemu, Królowi Polskiemu, Panu Miłościwemu	480
Psalm XXVI. Pienie wdzięczności za zwycięstwo wiedeńskie	482
Psalm XXVIII. Za domowe dobrodziejstwa dzięka	484
Psalm XXXVI. Wyznanie opieki Boskiej nad Koroną Polską zawsze, ale mianowicie teraz, podczas walnej wojny tureckiej	485



169162

**Stanisław Herakliusz LUBOMIRSKI**

POEZJE POSTU ŚWIĘTEGO	487
Przedmowa	487
Śpiewać i psalm mówić Panu będę	487
Bierzcie i pożywajcie, to jest ciało moje	488
Stał Piotr w przysionku i znowu się zaprzął	489
Sonet na całą Mękę Pańską	489
EKLEZJASTES	490
Rozdział I	490
Rozdział III	492
Rozdział VII	494
SOMNUS	497
FORTUNA	498
OBJAŚNIENIA	501

## WSTĘP, ZASADY WYDANIA, SYMBOLE I SKRÓTY

Skrypt przeznaczony jest dla studentów pierwszego roku studiów polonistycznych i służyć ma jako pomoc w uniwersyteckiej dydaktyce w zakresie historii literatury polskiej i analizy dzieła literackiego. Mimo iż w ostatnich latach pojawiło się sporo nowych edycji tekstów dawnych, głównie w popularnej serii *Biblioteka Narodowa*, jak i przede wszystkim w wydawanej od niedawna przez Instytut Badań Literackich *Bibliotece Pisarzy Staropolskich*, to w białostockich księżnicach odczuwalny jest nadal brak wielu, zwłaszcza dawniejszych (a zarazem jedynych jak dotąd) wydań. Inne – również te najnowsze – dostępne są wyłącznie w unikatowych egzemplarzach. Lukę tę – w jakimś przynajmniej stopniu – wypełniała wydana 19 lat temu antologia *Wybór tekstów do ćwiczeń z literatury staropolskiej*. Niewielki nakład (150 egzemplarzy) wyczerpany został jednak bardzo szybko, a będące w posiadaniu Biblioteki Uniwersyteckiej zasoby w dużym stopniu uległy zacytaniu. W tej sytuacji uzasadnione wydaje się być jej wznowienie.

Zmiany ilościowe i jakościowe w dziedzinie edytorstwa dawnych tekstów, jak i w filologii staropolskiej, które zaszły w ciągu tych kilkunastu lat sprawiają, iż proponowany skrypt ma postać zmienioną. Korekty odnoszą się przede wszystkim do korpusu tekstów. Jako podstawowe utrzymano kryterium ich dostępności, określone na podstawie kwerend źródłowych i analizy stanu posiadania miejscowych bibliotek. Zrezygnowano z przedruku utworów, które doczekały się kolejnych wznowień, dzięki czemu możliwe było umieszczenie twórców i dzieł wcześniej – z racji ograniczonej objętości – pominiętych. Dopełniają one obraz staropolskiego piśmiennictwa, jakkolwiek antologia nie pretenduje do miana choćby nawet syntetycznego jego przeglądu. Jej cel pozostał niezmienny: pomocnicza rola w procesie dydaktycznym, którego kluczowym elementem jest praca z tekstem. Starano się jednak w doborze utworów uwzględnić stopień ich reprezentatywności dla literackiej spuścizny danego pisarza, prądu czy epoki, a także wartość artystyczną.

W nowym wydaniu usunięto nie zauważone błędy druku, uchybienia w transkrypcji, wprowadzono korekty i uzupełnienia do komentarzy i not

informacyjnych. Te ostatnie ograniczono do poszerzonej i zaktualizowanej bibliografii przedmiotowej, rejestrującej zasadniczo opracowania najnowsze. Dodano też zestawienie skrótów i symboli edytorskich. W zakresie systematyzacji tekstów chrestomatia zawiera wyłącznie utwory wierszowane zestawione w układzie chronologicznym, przy zachowaniu podziału na literaturę średniowiecza, renesansu i baroku.

Główną zasadą doboru źródeł przedruku było korzystanie w miarę możliwości z wydań najnowszych. Mimo przestrzegania tego kryterium nie udało się w sporadycznych przypadkach uniknąć pewnej różnorodności w zakresie form realizacji edytorskiej. Dostosowano je wówczas do wymogów transkrypcji przewidzianych dla wydań popularnonaukowych (tzw. typ B), sformułowanych w *Zasadach wydawania tekstów staropolskich* (Wrocław 1955).

Jako regułę konstrukcji komentarza przyjęto w wypadku przypisów rzeczowych (głównie osobowych) objaśnienia jednorazowe. Przy ich opracowywaniu spożytkowano komentarze i słowniki zamieszczone w przedrukowanych wydaniach. W koniecznych sytuacjach uzupełniono je i poprawiono, korzystając z ostatnich osiągnięć leksykografii staropolskiej.

Wyrazić należy nadzieję, iż *Antologia* – podobnie jak jej poprzedniczka – dobrze spełni swoją rolę podręcznego kompendium objaśnionych tekstów dawnych w uniwersyteckiej edukacji polonistycznej.

### Symbole

- <> – uzupełnienia tekstu
- ... – opuszczenie części tekstu przez wydawcę
- [] – litery lub wyrazy zdaniem wydawcy zbędne
- [[ ]] – litery lub wyrazy skreślone w rękopisie

### Skróty

- BN – Biblioteka Narodowa
- BPP – Biblioteka Pisarzy Polskich
- BPS – Biblioteka Pisarzy Staropolskich
- boh. – bohemizm
- franc. – francuski
- ger. – germanizm
- gr. – grecki
- gwar. – gwarowe
- łac. – łaciński
- Krl. – Księgi Królewskie Starego Testamentu
- Łk. – Ewangelia według św. Łukasza
- mit. gr. – mitologia grecka
- mit. rzym. – mitologia rzymska

- Mk – Ewangelia według św. Marka
- Mt – Ewangelia według św. Mateusza
- niem. – niemiecki
- Ps – Księga Psalmów Starego Testamentu
- rut. – rutenizm
- Sm – Księgi Samuela Starego Testamentu
- tat. – tatarski
- tur. – turecki
- wł. – włoski

Skróty autorów i dzieł starożytnych za: *Słownik łacińsko-polski*, red. M. Plezia, t. 1, Warszawa 1959, s. XLI-LI; M. Cytowska, H. Szelest, *Literatura rzymska. Okres cesarstwa, autorzy chrześcijańscy*, Warszawa 1994, s. 5-9; *Słownik grecko-polski*, red. Z. Abramowiczówna, t. 1, Warszawa 1958, s. IX-XXIII.

Skróty ksiąg *Starego i Nowego Testamentu* za: *Biblia Tysiąclecia*, Poznań 1983, wyd. 3.





**ŚREDNIOWIECZE**



## BOGURODZICA

*Bogurodzica*, oprac. J. Woronczak, E. Ostrowska, H. Feicht, Wrocław 1962; E. Ostrowska: „*Bogurodzica*” – najstarszy wiersz polski, [w:] tejże, *Z dziejów języka polskiego i jego piękna. Studia i szkice*, Kraków 1978; S. Urbańczyk: „*Bogurodzica*”. *Problemy czasu powstania i tła kulturalnego*, „*Pamiętnik Literacki*” 1978, z. 1; przedruk [w:] tegoż, *Prace z dziejów języka polskiego*, Wrocław 1979; I. Szlesiński, *W sprawie genezy „Bogurodzicy”*, „*Język Polski*” 1981, z. 1-2; W. Hryniewicz, *Kilka uwag o dogmatycznej treści „Bogurodzicy”*, „*Pamiętnik Literacki*” 1989, z. 3; A. Czyż, „*Bogurodzica*” – między Wschodem a Zachodem. (*Kilka myśli o duchowej jedności Europy*), „*Ogród*” 1991; Z. Krążyńska, T. Mika: *Architektura „Bogurodzicy”*, „*Slavia Occidentalis*” 52 (1995); R. Mazurkiewicz: *Deesis. Idea wstawiennictwa „Bogurodzicy” i św. Jana Chrzciciela w kulturze średniowiecznej*, wyd. 2 zm., Kraków 2002; tegoż: *Polskie średniowieczne pieśni maryjne. Studia filologiczne*, Kraków 2002; W. Wydra, „*Es ist ein Text mit sieben Siegeln...*”. O „*Bogurodzicy*”, [w:] tegoż, *Polskie pieśni średniowieczne. Studia o tekstach*, Warszawa 2003; Z. Wanicowa: *Wokół rozumienia 1 zwrotki „Bogurodzicy”*, „*Język Polski*” 2005, z. 2; A. Wilkoń, „*Bogurodzica*”: największa zagadka filologiczna poezji polskiej, [w:] tegoż, *Arcydzieła liryki staropolskiej*, Kraków 2005; „*Pamiętnik Literacki*” 2005, z. 2 (studia o „*Bogurodzicy*”).

ŹRÓDŁO PRZEDRUKU: *Bogurodzica*, oprac. J. Woronczak, wstęp językoznawczy E. Ostrowska, oprac. muzykologiczne H. Feicht, Wrocław 1962, BPP, seria A, nr 1 (przekaz Aa), s. 98-99.

Bogurodzica dziewica, Bogiem sławiena Maryja,  
U twego syna Gospodzina matko zwolena, Maryja!  
Zyszczy nam, spuś-ci nam.  
Kyrieleison

5 Twego dzieła Krzciciela, bożycze,  
Usłysz głosy, napętni myśli człowiecze.  
Słysz modlitwę, jaż nosimy,  
A dać raczy, jegoż prosimy:  
A na świecie zbożny pobyt,  
10 Po żywocie rajski przebyt.  
Kyrieleison

Nas dla wstał z martwych Syn Boży.  
Wierzyż w to, człowiecze zbożny,  
Iż przez trud Bog swój lud

15 Odjął diablej strożej.  
Przydał nam zdrowia wiecznego,  
Starostę skował pkielnego,  
Śmierć podjął, wspomionał  
Człowieka pirwego.

20 Jenże trudy cirpiał zawiernie,  
Jeszcze był nie prześpiał zaśmiernie,  
Aliż sam Bog zmartwychwstał.  
Adamie, ty boży kmieciu,  
Ty siedzisz u Boga <w> wiecu.  
25 Domieściz tve dzieci,  
Gdzie krolują anjeli.

Tegoż nas domieściz, Jezu Kryste miły,  
Bychom z tobą byli,  
Gdzie sie nam radują szwe niebieskie siły.

30 Była radość, była miłość, było widzenie tworca  
Anjelskie bez końca,  
Tuć się nam zwidziało diable potępienie.

Ni srebrem, ni złotem nas diabłu odkupił,  
Swą mocą zastąpił.

35 Ciebie dla, człowiecze, dał Bog przekłóć sobie  
Ręce, nodze obie,  
Kry święta szła z boka na zbawienie tobie.

Wierzyż w to, człowiecze, iż Jezu Kryst prawy  
Cirpiał za nas rany,  
40 Swą świętą krew przelał za nas krześcijany.

O duszy, o grzeszne sam Bog pieczę ima,  
Diabłu ją otyma,  
Gdzie to sam kroluje, k sob<ie> ją przyma.

45 Maryja dziewice, prośmy synka twego,  
Kroła niebieskiego,  
Aza nas uchowa ote wszego złego.

Amen tako Bog daj,  
Bychom szli szwyćcy w raj.

### POŚLUCHAJCIE, BRACIA MIŁA...

*Polskie pieśni pasyjne. Średniowiecze i wiek XVI*, pod red. J. Nowaka-Dłużewskiego, Warszawa 1977; E. Ostrowska: „*Posłuchajcie, bracia miła...*” (*Artyzm kompozycji i języka pieśni*, [w:] *też*, *Z dziejów języka polskiego i jego piękna. Studia i szkice*, Kraków 1978; J. Lewański: *Dramat i teatr średniowiecza i renesansu w Polsce*, Warszawa 1981; S. Nieznanowski: *Średniowieczna liryka religijna. Rekonesans badawczy*, [w:] *Polska liryka religijna*, pod red. S. Sawickiego i P. Nowaczyńskiego, Lublin 1983; J. Pietrkiewicz: *Jednoczesność w sekwencji. Model czasowy średniowiecznego utworu poetyckiego*, [w:] *też*, *Literatura polska w perspektywie europejskiej. Studia i rozprawy*, Warszawa 1986; S. Graciotti: „*Lament świętokrzyski*” a *średniowieczna tradycja „Planctus Beatae Mariae Virginis”*, [w:] *Od „Lamentu świętokrzyskiego” do „Adona”*. *Włoskie studia o literaturze staropolskiej*, pod red. G. Brogi-Bercoff i T. Michałowskiej, Warszawa 1995; M. Elżanowska: *Pieśni łysogórskie. Prolegomena filologiczne*, „*Pamiętnik Literacki*” 1997, z. 2; P. Stępień: *Chaos i ład*. „*Lament świętokrzyski*” w *świecie tradycji teologicznej*, „*Pamiętnik Literacki*” 1998, z. 1.

ŹRÓDŁO PRZEDRUKU: *Polskie pieśni pasyjne. Średniowiecze i wiek XVI*, pod red. J. Nowaka-Dłużewskiego, Warszawa 1977, t. 1, s. 124-127.

Posłuchajcie, bracia miła,  
Kcęć wam skorzyć krwawą głowę;  
Usłyszycie moj zamętek,  
Jen mi się <z>stał w Wielki Piątek.

5 Pożałuj mię, stary, młody  
Boć mi przyszły krwawe gody:  
Jednegociem Syna miała  
I tegociem ożalała.

10 Zamęt ciężki dostał się mie, ubogiej żenie,  
Widząc rozkrwawione me miłe narodzenie;  
Ciężka moja chwila, krwawa godzin<a>

Widząc niewiernego Żydowina,  
Iż on bije, męczy mego miłego Syna.

15 Synku miły i wybrany,  
Rozdziel z matką swoją rany;  
A wszakom cię, Synku miły, w swem sercu nosiła,  
A także tobie wiernie służyła.  
Przemow k matce, bych się ucieszyła,  
Bo już jidziesz ode mnie, moja nadzieja miła.

20 Synku, bych cię nisko miała,  
Niecoć bych ci wspomagała:  
Twoja główka krzywo wisa, tęć bych ja podparła;  
Krew po tobie płynie, tęć bych ja utarła;  
Picia wołasz, picia-ć bych ci dała,  
25 Ale nie lza dosiąć twego święteg<sup>o</sup> ciała.

O anjele Gabryjele,  
Gdzie jest ono tve wesele,  
Cożeś mi go obiecował tako barzo wiele,  
A rzekęcy: „Panno, pełna jeś miłości!”  
30 A ja pełna smutku i żałości.  
Sprochniało we mnie ciało i moje wszytki kości.

Proścież Boga, wy miłe i żądne maciory,  
By wam nad dziatkami nie były takie to pozory,  
Jele ja nieboga ninie dziś zeźrzała  
35 Nad swym, nad miłym Synem krasnym,  
Iż on cirpi męki nie będąc w żadnej winie.

Nie mam ani będę mieć jinego,  
Jedno ciebie, Synu, na krzyżu rozbitego.

### LEGENDA O ŚW. ALEKSYM

C. Verdiani, *Problemy wzorców polskiej „legendy” o świętym Aleksym*, [w:] *Średniowiecze. Studia o kulturze*, t. 4, Wrocław 1969; A. Gieysztor, *Dobrowolne ubóstwo, ucieczka od świata i średniowieczny kult św. Aleksego*, [w:] *Polska w świecie. Szkice z dziejów kultury polskiej*, Warszawa 1972; E. Ostrowska, *O nowe odczytanie wiersza o św. Aleksym*, [w:] *tejże, Z dziejów języka polskiego i jego piękna. Studia i szkice*,

Kraków 1978; E. Ostrowska, *Metoda wzajemnych uwarunkowań (na przykładzie odczytania fragmentu z „Legendy o św. Aleksym”)*; tamże, M. Adamczyk, *Współczesny poetycki dialog ze średniowieczną „Legendą o św. Aleksym”*, „*Studia Polonistyczne*”, t. 18/19 (1990/91); J. Starnawski, *Drogi rozwojowe hagiografii polskiej i łacińskiej w wiekach średnich*, Kraków 1993; P. Stępień, *Z literatury polskiego średniowiecza. Studia o czterech tekstach („Kazanie na dzień św. Katarzyny”, „Legenda o św. Aleksym”, „Lament świętokrzyski”, „Żołtarz Jezusów”)*, Warszawa 2003; W. Wojtowicz, *Tradycje tekstu staropolskiej „Legendy o św. Aleksym”*. *Kilka uwag*, „*Wiener Slavistisches Jahrbuch*” 2004.

ŹRÓDŁO PRZEDRUKU: S. Wierczyński, W. Kuraszkiewicz, *Polskie wierszowane legendy średniowieczne*, Wrocław 1962, BPP, seria A, nr 2, s. 16-19, 25-151.

#### *Vita sancti Alexii rikmice*

Ach, krolu wielki nasz,  
Coż ci dzieją Męszyjasz,  
Przydaj rozumu k mej rzeczy,  
Me sierce bostwem obleczy,  
5 Raczy mię mych grzechow pozbawić,  
Bych mogł o twych świętych prawić.  
Żywot jednego świętego,  
Coż miłował Boga swego,  
Cztę w jednych księgach o nim.  
10 Kto chce słuchać, ja powiem.  
W Rzymie jedno panię było,  
Coż Bogu rado służyło.  
A miał barzo wielki dwor,  
Procz panosz trzysta rycerzow,  
15 Co są mu zawždy służyli,  
Zawždy k jego stołu byli.  
Chował je na wielebności i na krasie  
I miał koždy swe złote pasy.  
Chował siroty i wdowy,  
20 Dał jim osobne trzy stoły,  
Za czwartym pielgrzymi jedli,  
Ci «ji» do Boga przywiedli.  
Eufamijan jemu dziano  
Wielkiemu temu panu,  
25 A żenie [[jego]] dziano Aglijas;



Ta była ubostwu w czas.  
 Był wysokiego rodu,  
 Nie miał po sobie żadnego płodu.  
 Więc-ci jeli Boga prosić,  
 30 Aby je tym darował,  
 Aby jim jedno plemię dał –  
 Bog tych prośby wysłuchał.  
 A gdy się mu syn narodził,  
 Ten się w lepsze przygodził:  
 35 Więc mu zdziano Aleksy,  
 Ten był oćca barzo lepszy.  
 Ten więc służył Bogu rad.  
 Iże był star dwadzieścia k temu cztery lata,  
 Więc k niemu rzekł oćiec słowa ta:  
 40 „Miły synu, każę tobie,  
 Pojim zajęgoć żonę sobie;  
 Ktorej jedno będziesz chcieć,  
 Ślubię tobie, tę masz mieć”.  
 Syn odpowie oćcu swemu,  
 45 Wszeko słuza starszemu:  
 „Oćcze, wszekom ja twoje dziecię,  
 Wiernie dałbych swój żywot prze cię.  
 Cokole mi chcesz kazać,  
 Po twej woli ma się to <z>stać”.  
 50 A więc mu cesarz dziewczkę dał –  
 A papież ji s nią oddał.  
 A w ten czas papieża miano,  
 Innocencyjusz mu dziano;  
 To ten był cesarz pirwy,  
 55 Archodonijusz niżli –  
 Ktorej krolewnie Famijana dziano,  
 Co ją Aleksemu dano.  
 [A żenie dziano Aglijas,  
 Ta była ubostwu w czas.]  
 60 A gdy się s nią pokładał,  
 Tej nocy s nią gadał,  
 Wrocił zasię pirścień jej,  
 A rzekł tako do niej:  
 „Ostawiam cię przy twym dziewstwie,  
 65 Wroć mi ji, gdy będziwa oba w niebieskim  
 krolewstwie.

Jutroć się bierzę od ciebie  
 Służyć temu, coż ci jest w niebie.  
 A gdyć wszytki stoły osiędą,  
 Tedyć ja już w drodze będę.  
 70 Miła żono, każę tobie:  
 Służy Bogu w każdej dobie,  
 Ubogie karmi i odziewa<j>,  
 Swych starszych nigdy nie gniewa<j>,  
 Chowa<j> się w<e> czci i w kaźni,  
 75 Nie traci nijednej przyjaźni”.  
 Krolewna odpowie jemu:  
 „Mam też dobrą wołą k temu,  
 Namilejszy mężu moj,  
 Tego się po mnie nic nie boj.  
 80 Každy członek w mym żywocie  
 Chcę chować w kaźni i w cnoćcie;  
 Jinako po mnie nie wzwiesz,  
 Dojad ty żyw, ja też”.  
 A jeko zajutra wstał,  
 85 Od obiada się precz brał,  
 O tym nikt nie wiedział,  
 Jedno żona jego,  
 Ta wiedziała od niego.  
 Nabrał sobie śrebra, złota dosyć,  
 90 Co go mogł piechotą nosić;  
 Więc się na morze wezbrał,  
 A oćiec w żałości<i> ostał.  
 I mać miała dosyć żałości,  
 Żonę po nim jeko spyta.  
 95 Więc to święte plemię  
 Przyszło w jedną ziemię.  
 Rozdał swe rucho żebrakom,  
 Śrebro, złoto popom, żakom.  
 Więc sam pod kościołem siedział,  
 100 A o jego księ<s>twie nikt nie wiedział.  
 Więc to zawždy wstawał reno,  
 Ano kościół zamkniono,  
 Więc tu leżał podle proga  
 Falę, proszę swego Boga.  
 105 Ano z wirzchu szła przygoda:  
 Niegdy mroz, niegdy woda,

Eż się <z>stało w jeden czas,  
 Wstał z obraza Matki Bożej obraz.  
 Szedł do tego człowieka,  
 110 Jen się kluczem opieka,  
 I rzekł jest tako do niego:  
 „Wstań, puści człowieka tego,  
 Otemkni mu kościół Boży,  
 Ac na tym mrozie nie leży”.  
 115 Żak się tego barzo lęknął,  
 Wstawszy, kościół otemknał.  
 To się nie jedno dziejało,  
 Ale się często dziejało,  
 Więc żak powiedział każdemu,  
 120 I staremu, i młodemu.  
 A gdyż to po nim uznali,  
 Wielką mu fałę dali.  
 Za świętego ji trzymano  
 I wiele mu prze Bog dawano.  
 125 Steskszy sobie ociec jego,  
 Prze swego syna jedynego,  
 Rozstał po wszym ziemiach lud  
 I zadał jim wieliki trud;  
 Strawili wieliki pieniądz,  
 130 Swego księdza szukając.  
 Tu ji nadjeli  
 W jednym mieście, w Jelidocni.  
 Nie znał go jeden, jeko drugi,  
 A on poznał wszytki swe sługi.  
 135 Brał od nich jełmużny jich,  
 Więc wiesioł był,  
 Iż ji tym Bog nawiedził.  
 Tu są jechali od niego,  
 A nie poznał żadni jego,  
 140 A oćcu są powiedzieli:  
 „Nigdziejsmy go nie widzieli”.  
 A gdy to ociec usłyszał ta słowa,  
 Tedy jego żałość była nowa.  
 Tu jał płakać, narzekać,  
 145 Mać nie mogła płaczu przestać.  
 A więc świętemu Aleksemu,  
 Temu księdzu wielebnemu,

Nieluba mu fała była,  
 Co się mu ondzie wodziła.  
 150 Tu się w<e>zbrał jeko moge,  
 Wsiadł na morze w koge,  
 Brał się do ziemie, do jednej,  
 Do miasta <Tarsa w> Syr<y>jej.  
 Tam był czuł świętego Pawła,  
 155 Tu była jego myśl padła.  
 Więc się wiatr obrocił,  
 Ten ci <ji> zasię nawrocił.  
 A gdy do Rzymu przyjał, Bogu dziękował,  
 Iż ji do swej ziemie przygnał.  
 160 A rzekąc: „Już tu chcę cirzpieć  
 Mękę i wsztki złe file jimieć  
 U mego oćca na dworze,  
 Gdym nie przebył za morze”.  
 Potkał na żoraw<iu> przed grodem  
 165 Oćca swego i jał go prosić:  
 „W jimie Syna Bożego  
 I dla syna t[e]wego, Aleksego,  
 A racz mi swą jełmużnę dać,  
 Bych mogł ty odrobiny brać,  
 170 Co będą z twego stoła padać”.  
 Jego ociec to usłyszał,  
 Iż jemu synowo imię wspomoniał:  
 Tu silno rzewno zapłakał,  
 Więc ji Boga dla chował.  
 175 A gdy usłyszał taką mowę,  
 Zawinał sobie płaszczem głowę;  
 Tu się był weń zamęt wkradł,  
 Mało eże z mostu nie spadł.  
 Podał mu szafarza swego,  
 180 Ten mu czynił wiele złego.  
 Tu pod wschodem leżał,  
 Każdy nań pomyje [złą wodę] lał.  
 A leżał tu sześćnaćcie lat,  
 Wsztko cirpiał prze Bog rad;  
 185 Siodmego naćcie lata za morzem był,  
 Co sobie nic <nie> czynił.  
 A więc gdy już umrzeć miał,  
 Sam sobie list napisał

I ścisnął ji twardo w ręce,  
 190 Popisawszy swoje wsztki męki  
 I wsztki s<k>utki, co je płodził,  
 Jako się na świat narodził.  
 A gdy Bogu duszę dał,  
 Tu się wielki dziw zstał:  
 195 Samy zwony zwończyły,  
 Wsztki, co w Rzymie były.  
 Więc się po nim pytano,  
 Po wsztkich domiech szukano;  
 Nie mogli go nigdziej najć,  
 200 A wždy nie chcieli przestać.  
 Jedno młode dziecię było,  
 To jim więc wzjawilo,  
 A rzekąc: „Aza wy nie wiecie o tym,  
 Kto to umarł? Jać wam powiem.  
 205 U Eufamija<na>-ć leży,  
 O jimże ta fała bieży;  
 Pod wschodem ji najdziecie,  
 Acz go jedno szukać chciecie”.  
 Więc tu papież z kardynały,  
 210 Cesarz <z> swymi kapłany  
 Szli są k niemu z chorągwiemi,  
 A zwony wždy zwończyły samey;  
 Tu więc była ludzi siła,  
 Silno wielka ciszczba była.  
 215 Kogokole para zaleciała  
 Od tego świętego ciała,  
 Który le chorobę miał,  
 Natemieście<ie> zdrow ostał.  
 Tu są krasne cztery świece stały,  
 220 Co są więc w sobie święty ogień miały.  
 Chcieli mu list z ręki wziąć.  
 Nie mogli go mu wziąć.  
 Ani cesarz, ani papież,  
 Ani wsztko kapłaństwo takież,  
 225 I wsztek lud [i] k temu,  
 Nie mogł rozedrzyć nicht ręki jemu.  
 Więc wsztky prosili Boga za to,  
 Aby jim Bog pomógł na to,  
 By mu mogli list otjąć,

230 A wždy mu go nie mogli otjąć,  
 Eżby ale poznali mało,  
 Co by na tym liście stało.  
 Jedno przyszła żona jego,  
 A <w>ści<ą>gła rękę do niego,  
 235 Eż jej w rękę upadł list,  
 Przeto, iż był jeden do drugiego czyst.  
 A gdy ten list oglądano,  
 Natemieście uznano,  
 Iż był syn Eufamijanow,  
 240 A księdza rzymskiego cesarzow.  
 A gdy to ociec

(dalszego ciągu w rkps. brak)

## SKARGA UMIERAJĄCEGO

J. Woronczak, „Skarga umierającego”. Ze studiów nad rękopisem nr 2 Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu, Wrocław 1949; przedr. [w:] tegoż, *Studia o literaturze średniowiecza i renesansu*, Wrocław 1993; W. Wydra, *Z badań nad „Skargą umierającego” i „Dialogiem mistrza Polikarpa ze Śmiercią”*, „Studia Polonistyczne” 1980; przedr. [w:] tegoż, *Polskie pieśni średniowieczne. Studia o tekstach*, Warszawa 2003; J. Lewański, *Dramat i teatr średniowiecza i renesansu w Polsce*, Warszawa 1981; T. Michałowska, „Dusza z ciała wyleciała”. *Próba interpretacji*, „Pamiętnik Literacki” 1989, z. 3; M. Włodarski, *Obraz i słowo. O powiązaniach w sztuce i literaturze XV-XVI wieku*, Kraków 1991; J. Sokolski, *Staropolskie zaświaty*, Wrocław 1991; S. Bylina, *Człowiek i zaświaty*, Warszawa 1992.

ŹRÓDŁO PRZEDRUKU: W. Wydra, W. R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, wyd. 3, Wrocław 2004, s. 278-280 (przekaz płocki).

Ach! Moj smętku, ma żalości!  
 Nie mogę się dowiedzieci,  
 Gdzie mam pirwy nocleg mieci,  
 Gdy dusza z ciała wyleci.

5 Byłżem s młodości w rozkoszy,  
 Nie usłałem swojej duszy,  
 Już stękam, już mi umrzeci,  
 Dusza nie wie, gdzie się dzieci.

10 Com miał jimienia na dworze,  
Com miał w skrzyni i w komorze,  
To mi wszystko opuścici,  
Na wieki się nie wrocici.

15 Dziaćki s matką narzekają,  
Bracia mię [[w]]rzkomo żałuja,  
Ku jimieniu przymierzają,  
Na mą duszę nic nie dbają.

20 Eja, eja, dusza moja,  
Ocuci się, dawnoś spała,  
Nie masz wierniejszego k sobie,  
Uczyń dobrze sama sobie!

25 Fałszywy mi świat powieðał,  
Bych ja długo żyw byci miał,  
Wczora mi tego nie powieðał,  
Bych ja długo żyw byci miał.

30 Gdzie ma siła, ma robota,  
Głupiem robił po ty lata:  
Ośm miar płotna, sietm stop w grobie,  
Tom tylo wyrobił sobie.

35 Halerzem łakomo zbierał,  
Swoj żywot rozpustnie chował:  
Prze ty dwa bogi przekłęta  
Nie czciłem żadnego święta.

40 Jałmużnym nędznem nie dawał,  
Ofierym Bogu nie czynił,  
Ni z pirwiny, ni z nowiny  
Bogum nie dał z siebie winy.

45 Kaki to moj rozum głupi,  
Sobiem był szczodr, Bogu skąpy:  
Com kiedy Bogu poślubił,  
Tegom nigdy nie uczynił.

Leży ciało, barzo stęka,  
Duszyca się barzo lęka,  
Bog się s liczby upomina,  
Diabeł na grzechy wspomina.

45 Młotem moje pirzsi biją,  
Dusza nie śmie wynić szyją;  
Widzi niebo zatworzone,  
Widzi piekło otworzone.

50 Nie gdzie się przed Bogiem skryci,  
Dusza nie śmie przed sąd jici;  
Widzi niebo zatworzone,  
Widzi piekło otworzone.

55 O duszyco, drogi kwiecie,  
Nic droszego na tem świecie,  
Tanieś się diabłu przedała,  
Iżeś się w grzeszech kochała.

60 Pamiętaj coś na chrzcie ślubowała,  
Gdyś się diabła otrzekała,  
Jego pychy, jego działa –  
Toś wszystko przestępowała.

65 Kwap się rychło ku spowiedzi,  
Kapłany w swoj dom powieði,  
Płacz za grzechy, przymi świętość,  
Boże Ciało, święty olej!

70 Rolą z domem dziaćkam podaj,  
Coś urobił za duszę daj,  
S jimienia przyjacioł nabywaj,  
Coć przyłącza twą duszę w raj.

75 <Zbierz gniewliwe i dłużniki,  
Odproś, zapłać pieniądz wszelki:  
Za jeden pieniądz w piekle być –  
Na wieki stamtąd nie wynieść.>



Tam sam oczy moje gładzą,  
Toć już trzy złe duchy widzą,  
75 Na mię me grzechy wzja>wiają,  
Mej duszy sidła stawiają.

Wircę się, wołam pomocy,  
Nikt za mię nie chce umrzeci,  
Ni przyjaciel na tym świecie,  
80 Jedno w Bodze nadzieję mieci.

Kryste, przez twe umęczenie,  
Rozprosz diable obstępianie,  
Daj duszycy przeżeganie,  
Daj ciału dobre skonanie!

85 Ja twój synek marnotrawny,  
Tyś mój ociec miłosierny,  
Żal mi tego, iżem cię gniewał,  
Ale ciem się nie otrzekał.

Zażyścież mi świeczkę ale,  
90 Moji mili przyjaciele!  
Dusza jidzie z krawym potem;  
Co mnie dzisia, to wam potem.  
Amen

### ROZMOWA MISTRZA POLIKARPA ZE ŚMIERCIA

Cz. Pirożyńska, Łacińska „Rozmowa mistrza Polikarpa ze Śmiercią” – „Dialogus magister Polycarpi cum morte”, [w:] *Średniowiecze. Studia o kulturze*, t. 3, Wrocław 1966; E. Ostrowska, *Z techniki poetyckiej polskiego średniowiecza. (Nagromadzenia w „Rozmowie mistrza Polikarpa”)*, [w:] *tejże, Z dziejów języka polskiego i jego piękna. Studia i szkice*, Kraków 1978; W. Wydra, *Z badań nad „Skargą umierającego” i „Dialogiem mistrza Polikarpa ze Śmiercią”*, „Studia Polonistyczne” 1980; przedr. [w:] *tegoż, Polskie pieśni średniowieczne. Studia o tekstach*, Warszawa 2003; J. Starnawski, *Zarys dziejów dialogu w piśmiennictwie polskim średniowiecznym, renesansowym i reformacyjnym*, „Roczniki Humanistyczne”, 1986, z. 1; przedr. [w:] *tegoż, Wieki średnie i wiek renesansowy. Studia*, Łódź 1996; M. Włodarski, „Rozmowa Mistrza

*Polikarpa ze Śmiercią*”, [w:] *Lektury polonistyczne. Średniowiecze – renesans – barok*, pod red. A. Borowskiego, J. S. Gruchały, t. 2, Kraków 1993.

ŹRÓDŁO PRZEDRUKU: W. Wydra, W. R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, wyd. 3, Wrocław 2004, s. 268-277.

#### *De morte prologus*

Gospodzinie wszechmogący,  
Nade wszystko stworzenie więcszy,  
Pomoży mi to działo słożyć,  
Bych je mogł pilnie wyłożyć  
5 Ku twej fały rozmnożeniu,  
Ku ludzkiemu polepszeniu!  
Wszystcy ludzie, posłuchajcie,  
Okrutność śmirci poznaćcie! –  
Wy, co jej nizacz nie macie,  
10 Przy skonaniu ją poznacie.  
Bądź to stary albo młody,  
Żadny nie ujdzie śmiertelnej szkody;  
Kogo koli śmierć udusi,  
Každy w jej szkole być musi;  
15 Dziwno się swym żakom stawi,  
Každego żywota zbawi.  
Przykład o tem chcę powiedzieć,  
Słuchaj tego, kto chce wiedzieć!  
Polikarpus, tak wezwany,  
20 Mędrzec wieliki, mistrz wybrany,  
Prosił Boga o to prawie,  
By uźrzał śmierć w jej postawie.  
Gdy się moglił Bogu wiele,  
Ostał wszech ludzi w kościele,  
25 Uźrzał człowieka nagiego,  
Przyrodzenia niewieściego,  
Obraza wielmi skaradego,  
Łoktuszą przepasanego.  
Chuda, blada, żółte lice  
30 Łszczy się jako miednica;  
Upadł ci jej koniec nosa,  
Z oczu płynie krwawa rosa;  
Przewiązała głowę chustą

35 Jako samojedź krzywousta;  
 Nie było warg u jej gęby,  
 Poziewając skrzyta zęby;  
 Miece oczy zawr[z]acając,  
 Groźną kosę w rękę mając;  
 Goła głowa, przykra mowa,  
 40 Ze wszech stron skarada postawa –  
 Wypięła zębra i kości,  
 Groźno siecze przez lutości.  
 Mistrz widząc obraz skarady,  
 Żółte oczy, żywot blady,  
 45 Groźno się tego przełęknał,  
 Padł na ziemię, eże stęknął.  
 Gdy leżał wznak jako wiła;  
 Śmierć do niego przemowiła.

*«Mors dicit:»*

50 Czemu się tako barzo lękasz?  
 Wrzekomoś zdrow, a «w»żdy stękasz!  
 Pan Bog tę rzecz tako nosił,  
 Iżeś go o to barzo prosił,  
 Abych ci się ukazała,  
 Wszytkę swą moc wzjawiła;  
 55 Otoż ci przed tobą stoję,  
 Oglądaj postawę moję:  
 Każdemu się tak ukażę,  
 Gdy go żywota zbawię.  
 Nie «lę»kaj się mie tym razem,  
 60 Iż mię widzisz prz«z»ed obrazem.  
 Gdy przydę, namilejszy, k tobie,  
 Tedy barzo zeckniesz sobie:  
 Zableszczysz na strony oczy,  
 Eż ci z ciała pot poskoczy.  
 65 Rzucęć się jako kot na myszy,  
 Aż tve sirce ciężko wdyszy.  
 Odchoceć się s miodem tarnek,  
 Gdyć przyniosę jadu garnek –  
 Musisz ji pić przez dzięki.  
 70 Gdy pożywiesz wielikiej męki,  
 Będziesz mieć dosyć tesnice,  
 Odbędziesz swej miłośnice.

75 Ostań tego wszego, tobie wiele,  
 Przez dzięki kaźnią rozdzię.  
 Mow se mną, boć mam działo,  
 Gdyć się se mną mowić chciało;  
 Widzisz, iżem ci robotnica –  
 Czemu cię wzięła taka tesnica?  
 Ma kosa wisz, trawę siecze,  
 80 Przed nią nikt nie uciecze.  
 Wstań, mistrzu, odpowiedz, jestli umiesz!  
 Za po polsku nie rozumiesz?  
 Śnać ci Sortes nie pomoże,  
 Przełęknać«ś się, nieboże!  
 85 Już odetchni, nieboraku,  
 Mow se mną, ubogi żaku,  
 Nie boj się dziś mojej szkoły,  
 Nie dam ci czyść epistoły.

*Majister respondit:*

Mistrz przemowił wielmi skromnie:  
 90 Lęknąłem się, eż nic po mnie.  
 Ta mi rzecz barzo niemiła,  
 Iżeś mię tako postraszyła;  
 By była co przykrego przemowiła,  
 Zerwałaby się we mnie każda żyła;  
 95 Nagle by mię umorzyła  
 I duszę by wypędziła.  
 Proszę ciebie, ostęp mało,  
 Boć nie wiem, coć mi się «z»stało:  
 Mgleję wszytek i bladzieję,  
 100 Straciłem zdrowie i nadzieję.  
 Racz rzucić od siebie kosę,  
 Acć swoją głowę podniosę!

*Mors dicit:*

Darma, mistrzu, twoja mowa,  
 Tegom ci uczynić nie gotowa.  
 105 Dzirzę kosę na rejstrze,  
 Siekę doktory i mistrze,  
 Zawždy ją gotową noszę,  
 Przez dzi«ę»ki noclegu proszę.  
 Wstań ku mnie, możesz mi wierzać,

110 Nie chcęć się dzisia zniewierzać!  
 Wstał mistrz jedwo lejąc się,  
 Drżą mu nogi, przeleknął się.

*Magister dicit:*

115 Miła Śmierci, gdzieś się wzięła,  
 Dawno liś się urodziła?  
 Rad bych wiedział do ostatka,  
 Gdzie twój ociec albo matka.

*Mors dicit:*

Gdy stworzył Bog człowieka;  
 Iżby był żyw eż do wieka,  
 Stworzył Bog Jewę z kości  
 120 Adamowi ku radości.  
 Dał jemu moc nad zwierzęty –  
 By panował jako święty –  
 Podał jemu ryby s morza,  
 Chcąc go zbawić wszego gorza  
 125 Poleciał mu rajskie sady;  
 Chcąc ji zbawić wszej biady,  
 To wszystko w jego moc dał,  
 Jedno mu drzewo zakazał,  
 By go owszejki nie ruszał  
 130 Ani się na nie pokuszał,  
 Rzeknąc jemu: „Jedno ruszysz,  
 Tedy pewno umrzeć musisz!”  
 Ale zły duch Jewę zdradził,  
 Gdy jej owoc ruszyć radził.  
 135 Ewa się ułakomiła,  
 Śmiałość uczyniła.  
 W ten czas się ja poczęła,  
 Gdy Ewa jabłko ruszyła,  
 Adamowi jebłka dała,  
 140 A ja w onem jebłku była.  
 Adam mie w jebłce ukusił,  
 Przeto przez mię umrzeć musiał –  
 W tem Boga barzo obraził  
 I wszystko swe plemię zaraził.

*Magister dicit:*

145 Miła Śmierci, racz mi wzjewić,  
 Przecz chcesz ludzie żywota zbawić.  
 Czemu twą łaskę stracili,  
 Zać co złego uczynili?  
 150 Chcem do ciebie poczty nosić,  
 Aby się dała przeprosić.  
 Dałbych dobry kołacz upiec,  
 Bych mógł przed tobą uciec.

*Mors dicit:*

Chowaj sobie poczty swoje,  
 Rozdrażnisz mię tyle dwoje!  
 155 W pocztach ci ja nie korzyszczę,  
 Wszytki w żywocie zaniszczę.  
 Chcesz li wiedzieć statecznie,  
 Powiem tobie przezpiecznie:  
 Stworzyciel wszego stworzenia  
 160 Pożyczył mi takiej mocy,  
 Bych morzyła we dnie i w nocy.  
 Morzę na wschod, na południe,  
 A umiem to działa cudnie.  
 Od połnocy do zachodu  
 165 Chodzę nie pytając brodu.  
 Toć me nawięcsze wiesiele,  
 Gdy mam morzyć żywych wiele:  
 Gdy się jimę z kosą plesać,  
 Chcę jich tysiąc pokęsać.  
 170 Toć jest mojej mocy znamię –  
 Morzę wszystko ludzkie plemię:  
 Morzę mądre i też wiły,  
 W tym skazuję swoje siły;  
 I chorego, i zdrowego  
 175 Zbawię żywota każdego;  
 Lubo stary, lubo młody,  
 Każdemu ma kosa zgodzi;  
 Bądź ubodzy i bogaci,  
 Szwytki ma kosa potraci;  
 180 Wkojewody i czestniki,  
 Wszytki świecskie miłostniki,  
 Bądź książęta albo grabie,

Wszystkie ja pobierzę k sobie.  
 Ja z krola koronę semknę,  
 185 Za włosy ji pod kosę wemknę;  
 Też bywam w cesarskiej sieni,  
 Zimie, lecie i w jesieni.  
 Filozofy i gwiazdarze,  
 Wszystkie na swej stawiam sparze;  
 190 Rzemieślniki, kupce i oracze,  
 Każdy przed mą kosą skacze;  
 Wszystkie zdradźce i lifniki,  
 Zostawię je nieboszczyki.  
 Karczmarze, co źle piwa dają,  
 195 Nieczęsto na mię wspominają;  
 Jako swe miechy natkają,  
 W ten czas mą kosę poznają;  
 Kiedy nawiedzą mą szkołę,  
 Będę jem łać w gardło smołę.  
 200 Jedno się poruszę,  
 Wszystkie nagle zdawić muszę.  
 Napr<od>od zda<w>ię dziewki, chłopce,  
 Aż się chłop po sircu smekce.  
 Ja zabiła Golijasza,  
 205 Annasza i Kajifasza;  
 Ja Judasza obiesiła  
 I dwu łotru na krzyż wbiła;  
 Alem kosy naruszyła,  
 Gdym Krystusa umorzyła,  
 210 Bo w niem była Boska siła,  
 Ten jeden mą kosę zwyciężył,  
 Iż trzeciego dnia ożył;  
 Z tegom się żywotem biedziła,  
 Potem jużem wszytkę moc straciła.  
 215 Mam moc nad ludźmi dobremi,  
 Ale więcej nade złemi;  
 Kto nawięcej czyni złości,  
 Tem<u> słamię kości.  
 Chcesz li, jeszcze wzjawię tobie,  
 220 Jedno bierz na rozum sobie:  
 Powiem ci o mej kosie,  
 Jedno jej powąchaj w nosie,  
 Chcesz li spatrzeć jako ostra,

Zapłacze nad tobą siostra,  
 225 Mistrzostwać nic nie pomogą,  
 W ocemgnieniu wezdrzysz nogą;  
 Jedno wyjmę z pu<z>dra kosy,  
 Natychmiast smienisz głosy.  
 Dał ci mi to Wszechmogący,  
 230 Bych morzyła lud żywiący.  
 Zawszy wślynie moja siła,  
 Jam obrzimy pomorzyła:  
 Salomona tak mądrego,  
 Absolona nadobnego,  
 235 Sampsona wielmi mocnego  
 I Wietrzycha obrzymkiego;  
 Ja się nad niemi pomściła,  
 A swą kosę ucieszyła.  
 Jać też dziwy poczynam  
 240 Jedny wieszam, drugie ścinam.  
  
*Magister respondit:*  
 Jać nie wiem, z kim się ty zbracisz,  
 Gdy wszystkie ludzie potracisz;  
 Gdy wszystkie ludzie posieczesz,  
 A gdzież sama ucieczesz?  
 245 Wszędyc trzeba ludzkiej przyjaźni,  
 By cię zgrzeli w swojej łaźni,  
 Aby się w niej napociła,  
 Gdyby się urobiła,  
 A potem lepiej <czyniła>.  
  
*Mors dicit:*  
 250 Owa, ja tu ciebie smyję,  
 W ocemgnieniu setnę szyję.  
 Czemu się tako z rzeczą wciekasz,  
 Snać tu jutra nie doczekasz!  
 Mowisz mi to tako śmieie,  
 255 Utnęć szyję i w kościele!  
 Otoż, mistrzu barzo głupi,  
 Nie rozumiesz o tej kupi:  
 Nie korzyszczęć ja w odzieniu  
 Ani w nawięczsem jimieniu,  
 260 Twe rozynki i migdały

Zawzdyć mi za mało stały,  
 Eksamity i postawce –  
 Tych się mnie nigdy nie chce.  
 W grzechu się ludzkim kocham,  
 265 A tego nigdy nie przeniecham.  
 Duchownego i świeckiego,  
 Zbawię żywota każdego,  
 A każdego morzę, łupię,  
 O to nigdy nie pokupię:  
 270 Kanonicy i proboszcze  
 Będą w mojej szkole jeszcze,  
 I plebani s mięsą szyją,  
 Jiżto barzo piwo piją  
 I podgardłki na pirsiach wieszają;  
 275 Dobre kupce, rostopharze,  
 Wszystkie moja kosa skarze;  
 Panie i tłuste niewiasty,  
 Co sobie czynią rozpasty,  
 Mordarze i okrutniki,  
 280 Ty posiekę nieboszczyki;  
 Dziewki, wdowy i mężatki  
 Posiekę je za jich niestatki;  
 Szlachcicom bierzę szypy, tulce,  
 A ostawiam je w jonej koszulce;  
 285 Żaki i dworaki,  
 Ty posiekę nieboraki;  
 Wszystkie, co na ostre gonia,  
 Biegam za nimi z pogonia;  
 Kto się rad ku bitwie miece,  
 290 Utnę mu rękę i plece,  
 Rozdzielę ji <z> swoją miłą,  
 A ostawię ji prawym wiłą;  
 Chcę mu sama trafić włosy;  
 Iże smieni głosy.

*Majister dicit:*

295 By mię chciała trocha słuchać,  
 Chciałbych cię nieco pytać:  
 Czemu się lekarze stają,  
 Gdy z twej mocy nie wybawiają,  
 I też powiedają,

300 Eże wieliką moc zioła mają.

*Mors respondit:*

Otoć każdy lekarz faści,  
 Nie pomogą jego maści;  
 Pożywają mistrzostwa swego,  
 Poki nietu czasu mego,  
 305 A poki jest wola Boża,  
 Poty człowiek praw niezboża.  
 Nie pomogą apoteki,  
 Przeciw mnie żadne leki,  
 A wždy umrzeć każdy musi,  
 310 Kto jich lekarstwa zakusi;  
 Na mały czas mogą pomoc,  
 Iż niemocny[m] weźmie swą moc.  
 A wždy koniec temu będzie,  
 Gdy lekarz w mej szkole siędzie,  
 315 Bowiem przeciw śmirtelnej szkodzie,  
 Nie najdzie ziela na ogrodzie.  
 Darmo pożywasz lubieszczka,  
 Jużci zgotowana deszczka;  
 Nie pomoże kurzenie piołyna,  
 320 Gdy przydzie moja godzina;  
 Nie pomogą i szelwije –  
 Wszystko śmirć przez ługu smyje.  
 Jać nie dbam o żadne ziele,  
 A wždy już lat przeszło wiele,  
 325 Gdy pożywam swego państwa,  
 A nie dbam o żadne lekarstwa;  
 Swe poczwy nad ludźmi stroję,  
 A wždy w jonej mierze stoję.  
 Morzę sędzie i podsędki,  
 330 Zadam jim wielikie smętki.  
 Gdy swą rodzinę sądzą,  
 Często na skazaniu błądzą –  
 Ale gdy przydzie sąd Boży,  
 Sędzia w miech piszczeli włoży:  
 335 Już nie pojedzie na roki,  
 Czyniąc niesprawie otwłoki,  
 Co przewracał sądy wierne,  
 Bierząc winy nieumiernie,

340 Bierząc od złostnikow dary,  
Sprawiając jich niewiery –  
To wszystko będzie wzjawiono  
I ciężko pomszczono.

*Majister dicit:*

Proszę ciebie, słuchaj tego,  
A niechaj mowienia swego.  
345 Twoja kosa wszystkie siecze,  
Tako szlachtę, jako kmiecie;  
Dawisz wszystkie prze lutości,  
Nie czyniąc żadnej miłości.  
Chciałbych odmówić z tobą:  
350 Mogłby bych się skryć przed tobą,  
Gdybych się w ziemi chował,  
Albo twardo замуrował?  
Zali bych uszedł twej mocy,  
Gdybych strzegł we dnie i w nocy?  
355 Temu bych uczynił wrożą  
I postawił dobrą strożą.

*Mors dicit:*

Chcesz li tego skosztować,  
Dam ci się w żelazie skować  
I też w ziemi zakopać –  
360 Ale cię pewno potrzępię,  
Jedno sobie kosę sklepię.  
Uwijaj się, jako umiesz,  
Aza mej mocy ujdziesz.  
Jużem ci naostrzyła kosę,  
365 A darmo jej nie podniosę,  
Ciebie ja podgolić muszę.

*Majister dicit:*

Miła Śmierci, nie mow mi tego,  
Zbawisz mię żywota mego;  
Już ci nie wiem, coś mi się złego <z>stało:  
370 Głowa mi się wkoło toczy,  
S niej chcą wypaść oczy.

*Mors dicit:*

Czemu się tak wiele przeciwiasz,  
Mirziączki se mną nabywasz!  
Nikt się przede mną nie skryje,  
375 Wszystkie żywem utnę szyje:  
Sama w lisie jamy łążę,  
Wszystki liszki w zdrowiu każę;  
Za kunami łążę w dzień,  
Łupieżę dam na odzienie;  
380 Ja dawię gronostaje  
I wiewiorkam się dostaje;  
Jać też kosą siekę wilki,  
Sarny łapam drugiej filki;  
Przez płoty chłopie  
385 Gonię żorawie i dropie;  
Z gęsi też wypędzam <duszki>,  
Pierze dawam na poduszki –  
Zwierzęta i wszystkie ptaki  
Ja posiekę nieboraki.  
390 Cokoli martwym niosą,  
Ci byli pod mą kosą.  
Przetoć ten przykład przywodzę,  
Każdego w żywocie szkodzę:  
By się podnosił na powietrze,  
395 Musisz płacić świętopietrze;  
Jen ma grody i pałace,  
Każdy przed mą kosą skacze;  
By też miał żelazna wrota,  
Nie udzie se mną kłopotu.  
400 Wszystkie sobie za nic ważę,  
Z każdego duszę wydłabię:  
Stojąc za mało papież  
I naliszszy żebrak także,  
Kardynali i biskupi –  
405 Zadam jim wielikie łupy,  
Pogniatam ci kanoniki,  
Proboszcze, sufragany,  
Ani mam o to przygany;  
Wszystki mnichy i opaty  
410 Posiekę przez zapłaty.  
Dobrzy mniszy się nie boją,

Ktorzy żywot dobry mają,  
 Acz mą kosę poznają,  
 Ale się jej nie lękają.  
 415 To wszystkim dobrem pospolno –  
 Jidą przed mą kosą równo,  
 Bo dobremu mało płaci,  
 Acz umrze, nic nie straci:  
 Pozbędzie świeckiej żalości,  
 420 Pojdzie w niebieskie radości.  
 Prostynią w niebo ciągnie,  
 A żadny mu nie przeciagnie;  
 Wziął ot wszystkich wzgardzenie,  
 Świeczszczy mu się naśmiewali,  
 425 Za prawego ji wiłę mieli.  
 Ale gdy przydzie dzień sądny,  
 Gdzie się nie skryje żadny,  
 Uźrzą mądrzy tego świata,  
 Iż dobra Boska odpłata;  
 430 Chowali tu żywot swoj ciasno,  
 Alić jich sirca nad słońce jasno;  
 Jidą w niebieskie radości,  
 A nie w piekielne żalości.  
 Co nam pomogło odzienie  
 435 Albo obłudne jimienie,  
 Cosmy się w niem kochali,  
 A swe dusze za nie dali?  
 Przeminęło jak obłoki,  
 A my jidziem przez otwłoki.  
 440 Jinako morzę złe mnichy,  
 Ktorzy mają zakon lichy,  
 Co z klasztoru uciekają,  
 A swej wolej pożywiają.  
 Gdy mnich pocznie dziwy strojić,  
 445 Nikt go nie może ukojić;  
 Kto chce czynić co na świecie,  
 Zły mnich we wszystko się miece.  
 Jestli wsiedzie na szkapicę,  
 Wetknie za nadrę kapicę,  
 450 Zawodem na koniu wraca,  
 A często kozielce przewraca.  
 Kiedy mnich na koniu skacze,

Nie weźrzałby na nalepsze kołacze;  
 Umaże się jako wiła,  
 455 A wždy mu ta rzecz barzo miła.  
 Gdy piechotą jimie biegać,  
 Muszę mu naprzod zabiegać.  
 Azaż ci ji czarci niosa,  
 Jedwo ji pogonię z kosą!  
 460 Nie dba, iż go kijem biją,  
 Zawod biega z krzywą szyją;  
 A drugdy mu zbiją plece,  
 A wždy się w niem coż złego miece –  
 465 Aż s niego wypędzę duszę.  
 Mowię to przez kłamu wierę,  
 Dam ji czartom na ofierę.  
 Kustosza i przeora  
 Wezmę je do swego dwora;  
 470 Z opata sejme kapicę,  
 Dam komu na nogawicę;  
 Z <sz>kaplerza będą pilśnianki,  
 Suknia będzie pachotkom na lanki;  
 Odejme mu torłop kuni,  
 475 A nie wiem, gdzie się okuni;  
 Odejme mu kozuch lisi  
 I płaszcz, co nazbyt wisi;  
 Koniecznie mu sejme imfułę  
 I dam za szyję poczpułę.

*Majister dicit:*

480 Chcę cię pytać, Śmirci miła,  
 By mię tego nauczyła:  
 Panie, co czystość chowają,  
 Jako się u Boga mają?

*Mors respondit:*

485 Azaś nie czytał świętych żywota,  
 Co mieli ciężkie kłopoty?  
 Jako panny mordowano,  
 Sieczono i biczowano,  
 Nago zwłoczono, ciała żżono  
 I pirsy rzezano –

- 490 Potem do ciemnice wiedziono,  
Niekture głodem morzono,  
Potem w powrozie wodzono,  
Okrutnemi dręcząc mękami,  
Targano je osękami.  
495 Ja się temu dziwowwała,  
Gdym w nich tę śmiałość widziała -  
Dziwno jest nie dbać okrutności,  
Cirzpiąc tako ciężkie boleści.  
(dalszego ciągu brak)

### WIERSZ SŁOTY O CHLEBOWYM STOLE

R. Polak, *Złota – Frowinus*, [w:] tegoż, *Studia z dziejów kultury polskiej*, Warszawa 1949; J. Wiesiołowski, *Kim był Słota autor Wiersza o chlebowym stole*, [w:] *Europa – Słowiańszczyzna – Polska. Studia ku uczczeniu profesora Kazimierza Tymienieckiego*, Poznań 1970; tegoż, *Słota, grzeszny sługa twój...*, „Kronika Miasta Poznania” 2004, nr 4.

ŹRÓDŁO PRZEDRUKU: W. Wydra, W. R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, wyd. 3, Wrocław 2003, s. 285-287.

- Gospodnie, da mi to wiedzieć,  
Bych mógł o tem cso powiedzieć,  
O chlebowym stole.  
Zgarnie na się wszystko pole,  
5 Cso w sto-do-le i w tobole,  
Cso le się na niwie zwięże,  
To wszystko na stole lęże.  
Przetoć stoł wieliki świeboda:  
Staje na nim piwo i woda,  
10 I k temu mięso i chleb,  
I wiele jinych potrzeb,  
Podług dostatka tego,  
Kto le może dostać czego.  
Z jutra wiesioł nikt nie będzie,  
15 Aliż gdy za stołem siędzie,  
Toż wszego myślenia zbędzie.  
A ma z pokojem sieść,  
A przy tem się ma najeść.

- A mnogi jidzie za stoł,  
20 Siędzie za nim jako woł,  
Jakoby w ziemię wetknał koł.  
Nie ma talerza karmieniu swemu,  
Eżby ji ukrojił drugiemu,  
A grabi się w misę przod,  
25 Iż mu miedzwno jako miód –  
Bogdaj mu zaległ usta wrzod!  
A je s mnogą twarzą cudną,  
A będzie mieć rękę brudną,  
Ana też ma k niemu rzecz obłudną.  
30 A pełną misę nadrobi  
Jako on, cso motyką robi.  
Sięga w misę prze drugiego,  
Szukaję kęsa lubego,  
Niedosto- $\langle j \rangle$ en nics dobrego.  
35 Ano wždy widzą, gdzie csny siedzi,  
Každy ji sługa nawiedzi,  
Wszytko jego dobre sprawia,  
Lepsze misy przedeń stawia.  
Mnodzy na tem nics nie dadzą,  
40 Siędzie, gdzie go nie posadzą;  
Chce się sam posadzić wyżej,  
Potem siędzie wielmi niżej.  
Mnogi jeszcze przed dźwirzmi będzie,  
Cso na jego miasto siędzie,  
45 An mu ma przez dzięki wstać;  
Lepiej by tego niechać.  
Jest mnogi ubogi pan,  
Cso będzie książętom znan  
I za dobrego wezwan.  
50 Ten ma z prawem wyżej sieść,  
Ma nań každy włożyć cześć;  
Nie może być panic taki,  
Musi ji w tem poczcic wszelki.  
Bo czego nie wie doma chowany,  
55 To mu powie jeżdzały.  
U wody się poczyna cześć:  
Drzewiej niż gdy sięda jeść,  
Tedy  $\langle j \rangle$ ą na ręce dają,  
Tu się więc starszy poznają,



60 Przy tem się k stołu sadzają,  
 Panny, na to się trzymajcie,  
 Małe kęsy przed się krajcie,  
 Ukrawaj często, a mało,  
 A jedz, byleć się jedno chciało.

65 Tako panna, jako pani  
 Ma to wiedzieć, cso się gani,  
 Lecz rycerz albo panosza  
 Czci żeńską twarz – toć przysłusza.  
 Cso masz na stole lepszego przed sobą,

70 Czci ją, iżby żyła z tobą,  
 Bo ktoć je chce sobie zachować,  
 Będą ji wszystkie miłować  
 I kromie oczu dziękować;  
 Boć jest korona csna pani,

75 Przepaść by mu, kto ją gani.  
 Ot Matki Boże tę moc mają,  
 Iż przeciw jim książęta wstają  
 I wielką jim chwałę dają.  
 Ja was chwale, panny, panie,  
 Iż przed wami nics lepszego nie,  
 Za to się ma każdy wziąć.  
 Otłóżywszy jedno swą-c,  
 Mnodzy za to nics nie dbają,  
 Iż jim o czci powiedają,

85 Przy tem mnogiego ruszają:  
 Kogo podle siebie ma,  
 Tego z rzeczą nagaba,  
 Nie chce dobrej mowy dbać,  
 Ni je da drugiemu słuchać.

90 Ktokoli czci żeńską twarz,  
 Matko Boża, ji tym odarz:  
 Przymi ji za sługę swego,  
 Schowaj grzecha śmiertnego  
 I też skończenia nagłego.

95 Boć paniami stoi wiesiele,  
 Jego jest na świecie wiele,  
 I ot nich wszystkie dobroć mamy,  
 Jedno na to sami dbajmy.  
 I toć są źli, cso jim szkodzą,  
 100 Bo nas ku wszej czci przywodzą.

Kto nie wie, przecz by to było,  
 Ja mu powiem, ac mu miło:  
 Ktokoli csną matkę ma,  
 S niej wszystkie cześć otrzyma,  
 105 Prze nie mu nikt nie nagani,  
 Tęc ma moc każda csna pani.  
 Przetoż je nam chwalić słusza,  
 W kiem jeść koli dobra dusza.  
 Przymicie to powiedanie  
 110 Prze[d] waszę cześć, panny, panie!  
 Też, miły Gospodnie moj,  
 Słota, grzeszny sługa twój,  
 Prosi za to Twej Miłości,  
 Udziel nam wszem swej radości.  
 Amen.

#### CHYTRZE BYDLĄ Z PANY KMIECIE...

W. Kośny, *Czy „Satyra na leniwych chłopów”*. Próba socjologiczno-literackiego opisu tekstu, „Pamiętnik Literacki” 1976, z. 4; Z. Przybyła, „Leniwi chłopci” czy „chytry kmiecie” w tytule XV-wiecznej satyry, „Pamiętnik Literacki” 1980, z. 2.

ŹRÓDŁO PRZEDRUKU: W. Wydra, W. R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska*. Teksty do roku 1543, wyd. 3, Wrocław 2004, s. 291.

Chytrze bydlą z pany kmiecie,  
 Wiele sie w jich siercu plecie.  
 Gdy dzień panu robić mają,  
 Częstoć odpoczywają.  
 5 A robią silno obłudnie:  
 Jedwo wynidą pod południe,  
 A na drodze postawają,  
 Rzekomo pługi oprawiają;  
 Żelazną wić doma słoży,  
 10 A drzewianą na pług włoży;  
 Wprzągają chory dobytek,  
 Chcąc zlechnić ten dzień wszytek:  
 Bo umyślnie na to godzi,  
 Iż sie panu źle urodzi.  
 15 Gdy pan przydzie, dobrze orze –

Gdy odydzie, jako gorze;  
 Stoji na roli, w lemiesz klekce;  
 Rzekomoć mu pług orać nie chce;  
 Namysłem potraci kliny,  
 20 Bieży do chrosta po jiny;  
 Szedw do chrosta za krzem leży,  
 Nierychło zasię wybieży.  
 Mnimać każdy człowiek prawie,  
 By był prostak na postawie,  
 25 Boć sie zda jako prawy wołek,  
 Aleć jest chytrzy pacholek.

## Andrzej GAŁKA

(ok. 1400 – po 1451)

### PIEŚŃ O WIKLEFIE

J. Zathej, „Pieśń o Wiklefie” i jej zapomniana melodia, „Pamiętnik Literacki” 1955, z. 3-4; S. Kolbuszewski, *Herezja kanonika Jędrzeja Gałki*, Wrocław 1964; S. Urbańczyk, *Do interpretacji „Pieśni o Wiklefie” Andrzeja Gałki*, Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie, Prace Wydziału Humanistycznego 8 (1979); K. Biliński, *Biblijne konteksty „Pieśni o Wiklefie” Jędrzeja Gałki z Dobczyna*, „Pamiętnik Literacki” 1997, z. 4; P. Kras, *Kariera uniwersytecka Andrzeja Gałki z Dobczyna*, „Roczniki Humanistyczne” 2002, z. 2.

ŹRÓDŁO PRZEDRUKU: W. Wydra, W. R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska*.  
 Teksty do roku 1543, wyd. 3, Wrocław 2004, s. 288-291.

Lachowie, Niemcowie,  
 Wszyccy językowie,  
 Wątpicie li w mowie  
 I wszego pisma słowie –  
 5 Wikleń prawdę powie.

Jemuż nie rownego  
 Mistrza pogańskiego  
 I krześcijańskiego,  
 Ani będzie więcszego  
 10 Aż do dnia sądnego.

Kto chce tego dowieść,  
 Ta jest o niem powieść;  
 Kto k niemu przystąpi  
 I w jego drogę wstąpi,  
 15 Nigdy z niej nie <z>stąpi.

Od boskich rozumow  
 Aż do ludzkich umow –  
 Rzeczy pospolite,  
 Wiele mędrcom zakryte,  
 20 Uczynił odkryte.

O cyrkwnej jedności,  
 Kościelnej świętości,  
 Antykrysta włości,  
 Niniejszych popow złości  
 25 Popisał z pełności.

Krystowi kapłani,  
 Od Krysta wezwani,  
 Jegoż naśladują  
 I skutki ukazują,  
 30 Co <z k>siąg rozkazują.

Cesarscy popowie  
 Są antykrystowie,  
 Jich moc nie od Krysta,  
 Ale od Antykrysta:  
 35 Z cesarskiego lista.

Pirzwy pop Lasota  
 Wziął moc od chobota  
 Konstantyna smoka,  
 Jegoż jad wylan z boka  
 40 W Cyrkwi rok od roka.

Lasota się trudził,  
 Szatan go pobudził,  
 By cesarzem łudził,  
 We jimieniu ji obłudził,  
 45 Rzym na niem wyludził.

A po niem laicy  
 Obłudzeni wszyscy –  
 Prze<cz>ż<e> jich dziedzicy,  
 Namiastkowie stradnicy,  
 50 Są w wielkiej tszczy<cy>.

Chcem li tszczyce zabyć,  
 A pokoja nabyć,  
 Musimy się modlić  
 Bogu, a miecz naostrzyć,  
 55 Antykrysty pobić.

Nie żelaznym mieczem  
 Antykrysty <z>sieczem;  
 Święty Paweł z Lista  
 Rzekł: „Zabić Antykrysta  
 60 Słowem Jezu Krysta”.

Prawda – rzecz Krystowa,  
 Łeż – Antykrystowa;  
 Prawdę popi tają,  
 Iże się jej lękają  
 65 Łeż pospolstwu bają.

Kryste, przez Twe rany,  
 Racz nam dać kapłany,  
 Jiżby prawdę wiedli,  
 Antykrysta pogrzebli,  
 70 Nas k Tobie przywiedli.

## WIERSZ O ZABICIU ANDRZEJA TĘCZYŃSKIEGO

J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Średniowiecze*, Warszawa 1963; W. Walecki, *Nad „Wierszem o zamordowaniu Andrzeja Tęczyńskiego”*, „Przegląd Humanistyczny” 1986, nr 7/8.

ŹRÓDŁO PRZEDRUKU: Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt, Wrocław 1955, s. 123-125.

A jacy to źli ludzie mieszczenie krakowianie,  
 Żeby pana swego, wielkiego chorągiewnego,  
 Zabiliście, chłopi, Andrzeja Tęczyńskiego!  
 Boże się go pożałuj, człowieka dobrego,  
 5 Iże tako marnie szczedł od nierownia swojego!  
 Chciał ci krolowi służyć, swą chorągiew mieci,  
 A o chłopi pogębek dali ji zabici.  
 W kościeleć <ji> zabili, na tem Boga nie znali,  
 Świętości nizacz nie mieli, kapłany poranili.  
 10 Zabiwszy, rynną ji wlekli, na wschod nogi włożyli,  
 Z tego mu gańbę czynili.  
 Do wrocławianow posłali, do takich jako i sami,  
 A skarżąc na ziemiany, by jim gwałty działali.  
 Wrocławianie jim odpowiedzieli, żeście to źle udziałali,  
 15 Żeście się ukwapili, człowieka zabili.  
 Kłamacie, chłopi, jako psi, byście tacy byli:  
 Nie stojicie wszytcy za jeden palec jego!  
 Mnimaliście, chłopi, by tego nie pomszczono?  
 Już ci jich szeń sieczono, jeszcze na tem mało!  
 20 A ten Waltko radźsa, ten niewierny zdradźsa,  
 Z Greglarem się radzili, jakoby ji zabić mieli.  
 Pan krakowski jego miłość <z> swojimi przyjacioły,  
 Boże, je racz uzdrowić, że tego pomścili!  
 Jaki to syn ślachetny Andrzeja Tęczyńskiego,  
 25 Żeć on mści gorąco oćsa swego –  
 Boże, ji racz pozdrowić ode waszego złego!  
 Amen.

## CANTILENA INHONESTA

S. Rospond, *Dzieje polszczyzny śląskiej*, Katowice 1959; H. Kowalewicz, *Średniowieczna poezja polskich żaków*, „Pamiętnik Literacki” 1973, z. 1; J. Majchrzak, *Kodeks Mikołaja z Koźla i zawarte w nim elementy folklorystyczno-muzyczne*, „Sobótka” 1978; M. Eder, W. Twardzik, *Czy staropolska kicz/kić naprawdę była wyrazem nieprzyzwoitym? („Cantilena inhonesta” odczytana na nowo)*, [w:] *Od fenomenu do tekstu. Prace dedykowane profesorowi Romanowi Laskowskiemu*, Kraków 2006.

Źródło przedruku: W. Wydra, W. R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska*. Teksty do roku 1543, wyd. 3, Wrocław 2004, s. 293-294.

- Chcy ja na pannu żałować:  
Nie chciałat' mi trochy dać  
Memu koni owsa.  
Mnisz li ty, panno, bych był mał?  
5 U mnet' wisi jako sctal –  
Nożyk przy biedrzycy.
- Rożży, panno, świeciczku,  
Przysuczywa dratwiczku  
Jako pirwe było
- 10 Na pisane perzynie  
Damy sobie do wole –  
Piwa i medu.
- Rożży, panno, kahanec,  
Ohledawa hnet winec,  
15 Jeszcze li je cał.
- A ktorak może cał byci,  
Za razem ji starł kici,  
Kto pirwe przybiehł.
- Mnisz li, panono, bych był ślep?  
20 Uderzym ja kijem w kerz –  
Wyżenu zajece.

#### 〈DAWNOM ZWIEDZIŁ CUDZE STRONY〉

ŹRÓDŁO PRZEDRUKU: W. Wydra, W. R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska*.  
Teksty do roku 1543, wyd. 3, Wrocław 2004, s. 294-295.

- Dawnom zwiedził cudze strony:  
Czechy, Włochy i Morawy;  
Potrawiłem jimienia wiele  
Szukający sobie miłej –  
5 Nie znalazłem aliż ninie.

Nalazłem ją k swej lubości,  
Chcę rad służyć Jej Miłości

- Do mego skonania wiernie,  
By raczyła wiedzieć pewnie,  
10 Na wszelki czas w nocy i we dnie.
- Służba moja ustawiczna  
Twej Miłości, panno śliczna!  
Ze mną nie miej rozłączenia  
Dla mnogich ludzi mowienia,  
15 Sokom nie wierz nowego smyslenia.
- Ten, kto mię przed tobą wini,  
Memu sercu ciężkość czyni;  
To słysz, wszech przesliczna pani,  
[ żeć memu sercu ciężkość czyni ]  
20 Trwam w żalości bez przestania,  
Kako mi (?) w żalości...

#### 〈W JEDNOŚCI, STAŁOŚCI SERCA MEGO〉

H. Kowalewicz, *Średniowieczna poezja polskich żaków*, „Pamiętnik Literacki”  
1973, z. 1; T. Lisowski, J. Migdał, *Układ nadawczo-odbiorczy w najdawniejszych pol-  
skich listach miłosnych*, „Studia Polonistyczne”, t. 20 (1992).

ŹRÓDŁO PRZEDRUKU: *Polska poezja świecka XV wieku*, oprac. M. Włodar-  
ski, wyd. 4 zm., Wrocław 1998, BN I, 60.

- W jedności, stałości serca mego  
żadne-mu nie objawiam tego,  
jedno tobie: namilejsze moje pocieszenie!  
A przy tym pozdrowienie i pokłonienie  
5 na obiedwie kolenie, aż do samej ziemi –  
bo tego jest w obyczajach wiele.  
I po wtory kroć pozdrowienie i pokłonienie  
na obiedwie kolanie, aż do samej ziemi.  
Przy tym, namilsza, nawiedzam zdrowie twoje,  
10 a tobie też opowiadam swoje.  
Toć na mie wie Pan Bog z wysokości,  
iż ja ciebie miłuję <z> serdecznej miłości,  
tak, iż też o tobie nie mogę przestać myśleć we dnie i w nocy,  
dobrze ze mnie zdrowie nie wyleci.

15 Toć bych ja ciebie nie żałował, nic nie żałował,  
bych się jedno z tobą, m<oja> n<amilsza>, nagadał  
i do wolej namiełował.  
Bowiem, moja namilsza, wiecie, iż to j<es>t obyczaj tego  
nawiedzić jeden drugiego.

20 O Boże Wszechmogący, który panujesz swemu stworzeniu,  
odał dziś smutek, który panuje sercu memu!  
Boć muszę na każdą godzinę wzdychać,  
a ciebie, miła, zawsze wspominać.  
By się wszyscy doktorowie argowali,  
jeszcze by mojego smutku nie wypisali,  
25 bo tak me serce j<es>t wielmi zranione.  
By były wszyscy maści zebrane,  
aptaki przyrownane,  
nie mogłyby nic pomocy,  
30 kromia Bożej mocy.  
Jedno ty, moj przyjacielu namilszy,  
ty j<es>t też ze wszech nawdzięczniejszy,  
ty pocieszysz, ty ochłodzisz,  
ty uzdrowić raczysz!

35 Aby się też wszyscy ptacy zlecieli,  
tedy by się takowej miłości dziwowali!  
A jeszcze, moja namilejsza,  
przez ten list niniejszy pytam:  
powiedz mi co wesołego  
40 dla pocieszenia serca mego,  
iżbych nie miał tużenia wielkiego –  
bo będzie li tego wiele,  
muszę przyjąć smutek za wesele.  
Wszak dobrze znasz moją miłość,  
45 miejże, m<oja> n<amilsza>, w miłowaniu stałość!  
Bowiem mię dziw temu:  
smucę się, a nie wiem, czemu,  
żyw – nie wiem, co mi się dzieje,  
iż się czasem moje smutne serce śmieje;  
50 myślenia tegoż ma dosyć,  
a wzdychania nie trzeba prosić.  
A nie miej, moja namilejsza, w tych słowach rospaczy,  
ale temu za pewne wierzyć raczy,  
a proszę, ty> n<amilejsza>, pokornie,

55 racz to wszystko przyjąć wdzięcznie ode mnie.  
  
A zatym cię poruczam Onemu,  
co służy wszytek świat Jemu,  
i po wtory kroć poruczam cię Panu Bogu,  
który wstał trzeciego dnia z grobu.

60 Imienia, miła, swego  
nie wypisuję dla podejrzenia ludzkie<go>,  
bo dziś, co młodzi ludzie baczą,  
na to i wrony kraczą.  
I ty, mej miłej co ten list będziesz czcił,  
65 aby ode mnie mą miłą obłapił i pozdrowił;  
a gdyby mię wiernie a stale miłowała,  
daj to, Boże, aby w tym długo trwała!  
A jeslim ja tobie mił,  
chcę, aby ten list na cię zawždy patrzył,  
70 a poki się nie zedną słowa lista tego,  
poty ty, ma namilsza, nie wynidziesz <z> serca mego!  
Amen.

## Stanisław CIOŁEK

(ok. 1382–1437)

### POCHWAŁA KRAKOWA (przeł. T. Sinko)

H. Kowalewicz, *Twórczość liryczna Stanisława Ciołka*, „Eos” 65 (1977);  
M. Koczerska, „Spominki o Ciołkach”. *Z dziejów ideologii możnowładczej XV wieku*,  
[w:] *Cultus et cognito*, Warszawa 1976; Z. Kowalska, *Stanisław Ciołek, podkanclerzy  
królewski, biskup poznański*, Kraków 1993; *Metropolia Sarmatów. Dawni poeci i pisa-  
rze o Krakowie*, oprac. E. Buszewicz, Kraków 2004.

ŹRÓDŁO PRZEDRUKU: Najstarsza poezja polsko-łacińska (do połowy XVI  
wieku), oprac. M. Plezia, Wrocław 1952, BN I, 141, s. 25–28.

5 O krakowskie miasto, tobie  
Hojnie służy ku ozdobie  
Twych mieszkańców jedność: w tobie  
Kleru wielość, mężów statek,  
A u matron mnogość dziątek,  
Bogactwa w obfitości.

Zraszają cię źródła czyste,  
 Góry chronią cię cieniste.  
 Kto winny, nie ujdzie kary,  
 10 Kto niewinny, bierze dary,  
                     Każdy dozna litości.

W tobie leżą święte szczątki  
 Stanisława, tej pamiątki  
 Jako skarbu zakonnicy  
 15 Strzegą w wspaniałej świątnicy.  
 Tu Jadwiga, matek matka,  
 Bliska życia już ostatka  
                     Wielkie bierze radości.

Kwiat rycerstwa, postrach wrogów  
 20 Błyszczysz męstwem u twych progów;  
 Dobrze wszędy obyczaje.  
 Smutny, gdy przed chórem staje,  
 Śpiew słodkie budzi uczucia –  
 Bez wrogości, bez zepsucia  
 25                   Tańczy się w niewinności.

Cieszą cię pokoju prawa,  
 Stwórcy życzliwego sprawa  
 Oraz króla Władysława.  
 30 Uczą cię wzory chwalebne  
 Gardzić wszystkim, co haniebne,  
                     Z dala od przewrotności.

Patrzysz na królowej lica  
 I jej piękność cię zachwyca,  
 Co starości nie zna, ale  
 35 W uczciwości świeci chwale.

Jako wiosna mknąc ku latu  
 Daje przedsmak majestatu,  
 Tak jej czystość błyszczysz światu  
                     Wśród dworskich wspaniałości.

40 A królowej tej pokoje  
 Wypełniają panien roje;

Kto by w sercu miał strapienie,  
 Starczy jedno mu spojrzenie  
 Na urody ich promienie,  
 45                   Aby doznał radości.

Febę gwiazdy otaczają,  
 Dwaj synowie pocieszają:  
 Ten Władysław, Kazmierz drugi,  
 Stwórcy swego nowe sługi,  
 50 Ojca Bogu polecają  
 I matce blasku dodają  
 W niezmiernej szczęśliwości.

Niech precz idą troski, smutki,  
 Bezpotomstwa dawne skutki,  
 Dziś wesołość niechaj włada,  
 55                   Że za sprawą Władysława  
 Następca się nam dostawa,  
 Przyszła narodowa sława,  
                     Zrodzona w uczciwości.

Ty, co wszystko zachowujesz,  
 60 Łaską hojnie nam szafujesz,  
 Bycie bytów, Stworzycielu  
 I upadłych Wskrzesicielu,  
 Kornie błagam, grzesznik Ciebie,

Byś wspomagał nas w potrzebie,  
 65                   Dał ojczyźnie radości,  
                     Alleluja.

## Adam ŚWINKA

(XIV/XV w.)

### NAGROBEK ZAWISZY (przeł. K. Mecherzyński)

J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Średniowiecze*, Warszawa 1963; S. Zabłocki, *Polsko-łacińskie epicedium renesansowe na tle europejskim*, Wrocław 1968.

ŹRÓDŁO PRZEDRUKU: Najstarsza poezja polsko-łacińska (do połowy XVI wieku), oprac. M. Plezia, Wrocław 1952, BN I, 141, s. 28-31.

Herb błyszczący, ale twoich nie masz tutaj kości,  
 Wiecznej sławy rycerzu, o Zawiszo Czarny;  
 Wielki wprawdzie był ród twój, ale większe czyny  
 O wzorze rzadkiej cnoty, zaszczycie ojczyzny!  
 5 Twoich tu dzieł i zasług podziwienią godnych,  
 I umysłu wielkości nie chcę opisywać,  
 Bo szczupłe nie objęłyby ich pergaminy,  
 Gdy sława twa po całym rozległa się świecie;  
 Lecz jaki był twój koniec, jakiej śmierci ciosem  
 10 Zgładzony ległeś, słabym mym wyśpiewam pieniem.

Roku tysiąc czterechsetnego dwudziestego  
 Ósmego (o, ty roku dla wszystkich żałobny!)  
 Zamierzył iść na Teukrów z całą swą potęgą  
 Zygmunt, cesarz a razem także król węgierski.  
 15 Lecz gdy zamek Gołubiec na szczycie wysokiej  
 Góry, pod którą Dunaj swoje nurty toczy,  
 Zdobyć chce z namiętnością wszystkiej swojej siły,  
 Pobity w końcu Teukrów orężem, ucieka  
 Gęsto siekąc wiosłami fale dunajowe.

Nie opuścił cię, nagląc stałego w oporze  
 Do powrotu, ale ty, wierny swojej sławie,  
 Za hańbę i występki miałeś własne zdrowie  
 Ratować, część swych braci odbiegłszy w przygodzie,  
 Kiedy śmierć zgubna na nich wymierzała ciosy  
 25 I nic nie zostawało tylko zgon chwalebny.

Błyszczą pola orężem, sroży się Mars wściekły,  
 Tuman się wznosi, hukiem powietrze rozbrzmiewa.  
 Jak straszna wojna! Ile w tej wojnie potoków  
 Krwi płynię! Pola całe zasłane trupami —

30 Widząc cię z mieczem w dłoni, zdjętego zapałem,  
 W zbroi, która się jasno od złota migoce,  
 Teukr rzecze: „Cóż to? Czy to srogi syn Tetydy,  
 Którego tyle wieków więziły otchłanie Orku,

Wypada z nich znów, by krew rozlać Frygów?  
 35 Czy nowy Ajaks z nami bój wszczyną zawzięty?  
 Widzę postać straszliwą, znam zbroję Wulkana,  
 Lecz nie wiem, kim jest sam ten Marsowy bohater”.

Gdy z tarczą i oszczepem uderzasz na wroga,  
 Zadudniły po hełmie niezliczone ciosy  
 40 I grad pocisków chłostał po łuszczastej zbroi.  
 Giniesz więc, w pełnej zbroi upadasz na ziemię,  
 Oddając ducha twego wraz z krwią purpurową.  
 Biada! bezsilne ciało i niepogrzebane  
 Kości twe rzucił srogi los na pastwę zwierza  
 45 I ptactwa! Głowę twoją odciętą od ciała,  
 Skalana kurzem niosą do Teukrów cesarza.

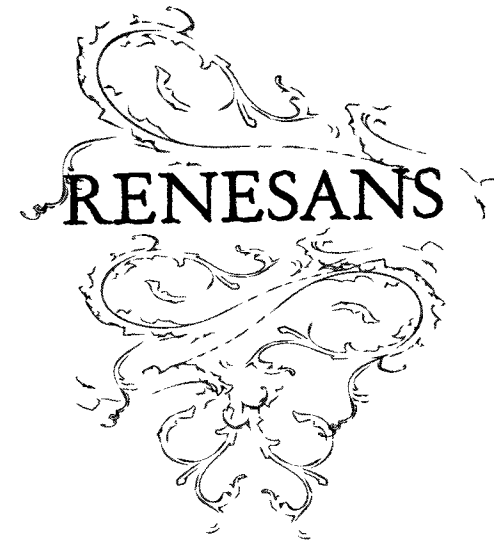
Straty twojej nie może opłakać ojczyzna,  
 Której ty byłeś gwiazdą, gdziekolwiek cię wiodły  
 Losy. Gdy czyny twoje dziś rozpamiętywam  
 50 Piersz żałosna wylewnym wzbiera mi potokiem,  
 Łzy spływają po twarzy, smętne rosą lica.  
 O Ty, którego zwiemy władcą wszęgo świata

Jakież był tam twój zamiar? Jakże mogłeś patrzeć,  
 Jak twoich mordowano rycerzy, a inni  
 55 Smutnym westchnieniem takiej żalili się straty?  
 O, na pewnoś tam ręką sam zasłaniał oczy!

Nie wiem, czyli nazywać was mogę, rycerze,  
 Szczęśliwszymi, których los od śmierci uchronił,  
 Czy tych raczej, co w boju od miecza polegali  
 60 I z życiem zakończyli zarazem cierpienia.

Wy w niewoli, na twarde wydani przygody,  
Schylacie jęcząc karki pod jarzmem żelaznym  
Bez nadziei powrotu do ojczystych progów.  
O, pożądańsza stokroć śmierć niż żywot taki,  
65 Który ducha udęcza — bodajby was wiary  
Nie pozbawił!

Wy wreszcie, którym los łaskawy  
Po mnogich kaźniach, trudach i mękach niewoli  
Wrócić pozwolił, grzechy wasze porzuciwszy  
70 Składajcie Bogu w modłach co dzień dziękczynienie,  
Pomnąc zawsze na tego, który z wami społem  
Wolał krew mężnie przelać niż życie ocalić —  
By Bóg wszechmocny, czystej Syn Dziewicy, przyjął  
Ducha jego, za Swoją oddanego chwałę,  
Tam, kędy światłość wieczna i żywot jest wieczny.





## Stanisław HUSSOWSKI

(1475-1485 – zm. po 1533)

### PIEŚŃ O ŻUBRZE (przeł. J. Kasprowicz)

J. Krókowski, *Mikołaja Hussowskiego Carmen de bisonte*, Wrocław 1959; C. Backvis, *Mikołaj z Hussowa*, [w:] tegoż, *Szkice o kulturze staropolskiej*, Warszawa 1975.

ŹRÓDŁO PRZEDRUKU: Najstarsza poezja polsko-łacińska (do połowy XVI wieku), oprac. M. Plezia, Wrocław 1952, BN I, 141, s. 66-77.

Zdarzyło się niedawno, że wraz z mnogim ludem  
Igrzyska byłem świadkiem, które sprawiał Rzym.  
Gdy walczyć rozpoczęły rozjuszony byki  
Parując swoim cielskiem srogich beltów gąszcz,  
5 Gdy gniew dżganych kolcami coraz to zażarciej  
Do coraz częstszych razów sprawną czeladź rwał,  
Gdym patrzył z podziwieniem, jak szaleje wściekłość,  
Oklaskiem podniecana i udręką ran —  
Północne ktoś z przyjaciół mych przypomniał puszcze:  
10 Począłem opowiadać, słuchając ich próśb.  
O różnych mówię łowach i o zwierza sile  
Potężnej — lecz zaszkodził mi tu język mój,  
Gdyż trud mi nałożono, bym w pieśni powtórzył  
Me słowa, i to zaraz — taki rozkaz mam.

15 Jeżeli wyznać prawdę, niechętnie o żubrze  
Piszemy — nienawistny, straszliwy to zwierz,  
Co, w dumę nas wzbijając, jeśli go uśmiercim,  
Bieguna północnego zamieszkuje łąd.  
A we mnie tak okrutną nieraz budził trwogę,  
20 Że szydził z mej ucieczki zły pospólstwa tłum.  
Lecz cóż mi tam pospólstwo! Stokroć niebezpieczniej  
W obliczu świątłych mężów wypróbować broń;  
Gdyż albo się zachwieję pod takim ciężarem,  
Lub poklask mi przypadnie od zbyt wdzięcznych dusz.  
25 Lecz nie chcąc lekceważyć upomnień człowieka,

Któremum tyle winien, nie lza zwlekać już.  
 Nie powiem, że mi wyschły źródła wyobraźni,  
 Lecz daję wam, co może dać niepłodny grunt.  
 Do Włoch, nie znanych dotąd, przybywszy niedawno  
 30 Jęliśmy za rozkazem układać tę rzecz.  
 Jeżeli mi jest wolno, słusznie bez wątpienia  
 Upraszam — ja, z dalekich ziem przybyły gość —  
 Niech nikt się nie domaga, bym sprawiał się górnij  
 Niż trzeba, iżby można zrozumieć mój płód.  
 35 Wiesz jakie, czytelniku, służy mi dziś pióro?  
 W kołczanie ci je noszę, co mi gniecie bok.  
 Z kołczanu biorę papier chcąc pisać, z kołczanu  
 Mkną świszcząc me pociski, by zabijać wraz.  
 Ty piszesz, a ja dzielniej naciągam cięciwę,  
 40 Być sobie równi możem, choć różny nasz kunszt.  
 Niech z wierszy mych nie szydzi człek nieokrzesany,  
 Pociski ja, rzecz dziwna, nader ostre mam,  
 Trucizną nasycone o tak dziwnej mocy:  
 Ugodzon nimi pada od najłżejszej z ran  
 45 Nawykły przez północne przedzierać się puszcze,  
 I teraz chcę w sosnowy zaszywać się bór.  
 Ze skutkiem złym czy dobrym — zbłądzić można w lesie —  
 Niech ryczy w moim wierszu przeokrutny zwierz  
 I echem rozegranym niech przekaże, jakie  
 50 Złożyły się podźwięki na tę naszą pieśń.  
  
 Najdzikszty stwór ten w puszczech litewskich się rodzi,  
 A cielskiem tak ogromnym odznaczać się zwykł,  
 Że kiedy łeb, konając, zwyciężon pochyli,  
 Trzech chłopów może wpośród rogów jego sięść.  
 55 Lecz kark jego olbrzymi zbyt mały się wyda,  
 Jeślibyś inne członki z nim porównać chciał.  
 Brodzisko sterczy w strasznych zwieszając się kudłach,  
 Płomienne ślepia sięją przeraźliwy gniew,  
 Potworne włosie grzywy spływa po łopatkach  
  
 60 Kolana kryjąc sobą, przód i całą pierś.  
 Lecz jeśli wielkie sprawy mam łączyć z drobnymi,  
 Jeżeli się myśliwskich wolno czepiać słów,  
 Na kozła rogatego wygląda z postaci,  
 Choć z wszystkich widać członków, iż z rodu byk.

65 A barwy jest ciemnawej: z żółtej oraz czarnej  
 Tak złała się, że wyszła stąd pośrednia z barw.  
 Mnie dziwno, że i o tym inaczej pisali  
 Dawniejsi, lecz przyczynę trudno mi jest znać,  
 A nie wiem też, dlaczego wywodzą mu z nozdrzy  
 70 Ogromne jakieś rogi, zmieniając go wręcz,  
 I warg ogromny ciężar przypisać mu radzi:  
 Mym żubrem — o, zaiste — nie będzie ich żubr!  
 Prastarych rzeczy wiele znalazłem ci w księgach  
 Rusinów, tego ludu, który język swój  
 75 Wyraża literami greckimi, przed wieki  
 Przejawszy je z uwagi dla ojczystych brzmień.  
 Jest wiele ziem na świecie, wśród różnych też ludów  
 Przeróżnie też bywało od najstarszych dni,  
 Lecz nikt takiego zwierza nie widział; być może  
 80 Żył ongi przed potopem wśród lodowych stref.  
 Wyraźnie mówi o tym Pliniusz i wspomina,  
 Iż żubr przebywał w puszczy północnej i tur.  
 Nie było, mówią starzy, dzikszego nad tura,  
 Którego w swoich lasach polski żywił kraj.  
 85 Podobność tu na świecie nie ma drugiej ziemi,  
 Co by w swoich ostępach ten chowała miot.  
 Najbliższy mu dzikością jest żubr, żubr grzywiasty —  
 Tak pisze on — trza czytać, chcąc lepiej go znać.  
 Niejeden mi zarzuci, że zmysłam, nie wątpię,  
 90 Że trudno, by zwierz który miał podobny łeb.  
 Tak rzecze, kto upałów nie mieniał na chłody  
 Puszczy naszych! Lecz mów sobie, ile tylko chcesz,  
 Bylebym miał swobodę wyjawić, co razem  
 Z niemałą garstką mężów mój uwiidział wzrok,  
 95 A nad czym jeszcze wtedy wzgardziwszy wczasami  
 Strawiłem nie dające się odwołać dni.  
 Jakże dziś ku nim tęsknię, jakże się mozołę,  
 Na rozmaity sposób zarzucając się!  
 Nie gnuśnych szukam leży, tylko chwile łowię  
 100 Dla nauk mych stracone za ubiegłych lat  
  
 Lecz trudno je powstrzymać, trudno je zawrócić,  
 Sposobu nie ma na to, kiedy uszły raz.  
 Niech giną, wszak prawideł nie możem narzucać  
 Losowi — ani zwlekać z nagłą pracą tą!

105 Co robić? Nie pokażę ja ludziom uczonym,  
 Do jakich starożytnych wziąć się mają ksiąg,  
 By poznać kształty zwierza, i z jakich się stronic  
 Dowiedzieć, co za rozmiar ma ten olbrzym nasz.  
 Czytałem ci ja dużo — niczemu nie znalazł  
 110 I mniemam, że w swych tajniach ukrywał to bór.  
 Diakon tylko Paweł, lombardzki dziejopis,  
 Wiadomość o ogromnej postaci nam dał,  
 Piszący, że na skórze piętnastu się chłopca  
 Pomieści: miał to z starca wiarygodnych ust.  
 115 Mnie skóra nie nowina ni rogi sążniste:  
 Nieraz je obracałem w mym ręku — to wiedz.  
 Cokolwiek bądź, na korzyść mi wyjdzie mój dawny  
 Obyczaj polowania, twardy życia trud.  
 W północną gąszcz ja, Polak, choć rzymskim pisarzom  
 120 Nierówny, zwracam przecie usilny swój krok.  
 Od ojca-m się nauczył przetrząsać kryjóWKi  
 Zwierzyny, przezornymi stopy tłumić szmer,  
 Od niego wiem, za jakim iść wiatrem, by uchem  
 Lub nozdrzem zwierz nie odkrył zasadzki ni zbiegł.  
 125 On pocić mi się kazał pośród śniegów mroźnych,  
 Pocisków wielki ciężar na me barki kładł,  
 Pasł oczy śmiercią zwierza, uszy graniem sfory,  
 Niedźwiedzie kiedy giną, kiedy pada dzik.  
 Gdy trwoźnych dzikich osłów napędzi się w sieci,  
 130 Gdy w potrzask miot niejeden idzie już na skon,  
 Od strzałów gdy ognistych trzęsie się powietrze,  
 Przeszyte kulą cielska gdy runą o ziem,  
 Gdy część, bełtami jeźdźców ubita w szalonej  
 Nagonce, zlewa ziemię bryzgiem krwawych pian —  
 135 Gdy takie w głuchym lesie spełniały się sprawy,  
 Jam często dorównywałem w trudzie druhom mym  
 I rzeki-m, ufny w konia, przepływał koryta  
 Dnieprowe, gdy przez wodę puszczał się mój zwierz:  
 Nie przeto, iżbym nie chciał ujść niebezpieczeństwa,  
 140 Lecz brzydko od przyjaciół być lichszym i w tym.  
 Zaznawszy moc przypadków na łowach litewskich,  
 Nie bardzom mógł uprawiać, przyznaję, wasz kunszt.  
 A kunszt ci to największy: więc proszę, oględniej  
 Przyjmijcie ten myśliwca niezbyt gładki wiersz.

145 Postaram się pokrótce opisać wam zwierza  
 I jego obyczaje, ciągnąc dalej rzecz.  
 Od innych sroższy stworzeń, albo też im równy,  
 Dla człeka jest li groźny, gdy go zranił człek.  
 Z największą też czujnością strzeże swego życia,  
 150 Wystawić sobie większej nie mógłby już nikt.  
 Ślepiami strzela wokół, zerka na wsze strony,  
 Najdalsze też wyszedzi krańce swoich dróg;  
 Powieki ludzkiej nagłe dostrzeże on drgnięcie,  
 Chociażby człek swe ruchy na uwięzi miał.  
 155 Najmniejszy szmer za sobą uchwyci uszami,  
 Baczący, by na tyłach przezornie się strzec.  
 Często też poważnym przechadza się krokiem,  
 Jeżeli nie lśnią strzały, nie błyszczą się broń.  
 Zaś ona długie w tobie utkwivszy spojrzenie  
 160 Przystaje, tak ją więzić umie ludzki wzrok.  
 Lecz jeśli wiedzie z sobą, troskliwa, swe młode,  
 Szaleje, chrzęstem broni uderzona, w mig,  
 Straszliwym wieści rykiem swą okrutną wściekłość;  
 To znak jest, by nikt zbytnio nie zbliżał się k niej.  
 165 Lecz płochy nie napada nikogo, prócz wroga,  
 Bezpieczna nie ukrzywdzi, gdy uciekać chcesz.  
 Wesół igra ciołków żwawy ród, na wolę  
 Puszczone — żadnych ojcom nie sprowadzą trosk.  
 A takie są pojętne, że sprawnymi skoki  
 170 Za wszelkim ruchem matki podążają w trop!  
 Niebawem powalone przeskakują kłody  
 Lub pędzą po równinie, jakby je ktoś gnał,  
 Umieją w chyżym biegu brać szerokie rowy,  
 Rożkami potrząsając pośród groźnych min;  
 175 W zapasach nieustannych ćwiczą miękkie ciała,  
 Spoczynku jeno rzadkich używając chwil.  
 Stworzenie to wytrwałe, żadne wielkich znojów,  
 Że któżby to uwierzył, patrząc na ich kształt!  
 A kiedy w ciasnym miejscu zatoczy swe kręgi,  
 180 Od ruchu w przegwałtowny wprowadza się ruch.  
 Odwraca się, porywa wyrzuconą mierzwę  
 I nim spadnie, na rogach roztrząsa ten gnój.  
 Wspaniałe też i piękne czynią widowisko,  
 Gdy poczną się parować wśród udanych walk,

185 A jesień je rozbudza, sprowadzając jurny  
 Miłości czas, trwający przez niewiele dni.  
 Obchodzą je w prawdziwie uroczystry sposób:  
 Świadectwem ich radości luby dźwięczny bek,  
 Powietrze rozedrganym napełnia się rykiem  
 190 Wierzchołki krzepkich dębów jął przebiegać dreszcz  
 Świadomi powiadają, że nad wszelkie surmy  
 Nad wszelkie dźwięki lutni idzie ten ich głos:  
 Przeróżne wszystkie tony w jedną się zlewają  
 Harmonię, ponad którą nie ma słodszych brzmień.  
 195 Nie mam wieści, jak długo trwa ich bieg żywota  
 I kiedy następuje kres ich starych lat.  
 Są pisma, które twierdzą, podając dowody,  
 Że dwustu doszedł roków pewien stada wódz;  
 Na czole ci on białą połyskiwał grzywą,  
 200 Od grzywy tej i stado wzięło nazwę swą;  
 Poza tym — dla dzisiejszych też wieków to dowód —  
 Żrenicy go pozbawił jakiś ongi bój.  
 Jak bywa wśród wielmożów, spór toczono srogi,  
 Praw sobie zaprzeczając o zwierza i las —  
 205 Procesów zakończenie widziano po czasie  
 Dalekim, to świadectwo długich wodza dni.  
 Że jednak jest wątpliwość, ile żył nieznanym  
 Lat przedtem, więc mi większą pewność trudno mieć.  
 Niejedno chyba o tym mówi wiara ludu,  
 210 Powtarzać jej nie będę, bo nie dość ją znam.  
 Daremnie też się łaszą zbyt ciekawe uszy:  
 Tu szmery tylko drżące budzi lekki wiew.  
 Po dawnych niech pisarzy błakają się błoni,  
 My mamy swą wskazówkę, jaką drogą iść.  
 215 Są w prawie, niech swobody użyją do woli,  
 Ten, komu ja to piszę, tylko prawdzie rad.  
 Wyrasta płód i w wielką przemienia się trzodę,  
 I strzeże swych legowisk mocą wspólnych sił.  
 Nadzieja zaś spokoju polega na stróżu,  
 220 Co groźne całe stado obchodzi li sam  
 A rządy tylko piękny sprawuje i dzielny:  
 Po władzę idą samce często poprzez krew.  
 Do strasznych nieraz bojów stają biedni wodze,  
 Ni jednej chwili pewnej nie daje im czas.  
 225 W zapasach o królestwa taka jest zażartość,

230

Że o tym, kto zwyciężał, rozstrzyga li śmierć.  
 A kto z tych walk wzajemnych wychodzi zwycięsko,  
 Nagrodę otrzymuje — władnie stadem, król,  
 Zwyciężon zaś na wieczne odchodzi wygnanie —  
 Samica kroczy smutna w swego pana ślad.

**Andrzej KRZYCKI**

(1482–1537)

C. Backvis, *Laciński poeta Polski humanistycznej – Andrzej Krzycki*, [w:] tegoż, *Szkice o kulturze staropolskiej*, Warszawa 1975; A. Winiarczyk, *Gatunki literackie w poezji dworskiej Andrzeja Krzyckiego*, „Roczniki Humanistyczne” 1989/90, z. 3; W. Wojtowicz, *Szkice o poezji obscenicznej i satyrycznej Andrzeja Krzyckiego*, Szczecin 2002; L. Barszcz, *Andrzej Krzycki – poeta, dyplomata, prymas*, Gniezno 2005.

ŹRÓDŁO PRZEDRUKU: A. Krzycki, *Poezje*, przeł. E. Jędrkiewicz, oprac. A. Jelicz, Warszawa 1962.

**O dziewczynie Lidii**

Quis neget Orphei stupefactas carmine lynces

Któż przeczy, że Orfeja pieśnią czarowane  
Rysie i głuche skały sły za dźwiękiem strun?  
Lecz czyż Lidia za Krzyckim przez stępy, przez pola  
Pójdzie wsłuchana tylko w liry słodki głos?  
5 Ona przecież Cerastów przewyższa srogością,  
Od twardego diamentu twardsza jest jej pierś.  
Szczęsny, ach, jakże szczęsny ten, któremu dane  
Srogiego zwierza pieśnią wzruszać i głąz skał!

**O Beacie Kościeleckiej, pannie we fraucymerze  
królowej Polski Bony**

O Beata, decorata rara forma, moribus

O Beato, jak bogato piękność cię swym skarbem darzy!  
O skromności, uczciwości w każdym ruchu, w słowach, w twarzy!  
Podziw ma dla ciebie każdy, równie godny, jak ladaco,  
Równie starzy, jak rozumni wciąż dla ciebie głowę tracą,  
5 Serca drżeniem i dążeniem młodzieńcy się ubiegają,  
Nie kochankę, lecz na żonę sobie ciebie wybierają.  
Purpuraci i bogacze, i najbardziej urodziwi,  
Każdy bodaj co coś znaczą, jest oddany ci prawdziwie,

10 Króla zasię i królowej takiejs łaski dostąpiła,  
Że chcą, abyś ty ich córy towarzyszką zasną była.  
Skoro więc przez łaskę boską taka darów moc ci dana,  
Że przewyższasz tyle innych — takich wad unikaj sama:  
Nie bądź dumna i niewdzięczna wobec tych, co cię kochają,  
Lecz uprzejma, wzajem miła tym, coć głośno podziwiają.

**Zając upolowany przez królową Bonę – o swoim losie**

Interitum laudesne meum doleasne, viator

Czy mój los chwalić będziesz, czyli nad nim boleć  
Nie wiem, bo można patrzeć nań i tak, i tak.  
Bardziej niż ja chyżego nie było szaraka,  
Teraz mnie z krwawym widzisz, ujętego, łbem.  
5 Mogłem się szybkim biegiem wymknąć z tej oberży,  
Ale nowa łowczyni wstrzymała nóg bieg,  
Bo gdy ścigając konno pierwsza mnie dopadła,  
Szczując na moją zgubę sforę szybkich psów,  
Nie potrafiłem, biedak, nie odwrócić oczu,  
10 Nie podziwiać postaci bogini i lic,  
Gwiezdných oczu i szyi, co jak kość słońiowa,  
I równych samym różom paestańskim warg,  
A tymczasem mnie schwytał psi pysk — równocześnie  
Co mi rozkosz sprawiało, to przyniosło zgon.  
15 Nieszczęśliwym był ginąc, a szczęśliwym patrząc  
I nie wiem, który z obu tych był lepszy los.  
Szczęście czułem, schwytyany, bo schwytała owa,  
Przez którą być schwytanym chciałby Jowisz sam.

**Rzeczpospolita do swych poetów**

Heu mihi, nunc etiam exactor mihi carmina condit

Biadaż mi, teraz nawet poborca podatku  
Wiersze mi tu gryzmoli z ujmą dla mej czci.  
Nie dość, że się mym groszem puszy i wynosi,  
Jeszcze na moją hańbę chce być synem Muz.  
5 Myśli, że wiersze pisać — to tak jak grosz ściągać —

I że się stopa wiersza tak zlicza jak grosz.  
 Myśli, że umiejętność tę równie szczęśliwie  
 Uda mu się oszukać i w sposób ten sam.  
 Lecz lepiej wszystkim znany gnój jego wierszyków  
 10 Niżli rachunki jego wydatków i wpłat  
 Więc was, wieszczowie moi, proszę: tę zakałę  
 Przegnajcie! Niech nie kazi się nią dobry smak.  
 Kto mnie okrada, niech mnie chociaż nie zniesławia  
 Z mą chwałą nie obchodzi się jak z groszem mym.  
 15 Obowiązkiem żołnierza pędzić wroga z granic,  
 Waszym — pędzić potwory z przybytku mych sztuk.

### Na zakon krzyżacki

Esse cruces triplices constat triplicique colore

Wiadomo, że trzy krzyże są i o trzech barwach,  
 Różne; tych, co je noszą, też rodzaje trzy:  
 Jest czerwony, ten słusznie zwie się Jezusowym,  
 Albowiem tak Jezusa zabarwił się krwią.  
 5 Jest biały, odpowiedni zbójcy z prawej strony,  
 Którego zbrodnie kilka odkupiło słów.  
 Jest w końcu czarny, zbója z strony lewej; ten to  
 Zradziecki Zakon uznał — jak słusznie! — za swój.

## Klemens JANICKI

(1516–1543)

Z. Kupińska, *Motywy tematyczne w „Tristiach” Klemensa Janickiego*, „Roczniki Humanistyczne”, 1986, z. 3; Z. Kubiak, *Wśród zagadek Zygmuntowego Wawelu*, „Regiony” 1995, nr 4; J. K. Goliński, *De ipso ad posteritatem. Kallimacha, Dantyszka i Janickiego autobiografie kreowane*, „Pamiętnik Literacki” 1995, z. 1; A. Budzisz, *Ad posteritatem – adresat w autobiograficznych elegiach Klemensa Janickiego*, *Eobana Hessa i Owidiusza*, „Roczniki Humanistyczne” 1998, z. 3; K. Ziemia, *Klemens Janicjusz – Jan Kochanowski. Dwie koncepcje elegii neolacińskiej*, „Pamiętnik Literacki” 1998, z. 4.

ŹRÓDŁO PRZEDRUKU: K. Janicki, *Poezje wybrane*, oprac. i tłum. Z. Kubiak, Warszawa 1975.

### KSIEGA ŻALÓW Elegia I

Idź już, książeczko, nagle przyjaciele,  
 Musisz się z mroku wynurzyć na światło.  
 Staniesz się służką tłumy, za grosz kupną,  
 I stracę władzę ojcowską nad tobą.  
 5 Ktoś cię znieważy, ktoś rzuci w płomień,  
 A ty daremnie będziesz mnie przyzywać.

Drżysz, płaczesz, trwożnie się za mną oglądasz.  
 Do gniazda tęsknisz? Lękasz się uczonych?  
 Pomyśl: któż będzie tak nieżyczliwy  
 10 Jak ty dla siebie? I tak nierozumny?  
 Muz ulubieńcy, tacy jak ów łabędź  
 Z Meonii, Homer, mają czyste serca.  
 Potrafią błędy wybaczać i sami  
 Często dla siebie proszą przebaczenia.  
 15 Może się tłumy lękasz? Nie bez racji!  
 Pośród nieuków im kto będzie głupszy,  
 Osądzi ciebie tym surowiej. Głośno  
 Ganiąc cię, będzie chciał się wielkim wydać  
 Przez to, że – pośród tłumy – nas poniża.

20 Czytając parsznie śmiechem i zawoła:  
 „W ogień te brednie rzucić! Do rynsztoka!”  
 Jeden jest tylko sposób, abyś mogła  
 Nie ulec wrogom. Krótko cię pouczę.  
 Widziałem w Lacjum, jako podróżnik, pragnąc  
 25 Przez kraj wędrować spokojnie i prędko,  
 Imię jakiegoś władcy i herb jego  
 Naszywa sobie na przodzie kubraka,  
 A one strzegą go od złej przygody,  
 Wyposażając w łaski i honory.  
 30 Ty w taką samą się przyoblecz zbroję  
 I ozdób czoło godłem znamienitym.  
 Skąd je wziąć, powiem. Ale zbądź się trwogi,  
 Wielkiego męża poprosz o błahostkę.  
 Na dwór biskupa Samuela pójdziesz.  
 35 Trzeba tam czekać na chwilę stosowną,  
 Biskup największe bowiem sprawy państwa,  
 Którego pieczęć ma w swojej mocy, bada.  
 O tym, by nie wejść w niestosownej porze,  
 Musimy pilnie pamiętać oboje.  
 40 Gdy zaś uzyskasz posłuchanie, wtedy  
 Do nóg upadłszy biskupa, tak przemów:  
 „O, Samuelu, ty, co dziś jedyny  
 Potrafisz wielkie te godności dźwigać!  
 Poety z ludu posłanniczka, z woli  
 45 Mojego pana ubogiego przysłałam,  
 Aby cię uczcić i złożyć życzenia  
 Z racji powrotu, i prosić o łaskę.  
 Każą mi w tłum się wmieszać. Tyś jest mocen  
 Sprawić, bym mogła tam kroczyć bezpiecznie.  
 50 Chroni mnie powagą swą i życzliwością  
 I pozwól twoją zwać się służebnicą,  
 I nosić – aby wszyscy uwierzyli,  
 Żem twoja – herb twój, Czerwonego Ciołka.  
 Bez tego blasku kubrak mój pogardę  
 55 Ściągnie i zepchną mnie ludzie z gościńca.  
 Dziś, jak wiesz dobrze, tylko wedle szaty  
 Tłum sądzi ludzi. Marny ten, kto drogą  
 Krocząc, obfitym nie olśniewa złotem,  
 Marny ten, kogo jedwab nie otulił.  
 60 Na moim grzbiecie czarny kubrak, ciemną

Mam twarz. Czerni tylko zgadza się z mą treścią.  
 Bo oprócz chorób, jęków i boleści  
 Niczego nie znam. Zwą mnie *Księżą żalów*.  
 Niechże więc czarną tę rozświeci szatę  
 65 Twój Ciołek. Wszyscy na mnie się zapatrzą.  
 Sławna, nie tylko wśród ludu, przekroczyć  
 Może i progi naszych królów świetne,  
 Pod których długim panowaniem oby  
 Twój Ciołek długo strzegł sarmackich owiec”.

70 Kiedy wypowiesz te słowa książeczko,  
 Z ufnością czekaj na spełnienie prośby.  
 On skinie głową, poda ci prawicę,  
 Łaskawie przyjmie cię pod swą opiekę.  
 Szczęśliwie wejdiesz w świat, a wielkie imię  
 75 Sprawia, że będą cię kochać Polacy.

Lecz dokądkolwiek losy cię powiodą,  
 Bacz, byś się sobie nie wydała wielka  
 I nie uniosła się pychą. Szczęśliwy,  
 Kto siebie zawsze własnym łokciem mierzy.  
 80 Uznaj swe błędy. Jeżeli masz miejsca  
 Bez błędów, zliczysz takich kart niewiele.  
 Bo przecież, kiedym pisał to, co teraz  
 Niesiesz w świat, kiedym wiązał te westchnienia,  
 Nie Muza, ale Śmierć nade mną stała,  
 85 Czarną ściskając ręką moje pióro.  
 Owidiuszowi jeśli się wybacza,  
 Że w mrocznym czasie śpiew jego brzmiał głucho,  
 Niechże czytelnik pomni: nie wygnańcem,  
 Lecz prawie trupem byłem, gdy to pisałem.

### Elegia III

#### Do Piotra Kmity

Kmito, ojczyzny chlubo – czy twa cnota,  
 Czy ród wspanialej jaśnieje, któż powie? –  
 Co pomyślałeś o mnie, gdy z wystaniem  
 Wierszy zwlekałem przez dziewięć miesięcy?

5 Pewnie niedbałość mi zarzucasz, mniemasz,  
 Że opóźnienie wynikało z lenistwa.  
 Lecz mi bogowie świadkami, ten okres  
 Nazbyt był krótki, by cię uczcić: wiele  
 Dla pieśni ciebie godnej trzeba czasu  
 10 I trzeba wolnym być od zgryzot serca.  
 A mną miotają troski w różne strony,  
 Jak wichler statkiem miota, szarpiąc żagle.

Ten zamęt wprawdzie nie tłumi zapału  
 Do innych studiów w mieście, gdzie przebywam.  
 15 Tylko Kameny cierpią. Zawierucha,  
 Hucząca w piersiach, tylko im jest wroga.  
 Boginie błogie trosk nie pokochają,  
 W dom, gdzie niepokój zamieszkał, nie przyjdą.  
 Nie bez przyczyny gaje, łąki, rzeki  
 20 Poeci dali Muzom na mieszkanie,  
 A oplatając kwiatami ich głowy,  
 Słodkie im pieśni powierzyli ufnie. Ten stan szczęśliwy  
 (cóż z niego zostało?),

Ten przepych sprzeczny jest z moim istnieniem.  
 25 Wierzaj mi, w całym tym ubiegłym roku  
 Dnia, co pogodnie świeci, nie zaznałem.  
 Teraz nieufność twoja i wróg, który  
 Utwierdza ciebie w niej, jakże mnie dręczą.  
 Trwoga, niepewność przyszłości, jak chmury  
 30 Nad żeglarzami, nade mną zawisły.  
 Lękiem zmacony jest dzień, a noc złymi  
 Snami. Udręko, siostrzo bóstw podziemnych,  
 Strzaskałaś lutnię, którą mi Apollo  
 Dał, gdy rok życia minął piętnasty.  
 35 To ty posiałaś ciernie w moim sercu  
 I zagłuszyłaś Muz umiłowanie.

Prawda, że jeszcze jest przyczyna inna,  
 Dla której strumień pieśni przestał płynąć.  
 Nikt jednocześnie nie może czcić Feba  
 40 I badać skrytych zagadek przyrody.  
 Przecież sam Maro (jeżeli mój płomyk  
 Wolno porównać z blaskiem tego słońca),  
 Gdy według wskazań Sirona poznawał

Przyczyny rzeczy i przemian ich, błogiej  
 45 Swobody nie miał, by prowadzić kozy  
 Po rzeźwowych łąkach, bóstwa przywoływać  
 Polne, a łany rozścielać rolnikom  
 Lub groźne wojny wodza Frygów sławić.  
 Więc gdy mądrości zakamarki zwiedzam,  
 50 I mnie brak czasu dla Feba. A zgłębiam  
 Mądrość tym pilniej, im większym jest ona  
 Lekiem na różne niedole człowieka.

Ona, panując nad zawistnym losem,  
 Pod jarzmo twarde kark jego ugina.  
 55 Troskom narzuca prawa, lęk spętuje,  
 Przed grozą nieszczęść nigdy się nie cofa.  
 Dawni poeci zwali ją Palladą,  
 Córką Jowisza. Piers jej uzbroili  
 Twardym pancerzem, a lewicę tarczą,  
 60 W prawicę włócznię wetknęli, szyszakiem  
 Okryli głowę, aby nikt przenigdy  
 Nie mógł znienacka dopaść jej bezbronnej.  
 Ona wśród przygód wiodła Ulissesa,  
 Skutecznie broniąc go przed Antyfatem  
 65 I przed cyklopem, i przed syrenami.  
 Gdy ludzką postać stracili druhowie,  
 Jeden Ulisses oparł się zakłębionym;  
 Wszelkim niedolom przez dziesięć lat sprostał,  
 Wiele ziem zwiedził, przepłynął burz wiele;  
 70 Gorzkich doznawszy przygód, dom odzyskał,  
 A wrogów, zawsze dzięki niej, pokonał.

Władcza Sofijo, która kark Fortuny,  
 Ilekroć zechcesz, do ziemi przyginasz  
 I jej, co wszystko kołem toczy, każesz,  
 75 By się toczyła wedle twojej woli!  
 W tym właśnie chwala twa, że ty jedyna  
 Nad nią, przemożną, tryumfujesz. Przecież  
 Gdyby Hannibal nie był aż tak dzielny,  
 Nigdy by Scypion nie był aż tak sławny.  
 80 A czemuż chwali się Temistoklesa?  
 To jasne: złamał siłę władcy Wschodu,  
 Który potrafił zwalać gór ogromy



I kajdanami pętać napór morza,  
 I przewycięzał prawa wieczne świata,  
 85 Gdy wypijano z rzek aż do dna wodę.  
  
 Ale zostawiam ich, do ciebie wracam,  
 Wielka i mężna, tak, jakbym się łudził,  
 Że zdołam dźwigać ten ciężar nad siły –  
 Wysłać ciebie. Przecież gdyby Jowisz  
 90 Na ziemi ludzkim oczom się ukazał,  
 Jego czciciele, jak rażeni gromem,  
 Milknąc, schyliły głowy pokornie.  
 Tak i ja hymnu poniecham. Ujrawszy,  
 Wielbię majestat twojego oblicza.  
 95 Do stóp padając, nie hymnem, lecz jękiem  
 Błagam o pomoc pośród mojej trwogi.  
  
 Spraw, bym się lękał jeno nikczemności,  
 Wszystkiego, co jest obce twym świątyniom;  
 Bym śmierć, gdy przyjdzie, miał za nic, tak mężny  
 100 Jak ten, co wypił bez lęku cykuteę,  
 Jak ten, co rzucił się ze szczytu muru,  
 Jak ten, co oddał się płomieniom Etny.  
 Spraw, abym umiał, pókim żyw, odpierać  
 Ciosy Fortuny wymierzone w cnotę,  
 105 A jeśli wiatry powieją pomyślne,  
 Umiał zachować miarę w powodzeniu.  
  
 Tak, wieją one – bo mi dały ciebie,  
 Kmito, ojczyzny chlubo i podporo!  
 Niech zawiść walczy o to, czego później  
 110 Będzie się wstydzic. Dla mnie jest pociechą  
 Twoja roztropność, taka, jaką przedtem  
 W rodzie Wandalów trudno było znaleźć,  
 Jak również życie me własne, bez winy,  
 Która by mogła cię boleć, i studia –  
 115 Ich też owoce może ci ukazę,  
 Gdy Bóg i losy pozwolą mi wrócić.  
 Mury Wiśnicza tu z oddali mierzę  
 I myślę, jakby je dźwignąć pod niebo.  
 Już są wysokie, świetne wspaniałością  
 120 Twych przodków – jeśli mam milczeć o tobie.

125 Lecz Rzym był wielki, a jednak pozwał,  
 Aby poeci go sławili w pieśniach.  
 Nawet bogowie, wspaniali od ludzi,  
 Przyjmują hołdy. Więc i ty się zgodzisz  
 Na to, bym kiedyś czyny twe opisał,  
 I wesprzesz dzieło przyjaznym uśmiechem.  
 Byś mógł tak pomóc, o nadziejo, bądź mi  
 Zdrow – i życzliwy, bo z ciebie mam siłę.

## Elegia VII

### O sobie samym do potomności

Ty, co pomyślisz o mnie i zapragniesz  
 Kiedyś, w przyszłości, poznać moje życie,  
 Przeczytaj wiersze dyktowane śpiesznie,  
 Gdy mnie puchlina spychała w toń Lete.  
  
 5 Wysoko leży wieś nad żnińskim bagnem,  
 Od niejakiego Januszka nazwana;  
 Tamtędy ponoć jeździli od Gniezna  
 Nasi królowie do swych pruskich włości.  
 Tę glebę pługiem przewracał mój ojciec,  
 10 Człowiek szlachetny w swej ubogiej doli.  
 Gdy oplakiwał dzieci utracone  
 W srogiej zarazie, mnie urodzonego  
 Pośród żałoby ujrzał; był bezdzietny  
 Tylko przez dziesięć miesięcy. A światło  
 15 Zabłysło dla mnie w dniu czwartym po Idach  
 Listopadowych, w niedzielę, w południe,  
 W dniu, gdy i król nasz zdejmował żałobę  
 Przez rok noszoną po zgonie małżonki,  
 Barbary, z rodu trenczyńskiego wilka  
 20 (Jej śmierć głęboko zasmuciła wszystkich).  
  
 Zaledwie miałem pięć lat, na naukę  
 Byłem posłany, przed pierwsze Muz progi,  
 Ojciec mój bowiem tak mnie umiłował,  
 Że nie chciał, aby pośród ciężkiej pracy

25 Twardy pług ranił moje wątłe dłonie,  
 A upał spalał lica. Gdym początki  
 (Nic więcej tobie, Żninie, nie zawdzięczam!)  
 Otrzymał nauk od mistrzów niewprawnych,  
 Wtedy poszedłem do gimnazjum, które  
 30 Nad nurtem Warty założył Lubrański.  
 To tam spotkałem kogoś, co wspaniale  
 Wykładał wiedzę Latynów i Greków.  
 On, zatroszczywszy się o młodą glebę,  
 Zaczął uprawiać ją sumiennie. Wreszcie  
 35 Zabrzmiało dla mnie imię Maronowe  
 I twoje imię, Nazo ukochany!  
 Czytając, wielbić zacząłem. O, niemal  
 Bogami stali się dla mnie poeci.  
 Do ich patrona, Apollina, ileż  
 40 Oblanych łzami zanosilem błagań,  
 Aby mnie przyjął do swojego chóru  
 I do orszaku, chociażby na ciurę.  
 Skinął, podbiegłem, on wyciągnął rękę  
 I podał lutnię. Jakże ją tuliłem,  
 45 Ćwiczyłem palce z uporem, z radością,  
 Dzień mi nie mijał ani noc bez lutni,  
 Przecież pamiętam. Nie pożałowałem  
 Trudu, by rosnąć z latami w nauce.

Gdym po raz pierwszy czytał wiersz przed salą,  
 50 Miałem szesnaście lat bez trzech miesięcy.  
 Tematem wiersza był Lubrański, jemu  
 Należne były moje pierwociny.  
 Ludzie klaskali, nie dla mej zasługi,  
 Lecz że nadzieje pokładali w chłopcu.  
 55 Pierwszeństwo pośród rówieśników miałem  
 Od owej chwili i mój mistrz mię kochał.  
 Zakosztowawszy sławy, miłowanej  
 Już dawniej, tak ją uwielbiałem w duszy,  
 Że co dzień większe roiłem zamiary  
 60 I wszelkich do niej dróg poszukiwałem.  
 Lecz na tym szlaku stanęła przede mną  
 Ponura bieda, pętając mi nogi:  
 Ojciec powiedział, że nie ma pieniędzy,  
 Aby na dalsze moje studia łożyć.

65 Kiedy już miałem żegnać się z Muzami,  
 Z pomocą przyszedł los niespodziewany.  
 Biskupem Krzycki wówczas był, Febowi  
 Miły jak mało kto z ludzi. Przede mną  
 Otworzył bramę świetną swego dworu,  
 70 Pomyślność moim Muzom obiecując,  
 A obietnicy chyba by dotrzymał,  
 Gdyby przedwczesna śmierć go nie zabrała.  
 Po tej utracie, tak dla mnie bolesnej,  
 Do domu swego przygarnął mię Kmita,  
 75 Który, nie szcędząc kosztów, w kraj Latynów  
 Wysłał mnie. Niby kupiec po klejnoty,  
 Do euganejskiej śpieszyłem Pallady,  
 By u niej wiedzę nabywać bezcenną.  
 Pozazdrościła Fortuna: choremu  
 80 Kazała wracać do ognisk ojczystych  
 Rychlej, niż chciałem i niż pragnął Kmita.  
 Cóż robić, wszyscyśmy pod władzą losu.  
 Umrę więc w domu; jedyna pociecha  
 W tym, że nie obca mnie przykryje ziemia.  
 85 Ty, co nad zmarłym płakać przyjacielem  
 Będiesz, Kromerze, albo ty, Rotundzie,  
 Jeśli na grobie legnie kamień, takie  
 Wielkimi wypisz literami słowa:

TU BEZ NADZIEI I TRWOGI SPOCZYWAM  
 90 PRAWDZIWIE ŻYWY. ŻEGNAJ, ŻYCIE ZMARŁE.

Teraz ja znowu do ciebie powracam,  
 Mój czytelniku, aby snuć opowieść  
 O moich dziejach. Byłem chorowity,  
 Najmniejsze trudy mnie wyczerpywały.  
 95 Dość urodziwy byłem i wesoły  
 (Choć w oczach mogłeś odczytać nieśmiałość),  
 Wymowny, miałem głos wyraźny, cerę  
 Białą, postawę kształtną i wysoką.  
 Drażliwy, skory do gniewu, niekiedy  
 100 Przez wiele dni się złościłem, a nigdy  
 Nie ukrywałem wrogości, lecz także  
 Nigdy sam do niej nie dałem powodu.  
 W przyjaźni byłem wybredny i stały,

Wiedząc, że ona jest największym skarbem.  
 105 Gdyby bogactwo los mi zdarzył, myślę,  
 Że nikt by nie żył wspanialej ode mnie  
 I nie był bardziej hojny. Podziwiałem  
 Te rzymskie słowa, zaiste królewskie:  
 „Nic dziś nikomu nie dałem, o wstydzie,  
 110 Więc dzień straciłem, na próżno przeżyty!”  
 Litosne miałem serce, ale takie  
 Jakie w jelenia trwożnej piersi bije.  
 Nienawidziłem wszelkiego oręża  
 I byłem wrogiem Pallady wojennej.  
 115 Wytworność manier zaś, stroju, pokarmu  
 Kochałem nazbyt, niemal jak kobieta.  
 Od pacholęcia aż do lat dwudziestu  
 Piłem jedynie wodę. Stąd, jak myślę,  
 Zaczęła chorzeć wątroba. Ta woda,  
 120 Niegdyś wypita, dławi moje życie.  
 Wielu rodaków, wnioskując z pozorów  
 Żłudnych, mniemało, że jestem rozpustny –  
 Czy to że śpiewy lubiłem i żarty,  
 Czy żem w chłopiectwie już opiewał miłość.  
 125 Bo Leukorode, potem lepsza od niej  
 Alfesibea żyła w mych elegiach.  
 Gdzie się podziały te prace, zapytasz?  
 Tam, gdzie też inne wiersze: poszły w ogień,  
 Godne krótkiego życia, jak to wszystko,  
 130 Z czym się młodzieńcza pycha pośpieszyła.  
 A dziś, gdy piąte zeszło pięciolecie  
 I czas się zabrać do dzieł większych, oto  
 Słyszę wołanie i ginę przedwcześnie,  
 I nie wysławię ciebie, jak pragnałem,  
 135 Ojczyzno, dawnych dziejów twych i królów,  
 I tego, co na sławę zasługuje  
 Dziś, zwłaszcza ślubu, jaki Zygmuntowi  
 Przeznaczył ojciec, król nasz, i Ferdynand.  
 Inni to po mnie uczynią. Co mogę,  
 140 To czynię: modlę się, by żył i władał.

Pamiętający swego Janicjusza,  
 Życie, druhowie, już teraz gotowi,  
 Aby pójść kiedys moją drogą. Żegnaj,

Mój Antoninie, niech ci szczęście sprzyja  
 145 I twoim bliskim. Smutno mi, że nigdy  
 Nie zdołam dowieść, jak ciebie miłuję.  
 Nie jest mi dane świadczyć wobec żywych  
 O twojej trosce. Ale gdy odejdę  
 Do tej krainy, gdzie mnie dobre duchy  
 150 Pogodnie przyjmą do swojego grona,  
 Będę o tobie mówił. Jeśli, patrząc  
 Na cień postaci mojej ktoś zapyta,  
 Jak z tą zabójczą w moim ciele wodą,  
 Z chorą wątrobą i śledzioną mogłem  
 155 Życ dłużej, niżli zazwyczaj dopuszcza  
 Bezwzględność takiej niemocy, odpowiem,  
 Że jest wśród ludzi lekarz, co przewyższył  
 Potęgę syna Apollinowego:  
 Tamten raz tylko przywołał z otchłani  
 160 Hipolitosa, a ten wiele razy  
 Z grobu dobywał mnie i zwodził Parki,  
 Chwilę wyroczną odwłókł o dni wiele.

Jeśli nie oddał mi dawnego zdrowia,  
 Nie jego wina w tym, lecz niepożytej  
 165 Choroby. Słabość niejedną się leczy.  
 Któż, prócz Chrystusa, pokona puchlinę?  
 Montan i Kassan, którzy wielką sławą  
 Opromienili ziemię euganejską,  
 Nie mogli hydry zniweczyć, choć ona  
 170 Wtedy się ledwie we mnie wykluwała.  
 Antonin musiał się zmagać z dojrzałym  
 I już zwycięskim potworem. Nie wątpię,  
 Że wytrwałością byłby go pokonał,  
 Gdyby zwycięstwo było w ludzkiej mocy.  
 175 Zresztą mojemu rodowi się zdaje  
 Ta śmierć pisana, mój ojciec przed mną  
 Tak umarł. Tyle ciosów, tylu wrogów  
 Zewsząd! Aż ręce omdlały lekarzom.

I jeszcze więcej powiem, moje życie –  
 180 Ty, co tak często życie mi przywracasz!-  
 Sam to usłyszysz, kiedy przyjdiesz do mnie  
 Po wielu latach – przyjdiesz ty i wszyscy,

Których zostawiam. Bo żadnemu z ludzi  
Losy nie dały tu wiecznego domu.

## Mikołaj REJ

(1505–1569)

### ŻWIERZYNIEC

J. Nowak-Dłużewski, *O „Żwierzyńcu” Mikołaja Reja*, „Przegląd Humanistyczny” 1971, nr 5; J. Starnawski, *O „Żwierzyńcu” Mikołaja Reja z Nagłowic*, Wrocław 1971; J. Pelc, *Rola emblematów oraz konstrukcji im pokrewnych w twórczości Mikołaja Reja*, [w:] tegoż, *Obraz – słowo – znak*, Wrocław 1973; R. Picchio, *O poczciwości: od Albertiego do Reja*, [w:] *Studia z Filologii Słowiańskiej i Polskiej*, Kraków 1989; L. Ślękowa, *Mikołaj Rej a średniowieczna kultura literacka w świetle „Żwierzyńca” i „Zwierciadła”*, „Pamiętnik Literacki” 1992, z. 2.

ŹRÓDŁO PRZEDRUKU: M. Rej, *Pisma wierszem*, oprac. J. Krzyżanowski, Wrocław 1954, BN I, 151.

### Lakon

Lakon, jeden zacny człek, długą brodę nosił  
 Drugi, by ją ogolił, pilnie za to prosił:  
 „Bo nie widzę z tej brody pożytku żadnego,  
 Darmo jako u kozła wisi rogatego”.

5 Ten rzekł: „Wierz mi, iż wielkie stąd rosta pożytki.  
 Kiedy sobie przypomnisz młode sprawy wszytki,  
 Pożrżysz na długą brodę, zawstydzić się musisz,  
 A o marną wszeteczność już się nie pokusisz”.

### Kornelia, rzymska pani

Królowa Korneliej szaty ukazała  
 Iż takich ona nigdy przed tym nie widziała,  
 Pytając: „Która farba ze wszech napiękniejsza?”  
 Ta rzekła: „Białej głowie to naprzystojniejsza

5 Gdy się jej twarz ze wstydu nadobnie zapłonie  
 To na tę pięknie patrzeć już po każdej stronie.  
 Ale która wstyd straci, niech na się nakładzie  
 Co nadroższych ubiorów, przedsię cnota w zdradzie”.

### Sigismundus Augustus

Powiedz, jakoś powinien, co znasz z tej postawy?  
 Musisz rzec bez pochlebstwa, iż zacny król prawy.  
 Bo zacność, rozum, cnota, właśnie jej przystoi,  
 A choć pan dobrotliwy, wždy się każdy boi.  
 5 Gdyby Scipijonowa tu przypadła pilność,  
 Aleksandrowa praca, Hektorowa chciwość,  
 A przy tym dobra rada k temu rozumowi,  
 A kto by z nim porównał – niechaj każdy powie.

### Bona, królowa polska

Bona była przezwiskiem, skutkiem – jak komu.  
 Wielkiej była zacności i z wielkiego domu.  
 Rozum miała, że i dziś ta niewieścia główka  
 Sławna w Polszcze, i długo pamiętne jej słówka.  
 5 Włoszka była, z narodu, gdzie się rozum rodzi,  
 Naślachetniejszy klenot. Lecz, co nazbyt szkodzi.  
 Tam się ta zacna pani w młodości ćwiczyła,  
 Gadajże, którego z tych więcej zachwyciła.

### Mikołaj Rej z Nagłowic

Już ty kołac, jako chcesz, botem podkowanym,  
 Już się więc tam przypatruj ścianam malowanym  
 Biegaj za nastożkami, a polewki chwataj,  
 A jako kędy możesz, tak swe szczęście łataj.  
 5 Jam już tak doma siedząc, obrał sobie pokój,  
 Bogum wszystko poruczył, ty tam, z kim chcesz rokuj,  
 Bo tak słyszę, iż ten Pan przed wszystkimi płuży.  
 A nikt na żadnym królu więcej nie wysłuży.

### Jan Kochanowski

Przypatrz się, co umie pocziwe ćwiczenie,  
 Gdy ślachetne przypadnie k niemu przyrodzenie.  
 Co rozeznasz z przypadków i z postępów jego,

Tego Kochanowskiego, ślachcica polskiego:  
 5 Jako go przyrodzenie z ćwiczeniem sprawuje,  
 Co jego wiele pisma jaśnie okazuje.  
 Mógł ci umieć Tybullus piórkiem przepierować,  
 Lecz nie wiem, umiał li tak cnotą zafarbować.

### Król albo jaki przełożony

To tu więc przytrudniejszym, kogo wszystkie oczy  
 Szacują, zaglądając i we dnie, i w nocy.  
 Bo jeszcze mało na tym, iż drudzy dudkują,  
 Namówiwszy się z tyłu, w oczy pochlebują.  
 5 Ale wierę – on stary fortel na to czysty  
 Jako kryształ w swych sprawach kto jest przezręczysty,  
 Nie boi się przymówek, a każdemu gębę  
 Zamknie, że i ja z nimi pewnie milczeć będę.

### Papież

Dziwna to rzecz, kto to śmie na Boga żywego  
 Targnąć się, przywłaszczając sobie miejsce Jego.  
 Zapomniawszy, onemu hardemu czartowi  
 Co się stało prze pychę – niechaj to sam powie!  
 5 Albo, jako nędzny on Nabuchodonozor,  
 Co żarł siano jako wół, wywiesiwszy ozor!  
 Podobność też tak będzie i papie naszymu,  
 Bo się na wszem przeciwi Bogu nawyższemu.

### Mnich

Patrzże na tę bestyją, patrz na łeb strzyżony,  
 Patrzże, jakie w nim znajdziesz dziwne zabobony.  
 Patrzże, jakie na szyi wiszą szalawary,  
 Jedno się tak ubierał on nasz diabeł stary.  
 5 Patrz wiary, patrz nauki, patrzże nabożeństwa,  
 Jesli na wszem nie najdziesz jawnego szaleństwa.  
 Ale jeszcze ci więcej byli poszaleli,  
 Co ty błazny bogacząc, za święte je mieli.

### Odpusty

Odpusty nam tu jakieś z Rzymu przedawano,  
 U których ołowiane pieczęci wieszano.  
 By było onę z nieba ku nim przyłożono:  
 „Odpuszczajcie, chcecie li, by wam odpuszczono!”  
 5 Ale gdy stamtąd listów wierzących nie mają,  
 Niechajże ty z ołowem tam sobie chowają.  
 Bo, wierz mi, kto się trefi tam między tę tłuszczą,  
 Byś nawięcej odpuszczał, tobieć nie odpuszczą.

### Msza

Patrz więc, kiedy się księża u ołtarza burzą  
 Wzniósłszy ornat, jednemu wszyscy w ogon kurzą.  
 Więc tu około niego, by łątki igrają,  
 Jedno ledwe kozielek iż nie przewracają.  
 5 Więc mu biją w cymbały, a grają w organy,  
 A on im tu łaszkuje, by niedźwiedź z skórąmi,  
 Mruczy, sapi, pogląda, jedno iż nie drapie,  
 Lecz przedsię, by łapę ssał, schyliwszy się, chrapie.

### Korona Polska

Nuż, ma miła *patria*, płaczmy na się sami,  
 Iż się szczęście na trepkach tak włóczy za nami,  
 Że mieszkamy tak długo w takiej niedbałości,  
 Nie mając ni obrony, ni sprawiedliwości.  
 5 A niechaj mi kto powie, jeśli dalej bywał,  
 Takie ludzi i państwo gdzie wždy kiedy widał?  
 Snadź by się w dobrej sprawie ze lwy mogli łątać,  
 A prze niedbałość muszą, będąc zdrowi, chramać.

### Posłowie koronni

Cóż ci się zda, w tej zgrai gdyby była zgoda,  
 By czego nie sprawili, chleba by im szkoda.  
 Lecz się był nalazł Judasz w małej Pańskiej radzie,

Cóż owszem, jeszcze rychlej, na wielkiej gromadzie.  
 5 O, nędzny niewierniku, przecz nie pomnisz na to,  
 Iż wstyd, gdy jednym mylisz, kole w oczy za to!  
 A tu prze kęs nadzieje pożytku marnego,  
 Psujesz Rzeczpospolitą i siebie samego.

### Zbytnie utraty

Nie wiem, kto nam Polakom dobrą myśl popsował,  
 Lecz zda mi się, iż mieszek, co hojnie szafował.  
 Gdy do niego poźrzemy, ano w nim nic nie masz,  
 Przez tego mi przysmaku wesolego ukaż!  
 5 Lecz nam snadź mieszek nie krzyw, mychmy krzywi sami,  
 Żechmy się przesadzili nazbyt pstrocinami.  
 Więc i dobre biesiady giną między nami,  
 Rozradzą je półmiski, co idą parami.

### Kollegium krakowskie

Starzy ludzie, co bogom miejsca obierali,  
 Tu by pewnie gospodę niezłą by im dali.  
 Bo tu sprawiedliwości, tu świętych cnót uczą,  
 Lecz zda mi się, iż darmo drugie za to tuczą.  
 5 Bo snadź nieprawie pilni urzędu swojego,  
 Ano, jako ptaszka strzec potrzeba młodego.  
 Bo chociaż mu rozumu kęs nauką wrażisz,  
 Ale złym wychowaniem wszystko wnet pokazisz.

### Zły sługa

Złego sługę malarze tak figurowali:  
 Pysk świni, wilcze uszy do fba mu przydali,  
 Psi ogon, a miasto rąk dwie niedźwiedzie łapie,  
 Iż wszystko, gdzie co potka, to do siebie drapie.  
 5 Wszystko by żarł, by świnią, wilczym słuca uchem,  
 Bo pewnie nic nie sprawisz z omylnym paduchem.  
 Psi ogon ma, bo skacząc, jako pies dudkuje,  
 A gdzie by co połapić, z kąta upatruje.

### Miła rzecz swoboda

Wilkł uźrzał psa tłustego. Pytał: „Skądżeś utył?”  
 Powiedział: „Pan mię karmi”. Wilk mu tę rzecz chwalił.  
 Uźrzał potym otarto około na szyi:  
 „A to coć łeb ogryzło, towarzyszu miły?”  
 5 Ten rzekł, iż: „W nocy zawždy stawam na łańcuchu”.  
 Wilkł rzekł: „Ja tych rozkoszy nie chcę mieć paduchu!  
 Bo gdy piesek dla strawy na łańcuchu stawa,  
 Wilczek sobie po lesie, skacząc, poigrawa”.

### Spólny ratunk

Chłop miał konia i osła. Kiedy jechał w droge,  
 Osieł rzekł: „Ulży mi co, bo ja już nie moge!  
 Włóż na konia!” A koń rzekł: „O, bezecna świnió,  
 Tobie to przyrodzono, a wždyć nieść niemilo?”  
 5 A potym zdechł osiełek, więc ony brzemia  
 Tak i z chłopem pospołu włożono na konia.  
 Dobrac ona przypowieść pospolita była:  
 Bielsza ręka, gdy jedna drugą społu myła.

### Łabęć na strach śmierci

Łabęć, kiedy umiera, tedy pięknie śpiewa,  
 A nędzny człowiek płacze. Chociaj się nadziewa  
 Po tym marnym żywocie onego lepszego,  
 A wždy mu żal od tego świata obłudnego.  
 5 I nie prawy to rycerz, co się śmierci boi,  
 A to zasię desperat, co też o nią stoi.  
 Ale to jest prawy kształt serca wspaniałego:  
 Nie lękać się w nieszczęściu, nie pragnąć też złęgo!

### Zajęc na ubogiego kmiotka

Zajęczek jako kmiotek, iż ma kasek mięsa,  
 Więc go goni, kto potka, choć nie krzyw ni kęsa.  
 Także ubogi kmiotek, drapie go co żywo:  
 Daj panu czyńsz, paniej gęś, staroście na piwo!  
 5 A snadź, by ich nie skubli, więcej by ich mieli,  
 Bo i ci nam prze zimę ledwe przesiedzieli.  
 I zajęczków gdyby tak nie często gonili  
 Każdy by ich więcej miał, by się rozrodzili.

### Łażnia

Nie dosyc ci, iż brudu trochę zmyjesz z ciała,  
 Jesli przedsię na cnotie przesucha przywrzała.  
 Bo zda mi się chędoższy ten, co cnotę myje,  
 Abowiem brud na ciele leda czym zakryje.  
 5 Pławiąc się więc też świnió i kąpią się wrony,  
 A wždy się im nie zmieni zwyczaj przyrodzony.  
 Abowiem brudna cnota barzo sławę psuje,  
 Niecudna wonia od niej i wzwiatr zalatuje.

### Upominanie

Owa, cóżkolwiek stroisz, ubogi nieboże,  
 Pomni, żeć ten nędzny świat krótko pomóc może.  
 Bo się tak na nim wozisz, by w czelnie po wodzie,  
 A gdyś nabezpieczniejszy, tu myśl o przygodzie!  
 5 Uważajże – jać radzę – tu każdą godzinę,  
 Bo ani się obaczysz, kiedy połkniesz ślinkę,  
 Gdyć tu przydzie na świecie wszytkiego ostradać,  
 A tam nie wiesz, po śmierci, kto ma tobą władać.

### Libraryja

Nic ci na tym, mój bracie, chociaj czytasz wiele,  
 Bo między fijołkami i pokrzywac ziele.  
 Na tym więcej należy, byś umiał rozeznac,

Strzegąc sławy pocziwej, przy czym byś miał zostać.  
 5 Szyjąc też więc dwa krawcy na jednym warstacie,  
 Ale różno sztepują, jako sami znacie.  
 Bo ten każdy napiękniej w swym rzemieśle stoi,  
 Gdy to umie rozeznać, co cnocie przystoi!

### FIGLIKI

J. Krzyżanowski, *O „Figlikach” Mikołaja Reja*, „Pamiętnik Literacki” 1969, z. 4; J. Kotarska, *Rej jako facecjonista*, [w:] *Studia nad Mikołajem Rejem. Twórczość i recepcja*, pod red. B. Nadolskiego, Gdańsk 1971; J. Pelc, *Dialog i wizerunek, czyli o rozwoju twórczości Mikołaja Reja*, [w:] tegoż, *Europejskość i polskość literatury naszego renesansu*, Warszawa 1984.

ŹRÓDŁO PRZEDRUKU: M. Rej, *Pisma wierszem*, oprac. J. Krzyżanowski, Wrocław 1954, BN I, 151.

### Co sędziemu kamień ukazał

Przyszedł jeden do sądu, kamień w zanadrzu miał,  
 Więc sędziemu przez suknię palcem ukazał.  
 Sędzia mniemał, iż worek, więc wnet za nim wskazał.  
 Odsądziwszy, szedł k niemu, aby mu ukazał.  
 5 On mu kamień ukazał: „Mnimasz, by darować?  
 Czekałem ja, gdy będziesz dekreta ferować.  
 Jeśli niesprawiedliwie, tym pamiętnym w czoło  
 Miałem ci dać, aż by się był obrócił w koło”.

### Ksiądz, co się u króla umył, a doma jadł

Ksiądz się jeden ponęcił, choć mu nie kazali,  
 Siadać z królem do stołu, acz się drudzy śmiali.  
 Król się potym umyje, a ksiądz też do wody  
 I kroczy potym za stół pomuskując brody.  
 5 Król rzekł: „Iżes się umył, dosyć tak, prełacie!  
 Raczcież iść jeść do domu, jeśliże co macie”.

Patrz, jako dyskrecyja jest nadobna cnota,  
 Bo ciekawa bezpieczeńność – wnet za nią sromota.

### Pijanica pijanego karał

Jeden dobry towarzysz pijanego ubił.  
 Pytał: „Com wždy przewinił?” – „Żeś się chłopie, upił!”  
 Ten rzekł: „Nie wnoście, panie, tu zwyczaj tu tego,  
 Będąc li bić pijane, będziec wiele złego.  
 5 Bo i wam ci by, panie, pewnie się dostało,  
 Ledwie by na szuprynie i włos co zostało”.  
 Tak kto chce kogo karać, nie miej sam do roku  
 Ani żadnej makuły, ni paździorka w oku.

### Dwa do panny przyjechali

Dwa do panny przyjadą. Społu im posłali,  
 Jednemu wždy poduszki odświeżniejsze dali.  
 A ten go podpoiwszy kazał drzwi zastawiać,  
 Tego ruszy sumnienie, maca, gdzie co sprawić.  
 5 On się k niemu porwawszy: „O, stój, spadniesz z góry!  
 Ale poczkaj, iże cie dowiodę do dziury”.  
 Przywiódł go do poduszek, tak że przez nie prysnął,  
 A on też w nocy dunął, jako lepiej usnął.

### Chłop się ożeniwszy nie wiedział, co rzec

Chłop się głupi ożenił. Nie wiedział, co z tym rzec,  
 I nogę przełożywszy chciał od żony uciec.  
 Ona go uchwyciwszy pytała: „Co tam masz?”  
 Rzekł, iż: „Żołędź”. „Przezże go mojej śwince nie dasz?”  
 5 A gdy mu się sprzykrzyło, w brzuchu też kruczalo,  
 Potym głupie chłopisko wdłuż ją popryskalo,  
 Mówiąc: „Jeśliżeś swinia, raczysz też jeść, co masz,  
 Bo się, wierę, żołędziu nie zawždy doczekasz”.



### Na niepewne jednanie

Powiedali na kura, iż wleciał na gruszkę,  
 Widząc w polu biegając liszkę, panią duszkę.  
 Przyszedł lis: „Panie kurze, nie wiesz, co się zstało?  
 Wszystko się pojednało, co się siebie bało”.  
 Kur się wspina ku górze mówiąc, iż: „– Chart bieży!”  
 5 A lis skoczy do lasa, sierść się na nim jeży.  
 Kur zawołał: „Poczekaj, wszak mamy jednanie!”  
 Lis rzekł: „Nie wiem, wie li chart o tym, miły panie!”

### Pani, co jej kokosz kładli na głowę

Paniej jeden powiedział: „Alboś oszalała,  
 Żeś łeb sobie chustami około związała?”  
 Ta rzecze: „Sameś szalon”. A ten jej powiedział:  
 „Dawnom ja tę chorobę przedtym na cię widział.  
 5 I gdyć kokosz kładziono, tedyś łbem trząsnęła  
 I słyszę, żeć pod pasem tam gdzieś uwiąznęła.  
 Byłaś z nią w Częstochowej i na Skalceś była,  
 Wždy słyszę, iż z nią chodzisz, przedsięś jej nie zbyła”.

### Co powiedział, iż Kurza Noga zgorzała

Więc go drudzy potkali: „A coż tam nowego?”  
 „Zgorzała kurza noga z opatrzenia złego”.  
 A Kurza Noga pałac jest zacny w Krakowie,  
 A więc się zatroskali oni prostakowie.  
 5 Ten rzekł: „Nie lękajcie się, nie tać, gdzie król siada.  
 Ować to, co więc kucharz z poślednimi jada.  
 Zapomniał jej na węglu piekąc między pępki  
 I tamże jej odbieżał, bo chłop barzo prętki”.

### Rym: „Nago mi namilsza”

Pisał jeden na ścianie: „Nago mi namilsza”.  
 Drugi potym wziął kredkę – będzie z tego insza.

Napisał: „Jałowica koszule nie miewa,  
 Podobno na pokoju ta u pana bywa”.  
 5 Ten przyszedłszy napisał: „Wołowi się godzi,  
 Co wspomionał jałochnę, bo to społu chodzi”.  
 Jakie *benedicite*, też *oremus* taki,  
 Kto tym rymom przygani, całuj babę w kłaki.

### Baba, co w Pasyją płakała

Gdy ksiądz śpiewał Pasyją, więc baba płakała.  
 Umie li po łacinie, druga jej pytała.  
 „Płaczesz, a to wiem pewnie, nie rozumiesz czemu,  
 I ten twój płacz podobien barzo k szalonemu”.  
 5 Rzekła baba: „Iżci ja płaczę nie dlatego,  
 Lecz wspomynam na swego osiełka miłego,  
 Co mi zdechł. Prosto takim, by ksiądz, głosem ryczał,  
 I także na ostatku czasem cicho kwiczał”.

### Mieszczanie, co się spowiedali

Mieszczanie, gdy się poście księdzu spowiedali,  
 Iż są cudzołożnicy, wszyscy powiedali.  
 Ten rzekł: „A skądże tych pań tak wiele miewacie?  
 Podobno, iże wzajem sobie oddawacie,  
 5 Bo też mało nie wszystkie panie powiedały,  
 Iż też z cudzymi mężmi zachowanie miały.  
 A tak, gdyż wam nie krzywda, idźcież z miłym Bogiem!  
 I mnać czasem nie gardzą, kapłanem ubogiem”.

### Co Boga z kura uczynili

O kurze dwa gadali: „Dwakroć się narodził,  
 Ojca miał pod niebiosy, potym prorokiem był  
 I był męczon na drzewie dla człeka grzesznego”.  
 Drugi powstał: „Zły to żart z Boga Wszechmocnego!”  
 5 A ci mu powiedzieli: „Kur się dwakroć rodzi  
 Śpiewa, gdy dzień, po wirzbach ociec jego chodzi.

Bywa męczon na roźnie". Ten rzekł: „Toć łotrowie!  
Z naszego Pana kura uczynią w rozmowie”.

### **Tłusty nie chciał z chudym wisieć**

Jeden chudy żartując, rzecze do tłustego:

„Oto jedźwa do lasa, gdzie kupca zacnego

Rozbijwa, a tłustego ułapiwa wołu”.

Ten rzecze: „Nie chce mi się z tobą wisieć społu.

5 Ja bych wisiał jako pan i z drugimi pany,

A ty byś się kołyszac tłukł mię w rzyć nogami.

Boś i tu niespokojny, i tam gdybyś wisiał,

Leda wiatrek, by snopkiem, tobą by kołysał”.

### **Śmierć z Kupidem**

Śmierć z Kupidem gdy na noc w jednej budzie byli,

Rano wstając więc sobie strzały odmienili.

Potkała Śmierć starego, strzałą go raniła,

Kupido też młodzieńca, wnet się rzecz zmieniała.

5 Stary jął wyskakować, a młodzieniec zdychał,

Rzekł: „Ach, miły Kupido, nie takim ja słycał!

Gdys ty kogo ugodził, dobrej myśli bywał”.

Tak ci zawždy marny świat w tych omyłkach pływał.

### **Co żonę chciał z okrętu wyrzucić**

Na okręcie, kiedy się morze zaburzyło,

Ciężkie rzeczy wymiotać, aby się ulżyło,

Z okrętu rozkazano. Jeden, żonę wzięwszy,

Począł ją pilnie dźwigać, w suknią uwinąwszy.

5 Ona kiedy wrzeszczała, poczęli go karać,

Pytając: „Cóżże to chciał, zły łotrze, udziałać?”

Ten rzekł: „Gdy co cięższego chcemy mieć na pieczy,

Ja na się żadnej nie mam nigdy cięższej rzeczy”.

### **Chłopa ksiądz o Świętej Trójcy wierzyć uczył**

Chłopu o Świętej Trójcy trudny się węzeł zdał.

Ksiądz rzekł, aby po trosze i doma przykład brał:

„Masz syna, sam bądź ojcem, żona duchem świętym

Niechaj będzie do czasu w tym błędzie przeklętym”.

5 Przyszedł potym do księdza: „Mój tatusiu miły,

Syn i z ojcem na jedno już by się zgodzili.

Ale w ducha nie wierzę, bo ten jedno tyje,

Co syn z ojcem zarobi, duch święty przepije”.

### **Co żonę kazał dać wilkowi za pokutę**

Chłopi wilka żywego w jamie ułapili,

Jaką mu mękę zadać, społu się radzili.

Jeden rzecze: „Ze byście to źle uczynili,

Byście go bez pokuty w tych grzechach zabili”.

5 A ci się go radzili, co za pokutę dać.

Ten rzekł: „Nie możecie go iście lepiej skarać.

Dajcie za moję żonę, nie trzebać mu więcej.

Pewnieć odpokutuje niż do roku pręcęj”.

### **Pisarz, co pana chciał miłować**

Pisarz się miał do paniej i obaczył kupiec.

Gdy go pytał po cichu, zwierzył mu się głupiec,

Bo mu mocno ślubował dopuścić mu tego.

Potym panią wyprawił na jutrznią dla tego.

5 Sam się ubrał w podwijkę, mówił jako pani,

Alić wnet pisarz dybie: „Panie, racz by z nami!”

Począł pana obłapiać, a pan go też kijem,

„Już mnie było dać pokój, kiedyś paniej pilen!”

### **Lichwiarz pogrzebion pod szubienicami**

Umarł lichwiarz bogaty. By go pogrzebiono

Na cmyntarzu, kuszą się, lecz im odmówiono.

A gdy się tak starali, pleban im powiedział:

„Tam, gdzie Pan Bóg rozkazał, niechaj będzie leżał.  
 5 Zaprzęćcież w wóz dwu wołu, tamże go wywieźcie,  
 Kędy takie chowają, co kradli po mieście.  
 Gdyż będąc żyw z nami kradł, owszem, drugie łupił,  
 Otóż za to łupiestwo miejsce sobie kupił”.

### Co chciał jechać do rajju

Człowiek jeden niemocny będąc długo chory,  
 Napominał go pleban: „Odpuść już doktory,  
 A daj się winien z grzechów Panu Bogu swemu,  
 Już do rajju pojedziesz, jeśli wierzysz temu”.  
 5 Słyszając chory o jeździe, rzecze plebanowi:  
 „Barzo rad będę, księżu, ja temu wozowi.  
 Bowiem jeśli daleko, nie doszedłbym pewno,  
 Gdyż chorobą znędzony leżę jako drewno”.

### Do tego, co czytał

Rozumiem temu jednak, że cię co ruszyło,  
 Bo co zeszło na statku, śmiechem się zakryło.  
 Odpuść, bracie, swojać rzecz, coć by się nie zdało,  
 Gdyż się i to, i owo społu pomieszało.  
 5 Widzisz takie rozumy, co tak świat zbiegały,  
 Że nie wiem, czego by już wszędy nie zmacały.  
 Więc też ci nieukowie, co pisma nie mają,  
 Gdy nie mogą mędrować, niechajże wzdry baja.  
 Bo komu inochody nie zstawa, więc grędą,  
 10 A baby, gdy lnu nie masz, niech konopie przędą.  
 A niechaj narodowie wzdry postronni znają,  
 Iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają!  
 Wszak widamy u sławnych, chociaż nie Polacy,  
 Pisali też leda co, chudzi nieboracy.  
 15 A o Polakoch sobie ledwe tam bajali,  
 Iż też są jako ludzie, którzy je widali.  
 Jeslibyś też z niełaski na lewo szacował,  
 Masz papier, napisz lepiej - ja będę dziękował.  
 Bobby to własna sztuka szyrmirza każdego  
 20 Miała być: okazać co na szkole nowego.

Gdyż to jest z przyrodzenia cudze sprawy ganić,  
 Jako by rzekł: umiałbych ja to lepiej sprawić.  
 Dzierżę, iż materyją możesz lepszą sprawić,  
 Ale ją ośmią wirszów trudno masz wyprawić.  
 25 Skosztujże, miły bracie, wszak papier niedrogo,  
 A jeśli nie umiesz – nie szacuj nikogo.  
 Bo wiesz, iżec i za to napisana cena,  
 Kto gani, nie dowiedzie, *talionis poena!*

## Jan KOCHANOWSKI

(1530–1584)

### MUZA

S. Łempicki, *Marszałek i „Muzy”*, [w:] tegoż, *Renans i humanizm w Polsce*, Warszawa 1952; J. Krzyżanowski, „*Sobie śpiewam a Muzom*”, „*Poezja*” 1965, nr 1; K. Nizio, „*Czułe nocy*” czy „*całe nocy*”, „*Pamiętnik Literacki*” 1969, z. 1; J. Brzozowski, *Muzy w poezji polskiej. Dzieje toposu do przełomu romantycznego*, Wrocław 1986; W. Weintraub, *Muza i mamona*, [w:] tegoż, *Nowe studia o Janie Kochanowskim*, Kraków 1991.

ŹRÓDŁO PRZEDRUKU: J. Kochanowski, *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1976, t. 1, s. 117-119.

Sobie śpiewam a Muzom. Bo kto jest na ziemi,  
 Co by serce ucieszyć chciał pieśniami memi?  
 Kto nie woli tym czasem zysku mieć na pieczy,  
 Łapając grosza zewsząd, zewsząd podobno k rzeczy.  
 5 Bo z rymów co za korzyść krom prózno dzwiewku?  
 Ale kto ma pieniądze, ten ma wszystko w rękę:  
 Jego władza, jego są prawa i urzędy;  
 On gładki, on wymowny, on ma przodek wszędy.  
 Nie dziw tedy, że ludzie cisną się za złotem  
 10 A poeta, słuchaczów prózny, gra za płotem,  
 Przeciwiając się świerzom, które nad łąkami  
 Ciepłe lato witają głośnymi pieśniami.  
 Jednak mam tę nadzieję, że przedsię za laty  
 Nie będą moje czułe nocy bez zapłaty;  
 15 A co mi za żywota ujmie czas dzisiejszy,  
 To po śmierci nagrodi z lichwą wiek późniejszy.  
 I opatrzył to dawno syn pięknej Latony,  
 Że moich kości popiół nie będzie wżgardzony.  
 Przeto, jako was kolwiek prosty gmin szacuje,  
 20 Panny, którym lotnego konia zdrój smakuje,  
 Ja jeden niech wam służę, a za cześć poczytam  
 Sobie, że się dróg inszych niż pospółstwo chwytam.  
 Wy mię z ziemie wzwodzicie, wy mię wyłączacie

Z liczby nieznaczej i nad obłoki wsadzacie,  
 25 Skąd prózne troski ludzkie i niemęską trwozę,  
 Skąd omylną nadzieję i błąd widzieć mogę.  
 Za wami idąc, ani o bogate złoto,  
 Ani o perły drogiej ceny dbam, jako to  
 O rzeczy, które wedle swego zabaczenia  
 30 Raz mnie szczęście, raz temu da krom uważenia.  
 Ale to moja praca – bezecna Zazdrości,  
 Przepadni ziemię! – abym i w tej śmiertelności,  
 I po tym był u ludzi w powieści uczciwej,  
 A nie podlegał wszytek śmierci zazdrościwej!  
 35 Do tego mi pomóżcie, o boginie święte,  
 Szczęściąc przyjaźnią swoją prace me zaczęte.  
 Wam wolno dać i niemym rybom głos łabęci,  
 O panny, o Jowiszów, o pięknej Pamięci  
 Cny narodzie! Wy siedząc przy ojcowskim stole,  
 40 Tam gdzie wszytek niebieski zbór używa w kole,  
 Złączcie swój dzwiewczny głos z gęśłami mownymi,  
 Przypominając bogom to między inszymi,  
 Jako skrzętny Encelad, Mimas niezmierzony,  
 Zuchwalec Porfyrijon, Retus nieskrócony,  
 45 Dziewięsił Brijareus i Tyfon storęki  
 Chcieli z drugimi braty do nieba przedzięki,  
 Góry na góry kładąc; i tak blisko byli,  
 Że już twardymi dęby w jasną bramę bili.  
 Prózno to; strach był w niebie i trwoga niemała;  
 50 Ale naduższy olbrzym, co Bogu udziała?  
 Tu w szczerym dyjamencie Mars ogromny stoi  
 Z mieczem na obie ręce; tu w ognistej zbroi  
 Wulkanus; przy nim Juno nieprzewyciężona  
 I tarczą nieprzebitą Pallas zastłoniona.  
 55 Byłeś i ty, Apollo, nad zastępy śmiały,  
 Wyniszczyłeś do czysta sajdak pełnostrzały.  
 Na koniec sam Jupiter, gniewem poruszony,  
 Wziął w rękę ostry piorun, piorun niezgaszony,  
 Niepochybny, niezłomny, którym więc, rzecz tęga,  
 60 Przez ziemię aż do piekła ostatniego sięga.  
 Tym uderzył w pośrzodek zuchwalców swowolnych,  
 A ci na szyję spadli aż do krajów dolnych;  
 Tamże je roztrzaśnione góry przywaliły,

Żywe i martwe, za raz wedle ciał mogiły.  
 65 To wy bogom śpiewacie; a owym w pokoju  
 Miło wspominać dawny strach przeszłego boju.  
 Z was ma cnota zapłatę, a dzielność milczana  
 Ledwie nie toż jest, co i gnuśność pokopana.  
 Nie sama od przyjaciół ni od matki z łona  
 70 W obce kraje Helena morzem uniesiona,  
 Nie jeden Menelaus o żonę się wadził,  
 Nie pierwszy Agamemnon tysiąc naw prowadził,  
 Nie raz Troja burzona; przed Hektorem siła  
 Mężnych było, którym śmierć przy ojczyźnie miła,  
 75 Ale wszyscy w milczeniu wiecznym pogrążeni,  
 Że poety zacnego rymy przebaczeni.  
 A choć dobrze Homerus w tej liczbie przedniejszy,  
 Jednak ma swoją chłubę i wiek pośledniejszy,  
 Który w elejskim prochu sławnych zapasników  
 80 Nie zamilczał i skrzydłonogich zawodników.  
  
 Kto by był znał tych wieków Turna walecznego  
 Albo mężną Kamilę, albo Lausa cnego?  
 Kto Palanta, kto burdy zaś we Włoszech nowe  
 Trojańskie, by nie głośne wiersze Maronowe?  
 85 A nie mniej i to sławni, nie mniej znakomici,  
 Które sprawca łacińskich słodkobrzmiących nici  
 Uczcił pieśniami swymi, nad złoto droższymi.  
 O nowszych niech czas sędzi za czasy przyszłymi.  
  
 Mówi Zazdrość: „Wiem, o co idzie, pisorymie!  
 90 Chciałbyś wziąć”. Jędzo, ta się mnie troska nie imię!  
 By mi był nie zostawił ojciec nic po sobie  
 Albo żebym nie umiał przestać na chudobie,  
 Jednak by mię Myszkowski Piotr był nie przebaczył,  
 Który swą hojną ręką podeprzeć mię raczył;  
 95 Nie prze to, żebym przed nim stał w pacholczym kole  
 Albo i przy nastółce ciągnął się przez pole;  
 Ale żebym, wygnawszy niedostatek z domu,  
 Tym głośniej śpiewał, a nie podlegał nikomu.  
 Tę łaskę jego, proszę, siostry wiekopomne,  
 100 Pomnicie opowiadać na czasy potomne,  
 Aby w niebie swą ludzkość i sam widział po tym;  
 Bo żyw być a nie słyszeć ledwie by co po tym.

A ja, o panny, niechaj wiecznie wam hołduje  
 I żywot swój na waszych ręku ofiaruję,  
 105 Kiedy, ziemi zleciwszy śmiertelne zewłoki,  
 Ogniu równi prędkiemu, przeniknę obłoki.

## FRASZKI

J. Krzyżanowski, *O paru fraszkach Jana Kochanowskiego*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. 9 (1964); J. Pelc, *Fraszka polska XVI wieku terenem kształtowania się liryki nowożytniej*, [w:] *Studia z teorii i historii poezji*, Wrocław 1967; J. Trzynadłowski, „Fraszka poważna” Jana Kochanowskiego, [w:] *Kultura i literatura dawnej Polski*, Warszawa 1968; J. Birczyńska, *Słownik erotyczny „Fraszek” Jana Kochanowskiego*, [w:] *Jan Kochanowski i epoka renesansu*, pod red. T. Michałowskiej, Warszawa 1984; S. Gracioti, *Fraszki i „fraszki”*. Z *Padwy do Polski*, [w:] *tegoż, Od renesansu do oświecenia*, t. 1-2, Warszawa 1991; J. Sokolski, *Nad „Fraszki” Jana Kochanowskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1997, z. 2; J. Sokolski, *Lipa, Chiron i labirynt. Esej o „Fraszki”*, Wrocław 1998; N. Kornilowicz, *Jasna strona renesansu (o „Fraszki” Jana Kochanowskiego)*, „Ruch Literacki” 2003, z. 4; J. Schulte, *Tradycja platońska w „Foricoeniach” i „Fraszki” Jana Kochanowskiego*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. 48 (2004).

ŹRÓDŁO PRZEDRUKU: J. Kochanowski, *Fraszki*, oprac. J. Pelc, wyd. 2 zm, Wrocław 1991 BN I, 163.

## KSIĘGI PIERWSZE

### Na swoje księgi

Nie dbają moje papiery  
 O przeważne bohaterzy;  
 Nic u nich Mars, chocia srogi,  
 I Achilles prędkonogi,  
 5 Ale śmiechy, ale żarty  
 Zwyczajy zbierać moje karty.  
 Pieśni, tańce i biesiady  
 Schadzają się do nich rady.  
 Statek tych czasów nie płaci,  
 10 Pracą człowiek próżno traci.  
 Przy fraszki mi wždy naleją,  
 A to wniwecz co się śmieją.

**O żywocie ludzkim**

Fraszki to wszystko, cokolwiek myślemy,  
 Fraszki to wszystko, cokolwiek czyniemy.  
 Nie masz na świecie żadnej pewnej rzeczy,  
 Próżno tu człowiek ma co mieć na pieczy.  
 5 Zacność, uroda, moc, pieniądze, sława,  
 Wszystko to minie jako polna trawa.  
 Naśmiawszy się nam i naszym porządkom,  
 Wemkną nas w mieszek, jako czynią łątkom.

**Z Anakreonta**

Ja chcę śpiewać krwawe boje,  
 Łuki, strzały, miecze, zbroje;  
 Moja lutnia – Kupidyna,  
 Pięknej Afrodyty syna.  
 5 Jużem był porwał bardony  
 I nawiązał nowe strony;  
 Jużem śpiewał Meryjona  
 I prędkiego Sarpedona.  
 10 Lutnia swym zwyczajom gwoli  
 O miłości śpiewać woli.  
 Bóg was żegnaj, krwawe boje,  
 Nie lubią was strony moje.

**Do Hanny**

Chyba by nie wiedziała, co znaczy twarz blada  
 I kiedy kto nie k rzeczy, Hanno, odpowiada,  
 Często wzdycha, a rzadko kiedy się rośmieje,  
 Tedy nie wiesz, że prze cię moje serce mdleje.

**Raki**

Folgujmy paniom nie sobie, ma rada,  
 Miłujmy wiernie nie jest w nich przysada.  
 Godności trzeba nie za nic tu cnota,  
 Miłości pragną nie pragną tu złota.  
 5 Miłują z serca nie patrzą zdrady,  
 Pilnują prawdy nie kłamają rady.  
 Wiarę uprzejmą nie dar sobie ważą,  
 W miarę nie nazbyt ciągnąć rzemień każą.  
 Wiecznie wam służę nie służę na chwilę,  
 10 Bezpiecznie wierzcie nie rad ja omyle.

**Na niesłowną**

Miałem nadzieję, że mi życie miano,  
 Tak jako było z chucią obiecano;  
 Ale co komu rzecze białogłowa,  
 Pisz jej na wietrze i na wodzie słowa.

**Na nabożną**

Jesli nie grzeszysz, jako mi powiadasz,  
 Czego się, miła, tak często spowiadasz?

**Na Barbarę**

Jakoś mi już skaczesz słabo,  
 Folguj sobie, miła Barbaro, proszę cię.  
 Czart ro~~z~~skakał tego swata,  
 Nie dba nic, choć kto ma lada co przed sobą.  
 5 Okazuje swoje sztuki,  
 Alboć nie wie, że masz w Nuremberku towar?  
 Ale ty wždy nie bądź głupia,  
 Nieznajomym nie daj dudkować przed sobą.  
 Nie zwierzaj się leda komu,  
 10 Nie puszczaj mnichów do dobrego mieszkania.  
 I kapłanów się wystrzegaj,

Raczej sama zawżdy letanije śpiewaj.  
 A chcesz li mię słuhać dalej,  
 Moja Barbaro, nie szacuj dobrych ludzi.  
 15 Zawżdy raczej szukaj zgody,  
 Niech za cię skacze kto młotem dobrze robi.  
 Możesz odpróc i te wzorki,  
 Czyście tak nama z paciorkowym biczykiem.  
 A nie dufaj w żadne czary  
 20 I pod pierzem szpetny staroświetski bieret,  
 Wiedzże, co masz czynić z sobą,  
 Bo lisi ogon za towar nie uchodzi.  
 A łotrowie, co to widzą,  
 W oczy pięknie, w kącie szykują swe draby.  
 25 Domyślajże się ostatka,  
 Wszak już swym dziatkom marcypan rozdała.

### Na Świętego Ojca

Świętym cię zwać nie mogę, Ojcem się nie wstydzę,  
 Kiedy, wielki kapłanie, syny twoje widzę.

### O chłopcu

Pan sobie kazał przywieść białą głowę,  
 Aby z nią mógł mieć tajemną rozmowę.  
 Ciekawszy chłopca dobrze długą chwilę,  
 Tak żeby drugi uszedł był i milę,  
 5 Pojrzy pod okno, a ci sobie radzi.  
 I rzecze z góry do onej czeladzi:  
 „Po djabie, synku, folgujesz tej paniej,  
 Jam kazał przywieść, a ty jedziesz na niej”.

### Na matematyka

Ziemię pomierzył i głębokie morze,  
 Wie, jako wstają i zachodzą zorze.  
 Wiatrom rozumie, praktykuje komu,  
 A sam nie widzi, że ma kurwę w domu.

### Na sokalskie mogiły

Tusmy się mężnie prze ojczyznę bili  
 I na ostatek gardła położyli.  
 Nie masz przecz, gościu, łez nad nami tracić,  
 Taką śmierć mógłbyś sam drogo zapłacić.

### O doktorze Hiszpanie

„Nasz dobry doktor spać się od nas bierze,  
 Ani chce z nami doczekać wieczerze”.  
 „Dajcie mu pokój, najdziem go w pościeli,  
 A sami przedsię bywajmy weseli”.  
 5 „Już po wieczerzy, pódźmy do Hiszpana!”  
 „Ba, wierę, pódźmy, ale nie bez dzbana”.  
 „Puszczaj, doktorze, towarzyszu miły!”  
 Doktor nie puścił, ale drzwi puściły.  
 „Jedna nie wadzi, daj Boże zdrowie!”  
 10 „By jeno jedna” – doktor na to powie.  
 Od jednej przyszło aż więc do dziewięci,  
 A doktorowi mózg się we łbie mąci.  
 „Trudny (powiada) mój rząd z tymi pany,  
 Szedłem spać trzeźwio, a wstanę pijany”.

### Na Ślase

Stań ku słońcu, a rozdziej gębę, panie Ślase,  
 A już nie będziesz szukać inszego kompassa;  
 Bo ten nos, coć to gęby już ledwe nie minie,  
 Na zębach nam okaże, o której godzinie.

### Do paniej

Imię twe, pani, które rad mianuje,  
 Najdziesz w mych rymiech często napisane.  
 A kiedy będzie od ludzi czytane,  
 Masz przed inszymi, jeśli ja co czuję.

5 Bych cię z drogiego marmoru postawił,  
 Bych cię dał ulać i z szczerego złota  
 (Czego uroda i twa godna cnota),  
 Jeszcze bych cię czci trwałej nie nabawił.

I mausolea, i egiptskie grody  
 10 Ostatniej śmierci próżne być nie mogą;  
 Albo je ogień, albo nagłe wody,  
 Albo je lata zazdrościwe zmogą;  
 Sława z dowcipu sama wiecznie stoi,  
 Ta gwałtu nie zna, ta się lat nie boi.

### O żywocie ludzkim

Wieczna Myśli, któraś jest dalej niż od wieka,  
 Jeśli Cię też to rusza, co czasem człowieka,  
 Wierzę, że tam na niebie masz mięsopust prawy,  
 Patrząc na rozmaite świata tego sprawy.  
 5 Bo leda co wyrzucisz, to my, jako dzieci,  
 W taki treter, że z sobą wyniesiem i śmieci.  
 Więc temu rękaw urwą, a ten czapkę straci;  
 Drugi tej krotchwile i włosy przypłaci.  
 Na koniec niefortuna albo śmierć przypadnie,  
 10 To drugi, choćby nierad, czacz porzuci snadnie.  
 Panie, godno li, niech tę rozkosz z Tobą czuję,  
 Niech drudzy za łby chodzą, a ja się dziwuję.

### KSIĘGI WTÓRE

#### Ku Muzom

Panny, które na wielkim Parnazie mieszkacie,  
 A ippokreńską rosą włosy swoje maczacie,  
 Jeslim się wam zachował jako żyw statecznie,  
 Ani mam wolej z wami rozłączać się wiecznie;  
 5 Jesli królom nie zajrzą pereł ani złota,  
 A milsza mi daleko niż pieniądze cnota;  
 Jesli nie chcę, żebyście komu pochlebiały  
 Albo na mię u ludzi niewdzięcznych żebrały;

10 Proszę, niech ze mną za raz me rymy nie gina,  
 Ale kiedy ja umrę, ony niechaj słyńą.

### Na lipę

Gościu, siądź pod mym liściem, a odpoczni sobie,  
 Nie dojdzie cię tu słońce, przyrzekam ja tobie,  
 Choć się nawysszej wzbije, a proste promienie  
 Ściągną pod swoje drzewa rozstrzelane cienie.  
 5 Tu zawsze chłodne wiatry z pola zawiewają,  
 Tu słowicy, tu szpacy wdzięcznie narzekają,  
 Z mego wonnego kwiatu pracowite pszczoły  
 Biorą miód, który potym szlachci pańskie stoły.  
 A ja swym cichym szeptem sprawić umiem snadnie,  
 10 Że człowiekowi łacno słodki sen przypadnie.  
 Jabłek wprowadzie nie rodzę, lecz mię pan tak kładzie,  
 Jako szczep napłodniejszy w hesperyskim sadzie.

### O Koźle

Kozieł, kto go zna, piwszy do północy,  
 Nie mógł do domu trafić o swej mocy.  
 Ujrawszy kogoś: „Słuchaj, panie młody,  
 Proszę cię, nie wiesz ty mojej gospody?”  
 5 A ten: „Niech cię znam, tedy się dowiewa”.  
 „Jam – pry – jest Kozieł”. – „Idźże spać do chlewa”.

### Do Jana

Janie, mój družba  
 Jeslić się służba  
 Dobrze nie płaci,  
 Nie jużci traci  
 5 Cnota swe myto;  
 Ale sowito  
 Bóg zwykł nagradzać  
 Temu, kto zdradzać  
 Nie zwykł nikogo.



10 Przeto choć srogo  
 Szczęście się z tobą  
 Obchodzi, sobą  
 Nic nie trwóż; ale  
 Trwaj rowien skale,  
 15 Której nie mogą  
 Nawiejszą trwogą  
 Poruszyć wały,  
 Kiedy powstały  
 Na morzu wielkim.  
 20 Także we wszelkim  
 Nieszczęściu i ty  
 Bądź niepożyty,  
 A trwaj statecznie,  
 Bo nie już wiecznie  
 25 Fortuna służy;  
 Komu podruży,  
 Ani porzuci,  
 Kogo zasmuci.

### O kapellanie

Królowa do mszej chciała, ale kapellana  
 Doma nie naleziono, bo pilnował dzbana.  
 Przyjdzie potym nierychło w czerwonym ornacie,  
 A królowa: „Ksze miły, długo to sypiacie!”  
 5 A mój dobry kapellan na ono łajanie:  
 „Jeszczem ci się dziś nie kładł, co za długie spanie?”

### Do Piotra Kłoczowskiego

Nie chcę cię, Pietrze, do Włoch drugi raz prowadzić,  
 Trafisz sam, a mnie też czas o sobie poradzić:  
 Jesli mi w rewerendzie, czy lepiej w sajanie,  
 Jesli mieszkać przy dworze, czy na swoim łanie?  
 5 Ty będziesz w czas do tego, a dokądś młody,  
 Użyj świata za czasu i pięknej swobody.  
 Co wadzi, póki lata nie zajdą leniwe,  
 Widzieć szeroki Dunaj, widzieć Alpy krzywe,

Albo gdzie wpośród morza sławne miasto leży,  
 10 Albo gdzie pod dawny mur bystry Tyber bieży.  
 Dojedź i Partenopy, a ujrzysz te lasy,  
 Gdzie złotej różgi szukał Eneas przed czasy.  
 Tamże i piekło będzie, i ogromna skała,  
 Z której wieszczka Sibylla odpowiedź dawała.  
 15 Jedź w dobry czas, abych cię zaś oglądał zdrowo,  
 A donieś to mojemu Jędrzejowi słowo,  
 Że dokąd go nie widzę, musi mię być teszno,  
 A tak, łaskaw li na mię, niechaj bywa spieszno.

### Do dziewczki

Daj, czegoś nie ubędzie, byś nawiecej dała,  
 Daj, czego próżno dawać potym będziesz chciała,  
 Kiedyć zmarski twarz zorzą, a gładkie zwierciadło  
 Okaże to na oko, że cię siła spadło.  
 5 Już tam służyć nie będą te pieszczone słowa:  
 „Stachniczku, duszo moja!” – Rychlej: „Bądź mi zdrowa,  
 Maryja, łaski pełna!”, a w rękę pacierze,  
 Na jakie przy kościele baba pieniądz bierze.  
 Teraz możesz leliją piękny włos otoczyć,  
 10 Teraz możesz zaśpiewać, możesz w tańcu skoczyć;  
 Po chwili przydzie druga, którą przejdiesz laty,  
 I rzeczeć: „Weźm ty kądziel, przystojniej mnie z swaty”.

### Do snu

Śnie, który uczysz umierać człowieka  
 I okazujesz smak przyszłego wieka,  
 Uśpi na chwilę to śmiertelne ciało,  
 A dusza sobie niech pobuja mało.  
 5 Chce li, gdzie jasny dzień wychodzi z morza,  
 Chce li, gdzie wieczór gaśnie pozna zorza.  
 Albo gdzie śniegi panują i lody,  
 Albo gdzie wyschły przed gorącym wody.  
 Wolno jej w niebie gwiazdom się dziwować  
 10 I spornym biegom z bliska przypatrywać.  
 A jako koła w spółecznym mijaniu

Czynią dźwięk barzo wdzięczny ku słuchaniu.  
 Niech się nacieszy nieboga do woli,  
 A ciało, które odpoczynek woli,  
 15 Niechaj tym czasem tesknice nie czuje,  
 A co to nie żyć, w czas się przypatruje.

### Do Stanisława Porębskiego

Jesli co ważne jest świadectwo moje,  
 Porębski złoty, *Skotopaski* twoje  
 W tej wadze u mnie, żeby się mógł do nich  
 Teokryt przyznać, tak ja trzymam o nich.

### Do Hanny

Na palcu masz dyjament, w sercu twardy krzemień,  
 Pierścień mi, Hanno, dajesz, już i serce przemień.

### Nagrobek opitej babie

„Czyj to grób?” – „Bodaj zdrów pił”. – „Czyja to mogiła?”  
 „Jeno rychło, już bych dwie tym czasem wypila”.  
 „Nie chcewa się rozumieć”. – „Należy mnie sporzej!”  
 „Wściekła babo, nie pijęć do ciebie!” – „Tym gorzej!”  
 5 „Imię twoje chcę słyszeć”. – „A szatan ci po tym;  
 Wiedzieć, kto w tamtym grobie albo kto w owo tym”.  
 „Miejże się tedy dobrze!” – „A jako bez piwa?”  
 „Przyuczaj się!” – „Nie byłam trzeźwia jako żywa”.

### Na Historyją trojańską

Nie dopiero to wiedzą, że dobrze miłować,  
 Ważył się przed tym Parys przez morze żeglować  
 Dla nadobnej Heleny, którą jemu była  
 Za złote jabłko piękna Wenus namieniła.  
 5 Nie dbał, chocia pogonia miała być za nimi,

Choć miał tego przypłacić braty rodzonymi,  
 Na koniec swym upadem i wszytkiego domu;  
 Smakowała mu miłość, nie wiem jako komu.

### Do swych rymów

Rymy głupie, rymy nieobaczne,  
 W których jako we zwierciadle znaczne  
 Me szaleństwo, idźcie w ogień wszytki,  
 A zatłumcie mój postępek brzydkki,  
 5 Za który się długo wstydać muszę.  
 Serdecznego żalu tu nie ruszę,  
 Bo ten w twardym dyjamencie ryto,  
 Aby wiecznie trwał, czego mnie lito.  
 O przyczynę, prze Bóg, nie pytajcie,  
 10 Ani mi tej rany odnawiajcie.  
 Niewdzięczność mię ludzka potępiła,  
 Bodaj się źle w rychle zapłaciła.

### O Rzymie

Jako wszytki narody Rzymowi służyły,  
 Póki mu dostawało i szczęścia, i siły;  
 Także też, skoro mu się powinęła noga,  
 Ze wszytkiego nań świata uderzyła trwoga.  
 5 Fortunniejszy był język, bo ten i dziś miły;  
 Tak zawsze trwalszy owoc dowcipu niż siły.

### Na most warszewski

Nieubłagana Wisło, próżno wstrząsasz rogi,  
 Próżno brzegom gwałt czynisz i hamujesz drogi.  
 Nalazł fortel król August, jako cię miał pożyć,  
 A ty musisz tę swoją dobrą myśl położyć,  
 5 Bo krom wiosel, krom prumów już dziś suchą nogą  
 Twój grzbiet nieujeżdżony wszyscy deptać mogą.

**KSIĘGI TRZECIE****Do gór i lasów**

Wysokie góry i odziane lasy,  
 Jako rad na was patrzę, a swe czasy  
 Młodsze wspominam, które tu zostały,  
 Kiedy na statek człowiek mało dbały.  
 5 Gdziem potym nie był? Czegom nie skosztował?  
 Jażem przez morze głębokie żeglował,  
 Jażem Francuzy, ja Niemce, ja Włochy,  
 Jażem nawiedził Sibylline lochy.  
 Dziś żak spokojny, jutro przypasany  
 10 Do miecza rycerz; dziś między dworzany  
 W pańskim pałacu, jutro zasię cichy  
 Ksiądz w kapitule, tylko że nie z mnichy  
 W szarej kapicy, a z dwojakim płatem;  
 I to czemu nic? Jesliże opatem?  
 15 Taki był Proteus, mieniać się to w smoka,  
 To w deszcz, to w ogień, to w barwę obłoka.  
 Dalej co będzie? Śrebrne w głowie nici  
 A ja z tym trzymam, kto co w czas uchwyci.

**Z Anakreonta**

Skoro w rękę wezmę czasę,  
 Wnet ze łba troski wystraszę,  
 5 Więc iż mnam, że mam wiele,  
 Stąd mi łacno o wesele.  
 Wieniec musi być na głowie,  
 A fraszka wszyscy panowie.  
 Kto się chce bić, obuj zbroję,  
 Ja przy kuflu przedsię stoję,  
 Bo tak mnam, iż upitym  
 10 Lepiej leżeć niż zabitym.

**O swych rymiech**

Ja inaczej nie piszę, jeno jako żyję,  
 Pijane moje rymy, bo i sam rad piję.  
 Nie mierzi mię biesiada, nie mierzą mię żarty,  
 Podczas i czepiec, więc też pełne tego karty.  
 5 Co po sykofancyjej? Chcesz mię miary w życiu  
 Nauczyć, a sam księże, nosisz djabła w kryciu.

**Na heretyki**

Po co wy, heretycy, w kościele bywacie?  
 Kiedy ceremonije za śmiech sobie macie.  
 Jesli zła w oczu waszych msza i processyja,  
 Aza lepsze łakomstwo i ta ambycyja?  
 5 Wyjmi, nieboże, bierzmo pierwej z oka swego,  
 A potym ździebłka sięgaj w oczach u drugiego.  
 Chwalisz, jako w twym zborze dobrze nauczają,  
 A przedsię tam się ciśniesz, kędy rozdawają.  
 A jesli jeszcze z niczym odjedziesz od żony,  
 10 Jakobyś wodę święcił albo też krzcł dzwony.

**O Necie**

Harda Neta, iż gładkość swą do siebie czuje,  
 Więc kiedy ją pozdrowię ani podziękuje.  
 A zawieszę li wieniec u niej przede drzwiami,  
 Wdepce go zawždy w ziemię hardymi nogami.  
 5 O zmarski, o starości, bywajcie co pręcij,  
 Owa wasze namowy będą ważyć więcej!

**Na dom w Czarnolesie**

Panie, to moja praca, a zdarzenie Twoje:  
 Raczysz bogosławieństwo dać do końca swoje.  
 Inszy niechaj pałace marmórowe mają  
 I szczerem złotogłowem ściany obijają,  
 5 Ja, Panie, niechaj mieszkam w tym gniaździe ojczystym,

A Ty mię zdrowiem opatrz i sumnieniem czystym,  
Pożywieniem ućciwym, ludzką życzliwością,  
Obyczajami znośnymi, nieprzykrą starością.

### O fraszkach

Fraszki tu niepoważne z statkiem się zmieszały;  
Komu by drugie rzeczy więc nie smakowały,  
Wziąwszy swą część, ostatek drugim niech podawa;  
Ty to wolisz, a ów zaś przy owym zostawa.  
5 A ja, jako bogaty kupiec w sklepie wielkim,  
Rozkładał swe towary cudzoziemcom wszelkim:  
Tu bisiór, tu koftery, tu włoskie zaponki,  
Sam dalej półtaflasie i czarne pierścionki.

### O łaźniach

Łaźniacy a kurwy jednym kształtem żyją,  
W teje wannie i złego, i dobrego myją.

### Nagrobek kotowi

Pókiś ty, bury kocie, na myszach przestawał,  
A w inszesz się myślistwo z jastrzęby nie wdawał,  
Byłeś w łasce u ludzi i głaskaność skórę,  
A tyś mruczając podnosił twarde ogon wzgórze.  
5 Teraz, jakoś ku myszom chciał mieć i półmiski  
I łąziłeś po ptaki w gołębiniec bliski,  
Dałeś gardło, nieboże, i wisisz na dębie.  
A twej śmierci i myszy rady, i gołębie.

### Na zdrowie

Ślachetne zdrowie, Jako smakujesz Tam człowiek prawie I sam to powie,	Nikt się nie dowie, Aż się zepsujesz. Widzi na jawie. Że nic nad zdrowie
--	---

5	Ani lepszego, Bo dobre mienie, Także wiek młody Mieśca wysokie, Dobre są, ale	Ani droższego; Perły, kamienie, I dar urody. Władze szerokie Gdy zdrowie w cale;
10	Gdzie nie masz siły Klinocie drogi, Oddany tobie,	I świat niemiły. Mój dom ubogi Ulubuj sobie.

### Modlitwa o deszcz

Wszego dobrego Dawca i Szafarzu Wieczny,  
Tobie ziemia spalona przez ogień słoneczny  
Modli się dżdża i smętne zioła pochylone,  
I nadzieja oraczów, zboża upragnione.  
5 Ściśni wilgotne chmury świętą ręką swoją,  
A ony suchą ziemię i drzewa napoją  
Ogniem zjęte; o, który z suchej skały zdroje  
Niestłuchane pobudzasz, okaż dary swoje!  
Ty nocną rosę spuszczasz, Ty dostatkiem hojnym  
10 Żywej wody dodawasz rzekom niespokojnym.  
Ty przepaści nasycasz i łakome morze,  
Stąd gwiazdy żywność mają i ogniste zorze.  
Kiedy Ty chcesz, wszytek świat powodzą zatonie,  
A kiedy chcesz, od ognia jako pióro wspanie.

### Człowiek Boże igrzysko

Nie rzekł jako żyw więtszej prawdy z wieka,  
Jako kto nazwał Bożym igrzyskiem człowieka.  
Bo co kiedy tak mądrze człowiek począł sobie,  
Żeby się Bóg nie musiał jego śmiać osobie?  
5 On, Boga nie widziawszy, taką dumę w głowie  
Uprzął sobie, że Bogu podobnym się zowie.  
On miłością samego siebie zaślepiony  
Rozumie, że dla niego świat jest postawiony.  
On pierwiej był, niżli był: on, chocia nie będzie,  
10 Przedsię będzie; próżno to, błaznow pełno wszędzie.

## Do dziewczki

Nie uciekaj przede mną, dziewczko urodziwa,  
Z twoją rumianą twarzą moja broda siwa  
Zgodzi się znamienicie; patrz, gdy wieniec wiją,  
Że pospolicie sadzą przy różej leliją.

5 Nie uciekaj przede mną, dziewczko urodziwa,  
Serceć jeszcze niestare, chocia broda siwa.  
Choć u mnie broda siwa, jeszcze niezganiony,  
Czosnek ma głowę białą, a ogon zielony.

10 Nie uciekaj, ma rada: wszak wiesz, im kot starszy,  
Tym, pospolicie mówią, ogon jego twarszy.  
I dąb, choć mieścy przeschnie, choć list na nim płowy,  
Przedsię stoi potężnie, bo ma korzeń zdrowy.

## PIEŚNI

W. Floryan, *Forma poetycka „Pieśni” Jana Kochanowskiego wobec kierunków liryki renesansowej*, Wrocław 1948; S. Łempicki, *„Pijane piosenki” Jana z Czarnolasu*, [w:] tegoż, *Renesans i humanizm w Polsce*, Warszawa 1952; W. Weintraub, *Manifest renesansowy Kochanowskiego*, [w:] tegoż, *Rzecz czarnoleska*, Kraków 1977; J. Abramowska, *Światopogląd i styl. Wokół pytań o „proteusową” naturę Kochanowskiego*, [w:] *Jan Kochanowski i epoka renesansu*, pod red. T. Michałowskiej, Warszawa 1984; M. Cytowska, *Horacy w twórczości Kochanowskiego*, tamże; R. Mazurkiewicz, *Do genezy hymnu Jana Kochanowskiego „Czego chcesz od nas Panie, za Twe hojne dary...”*, „Ruch Literacki” 1990, z. 4/5; W. Weintraub, *Ekspresja a polityka w poezji Jana Kochanowskiego. Pieśń V Ksiąg wtórych*, [w:] tegoż, *Nowe studia o Janie Kochanowskim*, Kraków 1991; tegoż, *O poezji religijnej Jana Kochanowskiego*, tamże; A. Lam, *Pieśni nad złoto droższe. Co zawdzięczał Kochanowski Horacemu*, „Przegląd Humanistyczny” 1993, nr 6.

ŹRÓDŁO PRZEDRUKU: J. Kochanowski, *Pieśni*, oprac. L. Ślęk-Szczerbicka, Wrocław 1970, BN I, 100.

## Pieśń

Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary?  
Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary?  
Kościół Cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie:  
I w otchłaniach, i w morzu, na ziemi, na niebie.  
5 Złota też, wiem, nie pragniesz, bo to wszystko Twoje,  
Cokolwiek na tym świecie człowiek mieni swoje.  
Wdzięcznym Cię tedy sercem, Panie, wyznawamy,  
Bo nad to przystojniejszej ofiary nie mamy.  
Tyś Pan wszystkiego świata, Tyś niebo zbudował  
10 I złotymi gwiazdami ślicznieś uhaftował.  
Tyś fundament założył nieobeszłej ziemi  
I przykryłeś jej nagość zioły rozlicznymi.  
Za Twoim rozkazaniem w brzegach morze stoi  
A zamierzonych granic przeskoczyć się boi.  
15 Rzeki wód nieprzebranych wielką hojność mają,  
Biały dzień a noc ciemna swoje czasy znają.  
Tobie k woli rozliczne kwiatki Wiosna rodzi,  
Tobie k woli w kłosianym wieńcu Lato chodzi,  
Wino Jesień i jabłka rozmaite dawa,  
20 Potym do gotowego gnuśna Zima wstawa.  
Z Twej łaski nocna rosa na mdłe zioła padnie,  
A zagorzałe zboża deszcz ożywia snadnie.  
Z Twoich rąk wszelkie zwierzę patrzy swej żywności,  
A Ty każdego żywisz z Twej szcudrośliwości.  
25 Bądź na wieki pochwalon, nieśmiertelny Panie!  
Twoja łaska, Twa dobroć nigdy nie ustanie.  
Chowaj nas, póki raczysz, na tej niskiej ziemi,  
Jedno zawždy niech będziem pod skrzydłami Twemi.

## KSIĘGI PIERWSZE

## Pieśń 2

Serce roście patrząc na te czasy:  
Mało przedtym gołe były lasy,  
Śnieg na ziemi wysszej łokcia leżał,  
A po rzekach wóz nacięższy zbieżał.  
5 Teraz drzewa liście na się wzięły,

Polne łąki pięknie zakwitnęły,  
 Lody zesły, a po czystej wodzie  
 Idą statki i ciosane łodzie.  
 Teraz prawie świat się wszystek śmieje:  
 10 Zboża wstały, wiatr zachodny wieje,  
 Ptacy sobie gniazda omyślają  
 A przede dniem śpiewać poczynają.  
 Ale to grunt wesela prawego,  
 Kiedy człowiek sumnienia całego  
 15 Ani czuje w sercu żadnej wady;  
 Przecz by się miał wstydać swojej rady?  
 Temu wina nie trzeba przylewać,  
 Ani grać na lutni, ani śpiewać;  
 Będzie wesół, byś chciał, i o wodzie,  
 20 Bo się czuje prawie na swobodzie.  
 Ale kogo gryzie mól zakryty,  
 Nie idzie mu w smak obiad obfity,  
 Żadna go pieśń, żadny głos nie ruszy,  
 Wszystko idzie na wiatr mimo uszy.  
 25 Dobra myśli, której nie przywabi,  
 Choć kto ściany drogo ujedwabi,  
 Nie gardź moim chłodnikiem chruścianym,  
 A bądź ze mną, z trzeźwym i z pijanym.

### Pieśń 5

Kto ma swego chleba,  
 Ile człeku trzeba,  
 Może nic nie dbać o wielkie dochody,  
 O wsi, o miasta i wysokie grody.  
 5 To pan, zdaniem moim,  
 Kto przestał na swoim;  
 Kto więcej szuka, jawnie to znać daje  
 Sam na się, że mu jeszcze nie dostaje.  
 Siła posiadł włości,  
 10 Kto ujął chciwości;  
 Trudniej to przyjdzie niż Turki zhołdować  
 Albo waleczne Tatary wojować.  
 Mocą wiele świata  
 Wziął za krótkie lata

15 Król macedoński, lecz mu się tak zdało,  
 Że nań samego świat był jeden mało.  
 Cóż pomoże zbroja  
 Albo władza twoja?  
 Serca nie zleczą żadne złotogłowy,  
 20 Żadny skarb troski nie wybije z głowy.  
 Więc śmierć nieużyta,  
 Ta za gardło chwyta  
 Bogate pany, jako proste sługi,  
 Ani zborguje, byś wyciągnął długi.  
 25 Lecz przędsię człowiecza  
 Wszystka o tym piecza,  
 Aby ku złotu złota przybywało;  
 Bo, by nawęcej, łakomemu mało.  
 Wszystko to zostanie  
 30 Po twej śmierci, panie,  
 A coś ty zebrał przez ten czas łakomie,  
 To się zostoi nie wiem w czym domie.  
 Sklep ten niedobyt  
 Puści prędko nity,  
 35 A winem, co się ty frasujesz o nie,  
 Będzie zamaczał potomek twój konie.

### Pieśń 7

Trudna rada w tej mierze, przyjdzie się rozjechać,  
 A przez ten czas wesela i lutnie zaniechać.  
 Wszystka moja dobra myśl z tobą precz odchodzi,  
 A z tego mię więzienia nikt nie wyswobodzi,  
 5 Dokąd cię zaś nie ujrzę, pani wszech piękniejsza,  
 Co ich kolwiek przyniosła chwila terazniejsza.  
 Już mi z myśli wypadły te obecne twarze;  
 Twoje nadobne lice jest podobne zarzy,  
 Która nad wielkim morzem rano się czerwieni,  
 10 A z nienagła ciemności nocne w światłość mieni.  
 Przed nią gwiazdy drobniejsze po jednej znikają  
 I tak już przyszłej nocy nieznacznie czekają.  
 Takaś ty w oczu moich. Szczęśliwa to droga,  
 Po której chodzić będzie tak udatna noga.  
 15 Zajrzę wam, gęste lasy i wysokie skały,

Że przede mną będziecie taką rozkosz miały:  
 Usłyszycie wdzięczny głos i przyjemne słowa,  
 Po których sobie teskni biedna moja głowa.  
 Lubeż moje wesele, lubeż me biesiady!  
 20 Mnie podobno już próżno szukać inszej rady,  
 Jeno smutnego serca podpierać nadzieją:  
 W nadzieję ludzie orzą i w nadzieję sieją.  
 A ty tak srogą nie bądź ani mię tym karzy,  
 Bych długo nie miał widzieć twojej pięknej twarzy.

### Pieśń 9

Chcemy sobie być radzi.  
 Rozkaż, panie, czeladzi,  
 Niechaj na stół dobrego wina przynaszają,  
 A przy tym w złote gęśle albo w lutnią grają.  
 5 Kto tak mądry, że zgadnie,  
 Co nań jutro przypadnie?  
 Sam Bóg wie przyszłe rzeczy, a śmieje się z nieba,  
 Kiedy się człowiek troszcze więcej niżli trzeba.  
 Szafuj gotowym bacznie.  
 10 Ostatek, jako zaczniesz,  
 Tak Fortuna niech kona: raczy li łaskawie,  
 Raczy li też inaczej – my siedziem w jej prawie.  
 U Fortuny to snadnie,  
 Że kto stojąc upadnie,  
 15 A który był dopiero u niej pod nogami,  
 Patrząc go po chwili, a on gardzi nami.  
 Wszystko się dziwnie plecie  
 Na tym tu biednym świecie,  
 A kto by chciał rozumem wszystkiego dochodzić,  
 20 I zginie, a nie będzie umiał w to ugodzić.  
 Próżno ma mieć na pieczy  
 Śmiertelny wieczne rzeczy:  
 Dosyć na tym, kiedy wie, że go to nie minie,  
 Co z przejrzienia Pańskiego od wieku mu płynie.  
 25 A nigdy nie zabłądzi,  
 Kto tak umysł narządzi,  
 Jakoby umiał szczęście i nieszczęście znosić:  
 Temu mężnie wytrzymać, w owym się nie wznosić.

Chwałę szczęście stateczne;  
 30 Nie chce li też być wieczne,  
 Spuszczę, com wziął, a w cnotę własną się ogarnę  
 I uczciwej chudoby bez posagu pragnę.  
 Nie umiem ja, gdy w żagle  
 Uderzą wiatry nagle,  
 35 Krzyżem padać i świętych przenajdować dary,  
 Aby łakomej wodzie tureckie towary  
 Bogactwa nie przydały,  
 Wpadwszy gdzie między skały.  
 Tam ja bezpiecznym sercem i pełen otuchy  
 40 W równej fuście popłynę przez morskie rozruchy.

### Pieśń 10

Kto mi dał skrzydła, kto mię odział pióry  
 I tak wysoko postawił, że z góry  
 Wszystek świat widzę, a sam, jako trzeba,  
 Tykam się nieba?  
 5 To li jest ogień on nieugaszony  
 Złotego słońca, które, nieskończony  
 Bieg bieżąc, wrotne od początku świata  
 Prowadzi lata?  
 To li jest on krąg odmiennej światłości,  
 10 Wódz gwiazd różlicznych i sprawca żyzności?  
 Słyszę głos wdzięczny. Prze Bóg, a na jawi,  
 Czy mię sen bawi?  
 Tu, widzę, ani ciemne mgły dochodzą,  
 Ani śnieg, ani zimne grady szkodzą;  
 15 Wieczna pogoda, dzień na wszystkie strony  
 Trwa nieskończony.  
 Godne pałace Twojej wielmożności,  
 Panie, a jakiej cnota dostojności,  
 Widzę na oko, bowiem wedle Ciebie  
 20 Ma miejsce w niebie.  
 Kto by cię nie znał, Lechu Słowianinie,  
 Któryś napierwej zasiadł w tej krainie  
 I opanował męstwem swoim mocne  
 Brzegi północne?  
 25 Kroka patrz, jako siedząc tak wysoko

Przed się ku miastu swemu skłania oko.  
 Wandę wydawa ubiór; bo z postawy  
     Zda się mąż prawy.  
 Tu i fortelny Przemysł jest wniesiony,  
 30 I ten, co dostał trefunkiem korony,  
 Dożrawszy zdrady, gdzie koń prędkonogi  
     Biegł zawód drogi.  
 Bóg fałszu nie chce; a jako miłuje  
 Sprawiedliwego, Piast i dziś to czuje,  
 35 Bo mieszka w niebie, a jego cne plemię  
     Rządziło ziemię.  
 Zemowit stoi wedle ojca prawie  
 Z drugim równo; ty wysszej, Mieclawie,  
 Którego sprawą chrześcijański zakon  
 40      Podan Polakom.  
 Tuż po nim widzę mężne Bolesławy,  
 Prze których dzielność i stateczne sprawy  
 Polska szeroko swych granic pomknęła  
     I serca wzięła.  
 45 W teźże jest liczbie on zakonnik święty  
 Z cieniów klasztornych na królestwo wzięty.  
 Są dwa Leszczkowie; jest król wzrostem mały  
     Ale mąż śmiały.  
 Widzę Jagiełła i dwu Kazimierzu,  
 50 Dobrych tak w boju, jako i w przymierzu.  
 Widzę i ciebie gwiazdnie równym prawie,  
     Cny Władysławie.  
 Tu też jest Olbracht, król serca wielkiego,  
 Tuż z Aleksandrem Sigmunt, za którego  
 55 Polska zakwitła, a po długim boju  
     Wytchła w pokoju.  
 Szlachetne dusze, które swej dzielności  
 Macie zapłatę niebieskie radości,  
 Życie ojczyźnie, aby wam rodziła  
 60      Podobnych siła.  
 A ten, co po was dziś państwo sprawuje,  
 Niechaj fortunnie i zdrów nam panuje,  
 A zwierzonego nie wzdawa opieku,  
     Aż pełen wieku.

## Pieśń 11

Stronisz przede mną, Neto nie tykana,  
 By więc sarneczka, kiedy obłąkana  
 Macierze szuka po górach ustronnych,  
 Nie bez bojaźni i postrachów płonnych.  
 5 Boby się namniej na drzewie wżeżyły  
 Powiewne listki, by namniej ruszyły  
 Jaszczurki krzakiem, ta się dusza złęknie,  
 Aż od bojaźni na ziemi przyklęknie.  
 Lecz ja nie jako niedźwiedź albo mściwa  
 10 Myślę cię drapać lwica popędliwa.  
 Przestań też kiedy za macierzą chodzić;  
 Już się ty możesz mężowi przygodzić.

## Pieśń 14

Patrzaj, jako śnieg po górach się bieli,  
 Wiatry z północy wstają,  
 Jeziora się ścinają,  
 Żurawie, czując zimę, precz lecieli.  
 5 Nam nie lza jedno patrzeć też swej rzeczy:  
 Niechaj drew do komina,  
 Na stół przynoszą wina,  
 Ostatek niechaj Bóg ma na swej pieczy.  
 Przypadków dalszych żaden z nas nie zgadnie;  
 10 I próżno myśleć o tym,  
 Co z nami będzie potym:  
 W godzinie wszystko Bóg wywróci snadnie.  
 Krótki wiek długiej nadzieje nie lubi.  
 Niechaj nie schodzi cało,  
 15 Coć się do rąk dostało;  
 Za to, co ma być, żaden ci nie ślubi.  
 Jeleniom nowe rogi wyrastają,  
 Nam gdy raz młodość minie,  
 Już na wiek wiekom ginie,  
 20 A zawsze gorsze lata przypadają.



**Pieśń 20**

Miło szaleć, kiedy czas po temu,  
 A tak, bracia, przypij każdy swemu;  
 Bo o głodzie nie chce się tańcować,  
 A podpiwszy łacniej już błaznować.  
 5 Niech się tu nikt z państwem nie ozywa  
 Ani z nami powagi używa;  
 Przywileje powieśmy na kołku,  
 A ty wedle pana siądź, pachółku.  
 Tam dobra myśl nigdy nie postoi,  
 10 Gdzie z rejestru patrzą, co przystoi;  
 A powiem wam, że się tym świat słodzi,  
 Gdy koleją statek i żart chodzi.  
 Ale to mój zysk, że mię słuchacie,  
 A żadnej mi pełnej nie podacie.  
 15 Znał kto kiedy poetę trzeźwiego?  
 Nie uczyni taki nic dobrego.  
 Przedsię do mnie, a ja nie zawiodę.  
 Wy też drudzy, co macie pogodę,  
 Każdy swojej włóż w ucho leda co;  
 20 Nie macie tu oglądać się na co.  
 I z namędrszym nie trzymam w tej mierze,  
 Kto się długo na dobrą myśl bierze.  
 Czas ucieka, a żaden nie zgadnie,  
 Jakie szczęście o jutrze przypadnie.  
 25 Dziś bądź wesół, dziś użyj biesiady,  
 O przyszłym dniu niechaj próznej rady:  
 Już to dawno Bóg odmyślił w niebie,  
 A k tej radzie nie przypuszczają ciebie.

**Pieśń 22**

Rozumie mój, prózno się masz frasować:  
 Co zginęło, trudno tego wetować.  
 Póki czas był, póki szczęście służyło,  
 Czegoś żądał, o wszystko łacno było.  
 5 Teraz widzisz, że nam niebo nie sprzyja:  
 W czym się kochasz, to cię dalej mija.  
 Cóż temu rzec? I szkoda głowy psować,

Lepiej się nam na lepsze czasy chować.  
 A nie mniemaj, byś sam był w tej niewoli:  
 10 Nalazłby się, kogo to nie mniej boli;  
 Jeno ludzie snadniej zakryć umieją,  
 Acz nie z serca, z wierzchu się przedsię śmieją.  
 Mnie, smutnego, ten dowcip nie ratuje,  
 Wyda mię twarz, gdy się serce źle czuje.  
 15 Wszakóż widzę, że się prózno frasować:  
 Co zginęło, trudno tego wetować.

**Pieśń 24**

Zegar, słyszę, wybija,  
 Ustąp, melankolija.  
 Dosyć na dniu ma statek,  
 Dobrej myśli – ostatek.  
 5 U Boga każdy błazen,  
 Choć tu przymówki prazen,  
 A im się barziej sili,  
 Tym jeszcze więcej myli.  
 A kto by chciał na świecie  
 10 Uważyć, co się plecie,  
 Dziwnie to prawdy blisko,  
 Że człek – Boże igrzysko.  
 Dygnitarstwa, urzędy,  
 Wszystko to jawne błędy,  
 15 Bo nas równo śmierć sadza  
 Ani pomoże władza.  
 A nad chłopą chciwego  
 Nie masz nic nędzniejszego.  
 Bo na drugiego zbiera,  
 20 A sam głodem umiera.  
 Więc by tacy synowie  
 Byli jako ojcowie,  
 Dawno by z tej przyczyny  
 Świat się jął zebraniny.  
 25 Lecz temu Bóg poradził,  
 Bo co jeden zgromadził,  
 To drugi wnet rozciska;  
 Niech świata głód nie ściska.

Po śmierci trudno rządzić;  
 30 Tyś mógł, ojcze, nie błądzić,  
 Syn tylko worki zliczy,  
 W rozumie nie dziedziczy.  
 Przeto te troski płone  
 Szatanowi zlecone;  
 35 Niech uprzątąwszy głowę  
 Mkną w skrzynię Fokarowę.  
 A nam wina przynoście.  
 Z wina dobra myśl roście,  
 A frasunek podlany  
 40 Taje by śnieg zagrzany.

## KSIĘGI WTÓRE

### Pieśń 1

Przeciwnie chmury słońce nam zakryły  
 I niepogodne deszcze pobudziły,  
 Wody z gór szumią, a piana Wilna  
 Już brzegom silna.  
 5 Strach patrzeć na to częste połyskanie;  
 A prze to srogie obłoków trzaskanie  
 Kładą się lasy, a piorun, gdzie zmierzy,  
 Żle nie uderzy.  
 Zakładaj korab, cieśla nauczony,  
 10 A kto wie, jeśli nie wróca się ony  
 Nieszczęsne czasy, kiedy powódź była  
 Świat zatopiła.  
 Sześć niedziel w ten czas lał deszcz nie przestając,  
 A ziemia, nowe źródła pobudzając,  
 15 Rzek przymnażała, tak iż morskie wały  
 Wylać musiały.  
 Z ludźmi pospołu i miasta, i grody  
 Nieuśmierzone zatopiły wody;  
 Nie wysiedział się pasterz z bydłem w cale  
 20 Na żadnej skale.  
 Ryby po górach wysokich pływały,  
 Gdzie ledwie przedtym pióra donaszały  
 Mężnej orlice, gdy do miłych dzieci

Z obłowem leci.  
 25 Ale na ten czas i matkę, i syny  
 Pożarła woda, i wszystek zwierz iny;  
 Sam Noe został, przy nim żona tylko  
 A dziątek kilka.  
 Nieżyzne w cnotę to tam były lata,  
 30 Gdzie ledwe jeden ze wszystkiego świata  
 Nalezion, co go Bóg w cale zachował,  
 Gdy nierząd psował.  
 Ten, będąc z łaski Pańskiej ostrzeżony,  
 Zbudował sobie korab niezmierny,  
 35 Na którym pływał czasu zły przygody  
 Po wierzchu wody.  
 A wszyscy inszy nagle zagarnieni  
 I w głębokościach morskich zatopieni;  
 Niebo a morze – te dwie rzeczy były  
 40 Świat zastąpiły.  
 A kiedy się już prawie dosyć zstało  
 Pańskiemu gniewu, po trosze spadało  
 Wielkiego morza, aż za czasem skały  
 Z wody wyrzały.  
 45 Potym i zbytnie zawarły się zdroje,  
 A bystre rzeki wpadły w brzegi swoje;  
 Ziemia ku słońcu pełne ciężkiej rosy  
 Rozwiła włosy.  
 A trupy wkoło straszliwe leżały:  
 50 Ludzie i bydło, wielki zwierz i mały;  
 Pełne ich morza, pełne brzegi były –  
 Boga ruszyły.  
 I rzekł Noemu: „Już teraz na ziemię  
 Występuj śmieje, i z tobą twe plemię;  
 55 Oto ja znowu przyodzieję lasy  
 Na wieczne czasy.  
 I będzie, jako po te lata wszystkie,  
 Ziemia dawała wszelakie użytki;  
 Mnóżcie się: niech świat spustoszały wszędzie,  
 60 Znowu osiedzie.  
 A w tym upewniam każdą żywą duszę,  
 Że nigdy potym takich wód nie wzruszę,  
 Które by miały ziemię opanować  
 I świat zepsować.

- 65 Włożę na niebo znakomitą pręgę,  
Którą gdy ujrzę, wspomnę na przysięgę,  
Że mam hamować niezwyczajną wodę –  
I nie zawiodę”.
- Pomni się, lutni! Nie twojej to głowy  
70 Wspominać Boga żywego rozmowy,  
Kaź ty nam zasieść przy ciepłym kominie  
Aż zły czas minie.

### Pieśń 2

- Nie dbam, aby zimne skały  
Po mym graniu tańcowały;  
Niech mię wilcy nie słuchają,  
Lasy za mną nie biegają.
- 5 Hanno, tobie k woli śpiewam,  
Skąd jeśli twą łaskę miewam,  
Przeszedłem już Amfijona  
I lutnistę Aryjona.
- Mnie sama twarz nie uwiedzie;  
10 I choć druga na plac jedzie  
Z herby domów starożytnych,  
Zacne plemię dziadów bitnych,  
Ja chcę podobać się w mowie  
Nauczonyj białejgłowie.
- 15 Ty mię pochwał, moja pani,  
Nie dbam, choć kto inszy gani.  
Cnocie zajrzą jako żywo,  
Bujne drzewo wiatrom krzywo;  
Ale ty chciej pomoc sama,  
20 Nie ugrozi zazdrość nama.
- A jeśli me niskie progi  
Będą godne twojej nogi,  
Nogi pięknej – nie potrzeba,  
Dotygnę już głową nieba.
- 25 Samy cię ściany wołają  
I z dobrą myślą czekają;  
Lipa stojąc wpośród dworu  
Wygląda cię co raz z boru.  
Kaź bystre konie zakładać,

- 30 A sama się gotuj wsiadać.  
Teraz naweselsze czasy:  
Zielenią się pięknie lasy,  
Łąki kwitną rozmaicie,  
Zająca już nie znać w życie,  
35 Przy nadziei oracz ściśły,  
Że będzie miał z czym do Wisty.  
Stada igrają przy wodzie,  
A sam pasterz, siedząc w chłodzie,  
Gra w piszczałkę proste pieśni,  
40 A faunowie skaczą leśni.
- Kwap się, póki jasne zorze  
Nie zapadną w bystre morze.  
Po chwili ćmy czarne wstaną,  
Co noc noszą nienaspaną.

### Pieśń 3

- Nie wierz Fortunie, co siedzisz wysoko,  
Miej na poślednie koła pilne oko:  
Bo to niestała pani z przyrodzenia,  
Często więc rada sprawy swe odmienia.
- 5 Nie dufaj w złoto i w żadne pokłady,  
Każdej godziny obawiaj się zdrady:  
Fortuna co da, to zasię wziąć może,  
A u niej żadna dawność nie pomoże.
- A ci, co z tobą teraz przestawają,  
10 Twej się fortunie, nie tobie kłaniają;  
Skoro ta zniknie, tył każdy podawa,  
Jako cień, kiedy słońca mu nie zstawa.
- Lecz jako sama oczy zasłoniła,  
Tak swym pochlebstwem ludzi pobłaźniła,  
15 Że drugi wysszej nosa gębę nosi,  
A wszyscy insze oczyma przenosi.
- Ty pomni, że twój skarb u Szczęścia w mocy,  
A tak się staraj o takiej pomocy,  
Aby wždy z tobą twego co zostało,  
20 Jeśli zaś będzie Szczęście swego chciało.
- Cnota – skarb wieczny, cnota – klenot drogi,  
Tegoć nie wydrze nieprzyjacieli srogi,

Nie spali ogień, nie zabierze woda;  
Nad wszystkim inszym panuje Przygoda.

### Pieśń 5

Wieczna sromota i nienagrodzona  
Szkoda, Polaku: ziemia spustoszona  
Podolska leży, a pohaniec sprosny,  
Nad Niestrem siedząc, dzieli łup żaloszny.  
5 Niewierny Turczyn psy zapuścił swoje,  
Którzy zagnali piękne łanie twoje  
Z dziećmi pospołu, a nie masz nadzieje,  
By kiedy miały nawiedzić swe knieje.  
Jedny za Dunaj Turkom zaprzędano,  
10 Drugie do hordy dalekiej zagnano;  
Córy szlacheckie ( żal się, mocny Boże!)  
Psom bisurmańskim brzydkie ścielą łoża.  
Zbójce, niestety, zbójce nas wojują,  
Którzy ani miast, ani wsi budują,  
15 Pod kotarzami tylko w polach siedzą,  
A nas, nierządne, ach, nierządne, jedzą.  
Tak odbieżące stado więc drapają  
Rozbojce wilcy, gdy po woli mają,  
Że ani pasterz nad owcami chodzi,  
20 Ani ostrożnych psów za sobą wodzi.  
Jakiego serca Turkowi dodamy,  
Jesli tak lekkim ludziom nie zdołamy?  
Ledwiec nam i tak króla nie podawa;  
Kto się przypatrzy, mała nie dostawa.  
25 Zetrzy sen z oczu, a czuj w czas o sobie,  
Cny Lachu! Kto wie, jemu czyli tobie  
Szczęście chce służyć? A dokąd wyroku  
Mars nie uczyni, nie ustępuj kroku.  
A teraz k temu obróć myśli swoje,  
30 Jakobyć szkody nieprzyjaciel twoje  
Krwia swą nagrodził i omył tę zmazę,  
Którą dziś niesiesz prze swej ziemię skazę.  
Wsiadamy? Czy nas półmiski trzymają?  
Biedne półmiski, czego te czekają?  
35 To pan, i jadać na srebro godniejszy,

Komu żelazny Mars będzie chętniejszy.  
Skujmy talerze na talery, skujmy  
A żołnierzowi pieniądze gotujmy.  
Inszy to darmo po drogach miotali,  
40 A my nie damy, bychmy w cale trwali?  
Dajmy, a naprzód dajmy! Sami siebie  
Ku gwałtowniejszej chowajmy potrzebie.  
Tarczej niż piersi pierwszej nastawiają,  
Pozno puklerza przebici macają.  
45 Ciesz mi ten rym: „Polak mądr po szkodzie”;  
Lecz jesli prawda i z tego nas zbodzie,  
Nową przypowieść Polak sobie kupi,  
Że i przed szkodą, i po szkodzie głupi.

### Pieśń 8

Nie frasuj sobie, Mikołaju, głowy,  
Kto ma być królem: już dekret gotowy  
Przed Bogiem leży, nie piórem pisany,  
Lecz w dyjamentie twardym wykowany.  
5 Nie z pół- lub nocy, lub dnia, nie ze wschodu  
Ani czekajmy pana od zachodu:  
Ten królem będzie, kogo Bóg mianuje;  
Łatwie On ludzkie serca spraktykuje.  
Tenże nam mimo znajomsze sąsiady,  
10 W śmiech obrociwszy nasze płone rady,  
Przywiódł był króla z dalekiej krainy,  
Po którym wrychle miał usieść kto iny.  
Gdzie ony złote góry nieprzebrane?  
Gdzie Gaszkonowie i wojska ubrane?  
15 W co poszły działa i nasze turnieje?  
Wiatrem nadziane puknęły nadzieje.  
Fortuna nawy na morzu sprawuje,  
Fortuna w bitwach zwycięstwem szafuje;  
Onej rakosze i sejmy słuchają,  
20 A ludzkie rady wspak się obracają.  
Precz, krasomowce, wywody na stronę!  
A my gdzie w polu na słupie koronę  
Zawieśmy złotą: jesli nie mędrszemu,  
Niech ją da Szczęście przynamniej rętszemu.

**Pieśń 9**

Nie porzucaj nadzieje,  
 Jakoć się kolwiek dzieje;  
 Bo nie już słońce ostatnie zachodzi,  
 A po złej chwili piękny dzień przychodzi.  
 5 Patrzaj teraz na lasy,  
 Jako prze zimne czasy  
 Wszystkę swą krasę drzewa utraciły,  
 A śniegi pola wysoko przykryły.  
 Po chwili wiosna przyjdzie,  
 10 Ten śnieg z nienagła zejdzie,  
 A ziemia, skoro słońce jej zagrzeje,  
 W rozliczne barwy znowu się odzieje.  
 Nic wiecznego na świecie:  
 Radość się z troską plecie,  
 15 A kiedy jedna weźmie moc nawiętszą,  
 W ten czas masz ujrzeć odmianę naprędszą.  
 Ale człowiek zhardzieje,  
 Gdy mu się dobrze dzieje,  
 Więc też kiedy go Fortuna omyli,  
 20 Wnet głowę zwiesi i powagę zmyli.  
 Lecz na szczęście wszelakie  
 Serce ma być jednakie,  
 Bo z nas Fortuna w żywe oczy szydzi:  
 To da, to weźmie, jako się jej widzi.  
 25 Ty nie miej za stracone,  
 Co może być wrócone:  
 Siła Bóg może wywrócić w godzinie,  
 A kto Mu kolwiek ufa, nie zaginie.

**Pieśń 11**

Stateczny umysł pamiętaj zachować,  
 Jeśli cię pocznie nieszczęście frasować,  
 Także i góry nie radzęc wylatać,  
 Kiedy się Szczęście z tobą imie bratać.  
 5 Śmierci podległy człowiecze cnotliwy,  
 Choć wszytek twój wiek będzie frasowliwy,  
 Chociaż też czasem, siedząc z przyjaciół,

Przy dobrym trunku strawisz dzień wesoły,  
 Tu, przy ciekącym, przezornym strumieniu  
 10 Każ stół gotować w jaworowym cieniu,  
 Każ wino nosić, póki beczka leje,  
 Póki wiek służy, a śmierć nie przyśpieje.  
 Postąpisz z włości drogo zapłaconych,  
 Postąpisz z dworu i gmachów złoczonych;  
 15 A co zebrania twego kolwiek będzie,  
 To wszystko przyszły namiastek osiędzie.  
 Bądź się kto zacnym rodził i bogatym,  
 Bądź niewolnikiem – u śmierci nic na tym:  
 Czyjkolwiek naprzód los wynidzie, wsiadaj,  
 20 Wieczny wygnańcze, ani więc odkładaj.

**Pieśń 12**

Nie masz i po drugi raz nie masz wątpliwości,  
 Żeby cnota miała być kiedy bez zazdrości:  
 Jako cień nieodstępny ciała naszladuje,  
 Tak za cnotą w też tropy zazdrość postępuje.  
 5 Nie może jej blasku znieść ani pojrzeć w oczy,  
 Boleje, że kto przed nią kiedy wysszej skoczy;  
 A iż baczy po sobie, że się wspinać prózno,  
 Tego ludziom uwłóczy, w czym jest od nich różno.  
 Ale człowiek, który swe Pospolitej Rzeczy  
 10 Służby oddał, tej krzywdy nie ma mieć na pieczy.  
 Dosyć na tym, kiedy praw ani niesie wady;  
 Niechaj drugi boleje, niech się spuka jady.  
 Cnota (tak jest bogata) nie może wziąć szkody  
 Ani się też ogląda na ludzkie nagrody;  
 15 Sama ona nagrodą i płacą jest sobie  
 I krom nabytych przypraw świetna w swej ozdobie.  
 A jeśli komu droga otwarta do nieba –  
 Tym, co służą ojczyźnie. Wątpić nie potrzeba,  
 20 Że co im zazdrość ujmie, Bóg nagradzać będzie,  
 A cnota kiedykolwiek miejsce swe osiędzie.

**Pieśń 14**

Wy, którzy Pospolitą Rzeczą władacie,  
 A ludzką sprawiedliwość w ręku trzymacie,  
 Wy, mówię, którym ludzi paść poruczono  
 I zwierzchności nad stadem Bożym zwierżono,  
 5 Mieście to przed oczyma zawżdy swojemi,  
 Żeście miejsce zasiedli Boże na ziemi,  
 Z którego macie nie tak swe własne rzeczy  
 Jako wszytek ludzki mieć rodzaj na pieczy  
 A wam więc nad mniejszymi zwierzchność jest dana,  
 10 Ale i sami macie nad sobą Pana,  
 Któremu kiedykolwiek z spraw swych uczynić  
 Poczet macie; trudnoż tam krzywemu wynić.  
 Nie bierze ten Pan darów ani się pyta,  
 Jesli kto chłop, czyli się grofemoczyta:  
 15 W siermiędze li go widzi, w złotych li głowach,  
 Jesli namniej przewinił, być mu w okowach.  
 Więc ja podobno z mniejszym niebezpieczeństwem  
 Grzeszę: bo sam się tracę swym wszeteczeństwem.  
 Przełożonych występki miasta zgubiły  
 20 I szerokie do gruntu carstwa zniszczyły.

**Pieśń 17**

Niegodzien tego ten świat zawikłany,  
 Aby miał na nim rozumem nadany  
 Człowiek polegać, a swe szczęśliwości  
 Sadzić na jego płoczej odmienności  
 5 Co ma ten żywot, na co by bezpiecznie  
 Człowiek mógł kazać? Niedługo koniecznie  
 Doniesie czasę pacholek do gęby,  
 A przedsię i w tym straci czasem zęby.  
 Morze nie stoi nigdy, zawżdy płynie:  
 10 Teraz kędzierze nastrzępi, w godzinie  
 Dnem wzgóre stanie, a ogromne wały  
 Wysokich będą obłoków sięgały.  
 Cnota mój kompas, który nie w pół nocy,  
 Ale w pół zbytków bije. Niech się smoczy

15 I wszytko bydło Proteowe jeży,  
 Łódź moja przedsię swym pędem pobieży.

**Pieśń 19**

Jest kto, co by wżgardziwszy te doczesne rzeczy  
 Chciał ze mną dobrą tylko sławę mieć na pieczy  
 A starać się (ponieważ musi zniszczyć ciało),  
 Aby imię przynamniej po nas tu zostało?  
 5 I szkoda zwać człowiekiem, kto bydłęcę żyje,  
 Tkając, lejąc w się wszytko póki zastawa szyje;  
 Nie chciał nas Bóg położyć równo z bestyjami:  
 Dał nam rozum, dał mowę, a nikomu z nami.  
 Przeto chciejmy wziąć przed się myśli godne siebie,  
 10 Myśli ważne na ziemi, myśli ważne w niebie:  
 Służmy pocziwej sławie, a jako kto może,  
 Niech ku pożytku dobra spólnego pomoże.  
 Komu dowcipu równo z wymową dostaje,  
 Niech szczepi między ludźmi dobre obyczaje,  
 15 Niech czyni porządek, rozterkom zabiega,  
 Praw ojczystych i pięknej swobody przestrzega.  
 A ty, coć Bóg dał siłę i serce po temu,  
 Uderz się z poganinem, jako słasze cnemu.  
 Prostak to, który wojsko z wielkości szacuje:  
 20 Zwycięstwo liczby nie chce, męstwa potrzebuje.  
 Śmialemu wszędy równo, a o wolność miłą  
 Godzi się oprzeć by więc i ostatnią siłą.  
 Nie przegra, kto frymarczy na sławę żywotem:  
 Azaby go lepiej dał w cieniu darmo potem?

**Pieśń 23**

Nie zawżdy, piękna Zofija,  
 Róża kwitnie i lelija;  
 Nie zawżdy człek będzie młody  
 Ani tej, co dziś, urody.  
 5 Czas ucieka jako woda,  
 A przy niem leci Pogoda,  
 Zebrawszy włosy na czoło:

Stąd jej łapaj, bo w tył goło.  
 Zima bywszy zejdzie snadnie;  
 10 Nam, gdy śniegiem włos przypadnie,  
 Już wiosna, już lato minie,  
 A ten z głowy mróz nie zginie.

### Pieśń 24

Niezwykłym i nie leda piórem opatrzony,  
 Polecę precz, poeta, ze dwojej złożony  
 Natury; ani ja już przebywać na ziemi  
 Więcej będę, a większy nad zazdrość, ludnemi  
 5 Miasty wzgardzę. On w równym szczęściu urodzony,  
 On ja (jako mię zowiesz) wielce ulubiony,  
 Mój Myszkowski, nie umrę ani mię czarnemi  
 Styks niewesoła zamknie odnogami swemi.  
 Już mi skóra chropawa padnie na goleni,  
 10 Już mi w ptaka białego wierzch się głowy mieni,  
 Po palcach wszędy nowe piórka się puszczają,  
 A z ramion sążeniste skrzydła wyrastają.  
 Terazże nad Ikara prędszy przeważnego  
 Puste brzegi nawiedzę Bosfora hucznego  
 15 I Syrty Cyrenejskie, Muzom poświęcony  
 Ptak, i pola zabiegłe za zimne Tryjony.  
 O mnie Moskwa i będą wiedzieć Tatarowie,  
 I różnego mieszkańcy świata, Anglikowie,  
 Mnie Niemiec i waleczny Hiszpan, mnie poznają,  
 20 Którzy głęboki strumień Tybrowy pijają.  
 Niech przy próznym pogrzebie żadne narzekanie,  
 Żaden lament nie będzie ani uskarżanie:  
 Świec i dzwonów zaniechaj, i mar drogo słanych,  
 I głosem żałośliwym żółtarzów śpiewanych.

### Pieśń świętojańska o Sobótce

#### Panna 12

Wsi spokojna, wsi wesoła,  
 Który głos twej chwale zdoła?

Kto twe wczasy, kto pożytki  
 Może wspomnieć zaraz wszytki?  
 5 Człowiek w twej pieczy uczciwie  
 Bez wszelakiej lichwy żywie;  
 Pobożne jego staranie  
 I bezpieczne nabywanie.  
 Inszy się ciągną przy dworze  
 10 Albo żeglują przez morze,  
 Gdzie człowieka wicher pędzi,  
 A śmierć bliżej niż na piędzi.  
 Najdziesz, kto w płat język dawa,  
 A radę na funt przedawa;  
 15 Krwią drudzy zysk oblewają,  
 Gardła na to odważają.  
 Oracz pługiem zarznie w ziemię;  
 Stąd i siebie, i swe plemię,  
 Stąd roczną czeladź i wszytek  
 20 Opatruje swój dobytek.  
 Jemu sady obradzają,  
 Jemu pszczoły miód dawają,  
 Nań przychodzi z owiec wełna  
 I zagroda jagniąt pełna.  
 25 On łąki, on pola kosi  
 A do gumna wszytko nosi.  
 Skoro też siew odprawimy,  
 Komin wkoło obsiedziemy.  
 Tam już pieśni rozmaite,  
 30 Tam będą gadki pokryte,  
 Tam trefne pęsy z ukłony,  
 Tam <i> cenar, i goniony.  
 A gospodarz, wzięwszy siatkę,  
 Idzie mrokiem na usadkę  
 35 Albo sidła stawia w lesie;  
 Jednak zawždy co przyniesie.  
 W rzece ma gęste węcierze,  
 Czasem wędą ryby bierze;  
 A rozliczni ptacy wkoło  
 40 Ozywają się wesoło.  
 Stada igrają przy wodzie,  
 A sam pasterz, siedząc w chłodzie,  
 Gra w piszczałkę proste pieśni,

A faunowie skaczą leśni  
 45     Zatym sprzętna gospodyni  
        O wieczszej pilność czyni,  
        Mając doma ten dostatek,  
        Że się obejdzie bez jatek.  
 Ona sama bydło liczy,  
 50     Kiedy, z pola idąc, ryczy,  
        Ona i spuszczać pomoże;  
        Męża wzmaga, jako może.  
 A niedorośli wnukowie,  
        Chyląc się ku starszej głowie,  
 55     Wykną przestawać na male,  
        Wstyd i cnotę chować w cale.  
 Dzień tu, ale jasne zorze  
        Zapadłyby znowu w morze,  
        Niżby mój głos wyrzekł wszytki  
 60     Wieśne wczasy i pożytki.

### PIEŚNI KILKA

#### Pieśń III

Oko śmiertelne Boga nie widziało,  
 Próżno by się tym kiedy chlubić miało.  
 Lecz On w sprawach jest tak znakomity,  
 Że naprostszemu nie może być skryty.

5     Kto miał rozumu, kto tak wiele mocy,  
        Że świat postawił krom żadnej pomocy?  
        Kto władnie niebem? Kto gwiazdami rządzi,  
        Że się z nich żadna nigdy nie obłądzi?  
        Za czyją sprawą we dnie słońce chodzi,  
 10     A miesiąc świeci, kiedy noc nadchodzi?  
        Każdy znać musi krom wszelakiej zwady,  
        Że się to dzieje wszytko z Pańskiej rady.

Jego porządkiem Lato Wiosnę goni,  
 A czujna Jesień przed Zimą się chroni.  
 15     Ten opatruje, że morze nie wzbierze,  
        Choć wszytki rzeki w swoje łono bierze.

A to nas namniej niechaj nie obchodzi,  
 Że nad niewinnym czasem zły przewodzi.  
 Albo że gorszy świat po woli mają,  
 20     A dobrzy rychlej niedostatek znają.

Wszytko to Pan Bóg wywróci na nice,  
 Jeno kto wejźrzy w Jego tajemnice,  
 Jako na koniec zły przedsię wypada,  
 A dobry w Jego majestacie siada.

25     Toć grunt wszystkiego, byśmy Boga znali,  
        A Jemu sprawę wszego przypisali.  
        Kto się za czasu tego nie napije,  
        Człowiek na świecie niepobożny żyje.

30     Tego swych dziątek, starszy, nauczajcie,  
        To wychowanie synom waszym dajcie;  
        A niech nie będą nazbyt pieśczone,  
        Niech przywykają spać na gołej ziemi.

A skoro który doroście swej miary,  
 Niechaj się w polach ugania z Tatory.  
 35     Niech wzdycha żona mężnego tyranna,  
        Patrząc nań z murów, i dorosła panna:

„Niestetyż, by ten najeźnik tak młody  
 Nie popadł jakiej znakomitej szkody,  
 Jeśli gdzie na lwa nieborak ugodzi,  
 40     Który po szyję we krwi ludzkiej brodzi”.

Przed śmiercią żaden schronić się nie może;  
 I pierzchliwemu prędkość nie pomoże.  
 Ażaj nie lepiej sławy swej poprawić,  
 Niż, próżno siedząc, w cieniu wiek swój trawić?

45     Męstwem Achilles, męstwem Hektor słynie,  
        A ich pamiątka wiecznie nie zaginie;  
        Męstwem Alcydes do nieba się dostał  
        I Polluks bogiem nieśmiertelnym został.



**Pieśń IV**

Kiedy by kogo Bóg był swymi słowy  
Upewnił, że miał czasu wszelakiego  
Strzec od złych przygód jego biednej głowy,

5 Miałby przyczynę żałować się swego  
Nieszczęścia, płacząc, że mu się nie zstało  
Dosyć tak zacnej obietnicy Jego.

Ale że Bogu z nami się nie zdało  
Tak postępować, próżno narzekamy,  
Że się co przeciw myśli nam przydało.

10 Wszyscy w niepewnej gospodzie mieszkamy;  
Wszyscy-smy pod tym prawem się zrodzili,  
Że wszem przygodom jako cel być mamy.

15 Na tym rzecz wszystko, żebyśmy nosili  
Skromnie, cokolwiek na człowieka przydzie,  
A w niefortunie nazbyt nie tesknili.

Płacz albo nie płacz, z drogi swej nie zidzie  
Boskie przejrzzenie, próżno się kto zdziera:  
Niewola ciągnie, choć kto nie rad idzie.

20 Nadzieja dobra serca niech podpira:  
Zaż to, że źle dziś, ma źle być i potym?  
Jedenże to Bóg co i chmury zbiera.

I co rozświeca niebo słońcem złotym.

**Pieśń VI**

Co by ty, urodziwa Hanno, na to dała,  
Aby ta twoja gładkość wiecznie z tobą trwała?  
Wierzę, w tym wieku młodym ani myślisz o tym,  
Ale byś też i dobrze myślała, nic po tym.

5 Bo czas nie da trwać żadnej rzeczy w jednej mierze,

A jako wszystko niesie, tak zaś wszystko bierze.  
Widziałem ja po rano piękny kwiat przyjemny,  
A widziałem zaś wieczór zwiędły i nikczemny.

10 I drzewa, które teraz oddziały się w liście,  
Złupi z tego ubioru mroźnej zimy przyście.  
W tymże prawie i człowiek, a w gorszym, bo kwiaty  
I drzewa w rok wetują zawsze swej utraty.

15 Odmładzając się znowu, ale człowiekowi,  
Kiedy się raz na twarzy zima postanowi,  
A włos śniegiem przypadnie, gęsta wiosna minie,  
Niżli z głowy przeziębłej ten zimny rok zginie.

20 Czemu jelen pierzchliwy łaskawsze ma bogi,  
Któremu wolno zrzucić pochodzone rogi?  
Czemu wąż fortunniejszy, który z przyrodzenia  
Každy rok wiotche lata na młodą płeć mienia?

Człowiek, choć wyraz boży, niesposobny na to,  
Ani nalazł fortelu na szedziwe lato.  
Oszukały się króla Tesalskiego córę,  
A ojca nieboraka jeszcze barziej, który

25 Dać gardło musiał dla ich głupiej pobożności,  
Bo, życząc mu nowych lat i pierwszej młodości,  
W nadzieję ziół schwalonych spólnie go zabiły,  
Żeby w rzeczy starą krew z niego wycodziły.

30 Potym go czarownica w kociel wrzącej wody  
Wrzuciła między zioła; a ten, nie rzkać młody,  
Ale ani wstał żywy; jakoby to było  
Kosztowne ziele, co by sto lat wyparzyło!

35 Przeto póki panuje wiosna w twarzy twojej,  
Daj się, Hanno, napatrzeć wdzięcznej krasie swojej,  
Która nie da nic na przód ani Fosforowi,  
Kiedy napiękniej z morza wynika ku dniowi.

A wy, malarze, i wy, co marmur cieszenie,  
Jesli przyszłemu wieku zachować się chcecie,

- 40 Malujcie tę piękną twarz i rzeźcie w kamieniu!  
Nie był, jako żyw, Zeuksis w takim podziwieniu
- Ani zacny Fidyjas, jako wy możecie  
Z tej tylko samej sztuki sławni być na świecie.  
Ja na farbach malarskich nic się nie rozumiem,  
Także wiele z marmurem postępować umiem,
- 45 Ale wierszem ozdobnym i rymy gładkimi  
Mam nadzieję, że z mistrzmi porównam dobrymi.  
Tymi ja przeciw długim latom się zastawię,  
A z chęcia cnych bogiń imię twe wybawię
- 50 Z niepamięci nieszczęsnej, że o twej urodzie  
Będzie wiek pozny wiedział i po naszym schodzie.  
Nie była wiecznie gładka sławna pani ona,  
Dla której mocna Troja z gruntu wywrócona;
- By ją był Parys poznał w szostymdziestym lecie,  
Nigdy by był tej trwogi nie wzbudził na świecie.  
55 Ale jednak co jej wiek łakomy uszkodził,  
To swym pismem życzliwy poeta nagroził.
- Za co, nie wiem, przecz go Bóg ślepoty nie zbawił,  
Ponieważ Stezychora o wzrok był przyprowadził,  
Że też istą śmiał ganić rymem uszczypliwym;  
60 Acz to potym odwołał piórem osobliwym.
- Ja stąd oczu nie stracę i w tym będę stały,  
Że chwalić nie omieszkać, co jest godno chwały.  
Bo nie leda Bóg jako swych darów rozdawa,  
Temu łaskawszy, komu co nad ludzi dawa.
- 65 Przeto tusz dobrze, Hanno urodziwa, sobie!  
Z twoich darów znać, że Bóg jest łaskawym tobie.  
Który jako ozdobę i piękność szacuje,  
Ten czyn niezmiernego świata okazuje.
- 70 Tak pięknie zbudowany. Kto sklepowi temu,  
Nadobnymi gwiazdami ślicznie sadzonemu,  
Nadziwować się może? Kto nocoświatnego

- Miesiąca albo słońca niespracowanego
- Napatrzył się do wolej, lubo rano wstaje,  
Lubo ku wieczorowi prędko wiek podaje?  
75 Taki więc w swej łóżnicy nowy oblubieniec  
Wychodzi; na nim złoty płaszcz i złoty wieniec,
- Perłami przeplatany, gore znakomity,  
Jego ze wszech namilszej dar niepospolity.  
Ale i ziemia nie jest bez swej ozdoby,  
80 Bo i tę Bóg uszlachcił dziwnymi sposoby:
- To górami, to lasy, to kryształowymi  
Rzekami, to łąkami pięknie kwitnącymi.  
A w poły ją przepasał morzem urownanym,  
Prosto jakoby pasem srebrem okowanym.
- 85 Taki przede wszystkim polem rozmiarowym  
Leci obrzym udatny pędem niewściągnionym.  
Tego na kresie czeka albo trzynóg drogi,  
Albo prędko koń, albo bawół złotorogi.
- To takie, co widzimy. Cóż, gdzie nasze oczy  
90 Dosiąć nie mogą? Gdzie myśl, która niebem toczy,  
Gdzie sama piękność świeci i kształty wszech rzeczy?  
Nie może tego pojąć mdły rozum człowieczy.
- Dar boży tedy gładkość, a dar znamienity,  
Bo jeśli go ten nie da, zinać nie nabyty,  
95 Jako są insze rzeczy, których człowiek może  
Za swym staraniem dostać; tu nic nie pomoże.

### PSAŁTERZ DAWIDÓW

J. Abramowska-Kołtuniakowa, *Psalmy Szarzyńskiego wobec psalmistyki renesansowej*, Zeszyty Naukowe UAM, Filologia Polska, nr 2 (1958); J. Pelc, *W sprawie szesnastowiecznych wydań Psalterza Jana Kochanowskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1962; W. Weintraub, *Religia Kochanowskiego a polska kultura renesansowa*, [w:] tegoż, *Rzecz czarnolesska*, Kraków 1977; E. Ostrowska, *Walka o piękne słowo psalterzowe (Psalterz Kochanowskiego, Psalterz brzeski)*, [w:] tejże, *Z dziejów języka*

*polskiego i jego piękna. Studia i szkice*, Kraków 1978; K. Obremski, *Księga Psalmów* – „skała pięknej Kaliopy”?, „Pamiętnik Literacki” 1995, z. 1.

ŹRÓDŁO PRZEDRUKU: J. Kochanowski, *Psalterz Dawidów*, oprac. J. Ziomek, Wrocław 1960, BN I, 174.

JEGO MIŁOŚCI MEMU MIŁOŚCIWEMU PANU  
PIOTROWI MYSZKOWSKIEMU  
Z ŁASKI BOŻEJ BISKUPOWI KRAKOWSKIEMU ETC.

Żniwa swego pierwszy snop tobie ofiaruję,  
Cny Myszkowski, którego dobrodziejstwem czuję  
Uwiązane swe serce; bo komu jest tajna  
Twa łaska przeciwko mnie i chęć niezwyczajna?

5 Jedeneś ty nalezion, u którego miały  
Miejsce Muzy wzgardzone i twarz wdzięczną znały;  
Jedeneś ty rozumiał, że moje Kameny  
Mogły jednak być godne jakiegokolwiek ceny.

10 Tymże mi serca dodał, zem się rymi swymi  
Ważył zetrzeć z poety co znakomitszymi  
I wdarłem się na skałę pięknej Kalijopy,  
Gdzie dotychczas nie było znaku polskiej stopy.

15 I teraz ci z Libanu niosę Dawidowe  
Złote gęśli a przy nich polskie pieśni nowe:  
Psałterza pięć książeczek, którym ty łaskawy  
Wzrok ukaż twej nieowszem niegodnym zabawy.

### Psalm 19

Coeli enarrant gloriam Dei

Głupia mądrości, rozumie szalony,  
Gdyś na umyśle tak jest zaślepiony,  
Że Boga nie znasz, tym cielesnym okiem  
Pojrzy przyznamniej po niebie szyrokiem!

5 Jest kto, krom Boga, o kim byś rozumiał,

Żeby albo mógł, albo więc i umiał  
Ten sklep zawiesić nieustanowiony,  
Złotymi zewsząd gwiazdami natkniony?

10 Dzień ustawicznie nocy naszladując,  
Noc także dniowi wzajem ustępując,  
Opatrzność Pańską jawnie wyznawają;  
Toż i porządne nieba powiadają,

15 Nie ludzkim głosem, który nie jest taki,  
Aby go człowiek mógł słyszeć wszelaki,  
Lecz sprawą swoją, ruchem jednostajnym,  
Który wszystkiemu światu nie jest tajnym.

20 Stąd wdzięczne światło na wszystek świat daje  
Ogień słoneczny, który kiedy wstaje,  
Jako z łożnice nowy oblubieniec,  
Niosąc na głowie świetny złoty wieniec.

A gdy w bieg jego pojrzą przyrodzony,  
Nie jest tak prędki obrzym niewściągniony;  
Kiedy do kresu przed wszystkimi bieży,  
Gdzie dar zwycięzcy obiecany leży.

25 Od wschodnich granic wynika ku biegu,  
A zostawa się na zachodnym brzegu;  
Jako świat wielki, nie masz miejsca tego,  
Gdzie by się schronić przed promieniami jego.

30 Ale porządek i ozdoba rzeczy  
Nie tak za sobą ciągną wzrok człowieczy,  
Jako pobożny zakon Pański snadnie  
Duszę nawraca i myślami władnie.

35 Jego świadectwa prózne obłudności  
Dziateczkom małym dodają mądrości;  
Serce weseli jego Pańskie zdanie,  
Oczy rozświeca jasne przykazanie.

Święta rzecz bojaźń Pańska; póki świata,  
Nie szczyrbia jej zazdrościwe lata.

40 Wyroki Pańskie wszystkie są prawdziwe,  
Wszystki stateczne, wszystkie sprawiedliwe.

Miód nie tak słodki, złoto w takiej cenie  
I perły nie są, i drogie kamienie;  
Z nich Twoją wolą sługa Twój poznawa,  
Pewien nagrody, gdy przy niej zostawa.

45 Kto grzechów swoich liczbę wiedzieć może?  
Z tajemnej zmaży oczyścić mię, mój Boże!  
Pozbaw mię pychy; tak oczyszczon będę  
I grzechu ze wszech brzydlivszego zbędę.

50 Daj, Boże, aby ust moich śpiewanie,  
Także i serca mego rozmyślanie  
K myśli Twej było, o Pocieszycielu  
I Twierdzo moja, o mój Zbawicielu!

### Psalm 23

*Dominus regit me et nihil mihi deerit*

Mój wiekuisty pasterz mię pasie,  
Nie zejdzie mi nic na żadnym wczasie;  
Zawiódł mię w pasze niepospolite,  
Nad zdroje żywej wody obfite.

5 Wrócił mię z dziwnych obłądliwości  
Na ścieżkę jawnej sprawiedliwości;  
Postanowił mię na drodze prawej  
Z chęci ku słudze swemu łaskawej.

10 By dobrze stała śmierć tuż przede mną,  
Bać się nie będę, bo Pan mój ze mną.  
Twój pręt, o Panie, i łaska Twoja  
W niebezpieczeństwie obrona moja.

15 Posadziłeś mię za stół kosztowny,  
Skąd nieprzyjaciół boleje głowny;  
Włos mi mój wszystkim balsamem płynie,

Czasza opływa w rozkosznym winie.

20 Ufam Twej łasce, że mię na wieki  
Nie spuścisz, Panie, z swojej opieki;  
I będę mieszkał w Twym świętym domu,  
Nie ustępując laty nikomu.

### Psalm 42

*Quemadmodum desiderat cervus*

Jako na puszczy prędkimi psy szczwana  
Strumienia szuka łania zmordowana,  
Tak, mocny Boże, moja dusza licha  
Do Ciebie wzdycha.

5 Ciebie, żywego, wieczny Boże, zdroja,  
Upracowana pragnie dusza moja;  
Przyjdzie wždy ten czas, że ja swą osobą  
Stanę przed Tobą?

10 Łzy moja karmia, potrawy płacz wieczny,  
Kiedy mię coraz pyta lud wszeteczny:  
„Gdzie teraz on twój, nędzniku wygnany,  
Bóg zawołany?”

15 To człowiek słysząc umiera na poły,  
Pomnąc na on krzyk ludzi swych wesoły,  
Które prowadzić zwykł był aż do proga  
Żywego Boga.  
20 Czemu się smęcisz, duszo moja, czemu  
Omdlewasz? Panu ty ufaj, któremu  
Jeszcze ja będę z radością dziękował,  
Że mię zachował.

Niech się, jako chce, trwoży dusza moja,  
Wieczna jest, Panie we mnie pamięć Twoja;  
Tego i Jordan, i hermońskie skały  
Będą słuchały.

25 Na huk Twych progów wszech przepaści siły  
 Jedna za drugą nurty swe złożyły;  
 Wszystkie Twe duchy i wszystkie Twe wały  
 W mię uderzały.

Ale dzień idzie, kiedy Pan nade mną  
 30 Litość okaże, a ja pieśń przyjemną  
 I wpośród nocy zaśpiewam możnemu  
 Obrońcy swemu.

A teraz rzekę: Czemuś mię, mój wieczny  
 Boże, zapomniał, kiedy mię wszeteczny  
 35 Człowiek frasuje, a serce troskliwe  
 Już ledwo żywe.

W jedne mię prawie kęsy rozbierają,  
 Kiedy mię coraz źli ludzie pytają:  
 „Gdzie teraz on twój, nędzniku wygnany,  
 40 Bóg zawołany?”

Czemu się smęcisz, duszo moja, czemu  
 Omdlewasz? Panu ty ufaj, któremu  
 Jeszcze ja będę z radością dziękował,  
 Że mię zachował.

### Psalm 52

Quid gloriaris in malitia, qui potens es

Co się chłubisz, niewstydlivy,  
 Z niecnót swoich? Jest Bóg żywy,  
 Który świat i ludzkie rzeczy  
 Ustawicznie ma na pieczy.  
 5 Myśli twoje są zdradliwe  
 I postęпки niewstydlive;  
 Język ostrej brzytwie równy  
 Nieprzyjaciel dobrym główny.

Niecnotę cnocie przekładasz,  
 10 Imo prawdę kłam powiadasz;

A cokolwiek ludzi gubi,  
 To samo twe ucho lubi.

Przeto cię też Bóg na ziemi  
 Nie ścierpi między żywemi,  
 15 Ale cię i z domem twoim  
 Wykorzeni w gniewie swoim.

A dobrzy, patrząc z daleka  
 Na upad złego człowieka,  
 20 Będą się tym więcej bali,  
 Ale będą się i śmiali.

„Otóż – rzeką – on, co w złocie  
 I co ufał w swej niecnocie,  
 A w Bogu nie kładł nadzieje –  
 Dziś widzimy, co się z nim dzieje”.

25 A ja jako osobliwy  
 W domu Pańskim krzak oliwy  
 Kwitnąć będę, bom na wieki  
 Wdał się do Pańskiej opieki.

Miej dziękę, dobrych obrońca,  
 30 A złych skażca! Ja do końca  
 Chcę czekać Twej łaski świętej,  
 U Twych wiernych zawsze wziętej.

### Psalm 53

Dixit insipiens in corde suo: non est Deus

Głupi mówi w sercu swoim:  
 „Nie masz Boga, przecz się boim?”  
 W tymże cnota zgasła błędzie  
 A nierządu pełno wszędzie.

5 Pan z niebieskich wysokości  
 Pojrzał na ziemskie niskości:  
 Był li by gdzie rozum cały

Albo kto na Boga dbały.

10 Nie mógł ujrzeć i jednego,  
Tak się wszyscy jęli złego;  
Wszyscy Boga zapomnieli,  
Dosyć by się sprzysiąc mieli.

15 Tedy się już nie uznają,  
Którzy w złościach rozkosz mają,  
Którzy brzuchy swe niemierne  
Tuczą, jedząc ludzi wierne?

20 Nigdy nie wzywali Boga,  
Przeto przyjdzie na nie trwoga:  
Choć nie będzie nic straszego,  
Będą się bać cienia swego.

Pan niebieskich wysokości  
Zetrze ich przeklęte kości;  
Będą wstydem ogarnieni,  
Bo u Pana są wzgardzeni.

25 Gdzież to ta pożądna zorza  
Wyniknęła rychło z morza,  
Gdy też nas z ciężkiej niewoli  
Pan nasz i Bóg nasz wyzwoli!

### Psalm 70

Deus, in adiutorium meum intende

Boże wielkiej mocy,  
Twey żądam pomocy;  
Chciej się pośpieszyć ku ratunku memu,  
Nie daj mię w ręce człowiekowi złemu!  
5 Zamieszaj ich rady,  
Odkryj fałsz i zdrady;  
Niechaj się wstydzą, niech nazad pirzchają,  
Którzy niewinnej dusze mej szukają.

A ludzie cnotliwi  
10 Ludzie sprawiedliwi  
Niech się weselą, niechaj naświętszemu  
Uczciwość czynią imieniowi Twemu.  
Panie, z każdej strony  
Jestem utrapiony;  
15 Ale Ty nie daj niszczyć mię do końca  
A nie odkładaj, wieczny mój obrońca!

### Psalm 71

In Te, Domine, speravi, non confundar

W Tobie ufność swą kładę, Boże niezmierny,  
A Ty nie daj, abych był kiedy zawstydzony!  
Prze dobroć swoją racz mię z trudności wybawić,  
5 Usłysz mój głos, a chciej mię na swobodzie stawić!  
Weźmi mię w swą obronę, niezwalczony Panie,  
A to za twardą skałę i zamek mi zostanie.  
Wybaw mię z rąk człowieka niesprawiedliwego,  
Wyrwi mię z okrucieństwa człowieka ciężkiego!  
10 Tyś jest moja pociecha w każdej mej trudności,  
Tyś nadzieja od mojej napierwszej młodości.  
Jeszczem u piersi wisiał nędznej matki swojej,  
A jużem był w opiece, liche dziecko, Twojej.  
Ciebie zawždy mój głos brzmi; niech mię palcem sobie,  
15 Jako chcą, ukazują, ufność moja w Tobie.  
Żaden dzień bez Twej chwały u mnie nie przemienie,  
Żadna noc bez pamiątki Twojej nie upłynie;  
Nie porzuczajże mię więc w moim zeszyłym wieku  
Ani opuszczaj, gdy sił nie zostanie człowieku!  
20 Nieprzyjaciele moi o mnie radę mają,  
Na mię wszystkie fortele swoje obracają,  
Serce sobie tym czyniąc: „Już go i Bóg – prawi –  
Opuścił; gońcie, wiążcie, nikt go nie wybawi!”  
Ty mię, Boże mój wieczny, nie racz odstępować,  
Ale nad ich nadzieję chciej mię poratować,  
25 Aby za swoją radę wstydać się musieli,  
A hańbę ze mnie zdjętą na sobie widzieli.

A ja więc próżen strachu i w myśli bezpieczny  
 Tobie nową pieśń zacznę, o mój Boże wieczny!  
 30 Wyznam Cię w obietnicach Twoich nieomylnym,  
 Wyznam Cię ojcem sirot i obrońcą silnym.  
 Liczby nie masz łaski Twojej; kto kiedy możności  
 Równe słowa wynajdzie i Twojej litości?  
 Jeszcześ mię z młodu ćwiczył, a ja, Boże żywy,  
 35 I dziś wyznawam Twoje niepodobne dziwy.  
 Raczzę mię w łasce i w swej zachować obronie  
 Aż do późnego wieku i do białej skronie,  
 Abych siłę Twoją mógł tak terazniejszemu  
 Opowiadać wiekowi, jako i przyszłemu.  
 40 Twej dobroci, spraw Twoich sława, mocny Boże,  
 Nieba sięga; któż kiedy z Tobą zrównać może?  
 Tyś mię był prawie w morze trosk rozlicznych wprawił,  
 Potym, użaliwszy się, snadnieś mię wybawił.  
 Wróciłeś mi powagę i miejsce uczciwe,  
 45 Pocieszyłeś z łaski swej serce frasobliwe.  
 Przeto Cię, o mój Boże, Boże nieskończony,  
 Na wieki śpiewać będą moje wdzięczne strony;  
 Będą Cię wyznawały w powieści statecznym  
 I obrońcą Twojego Izraela wiecznym.  
 50 Usta moje, język mój będzie się radował,  
 Będzie za dobrodziejstwa obfite dziękował.  
 Nie zamilczy na wieki Twej sprawiedliwości,  
 Gdy się zły człowiek będzie wstydał swych sprośności.

### Psalm 79

Deus, venerunt gentes

Pohańcy, o Boże żywy,  
 Wojują Twój kraj właściwy:  
 Kościół Twój zesromocili,  
 Miasto z gruntu wywrócili.  
 5 Na pował leżą po ziemi  
 Trupy sług Twoich, któremi  
 Karmi się ptastwo brzydlive  
 I bestyje drapieżliwe.

Krew po drogach żywa płynie,  
 10 Jako gdy deszcz wielki linie;  
 A nie masz, kto by z litości  
 Piaskiem nakrył biedne kości.  
 Nasz przypadek nieszczęśliwy  
 Sąsiad widząc zazdrościwy  
 15 Oczy pasie, duszę cieszy,  
 Sobie i swym równym śmieszny.  
 Rychłóż, wiekuisty Panie,  
 Twój przeciw nam gniew ustanie?  
 Gniew pożarowi srogiemu  
 20 Równy nieugaszonemu.  
 Na tych użyj swej srogości,  
 Którzy żadnej wiadomości  
 O Tobie, Bogu, nie mają  
 Ani Cię w troskach wzywają.  
 25 Ci przez ogień, przez miecz srogi  
 Zniszczyli Twój lud ubogi;  
 Miasta i zamki budowne  
 Położyli z ziemią rowne.  
 Nie chciej pomnieć naszych złości,  
 30 Ale użyj swej litości  
 Nad nami utrapionymi,  
 Sługami, o Panie, Twymi.  
 Obydź się z nami łaskawie,  
 A to k woli swojej sławie;  
 35 Prze imię swe zawołane  
 Przyjmi nas za przejednane.  
 Nie daj, aby miał słyszany  
 Ten głos być między pogany:  
 40 „Gdzie teraz ich on Bóg sławny,  
 Ich obrońca i stróż dawny?”  
 Chciej przed oczyma naszymi  
 Okazać pomstę nad tymi,

Którzy krew sług Twych przelali  
I niewinne mordowali.

45 Usłysz krzyk więźniów ubogich  
A wybaw je z oków srogich;  
Oddal od nich śmierć gotową,  
Którą widzą tuż nad głową.

50 Sąsiadom płąć siedmiorako,  
Którzy nie tak nam snadź, jako  
Tobie, Panie, urągali;  
Sznupki sprosne zadawali.

55 A my, Twojej lud opieki,  
Będziem Cię sławić na wieki;  
Nie zamilczem Twojej chwały,  
Póki nieba będą stały.

### Psalm 110

Dixit Dominus domino meo

Rzekł Pan do pana mego swym głosem łaskawym:  
„Siądź mi po boku prawym,  
Aż tve nieprzyjacioły złupione ze zbroje  
Jako inszy podnózek dam pod nogi twoje.

5 Na kraj świata rozciągnę z Syjonu wielkiego  
Władzą królestwa twego,  
A ty na wszystkie strony używaj praw swoich,  
Rozkazując w pośrodku nieprzyjaciół twoich.

10 Czasu ruszenia twego przy tobie, swym panie,  
Twój lud chętnie stanie.  
Lud w cnotach okazały, świetny w pobożności,  
Rosa różanej zarze, krew twojej młodości”.

15 Przysiągł Pan, a za Jego żal nie chodzi słowem;  
Tyś Melchizedechowem  
Porządkiem kapłan wieczny; Pan przy boku twoim

Na wieki, Pan tyrany zetrze w gniewie swoim.

20 Sąd swój rozciągnie, pola trupami okryje,  
Książę możne zabije,  
Krwia płynąca będzie pił wodę patokową,  
Przeto nieba dosięże wysokiego głową.

### Psalm 123

Ad Te levavi oculos meos

Boże, który mieszkasz nad wszystkimi niebami  
Prózeń i trosk ludzkich, i wszelkiej potrzeby,  
Do Ciebie ja wznoszę smętne oczy swoje,  
O Panie, nadziejo i zbawienie moje.

5 Jako w niedostatku na pańską pogląda  
Głodny sługa rękę i łaski pożąda,  
Jako niewolnica, której głód dojmuje –  
Coraz paniej swojej ręki upatruje –

10 Także oczy nasze, obciążone łzami,  
Na Pana patrzą – owa się nad nami  
Smiłować jako Pan miłosierny raczy  
A występów naszych łaskawie przebaczy.

15 Użał się nas, użał, nieśmiertelny Boże,  
Abowiem już ledwie cierpieć więcej może  
Nasze człowieczeństwo pośmiechów i wzgardy,  
Tak nas ten lud trapi, swoim szczęściem hardy.

### Psalm 126

In convertendo Dominus captivitatē Sion

Gdy z okrutnej Babilony  
Pański lud był wyzwolony,  
Człowiekowi tak się zdało,  
Jakoby mu śnić się miało.



5 Tam dopiero narzekanie,  
Tam płacz ustał i wzdychanie,  
A radości nastąpiły  
Na to miejsce i śmiech miły.

10 Tam poganin zazdrościwy  
„Znak – powiada – niewątpliwy  
Okazał Bóg światu wszemu,  
Że jest łaskaw ludu temu”.

15 Łaskaw jest Pan ludu swemu,  
Okazał to światu wszemu,  
Z oków ciężkich nas wybawił  
I na swobodzie postawił.

20 I ci, Panie, co zostali,  
Daj, aby tam nie mieszkali,  
Ale szli tak spieszonym biegiem  
Jako strumień pełnym brzegiem.

Kto siał w płaczu, żnie w radości;  
Nasza siew była w gorzkości;  
Oto zdarzył Pan, że i my  
Z weselem snopy nosimy.

### Psalm 130

De profundis clamavi ad Te, Domine

W troskach głębokich ponurzony,  
Do Ciebie, Boże niezmierny,  
Wołam: racz smutne prośby moje  
Przyjąć w łaskawe uszy swoje!

5 Jesli tej z nami surowości  
Będiesz chciał użyć, jako złości  
Nasze są godne: kto praw, Panie,

Przed srogim sądem Twym zostanie?  
Aleś Ty Pan jest dobrotliwy,  
10 Pan z przyrodzenia litościwy,  
Co przeciw Tobie u wszech ludzi  
Uczciwość wielką w sercu budzi.

Ciesz się, Panie, dobroć Twoja,  
Ciesz się słowa; dusza moja  
15 Upatrza Twego smiłowania  
Barziej niż nocna straż świtania.

Barziej niż nocna straż świtania  
Pragnie duch Twego smiłowania.  
O Izraelu, niech się dzieje  
20 Co chce, ty w Panu kładź nadzieję!

U Tego litość nieprzebrana,  
U Tego pomoc nieczekana,  
Ten miłosierdziu swemu k woli  
Ze wszech cię grzechów twych wyzwoli.

### Psalm 136

Confitemini Domino, quoniam bonus

Chwalcie Pana z dobroci Jego nieprzebranej,  
Chwalcie z litości wiekom żadnym niepoddanej!  
Chwalcie Boga, który jest Bóg nad insze bogi,  
5 Bo Jego miłosierdzia nie zaginą drogi.  
Chwalcie Pana, który jest Pan nad insze pany,  
Bo on w swym miłosierdziu nigdy nieprzebrany.  
Który sam cuda czyni przeciw ludzkiej wierze,  
Bo żaden wiek litości Jego nie przeberze.  
Który misterstwem wielkim piękne niebo sprawił,  
10 Bo swemu miłosierdziu kresu nie postawił.  
Który wynurzył ziemię z morskich głębokości,  
Bo końca nigdy Pańskiej nie będzie litości.  
Który zażegł na niebie światła niezgaszone,  
Bo Pańskie dobrodziejstwo nie jest okrążone.  
15 Słońce, aby białemu dniowi panowało,

Bo Jego miłosierdzie wiecznie będzie trwało.  
 Miesiąc i złote gwiazdy, aby noc rządziły,  
 Bo łaski Jego żadne nie zwyciężą siły.  
 Który Egipt pokarał na pierworodzonych,  
 20 Bo Jego miłosierdzie jest lat nieskończonych.  
 Który lud swój z ich wyrwał okrutnej paszczeki,  
 Bo Jego nieprzebrana łaska trwa na wieki.  
 Wyrwał niezwykłą ręką swoją,  
 Bo Pańskie dobrodziejstwa na czas wieczny stoją.  
 25 Który w pół prawie Morze rozdzielił Czerwone,  
 Bo Jego miłosierdzie jest niedokończone.  
 I przeprowadził przez nie lud swój suchą nogą,  
 Bo wiecznej łaski Pańskiej lata nie przemogą.  
 A Faraona zalał z wojskiem niezliczonym,  
 30 Bo litość Jego zrówna z wiekiem nieskończonym.  
 Który lud swój wielkimi przewiódł pustyniami,  
 Bo Jego miłosierdzie wiecznie będzie z nami.  
 Który tyrany pobił i króle waleczne,  
 Bo Jego dobrodziejstwa są i będą wieczne.  
 35 Króla amorejskiego, mężnego Seona,  
 Bo Jego wieczna łaska nie jest zamierzona;  
 I króla bogatego bazylijskiego, Oga,  
 Bo końca miłosierdzia nie najdzie u Boga.  
 I dał nowym przychodniom ich bogate kraje,  
 40 Bo Jego dobrodziejstwo nigdy nie ustaje.  
 Dał je Izraelowi, słudze je dał swemu,  
 Bo Jego litość równa wieku jest wiecznemu.  
 Nie raczył nas przepomnieć w nasze doległości,  
 Bo końca Jego świętej nie będzie litości.  
 45 Odjął nas ręką srogą i mocy pogańskiej,  
 Bo nie masz miary, nie masz końca łasce Pańskiej.  
 Który ciału wszelkiemu jego żywność daje,  
 Bo Jego szczodrość nigdy nie ustaje.  
 Chwalcie Pana, który krąg niebieski sprawuje,  
 50 Bo Jego dobrodziejstwo wieku nie uczyje.  
 Chwalcie Pana, który jest Pan nad inne pany,  
 Bo On w swym miłosierdziu nigdy nieprzebrany.

## TREN Y

S. Skwarczyńska, „Treny” a „Sur le mort de Marie” Ronsarda, [w:] *Kultura i literatura dawnej Polski*, Warszawa 1968; S. Zabłocki, *Polsko-lacińskie epicedium renesansowe*, Wrocław 1968; S. Grzeszczuk, „Treny” Jana Kochanowskiego, Warszawa 1978; M. Cytowska, *Nad „Trenami” Jana Kochanowskiego. Od motta do genezy poematu*, „Pamiętnik Literacki” 1979, z. 1; J. Axer, *Smok i słowiczki. Wokół wersów 1-14 trenu I*, tamże; S. Grzeszczuk, *Cycero w „Trenach” Jana Kochanowskiego*, [w:] *Jan Kochanowski i epoka renesansu*, pod red. T. Michałowskiej, Warszawa 1984; J. Pelc, „Treny” Jana Kochanowskiego, wyd. 4, Warszawa 1980; J. Pietrkiewicz, *Średniowieczna formuła snu w „Trenach” Kochanowskiego*, [w:] *tegoż, Literatura polska w perspektywie europejskiej*, Warszawa 1986; D. Pirie, *Wymiar tragiczny w „Trenach” Jana Kochanowskiego*, [w:] *Jan Kochanowski. Interpretacje*, pod red. J. Błońskiego, Kraków 1989; A. Nowicka-Jeżowa, *Pieśni czasu śmierci. Studium z historii duchowości XVI-XVII wieku*, Lublin 1992; tejże, *Sen życia w „Trenie XIX” Jana Kochanowskiego*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza”, 1997; K. Ziemia, *Jan Kochanowski jako poeta egzystencji. Prolegomena do interpretacji „Trenów”*, Warszawa 1994; Z. Głombiowska, „Treny” Jana Kochanowskiego wobec konwencji gatunku i literackiej mody, [w:] tejże, *Jan Kochanowski. W poszukiwaniu znaczeń*, Gdańsk 2001.

ŹRÓDŁO PRZEDRUKU: J. Kochanowski, *Treny*, oprac. J. Pelc, wyd. 15 zm., Wrocław 1986, BN I, 1.

ORSZULI KOCHANOWSKIEJ,  
 WDZIĘCZNEJ, UCIESZONEJ, NIEPOSPOLITEJ  
 DZIECINIE, KTÓRA CNÓT WSZYTEK I DZIELNOŚCI  
 PANIENSKICH POCZĄTKI WIELKIE POKAZAWSZY,  
 NAGLE, NIEODPOWIEDNIE, W NIEDOSZYLM WIEKU  
 SWOIM, Z WIELKIM A NIEZNOSNYM RODZICÓW  
 SWYCH ŻALEM ZGASŁA, JAN KOCHANOWSKI,  
 NIEFORTUNNY OCIEC, SWOJEJ NAMILSZEJ DZIEWCE  
 Z ŁZAMI NAPISAŁ. NIE MASZ CIĘ, ORSZULO MOJA!

## Tren I

Wszystkie płacze, wszystkie łzy Heraklitowe  
 I lamenty, i skargi Simonidowe,  
 Wszystkie troski na świecie, wszystkie wzdychania

I żale, i frasunki, i rąk łamania,  
 5 Wszystkie a wszystkie za raz w dom się mój noście,  
 A mnie płakać mej wdzięcznej dziewczki pomoście,  
 Z którą mię niepobożna śmierć rozdzieliła  
 I wszystkich moich pociech nagle zbawiła!  
 Tak więc smok, upatrzysz gniazdo kryjome,  
 10 Słowiczki liche zbiera, a swe łakome  
 Gardło pasie; tym czasem matka szczebiece  
 Uboga, a na zbójcę co raz się miece,  
 Prózno! bo i na samę okrutnik zmierza,  
 A ta nieboga ledwe umyka pierza.  
 15 „Próżno płakać” – podobno drudzy rzeczenie.  
 Cóż, prze Bóg żywy, nie jest prózno na świecie?  
 Wszystko prózno! Macamy, gdzie miękcej w rzeczy,  
 A ono wszędy ciśnie. Błąd – wiek człowieczy!  
 Nie wiem, co lżej: czy w smutku jawnie żałować,  
 20 Czyli się z przyrodzeniem gwałtem mocować?

### Tren II

Jeslim kiedy nad dziećmi piórko miał zabawić,  
 A k woli temu wieku lekkie rymy stawić,  
 Bodajże bych był raczej kolebkę kołysał  
 I z drugimi nieważne mamkom pieśni pisał,  
 5 Którymi by dziecinki noworodne spiły  
 I swoich wychowawców lamenty toliły!  
 Takie fraszki mnie zbierać pożyteczniej było,  
 Niżli, w co mię nieszczęście moje dziś wprawiło,  
 Płakać nad głuchym grobem mej wdzięcznej dziewczyny  
 10 I skarżyć się na srogość ciężkiej Prozerpiny.  
 Alem użyć w obojgu jednakiej wolności  
 Nie mógł: owom ominął, jako w dordzałości  
 Dowcipu coś ranego; na to mię przygoda  
 Gwałtem wbiła i moja nie nagrodna szkoda.  
 15 Ani mi teraz łącno dowiadać się o tym,  
 Jaka mię z płaczu mego czeka cześć na potym.  
 Nie chciałem żywym śpiewać, dziś umarłym muszę,  
 A cudzej śmierci płacząc, sam swe kości suszę.  
 Prózno to! Jakie szczęście ludzi naszladuje,  
 20 Tak w nas albo dobrą myśl, albo złą sprawuje.

O prawo krzywdy pełne! O znikomych cieni  
 Sroga, nieubłagana, nieużyta ksieni!  
 Tak li moja Orszula, jeszcze żyć na świecie  
 Nie umiawszy, musiała w ranym umrzeć lecie?  
 25 I nie napatrzasz się jasności słonecznej  
 Poszła nieboga widzieć krajów nocy wiecznej.  
 A bodaj ani była świata oglądała!  
 Co bowiem więcej, jedno ród a śmierć poznała?  
 A miasto pociech, które winna z czasem była  
 30 Rodzicom swym, w ciężkim je smutku zostawiła.

### Tren III

Wzgardziłaś mną, dziedziczko moja ucieszona!  
 Zdałać się ojca twego barziej uszczuplona  
 Ojczyzna, niżlibyś ty przestać na niej miała.  
 To prawda, żeby była nigdy nie zrownała  
 5 Z ranym rozumem twoim, z pięknymi przymioty,  
 Z których się już znaczyły twoje przyszłe cnoty.  
 O słowa! o zabawo! o wdzięczne ukłony!  
 Jakżem ja dziś po was wielce zasmęcony!  
 A ty, pociecho moja, już mi się nie wrócisz  
 10 Na wieki ani mojej tesknicy okrócisz!  
 Nie lza, nie lza, jedno się za tobą gotować  
 A stopeczkami twymi ciebie naszladować.  
 Tam cię ujrzę, da Pan Bóg, a ty więc z drogimi  
 Rzuć się ojcu do szyje ręczynkami swymi!

### Tren IIII

Zgwałciłaś, niepobożna śmierci, oczy moje,  
 Żem widział umierając miłe dziecię swoje!  
 Widziałem, kiedyś trzęsła owoc niedordzały,  
 A rodzicom nieszczesnym serca się krajały.  
 5 Nigdyć by ona była bez wielkiej żałości  
 Mojej umrzeć nie mogła, nigdy bez ciężkości  
 I serdecznego bólu, w którymkolwiek lecie  
 Mnie by smutnego była odbiegła na świecie;  
 Alem ja już z jej śmierci nigdy żałościwszy,

10 Nigdy smutniejszy nie mógł być ani teskliwszy.  
 A ona (by był Bóg chciał) dłuższym wiekiem swoim  
 Siła pociech przymnożyć mogła oczom moim.  
 A przynamniej tym czasem mogłem być odprawić  
 15 Wiek swój i Persefonie ostatniej się stawić,  
 Nie uczuwszy na sercu tak wielkiej żałości,  
 Której równia nie widzę w tej tu śmiertelności.  
 Nie dziwuję Nijobie, że na martwe ciała  
 Swoich namilszych dziełek patrząc skamieniała.

### Tren V

Jako oliwka mała pod wysokim sadem  
 Idzie z ziemi ku górze macierzyńskim szladem,  
 Jeszcze ani gałązek, ani listków rodząc,  
 Sama tylko dopiro szczupłym prątkiem wschodząc:  
 5 Tę jeśli, ostre ciernie lub rodne pokrzywy  
 Uprzątając, sadownik podciął ukwapliwy,  
 Mdleje za raz, a zbywszy siły przyrodzonej,  
 Upada przed nogami matki ulubionej.  
 Tak ci się mej namilszej Orszuli dostało:  
 10 Przed oczyma rodziców swoich rosnąc, mała  
 Od ziemi się co wzniozwszy, duchem zaraźliwym  
 Srogiej śmierci otchniona, rodzicom troskliwym  
 U nóg martwa upadła. O zła Persefono,  
 Mogłaś tak wielu łzom dać upłynąć płono?

### Tren VI

Ucieszna moja śpiewaczko! Safo słowieńska!  
 Na którą nie tylko moja częśćka ziemieńska,  
 Ale i lutnia dziedzicznym prawem spaść miała!  
 5 Tęś nadzieję już po sobie okazowała,  
 Nowe piosnki sobie tworząc, nie zamykając  
 Ustek nigdy, ale cały dzień prześpiewając,  
 Jako więc lichy słowiczek w krzaku zielonym  
 Całą noc prześpiewa gardłkiem swym ucieszonym.  
 Prędkoś mi nazbyt umilkła! Nagle cię sroga  
 10 Śmierć spłoszyła, moja wdzięczna szczebiotko droga!

Nie nasyciłaś mych uszu swymi piosnkami  
 I tę trochę teraz płacę sowicie łzami.  
 A tyś ani umierając śpiewać przestała,  
 Lecz matkę, ucałowawszy, takeś żegnała:  
 15 „Już ja tobie, moja matko, służyć nie będę  
 Ani za twym wdzięcznym stołem miejsca zasięde;  
 Przyjdzie mi klucze położyć, samej precz jechać,  
 Domu rodziców swych miłych wiecznie zaniechać”.  
 To, i czego żal ojcowski nie da serdeczny  
 20 Przypominać więcej, był jej głos ostateczny.  
 A matce, słysząc żeganie tak żałościwe,  
 Dobre serce, że od żalu zostało żywe.

### Tren VII

Nieszczesne ochędóstwo, żalosne ubiory  
 Mojej namilszej cory!  
 Po co me smutne oczy za sobą ciągniecie?  
 Żalu mi przydajecie.  
 5 Już ona członeczków swych wami nie odzieje –  
 Nie masz, nie masz nadzieje!  
 Ujął ją sen żelazny, twardy, nieprzespany.  
 Już letniczek pisany  
 I uploteczki wniwecz, i paski złożone,  
 10 Matczyne dary płone.  
 Nie do takiej łóżnicy, moja dziewczko droga,  
 Miała cię mać uboga  
 Doprowadzić! Nie taką dać obiecować  
 Wyprawę, jakąś dała!  
 15 Gieźteczkoć tylko dała, a lichą tkaneczkę;  
 Ociec ziemie bryłeczkę  
 W główki włożył. Niestetyż, i posag, i ona  
 W jednej skrzynce zamkniona!

### Tren VIII

Wielkieś mi uczyniła pustki w domu moim,  
 Moja droga Orszulo, tym zniknięciem swoim.  
 Pełno nas, a jakoby nikogo nie było:

Jedną maluczką duszą tak wiele ubyło.  
 5 Tyś za wszystkie mówiła, za wszystkie śpiewała,  
 Wszystkie w domu kącki zawsze pobiegała.  
 Nie dopuściłaś nigdy matce się frasować  
 Ani ojcu myśleniem zbyt nim głowy psować,  
 To tego, to owego wdzięcznie obłapiając  
 10 I onym swym uciesznym śmiechem zabawiając.  
 Teraz wszystko umilkło, szczerze pustki w domu,  
 Nie masz zabawki, nie masz rościć się nikomu.  
 Z każdego kąta żalność człowieka ujmuje,  
 A serce swej pociechy darmo upatruje.

### Tren IX

Kupić by cię, Mądrości, za drogie pieniądze,  
 Która (jesli prawdziwie mienią) wszystkie żądze,  
 Wszystkie ludzkie frasunki umiesz wykorzenić,  
 A człowieka tylko nie w anioła odmienić,  
 5 Który nie wie, co boleść, frasunku nie czuje,  
 Złym przygodam nie podległ, strachom nie hołduje.  
 Ty wszystkie rzeczy ludzkie masz za fraszkę sobie,  
 Jednaką myśl tak w szczęściu, jako i w żalobie  
 Zawszy niesiesz. Ty śmierci najmniej się nie boisz,  
 10 Beśpieczn«a», nieodmienn«a», niepożytk«a» stoisz.  
 Ty bogactwa nie złotem, nie skarby wielkimi,  
 Ale dosytem mierzysz i przyrodzonymi  
 Potrzebami. Ty okiem swym nieuchronionym  
 Nędznika upatrujesz pod dachem złoconym,  
 15 A uboższym nie zajrząz szczęśliwego mienia,  
 Kto by jedno chciał słuchać twego upomnienia.  
 Nieszczęśliwy ja człowiek, którym lata swoje  
 Na tym strawił, żebych był ujrział progi twoje!  
 Terazem nagle z stopniów ostatnich zrzucony  
 20 I między insze, jeden z wielu, policzony.

### Tren X

Orszulo moja wdzięczna, gdzieś mi się podziła?  
 W którą stronę, w którąś się krainę udała?  
 Czyś ty nad wszystkie nieba wysoko wniesiona  
 I tam w liczbę aniołków małych policzona?  
 5 Czyliś ty do raju wzięta? Czyliś na szczęśliwe  
 Wyspy zaprowadzona? Czy cię przez teskliwe  
 Charon jeziora wiezie i napawa zdrojem  
 Niepomnym, że ty nie wiesz nic o płaczu mojem?  
 Czy, człowieka zrzuciwszy i myśli dziewicze,  
 10 Wzięłaś na się postawę i piórka słowicze?  
 Czyli się w czyściu czyścisz, jeśli z strony ciała  
 Jakakolwiek zamazeczka na tobie została?  
 Czyś po śmierci tam poszła, kędyś pierwej była,  
 Niżej się na mą ciężką żalność urodziła?  
 15 Gdziekolwiek jest, jeśli jest, lituj mej żalności,  
 A nie możesz li w onej dawnej swej całości,  
 Pociesz mię, jako możesz, a staw się przede mną  
 Lubo snem, lubo cieniem, lub marą nikczemną!

### Tren XI

„Fraszka cnota!” – powiedział Brutus porażony.  
 Fraszka, kto się przypatrzy, fraszka z każdej strony!  
 Kogo kiedy pobożność jego ratowała?  
 Kogo dobroć przypadku złego uchwalała?  
 5 Nieznajomy wróg jakiś miesza ludzkie rzeczy,  
 Nie mając ani dobrych, ani złych na pieczy.  
 Kędy jego duch wienie, żaden nie ulęże;  
 Praw li, krzyw li, bez braku każdego dosięże.  
 A my rozumy swoje przedsię udać chcemy,  
 10 Hardzi między prostaki, że nic nie umiemy.  
 Wspinamy się do nieba, Boże tajemnice  
 Upatrując; ale wzrok śmiertelnej źrzenice  
 Tępy na to! Sny lekkie, sny płocze nas bawia,  
 Które się nam podobno nigdy nie wyjawia.  
 15 Żalności! co mi czynisz? Owa już oboje  
 Mam stracić: i pociechę, i baczenie swoje?

**Tren XII**

Żaden ociec podobno barziej nie miłował  
 Dziecięcia, żaden barziej nad mię nie żałował!  
 A też ledwie się kiedy dziecię urodziło,  
 Co by łaski rodziców swych tak godne było.  
 5 Ochędożne, posłuszne, karne, nie pieszczone,  
 Śpiewać, mówić, rymować jako co uczone;  
 Każdego ukłon trafić, wyrazić postawę,  
 Obyczajne panięskie umieć i zabawę;  
 Roztropne, obyczajne, ludzkie, nierzewniwe,  
 10 Dobrowolne, układne, skromne i wstydlive.  
 Nigdy ona po ranu karmie nie wspomniła,  
 Aż pierwej Bogu swoje modlitwy oddała.  
 Nie poszła spać, aż pierwej matkę pozdrowiła  
 I zdrowie rodziców swych Bogu poruczyła.  
 15 Zawždy przeciwko ojcu wszytki przebyć progi,  
 Zawždy się uradować i przywitać z drogi,  
 Każdej roboty pomoc, do każdej posługi  
 Uprzedzić było wszytki rodziców swych sługi.  
 A to w tak małym wieku sobie poczyniła,  
 20 Że więcej nad trzydzieści miesięcy nie miała.  
 Tak wiele cnót jej młodość i takich dzielności  
 Nie mogła znieść; upadła od swejże bujności,  
 Żniwa nie doczekawszy! Kłosisie mój jedyny,  
 Jeszcześ mi się był nie zstał, a ja twej godziny  
 25 Nie czekając, znowu cię w smutną ziemię sieję!  
 Ale pospołu z tobą grzebę i nadzieję,  
 Bo już nigdy nie wznidziesz ani przed mojema  
 Wiekom wiecznie zakwitniesz smutnymi oczema.

**Tren XIII**

Moja wdzięczna Orszulo, bodaj ty mnie była  
 Albo nie umierała lub się nie rodziła!  
 Małe pociechy płacę wielkim żalem swoim  
 Za tym nieodpowiednym pożegnanim twoim.  
 5 Omyliłaś mię jako nocny sen znikomy,  
 Który wielkością złota cieszy zmysł łakomy,  
 Potym nagle uciecze, a temu na jawi

Z onych skarbów jeno chęć a żądzą zostawi.  
 Takes ty mnie, Orszulo droga uczyniła:  
 10 Wielkieś nadzieje w moim sercu roznieciła,  
 Potymeś mię smutnego nagle odbieżyła  
 I wszytki moje z sobą pociechy zabrała.  
 Wzięłaś mi, zgoła mówiąc, dusze połowicę;  
 Ostatek przy mnie został na wieczną tesknicę.  
 15 Tu mi kamień, murarze, ciosany połóżcie,  
 A na nim tę nieszczęsną pamiątkę wydróżcie:  
 ORSZULA KOCHANOWSKA TU LEŻY, KOCHANIE  
 OJCOWE, ALBO RACZEJ PŁACZ I NARZEKANIE.  
 OPAKEŚ TO, NIEBACZNA ŚMIERCI, UDZIAŁAŁA:  
 NIE JAĆ ONEJ, ALE MNIE ONA PŁAKAĆ MIAŁA.

**Tren XIII**

Gdzie te wrota nieszczesne, którymi przed laty  
 Puszczał się w ziemie Orfeus szukając swej straty?  
 Żebych ja też tąż ścieżką swej namilszej córy  
 Poszedł szukać i on bród mógł przebyć, przez który  
 5 Srogi jakiś przewoźnik wozi blade cienie  
 I w lasy niewesołe cyprysowe żenie.  
 A ty mię nie zostawaj, wdzięczna lutni moja,  
 Ale ze mną pospołu pódź aż do pokoja  
 Surowego Plutona! Owa go łzami,  
 10 To tymi żalonymi zmiękczywa pieśniami,  
 Że mi moję namilszą dziewczkę jeszcze wróci,  
 A ten nie uśmierzony we mnie żal ukróci.  
 Zginać ci mu nie może; tuć się wszystkim zostać,  
 Niech się tylko niedoszłej jagodzie da dostać.  
 15 Gdzie by też tak kamienne ten Bóg serce nosił,  
 Żeby tam smutny człowiek już nic nie uprosił!  
 Cóż temu rzecz? Więc tamże już za jedną drogą  
 Zostać, a z duszą za raz zewlec troskę srogą.

**Tren XV**

Erato złotowłosa i ty, wdzięczna lutni,  
 Skąd pociechę w swych troskach biorą ludzie smutni!

Uspokójkcie na chwilę strapioną myśl moję,  
 Póki jeszcze kamienny w polu słup nie stoję,  
 5 Lejąc ledwe nie krwawy płacz przez marmór żywy,  
 Żalu ciężkiego pamięć i znak nieszczęśliwy.  
 Myle się? czyli, patrząc na ludzkie przygody,  
 Skromniej człowiek uważa i swe własne szkody?  
 Nieszczesna matko (jesli przyczytać możemy  
 10 Nieszczęściu, co prze głupi rozum swój cierpiemy),  
 Gdzie teraz twych siedm' synów i dziewczek tak wiele?  
 Gdzie pociecha? gdzie radość? i twoje wesele?  
 Widzę czternaście mogił, a ty, nieszczęśliwa  
 I podobno tak długo nad wolą swą żywa,  
 15 Obłapiasz zimne groby, w których (ach, niebogo!)  
 Składłaś dziecięcki swoje zagubione srogo!  
 Takie więc kwiaty leżą kosą podsieczone  
 Albo deszczem gwałtownym na ziemię złożone.  
 W którą nadzieję żywiesz? Czego czekasz wiecej?  
 20 Czemu śmiercią żalości nie zbywasz co pręcej?  
 A wasze prętkie strzały albo łuk co czyni  
 Niepochybny, o Febe i mściwa bogini?  
 Albo z gniewu (bo winna), albo więc z lutości  
 Dokonajcie, prze Boga, jej biednej starości!  
 25 Nowa pomsta, nowa kaźń hardą myśl potkała:  
 Dzieatek płacząc Nijobe sama skamieniała  
 I stoi na Sipyłu marmór nie przetrwany,  
 Jednak i pod kamieniem żywią skryte rany.  
 Jej bowiem łzy serdeczne skałę przenikają  
 30 I przeźroczyстым z gory strumieniem spadają,  
 Skąd zwierz i ptastwo pije; a ta w wiecznym pęcie  
 Tkwi w rogu skały wiatrom szalonym na wstręcie.  
 Ten grób nie jest na martwym, ten martwy nie w grobie,  
 Ale samże jest martwym, samże grobem sobie.

### Tren XVI

Nieszczęściu k woli a swojej żalości,  
 Która mię prawie przejmuję do kości,  
 Lutnią i wdzięczny rym porzucić muszę,  
 Ledwe nie duszę.

5 Żyw-em? Czy mię sen obłudny frasuje?  
 Który kościanym oknem wylatuje,  
 A ludzkie myśli tym i owym bawi,  
 Co błąd na jawi.

O błędzie ludzki! O szalone dumy!  
 10 Jako to łącno pisać się z rozumy,  
 Kiedy po wolej świat mamy, a głowa  
 Człowieku zdrowa.

W dostatku będąc, ubóstwo chwalemy,  
 W rozkoszy – żalość lekce szacujemy,  
 15 A póki wełny skąpej prządce zostaje,  
 Śmierć nam za jaje.

Lecz kiedy nędza albo żal przypadnie,  
 Ali żyć nie tak, jako mówić snadnie,  
 A śmierć dopiero w ten czas nam należy,  
 20 Gdy już k nam bieży.

Przecz z płaczem idziesz, Arpinie wymowny,  
 Z miłej ojczyzny? Wszak nie Rzym budowny,  
 Ale świat wszystkim Miastem jest mądrymu  
 Widzeniu twemu.

25 Czemu tak barzo córki swej żalujesz?  
 Wszak się ty tylko sromoty wiarujesz;  
 Insze wszelakie u ciebie przygody  
 Ledwe nie gody!

„Śmierć – mówisz – straszna tylko niezbożnemu”.  
 30 Przeczże się tobie umrzeć, cnotliwemu,  
 Nie chciało, kiedyś prze dotkliwą mowę  
 Miał podać głowę?

Wywiódłeś wszystkim, nie wywiódłeś sobie;  
 Łacniej rzec, widzę, niż czynić i tobie,  
 35 Pióro anielskie, duszę toż w przygodzie,  
 Co i mnie bodzie.

Człowiek nie kamień, a jako się stawi

Fortuna, takich myśli nas nabawi.  
Przekląte szczęście! Czy snąć gorzej duszy,  
40 Kto rany ruszy?

Czasie, pożądnej ojciec niepamięci!  
W co ani rozum, ani trafią święci,  
Zgój smutne serce, a ten żal surowy  
Wybij mi z głowy!

### Tren XVII

Pańska ręka mię dotknęła,  
Wszystkę mi radość odjęła:  
Ledwie w sobie czuję duszę  
I tę podobno dać muszę.

5 Lubo wstając gore jasnie,  
Lubo padnąc słońce gasnie,  
Mnie jednak serce boli,  
A nigdy się nie utoli.

10 Oczu nigdy nie osuszę  
I tak wiecznie płakać muszę.  
Muszę płakać! O mój Boże,  
Kto się przed Tobą skryć może?

15 Próżno morzem nie pływamy,  
Próżno w bitwach nie bywamy:  
Ugodzi nieszczęście wszędzie,  
Choć podobieństwa nie będzie.

20 Wiódłem swój żywot tak skromnie,  
Że ledwie kto wiedział o mnie,  
A zazdrość i złe przygody  
Nie miały mi w co dać szkody.

Lecz Pan, który, gdzie tknąć, widzi,  
A z przestrogi ludzkiej szydzi,  
Zadał mi raz tym znaczniejszy  
Czym-em już był bezpieczniejszy.

25 A rozum, który w swobodzie  
Umiał mówić o przygodzie,  
Dziś ledwie sam wie o sobie:  
Tak mię podparł w mej chorobie.

30 Czasem by się chciał poprawić,  
A mnie ciężkiej troski zbawić,  
Ale gdy siędzie na wadze,  
Żalu ruszyć nie ma władze.

35 Próżne to ludzkie wywody,  
Żeby szkodą nie zwać szkody;  
A kto się w nieszczęściu śmieje,  
Ja bych tak rzekł, że szaleje.

40 Kto zaś na płacz lekkość wkłada,  
Słyszę dobrze, co powiada;  
Lecz się tym żal nie hamuje,  
Owszem, większy przystępuje.

Bo, mając zranioną duszę,  
Rad i nierad płakać muszę,  
Co snąć nie cześć, to ku szkodzie  
I zelżywość serce bodzie.

45 Lekarstwo to, prze Bóg żywy,  
Ciężkie na umysł troskliwy!  
Kto przyjaciel zdrowia mego,  
Wynajdzi co wolniejszego!

50 A ja zatym lży niech leję,  
Bom stracił wszystkie nadzieje,  
By mię rozum miał ratować,  
Bóg sam mocen to hamować.

### Tren XVIII

My, nieposłuszne, Panie, dzieci Twoje,  
W szczęśliwe czasy swoje  
Rzadko Cię wspominamy,



- Tylko rozkoszy zwykłych używamy.
- 5 Nie baczym, że to z Twej łaski nam płynie,  
A także prędko minie,  
Kiedy po nas wdzięczności  
Nie uznasz, Panie, za Twe życzliwości.
- 10 Miej nas na wodzy, niech nas nie rozpycha  
Docześna rozkosz licha!  
Niechaj na Cię pomniemy  
Przynamniej w kaźni, gdy w łasce nie chcemy!
- 15 Ale ojcowskim nas karz obyczajem,  
Boć przed Twym gniewem stajem  
Tak, jako śnieg niszczeje,  
Kiedy mu słońce niebieskie dogrzeje.
- Zgubisz nas prędko, wiekuisty Panie,  
Jesli nad nami stanie  
Twa ciężka Boska ręka;  
20 Sama niełaska jest nam sroga męka.
- Ale od wieku Twoja lutość słynie,  
A pierwej świat zaginie,  
Niż Ty wzgardzisz pokornym,  
Chocia był długo przeciw Tobie spornym.
- 25 Wielkie przed Tobą są występy moje,  
Lecz miłosierdzie Twoje  
Przewyższa wszytki złości  
Użyj dziś, Panie, nade mną litości!

**Tren XIX**  
**albo**  
**Sen**

Żałość moja długo w noc oczu mi nie dała  
Zamknąć i zemdlonego upokoić ciała.  
Ledwie mię na godzinę przed świtanim swymi  
Sen leniwy obłąpił skrzydły czarnawymi.

- 5 Na ten czas mi się matka właśnie ukazała,  
A na rękę Orszulę moję wdzięczną miała,  
Jako więc po paciorek do mnie przychodziła,  
Skoro z swego posłania rano się ruszyła.  
Gieźteczko białe na niej, włoski pokręcone,  
10 Twarz rumiana, a oczy ku śmiechu skłonięne.  
Patrzę, co dalej będzie, aż matka tak rzecze:  
„Spisz, Janie? czy cię żałość twoja zwykła piecze?”  
Zatym-em ciężko westchnął i tak mi się zdało,  
Żem się ocknął. – A ona, pomilczawszy mało,  
15 Znowu mówić poczęła: „Twój nieutólonny  
Płacz, synu mój, przywiódł mię w te tu wasze strony  
Z krain barzo dalekich, a łzy gorzkie twoje  
Przeszły aż i umarłych tajemne pokoje.  
Przyniosłam ci na rękę wdzięczną dziewczkę twoję,  
20 Abyś ją mógł oglądać jeszcze, a tę swoję  
Serdeczną żałość ujął, która tak ujmuje  
Sił twoich i tak zdrowie nieznacznie tve psuje,  
Jako ogień suchy knot obraca w perzyny,  
Darmo nie upuszczając namniejszej godziny.  
25 Czyli nas już umarłe macie za stracone  
I którym już na wieki słońce jest zgaszone?  
A my, owszem, żywiemy żywot tym ważniejszy,  
Czym nad to grube ciało duch jest ślachetniejszy.  
Ziemia w ziemię się wraca, a duch z nieba dany  
30 Miałby zginąć ani na miejsca swe wezwany?  
O to się ty nie frasuj, a wierz niewątpliwie,  
Że twoja namilejsza Orszuleczka żywie.  
A tu więc takim ci się kształtem ukazała,  
Jakoby się śmiertelnym oczom poznać dała.  
35 Ale między anioły i duchy wiecznymi  
Jako wdzięczna jutrzienka świeci, a za swymi  
Rodzicami się modli, jako to umiała  
Z wami będąc, choć jeszcze słów nie domawiała.  
Jesliżec też stąd roście żałość, że jej lata  
40 Pierwej są przyłomione, niżli tego świata  
Rozkoszy zażyć mogła? O biedne i płone  
Rozkoszy wasze, które tak są usadzone,  
Że w nich więcej frasunków i żałości więcej!  
Czego ty doznać możesz sam z siebie napręcej!  
45 Ucieszyłeś się kiedy z dziewczki swej tak wiele,

Żeby pociecha twoja i ono wesele  
 Mogło porównać z twoim dzisiejszym kłopotem?  
 Nie rzeczesz tego, widzę. Także trzymaj o tem,  
 Jakoś doznał, ani się frasuj, że tak rana  
 50 Twojej ze wszech namilszej dziewce śmierć zesłana!  
 Nie od rozkoszyć poszła; poszłać od trudności,  
 Od pracy, od frasunków, od złez, od żałości,  
 Czego świat ma tak wiele, że by też co było  
 W tym doczesnym żywocie człowieczeństwu miło,  
 55 Musi smak swój utracić prze wielkość przysady,  
 A przynamniej prze bojaźń nieuchronnej zdrady.  
 Czegóż płaczem, prze Boga? Czegóż nie zażyła?  
 Że sobie swym posagiem pana nie kupiła?  
 60 Że przegrozek i cudzych fuków nie słuchała?  
 Że boleści w rodzeniu dziątek nie uznała?  
 Ani umie powiedzieć, czego jest troskliwa  
 Matka doszła, co z więszym utrapieniem bywa:  
 Czy je rodzic, czy je grześć? – Takieć pospolicie  
 65 Przysmaki wasze, czym wy sobie świat słodzicie!  
 W niebie szczere rozkoszy, a do tego wieczne,  
 Od wszelakiej przekazy wolne i bezpieczne.  
 Tu troski nie panują, tu pracy nie znają,  
 Tu nieszczęście, tu miejsca przygody nie mają,  
 Tu choroby nie najdzie, tu nie ma starości,  
 70 Tu śmierć łzami karmiona nie ma już wolności.  
 Żyjem wiek nieprzeżyty, wiecznej używamy  
 Dobrej myśli, przyczyny wszytkich rzeczy znamy.  
 Słońce nam zawždy świeci, dzień nigdy nie schodzi  
 Ani za sobą nocy nie widomej wodzi.  
 75 Twórcę wszech rzeczy widziem w Jego majestacie,  
 Czego wy, w ciele będąc, prózno upatrzacie.  
 Tu w czas obróc swe myśli, a chowaj się na te  
 Nieodmienne, synu mój, rozkoszy bogate!  
 Doznałeś, co świat umie i jego kochanie;  
 80 Lepiej na czym ważniejszym zasadź swe staranie!  
 Dziewka twoja dobry los (możesz wierzyć) wzięła,  
 A własnie w swoich rzeczach sobie tak poczęła,  
 Jako gdy kto na morze nowo się puściwszy,  
 A tam niebezpieczeństwo wielkie obaczywszy,  
 85 Woli nazad do brzegu. Drudzy, co podali  
 Żagle wiatrom, na ślepe skały powpadali;

Ten mrozem zwyciężony, ten od głodu zginał,  
 Rządki, co by do brzegu na desce przyplynał.  
 Śmierci zniknąć nie mogła, by też dobrze była  
 90 Onę dawną Sybillę wiekiem swym przeżyła.  
 To, co miało być potym, uprzędzić wołała;  
 Tymże mniej tego świata niewczasów doznała.  
 Drugie po swych namilszych rodzicach zostają  
 I ciężkiego siroctwa nędzne doznawają.  
 95 Wypchną drugą za męża leda jako z domu,  
 A majątność zostanie, sam to Bóg wie komu.  
 Biorą drugie i gwałtem, a biorą i swoi,  
 Ale i w hordach część się wielka ich zostoi,  
 Gdzie w niewoli pogańskiej i w służbie sromotnej  
 100 Łzy swe piją, czekając śmierci wszytkokrotnej.  
 Tego twej wdzięcznej dziewce bać się już nie trzeba,  
 Która w swych młodych leciech wzięta jest do nieba  
 Żadnych frasunków tego świata nie doznawszy  
 Ani grzechem dusze swej drogiej pomazawszy.  
 105 Jej tedy rzeczy, synu (nie masz wątpliwości),  
 Dobrze poszły, ani stąd używaj żałości!  
 Swoje szkody tak szacuj i omyłki swoje  
 Abyś nie przepamiętał, że baczenie twoje  
 I stateczność jest droższa! W tę bądź przedsię panem,  
 110 Jako się kolwiek czujesz w pociechy obranem.  
 Człowiek urodziwszy się zasiadł w prawie takim,  
 Że ma być jako celem przygodom wszelakim.  
 Z tego trudno się zdzierać! Poczniemy, co chcemy,  
 Jesli po dobrej woli nie pójdziem, musiemy.  
 115 A co wszytkich jednako ciśnie, nie wiem, czemu  
 Tobie ma być, synu mój, naciężej jednemu?  
 Śmiertelna, jako i ty, twoja dziewczka była:  
 Póki jej zamierzony kres był, poty żyła.  
 Krótco wprawdzie! ale w tym człowiek nic nie włada,  
 120 A wyrzec też, co lepiej, niełacno przypada.  
 Skryte są Pańskie sądy; co się Jemu zdało,  
 Nalepiej, żeby się też i nam podobało.  
 Łzy w tej mierze niepłatne; gdy raz dusza ciała  
 Odbieży, prózno czekać, by się wrócić miała.  
 125 Ale człowiek nie zda się praw szczęściu w tej mierze,  
 Że szkody pospolicie tylko przed się bierze,  
 A tego baczyć nie chce ani mieć w pamięci,



Dowiedź niezłomnym duchem i potężnym czynem,  
 Że rodzonym owego ojca jesteś synem,  
 Który twierdz starodubskich z ziemią zrównał szczyty,  
 Który pokonał Daki i poskromił Scyty.  
 35 Mnie miłość sroga w mocne zakuła kajdany  
 I jestem w twardą władzę kochanki oddany.  
 Dzień mój, noc moja wedle jej rozkazu bieży,  
 Od niej me szczęście, od niej nieszczęście zależy,  
 Wy zaś, coście sądzili, że zatrute zioła  
 40 Albo czar pieśni miłość ułagodzić zdoła,  
 Znoście tu ziele wszelkie kryjące uroki,  
 Jakie zna Pindus, Otrys i Eryks wysoki.  
 Dopóki ona oczom moim będzie drogą,  
 Żadne zioła i żadne czary nie pomogą.

### Elegia VI

Choćby kto był Krezusem i władał dziedziną  
 Królewską, niech się z moją nie równa dziewczyną.  
 Chociaż Hippodamea wielkiej była krasy,  
 Gdy na wozie rumaki puszczała w zapasy,  
 5 Lub ta, o której wdzięki Lapitowie śmiali  
 Z półdzikimi Centaury walki wręcz staczali,  
 Lub ta, co skłania Feba stanąć w boju dzielnym  
 Nad rodzinnym Ewenem z jej mężem śmiertelnym,  
 Lub te, dla których Jowisz to złotem się staje,  
 10 To sobie postać byka lub ptaka nadaje:  
 Lidia z nimi wszystkimi równa się urodą  
 I raczej je przewyższa, niż wyjdzie z swą szkodą.  
 Lica jej śniegiem, złotem włos, gwiazdami oczy,  
 Bogini starożytna z postaci uroczej,  
 15 Czy chodzi, czy się śmieje, czy dąsa się czasem,  
 Sądziłbyś, że Cyprydy ozdobiona pasem.  
 Prac niewieścich Pallada zda się ją uczyła,  
 Nie ma nic, by igielką tego nie wyszyła  
 Nie masz drugiej pod nieba północnym sklepieniem,  
 20 Co by tak się cieszyła Muz pieryjskich pieniem.  
 Sądziłbyś, że Syrena śpiewa, kiedy zmusza  
 Swe słodkie słowa współbrzmieć z lirą Orfeusza.  
 Wszystkie piękności w sercu mym zachodzą cieniem,

Które darzyłem w różnych krajach zadziwieniem.  
 25 Jej zawdzięczam, gdy wdziękiem tchną mej pieśni słowa,  
 Dla niej z łacińska śpiewa Słowian Muza nowa.  
 Kiedy serdecznie ujmie mnie w śnieżne ramiona  
 I przytuli się, czule do mego łona,  
 Zda się, w wozie z słoniowej kości, starszy wrogi,  
 30 Odbywam wjazd w tarpejskie Jowiszowe progi,  
 Wtedy, bogacz, gromadzę złoty piach Paktolu,  
 Sprzątam i zbieram plony na Arabii polu.  
 Oby ład Cyteryjska ten Wenus uznała  
 I przewagę nade mną tej, której ją dała.  
 35 Pozyskawszy ją sobie, mam królewskie władztwa  
 W pogardzie i nie pragnę Midasa bogactwa.  
 Lecz kolce ostre jeży róża miłej woni  
 I miodowej słodyczy dzielna pszczoła broni.  
 I miłość ma swe troski. Szczęśliwy ten, kogo  
 40 Bezlitosny Kupido dręczy najmniej srogo.  
 Poniechaj, srogi chłopcze, igraszki okrutnej.  
 Nie bądź strzałami swymi dla ludzi rozrzutny.  
 Dość tobie, gdy zapłacę, że gniewna dziewczyna  
 W płochości swej wrodzonej o mnie zapomina.  
 45 Lecz na próżno w drzwi pukać, gdy nie chce otwierać.  
 Taka nieufność jest mi tyle, co umierać,  
 Lecz zniosę, Lidio, mękę najbardziej zawziętą,  
 Byle nadziei zgody twej mi nie odjęto.

### Elegia XI

Niech się tak gorzko na mnie luba ma nie żali.  
 Przecie mnie tak nie nęca uroki Italii,  
 By gasły twoje oczy od łez, co wciąż płyną,  
 I abym stał się smutku twojego przyczyną.  
 5 Wielu do grobu miłość zepchnęła szalona,  
 Niech i mój cień do tego przyłączy się grona.  
 Kurzem się nie pokryję na elejskim błoniu  
 Ani sławy na rączym nie zdobędę koniu  
 I zwycięsko nie wjadę w Kapitolu ściany.  
 10 Tak już zrządziły losy, bym umarł nieznany.  
 Ulisses byłby zdobył żywot nieśmiertelny,  
 Gdyby o Penelopie był zapomniał dzielnej.

Nie chciał, by za tę cenę mieć dni wiecznie młode  
 I uściski bogini otrzymać w nagrodę.  
 15 Więc kiedy kres marnego żywota dogonię,  
 Niech mnie zaskoczy Parka sroga na twym łonie.  
 Nie chcę, byś w mym orszaku żałobnym kroczyła,  
 Na italskim wezglowiu zwłoki me złożyła.  
 Wiem dobrze, że łzy szczerze uzyskam od ciebie,  
 20 A nigdy o wspanialszym nie marzę pogrzebie.  
 Po śmierci na bezludnym skryj mnie skrawku ziemi,  
 Bo zmarły cóż bym robił między żyjącymi?  
 Raczej niech spocznę w jakiejś tajemnej ustroni,  
 Dokąd nie dotrą ludzie ani tętent koni.  
 25 Niech skromny pomnik stanie na moim popiele  
 I każ, by na nim słów tych wyryto niewiele:  
 „Tu śpi Mopsus. Nim śmierć go ogniem zniweczyła,  
 Od miłości pochodnię swą czarną zatliła”.  
 Tu, pamiętna lat przeszłych, będziesz kiedyś siadać  
 30 I wieńce na mogile mej corocznie składać.  
 Żale samotnej będą nad grobem się snuły,  
 Gdy ja, nieszczęsny, będę już na nie nieczuły.

### Elegia XIII

Żegnaj, niewdzięczne miasto. W rozległe wsi błonie  
 W chyżej kolasce Lidie mą powiozły konie.  
 Amorze, dla przyszłego paś woły rolnika  
 I dbaj, by był gotowy pług, graca, motyka  
 5 Zrobione twoją ręką; ja lemieszem będę,  
 Oparty na kozicy, krajać tłustą grzędę  
 I siać ziarno, nadzieję następnego roku,  
 Lecz zawsze z panią serca mojego u boku.  
 W jej obecności wszelki trud będzie mi miły,  
 10 Ona będzie odbierać i dodawać siły.  
 Gdyby tylko, niepomna już na miejskie szychy,  
 Chciała zamieszkać ze mną w tej ustroni cichej,  
 Wygnać z myśli świątynie złote, łaźnie lśniące,  
 Teatry cylicyjskim szafranem pachnące.  
 15 Niech dzikimi lasami oczy raczej cieszy,  
 Gdzie rozbrzmiewają gwary licznej ptaków rzeszy.  
 Patrz na strumyki z cichych głązów spadające

I na trzody po miłej rozsypane łące,  
 Na byka, co do śnieżnej jałówki się pali,  
 20 I na pasterza, co się na puszczalce żali.  
 I nie leń się płochliwej dzikiej ścigać kozy,  
 Zbłąkanych psów zwoływać przez górskie wąwozy.  
 Nie tak mile wnikają w uszy cytry tony  
 Ani dźwięk trąby z lirą Feba połączony,  
 25 Jak kiedy, wytropiwszy zwierza, psie hałasy  
 Budzą śpiące doliny i wysokie lasy.  
 Pędzi wylekła łania, w ślad gonia ogary,  
 Krzyk niebiosów dosięga i drżą gęste jary.  
 Tu spędzić życie krótkie, jakby było doba,  
 30 I tutaj się postarzyć, ale razem z tobą.  
 W Arkadii górach piękna Atalanta żyła  
 I kudłatego zwierza strzałami raziła.  
 Gdy przebiegała skały urwiste i niwy,  
 Towarzyszył jej z psami kochanek cierpliwy.  
 35 Często, gdy słońce żary podwajało swoje,  
 Na miękkiej pokładali się trawie oboje.  
 A kiedy noc spóźnionych zaskoczyła w borze,  
 W grocie po wypłoszonym zwierzu mieli łożo.  
 O po trzykroć, czterokroć, bez liku szczęśliwi,  
 40 Których serca wzajemna miłość ogniem żywi.  
 W tym względzie, co by zdarzył los, wszystko pochwałę,  
 Wtedy i na Kaukaskiej mógłbym mieszkać skale.  
 Wtedy bym się nie lękał zgoła huku morza,  
 Grzmotu w chmurach, piorunu z niebiosów przestworza.  
 45 A jeślibym się lękał, to tylko o ciebie.  
 Mnie niechaj Jowisz zgubi, niech morze pogrzebie.  
 Czy mam tych za szczęśliwych mieć, których ramiona  
 Skrywa szata purpurą tyryjską barwiona,  
 Których domy na słupach frygijskich wzniesione  
 50 Kryją w obszernych wnętrzach swych krzewy zielone?  
 Blask to tylko zewnętrzny, co oczy urzeka,  
 By nie dopuścić wzroku do duszy człowieka,  
 Dokąd gdyby mógł sięgnąć, zobaczyłby przecie,  
 Że go wysoka lichwa i moc długów gniecie.  
 55 Ileż to troski bogactw zbieranie przyczynia,  
 Ileż trwogi nabawia pełna złota skrzynia.  
 Nadzieją twej miłości bogaty w swym łonie,  
 Chcę, Lidio, by jej żar mnie spopielił po zgonie.

## KSIĘGA DRUGA

## Elegia V

Nie z taką trwogą żeglarz toń Neptuna orze,  
 Kiedy się wszystkie gwiazdy skryją w nocnej porze,  
 I nie taki lęk duszę ogarnia wędrowca,  
 5 Gdy w zmierzch wśród hercyńskiego zbłąka się manowca,  
 Jak serce moje troska niepokoi smutna,  
 Kiedy uciekasz oczom mym, Lidio okrutna.  
 Wtedy mi darmo Hebe stawia boskie czary,  
 Próżno Apollo w struny uderza cytary.  
 10 Wszystko mi jest niemiłe bez twojej miłości,  
 Lidio, wszystko jest pełne łez, pełne żałości.  
 Przeklęty, kto się zawziął na moje kochanie,  
 Niechaj go gniewem swoim ścigają niebianie.  
 Nie darmo klnę, bo srogą boleścią dotknięty,  
 Na groźnych falach płynie już przez wód odmęty  
 15 I chorzejąc od rany miłości, przez wiry  
 Rozległych mórz do portu zdąża Antycyry.  
 Neptunie, jeśli morzem władają tve prawa,  
 Niech na Skałach Cyańskich utknie jego nawa  
 Lub podczas walki z szalem wichury ogromnej  
 20 Na mieliznę rzuć z nawą czerep wiarołomny.  
 Mnie Wenus nauczyła znosić los surowy.  
 Dla mnie dawno w miłości nie ma rzeczy nowej.  
 Gdy wiatr zimowy z deszczem siecze tchnieniem srogiem,  
 Zziębnięty spać potrafię pod niewdzięcznym progiem,  
 25 Szczęśliwшему ustąpić mnie przyobiecane  
 Noce i w suchym oku taić łzy wezbrane.  
 Lidio, wola twa mojej odmowy nie zazna,  
 Czy będziesz mi życzliwa, czy też nieprzyjazna.  
 Niech dłoń twoja żelazem pierś przeszyć mi śpieszy,  
 30 Gdym zasłużył, a rana cię moja ucieszy.  
 Lecz jeśli nie zasłużył, a krew jest ci wstrętna,  
 Dlaczego mi pozwalasz ginąć, obojętna?

## Elegia VI

Nieszczęśliwy to dla mnie był dzień i godzina,  
 Gdy po raz pierwszy ujrzał cię, Lidio jedyna.  
 Wtedy mi długa droga cierpień się otwarła,  
 Wtedy tęsknota serce mi z piersi wydarła.  
 5 Biada mi, żem ołsniony twoich lic obrazem  
 Obyczajów i myśli twych nie poznał razem.  
 Ślepa miłość broniła, lecz ślepa nie była,  
 Kiedy ciebie zwycięską palmą obdarzyła.  
 Ciebie bowiem wybrałem wśród innych tysiąca,  
 10 Boś słyneła wśród mężczyzn, krasą górująca.  
 O, gdybyś była wierna tak, jak urodziwa.  
 Lecz serce twe piękności twej nie dorównywa.  
 Zasługuje uroda, którą wzięłaś w darze,  
 Aby z nią stałość, wierność i miłość szły w parze.  
 15 A może mnie zawdzięcza coś twej krasy sława,  
 Jeśli sobie przypomnieć to jesteś łaskawa.  
 Zapomniałaś, niegodna, ale w czas niedługi  
 Wspomnisz zapewne wierność mą i me usługi.  
 I choć twe serce z głazu wzruszać się niezdolne,  
 20 W ten dzień oblicze zroszą ci łzy mimowolne.  
 Lecz ucieknę od ciebie przez wodne bezdroże,  
 Niegodna, choćby z gniewu wściekało się morze.  
 Byle oczu obmierzłych stron nie oglądały,  
 Niech mnie, gdzie chcą zapędzą burz wichry i szafy.  
 25 Tam niech słuchają skargi mej głuche głębiny,  
 Na mą niedolę srogą i niecne tve czyny.  
 Poskarżę się i skałom; może skały wzruszy  
 Jęk, który nie mógł wzruszyć, okrutna, twej duszy.  
 Wiatry eolskie, morza nie przestajcie kłócić  
 30 I pogrążcie mnie na dnie, gdybym chciał powrócić.

## KSIĘGA TRZECIA

## Elegia II

Nie dbam o to, Myszkowski, by duchy niebiosów  
 Poznać ni gwiazdy, co są świadome mych losów.  
 Chociażby bowiem gwiazd się nie radzić, człowieka

5 Każdego, jak wiadomo, śmierć znaczona czeka.  
 Bez pożytku jest dla nas dalsze dociekanie,  
 Bo ludziom nie chcą celów swych zdradzać niebianie.  
 Choć śmierć nagła przedwcześnie z życia mnie odwoła,  
 Jednak nadziei moich prześcignąć nie zdoła,  
 Bo zachłannie nie sięgam po bogactwa cudze  
 10 Ani prośbami mymi wzniosłe bogi trudzę.  
 Kocham ubóstwo swoje, najdalszy pokusie,  
 By władać twym królestwem, bogaty Krezusie.  
 Kto chce, niechaj się tłoczy w gnuśnych królów progi,  
 Kto chce, niech szuka zbytku na mórz fali srogiej.  
 15 Ja, ubogi, lemieszem wzruszę skibę czarną  
 I ufną ręką pewne zasieję w niej ziarno,  
 W nadziei oczekując, aż w upały letnie  
 Żniwiarz na żółtych polach kosą kłosa zetnie.  
 Bogi! którym ofiary niesiem my, wieśniacy,  
 20 Strzeżcie na skromnych niwach plonu mojej pracy,  
 Od przymrozków surowych chrońcie wątłe siewy,  
 Niech ich szczędzą upały i zbytne ulewy.  
 Lecz raczej niechaj rola pługiem rozmiękczona  
 Z wielką lichwą zwierzone jej wraca nasiona.  
 25 Niechaj rolnicy brogi napełniwszy hojnie  
 Przy ognisku domowym zasiadą spokojnie  
 I w dzień świąteczny skromną biesiadę przedłużą,  
 Bez wstydu, że im nogi pijane nie służą.  
 Ty, Myszkowski, gdy miejskie zbrzydzą ci hałasy,  
 30 Rozkaż zawrócić szybkie koła swej kolasy  
 I lichymi, bogaczu, domku nie gardź progi,  
 Bo ma i biedna chata opiekuńcze bogi.  
 Niech cię gdzie indziej brama zachwyca złożona  
 I roboty Skopasa oraz Parrazjona.  
 35 Tu znajdziesz spokój słodki i wczasu do woli,  
 Tutaj lekkie potrawy, wdzięczny widok roli,  
 Ranne ptaków śpiewanie i powietrze czyste,  
 Kryształowe jeziora i gaje cieniste.  
 I Pan pomoże stawiać na jelenie sieci  
 40 I lep, na który ptactwo nieopatrznie leci.  
 Pazyfila, gdy gościem zjedziesz w dom nasz mały,  
 Poda ci, co zebrała skrzętnie przez rok cały,  
 I przy stole na znak twój dłonie jej usłużne  
 Winem będą puchary napełniały prózne,

45 Z prośbą skromną, byś zechciał ubóstwu wybaczyć,  
 Bo rada by cię samym nektarem uraczyć.  
 Nieźle niegdyś płynęły ludziom dni żywota,  
 Gdy nie znali użytku kosztownego złota.  
 Nikt nie był wtedy ani bogatym, ni biednym,  
 50 Ziemia równo karmiła wszystkich chlebem jednym.  
 Nie było wtedy granic, o które człowiecza  
 Złość się spiera, nie było włóczni ani miecza.  
 Lecz gdy złoto zjawiło się, rzecz zła, bo rzadka,  
 Ukazała się chciwość, wszech występków matka.  
 55 Znikła uczciwość, kradzież nastąpiła i dzierstwa,  
 Zasadzki, zdrady, wojny, trucizny, morderstwa.  
 Lecz ja sobie ubóstwo choć dlatego chwale,  
 Że na nie wróg ni złodziej nie czatuje wcale.  
 Wśród zbójców, których w nocy wszędzie czyha ręka,  
 60 Chodzi bezpieczne, zdrady ni szkód się nie lęka,  
 Ni śmierci, bo co człowiek opuszcza w żalobie,  
 Skarbów ni wielkich bogactw nie zebrało sobie.

#### Elegia IV

Tęczyński! Już rok czwarty podobno nastaje,  
 Odkąd zbyt długo obce zamieszkujesz kraje.  
 Lecz nie pierwej powracaj w swe ojczyste progi,  
 Póki granic Hesperii nie przetną twe drogi.  
 5 Choćbyś przebył bystrego Odysa bezdroża,  
 Który lat dziesięć błądził po obszarach morza,  
 Choćbyś dotarł, gdzie Jazon na pelijskiej nawie  
 W słynnej po złote runo zapłynął wyprawie,  
 Nie ujrzy piękniejszego nic nad kraj Auzonii,  
 10 Słońce co z morza wstaje i w morze się kloni.  
 Tej ziemi ani upał, ani mróz nie szkodzi,  
 Chłód bowiem ciepłem, ciepło chłodem się łagodzi.  
 Tu sprzymierzone z niebem łagodnym zagony  
 Przynoszą wieśniakowi wielokrotne plony.  
 15 Tutaj Bakchus winorośl bujnie rozpościera,  
 Tutaj niewielkiej pracy wymaga Cerera,  
 Tutaj widnieją wszędy owocowe gaje  
 I krzew Pallady plony obfite wydaje.  
 Choćby Perseusz łeb wznosił Gorgony straszliwy,

20 Nie spadnie deszcz niszczący na auzońskie niwy:  
 Więc wąż w piasku nie znaczy tu długiego śladu  
 I nie wabi zdrój bujny spieczonego gadu.  
 Tłuste trzody nie czują przed lwami obawy  
 I wesoło bezpieczne stada szczypią trawy.

25 Nadto się do kupieckiej nadaje wymiany  
 Morze, którym auzoński kraj z dwóch stron oblany.  
 Poza tym gęste porty, gdzie żeglarz bezpieczny  
 Słyszcy ryk srogich wichrów i morza szum wieczny.  
 Ale i rzek pominąć mi też nie należy,

30 Których błękitna fala pośród pól tych bieży.  
 Do Tyrreńskiego Morza wody swoje toczy  
 Bystry Wulturnus, Sarnus i Syler przezroczy,  
 Liris i chciwa Makra, i Arnus rogaty,  
 I Tyber smutny barwą swojej wodnej szaty.

35 Do Adriatyku Aufid wpada z strony drugiej  
 I Senna, i Izaurus z siostrzanymi strugi,  
 I z Krustumiem Metaurus w pędzie nie ustaje,  
 I Erydan, co innym rzekom prawa daje;  
 O Benackim z Laryjskim też pomnij jeziorze

40 I o Lukryńskim, co się prze w Tyrreńskie Morze.  
 Mamże też wspomnieć grody murem otoczone  
 I tylu wielkich mistrzów imiona wślawione,  
 Obrazy i posągi, bogów złote domy,  
 Groźnych jak piramidy pomników ogromy?

45 Jest to sławnych i starych Kwiryków rodzica,  
 Cnót żywicielka, państwa wielkiego stolica.  
 Pyrrusa, Punijczyka złamała jej siła,  
 Potęgę Antiocha do szczętu zmiażdżyła  
 I wszystkie pod władanie swe wzięła krainy,

50 Kędy rodzą i chłoną słońce mórz głębiny.  
 Lecz czegoż czas przez długie lata nie pokona?  
 Gdzież przed chciwym dniem rzeczom najwyższym obrona?  
 I ty, siedzibo bogów, głowo świata, Rzymie,  
 Ledwoś pośród ruiny zachował swe imię.

55 Bo takie twarde prawo w ludzkim świecie władnie,  
 Że co najwyżej wzrosło, najniżej upadnie.  
 Taki los i Rzym spotkał, bo wiedz: żadne grody  
 Ni królestwa od śmierci nie unikną szkody.  
 Jednak imię i sława wielkich dzieł zostaje

60 I na wszystkie rozchodzi się morza i kraje.

Póki Feb lat powrotnych toczyć nie przestanie,  
 Póty świat imię wasze znać będzie, Rzymianie!  
 Tęczyński! gdy zobaczyć coś godnego żąda  
 Twój umysł, niech te miejsca w wędrowce ogląda.  
 65 Gdy przybędziesz tu, ujrysz dziwy dookoła,  
 Których ma prosta Muza przedstawić nie zdoła.

\*

Nie ujrysz już Italii, nieszczęsny młodzianie,  
 Ni na ziemi ojczystej twoja stopa stanie.  
 Gdyś po oblubienicę krwi królewskiej w drogi  
 70 Morskie wyruszył, chytrze wróg pojmał cię srogi.  
 Stąd boleść, stąd szaleństwo miłości głębokiej,  
 Stąd śmierć okrutna szybkie przyspieszyła kroki.  
 Nie tak cię witać śniło się twej matce starej,  
 Na twe przyjęcie hojne gotującej dary,  
 75 Lecz z dostojną dziewicą na pysznym rydwanie,  
 O którą godnieś czynił za morzem staranie.  
 Teraz przytuła zimne zwłoki, nagie kości,  
 Miast łożnicy grobowcem smutnym cię ugości.  
 Ach, gdzież nasze nadzieje, gdzie obietnic tyle?  
 80 Tyle cnót w jakże ciasnej zamknięto mogile.

### Elegia XV

Uprawiam łan ojczysty. Żegnaj, złudny dworze.  
 Już żadna z twych obietnic znęcić mnie nie może.  
 Swoboda jest mi droższa ponad pereł blaski  
 I nad lidyjskiej rzeki złotodajne piaski.

5 Tu nie dbam o skinienie żadne, tu nie stoję  
 W progu, boków nie zagniatam o twarde podwoje.  
 Głodny nie muszę czekać, aż pan głód poczuje.  
 Nikomu w ciżbie drogi siłą nie toruję.  
 Życie me do żadnego z praw się nie nagina,  
 10 Od mojej chęci każda zależy godzina.  
 Więc albo Sokratesa pochłaniam rozmowy,  
 Gdzie duch się uczy własne porzucać narowy,  
 Albo wzorem łacińskich Muz składam piosenki,  
 Aby kiedyś je śpiewał głos Sarmaty miękki.

15 Nie wstyd mi także płodne owieczki hodować,  
 Gorzej jest, sądzę, czyimś sługą się mianować.



Wieśniak pokarm pierwotny z żołądzi złożony  
 Zamienił na bogate bujnej niwy plony.  
 Wsie był wpierw niż miasta z swych murów obwodem,  
 20 Bez nich miasta z wieżami wymarłyby głodem.  
 Stąd żołnierz wśród upałów i wśród mrozów zdrowy  
 I stąd też konsul doszedł do władzy surowy.  
 Gdy świątynia tarpejska Jowiszowi miła,  
 Gdy cekropski gród Pallas zbrojna polubiła,  
 25 I naszą czią nie gardzi Ceres płowowłosa,  
 Gdy w żniwa wieńce niesiem jej uwite z kłosa.  
 Niemniej pośród upalnej dojrzałe pogody  
 Przyjemne wynalazcy są winne jagody.  
 Pales mleku, a Priap owocom jest rady,  
 30 Pierwsza w opiece trzody, a drugi ma sady.  
 A nimfy, co w straż wzięły rzeki i gór rozłogi?  
 A cóż Faun szybkonogi i Pan koziorogi?  
 Wszyscy, bóg czy bogini, na równi nam święci,  
 Cieszą się z naszych ofiar i mając w pamięci  
 35 Prośby biednych rolników, wzajem dla nagrody  
 Dają przychówek bydła i bujne pól płody.  
 Wieśniaku, niech się zwykła twoja zacznie praca  
 I niechaj nieustanny cep ziarno wymłaca.  
 Póki sprzyja Boreasz i mróz ścina wody,  
 40 I drogę ułatwiają ci śniegi i lody,  
 Zwóz z lasów do budowy statków zdatne drzewa,  
 Choć zgrzytając zębami Satyr się pogniewa,  
 Nasamprzód tedy połóż dwa oddzielne tramy,  
 Bo cały statek z belek wybudować mamy.  
 45 Tramy te poprzecznymi złączywszy płatkami  
 Ze spodem wkleśłym, płatwy zwiąż mocno z bokami.  
 Przód ich powinien w górę być wygięty lekko,  
 Ażeby łatwiej płynął, wznosząc się nad rzeką.  
 Zrównana z przodem burta będzie z każdej strony  
 50 I wsparty o ogromny tram tył wydrażony.  
 Potem, aby ukradkiem nie wtargnęła woda  
 I płonowi Cerery nie stała się szkoda,  
 Zatyczki znajdziesz we mchu i skreconym sianie.  
 Takie niech będzie twoje najpierwsze staranie.  
 55 I gdy Wisła wzmożona łącznymi dopływy  
 Rozbije swego mostu lodowe pokrywy,  
 Niech się niekształtny statek na wodne przestworze

60 Spuści, z ciężarem płynąc na Bałtyckie Morze.  
 Niech nie myśli powracać: dość, gdy flisak pieszy,  
 Wziąwszy pieniądz za zboże, do domu pośpieszy.  
 Sprzyjaj, Merkury, bowiem nie tylko wymowa,  
 Lecz się pod twą opiekę i rolnictwo chowa.

## FORICENIA

W. Weintraub, *Polski i łaciński Kochanowski: dwa oblicza poety*, [w:] tegoż, *Rzecz czarnolesska*, Kraków 1977; Z. Głombiowska, *Łacińska i polska muza Jana Kochanowskiego*, Warszawa 1988; *Lektury polonistyczne. Jan Kochanowski*, pod red. A. Gorzkowskiego, Kraków 2001; A. Gorzkowski, *Bene atque ornate. Twórczość łacińska Jana Kochanowskiego w świetle lektury retorycznej*, Kraków 2004; J. Schulte, *Tradycje platońskie w „Foricoeniach” i „Fraszach” Jana Kochanowskiego, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”*, t. 48 (2004).

ŹRÓDŁO PRZEDRUKU: Z łacińska śpiewa Słowian Muza. Elegie, foricenia, liryki w przekładzie L. Staffa, Warszawa 1986.

## Na grób Franciszka Petrarcki

5 Jeśli dusza świadoma jest siebie po zgonie  
 I w martwym prochu miłość niewygasła płonie,  
 Nie tyle cię, Petrarco, przejęła żałoba  
 Śmierć Laury, co radością to, że jest dziś z tobą,  
 Gdy ją przedwcześnie losu zabrała zła siła,  
 W ciężkim smutku i we łzach ciebie zostawiła.  
 Dziś, gdy krocycie brzegiem Lety, zjednoczeni,  
 Oglądają was tłumy elizejskich cieni.  
 10 Szczęśliwe dusze, których związku nie zdołała  
 Zerwać śmierć ani w popiół obrócone ciała.

## Do Bekwarka lutnisty

Niechaj Orfej w lasach, Arion gra wśród mórz bezbrzeża,  
 Ten ryby, ów niech dzikie zwierzęta uśmierza.  
 Lutnia twoja, Bekwarku, niechaj miastom gędzie,  
 Nikt nad cię ludzkich uszu godniejszy nie będzie.

### Nagrobek Kretkowskiemu

Tu, Kretkowski, cię wzięła śmierć i przeznaczenie,  
 Kiedyś ziemie i morza zwiedzał niestrudzenie.  
 Widziałeś Ganges, Tag, Ren, Dniestr, Istr dwuimienny  
 I u swego ujścia Nil siedmioramienny.  
 5 Dziś z łaski niebian Olimp odwiedzając boski,  
 Śmiejesz się z nimi z ludzkich nadziei i troski.

### Do komara

Czemuż to, gdym miłosną troską obolały,  
 Niewdzięcznym uszom żalisz się, komarze mały?  
 Raczej zwróć do Foloe swoje brzęki smętne  
 I niepamiętnym uszom szepc słowa namiętne:  
 „Foloe! Śpisz jak kamień, a Jan ciebie czeka –  
 5 Czemu tak dręczysz zwłoką młodego człowieka?”  
 Jeżeli wstanie twoim śpiewaniem zbudzona  
 I w moje czekające pośpieszy ramiona,  
 Wergiliuszowa ciebie nagroda nie minie  
 10 I w księgach moich pamięć twoja nie zaginie.

### Do Lesbii

Jak swe dzieci i miłych krewnych sercem całym  
 Miłuje ojciec, tak ja cię, Lesbio, kochałem.  
 Dziś bardziej niż wściekłego psa, bardziej niż zmiję  
 Nienawidzę i będzie tak, dopóki żyję.  
 5 Stało się to nie z mojej płochości przyczyny,  
 Niegodziwa, lecz z twego wiarołomstwa winy.  
 Nie myśl, że kochankowie inni są mi wzorem,  
 Którzy kłócą się rano, by kochać wieczorem.  
 Przebolałem swą miłość okrytą milczeniem  
 10 I niepowrotnie z łez mych spłynęła strumieniem.  
 Bierz, co twoje, i ruszaj precz! Szczęśliwej drogi.  
 Na długo, nie! na zawsze. Spełniam swój ślub, bogi.

### Do Łukasza Górnickiego

Gdy przybył mój Górnicki, lira ucieszona  
 Wydała słodkie dźwięki, palcem nieruszona.  
 Uśmiechnęły się Gracje, Muza zaśpiewała,  
 Wróciła nawet wiosna, zima uleciała.

### Na kolumnę

Jam nie Niobe po śmierci dzieci skamieniała,  
 Chociaż o stracie dzieci też świadcząca skała.  
 Dla pamięci głębokiej, bolesnej swej troski  
 Po zgonie ich postawił mnie wieszcz Kochanowski.  
 5 Żem pozbawiona czucia i nie znam żałości,  
 Los mój dla serca jego jest źródłem zazdrości.

## Szymon SZYMONOWIC

(1558–1629)

### SIELANKI

A. Dobakówna, *O sielance staropolskiej. Szkic problematyki*, „Pamiętnik Literacki” 1968, z. 3; A. Krzewińska, *Sielanka staropolska. Jej początki, tradycje i główne kierunki rozwoju*, Toruń 1979; J. Pelc, *Renesansowy manifest Szymona Szymonowica*, [w:] tegoż, *Europejskość i polskość literatury naszego renesansu*, Warszawa 1984; J. Pietrkiewicz, *Sielanka – odwieczny towarzysz polskich poetów*, [w:] tegoż, *Literatura polska w perspektywie europejskiej. Studia i rozprawy*, Warszawa 1986; E. Głębińska, *Szymon Szymonowic poeta latinus*, Warszawa 2001.

ŹRÓDŁO PRZEDRUKU: Sz. Szymonowic, *Sielanki i pozostałe wiersze polskie*, oprac. J. Pelc, wyd. 2 zm., Wrocław 2000, BN I, 182.

### SIELANKA CZWARTA

#### Kosarze

Miłko, Baty

*Miłko*

Kosarzu, robotniku dobry, coć się stało?

Przedtym między czeladzią nad cię nie bywało.

Teraz ani docinasz i pokosy psujesz,

Ani równo z inszymi w rzędzie postępujesz,

5 Ale po wszystkich idziesz; tak za trzodą w pole

Owca idzie, gdy nogę na cierniu zakole.

Jakim w południe będziesz albo do wieczora,

Jeslić zaraz z poranku robota niespora?

*Baty*

10 Miłku, nie przyrównywaj inszych do swej mocy,

Bo ty kosisz nie tylko w dzień, ale i w nocy.

Dusza twoja z kamienia kędyś się urwała.

Słuchaj, aboć tesknica nigdy nie bywała?

*Miłko*

Nie bywała: po kimże chłop prosty ma tużyć,  
Który ustawnie musi robić abo służyć?

*Baty*

15 Ani-ć się przytrafiało, abys zamiłował?  
I nie spał całej nocy, i zalot pilnował?

*Miłko*

Bodaj się nie trafiało: szkoda tam być musi  
Bez pochyby, kędy pies rzemienia zakusi.

*Baty*

20 Alem ja zamiłował; już to wyminęła  
Wtóra niedziela, jako napaść mię ta wzięła.

*Miłko*

Pan-eś ty, bracie, a my prosty chleb jadamy,  
Ty z pełnej beczki toczysz, my drożdży nie mamy.

*Baty*

W tym państwie chwastem u mnie zarosły zagony,  
A jakom posiał, jeszcze żaden nie plewiony.

*Miłko*

25 Któraż to zuchwalica tak cię popsowała?

*Baty*

Owa, co nam przy żniwie pieśni zaczynała.

*Miłko*

Dostałeś, czegoś szukał. Bóg frantom nagali.  
I świercze w słomie, kiedyś spał, o tym śpiewali.

*Baty*

30 Nie każ na hardą i nie śmiej się z mej głupości:  
Nie tylko ślepi żebrzą, lśną ludzie w miłości.

*Miłko*

Nie moja rzecz być hardym, wszakże nie próżnujemy,  
Ale śpieszno przy inszych z kosą postępujemy.

Ty zaśpiewaj co o swej miłej, lżejsza będzie  
Tak robotą; wszak i ty dudką słyniesz wszędzie.

*Ba<ty>*

35 Muzy, uciészne Muzy, teraz zaczynajcie,  
A ze mną moją piękną pannę wystawiajcie.  
Kogo się wy dotkniecie przez wdzięczne śpiewanie,  
Każdy się urodziwym, każdy pięknym zostanie.  
Bombiko ma namilsza, wszyscy cię i małą,  
40 I chudą, i Cyganką zową ogorzałą.  
Ja subtelną, ja Greczką; nie wszystko są białe  
Fijołki, są bronałne, są i podpałałe.  
Są i ziółka ciemniejsze, a wżdy je zbierają  
Piękne panny i w wieńcach przodek im dawają.  
45 Oracz za pługiem chodzi, za oraczem wrona,  
Ja za tobą, Bombiko moja ulubiona.  
Gdybym miał skarb królewski abo złote bani,  
Stalibyśmy oboje ze złota odlani.  
Ty byś bębenek abo piszczałkę trzymała,  
50 Abo różą, abo mi jabłko podawała.  
Ja bym stał, jako stawam, gdy taniec wywodzę,  
Piórko za czapką, gładka skórzenka na nodze.  
Bombiko ma namilsza, twoja nóżka biała,  
Słówka jedwabne, łaska, nie wiem, jako trwała?

*Mi<tko>*

55 Wejże tego kosarza, jako chytrze z nami  
Obchodzi się: tak długo tał się z pieśniami.  
Wieręś ją dobrze wyciął; moja brodo miła,  
Nie darmoś to konopie tak bujno puściła.  
Posłuchaj też ty moich, lecz ja nic swojego  
60 Nie zaśpiewam, rym tylko dawny Litersego.  
Cerero wielożyzna, zdarz, aby to było  
Plenne zboże, aby się do gumna zwoziło!  
Grabcie i wiążcie mocno, aby nie rzezono:  
„Słomiany to robotnik, płacą tu stracono”.  
65 Gdy wiatr z pułnocy abo z zachodu powiewa,  
Rozstawcie snopy, bo tak kłós ziernistszy bywa.  
Kto młóci, niech się strzeże w przypołudnie spania:  
W południe zbite zboże lepsze do wywiania.  
Kosarz ma wstać z skowronkiem, a lec, gdy on siędzie,

70 Dobremu kosarzowi znój nigdy nie będzie.  
Najlepszy żabi żywot: nigdy nie upragnie,  
Nigdy nie woła: „Daj pić”, zawsze mieszka w bagnie.  
Urzędniku, nie umiesz, tylko nam chwast warzyć,  
Kiedy pokrzywy dzielisz, waruj ręki sparzyć.  
75 Azaby takie pieśni, kiedy słońce pali,  
Przy robotach kosarze nie raczej śpiewali?  
A ty więc o miłostkach swoje narzekanie  
Zachowaj do macierze, kiedy rano wstanie.

**SIELANKA DZIESIĄTA**

**Wierzy**

*Nais Purska*

*Nais*

Stojąc nad cichym Purem, Nais żałościwa:  
Jako (prawi) ta woda za wodą upływa,  
Tak lata nasze bieżą, nazad niewrócone.  
Lecz wody za wodami idą nieskończone;  
5 Ale życia mojego skoro czas przeminie,  
Inszy nie przyjdzie ani wiek nowy nadpłynie.  
Czyli trudno przeskoczyć kresy zamierzone?  
Abo prawa naganiać wiecznie położone?  
Raczej to, co nam wieku pozwolono trochę,  
10 Niechaj troski nie gryzą i frasunki płocze.  
Samo nadbieży, co jest naznaczone komu,  
A zła chwila namaca i w zawartym domu.  
Ja tym czasem ten warkocz będę rozpletała,  
Będę się w tobie, piękny Purze, przeglądała.  
15 Owa mię też to potka, co i siostry moje.  
A jako teraz żywa nad twym brzegiem stoję,  
Będzie pamiątka moja na wieczny czas stała:  
Bo nie żył, po kim piękna pamięć nie została.  
Jesli mię nigdy taniec długi nie zabawił,  
20 Jesli na krotofilach wiek się mój nie strawił,  
Jeslim na łąkach kwiatków tylko nie zbierała  
Anim się na wesołe fauny zapatrzała,  
Ale uczone pieśni w uściech moich brzmiały,

Te, proszę, aby po mnie na świecie zostały.  
 25 Świadczę wami, o wierzby, co nad brzegi tymi  
 Stoicie równym rzędem, jeszcze maluchnymi  
 Rączkami żem ja tu z was gałązki łamała,  
 A z nich długie piszczałki sobie wykręcała.  
 I wy, wierzby, byliście kiedyś boginiami,  
 30 Teraz wód pilnujecie stojąc nad brzegami.  
 Żaby tylko koło was wrzaskliwe dukają  
 Abo chłopięta raków pod wami szukają.  
 Sameście sobie winny, niebogi, w tej mierze,  
 Boście wy w Palladzinym były fraucymerze  
 35 I między przedniejszymi pannami was miała,  
 I śpiewania, i wszelkich muzyk nauczała.  
 Aleście wy darów jej zażyć nie umiały,  
 Boście się przed leda kim sławić nimi chciały.  
 I to was z satyrami wprawilo w biesiady,  
 40 To was w zgubę przywiodło i w ich chytne zdrady.  
 Bo gdy się od paniej swej nocą ukradacie,  
 Gdy do nich na dobrą myśl i tańce biegacie,  
 Potkało to was od nich, co zwykło potykać  
 Młode od młodych, gdy się śmia do nich przymykać.  
 45 Z dobrymi dobrym będziesz; gdzie się ze złym zbracisz,  
 Byś był naostrożniejszym, własne dobro stracisz.  
 Zaraz było znać na was niecudną odmianę,  
 Już ani, jako przedtym, oblicze rumiane,  
 Aniście oko miały do ludzi przestronne,  
 50 Tak wiele serce może wstydić urażone.  
 Często się wam i sama Pallas dziwowała,  
 Często, co się tym pannom dzieje, pytywała.  
 A chciwi satyrowie co raz nadbiegali,  
 Pod czas nietrefne mowy o was szeptywali.  
 55 Bo kto kogo w ućciwym urazi zelżywie,  
 Rad się chełpi i o tym gada uszczypliwie.  
 Już na was wszyscy palcem z kątów ukazują  
 Abo się strzegą, abo przymówki gotują.  
 Na koniec, aby Pallas rzecz pewną wiedziała,  
 60 Do kąpieli panińskiej z sobą wam kazała.  
 Jest góra ku obłokom wierzchem wystawiona,  
 Pod nią jama kamieniem żywym usklepiona.  
 Z wierzchu góry zdroj bije, Hippokrene zową,  
 W jamie także krynicę najdziesz kryształową.

65 Zdrój mądrym myślom służy i pieśniom uczonym,  
 Krynica – w cnym dziewictwie sercom poświęconym.  
 Kto chce wiedzieć Pallady wszystkie tajemnice,  
 Trzeba napoju czerpać z zdroju i z krynice.  
 Zdrój jest każdemu wolny i gmin gęsty miwa,  
 70 Krynica się od gminu inszego ukrywa,  
 Samym tylko panińskim ustom się podaje,  
 Próżno tam sięga, kto ma insze obyczaje.  
 W niej wody płyną żadnym piaskiem nie zmieszane,  
 W niej są smaki rozkoszne, wonie nie słychane,  
 75 W niej Pallas swoje członki panińskie omywa,  
 W niej stateczności panien swoich doświadczywa.  
 Bo (cud dziwny) gdy się kto dotknie pokalany,  
 Zaraz woda ucieka i pierzcha na ściany.  
 Tam tedy i na ten czas z dworem swym jechała,  
 80 I wam, o smętne siostry, przy sobie kazała.  
 Niedługa próba była: naprzód sama wody  
 Wzięła w dłoni i śliczne umyła jagody.  
 Woda się nie ruszyła. Po niej, jako stały  
 Długim rzędem, wszystkie się panny umywały.  
 85 Każdej spokojna woda wstydu poświadczyła.  
 Ale kiedy już na was kolej przychodziła,  
 Czyście nie zbladły, czyście nie skamiały prawie?  
 Znać było zaraz grzech wasz po samej postawie.  
 Jedna się schylić chciała, a już wody wrzały  
 90 I z hukiem się po wszystkiej jamie rozpierzchały.  
 Kto winien, ten ucieka, pełno w sercu trwogi.  
 Trudno inaczej było, jedno zaraz w nogi.  
 Ale ucieczka próżna, mocna boska siła,  
 Bo was przeklęctwem srogim tudzież dogoniła.  
 95 „O złe, krzyknęła głosem, o zapamiętałe!  
 O, na swe i na moje imię mało dbałe!  
 Tegoście się na dworze moim wyćwiczyły?  
 Tegoście się pod bokiem moim poważyły?  
 Na to wam wyszły chęci moje i zabawy?  
 100 Na to twarz nie zmarszczona i umysł łaskawy?  
 Mieście pamiętkę tego, aby się kajała  
 Setna po tym i mieśce szanować umiała.  
 Rozkazuję, abyście przy tym błocie stały  
 (A wyście ku jakiemuś błotu przybiegały)!”  
 105 I stanęłyście zaraz. Jeszcze któraś chciała

Ruszyć nogą, a noga w korzeń już wrastała.  
 Chciała rękami klasnąć, jako się rękami  
 Zaniosała, tak obrośla wszystka gałęziami.  
 Ciało w pień poszło, członki skórą obleczone,  
 110 Liście na was wionęło na poły zielone,  
 Na poły blade, pełne niesmacznej gorzkości,  
 Znak przestrachu i waszej ostatniej żałości.  
 I stałyście się nowo na ten czas wierzbami,  
 I po dziś dzień rośniecie, wierzby, nad wodami.  
 115 A Pallas nowym fukiem: „Tu, tu, wszetecznicze,  
 Pijcie błoto, niegodne panińskiej krynice!  
 Niegodne ani dawać owocu żadnego,  
 Niegodne ani miewać liścia ozdobnego.  
 I kwiat wasz niech podobny leci pajęczynie,  
 120 I z drzewa niech nie będzie robione naczynie,  
 I ledwie między drzewy bądźcie policzone.  
 Ale żeście w muzyce były nauczone,  
 Niechaj w was moje dary nie giną do szczęta,  
 Niechaj z was sobie kręcą piszczalki chłopięta  
 125 I pierwsze na nich biorą do piosnek ćwiczenie,  
 A moje wspominają od was obelżenie”.  
 To rzekszy, na swe panny poglądała srogo,  
 Ukazując, jako się zła rzecz płaci drogo.  
 O wierzby! Nie mówię to do was z urągania  
 130 – Kto się urąga, żaden nie ujdzie karania  
 Ale żem z was początki niegdy brała małe,  
 Jeśli będą na świecie prace moje trwałe,  
 Niechaj trwają w pamięci i wasze przygody.  
 Może być, że kto korzyść weźmie z waszej szkody,  
 135 Jako ja teraz biorę i karzę się wami,  
 I wołę nad pustymi schadzać tu brzegami,  
 Niżli się popisować u gminu podłego.  
 Z jakim kto żył, zawsze był miewan za takiego.

## SIELANKA DWUNASTA

## Kołacze

*Panny, Pań sześć par*

*Panny*

Sroczka krzekce na płocie, będą goście nowi.  
 Sroczka czasem omyli, czasem prawdę powi.  
 Gdzie gościom w domu rado, sroczce zawsze wierzą  
 I nie każą się kwapić kucharzom z wieczerzą.  
 5 Sroczko, umiesz ty mówić, powiedz, gdzieś latała?  
 Z którejś strony goście jadące widziała?  
 Sroczka krzekce na płocie, pannie się raduje  
 Serduszko, bo miłego przyjaciela czuje.  
 Jedzie z swoją drużyną panic urodziwy,  
 10 Panic z dalekiej strony; pod nim koń chodziwy,  
 Koń łysy, białonogi, rząd na nim ze złota.  
 Panno, gotuj się witać! Już wjeżdża we wrota,  
 Już z koni posiadali. Wszystko się podworze  
 Rośmiało jako niebo od wesołej zorze.  
 15 Witamy cię, panicze, dawno pożądany!  
 Czeka cię upominek tobie obiecany,  
 Obiecany od Boga i od domu tego.  
 Po obietnicę trzeba wsiadać na rączego,  
 A ty się gdzieś zabawiasz! Już nam nie zstawało  
 20 Oczu wyglądając cię. Winieneś niemało  
 Sam sobie, a pogonić trudno i godziny.  
 Co byś rzekł, gdyby to był otrzymał kto inny?  
 Barzoś się ubeśpieczył! Czyli tak urodzie  
 Dufasz swojej? Kto dufa największej pogodzie,  
 25 Deszcz go zlewa. Nie trzeba spać i w pewnej rzeczy.  
 I Bóg nie dźwignie, kto się sam nie ma na pieczy.  
 Często zazdrość o tobie złe powieści siała,  
 Ale cnota zazdrości wiary nie dawała.  
 Trudno stateczność ruszyć; niechaj zły wiatr wieje,  
 30 Jako chce, przedsię ona nie traci nadzieje.  
 Kędyś się nam zabawiał, mój panicze drogi?  
 Serce przez ciebie mdlało i te piękne progi  
 Pustkami się widziały. Czyliś na jelenie  
 Z myślistwem jeździł? Wami, wami, leśne cienie

35 Świadczy my, jakoś my wam częstokroć łąjały,  
 Jako często zabawy wasze przeklinały.  
 Lubo sroga Dyjanna w surowej karności  
 Drużynę swoją chowa, ale przy gładkości  
 Trudna przestroga. Były insze obawania,  
 40 Bo i harap ma swoje przykre dojeżdżania,  
 I od płochego zwierza urosnie nowina.  
 Jeszcze po dziś dzień płacze swego Adonina  
 Wenus żaloszna: „Ach, ach, młodzieńcze ubogi,  
 Jako cię dzikiej świnię zęb uranił srogi!”  
 45 I tyś, drugi młodzieńcze, w uściech naszych bywał,  
 Nazbyt-eś, ach, nędzniku, w lesiech przemieszkiwał,  
 Daleko cię nieszczęsne łowy unosiły,  
 Aż cię na koniec łąją właściwą skarmiły.  
 Pełna jest trwogi miłość i w każdy kąt ucha  
 50 Przykłada; raz ją bojaźń, raz cieszy otucha.  
 Czyli cię krotchwile jakie zabawiały?  
 Nam tu bez ciebie ani dzień widział się biały,  
 Ani słoneczko jasne. Komuż do wesela  
 Przyść może, gdzie miłego nie masz przyjaciela?  
 55 Czyli nie każdy serce ma jednakie? Czyli  
 Co z oczu, to i z myśli? A czasem omyli  
 Oko jasne. O tobie tego nie trzymamy,  
 I owszem, się pociechy wszelkiej spodziewamy.  
 Sokół wysoko buja, a bujawszy siła,  
 60 Jedno mu drzewko, jedna mu gałązka miła.  
 Młodość przestrono patrzy i daleko strzela  
 Z myślami, aż Bóg na wet każdego oddziela  
 Własną częstką. Kto na niej przestawa spokojnie,  
 Wszystkiego ma dostatek, wszystkiego ma hojnie.  
 65 I ty myśli uspokój, mój panicze drogi,  
 Nie darmo cię tu przyniósł twój koń białonogi.  
 Pryskał we wrota wchodząc; znać, żeśmyć tu radzi,  
 Radziśmy wszyscy tobie i twojej czeladzi.  
 Już i matka, i panna witać cię wychodzi.  
 70 Poprzedź ich ręką, tobie poprzedzić się godzi.  
 I czołem nisko uderz, jest dla czego czołem  
 Uderzyć, a nie chciej sieść za gościnnym stołem,  
 Aż otrzymasz, co pragniesz. Wszystko z czasem płynie,  
 75 Co ma być jutro, niechaj będzie w tej godzinie.  
 I ty, matko, nie zwłaczaj, czyń, coś umyśliła.

Żadna rzecz się nie kończy, gdzie rozmysłów siła.  
 Panno, czas już rozpuścić warkocze rozwite,  
 Czas oblec szaty takiej sprawie przyzwoite!  
 Storzcie pannę do ślubu, sąsiady życzliwe,  
 80 Ślub święty jest i wasze prace świętobliwe.  
 Wszak też wam tę posługę przedtym oddawano,  
 Toż i za matek waszych w obyczaju miano.  
 Kapłanie, gotuj stułę. Zbladłeś nam, panicze.  
 Ba, i pannie łąza za łązą płynie przez oblicze.  
 85 Przelekłeś się, panicze, bojaźń to od Boga;  
 Szczęście tam bywa, kędy bywa taka trwoga.  
 Nie płacz, panno, bo rzeką, że płaczesz z radości,  
 Pomyśli ktoś i gorzej, bo siła zazdrości.  
 Nie pierwsza ty od matki wychodzisz z opieki.  
 90 Aboś chciała na łonie jej mieszkać na wieki?  
 I ona przy matce swej nie wiecznie mieszkała,  
 I tyś się nie dlatego tak tu wychowała.  
 Jużecie w stadle świętym, wszyscy wam dajemy  
 Na szczęście i miłego życia winszujemy:  
 95 Bodajecie długi wiek z sobą pomieszkałi,  
 Bodajecie wszelakich pociech doczekali!  
 Potrawy postawiono. Do stołu siadajcie,  
 W pośrodku miejsce pannie z panem młodym dajcie.  
 Im-ci z sobą być: tak więc dwa szczepy zielone  
 100 Stoją w nadobnym sadu pospołu sadzone.  
 Panna nie wzniesie oka, serduszek w niej taje,  
 A pan młody długiemu obiadowi łąje.  
 Niech kucharze potrawy dziwne wymyślają,  
 Niechaj win rozmaitych hojno nalewają,  
 105 Kołacze grunt wszystkimu, a może rzec śmieie:  
 Bez kołaczy jakoby nie było wesele.  
 Laską w próg uderzono; już kołacze dają,  
 A przed kołaczmi panie nadobne śpiewają  
 I taniec prędko wiodą, i kleszczą rękami.  
 110 Zabawmy oczy tańcem, a uszy pieśniami.  
 Ta, co białym trzewiczkiem błysnęła na nodze,  
 Jakoby rzekła, że się ja też na coś godzę.

*Pierwsza para*

Panicze, co tu z panną siedzisz za tym stołem,  
 Tobie teraz wiemy taniec pięknym kołem,

115 Tobie kleszczemy. Czyli ty nie słyszysz tego?  
Ale cię myśl unosi do czegoś innego.  
Tłusty kołacz niesiemy dla twojej zabawy,  
Syty kołacz, są jeszcze sytniejsze potrawy.

*Wtóra para*

Śliczna panno, dziś tylko panną cię witamy,  
120 Jutro z nami porównasz, w tym cię upewniamy.  
Dziś się sromasz, jutro się będziesz uśmiechała  
I żal ci będzie, żeś tak długo próżnowała.  
Pieści matka, a przedsię niesmaczno w pieszczocie,  
A z miłym przyjacielem smaczno i w kłopotcie.

*Trzecia para*

125 Nie dumaj nam, panicze, już kołacz na stole,  
Teraz jest twoje żniwo, teraz twoje pole.  
Dziociom kołacz, dla ciebie będzie coś lepszego,  
A ty pamiętaj zażyć fortelu swojego.  
Morzem ma być młodzieniec, morza żeglarz prosi,  
130 Morze nie słucha, ale gdzie chce, żagiel nosi.

*Czwarta para*

Panno, już cię to matka z domu precz wyprawia,  
Chleb to z domu przed ciebie, nie kołacze stawia.  
A chociażby kołacze każdy dzień stawiali,  
Dłużej by cię przy sobie już nie zatrzymali;  
135 Jako się mocno trzyma chmiel gęsty przy tyce,  
Tak i panna się trzyma przy swoim panice.

*Piąta para*

Wilczaszku, ozinałeś owieczkę nieboge,  
Ona za tobą bieży, choć ma w sercu trwogę,  
Ale to sobie za ten kołacz wymawiamy,  
140 Że ją tu przy taneczku do dnia zatrzymamy.  
Rad byś potym, aby się tańcem zabawiała,  
Ty byś rad, ona będzie coś innego chciała.

*Szosta para*

Panno, przegrana twoja, chłopięta dowodzą;  
Kołacz im z stołu dano i za łeb oń chodzą.  
145 Lepsza zgoda niż zwada, zgoda wszystko mnoży,

Niezgoda wszystko kazi i domy uboży.  
Panno, miej się do tańca, już wodę oddają,  
A muzycy niechaj co rzeskiego zagrają.

«Panny»

150 Sroczo, z dobrą nowiną do nas przyleciała,  
Bodajeś i u sąsiad także zaskrzeczała.

**SIELANKA PIĘTNASTA**

**Czary**

*Żona*

Już to trzecia noc, jako doma nie masz mego,  
Jakoż się ja domyślać nie mam czego złego?  
Trudno dobrze rozumieć; nie wiem, czym się bawi.  
Mocny żołądek, który żal takowy zstrawi.  
5 Przynieś, Testyli, przynieś rzeczy zgotowane,  
Niech przynamniej ucieszę tym serce stroskane.  
Jeśli chciał z domu biegać, nie żenić się było!  
Ja się gryzę i jemu będzie też niemiło.  
I ta się nie ucieszy, która mi go psuje.  
10 Kto komu szkodzi, niech się na szkodę gotuje.  
Świadczę tobą, księżycu, że mię żal przywodzi  
Do tego: zły postępek złym się oddać godzi.  
Nie ma do mnie przyczyny. Wziął mię w dobrym domu,  
Wziął mię z dobrą pomocą, nie ma ze mnie sromu,  
15 Ma ze mnie gospodynią, ma ze mnie i żonę,  
Ma i sługę, a przedsię chęci me wzgardzone.  
Przysięgo, mści się nad nim! Kto Boga nie widzi  
Nad sobą, nie dziw, że się przyjacielem brzydzi,  
Kto Boga nie zna, kto o sumnienie nie stoi,  
20 Niechaj się z piekła kogoś surowszego boi.  
Wiem, że to grzech jest wielki, wiem, że wszelkie czary  
Szkodliwe, ale żal mój nie ma żadnej miary.  
Niech już idzie. Testyli, jużes się wróciła?  
Potrzeba, abys, co ja rozkażę, czyniła.  
25 Syp to proso na rynkę i nad węglem trzymaj,  
W drugiej ręce miej wachlarz i ogień poddymaj,



A przymawiaj: „Jako się proso w rynce puka,  
 Niechaj tak mojej paniej mąż jej własny szuka”.  
 Przywiedźcie mi do domu męża, możne czary,  
 30 Przywiedźcie, bowiem żal mój nie ma żadnej miary!

Dafnis mi serce pali, ja na jego głowę  
 Palę to ususzone liście jesionowe;  
 Jako liście spłonęło, ani zostawiło  
 Popiołu, bodaj się w nim serce tak paliło!  
 35 Przywiedźcie mi do domu męża, możne czary,  
 Przywiedźcie, bowiem żal mój nie ma żadnej miary!

Wosk ten na ogniu topię. Jako się wosk topi,  
 Jako ziemia mięknieje, kiedy ją deszcz skropi;  
 Tak on niechaj się poci, tak niechaj topnieje,  
 40 A z cnotliwej małżonki niechaj się nie śmieje.  
 Przywiedźcie mi do domu męża, możne czary,  
 Przywiedźcie, bowiem żal mój nie ma żadnej miary!

Kręcę wrzeciono. Jako wrzeciono się kręci  
 Bodaj go tak kręciły moje szczere chęci;  
 45 Bodaj pokoju nie miał, aż się do mnie stawi,  
 Niech go to we śnie trapi, niech trapi na jawi!  
 Przywiedźcie mi do domu męża, możne czary,  
 Przywiedźcie, bowiem żal mój nie ma miary!

Tę podwijkę trojakim węzłem zawięzuję,  
 50 Zawięzuję i warkocz. Niechaj on tak czuje  
 Myśli swe powiązane; ani ich odplotę,  
 Aż się pokaje i złą porzuci robotę.  
 Przywiedźcie mi do domu męża, możne czary,  
 Przywiedźcie, bowiem żal mój nie ma miary!

W tym garncu jest niedoperz żywy zalepiony,  
 Wstaw go na ogień. Jako się on z każdej strony  
 W garncu piecze, tak się niech piecze serce jego,  
 Bym mogła, przydałabym ognia piekielnego.  
 55 Przywiedźcie mi do domu męża, możne czary,  
 60 Przywiedźcie, bowiem żal mój nie ma żadnej miary.

Te zioła, tymi zioły wiedmą się zstawała  
 I oknem na ożogu precz wylatywała  
 Sasiada moja Baucys. Pal te wszystkie zioła:  
 Jesli jednemu wytrwa, wszystkim nie wydoła.  
 65 Przywiedźcie mi do domu męża, możne czary,  
 Przywiedźcie, bowiem żal mój nie ma żadnej miary!

Mam facelit od niego. Jeszczem panną była,  
 Tańcował ze mną, głowa mu się zapociła;  
 Otarszy rzucił na mnie, został tak nie prany;  
 70 Uczynię mu, że z niego pocieką pijany.  
 Przywiedźcie mi do domu męża, możne czary,  
 Przywiedźcie, bowiem żal mój nie ma żadnej miary!

Warz kaszę na podołku. Dobra się rzecz zstała,  
 Bez ognia na podołku kasza nam wezwrzała.  
 75 Biegać mu...

Czy się mylę? Psi okoła płota  
 Szczekają i ktoś bije jakoby we wrota.  
 Folguj z tą kaszą, folguj, psi szczekać przestali:  
 On jest, koniecznie on jest, węchem go poznali.  
 Będzie lepszy karany. Witać się go godzi,  
 80 Ale mu kęs wytrwajmy, aże się ochłodzi.  
 Zbiegał się; dobrze tak nań: kto nie chce po woli  
 Czynić co nań przystoi, musi po niewoli.

Jeszcze ognia nie zgaszaj. Jeszcze, możne czary,  
 Pomóżcie mi, niech mój żal nie będzie bez kary!

85 Pal te żyły, a mów tak: „Kurczycie się, żyły,  
 Bodaj się tej lotryni członki tak kurczyły,  
 Jako się ta nieboga w sercu swym skurczyła,  
 Której ona własnego męża omamiła”.  
 Pomóżcie mi krzywdy mej mścić się, możne czary,  
 90 Pomóżcie, niechaj mój żal nie będzie bez kary!

Wlecz tę szmatę przez drogę, a mów: „Niech heclicy  
 Tak zdrażczyną paniej mej włóczą po ulicy,  
 Niech w jej piersiach ogniste kleszcze utapiają,  
 Niech jej plugawe mięso sobakom miotają”.  
 95 Pomóżcie mi krzywdy mej mścić się, możne czary,

Pomóżcie, niechaj mój żal nie będzie bez kary!

Sowo! Ty hukasz w lesie, a hukasz daremnie,

A co łotryni robi, ma to być tajemnie?

Niechaj tak za nią wszyscy głosem twym hukają,

100 Niechaj ją wszeteczną wszyscy nazywają.

Pomóżcie mi krzywdy mej mścić się, możne czary,

Pomóżcie, niechaj mój żal nie będzie bez kary!

Spluń trzykroć, a przeklinaj: „Jako ślina pada

Na ziemię, niech na jej twarz krosta tak wysiada,

105 Niech ją wrzody oblegą, niech z siebie robaki

Zbiera, a w gnojach lega z lichymi żebraki”.

Zadzwoń mi w ucho. Dosyć, możne czary,

Zdrajczyzna pewnie moja nie będzie bez kary.

Pójdźmy, goście witajmy! Pilno mu znać było,

110 O jednym bocie przybiegł. Acz mi nań niemiło;

Ale mi go żal przedsię. Gdy mi się tu zstawił,

Radam mu z serca, choć mi barzo go zakrwawił.

## SIELANKA SZESNASTA

### Orfeus

#### *Menalkas i Licydas*

#### *Menalkas*

Nie zawżdy, o Licyda, nie zawżdy do gałek

Pod czas też nie zawadzi spróbować piszczałek.

Piszczałka pasterzowi zawsze przyzwoita,

Ale kto się za młodu leda czego chwyta,

5 I na starość nie bywa, jedno leda jakim:

I my się tego strzeżmy sposobem wszelakim.

Ociec mój tak powiadał: „Od gałek do birek,

Od birek do pisanych; a z małych kostyrek

Potym się wychowają wielcy kostyrowie:

10 Tarnek się z młodu ostrzy, dawne jest przysłowie”.

#### *Licydas*

Wiesz ty, Menalka, że cię jak brata miłuję,

Wszakże wiedz, że cię o to nie jeden strofuje:

I wczora mi się o cię za włosy dostało.

Tu pod lipą kilka nas pospołu siedziało,

15 A tyś grał na fujarze, że cię słyhać było,

Wtym było się ku tobie jakoś obróciło.

Rzecz jeden: „Nowy się Orfeus narodził,

Będzie za sobą bydło i niemy źwierż wodził.

Patrzcie, jako te krowy nadstawiają ucha,

20 Koniecznie tej fujary każda pilno słyha”.

Wszyscy się uśmiechnęli, a mnie gniew rozpałił.

Odpowiem: „Nazbyteś tę muzykę przechwalił.

A wiem ja, że Menalka przed tobą nie zjada,

Ba, i tu między nami niewiele posiada”.

25 „Tym gorzej – rzecz drugi – dobrze by się zgadzać,

A na te się wysokie dumy nie przesadzać.

Onegda, gdyśmy grali kręgle przy ostrowie,

Minął nas, jakoby rzekł: «Wszyscyście błaznowie».

Ale mu te rozumki kiedyś pomieszamy,

30 A, ma li twarde włosy w głowie, wymacamy”.

„Wżdy go bić nie będziecie: musi sam być przy tym,

Kto chce bić, a kto bije, bywa też ubitym”.

Porwą się zatym do mnie i jeszcze czupryna

Czuje moja, jako mię ćciła ta drużyna.

#### *Menalkas*

35 Wiem ja to, że niewiele mam u nich przyjaźni,

Ale i pies nie kąsa, gdy go kto nie drażni.

I ty się o mię nie swarz: niechaj oni swymi

Obyczajmi się rządzą, ja będę moimi.

Kres ukaże, kto dobrą drogą bieg prowadzi:

40 Kto sobie źle pościele z razu, sam się zdradzi.

Przeciwić się każdemu, nie zstałoby człeka.

Kto niełaskaw, lepiej go ominąć z daleka.

A ty sobie bierz przykład, jako się źle bracić

Ze złymi, gdyś to musiał włosami zapłacić.

45 Zawsze musi szkodować, kto się ze złym sprzęże:

Lepiej wniść między wilki, lepiej między węże.

I lub się oni z mego grania pośmiewali,

Bodaj mię raczej grubi osłowie słyhali,

Niżby się miał ocierać mój głos o ich uszy.  
 50 Rychlej się twarda skała, rychlej kamień ruszy  
 Niżli serce zawisne: bo te wszystkie złości  
 Przeciwno spokojnemu pochodzą z zazdrości.  
 Mniemasz, że w staroświeckich piosneczkach bajano,  
 Kiedy o Orfeowej muzyce śpiewano:  
 55 Że lasy, że zwierz dziki szedł za jego graniem?  
 Nic to zgoła inszego nie było, mym zdaniem,  
 Jedno, że był w kraju swym śpiewak umiętny,  
 A ten gmin pospolity miał sobie niechętny:  
 I nie chcąc między ludźmi mieszkać przeciwnymi,  
 60 Wolał wiek trawić między puszciami głuchymi.  
 Cnota się nie utai; niech, w jakie chce, cienie  
 Tuli się, przedsię jasno świecą jej promienie.  
 Wywrze człeka potrzeba; a co w kącie siedział,  
 Poda go sławie i świat będzie o nim wiedział.  
 65 Ani się tam zdarzyło w kącie Orfeowi  
 Długo ukryć, bo iż był przyszedł Chironowi  
 Do znajomości, który także przemieszkiwał  
 W pustych lesiech, a z bogi mowy częste miewał,  
 I rad jego przemożni królowie słuchali,  
 70 I syny swe pod jego ćwiczenie dawali.  
 W ten czas Jazon do Kolchów młodź grecką prowadził,  
 Temu Chiron przy inszych namowach to radził,  
 Aby Orfea z sobą wziął do towarzystwa.  
 „Z rozumem (prawi), synu, dokazuj rycerstwa.  
 75 Z rozumem mocna władza. To jest wojska zdrowie  
 Największe, gdy ma hetman radę dobrą w głowie.  
 Ale iż Bóg nie wszystko jednemu otwiera,  
 Jako pczola z różnych ziół słodkie miody zbiera:  
 Tak wodzowi potrzeba i dowcipem władać  
 80 Swym własnym, i mieć przy tym kogo się dokładać.  
 Na co ja tobie podam człeka wybornego  
 I zgołać radzę, abyś nie jeździł bez niego.  
 Lubo w pałacach królów bogatych nie żyje,  
 Lubo się w gęstych lesiech i pustyniach kryje,  
 85 Ty go przedsię wyszukaj i gładkimi słowy  
 Ubłagaj, aby z tobą był w drogę gotowy”.  
 Usłuchał Jazon starca. I wprzód koło tego  
 Pilno chodził, aby był Orfeus u niego.  
 Jakoż się nie omylił na jego dzielności,

90 Bo przezeń wszystkie w wojsku spokoił trudności,  
 Przezeń rzeczy dopinał, przezeń złe niezgody  
 Uciszał i wszelakie zwyciężał przygody.  
 Orfeus morskie burze i wodny szturm srogi,  
 Orfeus umiał błagać rozgniewane bogi.  
 95 I kiedy we złym razie do wiosła się miała  
 Młodź ochotna, z muzyki jego pochop brała.  
 Raz w raz, okiem nie dojrzeć, w wodę uderzają,  
 Pjany się kręcą, krople pod niebo pryskają,  
 Okręt leci podobny bystrym orlim piórom.  
 100 A kiedy nadpływali ku Tysykim Górom,  
 Gdzie kościół starożytny Artemidy leży,  
 Żaden tamtędy żeglarz cało nie przebieży;  
 Jesli pierwej boginie darom nie ubłaga:  
 Każdego tam zakręci nieprzebyta flaga.  
 105 A Orfeus nie złotem, nie drogimi dary  
 Zmiękczył jej serce, ale dźwiękiem swej cytary,  
 Że nie tylko gniewy swe morze położyło,  
 Ale i ryb rozlicznych stada widać było,  
 Które się przy okręcie wkoło zgromadzały,  
 110 Jakoby wdzięcznych jego pieśni słuchać miały.  
 Tak się więc za pasterzem w pole trzoda sypie,  
 Kiedy gra na piszczałce lub na gęślach skrzypie.  
 Potym za jego radą wysep nawiedzili  
 Elektry Atalanckiej i w obrzędach byli  
 115 Usty nie pomienionych; on im też objawił  
 Matkę wszech bogów i jej cny obraz postawił  
 W nabożnym kraju midskim, i obchody strojne  
 Wymyślił, i rycerskiej młodzi tańce zbrojne,  
 Za co ona wszystkiemu wojsku chętna była  
 120 I swą łaskawą ręką bieg ich prowadziła.  
 I ty, Apollo, rymem jego uwielbiony,  
 Dodawałeś im w każdej potrzebie obrony.  
 Strach wspomnieć: gdzie się Skały Cyjańskie rozwodzą,  
 A znowu w ocemgnieniu ku sobie przychodzą,  
 125 I ptak lotem nie umknie, takim uderzają  
 W się zapędem i na proch wszystko pokruszają.  
 Lecz gdy swoją cytarą Orfeus łagodził,  
 Beśpiecznie rączy okręt tamtędy przechodził.  
 Bo góry rozstąpione jako wryte stały  
 130 I jego złotostronnej muzyki słuchały.

Ale ani żelazne Wulkanowe domy,  
 Ani ognistej Etny trzaskające gromy,  
 Ani tak straszna Cyrce, która przyrodzenia  
 Człowiecze w nieme twarzy czarami odmienia  
 135 I chowa na łańcuchach twardych przykowane.  
 Raz w wieprze, raz w niedźwiedzie mężne przedziałane,  
 Ani Scylla, co cało połyka okręty,  
 Ani Charybdys, której wrą bystre zakręty,  
 Nie jest tak pracowitym żeglarzom szkodliwa,  
 140 Jako port pięknych Syren i ludzkość zdradliwa.  
 Uczona Muzo, coś to za córy spłodziła?  
 Bodajes była raczej nigdy nie zażyła  
 Darów wdzięcznej Wenery; z ojca serce mają  
 Niestateczne, a z ciebie, że pięknie śpiewają.  
 145 Szkodliwsza taka zdrada, która jadowity  
 Umysł pod jedwabnymi słówki ma zakryty.  
 Przetoż się ony zawsze nad brzegiem wieszają,  
 Pod czas w lekkiego ptaka pióra odmieniają.  
 A kiedy kto nadpływa, łagodnym śpiewaniem  
 150 Wabią ku sobie i słów cudnych namawianiem:  
 „Do nas, do nas, cny gościu, tu stań w porcie wolnym!”  
 A kto się raz dostanie ich rękoma swowolnym,  
 W takie pęta, w takie się sidła nędznik wprawi,  
 Że się wiecznymi czasy stamtąd nie wybawi.  
 155 Pomniał o tym Orfeus i naprzód modłami  
 Wiatry błagał, że okręt bieżał pod żaglami.  
 Przy tym wszystkie misterstwa, wszystkie swej nauki  
 I graniem, i śpiewaniem wyprawował sztuki.  
 Słuchał Jazon, młodź insza wokoło słuchała,  
 160 A cytara Syreny wszystkie zagłuszała.  
 Na koniec same z brzegów ucha nadstawiały,  
 A długo za okrętem bieżącym patrzyły,  
 A ten prół szumne wody, wiatr go z tyłu gonił.  
 Jeden się z towarzystwa tylko nie uchronił,  
 165 Battus nie barzo mądry; uwiodły go oczy  
 Do białej płci, z okrętu nieborak wyskoczy,  
 Puści się wplaw, a ony dłonie wyciągają  
 Ku niemu i: „Sam do nas! sam do nas!” – wołają.  
 I przyszedłby był nędznik w ręce ich złośliwe,  
 170 Ale go stamtąd wiatry odbiły życzliwe,  
 Że rad nierad wypłynął na lilibską ziemię

I tam do śmierci mieszkał, tam zostawił plemię.  
 A ciebie jako wspomnieć, Medea niebogo?  
 Ach, niestetyż, nazbyteś postąpiła srogo!  
 175 Ojczyznę – ach, niestetyż! – i ojca zdradziła.  
 Aczesz wszystkim Grecyjej dobrze posłużyła,  
 Pochwalić cię nie mogę. Kto boskiej bojaźni  
 Zapomni, tego wieczne prześladowają kazi.  
 I tyś niewiele wzięła z spraw swoich radości,  
 180 Raczej okrutne trwogi i ciężkie żałości.  
 Jeslić kiedy wesoło słońce zaświeciło,  
 Pewnie cię najweselsze w ten czas nawiedziło,  
 Kiedy cię nie już gością, już oblubienicę  
 Dowiodły Orfeowe rymy do łożnice.  
 185 Taniec egejskie nimfy, taniec prowadziły,  
 Aliskie i meliskie do nich się łączyły.  
 Niedługo się ucieszy, kto ma gniewne bogi.  
 Dla ciebie, cna królewno, znowu wicher srogi  
 Uderzył; już Grecyja przed oczami była,  
 190 Znowu burza w obcy kraj okręt zapędziła  
 I wparła na libijskie nieprzebyte brody,  
 Gdzie się zmieszane z piaskiem kręcą mętne wody.  
 A nawy abo w wirach toną ponurzone,  
 Abo w piaszczystym mule wiążną pograżone.  
 195 Jakiego trudu, jakiej trwogi tam nie było?  
 Aż im do ostatniego głodu przychodziło.  
 Przychodziło i do ostatniego zwątpienia,  
 Że wszyscy pewni byli jawnego zginienia.  
 Sam tylko Orfeus był serca jednakiego:  
 200 Bo dufał mocnie bogom, a oni też jego  
 Nie ubliżali łaską swoją stateczności.  
 A gdy już zamierzony kres wszystkich trudności  
 Nadchodził, on to naprzód podał Jazonowi:  
 „Potrzeba (prawi) pokłon oddać Trytonowi.  
 205 W jego państwie jesteśmy, on morzem kieruje,  
 Ten tylko rad pomaga, kto wdzięk jaki czuje”.  
 Natychmiast chętny Jazon kosztownej roboty  
 Oddał mu na ofiarę trzynóg szczerozłoty.  
 A Tryton się ukazał jawnie nad wodami  
 210 I okręt z piasków zepchnął własnymi rękami,  
 I wodzem był, i drogą bezpieczną prowadził,  
 Aż ich na pożądany brzeg grecki wysadził.

Cóż ja czynię? Nie o tym zaczęła się mowa  
 Ani tej nocy służy chwała Orfeowa,  
 215 Ale ten ma obyczaj piszczałka ze trzciny,  
 To śpiewa, co przyniosą do języka śliny.

*Licydas*

Co często jest na myśli, toż i w uściech bywa:  
 Z pełnego (mówią) serca i do warg upływa.  
 Znać, że ty Orfeusa częściej miewasz w głowie,  
 220 Niżli, czemu się z sobą tryksają kozłowie.  
 Ale my dawnych wieków ludzie pochwalajmy,  
 Wszakże na terazniejszych czasach przestawajmy.  
 Dobre są mądre pieśni, dobre i staranie  
 O czym inszym, i ludzkie nie złe zachowanie.  
 225 Zajmijmy bydło, aby szkody nie czyniło,  
 Barzo się ku Stachowej niwie przybliżyło.

#### SIELANKA OSMANASTA

##### Żeńcy

*Oluchna, Pietrucha, Starosta*

*Olu<chna>*

Już południe przychodzi, a my jeszcze żniemy.  
 Czy tego chce tego urzędnik, że tu pomdlejemy.  
 Głodnemu, jako żywo, syty nie wygodzi,  
 On nad nami z maczugą pokrząkając chodzi:  
 5 A nie wie, jako ciężko z sierpem po zagonie  
 Ciągnąć się. Oraczowi insza, insza wronie;  
 Chociaj i oracz chodzi za pługiem, i wrona;  
 Inszy sierp w ręce, insza maczuga toczona.

*Pie<trucha>*

Nie gadaj głosem, aby nie usłyszał tego.  
 10 Abo nie widzisz bicza za pasem u niego.  
 Prędko nas nim namaca: zły frymark – za słowa  
 Bicz na grzbiecie, a jam nań nie barzo gotowa.  
 Lepiej złego nie drażnić; ja go abo chwale,  
 Abo mu pochlebuję i tak grzbiet mam w cale.

15 I teraz mu zaśpiewam, acz mi niewesoło:  
 Niesmaczno idą pieśni, gdy się poci czoło.  
 Słoneczko, śliczne oko, dnia oko pięknego,  
 Nie jesteś ty zwyczajów starosty naszego.  
 Ty wstajesz, kiedy twój czas, jemu się zda mało,  
 20 Chciałby on, żebyś ty od pułnocy wstawało.  
 Ty bieżysz do południa zawsze swoim torem;  
 A on by chciał ożenić południe z wieczorem.  
 Starosto, nie będziesz ty słoneczkiem na niebie,  
 Inakszy upominek chowamy dla ciebie!  
 25 Chowamy piękną pannę abo wdowę krasną,  
 Żle się u cudzych żywić, lepiej mieć własną.

*Sta<rosta>*

Pietrucho, nierada ty robisz, jako baczę,  
 Chociaj ci nic młodego w pieluchach nie płacze.  
 Pożynaj, nie postawaj, a przyspiewaj cudnie;  
 30 Jeszcze obiad nie gotów, jeszcze nie południe!

*Pie<trucha>*

Słoneczko, śliczne oko, dnia oko pięknego,  
 Nie jesteś ty zwyczajów starosty naszego.  
 Ty dzień po dniu prowadzisz, aż długi rok minie,  
 A on wszystko porobić chce w jednej godzinie.  
 35 Ty czasem pieczesz, czasem wionąć wietrzykowi  
 Pozwolisz i naszemu dogadzasz znojowi;  
 A on zawsze: „Pożynaj, nie postawaj!” – woła,  
 Nie pomniąc, że przy sierpnie trój pot idzie z czoła.  
 Starosto, nie będziesz ty słoneczkiem na niebie!  
 40 Wiemy my, gdzie cię boli; ale twej potrzebie  
 Żadna tu nie dogodzi, chociażby umiała.  
 Siła tu druga umie, a nie będzie chciała:  
 Bo biczem barzo chlustasz. Bodaj ci tak było,  
 Jako się to rzemienie u bicza zwiesiło!

*Sta<rosta>*

45 Pożynaj, nie postawaj! I ty byś wołała  
 Inszego bicza zażyć, tylko byś igrała.  
 Zażywaj teraz tego! Barzoć widzę śmieszno!  
 Pociągaj za inszymi i zażynaj śpieszno!

*Pie*

Słoneczko, śliczne oko, dnia oko pięknego,  
 50 Nie jesteś ty zwyczajów starosty naszego.  
 Ciebie czasem pochmurne obłoki zasłonią,  
 Ale ich prędko wiatry pogodne rozgonią,  
 A naszemu staroście nie patrz w oczy śmieie,  
 Zawsze u niego chmura i kozieł na czele.  
 55 Ty rośę hojną dajesz po ranu wstawając  
 I drugą także dajesz wieczór zapadając,  
 U nas post do wieczora zawsze od zarania:  
 Nie pytaj podwieczorku, nie pytaj śniadania.  
 Starosto, nie będziesz ty słoneczkiem na niebie!  
 60 Ni panienka, ni wdowa nie pójdzie za ciebie!  
 Wszędzie cię, bo nas bijasz, wszędzie osławimy,  
 Babę, boś tego godzien, babęć narajemy,  
 Babę o czterech zębach. Miło będzie na cię  
 Patrzyć, gdy przy niej siedzisz jako w majestacie,  
 65 A ona cię nadobnie będzie całowała:  
 Jakoby cię też żaba chropawa lizała.

*Olu<chma>*

Szczęście twoje, że odszedł starosta na stronę,  
 Wzięłabyś była pewnie na boty czerwone  
 Abo na grzbiet upstrzony za to winszowanie.  
 70 Słyszysz? jakie Maruszcze tam daje śniadanie?  
 A słaba jest nieboga: dziś trzeci dzień wstała  
 Z choroby, a przedsię ją na żniwo wygnała  
 Niebaczna gospodyni. Tak ci służba umie,  
 Rzadko czeladnikowi kto dziś wyrozumie.  
 75 Patrz, jako ją katuje: za głowę się jęła  
 Nieboga. Przez łeb ją ciął, krwią się oblinęła.  
 Podobno mu coś rzekła; każdemu też rada  
 Domówi. Tak to bywa, gdy kto siła gada.  
 Dobrze mieć, jako mówią, język za zębami.  
 80 I my mu dajmy pokój, choć żartuje z nami.  
 Żart pański stoi za gniew i w gniew się obraca,  
 Ty go słówkiem, a on cię korbaczem namaca.

*Pie<trucha>*

Dobrze radzisz. Mnie się on, widzi, nie przeciwi,  
 Ale lepszy z nim pokój: co się często krzywi,

85 Złomić się może; przyjdzie jedna zła godzina,  
 A częstokroć przyczyną bywa nieprzyczyna.  
 Dobry on barzo człowiek, by go nie psowała  
 Domowa swacha; ta go właśnie osiodłała  
 I rządzi nim, jako chce, a on się jej daje  
 90 Za nos wodzić, pod czas mu ledwie nie nałaje.  
 Na kogo ona chrap ma, może i od niego  
 Spodziewać się, że go co potka niesmacznego.  
 Więc mu nie wierzy, to już zawsze fasoł w domu  
 I przemówić do niego nie wolno nikomu.

*Olu<chma>*

95 To prawda. Niedawnośmy len w dworze czosały.  
 On stał nad nami, tam się z nim coś rozmawiały  
 Dwie komornice: ona kędyś podsłuchała  
 Za ścianą; jako jędza do nas przybieżała.  
 Ni z tego, ni z owego poczęła bić one  
 100 Komornice; sam zaraz ustąpił na stronę.  
 Potym wszystkim łajała, drugie rozegnała:  
 Nam, cośmy pozostały, jeść przedsię nie dała.

*Pie<trucha>*

By też co było, co by ludźmi nazwać słuśza,  
 Ale też siostra nasza, także w ciele dusza.  
 105 A już jej brózdki dobrze lice przeorały  
 I przez włosy gęsto się przebija śron biały;  
 A przedsię wymuskać się, przedsię z pstrocinami  
 Czepczyk na głowie, przedsię fartuch z forbotami.  
 Naśmieszniejsza, gdy owo chce się pieścić z mową;  
 110 Świni krząkać, a babie przystoi trząść głową.  
 A psów niesyta, dosyć jej bywa każdemu,  
 Nie wybiegać się przed nią parobku żadnemu.  
 Niedawno dla jednego tylko nie szalała,  
 Aż ją Czarnucha nasza w zielu obmywała.  
 115 Widzi to i starosta, a widząc nie widzi:  
 Pod czas przymówi, ona jawnie z niego szydzi.  
 Czary wszystko zmamiły, bo ona z czarami  
 Wstanie i leże, wszystka djabłowa z nogami.

*Olu<chna>*

Jest tak, a nie inaczej; i samam widziała,  
 120 Kiedy na wschodzie słońca nago coś działała.  
 Kto z tym mistrzem nakłada, nigdy pocieszniego  
 Końca nie dojdzie: i ją toż potka od niego.  
 Na przodku to kęs płuży, potem o raz padnie  
 Wszystko o ziemię; z Bogiem wszystko idzie snadnie.  
 125 Bez Boga wszystko śliźnie: nie masz nic gorszego  
 Nad djabła! I cóż może on zrządzić dobrego?

*Pietrucha>*

I koniec, i początek z tym mistrzem niespory.  
 Tak rok poodchodziły na głowę obory,  
 Teraz powyzdychały świnię i prosięta,  
 130 Ani się gęsi, ani się klwały kurczęta.  
 Wszystko ginie i w chlewiech, ginie i w komorze,  
 Ani biednej kokoszy obaczysz we dworze.

*Olu<chna>*

Z komory ręka nosi, djabeł tam nie bierze,  
 A z strony gospodarstwa więcej ja w tej mierze  
 135 Winuję zaniedbanie niżli gusłowania:  
 Bo o czym pilnej pieczy nie masz i starania,  
 Bez szkody tam nie bywa. Przy Bogu i ręki  
 Potrzeba: pilnej ręce Bóg daje przez dzięki.  
 Tak rok bydła, oczy na to nasze patrzyły,  
 140 Za własnym zaniedbaniem powyzdychywały.  
 Ani ich od powietrza ochronić umiano,  
 A ledwie, gdy zdychały, o tym wiedzieć chciano.  
 Gdzie chłop w głowie, już się tam rząd dobry nie zmieści;  
 Zawsze w tym błędzie rozum szwankuje niewieści.  
 145 Co mi za gospodyni? Jako żywo krowy  
 Ręką swą nie doła; gadać o tym słowy  
 Tylko umie a stroić po domu fasoły,  
 Kucharkom łajac: z pustej nie wyjdzie stodoły,  
 Jedno sowa. Ogórki wczora kwasic chciała;  
 150 Tak to robiła, że się wszystka czeladź śmiała.  
 A w karczmie abo w tańcu ptak jej nie doleci,  
 Gdy podotek rozpuści, wymiecie i śmieci.

*Pietrucha>*

Rzadka to rzecz na świecie dobra gospodyni,  
 Zwłaszcza bez męża rzadko która nie lotryni.  
 155 I lata nie uskromią; zarówno szaleje  
 I ta, co na świat idzie, i ta, co siwieje.  
 Nie masz, jako przy mężu małżonka cnotliwa;  
 Ta i mężowi wierna, i panu życzliwa,  
 Ta i czeladkę, i dom porządnie sprawuje,  
 160 Ta i dostatki wszystkie wczesnie opatruje.  
 Nie idzie nic na stronę, bo się Boga boi,  
 Pamięta, że nad nią sąd i kaźń boża stoi.  
 Ućciwy stan przynosi ostrożne sumnienie,  
 Za tym Bóg błogosławi, za tym dobre mienie.  
 165 Za tym spokojne życie i wszystko się wiedzie.  
 Kto bez Boga chce wskórać, sadi się na ledzie.

*Olu<chna>*

Nie wiedziałam, Pietrucho, abyś tak zabrnęła  
 Głęboko w rozum i tak mądrością pachnęła.  
 Musiałaś kędy bywać między żaki w szkole.  
 170 I ciebie w oczy młody parobek nie kole.

*Pietrucha>*

Jam sługa. Insza sługa, insza gospodyni;  
 Ja sobie grzeszę, ona nie na swój karb czyni,  
 Ale wszystek dom gubi. I ja bym życzyła,  
 Abym nigdy płochego nic nie popełniła.  
 175 Ale starosta do nas znowu przystępuje,  
 Kwaśno patrzy, z nahajką na nas się gotuje.  
 Zaśpiewam ja mu przedsię, rad on pieśni słuca.  
 Patrzy na nas i stanął, i nadkłada ucha.  
 Słoneczko, śliczne oko, dnia oko pięknego,  
 180 Naucz swych obyczajów starostę naszego.  
 Ty piękny dzień promieniami swoimi oświecasz  
 I wzajem księżycowi noc ciemną polecasz,  
 Jako ty bez pomocy nie żyjesz na niebie,  
 Niechaj i nasz starosta przykład bierze z ciebie.  
 185 Na niebie wszystkie rzeczy dobrze są zrządzone;  
 Księżyc u ciebie żoną; niech on też ma żonę.  
 Słoneczko, śliczne oko, dnia oko pięknego,  
 Naucz swych obyczajów starostę naszego.

Gdy ty na niebo wchodzisz, gwiazdy ustępują,  
190 Gdy księżyc wschodzi, z nim się gwiazdy ukazują.  
Siła gospodarz włada, siła w domu czyni,  
Ale czeladka lepiej słucha gospodyni.  
Niechaj ma żonę, będzie się domu trzymała  
Czeladka, nie będzie się często odmieniała.  
195 I nam do dwora będą otworzone wrota:  
Wszystkich do siebie wabi przyjemna ochota.  
Słoneczko, śliczne oko, dnia oko pięknego,  
Naucz swych obyczajów starostę naszego.  
Ty nas ogrzewasz, ty nam wszystko z nieba dajesz,  
200 Bez ciebie noc; z tobą dzień jasny, gdy ty wstajesz.  
Niech i on na nas zawsze patrzy jasnym okiem;  
Niech nas z pola wczas puszcza, nie z ostatnim mrokiem.

*Starosta*

Pietrucho, prawieś mi się sianem wykręciła!  
Ta nahajka mocno się na twój grzbiet groziła.  
205 Kładźcie sierpy, kupami do jedła siadajcie,  
W kupach jedzcie, po chrostach się nie rozchadzajcie.





## Mikołaj SĘP SZARZYŃSKI

(ok. 1550–1581)

### RYTMY ABO WIERSZE POLSKIE

G. Maver, *Rozważania nad poezją Mikołaja Sępa Szarzyńskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1957, z. 2; C. Backvis, *Manieryzm czyli barok u schyłku XVI wieku na przykładzie Mikołaja Sępa Szarzyńskiego*, [w:] tegoż, *Szkice o kulturze staropolskiej*, Warszawa 1975; A. Vincenz, *Sonet I Mikołaja Sępa Szarzyńskiego. Próba ponownej lektury*, „Pamiętnik Literacki” 1976, z. 4; W. Weintraub, *O niektórych problemach polskiego baroku*, [w:] tegoż, *Od Reja do Boya*, Warszawa 1977; tegoż, *Do charakterystyki stylu Mikołaja Sępa Szarzyńskiego*, tamże; M. Zalewski, „Człowiek zbuntowany”. *O poezji Mikołaja Sępa Szarzyńskiego*, [w:] *Polska liryka religijna*, pod red. S. Sawickiego i P. Nowaczyńskiego, Lublin 1983; K. Mrowcewicz, „Czemu wolność mamy?” *Antynomie wolności w poezji Jana Kochanowskiego i Mikołaja Sępa Szarzyńskiego*, Wrocław 1987; P. Urbański, *Mikołaja Sępa Szarzyńskiego poetycki traktat o naturze i łasce*, „Pamiętnik Literacki” 1994, z. 4; J. Błoński, *Mikołaj Sęp Szarzyński a początki polskiego baroku*, wyd. 2, Kraków 2001; B. Wyderka, *Przedziwny wszędzie. O stylu Mikołaja Sępa Szarzyńskiego na tle tendencji stylistycznych poezji polskiej*, Opole 2002.

ŹRÓDŁO PRZEDRUKU: M. Sęp Szarzyński, *Rytmy albo wiersze polskie oraz cykl erotyków*, oprac. J. Krzyżanowski, Wrocław 1973, BN I, 118.

### Napis na statwę albo na obraz śmierci

Córa to grzechowa  
Świat skazić gotowa:  
Wszystko, co się rodzi,  
Bądź po ziemi chodzi,  
5      Lub w morskiej wnętrzości  
I wietrznej próżności,  
Jako kosarz ziele  
Ostrą kosą ściele;  
Tak ta wszystko składa,  
10     Ani opowiada  
Nikomu swojego

Zamachu strasznego.  
 I wy, co to ćcicie,  
 Prawda, że nie wiecie,  
 15 Jesli nie przymierza  
 Ta sroga szampierza  
 Któremu do szyje.  
 Strzeż się: oto bije.

### Sonet I

#### O krótkości i niepewności na świecie żywota człowieka

Echej, jak gwałtem obrotne obłoki  
 I Tytan prętki lotne czasy pędzą,  
 A chciwa może odciąć rozkosz nędzą  
 Śmierć – tuż za nami spore czyni kroki.

5 A ja, co dalej, lepiej cień głęboki  
 Błędów mych widzę, które gęsto jędzą  
 Strwożone serce ustawiczną żędzą,  
 I z płaczem ganię młodości mej skoki.

10 O moc, o rozkosz, o skarby pilności,  
 Choćby nie darmo były, przedsię szkodzą,  
 Bo naszą chciwość od swej szczęśliwości  
 Własnej (co Bogiem zowiemy) odwodzą

Niestale dobra. O, stokroć szczęśliwy,  
 Który tych cieniów w czas zna kształt prawdziwy!

### Sonet II

#### Na one słowa Jopowe: Homo natus de muliere, brevi vivens tempore etc.

Z wstydem poczęty człowiek, urodzony  
 Z boleścią, krótko tu na świecie żywie,  
 I to odmiennie, nędznie, bojaźliwie,  
 Ginie, od słońca jak cień opuszczony.

5 I od takiego (Boże nieskończony,  
 W sobie chwalebnie i w sobie szczęśliwie  
 Sam przez się żyjąc) żądasz jakmiarz chciwie  
 Być miłowany i chcesz być chwalony.

10 Dziwne są Twego miłosierdzia sprawy.  
 Tym się Cherubim (przepaść zrozumności)  
 Dziwi zdumiały i stąd pała prawy  
 Płomień, Serafim, w szczęśliwej miłości.

O święty Panie, daj, niech i my mamy  
 To, co mieć każesz, i Tobie oddamy!

### Sonet III

#### Do Naświętszej Panny

Panno bezrówna, stanu człowieka  
 Wtóra ozdobo, nie psowała w której  
 Pokora serca ni godność pokory,  
 Przedziwna Matko Stworzyciela swego!

5 Ty, głowę starwszy smoka okrutnego,  
 Którego jadłem świat był wszystek chory,  
 Wziętaś jest w niebo nad wysokie chory,  
 Chwalebna, szczęścia używasz szczyrego.

10 Tyś jest dusz naszych jak księżyc prawdziwy,  
 W którym wiecznego baczmy promienie  
 Miłosierdzia, gdy na nas grzech straszliwy  
 Przywodzi smutnej nocy ciężkie cienie!

Ale <Ty> zarzą już nam nastań raną,  
 Pokaż Twego słońca światłość żadaną.

### Sonet IIII

#### O wojnie naszej, którą wiemy z szatanem, światem i ciałem

Pokój – szczęśliwość, ale bojowanie  
 Był nasz podniebny. On srogi ciemności

Hetman i świata łakome marności  
O nasze pilno czynią zepsowanie.

5 Nie dosyć na tym, o nasz możny Panie!  
Ten nasz dom – ciało, dla zbiegłych lubości  
Niebacznie zajrzając duchowi zwierzchności,  
Upaść na wieki żądać nie przestanie.

10 Cóż będę czynił w tak straszliwym boju,  
Wątpli, niebacznym, rozdwojony w sobie?  
Królu powszechny, prawdziwy pokoju,  
Zbawienia mego jest nadzieja w Tobie!

Ty mnie przy sobie postaw, a przepiecznie  
Będę wojował i wygram statecznie!

### Sonet V

#### O nietrwałej miłości rzeczy świata tego

I nie miłować ciężko, i miłować  
Nędzna pociecha, gdy żądzą zwiedziona  
Myśli cukrują nazbyt rzeczy one,  
Które i mienić, i muszą się psować.

5 Komu tak będzie dostatkami smakować  
Złoto, scepter, sława, rozkosz i stworzone  
Piękne oblicze, by tym nasycione  
I mógł mieć serce, i trwóg się warować.

10 Miłość jest własny bieg bycia naszego,  
Ale z żywiołów utworzone ciało  
To chwałę, co zna początku równego,  
Zawodzi duszę, której wszystko mało,

Gdy Ciebie, wiecznej i prawej piękności,  
Samej nie widzi, celu swej miłości.

### Pieśń I na psalm Dawidów XIX

Coeli enarrant gloriam Dei

Narodzie, głupią mądrością chłubliwy  
I błędom zmyslnym wierzyć uporczywy,  
Mnóstwem gwiazd ślicznych niebo ozdobione  
Obacz, a smysły wždy oświeć zaćmione!

5 Poznasz, że mądrym, że jest wiekuistym  
Pan, co ma pałac na sklepie ognistym,  
W którym zawiesił i wietrzne próżności  
I możną wodę zniósł z ziemnej ciężkości.

10 W pewne godziny dzień – nocy cieniowi,  
W pewne godziny noc zstępując dniowi  
Świadczą swym biegiem, tak porządnie zgodnym,  
Że nie trafunkiem świat stanął przygodnym.

15 Nieba machina tak zgodnie sprawiona,  
Że mądrość Pańska, że moc nieskończona  
Wiecznie ją rządzi, woła, a po wielkim  
Świecie jest słyszny głos i uszom wszelkim.

20 Bo w żadnym kącie świata mieszkanego  
Nie masz narodu tak sprośnie grubego,  
By wždy nie baczył, iż prawo rządzi  
Niezmylne niebem, bo nigdy nie błądzi.

Kto się, gdy nieba chmura nie zakrywa,  
Patrząc na jasnym gwiazd blask nie zdumiwa?  
Abo gdy światłem uderzy go w oczy  
Słońce, ognistym gdy się kołem toczy?

25 Które, gdy z łoża powstawa swojego,  
Jak oblubieniec obleczon z szczyrego  
Złota ubiorem, a wieniec z kamieni  
Kosztownych sprawion głowę mu promieni,

30 Do kresu swego nic niezmordowany  
Gwałtem się wali: dobrze przyrównany

Kształtem i siłą, i pędem onemu  
Jest obrzymowi, sto rąk mającemu.

35 Od wschodu bieżą aż tam gdzie powstawa  
Noc ciemna, gwiazdom światłości dodawa  
I, co jest kolwiek tu, na niskiej ziemi,  
Wspładza i żywi płomieńmi swojemi.

40 Ale porządek na wysokim niebie  
Nie tak patrzących myśl ciągnie do siebie,  
Jak zakon, Panie, Twój ku przystojności  
Nakłania smysły i psuje chciwości.

Twe obietnice odmiany nie znają  
I światłem prawdy serca utwierdzają;  
A tak nas karzesz, gdyć który przewini,  
Że w nim pożytek Twa święta kaźń czyni.

45 Twe przykazanie oczy nam zabawia  
Wdzięczną radością i szczyrą ustawia,  
Panie, Twą chwałę, której nie naruszy  
Starość, co zębem stalnym wszystko kruszy.

50 Przy Twych dekretach prawda z pobożnością  
Zawsze przebywa, strzegąc ich z pilnością,  
Które są słodsze nad miód i nad złoty  
Kruszec ważniejsze i rzadkie klejnoty.

55 Przeto ich w sercu swym sługa Twój, Panie,  
Słusznie pilnować nigdy nie ustanie,  
Wiedząc nagrodę, którąś Ty zgotował  
Każdemu, stale kto ich będzie chował.

60 Lecz błędy wszystkie kto swe wiedzieć może?  
Ty mię sam oczyść, wiekuisty Boże,  
I wniwecz obróć moje wszystkie złości,  
Którymim zmazan prócz mej wiadomości,

A daj, by pychy Tobie brzydkiej siła  
Do serca mego nigdy nie wchodziła;  
Tak mię na wieki, prócz trudności wszelkiej,

65 Oków pozbawisz bezbożności wielkiej.  
Słowa ust moich, myśl serca mojego  
Pokorną przyjąć racz uniżonego,  
Proszę, o Panie! Bo Tyś jest zbawieniem,  
Bogiem, nadzieją i mym wspomżeniem.

### Pieśń II na psalm Dawidów LII

Quid gloriaris ina malitia, qui potens es in iniquitate

Czemu się chlębisz, tyrannie,  
Z twoich praktyk złością możnych?  
Pańska dobroć nie ustanie  
Pilnować ludzi pobożnych.

5 Ostrzejszy nad naostrzoną  
Brzytwę język twój pilnuje  
Nieprawdę zmyślać szaloną  
I na dobre potwarz knuje.

10 Milszać złość niż cnoty święte,  
Milszyć kłamca niż prawdziwy,  
Rado oko tve przekłete  
Patrza zdrady zaraźliwej.

15 Przetoż cię Pan Bóg wyrzuci  
Z pośrodka ludu swojego,  
Starwszy cie na proch, wywróci  
I dom twój z gruntu samego.

20 Na to patrząc ukrzywdzony  
Złęknie się Pańskiej możności,  
A iż nagle zły skażony,  
Rozśmieje się w przepieczności.

Rzecz: „Onoż on, co w złości  
Ufał, w mocy, w chytrej sprawie,  
Z płaczących się śmiał w kłopotcie,  
Zapomniawszy Boga prawie.

25 A ja, drzewo jak oliwy,  
W ogrodzie Pańskim wszczepiony,  
Kwitnąć będę, nielekliwy,  
W nadzieję z nieba obrony.

A Ciebie przed wszymi, Panie,  
30 Wyznam skażcą nieprawości,  
I mając w Tobie ufanie  
Zniosę wszelkie doległości”.

**«Pieśń III» Psalmu LVI paraphrasis.  
Lament Kościoła Powszechnego**

Miserere mei, Deus, quoniam conculcavit me homo

Racz się nade mną zmiłować, mój Panie,  
Bo mię przeciwnik depce i staranie  
Ma o tym pilne, abym na odmiany  
Wszelkim kłopotem był umordowany.

5 Depce mię srodze, pyszniąc się wielością  
Ludzi i zbytnią tłumami sie srogością;  
W żaden dzień wolnym nie jestem od niego  
I noc nie próżna strachu okrutnego.

10 Wszakże, choć we dnie, choć strach obciążliwy  
Mnie w nocy ciśnie, Ojczy dobrotliwy,  
Tyś jest nadzieją moją, mój obrońca,  
I będziesz w każdej potrzebie do końca.

15 Twymi ja, Panie, będąc upewniony  
Obietnicami ani zaślepionej  
Ludzkiej chytrłości, ani groźby srogiej  
Bać się nie będę, ni wojennej trwogi.

20 Cóżkolwiek mówię, to źle wykładają,  
Każdej przyganę mojej sprawie dają,  
Na to swą pilność wszytkę obrócili  
Bezbożni ludzie, aby mię hydźili.

I w zborach radzą, aby głowę moję  
Lub skrytą zdradą, lub przez jawną zbroję  
Stracili: przeto ścieżek mych pilnują,  
Mnie przezpieczeństwa nic nie zostawują.

25 A więc to ścierpisz, Panie sprawiedliwy?  
Będąż się cieszyć z swoich spraw złośliwi?  
Będziesz odwłaczał zborowi zradnemu  
Przyść k upadkowi niepoddźwignionemu?

30 Wiem, o wiem pewnie, wiekuisty Panie,  
Że liczysz moje każde uciekanie  
I chowasz kropie łez oczu płaczących,  
I wiesz przyczynę kłopotów straszliwych.

35 Staranie złośnych niczym czynisz prawie,  
A mnie Twe ucho nakładasz łaskawie  
I znaki jasne Twojej życzliwości  
Mnie okazujesz i stałej miłości.

40 Twymi ja, Panie, będąc upewniony  
Obietnicami ani zaślepionej  
Ludzkiej chytrłości, ani groźby srogiej  
Bać się nie będę, ni wojennej trwogi.

A zawsze Ciebie, o strózu mojego  
Żywota, chwalić będę, ojczystego,  
Rytmem zwyczajnym i, oswobodzony,  
Dać nie omieszkam ofiary ślubionej,

45 Twą łaską wolny. Pomocą Twą nogi  
Moje nie zstąpią z Twojej świętej drogi,  
Dokąd duchowi mojemu mieszkanie  
W tym wątłym ciele będzie, o mój Panie!

«Pieśń» IIII. Psalmu CXXX paraphrasis

De profundis clamavi ad Te, Domine

- W grzechach srogich ponurzony,  
Ze wnętrzości serca mego  
Wołam, Boże niezmierny!  
Mego głosu rzewliwego  
5 Racz słyszeć prośby płaczliwe,  
A z miłosierdzia Twojego  
Nakłoń ucho lutościwe!
- Będziesz li chciał nasze złości  
Ważyc, Ojciec dobrotliwy,  
10 Wagą Twej sprawiedliwości:  
I któż tak będzie szczęśliwy,  
Kto tak w cnotach utwierdzony,  
Gdy przyjdzie na sąd prawdziwy,  
By nie miał być potępiony?
- 15 Ale Ty, sędzia łaskawy,  
Nie według szczerzej srogości  
Karzesz nasze błędne sprawy.  
Zakon Twój, pełen lutości,  
I wierne Twe słowa, Panie,  
20 Że mię wyrwiesz z tej ciężkości,  
Czynią mi pewne ufanie.
- Przeto, choć zorza różana  
Promienne słońce przywodzi,  
Choć mgłą ciemną przyodziana  
25 Noc z ciemnościami przychodzi:  
Narodowi wybranemu  
Niech wątpienie nie przeszkodzi  
Śmieie ufać Panu swemu.
- 30 Bowiem skarb jest nieprzebrany  
Wieczne miłosierdzie Jego:  
On nie leniw zgoić rany  
I poddźwignąć upadłego;  
On, prócz wszelkiego wątpienia,

Nie zapomni ludu swego,  
Przywiedzie go do zbawienia.

V. Pieśń na kształt psalmu LXX

Deus, in adiutorium meum intende

- Ciebie, wszego stworzenia o obrońco wieczny,  
Wzywam, wątły, ubogi i nigdzie bezpieczny:  
Miej mię w pilnej opiece, a we wszytkiej trwodze  
Pośpiesz przynieść ratunek duszy mej, niebodze.
- 5 Uskrom choć różgą Twoją ciało zaślepione  
I żądzą prózną, sprośną, szkodną napełnione;  
Niech się wstyda, że pragnie duszy swej panować:  
Słuszniej wiecznej ma służyć, co się musi psować,
- 10 I wy, wojska zazdrosne (Pan Bóg mnie obroną),  
Tył podajcie i weźmcie hańbę nieskończoną,  
Co dóbr (skąd was wygnano) stworzeniu Pańskiemu  
Nie życzycie i chwały Stwórcowi swojemu.
- Szczęście me, chwało moja, niech wskok wstyd poczuja,  
Ktorzy mi inszą chwałę, nie Ciebie, cukrują.  
15 Co ma człowiek nie Twego? a który się chlubi  
Z darów Twych, wieczny królu, dary Twoje zgubi.
- To szczęśni, to weseli, którzy wyznawają,  
Że Twe jest, co jest dobrze, i Ciebie szukają,  
Wiecznotrwałej ozdoby, i czynią staranie,  
20 By chcąc samego Ciebie miłowali, Panie.
- I mnie policz w tę liczbę, Ojciec miłosierny,  
A daj, bym i tu baczył, iżem proch mizerny  
I, nierówny tak ciężkich przygód nawałności,  
Niech znam moją możliwością wielkie Twe lutości.
- 25 Ale kto jest szczęśliwy, choć dyjamentową  
Wdział zbroję, wojnę cierpiąc długą i surową?

Przeto proszę: Ty, któryś jest obrońcą w boju,  
Nie odwłaczaj dać się nam, zbawienny pokoju.

## VI. Pieśń na kształt psalmu CXXIII

Ad Te levavi oculos meos

Panie nasz wszechmogący, wieczny, niepojęty,  
Tobie Cheruby krzyczą: „Święty, święty, święty!”  
Tobie Seraf, miłości prawej płomień czysty,  
A Twej chwały dwór znaczy firmament ognisty.

5 Przeto, choć wszędy Tyś jest, oczy me płacziwe  
Tam podnoszę i serce tam wzdycha teskliwie;  
Bo ciężkościom nierówne zmysłów mych krewkości,  
Jak słudzy od swych panów, pragną Twej lutości.

10 I wola ma, Twej wolej sługa nie skwirkliwa,  
Wždy, by skromna od paniej panna, oczekiwa,  
Rychło jej rękę podasz i sprawiedliwego  
Ciężaru gwałt uskromisz z miłosierdzia Twego.

15 O Ojczy miłosierny, którego dobroci  
Żadnego grobla grzechu zdrojów nie odwróci,  
Już się zmiłuj nad nami, zmiłuj się nad nami:  
Jużeśmy nazbyt pełni szkody z despektami.

20 Już serce nie boleje, lecz jakmiarz umiera,  
Gdy nam możność niewdzięczna część i cześć wydziera,  
Gdy nas hardość nadęta przenosi oczami,  
Nie bacząc, że nie gardzą oczy Twoje nami.

### Pieśń I

#### O Bożej opatrności na świecie

Nie trafunek przygodny ludzkie sprawy rządzi  
I fortunę szaloną, choć upornie błądzi,  
Chętna twardym muńsztukiem Twego moc rządzenia,  
O mądrości, wszystkiego żywocie stworzenia!

5 Lutość i sprawiedliwość – wszystkie Twoje sprawy.  
A przed Twymi oczyma i lewy, i prawy.  
Więc temu i to zdrowo, co się zda, że szkodzi,  
Tamtemu i to wadzi, co mu żywot słodzi.

10 A my, na Twoje sprawy choć wzrok ciemny mamy,  
Kiedy się poznać chcemy, dotknąć się władamy:  
Żeś nam nie tylko być dał, ale, by szczęśliwie  
Każdy żył, sam się dawasz wszystkim lutościwie.

15 Ale ta Twa powszechna łaska, Panie wieczny,  
(By cień światła Twojego – ten to blask słoneczny),  
Chociaj rzeczy oświeca jednak poddane,  
Same promieni czyste i polerowane.

20 O wszechmogący Boże, światłości szczęśliwa,  
Serca nasze osiadła rdza grzechów płacziwa,  
Skąd, chociaż nas oświecasz, żywiemy jak w nocy,  
A jadu tego pozbyć – nie naszej czyn mocy.

Ty nas oczyść, prosiemy; miłosierdzia Twego  
Niech promień, bijąc w serce, odnosi od niego  
Ku Tobie jasny odraz chwały i miłości,  
O Panie, nasza chwało, nasza szczęśliwości!

### Pieśń II

#### O rządzie Bożym na świecie

Wiekuiста mądrości, Boże niezmierny,  
Który wszystko poruszasz, nie będąc wzruszony,  
Wściągasz prawem aniołów wojska niezliczone,  
Tak że muszą z Twą wolą chcenia mieć złączone

5 Opaczystym obłokom poczyniłeś tory,  
W kórych błądzić nie mogą, zgodne wiodąc spory:  
Pokazuje nam gwiazdy Tytanowe koło,  
W pewny czas rogi bierze Cyntyja na czoło.

10 Spólnie się żywić muszą żywioły podniebne,  
Nie dziw, żeś dał naturze prawo tak chwalebne,

Że nie władnie odstąpić od Twej wiecznej woli,  
Gdyż Ty w prawie dobroci trwasz i dobrej woli.

15 Proch podnóżka Twojego, czemu wolność mamy  
Twych ustaw ustępować, w których żywot znamy,  
Do tego przystępując, co śmiertelnie szkodzi?  
Dałeś rozum – przecz u nas Fortuna się rodzi?

20 Porzuć straszne pioruny, zatrać i przygody,  
Którymi nam znać dawasz, że chcesz z nami zgody,  
A utwierdź wolność chceniu, której nie zna użyć:  
Wolim w świętej ojczyźnie Tobie wiecznie służyć.

### Pieśń III O wielmożności Bożej

Od Boga wszystko; Pan to dobrotliwy,  
Któremu śpiewać, jako on szczęśliwy  
Aniołów zastęp, nie mogę, choć żądam,  
Aż Go oglądam

5 W ziemi żywiących, kędy niepotrzebny  
Język i usta do noty chwalebnej.  
Tu niechaj mój głos, choć nie równy, idzie  
W twój trop, Dawidzie.

10 Królu ślachtetny, poeto bezrowny,  
Którego lutnia i głos balsamowny  
Nie zginie z laty i nie chybia celu,  
Sam jeden z wielu.

15 Bo Pana śpiewa, który niebo sprawił,  
Dał światło gwiazdom i jedne zabawił  
Na miejscu, drugie Jego wdało chcenie  
W rządne błędzenie.

20 Ogniem wiatr przykrył, dzierzą ziemię wody,  
Różnym naturom kazał użyć zgody,  
Tymiż zwierz, ptaki, ryby, drzewa z zioły  
Trzyma żywioły.

Przedziwny wszędzie, ale bardziej w sobie:  
Sam sobie dosyć w szczęściu i w ozdobie;  
Wždy ku swej sławie dał w tym uwielbieniu  
Miejsce stworzeniu.

25 Bowiem zwierciadła swej wiecznej mądrości  
Na niebie stworzył, szczyre rozumności,  
Ku sobie ciągnie nas, choć podłą ziemię,  
Adama plemię.

30 Wieczna dobroci, przyczyno wszytkiego,  
Życz nam być wdzięcznym daru tak wielkiego;  
Dałeś się poznać: daj, niech serce pali,  
Co rozum chwali.

35 Trzykroć szczęśliwy, który Ciebie, Panie,  
Zna spraw swych końcem i ma zakochanie  
Wszego bezładne tylko w Twej wieczności  
Doskonałości.

### Pieśń IIII O cnotcie ślacheckiej

Zacni się rodzą z zacnych i cnotliwych:  
Znać w koniach sztuki ojczyste; lękliwych  
Mężna orlica gołębi nie rodzi  
Ani mdły zając z dużych lwów pochodzi.

5 Wszakże rozmnaża cnoty przyrodzone  
Ćwiczenie: czynią serce utwierdzone  
Piękne nauki; tych kiedy nie staje,  
Ślachtetne plemię szpecą złe zwyczaje.

10 Śmiał się waleczny Rzym z syna onego  
Ojca, dzielnością przełomion którego  
Straszny Hannibal i fortuną zbroję  
Musiał opuścić, i ojczyznę swoją.

Ale nie przestał na tym między bogi  
Chwalon Alcides, że go gromem srogi



- 15 Ociec urodził, bo wołał dzielnością  
Swą słynąc niżli rodzaju zacnością.
- Cóżkolwiek jeno straszliwego żyło  
Na świecie, wszystko jego ustąpiło  
Niezmożnej sile; przeto słynie wszędzie  
20 I wiecznie słynąc za swe cnoty będzie.
- Droga ku sławie – w sławnym urodzenie  
Domu, nie sama sława. Przeto w cenie  
Kto chce być, porzuć nikczemne zabawy;  
Nie na herb przodków patrz, ale na sprawę.
- 25 Da pospolite prawo nieskończone  
Imię swym stróżom, dadzą obronione  
Granice zbroją koronne pocziwą  
Od zradnych sąsiad sławę wiecznie żywą.

### Pieśń V

#### O Fridruszu, który pod Sokalem zabit od Tatarów Roku Pańskiego 1519

- Umysł stateczny i w cnotach gruntowny  
Kto ma od Boga, żywie świętym rowny;  
Nie tylko wytrwa gniew szczęścia surowy,  
Ale i łaską wzgardzić jest gotowy.
- 5 Tysiąc przykładów! Ale dostateczny  
Słów moich świadek, sam Fridrusz serdeczny,  
Który to sprawił, że się mniej wstydamy  
Blizny, prze upór co nieszczęścia mamy.
- 10 Na Sokal wojska gdy już płaczliwego  
Ostatek uwiódł od rąk okrutnego  
Pohańca – wolny, serce niełękliwe  
Odkrył, te słowa mówiąc pamiętliwie:
- „Farbę Bugowej, widziałem, krew wody  
Nasza zmieniła, prócz pohańskiej szkody,  
15 Skryły się pola pod zacnymi ciałą,

- A mnie, niestetyż, kto w te zagnał wały?
- Bojaźń wyrodna w serce me nie wchodzi,  
Lecz, mogąc pomóc żywiąc, umrzeć szkodzi,  
Choć miejsce wzywa i dusza uczciwa,  
20 Krwią, ciałem, zbroją, sławę kupić chciwa.
- Ale jeszcze trwa ten targ: otwórz bronę,  
Otwórz, już mię wstyd mur mieć za obronę;  
Niechaj przypłaci pohaniec zdradliwy,  
Że tył mój widział, gdym zbrojny i żywy”.
- 25 To rzekszy, jako z działa śmiertelnego  
Kamień, płomienia gwałtem siarczystego  
Z hukiem wyparty, jako przez wiatr rzadki  
Leci przez ciała dając im upadki.
- 30 Tak mężny Fridrusz, gniewy ślachtetnymi  
Zapalon, z zamku z krzyki rycerskimi  
Wypadł i przeszedł zastęp niezliczony  
Swą i tatarską prawie krwią zjuszony.
- 35 Tam zaś, by tygris, gdy swe baczy dzieci  
Miedzy myśliwcy, choć tysiąc strzał leci,  
Wpada w pośrodek, nie o ratunk dbając,  
Ale o pomstę, szkodzi i konając.
- Taki był on mąż. Widząc swój lud zbity,  
Drugi związany, aż go znamienity  
Duch ze krwią odbiegł, padł. Krzyknął bezbożny  
40 Zastęp i więźnie, lecz był okrzyk różny...
- O cny rycerzu! nie tylko szczęśliwie  
Duch twój z wielkimi bohaterzy żywie:  
I tu, dokąd Bug cichy wody swoje  
Niesie do Wisły, dotąd imię twoje
- 45 Trwać będzie w ustach ludu rycerskiego.  
I rzecze człowiek serca wspaniałego:  
„Z lepszym ojczyzny szczęściem, wieczny Panie,  
Racz mi naznaczyć tak prętkie skonanie”.

## Pieśń VI

O Strusie, który zabił na Rastawicy od Tatarów  
Roku Pańskiego <1571>

I zaż wódz tebański, iż umarł zgromiwszy  
 Waleczne Spartany, zda się być szczęśliwszy,  
 Niż on Aemilius, co przy wojsku zbitym  
 U Kan żywot zawarł ześciem znamienitym?  
 5 Bądź tamten szczęśliwszy, poważniejsza żywie  
 Sława tego, który z samym nielekliwie  
 Potkał się nieszczęściem i stałą krwawemu  
 Pokazał zwycięzcy twarz, kiedy rączemu  
 Bachmatowi drudzy, nie zbroi, ufają,  
 10 A prze bojażń próżną sławy odbiegają.  
 Także Rastawica, potok nieszczęśliwy,  
 Pierwej wód pozbędzie, niżli tve, pocziwy  
 I nietrwożny Strusie, żywota skończenie  
 U rycerskich ludzi przyjdzie w zapomnienie.  
 15 Wolał od strzał zginąć pohańca zradnego,  
 Niż tył swój pokazać sprośnie oczom jego.  
 A gdy mu ktoś radził głupie sprzyjaźliwy,  
 Aby, jako drudzy, zbiegł z chwile złośliwej,  
 Rzekł: „Ty folguj czasom, chcesz li, a ja mojej  
 20 Sławie będę godził; nie tylko we zbrojej,  
 Jest śmierć i na łożu. I tak pierzchliwego  
 Śmierci grzbiet jest odkryt, jak piersi śmiałego.  
 Nie wydam swych przodków, za Rzeczpospolitą  
 Upadnę ofiarą, da Bóg znamienitą”.  
 25 Tylkoż rzekł, wnet jako pierzchać nieuczony  
 Lew, od mnogiej zgrajej będąc oskoczony  
 I od tysięcy łowców z gotowymi łuki,  
 Bliższe zagubiwszy, drugie straszy huki,  
 Wszytcy, wszytcy serca natrzeć nań nie mają,  
 30 Tylko mu z daleka rany podawają,  
 On zemdlon ostatniej już pomsty pożąda  
 I, w kim by ząb martwy zostawić, pogląda:  
 Tak się Strus sprawował w ostatniej potrzebie,  
 I sławie, i cnocie czyniąc dosyć z siebie,  
 35 Padł krwawy, gęstymi przywalon strzałami.  
 Godny syn ojczyzny mężnymi sprawami!

## Pieśń VIII

## Iż rozum człowiekowi potrzebniejszy niż skarby

Złoto znać na strzechstanie, człowieka na złocie;  
 Mieć abo nie mieć złota – nic przez się ku cnocie;  
 Próżno chwalać i ganiać ten kruszec łagodny:  
 Komu Pan Bóg dał rozum, zawżdy jest swobodny.  
 5 Wygnał chciwość niesytą, wygnał strach szkarady,  
 Więc nie wzdycha nie mając, w dostatku nie błądy.  
 Nie pożyczca u skrzynie, darmo nie szafuje,  
 Z baczeniem złoto drogo i tanie szacuje.  
 Ale jawnie oświadczył słowy i przykładem  
 10 Twój wnuk, Jesse, iż zbytne skarby zbytym jadem.  
 I z tym, komu ich nie da, Bóg barziej łaskawie,  
 Niż z tym, co ich ma nazbyt; zna, kto sądzi prawie.  
 W nędzy człowiek dostanie, gdy chce, pocieszenia,  
 Trudno, gdy wszystko k myśli, nie stracić baczenia.  
 15 Skąd z letargu smutnego wrzód smaczny przychodzi,  
 Bo się to zdrowo widzi, co nabarziej szkodzi.  
 Nie pożadam znacnym być we szczęście oboje,  
 Lecz znam prawie szczęśliwym, kto pociechy swoje  
 W Tobie samym ma, Panie, próżen inszych rzeczy,  
 20 I dla Ciebie sam siebie wzgardził mieć na pieczy.

## Pieśń IX

## Iż próżne człowiecze staranie bez Bożej pomocy

Mając umysł stateczny czynić, co należy,  
 Niech moja łódź, gdzie pędzi wola Boża, bieży  
 I przy brzegu, który mi Bóg naznaczył, stanie,  
 Jeśli nie jest bezportne ludzkie żeglowanie.  
 5 Co na świecie, chyba błąd? kłopoty? marność?  
 Imię tylko pokoju snadź i szczęśliwości,  
 Którą widzi, a nie zna duch, chciwy lepszego,  
 Będąc jakmiarz związany od sługi swojego.

10 Sława smaczna, rozkoszy, władza, siła złota,  
 Drugdy twa, Zeno twardy, słowem stalna cnota,  
 Wątle tamy na powódź zaćmionej bogini,  
 Lecz ta niech zwyczaj zmieni; śmierć folgi nie czyni.

15 Więc co tam spokojnego, gdzie burza ustawna?  
 Przeto woli mej rada (rządzić się niesprawna),  
 Chętnie żagle rozwiła ku Twej, Panie, chwale,  
 Ty mię wież, Ty sturuj sam; tak skończę bieg w cale.

### Epitafium Rzymowi

Ty, co Rzym wpośród Rzyma chcąc baczyć, pielgrzymie,  
 A wždy baczyć nie możesz w samym Rzyma Rzymie,  
 Patrzaj na okrąg murów i w rum obrócone  
 Teatra i kościoły, i słupy stłuczone:  
 5 Te są Rzym. Widzisz, jako miasta tak możnego  
 I trup szczęścia poważność wypuszcza pierwszego.  
 To miasto, świat zwalczywszy, i siebie zwalczyło,  
 By nic niezwalzonego od niego nie było.  
 Dziś w Rzymie zwyciężonym Rzym niezwyknięty  
 10 (To jest ciało w swym cieniu) leży pogrzebiony.  
 Wszytko się w nim zmieniło, sam trwa prócz odmiany  
 Tyber, z piaskiem do morza co bieży zmieszany.  
 Patrz, co Fortuna broi: to się popsowało,  
 Co było nieruchome; trwa, co się ruchało.

## Sebastian GRABOWIECKI

(ok. 1543–1607)

### RYMY DUCHOWNE

A. Litwornia, *Sebastian Grabowiecki*, Wrocław 1976; J. Sokołowska, „*Jesteś, któryś jest, wieczny, niepojęty*”. *Człowiek wobec Boga w poezji polskiego baroku*, [w:] *Polska liryka religijna*, pod red. S. Sawickiego i P. Nowaczyńskiego, Lublin 1983; M. Hanusiewicz, *Świat podzielony. O poezji Sebastiana Grabowieckiego*, Lublin 1994; P. Urbański, *Czy rzeczywiście kwietyzm? O naturze i łasce w „Rymach duchownych” Sebastiana Grabowieckiego*, „*Pamiętnik Literacki*” 1995, z. 2; tegoż, *Natura i łaska w poezji polskiego baroku – okres potrydencki*, Kielce 1996.

ŹRÓDŁO PRZEDRUKU: S. Grabowiecki, *Rymy duchowne*, wyd. K. Mrowcewicz, Warszawa 1996, BPS, t. 5.

### SETEK RYMÓW DUCHOWNYCH

#### II

Mniejsze jest potępienie niż występki moje.  
 Więcej-m zgrzeszył, mniej cierpię – to są łaski Twoje.  
 Mała kaźń – wielkie złości; ani to frasuje,  
 Co cierpię, ani trwoży, co przyść się gotuje.

5 Strzeż tylko, niechaj piekło nie żrze dusze mojej,  
 Strzeż, Panie, niech nie bierze do przepaści swojej,  
 Niż ogarną ciemności, niż na wieczne męki  
 Pójdę, zmiłuj się, Panie, a podaj swej ręki!

10 Bo jeśli sprawiedliwy ledwo zbawion będzie,  
 W którymże, Boże, przyjdzie stawić się mnie rzędzie?  
 Co uczynię, gdy mnie strach dnia przyścia Twojego  
 Ogarnie, wzdrygając się dekretu srogięgo?

15 Gniewu Twego się boję za występki swoje,  
 Przed sprawiedliwością Twą drży sumnienie moje.  
 Przeklęty dzień, w którym się grzech we mnie pojawił,

Bodaj się był pod słońcem na wieki nie stawiał!

O nieszczęsna godzino, coś mnie w świat wydała!  
Czemuś nie radniej z matki do grobu podała?  
Czemuś mi drzwi żywota na świat otworzyła,  
20 Gdyżes sprosnym występkiem Panu obrzydziła?

Lepiej było zaczętym nie być w twym żywocie,  
Matko, któraś nosiła w bólu i kłopotcie,  
Albo więc tamże zaraz wniwecz się obrócić,  
Niż za złości przemierze w wieczny płacz się wrócić.

25 Żałuj mnie, z ziemią niebo, lejcie łzy, obłoki,  
Płacz mnie, wszelkie stworzenie, które świat szeroki  
W sobie ma; poruszcie się do pożalowania,  
Żywioty i różnego rzeczy powołania.

Módlcie się za mną, wszyscy w sprawach świętobliwi,  
30 Proście za upadłego, ludzie sprawiedliwi,  
Puśćcie za mną przyczyny do Pana wiecznego,  
Za odpuści występki, a przyjmie za swego.

Gniew swój dla moich złości Pan ku mnie poruszył,  
A iż Bóg świętobliwy grzechem się obruszył,  
35 Nie masz w świecie żalości, której-m nie skosztował,  
Ta trwoży, by występków piekłem Pan nie psował.

## VII

Mój wiek czasem krótkim jak sznurem zmierzony,  
A jako granicą pewną obtoczony,  
Więc jak jest nietrwały, Ty wiesz, a pijana  
Wodna słusznie się zda z nim być porównana.

5 Wyrwi z grzechów, proszę, a w nich upadłego  
Nie dawaj na wzdargę człowieka lekkiego;  
Ulży ręki swojej, bo mnie zwojowała,  
A sna na pośmiech zdać już się zgotowała.

10 Nieszczęsny jest żywot człowieka grzesznego,  
Pajęczynie równe wszystkie sprawy jego,  
A jako mól szatę, tak one żal kazi,  
Które więc zła wola od Pana odrazi.

Wysłuchaj me prośby, a na łkanie moje  
Niechaj otworzone będą uszy Twoje;  
15 Abym k sobie przyszedł, chciej sfolgować mało,  
Niż Ci duszę wróce, a ziemi dam ciało.

## XVIII

### Sonet <1>

Gdy z Psem albo Lwem, znaki niebieskimi,  
Słońce się zetrze – w gniew się poruszają,  
Płomień tak srogi potym rozpuszczają,  
Że wszystko niszcza, co tu jest na Ziemi.

5 Rzeki strwożone z brzegami swojemi  
Dzieląc się, w źródła nazad się wracają:  
Ziemia tła, a gdzie miejsca oddychają,  
Zda się, że Etna dmie ogniami swemi.

10 Szukają ludzie zewsząd ogarnieni  
Zioła, owoce, posilenia, chłodu,  
By w letnich ogniach byli ratowani.

Ja drzę – gorącym inszy zmordowani,  
A z strachów równan być mogę do lodu  
Przed ogniem, w którym trwają potępieni.

## XXV

### Sonet 2

Proszę, mój Panie, niech daleko z strony  
Młody włos mija Atrope straszliwa,  
Nie żeby dusza była światu chciwa,  
Gdyż z chęcią idzie na kres zamierzony,

- 5 Lecz iż prze złości człowiek oddalony  
 Od łaski Twojej w tym potępion bywa,  
 Daj ratunk, bo Twa moc łaską opływa,  
 Abym nie ustał w skoku rozpędzony.
- Gdy młodość jak koń twardousty bieży,  
 10 Na raz nie dbając, czynź łaskę, a z latem  
 Daj mi doczekać wieku spokojnego;
- Tam dusza wzgardzi (acz jej dziś należy)  
 Rozkosz omylną, a do Ciebie zatem  
 Steskni się, jak ptak do gniazda swojego.

## XXXII

- Co to, Panie? Nie rozumiem,  
 Iż ja zwyciężyć nie umiem  
 Swoich upornych krewkości,  
 Które się ciągną do złości.
- 5 Ciebie proszę, sam się boję,  
 Sna na się biorę i zbroję,  
 Zbroję Twoję, Panie wieczny,  
 Wzdym w upadku niebezpieczny.
- Acz znam, że Twoja tarcz mocna,  
 10 Lecz inszym – nie mnie – pomocna;  
 Drugie uchronia od złego,  
 Jam sam nie jest godzien tego.
- Duch zły walczy – ten wygrawa,  
 A mnie w Twą niełaskę wdawa,  
 15 Wdawa mnie w gniew i to czyni,  
 Że mnie Twój sąd często wini.
- Karz mnie, Panie, bij za złości,  
 Wydawam Ci swe krewkości,  
 Wydawam samego siebie,  
 20 Bym jedno przejednał Ciebie.

## XXXIV

- Dasz wiele dobra, gdy się nie spodzieję,  
 Acz dotąd, Panie, omylną nadzieję  
 W sprawach podawasz, a im pilniej proszę,  
 Tym mniejszy skutek z łaski Twej odnoszę.
- 5 Chcesz to podobno pokazać na oko,  
 Że gwiazdy one, co świecą wysoko,  
 Nami tu rządzą, co na ziemi siedziem,  
 A Ty mało dbasz, jak swe sprawy wiedziem?
- Gdyby tak było, to prośba do Ciebie  
 10 Byłaby próżna, próżno oko z siebie  
 Łzy by toczyło, więc zatym ufanie  
 W Marsie niż w Tobie pewniejsze by, Panie.
- Lecz ja egipckiej wiary nie znam w sobie,  
 Nie gwiazdam, Boże, lecz dajam cześć Tobie,  
 15 Nie w podejrzanych dniach, żałość dających,  
 Lecz nadzieję mam w Twych skrzydłach władających.
- A iż tak wołam i głos mieszam z łzami,  
 Niech się to dwoje zjawi między nami:  
 Niech Twoja łaska miłosierdzia wzruszy,  
 20 A radość wznidzie mej troskliwej duszy.
- Duszy mej radość, a cześć z chwałą Tobie  
 Uroście, Panie, tylko niechaj sobie  
 Łaskę uproszę; lecz nie co mnie miło,  
 Owszem, co Ty chcesz, niechby, Ojcze, było.
- L
- Dobrodziejstwa, Panie, Twoje  
 Przechodzą dowcipy moje,  
 Baczenie z zmysłem ustawa,  
 Język godnych słów nie dawa,  
 5 Wždy z tych każde chwali Ciebie,  
 Tobie cześć dawają w niebie.

Tobie dziękują, co światem  
 Wiecznie rządzisz, a Ty zatem  
 Nie racz gardzić, acz podłymi,  
 10 Dzięki i ofiary mymi,  
 Gdyż dać równe łaskam Twoim  
 Nie można krewkościam moim.

Bądź pochwalon, żeś prowadził  
 I ojcowskie o mnie radził,  
 15 Strzegąc, by żal z złej przygody  
 Nie mógł mieć na mię pogody.  
 Śmierci-ś mnie wyrwał z paszczeki,  
 Bądź wielbion, Boże, na wieki!

**LXXIII**  
**Sonet <9>**  
**Nieczystość**

Nie przeto, żem jest od państw oddalony,  
 A, iż tak Bóg chce, w skarby niebogaty,  
 Nie, iż w gałązki mój szczep nierogaty,  
 Ni owoc jego nadzieją zmocniony;

5 Nie przeto, że mój dzień chmurą strwożony  
 Pragnąć i głód mrzeć, potnieć, ziębnać na tej  
 Ziemi przymusza; nie, iż świat mej straty  
 Chcąc, w tysiąc zrad jest strasznie uzbrojony;

10 Ani że ma przyść ostatnia godzina,  
 Żywot mi brzydzi – ale dla płomienia  
 Cieleśnej żądzej, co na mą krew chciwy.

Okrutny, szkodny, ciężki, niewściągliwy  
 Ogniu! Dla ciebiem daleki zbawienia,  
 Że śmierci pragnę – tyś przednia przyczyna.

**LXXV**

Dobroć mnie Twoja, Panie, pocieszyła,  
 Z chorób, frasunków duszę otrzeźwiła,  
 Zaczynam wzgardzonej lutnie swej dobęde,  
 Łaskę Twą sławiąc, z śpiewaki usięde.

5 Z wierszem dzięki mej strony zgodnie brzmiące  
 Rozpuszczę, Boże; tak opływające  
 Miłosierdzia Twe, lutości niezmierne  
 Roznosząc między serca Tobie wierne.

10 Bądź chwalon, Panie, za to, coć się zdało,  
 By się ochłoda mego serca stało;  
 Proszę, w pokoju racz dni mych doliczyć,  
 Przy tym do wiecznej chwały drogi życzyć.

15 Tu sławić Ojczy, tam Cię chwalić wiecznie  
 Daj, Boże święty, daj – proszę serdecznie –  
 Znak nieżycliwym, żeś mnie wspomógł, Panie,  
 Przejrzyj me głupstwa, a potwierdź ufanie.

**LXXXVI**  
**Kolęda**

Dziecię się urodziło i Syn nam jest dany,  
 A więc nie Syn kowalów, jako był nazwany,  
 Ale Syn rzemieślnika, co słońce z świtaniem  
 Stworzył, księżyc i gwiazdy swym upodobaniem.

5 On, chocia wszystkie insze czasy sam zgotował,  
 Jednak ten dzień z osobna hojnie udarował.  
 Weselmy się z poskoki, gdyż go sam Pan sprawił,  
 Nam dał wolność, szatana wszelkiej władzej zbawił.

10 Trzy dziwne rzeczy spaja Bóstwo nierozdzielne  
 Dzisiaj; gdy ciało bierze z Panienci śmiertelne,  
 Złącza Bóstwo z człowiekiem, Matkę z Panną; bierze  
 Do tych dwu ludzkie serce pałające w wierze.

- W jedną Osobę weszło Słowo, Dusza, Ciało,  
I to Troje Jednym się, Jedno – Troim stało;  
15 Wszakóż nie z pomieszania tych Trojga Istności,  
Ale z Jednej Osoby własnej społeczności.
- Więc Matka z Panną spółnie – wtóre zjednoczenie,  
A tego nie słychało ludzkie pokolenie,  
Żeby panną być mogła, która porodziła,  
20 Albo też, matką bywszy, żeby panną była.
- Trzecie serca ludzkiego złączenie jest z wiarą;  
To – acz pierwszego niższe – trzecią kładę miarą,  
Jednak u wszech tak dziwne, że śmiem przyznać jemu,  
Iż swoją sprawą równe z tych pierwszych każdemu.
- 25 Bo zaż nie dziwna, jak ta wiara w sercu wstawa,  
Gdy słyszym, że się dzisiaj Bóg człowiekiem stawa?  
Więc iż Panna bez zmazy, chociaż porodziła,  
Owszem, czystości większej niżli w Matce była?
- Dziwiają się prorocy, anieli, mędrcom  
30 Takiemu narodzeniu, święci doktorowie.  
Rozum nie jest, by sposób znalazł sprawy takiej,  
Ustawa ludzki język i dowcip wszelaki.
- Duch wieczny to sprawuje, Duch nieogarniony,  
Duch Boży, władzy pełen, Duch niezwyciężony.  
35 Weselmy się z poskoki, gdyż Pan ten dzień sprawił,  
Nam wolność dał, szatana wszelkiej władzej zbawił.

**XCVII**  
**Sonet <12>**

- Podobny morzu w głębi rozległemu  
Żywot mój, troski zewsząd napełniony –  
W morzu rozliczny dziw jest zatajony,  
Z strachem skryta myśl nie gość sercu memu.
- 5 Częsty skarb w morzu (niepotrzebny jemu)  
W głębokich piaskach bywa naleziony –

- Tak jak klenoty jestem obciążony  
Przeszłych rozkoszy, wdzięcznych czasów k temu.
- 10 Z wiatry, deszczami jak się morze wadzi,  
Tak płacz z wzdychaniem mój wiek prześladowe –  
W nim ryb obfitość – z troski a żalości.
- Po morzu okręt niejeden żegluj –  
Ma myśl też żądzą niejedną prowadzi;  
W nim wody – we mnie jest nadzieje dości.

**SETNIK RYMÓW DUCHOWNYCH WTÓRY**

**VI**  
**Sonet <1>**

- To morze, piaski i skały straszliwe  
Z mymi kłopoty podobieństwo mają,  
Bo te nieróżną liczbę we mnie dają,  
Jak morze piasków ma w sobie błędlive.
- 5 Więc tej ostrości me myśli troskliwej,  
Że morskie skały z nimi nie zrównają,  
A jak na morze, tak na mię wpadają  
To bojaźń, to wnet nadzieje zdradliwe.
- 10 Jak piasek – tak mój dowcip nie rodzący;  
Dusza – z frasunku w skałę przemieniona;  
Serce – jak morze wichry utrapione;
- Ono wód pełno, a me zatopione  
Oczy są łzami, wzdry myśl nie zgwałcona,  
Acz wszelka radość rodzi żal trapiący.

**XI**

Jak dobra córka, kiedy w ojcu znaki  
Gniewu k sobie najduje  
Prze występki swój jaki,

- 5 Twarz wstydem zafarbuje,  
Pokornym sercem, upada przed nogi,
- Tak, Ojcie dobry, wzrok wstydem niżony,  
Pokory napełnione  
Serce, acz z każdej strony  
10 Obłokiem obtoczone  
Nikczemnych myśli, do Ciebie podawam,  
Bo Cię strapionych pociechą wyznawam.
- Występków taić zmysły dróg nie znają,  
Gdyż wszelka skrytość Tobie  
15 Jak kryształ, co mają  
Świecę albo kwiat w sobie;  
Cokolwiek pocznie chęć nędzna, błędliwa,  
Twej przytomności wszystko się odkrywa.
- Obacz me serce i żalości związek,  
20 Prze grzech często pełniony,  
Co jak ptak śród gałązek  
Narzeka, utrapiony,  
Gdy towarzysza utraci, troskliwy,  
Którego z sobą niesie człek myśliwy.
- 25 Często więc mój zmysł przeciw rozumowi  
W mym sercu wojnę zwodzi,  
Lecz ta moc jest zmysłowi,  
Że mnie więźniem przywodzi  
Złemu, iż muszę wszędy naśladować -  
30 W tym szyszak ani szpada chce ratować.
- Tys sam jest świadom, jako człowiek mdłego  
Zmysłu i wszech krewkości,  
Jako chętny do złego,  
Gdzie nie masz Twej zwierzchności,  
35 Jak chytry, zradny, z dawna jadowity  
Smok, w sidłach swoich nieprzyjaciel skryty.
- Chęć prędką we mnie, siły nie dostawa,  
Więc się żądza nie zgadza,  
Co się w społeczność wdawa,

- 40 Jak stok, co w rzekę wchadza.  
Cóż tedy rzekę, wszystkim utrapiony?  
Mam li ręce wzdać, jako zwyciężony?
- Ojcie dobroci, łaska nieskończona  
Twa niech mię sama broni,  
45 A dusza tak zwiedziona  
Niech w cień Twych skrzydeł stroni,  
Niech się zapala w Twej, Panie, miłości;  
W tym, coć niemiło, niech nie ma radości.

## XVI

- Trąd sprosnych występków osiadł duszę moję,  
Przeto ciało krasę utraciło swoje,  
Z wiecznego żywota domu-m wyłączony,  
Z bram przybytków Twoich swą wolą wypchniony.
- 5 Ściągni rękę swoją – możesz, gdy chcesz, Panie,  
Mnie zleczyć – bez Ciebie próżne me staranie;  
Udziel mi izopu skruchy nieskończonej,  
Z gorzkością pokuty złości niezliczonej.
- Drzewo krzyża Twego, ceder trwałe wiecznie,  
10 Niech w dobrym umyśle chowa mnie statecznie,  
Owoc niechaj we mnie trwa sprawiedliwości,  
Niech moc nie uwodzi żadnej odmienności.
- Jedwab niech też będzie on jasnogorący  
W ręku mych, jak miewał z trądu wychodzący;  
15 Miękki, łączny umysł daj ku proszącemu,  
Jasny i gorący w chęci ku bliźniemu.
- Para ptaszków zatym będzie Twa ofiara,  
W ciele i duszy mej żywa wszędy wiara,  
Myśl o woli Twojej nieodmienna będzie  
20 I głosy Twej chwały napełnione wszędzie.
- Tak z trądu występków sprosnych oczyszczony,  
Z znaki zdrowia mego ondzie przypuszczony



Będę, gdzie przybytki Twe, a w nich mieszczanie,  
Którzyć bez przestanku chwałę dają, Panie.

**XX**  
**Sonet <2>**

Jak człowiek, co się dopuści niecnoty,  
Słońca nie lubi, lecz się kryje w cienie,  
Tak, skorom wzgardził Twej łaski promienie,  
Wzrok wiecznych ogniów opuszczony złoty.

5 Opadli duszę mą pełni ochoty  
Nieprzyjaciele; ten, ów precz z niej żenie  
Dary, co miały z nią trwać w wiecznej cenie,  
I przednie, co ją miały zdobić, cnoty.

10 Pałało serce, gdy mrozy trzaskały,  
Ogniem piekielnym zewsząd obtoczone,  
Gnuśność spół mając, a z nim próżnowanie.

Błądziłem, gdzie dróg obłudności chciały,  
Bez światła, którym nieba ozdobione –  
O sprawo, z której nic nad żal nie kanie!

**XXV**

Najsłiczniejszy Jezu, przez srogie wylanie  
Krwie Twej niechaj źródło gorzkich łez powstanie  
Z serca skruszonego, gdy mi się przed oczy  
Niewymowna łaska i Twa dobroć toczy.

5 Zwłaszcza, gdy przystąpić chcę do Twego stoła,  
Świątość przyjąć pełną Twych tajemnic zgoła,  
Świątość dziwną prawie, niebieską ofiarę,  
A czci z nabożeństwem dostojną nad miarę;

10 Świątość, coś, kapłanie, sam niepokalany,  
Ustawił, abys stąd, w miłości uznany,

Chwalon był od ludzi, a pomniąc na mękę  
I śmierć Twą za nasz grzech, od nas miał swą dziękę.

15 W śródtku tak wysokich tajemnic Twych, Panie,  
Niech się Twa przytomność mym posiłkiem stanie,  
Niech Cię dusza czuje i przed Tobą śpiewa,  
Niechaj się weseli, co teraz omdlewa.

20 Ogniu niezgaszony, miłości gorąca,  
Słodki Chryste, Jezu, dobroci płynąca,  
Chlebie, co wszech żywisz, acz Cię nie ubywa,  
Całyś, acz łaknący pokarm z Ciebie miewa.

Oświeć mnie, chęć zapal, poświęć Twe naczynie,  
Oczyść z złości, łaski niechaj Twej napłynie,  
Daj tak jeść Twe ciało, bym przyjmując Ciebie,  
Z Ciebie i w Tobie żył, wszedł i spół był w niebie.

**LXXIII**

Tenże to koniec, coś przeń wiek mój sprawił?  
Więc-eś dlatego mnie w świecie postawił,  
Członki dawszy mi w matki mej żywocie,  
Abym łzy toczył, tu żyjąc w kłopotcie?

5 O Wiekowładco! Zaż nie lepiej było,  
Żeby człowiecze siemię nie spłodziło,  
Albo więc gdyby mnie śmiertelne oko  
Zajrzawszy, wnet zaś w grób złożyć głęboko?

10 Byłbym, jak nie był, byś tego sposobu  
Był użył, a mnie z żywota do grobu  
Zachować kazał i nieścigłym biegiem  
Niebo, świat i grób zwarł jednym noclegiem.

15 Niech wiem, proszę Cię, dni tych jesli wielka  
Liczbą, w których mnie ma żreć żałość wszelka?  
Bo jesli wiele, zaż nie skrócisz wieku,  
Co bywa drogi w pokoju człowieku?

Tego nie dasz li uprosić u Siebie  
 Mej niegodności, lutość niech wzdry Ciebie  
 Boska poruszy. Sfolguj, zgorzklą ślinę  
 20 Niech przełknę, a strzeż dusze, niż w łzach spłynę.

## LXXV

Kiedy cicha noc swoje cienie chłodzi,  
 A myśli, które kołem  
 We dnie bujały, prawie wszystkie społem  
 W cnej zgodzie serce wodzi,  
 5 W nabożeństwie, w radości  
 Śpiewajmy chwałę Panu wszech możności.

Zniźmy kolana, a wznieśmy źrzenice  
 Do światłości wieczystej,  
 Słowa do chęci przyłączywszy czystej.  
 10 Prośmy, by lżył tesknice,  
 A krewkości potężne  
 Skromił przez łaski swoje niezwyčné.

A jako czyni przy poracej młockowi  
 Pożądny wiatr czerwcowy,  
 15 W słonecznym ogniu z ziarn precz wiejąc plewy,  
 Aby też człowiekowi  
 Duch Jego łaski wiecznej  
 Troski odwiewał z istności serdecznej;

By błogosławił polam w obfitości,  
 20 Tak iżby ziemia miła  
 Więcej owocu niż kwiecia rodziła –  
 Różdżki pełne radości.  
 Pokój torem wyborynym  
 W jasnym ubierze, umyśle niespornym

W koło niech buja w wieńcu oliwowym,  
 W rozkoszy opływając,  
 Gaje, pagórki, rzeki okrywając  
 25 W bezpieczeństwie takowym,

By bez bronięj wszelakiej  
 30 Każdy wolno szedł, bez bojaźni jakiej.

A jak słoneczne promienie życzliwe  
 Wilgotność wysuszają,  
 Którą użytki z ludźmi upadają,  
 Tak błędy nam szkodliwe  
 35 Niech niszczy Bóg lutości,  
 A potym wwiedzie do wiecznej radości.

## XCVIII

Szczęśliwa Panno i godna czci wszelkiej,  
 Któraś u Boga była w wadze telkiej,  
 Że Cię za Matkę obrał, a wnętrzości  
 Twej zwierzon Stwórcą nieb i wszech niskości.

Iż jest sposób, jak dziękować mamy,  
 5 Gdy z Twej godności zbawieni się znamy?  
 Zaż niedoleżność nasza zdoła temu:  
 Za żywot chwałę dać stanowi Twemu?

Przyjmiże tedy, prosim, jakie mamy  
 10 Dzięki, jakich-eś godna, gdyż nie damy;  
 Niechaj chęć nasza Tobie wdzięczna będzie,  
 A przed swym Synem lud swój ratuj w błędzie.

Pokorne prośby puść przed święte uszy,  
 Racz łaskę jednać, gdy grzech cięży duszy,  
 15 Gdyż nie masz, kto by przed sędzim ratował,  
 Co swe wyroki na złośne zgotował.

Syn Twój jest źródło dobroci wszelakiej,  
 A jeśli matkę czci syn lada jaki,  
 Rzec słowo tylko, a będzie zbawiona  
 20 Z Jego lutości dusza utrapiona.

## Szymon ZIMOROWIC

(1608-1609-1629)

### ROKSOLANKI TO JEST RUSKIE PANNY

J. Kotarska, *Erotyk staropolski. Odmiany i inspiracje*, Wrocław 1980; L. Ślęk, „Roksolanki” Szymona Zimorowica a renesansowy klasycyzm, [w:] Jan Kochanowski i epoka renesansu, pod red. T. Michałowskiej, Warszawa 1984; K. Płachcińska, O autorstwie „Roksolanek” Zimorowica w świetle analiz stylometrycznych, „Pamiętnik Literacki” 1980, z. 2; tejsze, *Trzy spojrzenia na „Roksolanki”*, „Rocznik Przemyski”, t. 27 (1990); P. Stępień, „Amarant” znaczy „nie więdący”. Tajemnice neoplatonickiej architektury „Roksolanek” Szymona Zimorowica, „Pamiętnik Literacki” 1996, z. 1; tegoż, *Poeta barokowy wobec przemijania i śmierci. Hieronim Morsztyn, Szymon Zimorowic, Jan Andrzej Morsztyn*, Warszawa 1996; A. Krzewińska, *Początki utopii w literaturze staropolskiej*, Toruń 1995; R. Grześkowiak, *Z tekstologicznej problematyki „Roksolanek”*. Przyczynek krytyczny, „Pamiętnik Literacki” 1998, z. 2.

ŹRÓDŁO PRZEDRUKU: Sz. Zimorowic, *Roksolanki*, oprac. L. Ślękowa, Wrocław 1983, BN I, 73.

### PIERWSZEGO CHÓRU PANIEŃSKIEGO

#### Trzecia: Helenora

Już to próżno, mój ukochany, przyznać ci muszę,  
Zraniłeś mi niepomału serce i duszę,  
A nie dałeś mi pociechy inszej w chorobie,  
Tylko tę, że ustawicznie myślę o tobie.

5 Abowiem lubo dzień po niebie światło rozleje,  
Lubo smutna noc czarnym świat płaszczem odzieje,  
Żal mię trapi bez przestanku ciężki, nieboge,  
Że bez ciebie, namilejszy, wytrwać nie mogę.

10 Chociażes ty jest na pojrzeniu nie barzo cudny,  
A co większa, i w rozmowach wielmi obłudny,  
Nadto że mi nie oddawasz chęci wzajemny,  
Przecię jednak nie wiem, czemuś u mnie przyjemny.

15 A bogdajżem cię nigdy była przedtem nie znała,  
Niżelim w tobie serdecznie tak zakochała,  
Zakochawszy, jeżeli ci nie miła przecie,  
O, bogdaj żebym niedługo żyła na świecie!

#### Piąta: Pomozja

Do ciebie ja przez morze łez mych nie przebędę,  
Choć w okręt z strzał serdecznych zbudowany wsiędę,  
Choć Kupido na żagle da mi skrzydła swoje,  
Chociaż Wenus sztyrować będzie nawę moję,

5 Bo wiatr mego wzdychania tak poburzył wody  
I żal mój nagły takie wzbudził niepogody,  
Że jeżeli na drugą nadziei mej stronę  
Przyjadę, we łzach własnych, nieszczęsna, utoną.

10 Przeto ratuj, możesz li, podaj obietnicę,  
Daj słowo, którego się tonąca uchwyćę.  
A jeżeli w tej toni teskliwej zaginę,  
Każ napisać na grobie, że przez twą przyczynę.

#### Szósta: Koronella

Śliczny aniele, w człowieczym cielem,  
Duchu przewybrany,  
Ciałem nadobnym jako ozdoby  
Płaszczem przyodziany!

5 Tobie przez miary Bóg nadał dary,  
Na twe młode ciało  
Wszystkie przymioty pięknej istoty  
Przyrodzenie wlało.

10 Bowiem człowieku przybywa wieku,  
Zakwitają lata,  
Gdy z wzrostu twego cząstkę pięknego  
Upatruje świata.

Z twojego czoła radość wesola  
 Jawnie wylatuje,  
 15 A wstyd pieszczony jako z zasłony  
 Płec swą pokazuje.  
  
 Przez oczy czyste twoje ogniste  
 Zorze wynikają,  
 Których promienie ludzkie sumienie  
 20 Nagle przerażają.  
  
 Z serca twojego ulubionego  
 Przez oczy wstydlive  
 Miłość zakryta żądze nam chwyta,  
 Ognie miece żywe.  
  
 25 Twoje jagody pięknej urody  
 Owoc wydawają,  
 Z ust zaś różanych słów nieprzebranych  
 Zrzódła wypływają.  
  
 Ciebie do góry prędkimi pióry  
 30 Cna sława winduje,  
 Miłość skrzydlata, gdzie jeno lata,  
 W rękach cię piastuje.  
  
 Przecie ja ciebie i tu, i w niebie  
 Nie mam za anioła,  
 35 Lecz jesteś tajnym i niezwyčajnym  
 Kupidynem zgoła.

### Dziewiąta: Cyceryna

Widziałam cię z okieneczka, kiedyś przechodził,  
 Rozumiałam, żeś się ze mną obaczyć godził.  
 Aleś ty pokoje i mieszkanie moje  
 Prędkim minął skokiem,  
 5 A na mnie, nędznicę, twoję niewolnicę,  
 Aniś rzucił okiem.

Żal mię przejął niesłychany, gdym to ujźrzała,  
 Bóg strzegł, martwą zaraz w oknie żem nie została,  
 Lecz to niebaczeniu, abo też niechceni  
 10 Twemu przyczytałam,  
 A wieczornej chwile, tusząc sobie mile,  
 Tylko wyglądałam.  
  
 Przyszedł wieczór, mrok mię nocny w okienku zastał,  
 Trwałam przecię, dokąd księżyc pełny nie nastał,  
 15 A ciebie nie było, ani cię zoczyło  
 Oko moje smutne.  
 Aniś listkiem cisnął, aniś słówka pisnął,  
 O, serce okrutne!  
  
 Kędy teraz tve usługi, kędy ukłony,  
 20 Kędy lutniej słodkobrzmiającej głos upieszczony,  
 Który bez przestanku zmierzchem do poranku  
 Słyszecieś mi dawał?  
 Przy nim winszowania i ciche wzdychania  
 Lekuchność podawał.  
  
 25 Nie masz teraz dawnych zabaw, nie słycać pienia,  
 Pełne serce tesknic, uszy pełne milczenia.  
 Gdzie zwyczajne śmiechy, gdzie dawne uciechy?  
 Niebaczny człowiecze  
 Nie wiesz, że pogoda i godzina młoda  
 30 Prędziuchno uciecze?  
  
 Przeto żeś mi nie winszował szczęśliwej nocy,  
 Nie uznały snu miłego biedne me oczy.  
 Także ty wzajemnie łaskawej przeze mnie  
 Nocy nie zakusisz,  
 35 Lecz przykre niespania i częste wzdychania  
 Co noc cierpieć musisz.

**Dwanasta: Bernetis**

Kochaneczku, mój kwiateczku, miłszy nad roże,  
 Nad lilije, konwalije i co być może  
 Przyjemnego w pięknym lecie,  
 Kiedy bierze na się kwiecie  
 5 Barwę różliczną!

Twa osoba, twa ozdoba, mój oblubieńce,  
 I nad zioła, owo zgoła i nad młodzieńce,  
 Których terazniejsza chwila  
 Młodością przyozdobiła,  
 10 Barziej jest śliczną!

Choć młodzieńcy swymi wieńcy mnie obsyłają,  
 Choć dziewczyny rozmaryny wonne mi dają,  
 Sama wdzięczność twoja miła  
 Serce moje zniewoliła,  
 15 Ja nie wiem czemu.

Chcesz li winy, mój jedyny, nie popaść dla mnie,  
 Moje chęci miej w pamięci, bądź łaskaw dla mnie,  
 Daj mi dar za dar przyjemny,  
 Miłość za miłość, wzajemny  
 20 Dar sercu memu.

Nie życz mi serdecznej szkody,  
 Nie żałuj równej nagrody  
 Sercu nędznemu.

**Szesnasta: Majoranna**

Jużem z pieluch wyrosła i lat panieńskich doszła,  
 Już mam z potrzebę wzrostu i urody po prostu,  
 A nie wiem przecie, kto mię na świecie  
 Przyjmie w małżeńskie stadło.

5 Umiem potrafić włosy i warkocz zapleść w kosy,  
 Kłaniam się barzo snadno i tańcuję układno,

A cóż po temu, kiedy żadnemu  
 W serce się to nie wkradło!

Mam pogotowiu wiano, posag mi zawiązano,  
 10 Obiecali wesele sprawić mi przyjaciele,  
 Ale to fraszka, gdy młodzieniaszka  
 Nie mam, dziewczka stroskana!

Bowiem niczym są szaty, także posag bogaty,  
 Lada co obyczaje, kiedy mi nie dostaje  
 15 Ukochanego, obiecanego  
 Przyjaciela i pana.

**Siedmnasta: Marantula**

Za twoje kochania ku mnie ukwapliwe,  
 Za twoje szczyrości nader pieszczotliwe,  
 Przyjmizę, mój namilszy kochany,  
 Ode mnie ten wianeczek różany.

5 Godzienes japońskich pereł abo złota,  
 Ale wiedząc pewnie, żem ja jest sierota,  
 Przyjmizę, mój namilszy kochany,  
 Ode mnie ten wianeczek różany.

Dar to pospolity, lecz nie leda jaki,  
 10 Droższy nad klejnoty i pyszne kanaki,  
 Przyjmizę, mój namilszy kochany,  
 Ode mnie ten wianeczek różany.

Bowiem że w nim róża jeszcze nie pomięta,  
 Nie gardziłyby nim przedniejsze panięta,  
 15 Przyjmizę, mój namilszy kochany,  
 Ode mnie ten wianeczek różany.

Lecz ja, pominąwszy wszystkie ich zawody,  
 Tobiem go samemu chowała krom szkody;  
 20 Przyjmizę, mój namilejszy kochany,  
 Ode mnie ten wianeczek różany.

Samam ja te kwiaty w ogrodzie mym lubym  
 Urywając, cierniem zraniłam się grubym,  
 Przyjmizę, mój namilszy kochany,  
 Ode mnie ten wianeczek różany.

25 Jam je, z twarzy mojej dodawszy rumieńcu,  
 Usadziłam kołem jednostajnym w wieńcu,  
 Przyjmizę, mój namilszy kochany,  
 Ode mnie ten wianeczek różany.

30 Ażebym do ciebie więcej nie teskniła,  
 I sercem swe między te róże przywiła,  
 Przyjmizę, mój namilszy kochany,  
 Ode mnie ten wianeczek różany.

#### WTÓREGO CHÓRU MŁODZIENSKIEGO

##### Drugi: Amarant

Niech się insze w bogate stroją złotogłowy,  
 Niech skarby na się biorą, niech bryzują głowy,  
 Niech<aj> dyjamentami palce swe okują,  
 Niech szyje zamorskimi perłami osnują!

5 Fraszka szumne ubiory, fraszka i bławaty,  
 Bowiem nie tak na złoto, ani pyszne szaty,  
 Nie tak się zapalają prędko na pieniądze,  
 Jako na przyrodzoną gładkość, ludzkie żądze.

10 Nie pomogą niewdzięcznej twarzy drogie sztuki,  
 Nie ozdobią jej włosów przyprawnych peruki.  
 Grunt uroda, komu tej jednej nie dostaje,  
 Nie dadzą jej bogactwa ani obyczaje.

15 Przeto milszaś ty u mnie, nadobna dziewczeczko,  
 Gdy się z prosta ubierzesz w cieniuchne giezłeczko,  
 Niżeli niepozorna panna, chociaż szatna,  
 Milszaś ty mnie w koszuli, dziewczyczyno udatna.  
 Jeżeli i ta cięży, zrzucze ją z siebie  
 I bez niej, ma pociecho, przyjmę ja ciebie.

##### Szósty: Hipolit

Rożyna mi w taneczku pomarańczę dała,  
 A potem i wianeczek dać przyobiecała,  
 Ale gdym jej pomagał wesołego tańca,  
 W ogień się obróciła ona pomarańca.

5 Ono jabłko żarzystym węglem mi się stało,  
 Spaliwszy duszę nędzną, spaliło i ciało,  
 Ogniu mój, o Rożyno, prędkom cię zachwycił,  
 Prędko mi cię na sercu złoty owoc wzniecił.

10 Teraz wiem, co jest miłość! Nie Wenus łaskawa  
 Spłodziła ją, lecz lwica na pustyni krwawa,  
 Tygrys, niemiłosierna nad błędnym człowiekiem,  
 Na Kaukazie szalonym karmiła ją mlekiem.

##### Dziewiąty: Halcjon

Ja śpiewam nie wedle świata:  
 Za fraszkę u mnie majątność bogata,  
 Fraszka urodzajne włości  
 I nieprzejrzane okiem majątności.

5 Niech drudzy łakomie zysku  
 Szukają z biednych poddanych ucisku,  
 Niechaj nędznych ludzi pracą  
 Nienasycone szkatuły bogacą.

10 Zbiorą srebro blade z złotem  
 Ubogich kmiołków napojone potem,  
 Będą mieć szkarłaty tkane,  
 Krwią robotników mdłych zafarbowane.

15 Ja nic nie dbam o pacholki,  
 Ani o przednich dygnitarzów stołki.  
 Czołem za cześć! Komu zda się,  
 Niechaj się nędzą drobnych ludzi pasie.

Obejdę się bez bankietów,  
 Bez smaków nowych, bez krętych pasztetów,  
 Nie pragnę mieć na mym stole,  
 20 Co rodzi morze, powietrze, las, pole.

Darmo, tokajscy winiarze,  
 Darmo topicie grona na Kutnarze,  
 Miejcie sobie wasze trunki,  
 Z których pochodzą morderstwa, trafunki,

25 Potem niemęskie pieszczoty,  
 Także powszechne do wszystkich zaloty.  
 A miłość, która się chwieje  
 Za wiatrem, miejsca u mnie nie zagrzeje –

30 Wszytka moja myśl jest o tym  
 Jakoby dobrze było mi na potym,  
 A teraz, póki mi lata  
 Służą przystojne, abym zażył świata.

Muza u mnie w przedniej cenie,  
 A po niej zdrowie, potym dobre mienie;  
 35 Grunt u mnie rozumna głowa,  
 Wesole serce, miarkowana mowa;

Przyjaźni chronię się wielu,  
 Zdrow bądź, jedyny u mnie przyjacielu!  
 Czasem śpiewam, zawsze przecie  
 40 Pneumellę głoszę na wdzięcznym spinecie;

Chcę i Twórcy memu służyć,  
 Chcę darów jego wielkich godnie użyć,  
 Chcę z nim żyć wiecznie, gdy w ziemię  
 Śmierć późna wróci ciała mego brzemię.

### Jedenasty: Lubomir

Niebieskie oko, klejnocie jedyny,  
 Lampo gorąca wyniosłej krainy,  
 Ojczy gwiazd jasnych! Ty, skoro świt mglisty

Poczniesz rozpalać kaganiec ognisty,  
 5 Natychmiast z łoża ramiona perłowe  
 Podniosłszy, oczy szczyro szafirowe  
 Na świat obracasz; a potem, gdy z gory  
 Poczniesz rozpuszczać żarzyste kędziory,  
 Odległej ziemi zdarszy nocną larwę,  
 10 Dajesz glans dzienny i pozorną barwę.  
 Przez ciebie drzewa z listów ogolone  
 Rozpościerają warkocze zielone,  
 Pola odarte biorą na się szaty,  
 Zewsząd upstrzone rozlicznymi kwiaty.  
 15 Przez ciebie lato nasycone rosy,  
 Gotuje bujne oraczowi kłosy,  
 Jesień, owocem mnogim zbogacona,  
 W frukty i w smaczne obfituje grona.  
 20 Gdy zaś naniższym pokazujesz biegiem,  
 Akwilo z srebrnym wylatuje śniegiem,  
 Rzeki porywcze upornie hamuje,  
 Mosty na wodach głębokich buduje.  
 Tobie nie role, nie żyzne pasieki  
 Ja, twój chowaniec, daję do opieki,  
 25 Ani cię proszę, byś na mej winnicy  
 Rozkosznej trunek dowarzał w macicy,  
 Lecz żądam, abym stanął tam swym czołem,  
 Gdzie ty rysujesz niebo świetnym kołem.  
 Ażeby słycać było moje hymny  
 30 I skąd Boreas wylatuje zimny,  
 I gdzie z zarania rumianymi usty  
 Oświecasz Euksyn, i Delerman pusty,  
 I gdzie, pozbywszy południowej cery  
 Z twarzy, ostatnie patrzysz na Ibery.

### Czternasty: Symeon

Już słońce co dzień niżej wieczorem zapada,  
 A jesień coraz <bliżej> przystępuje blada,  
 Na które ukwapliwe i nagłe jej przyście  
 Wędnieje trawa, mdleje smaragdowe liście.

- 5 Za nią w też tropy dybią czasy niewesołe,  
Niszczą wirydarze, lasy stoją gołe,  
Zła chwila prace letnie w ogrodach pustoszy,  
Lud rozkoszny z folwarków ku domowi płoszy.
- Po chwili ostre wichry, gdy się z zimnem zwadzą,  
10 Ostatek ozdób wdzięcznych przeszłej wiosny zgładzą,  
Splądrują winohrady zarodne do czysta,  
Chłodnikom zielonego nie zostawią lista.
- Dlategoż ty zawczasu, Faworyno młoda,  
Zaniechaj dawce uciech majowych, ogroda,  
15 Nawiedz znowu pokoje i miasto dwójgrodne,  
Twojej bytności i twych miłych zabaw godne.
- Tu ja nie przy szemrzącym, jak przedtem, strumieniu,  
Ani pod lipą, albo w jaworowym cieniu,  
Ale raczej w alkierzu przy ciepłym kominie  
20 Będę pieśni powtarzał o gładkiej Halinie.
- A chociażbym też trafił bohaterów sławnych  
Składnym rymem północnym krajom czynić jawnych,  
Lecz takowa zabawa tych wieków nie płaci,  
Kto się tej podejmuje, czas i pracą traci.
- 25 A przetoż ja na moim gęgnogłosym flecie  
Wolę ogłaszać oczy pieszczone po świecie,  
Bo gdy we mnie które z nich uderzy ochotnie  
Swym wzrokiem, nagrodzi mi robotę stokrotnie.
- 30 Teraz póki ostatki lubieżnego lata,  
Póki kresy nie miną uciesznego świata,  
Pośpieszmy ku tobie; u ciebie schylone  
Gałęzie jabłka słońcem podają zwarzone,
- U ciebie nie pozbywa winnica brzemienia  
Ani zielnik pierwszej swej grzeczności odmienia,  
35 A choćże nas tam grudzień zaskoczy zazdrosny,  
Z tobą w pół zimy lubej zażyjemy wiosny.

**Ośmnasty: Bineda**

- Jest niedostępna jaskinia, gdzie ludzi  
Śpiewak czubaty nigdy nie przebudzi,  
Gdzie nie dochodzą promienie słoneczne,  
Tylko szarawa noc ęmy sieje wieczne.
- 5 Z lochu cichego potok wyskakuje  
Niepomnej wody, która sny cukruje  
Szumem miluchnym, noc czarnoskrzydłata  
Wszędzie po gmachu tesknociemnym lata.
- Na łożu gnuśnym sen drzymie leniwy,  
10 Wokoło niego mak roście senliwy,  
Na którym ptaków czarnych nieme roje  
Budują gniazda i mieszkania swoje.
- Tu Zaryjadores z piękną się obeznał  
Odatą, której krom snu nigdy nie znał;  
15 Tu ją zakusił rozkoszy nietrwały,  
Bo gdy nadobne boginie mijały,
- Jedna piękniejsza, czyli tak się zdało  
Otoli serce za nią pobieżało;  
Zniknęła, gdym się za sercem pokwapił,  
20 Mnie żal smutnymi skrzydłami obłapił.
- Dwudziesty czwarty: Haniel**
- Czemu narzekają smutno moje strony,  
Czemu żaobliwie kwili flet pieszczony?  
Dla Ciebie, nadobna Halino,  
Dla Ciebie, kochana dziewczyno!
- 5 Miasto lubych pieśni, miasto słodkiej lutnie,  
Muszę ciężko wzdychać, lamentując smutnie:  
Nie masz cię, nadobna Halino,  
Nie masz cię, kochana dziewczyno!



- 10 Kędy teraz oczy powabne są twoje,  
 Z których miłość co dzień wypuszczała roje?  
 Nie masz cię, nadobna Halino,  
 Nie masz cię, kochana dziewczyno!
- 15 Jużże to zagaśły ust twych ognie żywe,  
 Którymiś paliła serca natarczywe?  
 Nie masz cię, nadobna Halino,  
 Nie masz cię, kochana dziewczyno!
- 20 Daremnie się ten świat w ludziach coraz młodzi,  
 Bo takiej Haliny drugiej nie urodzi,  
 Nie masz cię, nadobna Halino,  
 Nie masz cię, kochana dziewczyno!
- Próżno mój ogródek fijołki pachniące,  
 Próżno mój różaniec rozwija swe pącze,  
 Nie masz cię, nadobna Halino,  
 Nie masz cię, kochana dziewczyno!
- 25 Gdyby mię Kupido odział swymi pióry,  
 Żebym mógł polecieć przez lasy, przez góry,  
 Do ciebie, nadobna Halino,  
 Do ciebie, kochana dziewczyno!
- 30 Namniej bym się nie bał skrzydłami pospieszyć,  
 Aby mógł raz oczy tobą me pocieszyć,  
 Kędyś jest, nadobna Halino,  
 Kędyś jest, kochana dziewczyno!
- 35 Lecz próżno cię moje szukają powieki,  
 Której nie obaczą pod słońcem na wieki,  
 Dobranoc, nadobna Halino,  
 Dobranoc, kochana dziewczyno!

## TRZECI&lt;EGO&gt; CHÓR&lt;U&gt; PANIENSKI&lt;EGO&gt;

## Czwarta: Janella

- Słońce zagaśło, ciemna noc wstaje,  
 Ze mną kochany mój się rozstaje;  
 Świadczę wami gwiazdy, żem ja na czas każdy  
 Przyjacielem <je>mu była zawždy.
- 5 Wieczór nastąpił, Hesper wychodzi,  
 Ode mnie smutn<ej> miły odchodzi.  
 Pohamuj twej drogi, przyjacielu drogi,  
 Nie odstępуй mnie, dziewczki ubogiej!
- 10 Miesiąc roztoczył promień różany,  
 A mnie opuszcza mój ukochany;  
 Zostań na godzinę, powiedz mi przyczynę,  
 Czemu odchodzisz biedną dziewczynę?
- 15 Blisko północy, już słyszeć dzwony,  
 Mnie rękę daje mój ulubiony:  
 Potrważ, proszę, mało, jeszcze nie świtało,  
 Pójdiesz, gdzieć będzie się podobało.
- 20 Jutrzenka zeszła, moje jedyne  
 Serce w daleką śpieszy gościnę,  
 Poczekaj na chwilę, niechaj krotchwile  
 Zażyję z tobą, gadając mile.
- Już na pół zbladły rumiane zorze,  
 Przyjaciół wyszedł mój na podworze;  
 Postój, me kochanie, skoro słońce wstanie  
 Odjedziesz, kędy będzie twe zdanie.
- 25 Dzień świat ogarnął, chmury rozegnał,  
 Mój namilejszy mnie też pożegnał;  
 Proszę, moje chęci miej w dobrej pamięci,  
 Wszak nie uznaeś żadnej niechęci.
- 30 Na którykolwiek kraj pójdiesz świata,  
 Niechaj Bóg szczęści młode twe lata,

Niechaj i kłopoty przemieni w wiek złoty,  
Nie zapominaj mnie też sieroty.

Więc, kiedy lata rane upłyną,  
Uciechy pierwsze rady tam giną;  
35 Jednak ty statecznie kochaj we mnie wiecznie;  
Jeżeli zechcesz, jam twą koniecznie.

### Ósma: Josaris

Nieszczęśliwa godzina była,  
W którąm cię, pani matko ma, opuściła!  
Skosztowałam omylnego przyjaciela,  
5 Nie takem ja rozumiała,  
Nie tegom się spodziewała  
Wesela.

Kędy teraz słówka łagodne,  
Kędy teraz obietnice wiary niegodne?  
Wniwecz poszły, ach niestetyż, jak dym prawie,  
10 A ja, nieszczęsna, u wszystkich  
Zostałam w obmowach brzydkich,  
«Nie»sławie.

Wszyscy się «ze mnie» urągają,  
Matki mię na przykład swoim córeczkom dają.  
15 Cóż mam czynić? Trudno takiej wetować szkody,  
Przeto ja zażyję świata,  
Póki mi nie wezmą lata  
Urody.

### Dwanasta: Izabella

Powiedz, serce me, wszakeś nie nieme,  
W którym kochasz nabarziej doczesnym stworzeniu?  
Czy w pysznych strojach, czyli w pokojach  
Pańskich? Czyli w bankietach i w dobrym mieniu?  
5 Bowiem żadnego serca takiego

Nie masz «na» świecie, które by żyło bez lubości.  
Każde na pieczy ma pewne rzeczy,  
Do których osobliwiej skłania swe miłości;

Inszym klejnoty i kruszec złoty,  
10 Także perły łakomym ogniem chęci grzeją.  
Drudzy w bławatkach i szumnych szatach  
Wszystkę swą pokładają ufność z nadzieją,

Ale mnie żądze nie na pieniądze  
Ani też na bogate zapalają zbiory.  
15 · Kanaki owe dyjamentowe  
Nie zwabią mię, ni miękko zrobione bisory,

Zgoła nikt iny, tylko ty, jedyny  
Przyjaciel, w wielkim u mnie jest upodobaniu.  
Nad skarby mnogie, kamienie drogie  
20 Tysiącuroć więcej w jego korzystam kochaniu.

Temu ja cało i mnie, i ciało  
Chętnie do dobrowolnej podaję niewoli.  
On też w tej mierze, jako ja wierzę,  
I żyć, i umrzeć ze mną ochotnie pozwoli.

### Czternasta: Druzylla

Tobie, jedyny serca mego panie,  
Wszystko oddaję, dusze mej kochanie,  
Przy tym cokolwiek chęci w sobie czuję,  
Tobie samemu «całkiem» ofiaruję.  
5 Wprawdzie długom się na to rozmyślała,  
Bym cię pamiętnym znacznym darowała,  
Ale nie mogłam droższego nad siebie  
Znaleźć klejnotu, namilszy, dla ciebie.  
10 Nie dziwujże się, żem tobie bez sromu  
Wszystek wydała dostatek mój z domu;  
Jeśli popadłam przez to jaką winę,  
Tyś mi powodem, tyś mi dał przyczynę.

15 Bowiem gdyś na mnie oczy tve obracał,  
Wstyd mię skrzydłami natychmiast otaczał,  
Luboś mię witał, luboś mi się kłaniał,  
Wstyd mię przed tobą panieński zasłaniał.

20 Zawsze też Amor twój ode mnie stronił,  
Póki mię przed nim wstyd wrodzony bronił;  
Niedługo jednak, jakoś mu doradził,  
Twój się Kupido z moim wstydem zwadził.

Porwie się Amor do zwyczajnej broni,  
Wstyd się puklerzem rumianym zasłoni;  
Lecz gdy ten z łuku bez przestanku szyje,  
A ten z bojaźni za tarczą się kryje.

25 W serce mi z twarzy mój wstyd przelekniony  
Uciekł, Kupido za nim zajątrzony,  
Wpadszy, tamże go bezbronno gożył,  
Sam w sercu sobie gospodę założył.

30 Od tego czasu zgoła sama swoją  
Nie jestem, ani chcę być, tylko twoją;  
A tak u ciebie abo służebnicą,  
Abo niechaj już będę niewolnicą.

### Szesnasta: Tertulia

5 Kamień by był nie człowiek, twardszy niż opoka,  
Który by z twego oka,  
Uderzywszy w nie bystrym znienagła wejrzaniem,  
Jakoby w stal krzemieniem  
Nie mógł ognia wykrzesać i natychmiast ciebie  
Tą podniatą rozpalić, pospołu i siebie.

10 Jam nie kamień, ani też nieużyta skała,  
Ani dusza bez ciała;  
Ponieważ przyłożywszy ku twojemu oku  
Trochę miłego wzroku,  
Jako świeca całując świecę ogień kradnie,  
Tak i ja zagorzałam od ciebie szkaradnie.

15 A ty czemu zapałów, którymi mię psujesz,  
Aby namniej nie czujesz?  
Darmo w sobie płomienie zobopólne dusisz:  
I ty palić się musisz;  
Abowiem rozżarzony ogień mój przez miary  
W serce twoje oziębłe zapuści pożary,  
Które wzdychania moje tak barzo rozdmuchną,  
20 Że oba ognie jednym płomieniem wybuchną.

### Dwudziesta: Halcydis

Mądrość jest nad mądrościami,  
Widzieć śmiertelną za nami  
Pogonią, która wyroki  
Mieć na świat bez odwłoki.

5 Jako z pędem na dół wali  
Wiatr skałę, którą obali,  
Tak się nasze przerywają  
Lata, kiedy koniec mają.

10 Jako z cięciwy wypada  
Strzała, a wicher nią włada,  
Tak nas, tak nasze nadzieje  
Śmierć współ z prochem rozwieje.

15 A kto się rozbraci z światem,  
Wszytkie jego sprawy za tem  
W niepamięci ponurzone  
Ludziom nie będą wspomniane.

20 Właśnie, jako kiedy morze  
Okręt wielkim gwałtem porze,  
Skoro ujedzie, by znaku  
Nie znać jego namniej ślaku.

Marność jest nad marnościami  
Świat ten z swoimi pompami!  
A przecię ludzi tak wiele  
Każe nań hardzie i śmieie.

**Daniel NABOROWSKI**

(1573–1640)

J. Dürr-Durski, *Daniel Naborowski. Monografia z dziejów manieryzmu i baroku w Polsce*, Łódź 1966; J. M. Rymkiewicz, *Naborowski*, [w:] tegoż, *Czym jest klasycyzm?*, Warszawa 1967; K. Mrowcewicz, *Poeta z cyrklem, „Twórczość”* 1989, nr 4; M. Włodarski, *Barokowa poezja epicedialna. Analizy*, Kraków 1993; D. Chemperek, *Poezja Daniela Naborowskiego a renesansowa i barokowa emblematyka, „Barok”* 1996, nr 1; M. Włodarski, *O poezjach łacińskich Daniela Naborowskiego, „Ruch Literacki”* 1997, z. 4; K. Mrowcewicz, *Żółw, orzeł i tysa kalwińska głowa, „Teksty Drugie”* 1997, nr 4; D. Chemperek, *„Umysł przeciw z swojego toru nie wybiega”. O poezji medytacyjnej Daniela Naborowskiego*, Lublin 1998.

ŹRÓDŁO PRZEDRUKU: D. Naborowski, *Poezje*, oprac. J. Dürr-Durski, Warszawa 1961.

**Oszukanie**

Rozśmiej się, Kochanowski, jeśli słyszysz w niebie!  
Do fraszki nad fraszkami trzeba było ciebie,  
Jak niedawno małżonka jednego uczczono,  
Gdy miasto zaręczonej inszą przywiedziono.  
5 Gdy stanął na kobiercu, o pulsy! o żyły!  
Jakoście u takiego pacjenta biły,  
Kiedy musiał za wdzięczne to wszystko przyjmować.  
Trudna, bo nie lza było naonczas brakować.  
Żart wprowadzie nie uraził do śmierci nikogo,  
10 To, wierę, z żartów wyszło: na śmierć zakpił kogo.

**Jezuita**

Jak błogosławiony z błota,  
Jak złodziej rzeczony od złota,  
Jak szwiec od świece nazwany,  
Jak człowiek, człek malowany,  
5 Tak jezuita z Jezusa,  
Strzeż się go, własna pokusa.

**Zła żona**

Straszna burza morska bywa,  
Straszna woda, gdy rozlewa,  
Straszne pożogi ogniowe,  
Straszne powietrze morowe,  
5 Ciężka nędza niezleczona  
Ale nad wszystko zła żona.

**Respons niespodziany**

„Topić – mówił małżonek – rogacze potrzeba”.  
Żona na to: „Uczyć się, miły, pływać trzeba”.

**Omnia, si perdas famam etc.**

Fama za nic nie stoi, gdy nie masz pieniędzy,  
Żaden nie da szeląga, byś był sto lat w nędzy.  
Perdas to marne słówko; *servare* potrzeba,  
By nie przyszło na starość żebrać sztuki chleba,  
5 Bo *omnia* straciwszy żaden nie ratuje,  
Ba, i szelągiem jednym więcej nie daruje.  
O *memento, memento*, na cię by pamiętać,  
Mógłby się człowiek nigdy lichoty nie lękać.  
O nieszczęście, nieszczęście, gdybyś chłopem było,  
10 Tak bym cię kijem walił, ażbyś się kurzyło.

**O Karmanowskim do księcia Radziwiłła**

Panie mój, masz Bachusów malowanych siła,  
Lecz ich nie tak malarska ręka wyraziła,  
Jak wczora Karmanowski, na co oczy twoje  
Patrzyły, gdy on nowe wynajdował stroje.  
5 Pił wprzód, a pił tak mężnie, że był godzien owej,  
Pod którą Bakchus chodził, korony bluszczowej.  
W tańcuć tak rzesko stanął, że kto patrzył na to,  
Mniemał, że dziś w Rakowie miłościwe lato.  
Na ostatek i portki do kostek odpasał,

10 By tak sobie swobodniej po podwórzu hasał.  
 Było tych fochów więcej, rzekłbym, że żartował,  
 Lecz od prawdy pono się był rozdrygantował.  
 Książę, wiesz co? Ożeń go, a przypraw mu rogi,  
 Ujrzysz, że ujdzie między kornutańskie bogi.

### Do Kupidyna o tejże

Okrutny bisurmańcze, Kupido zuchwały,  
 Upatrując tych ślicznych oczu wzrok wspaniały  
 Widzę, żeś się w nich koszem warownym położył,  
 Byś się z nich nad mym sercem swym zagonem srożył.  
 5 Uczyni cud, o Kupido, cud niewysłowiony:  
 We mnie się koszem połóż, do niej puść zagony.

### Do jednej o Kupidynie

Tryumfy nadęty swymi  
 Kupido z bogi inszymi  
 Jął po niebie harce zwodzić  
 I chorągwie swe rozwodzić.  
 5 Czego aby się pomścili,  
 Bogowie sąd założyli,  
 Którym z nieba za tę winę  
 Wygnali hardą dziecinę.  
 On straciwszy miejsce w niebie  
 10 Uciekł się z krzywdą do ciebie  
 I tve oczy oszacował,  
 Aby z nich bogi hołdował.  
 Lecz te śliczne gwiazdy obie  
 Tak go zniewoliły sobie,  
 15 Że zapomniał, jako trzeba,  
 Krzywdy swej, bogów i nieba.

### Impreza: Calando poggiano, to na dół, to do góry

Świat – morze, człowiek – okręt od burzy niesiony,  
 Przygody – skryte skały, szczęście – wiatr szalony.  
 Gdzie styr umysł stateczny, gdzie sam rozum rządzi,  
 Gdzie cnota Cynozura, takowy nie błądzi:  
 5 To na dół, to do góry, to w bok wały porze,  
 Tak pogody zażywa, jako niesie morze.  
 Nic stałego na świecie, ponieważ i wdzięczna  
 Pochodnia Tytanowa, błędna twarz miesięczna  
 Za niebieskim obrotem zachodzą i wstają,  
 10 Cóż człowiek, jeśli nieba swą odmianę mają!

### Epitafium Janowi Kochanowskiemu, poecie polskiemu

Tu leży ten, kto leży, ale go z mogiły  
 Nie sądzi, gościu, raczej z cnót, które go zdobyły.  
 On to kapłan Febowy, którego uczony  
 Rym świadczy, że mu nie jest rówien znaleziony.

### Cnota grunt wszytkiemu

Fraszka wszytko na świecie, fraszka z każdej strony!  
 Nic to, choć ty masz pałac kosztem wystawiony;  
 Nic to, że stół zastawiasz hojnie półmiskami;  
 Nic to, że złoto, srebro leży gromadami;  
 5 Nic to, że gładka żona i domu zacnego;  
 Nic to, że mnóstwo wnuków liczysz z boku swego;  
 Nic to, że masz wsi gęste i wielkie osady;  
 Nic to, że sług za tobą niemałe gromady;  
 Nic to, że równia nie znasz dowcipowi swemu;  
 10 Nic to, że się ty światu podobasz wszytkiemu;  
 Nic to, że szczęście płynie nieodmiennym torem;  
 Nic to, choćbyś opatem abo był pryjorem;  
 Nic to, choć masz papieskie i carskie korony;  
 Nic to, że cię wyniosło szczęście nad Tryjony;  
 15 Nic to, byś miał tysiąc lat szczęsne panowanie,

Bo iż to wszystko mijają, za nic wszystko stanie.  
 Sama cnota i sława, która z cnoty płynie,  
 Nade wszystko ta wiecznie trwa i wiecznie słynie.  
 Tą kto żyje, ma dosyć, choć nie ma niczego,  
 20 A bez tej kto umiera, już nic ze wszystkiego.

**Na oczy królowny angielskiej, która  
 była za Fryderykiem, falcgrafem reńskim,  
 obranym królem czeskim**

Twe oczy, skąd Kupido na wsze ziemskie kraje,  
 Cóżo możnego króla, harde prawa daje,  
 Nie oczy, lecz pochodnie dwie nielitościwe,  
 5 Które palą na popiół serca nieszczęśliwe.  
 Nie pochodnie, lecz gwiazdy, których jasne zorze  
 Błagają nagłym wiatrem rozgniewane morze.  
 Nie gwiazdy, ale słońca, pałające różno,  
 Których blask śmiertelnemu oku pojąć próżno.  
 10 Nie słońca, ale nieba, bo swój obrót mają  
 I swoją śliczną barwę niebu wprzód nie dają.  
 Nie nieba, ale dziwnej mocy są bogowie,  
 Przed którymi padają ziemscy monarchowie.  
 Nie bogowie też zgoła, bo azaż bogowie  
 15 Pastwią się tak nad sercy ludzkimi surowie?  
 Nie nieba: niebo torem jednostajnym chodzi;  
 Nie słońca: słońce jedno wschodzi i zachodzi;  
 Nie gwiazdy, bo te tylko w ciemności panują;  
 Nie pochodnie, bo lada wiatrom te hołdują.  
 20 Lecz się wszystko zamyka w jednym oka słowie:  
 Pochodnie, gwiazdy, słońca, nieba i bogowie.

**Pieśń ad imitationem Horatiuszowej ody  
 „Beatus ille qui procul negotiis...”**

Szczęśliwy człowiek, który krom zazdrości  
 Żyje spokojnie na ojczystej włości  
 Przy bujnych polach i trawach zielonych,  
 Wolen od buntów pospólstwa szalonych,  
 5 Który w płat miłej ojczyzny nie dawa.

Ani się dworskim niewolnikiem stawa.  
 Niepewnym rzeczom nie da się uwodzić,  
 Nie da się płonny obietnicom zwodzić;  
 Z odmienną Łaską mir uczynił wieczny.  
 10 Próżen kłopotów, od zmaży bezpieczny,  
 Marnie straconych lat swych nie żałuje,  
 Gdy pełna wiatru Nadzieja szwankuje.  
 Nie strach go między odmęty morskimi  
 Wzruszonych wałów wiatry niesfornymi,  
 15 Lubo noc płaszczem czarnym świat okrywa,  
 W pokoju darów wdzięcznych snu zażywa.  
 Na trwożę nagle nie bywa budzony,  
 Aby był z łoża do grobu wniesiony.  
 Okiem wyniosłym wysoko nie godzi,  
 20 Zdradą bliźniego nigdy nie podchodzi,  
 Wiarą nie kupczy, nie przysięga krzywo,  
 Wielkim się stanom nie przykrzy jak żywo,  
 Ale przestając na swojej chudobie,  
 Sam dworem, łaską, sam i panem sobie.  
 25 Póki Bóg, póki zamierzone lata  
 Zechcą, uczciwie tu zażywa świata,  
 A z ziemię jego praca sprawiedliwa  
 Lichwą stokrotną nagrodzona bywa.  
 Stąd małe dziatki, stąd żonę, stąd wszytek  
 30 I z robotniki żywi swój dobytek.  
 Ledwo Jutrzenka ze złotej łożnice  
 Na świat pokaże swe różane lice,  
 On czeladź budzi, Boga modły błaga,  
 Jemu ptak krzycząc na polu pomaga.  
 35 Ten jest początkiem, ten i końcem wszego,  
 Ten błogosławi wszystkie prace jego.  
 Słoneczne słowik promienie tymczasem  
 Z ochotą wita szczebiocąc pod lasem.  
 Pasterz za stadem wesoło przygrywa  
 40 I wół do jarzma pracowity wstawa.  
 Oracz za pługiem pracowity chodzi,  
 Albo sad szczepi, albo płoty grodzi.  
 Zachodne wiatry pola odziewają,  
 Jezierne stada mnożą płody swoje,  
 45 Nowe na paszę wylatują roje,  
 Niewinne wojsko z owczarnie wychodzi

I mać odziane pierzem hufce wodzi.  
 Na skroni żeńcom wieniec z kłosa wity  
 Lato przynosi, dar prace obfitej.  
 50     Odrośle trawy za kosą padają,  
 W dojrzałe zboża sierpem zażynają.  
 On snopia wiązać pomaga czeladzi,  
 On pełne wozy do gumna prowadzi.  
 55     Lubo Lwa koła słoneczne mijają,  
 A świercze słońcu gorącemu łają,  
 On przed promieniem południowym w cieniu  
 Utaiwszy się przy chłodnym strumieniu  
 Leży uśpiony od szumu wdzięcznego  
 Przezorną wodą zdroju ciekącego.  
 60     Jemu w jesieni sady barwę mienia,  
 Jemu się jabłka po drzewach rumienia,  
 Jemu pasieka hojne miody dawa,  
 Jemu się wełna po owcach dostawa:  
 Nań bukiew z lasa, nań żołądz z dąbrowy,  
 65     Nań i użytek idzie ogrodowy.  
 Zatem pod borem gospodarz ochoczy  
 Gęste obierze na dziki zwierz toczy,  
 Albo więc z chciwym ptakiem w pole jedzie,  
 Albo smycz chartów prędkonogich wiedzie,  
 70     Lubo się trafi zając upatrzony,  
 Lub wywartymi ogary ruszony.  
 Aż słońce pada, nocne wstają zorze  
 A bydło rycząc idzie ku oborze.  
 On upragniony korzyść niesie z łowu,  
 75     Żona wieczerzą gotuje z obłowu.  
 Synowie mali ku ojcu się mają,  
 Cnocie w czas wykną, na male przestają.  
 On w roczne święta kiermasze sprawuje,  
 Młódź po poświęcie po trawie tańczy.  
 80     Pod starym dębem siadszy gracze wieśni  
 W głośne fujary grają proste pieśni.  
 Onym się lasy wkoło odzywają,  
 Nimfy z faunami po kniejach igrają.  
 W tym bycie bieżą lata wszytkokrotne,  
 85     A on, pod nogi Fortuny obrotne  
 Koła podbiwszy, fraszką dobre mienie,  
 Fraszką poczyta i drogie kamienie,

Szarłaty fraszka, fraszka złotogłowy  
 I pełen troski pałac marmurowy.  
 90     Niech, kto chce, w boju sławę krwią omywa,  
 Niechaj u dworu pogody zażywa,  
 Niechaj przez morze dla zysku żegluje  
 I pełne wory w swym pokładzie czuje.  
 Z wami na polu, Muzy, bez kłopotu,  
 95     Nieznacznym starzec, dokonam żywota.  
 I wy, o łąki! o krzewiny moje!  
 I wy, potoki, i wy, żywe zdroje!  
 I wy, o nimfy, co w rzekach mieszkacie,  
 I co w jaskiniach skrytych przebywacie,  
 100     Faunowie leśni, bądźcie mi świadkami,  
 Że ja do śmierci chcę przestawać z wami.

### Votum

Kotaryszcza me drogie i wilejskie brody,  
 Wy mnie teraz staniecie za bogate grody,  
 Jeśli mi po mych trudach, po mych drogach częstych  
 Zdarzy się odpoczywać w kniejach waszych gęstych.  
 5     Tam już, da Bóg, obaczą me kochane progi  
 Zawieszoną opończę, boty i ostrogi,  
 I cokolwiek z pielgrzymstwa podróżnemu zbywa.  
 Niech mię w drogę odległą więcej nikt nie wzywa,  
 Chociaby mi indyjskie skarby ofiarował,  
 10     Chociaby mi i flotę hiszpańską darował.  
 Co prze Bóg za ślepotą zbiegać kąty świata?  
 W trudach, pracach, niewczasiech trawić swoje lata,  
 Ani znojów, ani się bać zimna ostrego,  
 Ani niebezpieczeństwa morza szalonego.  
 15     Szczęśliwy, kto się na swym szpłachciku gnaruje,  
 Trzykroć szczęśliwy, kto się trochę kontentuje,  
 Ten w szczupłym swym obejściu, choć w kopę ubogi,  
 I psu, jako więc mówią, nie pokaże drogi,  
 Nadzieja go niepewnej łaski nie wodzi  
 20     Ani nieszczęsny lat swych marnie nie zawodzi.  
 Nie stracha się, sumnienie nietykane mając,  
 Barziej Twórcy niż panu swemu wygadając,  
 Ani go niespodzianie krwawa broń pożyła,

Ani go morska nagła nawalność okryła,  
 25 Ale swym błogosławiąc dziatczkom umiera,  
 A żona własną ręką oczy mu zawiera.  
 Tam go w grobie zielona mogiła nakrywa,  
 On już w cieniu podziemnym wiecznie odpoczywa.  
 O szczęśliwe mogiły: szczęśliwe i cienie,  
 30 Które po śmierci takie dawają wytchnienie.  
 Gdybym jeszcze po świecie miał się tłuc, szalony,  
 A w tym nagle od śmierci w drodze poprzedzony,  
 Któż by mi pogrzeb sprawił? Któż by mię zmarłego  
 W cudzym kraju u grobu płakał, nieszczęsnego?  
 35 Już was żegnam, o Tatry i Alpy wysokie,  
 Żegnam cię już na wieki, o morze głębokie,  
 Żegnam was, bez korzyści a pełne zazdrości  
 Urzędy i was z nimi dworskie obłudności.  
 Niechaj już w cieniu siedzę dąbrowy zielonej,  
 40 Zażywając zabawy Muzom poświęconej.  
 Tam się ja uczyć będę niebieskiej mądrości,  
 Boga z Chrystusem chwalić na wszystkie wieczności,  
 Co mię Mu miłym czyni, co mię zbawionego,  
 Jako prawdę rozeznać od fałszu sprośnego.  
 45 Wypełniłem, o Boże, to moje żądanie,  
 Niech mi się żyć i umrzeć w mym kącie dostanie.  
 Spokojny kącie, tobie się ja ofiaruję,  
 W tobie, nieznacznym starzec, niech wytchnienie czuje,  
 Ty, póki wola Boża, chowaj mię zdrowego,  
 50 Ty mię ziemi kawalcem narzuć umarłego.

### Żywot ludzki

Nie to żywot żyć długo, ale żyć cnotliwie.  
 Bo jeśli żywot długi długością właściwie  
 Życia naszego mierzym, bydłęta z tej miary,  
 Czemu mają od Boga większe niż my dary?  
 5 Lecz żywot ten doczesny przeszcie jest i wrota  
 Do niebieskiego Bogu równego żywota,  
 Do którego się rodzim, stąd drogą nazwany  
 Do żywota wiecznego żywot ten stroskany.  
 Bo ten żywot, którego długo zażywają  
 10 (Acz nie wszyscy) ci, którzy w ziemi oczy mają,

Ziemski żywot właściwy a żywot bydłęcy,  
 Co im właśnie należy, który też zwierzęcy  
 Stan swym własnym poczyta, a ten skoro minie,  
 Iże już swój czas skończył, i sam z czasem ginie.  
 15 Nie tak człowiek, któremu nieba rozkazują;  
 Tym k woli żyw, te jemu inakszy gotują  
 Żywot on nieskończony a żywot prawdziwy,  
 Który przyzna dobremu sędzia sprawiedliwy.  
 To twój żywot, człowiecze, ten cię niech zabawi,  
 20 A błoto błotnej ziemi niechaj cię nie bawi.  
 A jako lekką nogą zawady przenosi  
 Ten, co bieży w zawodzie i tylko podnosi  
 Do celu podanego oczy swe z żałości,  
 I ty wszystkim wzgardziwszy trzymaj się słuszności.  
 25 Niech się za dobrym mieniem inszy uganiają,  
 Niech zacność i rozkoszy szczęściem poczytają:  
 Ten, co Bogu w pokoju winną chwałę dawa,  
 A bliźniemu, co jemu należy, oddawa,  
 Próżen i domniemania, próżen i smoty,  
 30 Nadzieją, bojaźń, żądzą i wszelkie kłopoty  
 Pod nogi swoje podbił, ten u mnie szczęśliwy,  
 Ten mnie żywym przykładem, ten mistrz niewątpliwy.  
 Ani dbam, chocia na mię z okrutnej swej gęby  
 Pokazuje Fortuna wściekła straszne zęby.  
 35 Co mnie po wielu, trochę gdy się obejść może;  
 Im mię więcej ta ślepa jędza zapomoże,  
 Niestała pani, więcej u mnie będzie chciała.  
 Kiedy mam to czym wzgardzić, choćby się pukała,  
 Nic nie weźmie, nie weźmie nic i wróg szalony.  
 40 Szczęśliwy, gdy od Szczęścia będę oddalony.

### Krótkość żywota

Godzina za godziną niepojęcie chodzi:  
 Był przodek, byłeś ty sam, potomek się rodzi.  
 Krótka rozprawa: jutro – coś dziś jest, nie będziesz,  
 A żeś był, nieboszczyka imienia nabędziesz  
 5 Dźwięk, cień, dym, wiatr, słowo, błysk, głos, punkt  
 – żywot ludzki słynie.  
 Słońce więcej nie wschodzi to, które raz minie,



Kołem niepohamowanym lotny czas uchodzi,  
 Z którego spadł niejeden, co na starość godzi.  
 Wtenczas, kiedy ty myślisz, już był, nieboże;  
 10 Między śmiercią, rodzeniem byt nasz ledwie może  
 Nazwan być czwartą częścią mgnienia; wielom była  
 Kolebka grobem, wielom matka ich mogiła.

### Na toż

Dzień jeden drugi goni i potem zostawa  
 Tam, skąd wiek wszytkokrotny odwrotu nie dawa.  
 Żaden dzień i godzina bez szkody nie bywa  
 Człowieku, który ze dniem zarówno upływa.  
 5 Karmia byt nasz godziny, która leci snadnie;  
 Więcej się ten nie wraca, kto z rejestru spadnie;  
 Już w nocy wiekuistej sen przyjdzie spać twardy.  
 Na to masz zawsze pomnieć, o człowiecze hardy:  
 Dwakroć żyje, kto żyjąc umrzeć się gotuje;  
 Umiera dwakroć, kto się śmiertelnym nie czuje.

### Marność

Świat hołduje marności  
 I wszystkie ziemskie włości;  
 To na wieki nie minie,  
 Że marna marność słyńie.  
 Miłujmy i żartujmy,  
 Lecz pobożnie, uczciwie,  
 A co czyste właściwie.  
 Nad wszystko bać się Boga –  
 Tak fraszka śmierć i trwoga.

### Cień

#### Przypisany ks. J. M. Januszowi Radziwiłłowi podczaszemu naonczas Wielkiego Księstwa Litewskiego Anno 1607

Brańca, książę, ode mnie przyjmi po kolędzie,  
 Który widzian być może, lecz iman nie będzie.  
 Wszakże stróż ustawiczny zawsze przy twym boku  
 Najmniejszego od ciebie nie odstąpi kroku.  
 5 Muza go swą przewagą świeżo poimała  
 I rytmem związanego tobie odesłała.  
 Cieniem się być mianuje boga bezbrodego  
 Piastun i cór dziewięciu Jowisza wielkiego.  
 Towarzysz nade wszystko poetom pijanym  
 10 I wynaleźcy wina gościem pożądanym.  
 W tym się Sylwan, w tym wszyscy faunowie kochają,  
 Bez cienia żadnych plesów nimfy nie wszczynają.  
 Nagiej się przypatruje sam wolno Dyjanie,  
 A wždy Akteonowych rogów nie dostanie.  
 15 Cień w trudzie, cień we znoju cieszy podróżnego,  
 Cień bydło, cień pastuszka obżywia nędznego.  
 Gdyby nocnej na ziemię cień nie puszczał rosy,  
 Biedne by nasze zboża nie doszły pokosy,  
 Owocu by nie dała w jesieni Pomona,  
 20 Flora by z swego kwiecica była obnażona.  
 Mizerny by nasz wiek był, kiedyby swojego  
 Światu cień nie użyczał płaszcza czarniwego,  
 Którym prace i troski ludzkie ukoiwa,  
 A wdzięczny sen po członkach strudzonych rozlewa.  
 25 W cieniu więzień ubogi w srogim pęcie śpiewa,  
 W cieniu ptak rozmaity swoje gniazdo miewa.  
 Przed cieniem żal swój słowik odnawia surowy,  
 Cień drzewa i rozwiłe cień zdobi dąbrowy.  
 Za nic wszystkie obrazy, za nic malowanie,  
 30 Jeśliże im ozdoby z cienia nie dostanie.  
 Cień sławny on orator miał na pilnej pieczy,  
 Gdy w Atenach osłowym cieniem wsparł swych rzeczy.  
 Cień czatom, cień zasadzkom, cień służy kradzieży,  
 Cieniem chciwy miłośnik do swej miłej bieży.  
 35 W czarnej cienia zasłonie do rozmów przychodzi,

W cieniu zapał serdeczny krom zazdrości chłodzi.  
 Cienia pragnie nowożeń, nowo za mąż dana  
 Cienia pragnie, w łożnicy nie pierwszej oddana,  
 Aż słońce wóz zapędzi w gadytańskie morze  
 40 A nocne się ku dołu nachyliły zorze.  
 Niejednego cień z krwawej potrzeby uwodzi,  
 Cieniem <z> przegranej bitwy niejeden wychodzi.  
 Cień za starych Rzymianów drogo był płacony,  
 Bo na cień marnej pompy pobór był złożony.  
 45 Tysiąc zbrojnych okrętów Myceny stawiały,  
 Aby się w cieniu wziętej Heleny zemściły,  
 A przysięgli Grekowie obegnawszy Troję  
 Przez dziesięć lat dla cienia kładli na się zbroje.  
 50 Cóż nadzieja – jedno cień dobra jest przyszłego,  
 Ta w nieszczęściu podnosi człowieka nędznego.  
 Dla cienia i zwierz głodny odbiega łupieży,  
 Gdy za marą łakomstwem uwiedziony bieży.  
 Naonczas gdy bogowie ziemię nawiedzali,  
 Cienia miasto zasłony bóstwa zażywali.  
 55 Równy cień Jowiszowi, równo z nim panuje:  
 Cień i światło po niebie wzajem naśladuje.  
 Cień w dziale swoim trzyma acheronckie brody  
 I straszne surowego Radamanta grody.  
 Trzyma dusz zmały próżnych szczęśliwe pokoje  
 60 I pola, kędy płyną niepamięci zdroje.  
 Kędy jasne niezwykłą słońce rdzą przypadnie,  
 Skąd nocy wiekuistej strach na ludzi padnie,  
 Cień niepraw, że glanc traci pochodnia tak wdzięczna  
 Lub też światła odstrada błędna twarz miesięczna,  
 65 Cień tego jest przyczyną. Świat nic nie wywodzi  
 Aż do włoska małego, za czym cień nie chodzi.  
 Lotem ptaki a biegiem zwierza najprętszego  
 Cień wycieka, cień wpośród morza głębokiego  
 Ściga nawy, żaglami i wiosły niesione,  
 70 Poprzedzając <w> swym pędzie Eurusy szalone.  
 Cień nauczył godziny po słońcu najdować  
 I rozliczne po ścianach kompasu malować.  
 Egipskie piramidy, niebotyczne skały  
 Talesowi za cieniem pomierne się zdały.  
 75 Cień dworski marnotrawca półmiski plądruje,  
 Pełne czary, puchary, szklenice nicuje.

Jako dziecię ma radość, kiedy je cień jego  
 We śkle łudzi, a ono mniema być drugiego.  
 Albo dziewczyna licha, gdy w zwierciadło swoje  
 80 Patrząc, widzi twarz drugą, widzi drugie stroje  
 I dziwując się myśli, cóż wždy się to dzieje,  
 Że ona twarz z nią płacze, z nią się wespół śmieje?  
 Cień i w ogniu nie gore, i w wodzie nie tonie,  
 Miesza się między hufy, straszy z ludźmi konie,  
 85 W krwawym boju bezbronny nie odniesie rany.  
 Cień Narcyza o gardło przyprawił kochany,  
 Bo skoro się oglądał w przeźroczyściej wodzie,  
 Z miłości cienia podległ śmiertelnej przygodzie.  
 I my, co ziemię małą, małe morze mamy,  
 90 A myślą górolotnią nieba się tykamy,  
 Cień niestetyż, i marę zostawim po sobie.  
 Cień z nami w grób, cień wiecznie stróżem naszym w grobie,  
 Ale próżno wspominać cień naszego wieku  
 I igrzysko niestałej Fortuny człowieka:  
 95 Ten, który z cienia powstał, świat nieogarniony  
 Będzie z nami w cień drogi znowu obrócony.

## Maciej Kazimierz SARBIEWSKI

(1595–1640)

K. Stawecka, *Maciej Kazimierz Sarbiewski o poezji lirycznej*, „Roczniki Humanistyczne” 1984, z. 4; tejże, *Instar Dei – poeta w teorii Sarbiewskiego*, tamże; tejże, *Maciej Kazimierz Sarbiewski – prozaik i poeta*, Lublin 1989; A. Mikołajczak, *Antyk w poezji Macieja Kazimierza Sarbiewskiego*, Poznań 1994; Z. Grochal, *Chrześcijański Horacy. Maciej Kazimierz Sarbiewski i jego estetyka*, Niepokalanów 1994; M. Łukaszewicz-Chanty, *Trzy nieba: przestrzeń sakralna w liryce Macieja Kazimierza Sarbiewskiego*, Wrocław 2002; E. Buszewicz, *Sarmacki Horacy i jego liryka. Imitacja. Gatunek. Styl. Rzecz o poezji Macieja Kazimierza Sarbiewskiego*, Kraków 2006.

ŹRÓDŁO PRZEDRUKU: M. K. Sarbiewski, *Liryki oraz Droga rzymska i fragment Lechiady*, przeł. T. Karyłowski, oprac. M. Korolko przy współudziale J. Okonia, Warszawa 1980.

### Do pszczoł Barberinich

*Nastał wiek miodowy*

Trzódko Hymettu, wdzięku Attyki radosny,  
Latawce zwinne, dziewicze,  
Złocistej córeczki wiosny,

5 Wy, co zbieracie płynne tymianku słodczyce  
I w miód zmieniacie je złoty  
Do wioski gwarną mknąc zgrają,

Czemuż to mozolnymi biedzicie się loty,  
Umorusane w łąk trawie,  
W gorliwej trudzie roboty,

10 Skoro pod Barberinim, rządzącym łaskawie,  
Miodowe lata nastają,  
Waszej zgotowane sławie?!

### Do Tarkwiniusza Lawińskiego

*Zaleca mu równowagę umysłu zarówno  
w niepowodzeniach jak w szczęściu*

Choć dzisiaj zajdzie tarcz słońca wesoła,  
Czyż z krańców Indii znów jutro nie wstanie?  
Choć pędem swego obrotnego koła  
Los kogoś w bagno strąci niespodzianie,  
5 To wnet go znowu dźwignie na brzeg suchy,  
Bo sprytnie z nami zaigrać on umie,  
Więc, Tarkwiniuszu mój, nie trać otuchy:  
Przeciwnik, który dziś zdepcę cię w dumie  
Hardymi stopy swoimi, wnet potem,  
10 Gdy lekkie koło los zwróci niestały,  
W twych oczach padnie w pył, zbrukaną błotem  
Purpurę ścieląc u stóp twych – bez chwały.  
Lecz wtedy nie śmiej się: przejrzawszy do dna  
Niestałość losu, spójrz śmiało mu w oczy,  
15 A ległym nie gardź i pomnij, że zwodna  
Fortuna często dwie piłki wraz toczy.

### Do papieża Urbana VIII

*Gdy wrocie wojska Turków z Węgier ustąpiły*

Już groźby srogiej ustąpiły wojny,  
Już wypędzone z pogwałconej ziemi  
Powraca Szczęście i Pokój dostojny  
Końmi śnieżnemi;

5 Już Wiara, Prawość i Dola szczęśliwa  
Rydwanem rzeńskim mknie przez kwietne łąny,  
Już zewsząd bogactw wszelakich napływa  
Potok wezbrany.

10 Z żył odwiecznego zrodzone źródlika  
Wracają jasne dni, szczęsnych lat oto  
Powraca szereg, niebo perły ciska  
I płynne złoto.

15      Że prawdę moja głosiła gęśl górna,  
W dniach października, tak pełnych twej chwały,  
Dawnego zwąc je powrotem Saturna,  
    Świat stwierdza cały.

20      Obyczaj czysty ojców, Prawość złota  
I w ziem najdalszych krańce wypędzona  
Powraca Szczerość, wraca śmiało Cnota  
    Z Olimpu łona.

    Wśród pól słonecznych nurt szemrze przeźroczy  
Złotego miodu i potoków mleka,  
Nad brzeg spiętrzone fale raźnie toczy  
    Nektaru rzeka.

25      Kłosami niwa szeleści bogata,  
Z bujnymi plony w krąg wietrzyk swawoli  
Na żyznych polach i srogi skwar lata  
    Nie szkodzi roli.

30      Pastuszek, w łąki pędząc stada kozie,  
Piszczalką polne wyzywa koniki,  
Na wzgórzach wokół i w leśnym wąwozie  
    Krów słysząc ryki.

35      Pokojem łęgi tchną, pokoju błogi  
Ślą uśmiech dzikie skały, pokój płynie  
Nad wzgórz samotnych i wiosek rozłogi  
    W cichej dolinie.

40      Przed tobą Ceres plon chyli dojrzały,  
Ukojonego wielki władco świata,  
I pełnym kłosem pieśń głosi twej chwały  
    Niwa bogata.

    Mirt ciebie kornie zaprasza w swe cienie  
I wawrzyn; tobie z dala powitania  
Śle dąb i drżąca sosna niewzruszenie  
    Wierzchołek skłania.

45      Niech ten, co władnie ziemią i gwiazd rojem,  
Gdy z jasnych niebios na Rzym zwróci oczy,  
Uciszy państwa i pod berłem twojem  
    Ludy zjednoczy!

50      Niechaj wawrzyny zdobią twój wiek długi,  
Niech los i Parki złych przygód oszczędzą,  
Niech ci nić pełnej wysnują zastugi  
    Żywota przędzą.

55      Ta, co tron dzierży, tęcz strojny miriadem,  
Dla ciebie łaski świadcząca twej Romie,  
Dziewica, którą gwiazd srebrnych dyjadem  
    Zwieńcza widomie,

60      Niech prośby Lacjum wystucha, niech luby  
Śpiew czystych dziewcząt i chłopiąt błagania  
Łaskawie przyjmie i na starców śluby  
    Uszu nakłania!

### Do swej lutni

Bukszpanu dziecię, ma lutnio dźwięcząca,  
Zawiśnij cicho na wiotkiej topoli,  
    Gdy błękit blaskiem uśmiecha się słońca  
    I lekki wietrzyk wśród liści swawoli:

5      Niech ciebie tchnienia szemrzące kołyszają  
Miłego Euru, co z dali uderza,  
    Ja skroń tymczasem koicę będę ciszą,  
    Niedbale leżąc na darni wybrzeża.

10      O biada! Jakież zakryły chmurzyska  
Błękitów lazur! Jak szumią w krąg deszcze!  
    Wstańmy! Ach, radość, co wdzięcznie rozbłyska,  
    Tak prędko smutki zmacają złowieszcze

### Niczego zbytnio się lękać ani pożądać nie trzeba

I mnie, com nie zwykł mówić po łacinie,  
Natchnęły Muzy. Orfeja potomka,  
Co nie mniej z pieśni od praojca słynie,  
Sarmackim zwieńczcie laurem, niech pieśń gromka,

5 Którą wam niosę, wieszcz niemałej chwały,  
Do serc wam dotrze, druhowie kochani:  
Rozgłosem winien gardzić umysł śmiały,  
Niczego zgoła nie lękać się, ani

10 Niczego zbytnio nie pragnąć. Gdy wodze  
Nałożysz żądzę, wśród zdarzeń odmiany  
Nie doznasz trwogi i przez wrację srodze  
Zazdrości wzdęte iść możesz bałwany.

15 Wprzód przewidziana, łagodniej uderza  
Zawieja losu. Burzę, nim się ruszy,  
Uprzedzaj stale z odwagą rycerza  
I wcześniej hartuj moc niezłomnej duszy

20 Na znój: czy morze się wzburzy dokoła,  
Czy piorun nieba rozświeci dal siną,  
Stać będziesz mocno, nie schylając czoła  
Przed nagłą świata całego ruiną.

Nie bój się walki, co jeszcze w rejestrach  
Przyszłości leży: kto z duszą niemęską  
Zło przyszłe znosi przez obecny przestrach,  
Dwakroć jest biedny, przed niepewną klęską

25 Już zwyciężony! Lecz zapędy żwawsze  
Powstrzymuj męstwa, złęgo, co się chowa,  
Nie wołaj krzykiem: bo lepiej jest zawsze  
Od zuchwałęgo powstrzymać się słowa.

30 Warownię serca skromnego z daleka  
Fortuna mija, lecz gdy ją chełpliwie  
Lżysz, że nierówna ci siłą ucieka  
Od walki – wraca i w gniewnym porywie

35 Podważa mury, które wprzód minęła:  
Rozumu wtenczas i woli oręży  
Należy dobyć dla spełnienia dzieła,  
A wszelkie strzały dłoń nasza zwycięży.

40 Gdy groty miota Fortuna złośliwa,  
Czy szlacheckiego rodu ci zaprzeczy,  
Czy może cnoty – niech gniew się nie zrywa  
W twej piersi: mając stateczność na pieczy

Nie chciej obelgą strzał, które cię rażą,  
Odpierać, zemstą na zuchwałców szały  
Najlepszą – uśmiech: tak z pogodną twarzą  
Wielkodusznością – zdobędziesz wian chwały.

45 Niech każdy sobie, poznavszy się, karcii,  
Lub chwali w sercu. Na obelgi gotów,  
Nie dbam o ludzi, co gniewu niewarci,  
Zazdrości ostrych nie lękam się grotów.

50 Tak czyniąc, zawsze dotrzemy do celu,  
Ale my, zamiast szął kiełzać żądz ślepych,  
Za cudzym śledzim, a siebie niewielu  
Posiada, goniąc zewnętrznych złud przepych.

55 Ten pełen złota, ale próżen siebie,  
Przy wszystkich wyspach traci swoje łodzie,  
Ów, gdy za prędkim zyskiem chciwie grzebie,  
Zgon jeno krwawy wziął w całej nagrodzie.

60 Ten aż w Iberii odległe mknie niwy,  
Chcąc poznać ludy rozliczne i kraje,  
Lecz siebie z oczu tracąc, nieszczęśliwy,  
Sam sobie błędnym wygnańcem się staje.

Tamten, ze sercem gnuśnością zwałtonem,  
Od trupa mało się różni z postaci,  
Niepożyteczny nikomu, przed zgonem  
Najlepsze lata – na lenistwie traci!

- 65 Ów dworu szuka, lecz swego żywota  
Nie bada, żywiąc żądz szpetnych zarzewie  
I, w czym największa mieści się sromota,  
O nędzy, jaka go nęka, sam nie wie.
- 70 I choć go w smutek wtrąciły bezprawia,  
Udaje szczęście. Wesołymi usty  
Cudzołożnika tajona przemawia  
Boleść, co próżno się stroi w śmiech pusty.
- 75 Ciemnieje lazur wszelakiej radości  
Pod chmurą troski. Choć strojne wspaniale  
Cisną się tłumy witających gości,  
Chociaż klientów płyną zewsząd fale,
- 80 Choć lud się ciśnie, kornie chyląc lica,  
Straciwszy siebie, czczość czuje bez granic,  
Majętność wszelka jego nie nasycza  
I wszelkie gminu daniny ma za nic.
- Sam pragnąc jaśnieć w bezkresnej potędze  
Wspólności nie zna, za swoje uważa,  
Co jeno pięknym jest. Straciwszy w nędze,  
Od żądz złotych uwalnia nędzarza.
- 85 Ubóstwo jego. Więcej dóbr na ziemi  
Podeptać mogą niż otrzymać w darze;  
Tym wielki, z królmi się zrównam wielkimi  
I nad potężne podniosę cesarze.
- 90 Zarówno gardzić wszystkim – wszyscy mozem,  
Posiąść – nikt. Kto się z królestwa nadyma,  
Niech wie, że z gminem, za zarządzeniem Bożem,  
Jedna go ziemia pokryje rodzima,
- 95 Równając w zgonie. Różni pędzimy życie,  
Lecz równi mrzemy. Jeden krzesł dopiął  
Kurulnych, drugi przez tryumf na szczycie  
Dostojeństw stanął: wszystkich równa popiół.

- Urna, co proch nasz pomieści, wszechrzeczy  
Jest miarą. Z ramion odrzućcie na ziemię  
Ziemskimi troski gniotące człowieczy  
100 Umysł – marnego złota ciężkie brzemie!

Nie obciążony bogactwa nawałem  
Siebie w grób wezmę, żądz ani trwogi  
Nie znając, trwały majątek zebrałem  
I pokój serca uzyskałem błogi.

**Parodia z Jana Kochanowskiego, księcia  
poetów polskich, z księgi wtórej, ody 24,  
popularnej pieśni**

*Gdy Tatarzy bliskie Podole nagłym najściem spustoszyli*

- Wieczysta hańba, beznadziejna klęska,  
Polaku! Całe Podole krwią dymi.  
Czerń je bezkarnie złupiła zwycięska  
I tuż za Dniestrem łup liczny olbrzymi
- 5 O wstydzie! Traków barbarzyńskich psiarnia  
Przed sobą pędzi doborowe trzody  
Szlachetnych kózek i w jasyr zagarnia  
Łup, co nie wróci do ojców zagrody.
- 10 Część ich na tracki wyprzedana kraniec,  
Część aż na Krymu rzucona bezdroża.  
O hańba! Polki bezwstydney pohaniec  
Do bezecnego gwałtem wciągnął łoża.
- 15 Czereda łotrów, co wioski ni miasta  
Nie zna, grabieżą grody nasze plami,  
W dalekie stepy skarby z dziedzin Piasta  
Unoszą wozy okryte skórami.
- 20 Tak na bezbronną trzodę złąkłych owiec  
Z radosnym wyciem wilk srogi uderza,  
Gdy je, zbłąkane w odludny manowiec,  
Bez psów napotka i straży pasterza.

Ileż śmiałości Turkowi dodajem,  
Gdy serca szpetna nam mrozi obawa  
Przed Scytą, który już niemal nad krajem  
Władnąc, hańbiące nakłada nam prawa.

25 O, zbudź się ze snu i w czujnej trwaj straży,  
Polaku, śmiało zaufaj Fortunie:  
Niechaj ucieczką ośmielon miecz wraży  
Turków powtórnie na kark twój nie runie!

30 Już dziś niech zmyje Tatarów czern dzika  
Hańbę, co piękne nazwisko tve plami,  
I łzawe krzywdy biednego rolnika  
Niech zleje hojnie krwi własnej strugami.

35 Wstaniemyż? Czy też powstrzyma nas złota  
Zastawa? W złocie będąż tchórze piły?  
Niech tak ucztuje ten, któremu cnota  
I oręż sławnych praojców jest miły!

40 Puchary drogie przekuwszy na pieniądz  
Gotujmy wojnę. Co bylim gotowi  
Po rynkach rzucać, czci własnej nie ceniąc,  
Będziemyż skąpić własnemu krajowi?

To dawszy, z mocą porwijmy się męską  
Na większe dzieła. Miecz w tarczę uderza  
Wprzód niżli w piersi, lecz drżąca przed klęską  
Prawica w boju nie zbawi rycerza.

45 Po szkodzie, mówią, Polak mądrym bywa:  
Obyż dziś prawdy w odmiennej postaci  
Świat nie oglądał: że kiedy straszliwa  
Nastaje klęska – Polak rozum traci.

## Do róży

*Co roku 1 czerwca uwieńczyć ma skronie  
Najświętszej Panny*

Naśladująca gwiazd cudnych oblicza,  
Czemu się, rózo, kryjesz? Wzniesł leciuchno  
Skróń delikatną pogodnych dziewicza  
Niebios córuchno!

5 Już mętne chmury nakół rozprasza  
Łagodny Zefir śnieżystym rydwanem,  
Fawoniusz miły płoszy Boreasza  
Tchnieniem wiośnianem.

10 Powstań: nie pytaj, czyich włosów sploty  
Uwieńczysz na tej ziemi: nie dla czoła  
Ziemskiego wzrastasz, o wstydlivej cnoty  
Perło wesoła!

15 Niech kwiaty twoje swej kraszy nie ronią  
Dla świata: wieniec splataj nieustanny  
Dla włosów, lekko rozwianych nad skronią  
Przezystej Panny.

## Tęsknota do niebiańskiej ojczyzny

Piers mą rozpala ojczyzny czar błogi,  
Sklepienie gwiazdne, co wśród mroków ślepych  
Rozbłyska cudnie nad ziemi rozłogi,  
Księżyc srebrne światło oraz przepych  
5 Lamp, co u nieba bram płoną łagodnie.  
O korowodzie nocy, coś się sprzysiąc  
Chciał, by wśród płasów nieść drzące pochodnie!  
Piękne ojczyzny lice, gdzie ócz tysiąc  
Nieustającą straż pełni w błękiecie!  
10 Czemu mnie, krain gwieździstych dziedzica,  
Tak długo na tym wygnaniu widzicie,  
Z dala od nieba, co serce zachwyca?  
Tutaj srebrzyste zaścielcie mi darnie,

15 Tu grób białymi ubierzcie liliami,  
 Dom dziecka, które w brzask nieba się garnie,  
 Tu śmierci pęta rozerwać Bóg da mi,  
 Tu, prochem będąc, porzucę me pyły,  
 Tu złóście ziemskie szczątki mego ciała,  
 20 By uwolniona nad cienie mogiły  
 W bezmiary raję dusza uleciała.

### Do Najświętszej Panny

*Gdy poświęcony jej okręt odbijał do Indii*

Pani, nad wichrem i morzem władająca,  
 Co kruche statki, gdy burza nurt skłębi,  
 Od skał odwracasz i z przygód tysiąca  
 Wyrывasz z głębi,  
 5 Gdy wzdęte morze przed Tobą gniew składa  
 I Tetys z licem na poły uśpionem,  
 Na piaskach chyląc skroń, służy ci rada  
 Kornym pokłonem.  
 10 Niech szczęsną trudów cieszy się zapłata  
 Okręt, co teraz, pełen uweseleń,  
 Swe wiosła w kwiaty, a czoło w bogatą  
 Przystraja zieleni.  
 Czy on ze Sery spotka się bliskimi,  
 Czy stepy Wschodu nawiedzi olbrzymie,  
 15 Niechaj szeroko w nieznaney tej ziemi  
 Twe wsławi imię!

### Do Mądrości Bożej

*Gdy z Niemiec, Francji i Włoch nadchodziły  
wieści o nowych wojnach*

Myśli, władająca losami ludzkiemi,  
 Czy nam tve piękno ponętniej rozbłyska,

Czy Ciebie bardziej bawi, gdy tej ziemi  
 Synów wśród zmiennych żądź widzisz igrzyska?

5 Bo kiedy z niebios hojnie dłoń twa święta  
 Rozrzuca dary, zamiast brać je w dłonie,  
 Jak chwytające orzechy chłopięta  
 Z pocieszną wrzawą bijemy się o nie.

10 Ten berło kruszy, gdy dłonią je chwyta,  
 Ów starte widzi w proch, nim chwycić może.  
 Tak rzesza ziemskich mocarzy niesyta  
 Świat z rąk wyrывa sobie w ciągłym sporze.

15 Pyłkiem jest wszystko, co między narody  
 Los dzieli, złudną w nich niecąc nadzieję:  
 Mądrości Boża, gdy waśń je niezgody  
 Rozłącza, dozwól, niech z Tobą się śmieję.

### Usunąwszy się w zacisze, wypowiada wojnę błędom swego wieku

Ze swego szczęśliw, resztę, niby śmiecie,  
 Zostawiam losom znikomym i rzeszy  
 Nędznego gminu; kto na wielkim świecie  
 Rozgłosną sławą imienia się cieszy,  
 5 Kogo wynoszą w niebo, w pocie czoła  
 Nie badam, ale mądrym rządzon prawem,  
 Wartości własnej nie znając sam zgoła,  
 Z ust ludu wolę ją poznać niebawem.

10 Wolę się ukryć w zaciszu głębokiem,  
 Lecz, by mnie zawiść nie lżyła niegodnie,  
 Że w cieniu domostw mych przed świata okiem  
 Zatajam jakieś tajemnicze zbrodnie,

15 Śmiało też duch mój w lot wyższy się zerwie  
 Publicznych zajęć z rześkim zapałem:  
 Bezbronny rycerz, wojennej Minerwie  
 W szermierce życia poświęcić nie chciałem,



Lecz w bój za prawdę, szczytnych hasel świadom,  
Bieżąc, odważnie wkładam całą duszę,

20 Podstępny wojnę wypowiadam zradom  
I sprośne pęta gnuśności serc kruszę

Karcącym wierszem. A chociaż Pan świata  
Zbyt twardych dłoni mych berłem nie darzy  
Królewskim, które złość w pyły rozmiata,  
To przecież wliczył mnie między pieśniarzy.

### Do Kwintusa Tyberyna

Nie zwij bogatym tego, Tyberynie,  
Którego włości, widoczne z daleka,  
Przeźroczą falą, co po złocie płynie,  
Użyźnia rzeka.

5 Nie ten bogaty, któremu herb dała  
Fortuna, ani ten, kogo świetlanie  
Tęcząca wiezie poprzez grody Chwała  
W pysznym rydwanie.

10 Kto siebie stracił, biedny jest i nagi,  
Daremnie łudząc się na szale miota  
Swe wioski, darmo przechylić chce wagi  
Ciężarem złota.

15 Dla innych mały, pychę się nadyma;  
Samego siebie w wielkiej mając cenie,  
Dla pochlebstw gminu, chciwymi oczyma  
Swe ściga cienie.

20 Fałszywym blaskiem lśniące odrzuć szaty,  
Wzgardź próżną chwałą, co zwodzi jedynie;  
Chcąc zdobyć szczęście sam sobą bogaty  
Bądź, Tyberynie.

### Do Moskwy

*Gdy Moskwiczenie królewicza polskiego  
na tron wezwali*

Czemuż, o Moskwo, ze złotych kołczanów  
Na próżne boje darmo strzały tracisz  
I grozisz mieczem? Raz wreszcie ustanów  
Zaporę gniewom, wśród domowych zacisz  
5 Świszczące groty kryjąc. Już z daleka  
Mars oręż krwawy odkłada wesoło  
I gniewne lica swe w uśmiech obleka,  
Pogodą miłą rozjaśniając czoło.  
Już ustał broni okrutnej szczęk wraży,  
10 Z bark spadły tarcze po bojów udreće.  
Dlaczegoż z dąsem na spłakanej twarzy  
Spoglądasz przed się? O cóż, wznosząc ręce,  
Błagasz, w niebiosów toń modły śląc z trwogą?  
Cóż nad dobrego króla dać ci mogą?

## Krzysztof OPALIŃSKI

(1609–1655)

### SATYRY

A. Sajkowski, *Krzysztof Opaliński, wojewoda poznański*, Poznań 1960;  
S. Grzeszczuk, *O „Satyrach” Krzysztofa Opalińskiego. Próba syntezy*, Wrocław 1961.

ŹRÓDŁO PRZEDRUKU: K. Opaliński, *Satyry*, oprac. L. Eustachiewicz, Wrocław 1953 BN I, 147.

### Satyra I

#### Na złe ćwiczenie i rozpasaną edukacją młodzi

Co po tych, proszę, zbiorach, co po pełnych złotem  
Skrzyniach żelaznych, które w sklepach gęste stoją;  
Worków z zawieszanymi czuprynami strzegąc,  
Kiedy potomek wisiec, który ma zażywać  
5 Tego wszystkiego, co nań tak chciwie zgromadzasz?  
Po co te wioski sprzęgasz, a sąsiadów ciśniesz,  
Ba, czasem niejednemu wszystko powydzierasz,  
Kiedy ten tego nigdy nie godzien, co wkrótce  
Ma po tobie dziedziczyć. (Bodaj nie dziedziczył  
10 Na większą hańbę domu i niesławę swoją!)  
Spytacie mię, Polacy, skąd to? Chcecież wiedzieć?  
Nie umiecie ćwiczenia dawać dziatkom z młodu.  
Owszem, przykładem swoim barzi ich psujecie,  
Jako ma być na potem dobry, kto z dzieciństwa  
15 Do wszelkiego przywyknie złego i nałogów  
Niecnotliwych nabędzie? Pomnicie, co mówi  
Stary poeta, że więc skorupa, która się,  
Świeżą będąc, napije smrodliwej tłustości,  
Już nigdy nie wycuchnie ani pachnąć będzie.  
20 Toż się tu właśnie dzieje. Naprzód gdy od mamki

Dziecię odsadzą w drugim – i to ledwie – roku,  
Że utyje jak cielę, tamże go zostawiają  
Do kilku lat, aż zgnije między fraucymerem.  
Całują, pieszczą, muszczą, czasem i przytulą  
25 Nieostrożnie gdzie indziej, że się chłopiec zbestwi,  
Ba, czasem i nauczy, i siągać już pocznie,  
Gdzie nie trzeba. Tymczasem papinkami karmią,  
Uchowaj, Boże, inszej potrawy dziecięciu,  
Tylko co się na –ątko zwykła terminować,  
30 Jako to: gołąbki, kurczątka, cielątka.  
Wołowego nie dać mu mięsa ani grochu,  
Truczizna nie może być dziecięciu gotowska;  
I tak między onymi roście białogłowy  
Sardanapale młode, tracąc zdrowie, wszystkie  
35 Na koniec i czerstwość, i ochotę do cnoty,  
Bo zmarnieje w więzieniu dziwczym, niż doroście,  
Gdy mu i na piądz wyniść z izby nie dopuszczą,  
Chyba zatkawszy gąbkę i nosek, i uszka.  
A na cóż go tak długo tuczysz w tym karmniku,  
40 Co wżdy z niego na potem chcesz mieć, co, dla Boga?  
Dopieroż ci za ledwie po różnych przymówkach  
I krewnych, i przyjaciół – pośle go do szkoły  
Przykazawszy surowie i pedagogowi,  
I tym, którzy są przy nim, aby długo sypiał,  
45 Aby różga na ciałku jego nie powstała.  
Roście Jaś jako cielątka, będzie wołek z niego.  
Piszą wszyscy, że się Jaś uczy arcydobrze,  
Skacze z szkoły do szkoły; bo ci, co go uczą,  
Chcą się rodzicom całe w tym akomodować.  
50 Już przebiegł retorykę i dyjalektykę,  
Już i wszystkie nauki. Szumny retor z niego:  
Trzech słów nie umie słusznie wyrzec i napisać.  
Toż z nim do filozofii, a potem do domu,  
Bo umie *in Barbara* coś argumentować,  
55 Nie w szkole, ale w mieście. Kędy w cudzych domach,  
Gdy nie będzie *celarent* albo też *da raptim*,  
To nastąpi *ferio*, argument u męża  
Potężny, który jego wszystkie insze zbije.  
Odprawiwszy tak tedy swój kurs i nauki,  
60 Powraca już do domu człowiekiem uczonym,  
Bo tak o nim i ociec, i matka rozumie.

Wszyscy jednak inaczej. Cóż wżdy po nim w domu,  
 Kędy się nie nauczy, chyba wszeteczeństwa  
 I wszelkich niepoczciwych obyczajów o raz.  
 65 Pan ociec sam stanie mu za mistrza dobrego,  
 Pani matka też i siostry takiegoż gatunku.  
 Pije ociec w dzień i w noc, nie wyda go synek,  
 Gra kostek – i tych pewnie tenże dopomoże.  
 Zwadźca on, wprawi się też niedługo w toż i syn.  
 70 Rad podwiczki pilnuje, i w tym go wyrazi  
*Ad amussim*, i w inszych zbytkach i nierządzie,  
 I, które tylko możesz ogarnąć rozumem,  
 Niecnotach; ojcowski dom stanie mu za szkołę.  
 Nie łoży na nauki syna i ciężko mu  
 75 Kopę na to obrócić, a zaś tego darmo  
 Nauczy się, cokolwiek i jego, i wszytek  
 O raz dom zesromoci. Więc mówisz: co po tym  
 Synowi po łacinie umieć? A on głupi  
 Po polsku i łacinie, z ciebie przykład wzięwszy.  
 80 Tak mu tedy ten miły dom i pomieszkanie  
 Przy tatusiu wynidzie. Aż się też namyśli  
 Wysłać go gdzie daleko w cudzoziemskie kraje,  
 Po co – proszę? – aby się tam z małpą ożenił  
 Albo więc inspektora marnie okaliczył,  
 85 Albo zabił. Wszak wiecie niedawne przykłady.  
 Wraca się pan syn ze Włoch *tandem* do ojczyzny,  
 Żonkę z sobą prowadząc a synową ojcu.  
 Pociecha, dla której go trzeba było pięćset  
 Mil od Polski posyłać! Nie wspominam straty  
 90 I nakładu, i kosztu, i prace, i złota,  
 Które się tam rozeszło, raz na pijatyki,  
 Drugi raz na zamtuzy i złą kompaniją.  
 Lecz tego nie żałować, bo się grać na lutni,  
 Śpiewać, skakać galardy, ba, i po francusku  
 95 Nauczył dyszkurować: więc i *alamode*  
 Chodzić, stroić i wszystko czynić po francusku.  
 Cóż z tego? To rozumiesz, że siła tym wygrał?  
 Mym zdaniem, wszystko stracił, kiedy *bonam mentem*.  
 Już mu i Polska śmierdzi, i wszystko w niej gani;  
 100 O Francyi powiada, o damach, baletach.  
 Nic nie umie, tylko łąć, a udawać rzeczy:  
 W zwierciedle ustawicznie ni tam małpa jaka

Muszcze się, goli brodę, i dwa razy o dzień;  
 Toż na potem i w polskim stroju czynić będzie.  
 105 Monstruje, perfumuje, pudruje i trafi  
 Włosy, z których żelazo ledwie kiedy znidzie;  
 Mowa, strój po francusku – i gest, i zabawa.  
 Siła przejął zwyczajów; umie i kapłuna  
 Drewnianego rozebrać, a zjeść prawdziwego.  
 110 I po toż to całe ośm lat w Rzymie, w Paryżu  
 Potrzeba było mieszkać – i na to się ten koszt  
 Siedmiudziesiąt tysięcy obrócił, i nad to?  
 A toż masz korzyść z tych to cudzych miłych krajów,  
 Że syn twój miasto nauk przyniósł ci figle  
 115 A prezumpcyi nazbyt, którą ma o sobie,  
 Że grzeczny, że uczony, że wszyscy błaznowie,  
 Tylko sam nie, a ono opak to rozumieć.  
 Jako jeden senator o sobie powiadał,  
 Gdy też był z Francyi i ze Włoch powrócił,  
 120 Że mu się w Polsce każdy zdał być leda jaki,  
 Tylko on grunt. Za czasem tak się mu zaś zdało,  
 Że wszyscy mądry, tylko on sam jeden błazen.  
 Lecz ja do ciebie, ojcze, znowu się powracam  
 I pytam, co wżdy będziesz czynił z tym to synem,  
 125 Który się świeżo wrócił? Poślesz go do dworu  
 Czy do wojska? Nic z tego. Niech się domem bawi,  
 Tuć się siła nauczy: pić a kostyrować,  
 Warcabami kołatać, kart grać do umoru.  
 Nuż utracać, pachółków przyjmować, po miastach  
 130 Hulać, krzosać, wadzić się, sąsiadów najeżdzać,  
 Rodziców nie szanować, rady ich nie słuchać,  
 Równych sobie znieważać. Aż też utną rączkę  
 I onę piękną gąbkę sprośnie nakarbują.  
 Ty dopiero zabiegać temu chcesz – daremnie!  
 135 Czemu? Bo już nierychło, gdy się rozbieżały  
 Koła i gdy już trudno zatrzymać ich z góry.  
 Spyta mię kto: Nierządu tego co za koniec?  
 Króciusińko odpowiem: marne ożenienie  
 W domu, jeśli się w Niemczech gdzie nie opartolił  
 140 Przeciw woli rodziców. Za tym to nastąpi,  
 Że wszystek dalszy żywot brzydtko poprowadzi  
 I w domu lata strawi z powszechną niesławą,  
 Bo z młodu do rozkoszy i nierządu przywykł;

Nie z tej szkoły ani też takiego ćwiczenia  
 145 Było dwanaście młodzi cnych onych Polaków,  
 Którzy w Adrynopolu za wszeteczny nierząd  
 Od Amurata będąc, cara tureckiego,  
 Wybrani ze wszech więźniów, zabić umyślili  
 Cesarza, a gdy jeden Bułgarzyn ich wydał,  
 150 Wiedząc o mękach, które cierpieć albo sprośnym  
 Żądzom tyrana mieli brzydkiego podlegać,  
 Samiż z sobą tak długo broniami czynili,  
 Pokąd ostatni nie legł i ducha nie oddał.  
 To powiedziawszy, spyta mię to, co wždy radzę  
 155 O wychowaniu dzieci. Powiem, tylko słuchaj!  
 Z młodych lat i dziecinnych nie chowaj ich miękko,  
 Niech przywyka synaczek niewczasom, córeczka  
 Posłuszeństwu, bojaźni Bożej i rodziców.  
 Potem na inspektora nie żałuj, a w karze  
 160 Każ mieć chłopię, sam także w niczym nie pobłażaj,  
 Zwłaszcza gdy upór znajdziesz w jego przyrodzeniu.  
 Utraty i złych rzeczy nie ucz, i owszem, broń;  
 Niech się też synek z tobą nie pospolituje,  
 Aby cię i na potem szanował, i matkę,  
 165 Niech zna oko surowe ojcowskie i matki.  
 Na nauki nie żałuj! Potem, gdy go zechcesz  
 Posłać do obcych krajów, wprzód u siebie uważ  
 I kiedy, w których leciech, a gdzie i z kim posłać,  
 Bo takiego potrzeba przybrać, kto by umiał  
 170 Kierować nim i jego porywczą młodością.  
 Nie żałuj na człowieka godnego, co by miał  
 Słuszną swoją powagę i respekt u niego.  
 Gdy się zaś z tych tam krajów do domu powróci,  
 Nie baw przy sobie, ale poślij go do dworu  
 175 Albo do wojska, albo też na służbę kędy  
 Gdzie by brał swe ćwiczenie. Tak z niego mieć będziesz  
 Człowieka poczciwego i znaczną pociechę.  
 Inaczej śmieie rzekę: lepiej nie mieć dzieci  
 Niżeli mieć takowe, które dom twój, siebie  
 180 I ciebie zhańbić mają – a zhańbić na wieki.

### Satyra III

#### Na ciężary i opresyję chłopską w Polsce

Rozumiem, że Bóg Polski za nico nie karze  
 Więcej, jak za poddanych srogą opresyją  
 I gorzej niż niewolą. Jakoby chłop nie był  
 Bliźnim nie tylko twoim, ale i człowiekiem.  
 5 Serce się o raz lęka, skóra drży, wspomniawszy  
 Na tę niewolą, która cięższa niż pogańska.  
 A dla Boga, Polacy, czyście oszaleli!  
 Wszystko dobro, dostatek, żywność, wszystkie zbiory  
 Z waszych macie poddanych. Ich ręce was karmią,  
 10 Przecię się tak okrutnie z nimi obchodzicie?  
 Wielbłąd, tak powiadają, nad siły nie nosi  
 I kiedy go najuczają, że przeładowanym  
 Być się poczuje, zaraz tamże się położy  
 I wstać nie chce. Opak tu: bo nad przyrodzone  
 15 I boskie prawa chłopek wytrzymać to musi,  
 Co mu pan na ramiona włoży, by miał zdyszeć.  
 Łają i kaznodzieje, łają spowiednicy,  
 Piekłem grożą; nic na tym, sami to biskupi  
 Przez swoich ekonomów czynią i prałatów –  
 20 A bodaj i nie więcej. Ma szlachcic ubogi  
 Zastonę, kiedy widzi, że przedniejszy grzeszą.  
 Naprzód, jakie ciężary w samych robocznach:  
 Gdzie bywało dwadzieścia kmieci albo więcej,  
 Tam ich ośm albo dziesięć, a przecię to zrobić  
 25 Każą dziesięci, co ich dwadzieścia robiło.  
 Gdzie przedtem wychodziło ludzi po jednym  
 Z domu, potem i po dwu, po trzech i po czterech,  
 Gdzie dwa dni albo i trzy robili w tygodniu,  
 Teraz nie mają czasem wolnego żadnego.  
 30 Gdzie wolny szynk piw bywał, zwłaszcza w księżych  
 dobrach,  
 Teraz i to odjęto, i pić każą piwo,  
 Którym by same trzeba dyjabły truć w piekle.  
 Rzeczysz: Ale mam dziatki, mam i różne spezy.  
 Wszystko to złych duch weźmie – i zbiory, i ciebie,  
 35 I dzieci, bo taki zbiór nie zwykł być trwałą.  
 Nie wspominam zaś zdzirstwa, które z chłopów czynisz.

Powiedzą słudzy, czeladź: Chłop tu jest bogaty,  
 Ma bydła, owiec, inszych dobytków niemało,  
 Znidzie się to na kuchnię. Zrodził mu się jęczmień,  
 40 Pszenica – i ta dobra na piwo dla gości.  
 Zgromadził też nieborak grosz jeden i drugi,  
 I ten się na wydatki znidzie. – Szyją boty  
 Chudzinie. O przyczynkę nietrudno. Winują  
 Stem, drugim grzywien chłopą, ledwie że i dusze  
 45 Nie wydrą z niego. Czemu? Że jest nabogatszy.  
 O drugim zaś powiedzą: Ma roli dostatek,  
 I dobrej, znidzie się ta na folwark, wziąć mu ją,  
 Ba, i wszystkich pozrzucac z ról, a folwark tamże  
 Założyć. – Stanie się to w jednymże tygodniu.  
 50 Płaczą chudziny: ociec, matka, dzieci, wszyscy,  
 Do nieba tylko krwawe skargi posyłając  
 I tam żądając zemsty, która nieleniwa  
 Jeśli nie na tym, tedy onym następuje  
 Świecie, kędy oddadzą sowicie złym za złe.  
 55 A my przecię nie dbamy, bo baczyć nie chcemy,  
 Co się z nami po śmierci dziać będzie. Ani też  
 Piekła widzimy, ani o nim pamiętamy.  
 Ale spyta kto: Jużżeś wszystko wypowiedział?  
 Stu gąb i stu języków – i to jeszcze mało –  
 60 Potrzeba by na słuszne chłopskich opresyi  
 Wyrażenie. Jeszcze mam kilka ich powiedzieć.  
 Kiedy wiosna nastąpi, a deszcz ustał w maju,  
 Czarownice przyczyną. Zdechł wół jeden, drugi  
 Albo tam co z przychówków, czarownice winą.  
 65 Każą tedy niewinną babę wziąć i męczyć,  
 Aż ich z piętnaście wyda. Ciągnie kat i pali,  
 Aż powie i powoła wszystkie, co ich we wsi;  
 A baba dziw, że pana z panią nie powoła,  
 Których by raczej spalić za to, że niewinnie  
 70 Męczyć i tracić każą swoich bez przyczyny.  
 I tak nie będzie we wsi trzydzieści człowieka,  
 A piętnaście pogłowia spalą. Co – dla Boga –  
 Za przyczyna? Pan chory i nie ma wskórania,  
 Schnie i dzieci mu często umierają w domu –  
 75 Jakoby i suchoty, i śmierć przyrodzone  
 Nie były i zesłane od Boga samego?  
 Nie wspomnię, jacy w takim sądzie zasiadają:

Chłopstwo głupie, ławnicy albo i ci, którzy  
 Przyczynkę jaką mają na niewinnych chłopków.  
 80 Ale azaż nowina i nie z tej przyczyny  
 Męczyć ludzie? Urzędnik da chłopą obiesić,  
 O czym nawet pan nie wie. Ale cóż wżdy zrobił?  
 Ukradłże co czy zabił? Jestże świadek jaki?  
 Żadna o głowę ludzką zwłoka nie jest długa.  
 85 Wżdy poczekaj i uczyn wprzód inkwizycyją.  
 „Na co inkwizycyja? chłop to i poddany”.  
 To poddany nie człowiek? „Ej nie, daj mi pokój,  
 Wiem, co czynię”. Znajdzie się drugi, co piątkuje,  
 Co bije do umoru, co w tarasie zgnoi,  
 90 Co różgami siec każe, jako dzieci w szkole,  
 Sędziwych i pocziwych starców – bez przyczyny.  
 Będzie czasem stąd pretekst, że nie piją w karczmie,  
 Choć złe, choć kwaśne piwsko, choć się wszem złym godzi.  
 Powiem, bo też zamilczeć trudno, gdym raz jachał  
 95 Przez pewne wsi, kazałem piwa wynieść z karczmy.  
 Wyniesiono. Spytam się: „Takież u was piwo  
 Zawsze bywa?” Powiedzą: „I sto razy gorsze,  
 A przecię je pić musim, bo pan karczmarzowi  
 Oddaje pewną liczbę beczek do tygodnia,  
 100 Za które karczmarz musi oddać mu pieniądze,  
 Lub wypijem, lubo nie. Karczmarz zaś dochodzi  
 Na nas straty, dobrze to wprzód obrachowawszy,  
 Wiele rozmiarów przydzie na każdego chłopą.  
 Jeśli w karczmie nie będzie, zaniósą do domu  
 105 One piwa rozmiary. Pij, choć złe, a nie chcesz,  
 Wylej choć świniom, przecię zapłać karczmarzowi”.  
 Toż i z owsem, i z mąką, i z solą, z śledziami  
 Czynią, którymi chłopcy coraz zarzucają.  
 O, sroga opresyja, nigdzie nie widziana!  
 110 Chłopka takim przyciskać ciężarem, który to  
 Księdzu, Rzeczpospolitej, panu, żołnierzowi,  
 Urzędnikom, pisarzom, klechom, sługom pańskim,  
 Hajdukom i kozakom, dzieciom swym i żenie  
 Dawać musi ustawnie z ubogiego szpłachcia.  
 115 Drą go w mieście i w karczmie, we dworze, w kościele,  
 Ledwie że nie ze skóry, a przecię pociągają!  
 Włodarze sami, o mój Boże, co więc czynią  
 I jako z chudzinami często wymyślają.

Czemu? Bo tak pan kazał, pana trzeba słuchać.  
 120 I teć opresyje onych dawnych wieków  
 Po wypędzeniu Ryksy drapieżnej i z synem  
 Kazimirzem sprawiły, że się wszystko było  
 Poddaństwo zbuntowało na swe własne pany.  
 Stądże musieli pirzchać i kryć się po lasach  
 125 I po różnych pustyniach – tak księża biskupi,  
 Jako i kasztelani, i wojewodowie,  
 Gdy ich chłopci szukali, dochodząc krzywd swoich.  
 Też ciężary Pawluków, Muchów, Nalewajków –  
 Buntowników – i teraz krwawej nabawiły  
 130 Wojny i srogiej hańby ojczyznę, ba, mało  
 Nie ostałtniej już zguby, gdy Bóg to *flagellum*  
 Przez chłopcy zesłał na nas, karząc oczywiście  
 Wprzód klęską i więzieniem hetmanów, a potem  
 Brzydką i desperacką ucieczką, na koniec  
 135 Sromotnym i zelżywym pokojem ojczyznę,  
*Per quae* bowiem *quis peccat, per eadem* także  
*Punitur*. Doznaliśmy, ach doznali tego!  
 Zamykam, jakom zaczął, że Bóg Polskę karze  
 Najwięcej za poddanych, ba, i karać będzie,  
 140 Jeżeli się, Polaku, nie obaczysz kiedy.

### Satyra VIII

#### Na pijaństwo nieposkromione i pijaniców

Rozumiem, że pijaństwo w Polsce zasadziło  
 Swe gniazdo. Tu się mnoży i swoje wywodzi  
 Gniazdusięta; bo ledwie że ząbki narostą  
 Dzieciuszkowi, aż on już kieliszki wytrząsa,  
 5 Już pilnuje, co wypić, czasem i ampułki  
 Nie wybiegają się więc, kiedy ministruje  
 Bo księdzu trochę wlawszy, ostatek wypije  
 Za ołtarzem, stąd biorąc swoją pierwszą próbę.  
 Owo zgoła pijana Polska zwać się może.  
 10 Piją wszyscy, biskupi i senatorowie,  
 A piją do umoru; piją i prałaci,  
 Żołnierze, szlachta, w miastach, we dworach i we wsiach.  
 O księży naprzód powiem, na których się owo

Kwadruje, co powiedział stary Kochanowski,  
 15 Że tam kiedyś królowa swego kapelana  
 Czekwała do mszy. Nie dziw, bo pilnował dzbana,  
 Aż *tandem* ów wynidzie w czerwonym ornacie,  
 A królowa: „Ksze miły, długo to sypiacie!”  
 Tam mój miły kapelan na one łajanie:  
 20 „Jeszcze ci się dziś nie kładł, co za długie spanie?”  
 Siła takich duchniczków, że od dzbana idą  
 Do ołtarza, od kufla do kielicha spiesząc.  
 Drugi też, nabożniejszy, woli mszę odprawić  
 Jak naraniej, aby do gorzałki pospieszył.  
 25 Jakie skandala za tym, tany i zalety,  
 Nie wspomina, abym tym nie zgorszył ich więcej.  
 Obróć li się też tam, kędy obóz leży,  
 Aż tam wszystko pijano. Pijani hetmani,  
 Towarzystwo pijane, pijana straż, zgoła  
 30 Obóz wszystek pijany. „Oj, bre, bre, li rozli!”  
 Ale nieprzyjaciel tuż”. Nic to, nahajkami  
 Zapędziem to do Krymu! Turczyn musi pirzchać  
 Do Egiptu albo więc do Azji kędy.  
 Szwedowie fraszka, fraszka Kozacy”. Dyjabła  
 35 Fraszka, dali wam się znać i waszym pijanym  
 Humorom, z których nigdy nic dobrego będzie.  
 Tylko strata i sławy, i żołdu, i dusze.  
 Zabijacie przy stole i waszych pucharach  
 Pełnych nieprzyjaciela, a kiedy w rzecz przyjdzie,  
 40 Nic, widzę, pijakowie marni, nie umiecie,  
 Bo was, niż nieprzyjaciel, wprzód wino zwojuje.  
 Przyjedziesz li do dworu, co czynią panowie?  
 Piją, nie radzą; piją – bardziej o węgrzynie  
 Myśląc niżli ojczyźnie. Stąd pijana rada  
 45 I sprawa też pijana. Pijany i senat,  
 A dopiero poselska izba, gdzie na sejmach  
 Jedna *facies* karczmy, co i *consilii*.  
 Stąd swary, stąd do szabel po grubych przymówkach.  
 Nie dziw, bo gdy pijani znidą się do rady,  
 50 Miasto tejsze skutecznej, przyjdzie wnet do zwady.  
 Stąd się i Litwinowi owo przytrafiło,  
 Że trzasł chudzina w izbie, co aż słyszeć było,  
 I stąd mu napisano: „O zwarciu ziemie  
 Radząc Litwin padł i piardł, i stłukł sobie ciemię”.

55 A zwano go, zda mi się, pan Komunijaka –  
I tak niewiele mówiąc, mówiła zań sraka.  
Kto by prze Bóg wypisał, co się w tej tam dzieje  
Radzie, gdzie sto humorów, a wszystko pijanych!  
Przyszedszy do senatu – ni poszanowania,  
60 Ni respektu na pana, na przystojność ani  
Na samę wzdę ojczyznę, w winie utopioną.  
Bo cóż, proszę humory pijane dobrego  
Przyniosą, które w różnych różne się znajdują?  
Stądże owa fabuła urosła czy prawda,  
65 Że ktoś wino czworakim gnojem w swej winnicy  
Obkładał, lwim i małpim, i owczym, i świniem.  
Gdy go pytano czemu, powiedział, że z wina  
Czworaki humor roście i postęпки różne:  
Jedni, obżarszy się więc, wszystko by się bili,  
70 Wadzili, przymawiali i hałasowali –  
A ci są lwu podobni. Drudzy zaś pod hełmem  
Żartują i figlują przy gęstych ofertach –  
A ci małpę *referunt*. Trzeci, pokorniuchni,  
Nabożniuchni i skromni, gdy sobie podleją:  
75 Tym owczy humor służy. Na ostatek są ci,  
Co jak świnię w plugastwie po uszy utoną,  
Skwarną niemiecką izbę smrodem napełniwszy,  
Prawdziwie świnię w błocie tylko utopione.  
Aleć wracam się do tej, którą-m puścił, drogi.  
80 Do miast idę. O Boże, czy tam trzeźwo, czy nie?  
I urząd, i ławica, i wszystko pospólstwo  
W piwie, w miedzie i w winie aż po garło siedzi.  
Stąd też pijane sądy, rząd także pijany –  
Jak w Osieku. Rzemieślnik wniwecz się obraca,  
85 Co zarobi, przepije. Nędza, nie masz skąd wziąć.  
Zarobek kufel połknie. Handel także w winie  
Utonie lub w gorzałce. Mury lecą, wszystko  
O raz się w mieście wali. Pustek mnoho wszędzie.  
Browarów jednak znajdziesz z potrzebę, a domów  
90 Szynekownych; bo w tym wszystka polska *industria*  
Mieszczan zawisła: piwsko mizerne szynkować,  
Napojem zbioru szukać. Ziemiańnin czy karczmarz,  
Jedno u nas. Kto tylko przyjedzie, więc pić z nim,  
A pić i przez kilka dni bez przestanku, aż też  
95 Przypadnie chorobeczka, kto by bowiem dał świat

Takowym pijanicom, którzy o raz wszystko  
Przepiją: rozum naprzód, potem substancją  
I wioski, i pieniądze. W brzuch to się obróci,  
Gdy nie tylko kuflami, lecz i beczką piją,  
100 Czop wytknąwszy, a piwo tak długo z niej tocząc,  
Że cały achteł kilka sąsiadów wypije  
I wysuszy, ledwie by trzy pacierze zmówił.  
Stąd prędkie śmierci idą i w młodyńskim wieku,  
Stąd one gęby, z których wycisnąłbyś piwo,  
105 Gdybyś go za nie zażdzął. Oczyska wygniły  
Od picia i od spania, z gęby jako z kadzi  
Śmierdzi, że aż sam on cuch zarazi człowieka.  
A jaki ociec, także i dziatki, i wszyscy  
Wnukowie, zgoła wszystka pijana rodzina,  
110 Dopomoże i żona, i córeczki przy tym.  
O chłopach zaś co powiem? Tym i sami giną,  
Tym i panów swych własnych wniwecz obracają.  
Więc zysk z karczmy u ciebie nawiększy, a tego  
Nie widzisz, przez chłopkę do nędzy przychodzi,  
115 Kiedy wszystko przepije i swoje, i twoje,  
Gdy niejeden wół i koń w karczmie się zostanie,  
A na koniec, gdyć i wieś spali z niedozoru,  
Który z pijaństwa idzie i z straty rozumu.  
A nie dziw, że Bóg karze, bo wszystkie niedziele  
120 I dni święte tak w miastach, jako i miasteczkach,  
I we wsiach, i u szlachty na to obrócone  
Łokactwo i obzarstwo. Lepiej by, mym zdaniem,  
Dni Bogu poświęcone w robotne obrócić  
Niż je pijatykami przepędzać i zbytkiem,  
125 Gdy miasto nabożeństwa i zabaw przystojnych  
Dyjabłu je oddają ludzie u nas w Polsce.  
Grzech robić – księża łąją. A nie grzech pić, hulać,  
Złe płodzić, wszeteczeństwa i zbrodnie popełniać?  
Bo Wenus za Bakchusem tuż, tuż następuje,  
130 *Sine hoc et Cerere friget*, jako mówią.  
Aleć dosyć już o tym, gdy rzecz mówi, a ja  
Pijaną-m Polską zaczął i pijaną skończyę.

## Jan Andrzej MORSZTYN

(1621–1693)

J. Sokołowska, *Jan Andrzej Morsztyn*, Warszawa 1965; J. Lewański, *Polskie przekłady Jana Baptisty Marina*, Wrocław 1974; B. Fałęcka, *Jan Andrzej Morsztyn – poeta wirtuoz*, „Pamiętnik Literacki” 1977, z. 3; J. Kotarska, *Erotyk staropolski. Inspiracje i odmiany*, Wrocław 1980; B. Fałęcka, *Sztuka tworzenia. Podmiot autor-ski w poezji kunsztownej polskiego baroku*, Wrocław 1983; P. Stępień, *Czas – sprzymierzeniec i wróg. O poezji miłosnej Jana Andrzeja Morsztyna*, „Ogród” 1991, nr 3; tegoż, *Bez złudzeń i pocieszenia. Jan Andrzej Morsztyn wobec religii*, „Pamiętnik Literacki” 1995, z. 2; D. Ostaszewska, *Język poetycki Jana Andrzeja Morsztyna. Z zagadnień semantyki*, Wrocław 1993; A. Nowicka-Jeżowa, *Morsztyn i Marino – poeci dwóch kultur*, „Barok” 1994, nr 1; A. Czyż, *Morsztyn libertyński – poeta i krzyż*, „Teksty Drugie” 1994, nr 1; R. Grześkowiak, *Jan Andrzej Morsztyn – poeta konceptu*, Gdańsk 1994; A. Nowicka-Jeżowa, *Dyskusja z platońską koncepcją miłości w erotyce Jana Andrzeja Morsztyna*, [w:] *Literatura polskiego baroku w kręgu idei*, pod red. A. Nowickiej-Jeżowej, M. Hanusiewicz i A. Karpińskiego, Lublin 1995; P. Stępień, *Poeta barokowy wobec przemijania i śmierci. Hieronim Morsztyn, Szymon Zimorowic, Jan Andrzej Morsztyn*, Warszawa 1996; J. Gruchała, *Andrzeja Morsztyna gry z czytelnikiem*, „Teksty Drugie” 1997, nr 4; A. Nowicka-Jeżowa, *Sonet polski od Kochanowskiego do Morsztyna*, „Ruch Literacki” 1997, z. 4; J. Głażewski, *Jana Andrzeja Morsztyna uwagi o czytelniku*, „Barok” 1999, nr 2; *Czytanie Jana Andrzeja Morsztyna*, pod red. D. Gostyńskiej i A. Karpińskiego, Wrocław 2000; A. Nowicka-Jeżowa, *Jan Andrzej Morsztyn i Giambattista Marino. Dialog poetów europejskiego baroku*, Warszawa 2000; *Koncept w kulturze staropolskiej*, pod red. L. Ślęka i A. Karpińskiego, Lublin 2005.

ŹRÓDŁO PRZEDRUKU: J. A. Morsztyn, *Utwory zebrane*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1971.

## LUTNIA

### KSIĘGA PIERWSZA

#### Do swoich książek

Dokąd się, moja lutni, napierasz skwapliwie?  
 Chcesz na świat i drukarskiej chciałabyś oliwie  
 Podać w nielutościwe swoje plotki prasy,  
 Wzgardziwszy słodkie mego kabinetu wczasy?  
 5 Ach, nie wiesz, czegoś się chce! Różne w ludziach smaki,  
 I ciebie potka wilkum pewnie niejednaki.  
 Nie trzeba dymem śmierzdieć, kto się chce do dworu  
 Udać, jeszcześ ty godna kuchennego szoru:  
 Jeden, co lepiej pisze, znajdzie w tobie siła,  
 10 Co by cierpliwsza głowa jeszcze przekreśliła;  
 Drugi z zazdrości, która średnie mózgi żywi,  
 W oczy pochwali, ale z tyłu gębę skrzywi;  
 Inszy, choć z hipokreńskiej nie pił nigdy bani,  
 Żeby się coś zdał, czego nie umie, pogani.  
 15 Tak, coś ją w ciszy miała, utracisz powagę  
 I pójdziesz za sukienkę korzeniu na wagę  
 Albo cię, ważąc konfekt, podściele na szali  
 Aptekarz i Szot tobą tabakę podpali,  
 Albo kiedy krystera czyści brzuch zawarty,  
 20 Coraz, co krok do stolca, jednej zbędziesz karty.  
 Ale ty przecię prosisz łaskawej odprawy,  
 Tak ci się moje przykrzą kreski i poprawy,  
 I co go doznać możesz, nie považasz sromu:  
 Idź tedy – ale lepiej było siedzieć w domu.

#### O sobie

Nie tyle Puszcza Niepołomska zwierza,  
 Nie tyle ordy janczarskie żołnierza,  
 Nie tyle pszczołek ukraińskie ule,  
 Nie tyle włoskich kortegian gondule,  
 5 Nie tyle babskich strzał krymskie sajdaki,  
 Nie tyle gwoździ indyjskie karaki,  
 Nie tyle wrzecion brabanckie kądziele,



Nie tyle kółek młyn, co jedwab miele,  
 Nie tyle śledzi od północy morze,  
 10 Nie tyle różnych barw tęcza i zorze,  
 Nie tyle Loret toczonych pacierzy,  
 Nie tyle Wiedeń sieci i obierzy,  
 Nie tyle gdański port łasztów tatarki,  
 Nie tyle książek frankfortskie jarmarki,  
 15 Nie tyle wiosna kwiatków, lato kłosów,  
 Jesień owoców i organy głosów,  
 Gwiazd jasne niebo, piasku morskie brzegi,  
 Kropel spory deszcz, spłachcia gęste śniegi,  
 Nie tyle mają i jeziora trzciny,  
 20 Jak ja mam bólów dla mej Katarzyny.

### Raki

Cnota cię rządzi nie pragniesz pieniędzy;  
 Złota dosyć masz nie boisz się nędzy;  
 Czystości służysz nie swojej chciwości;  
 W skrytości mieszkasz nie przywabiasz gości;  
 5 Szyciem zarabiasz nie wygrywasz w karty;  
 Piciem się brzydzisz nie bawisz się żarty;  
 Matki się boisz nie chybiasz kościoła;  
 Gładki to anioł nie zła dziewczka zgoła;  
 Szumnie ważysz mnie nie srebro w kieszeni;  
 10 U mnie wprzód rozum niż miłość się zmienia.

### Ogród miłości

Nie zawsze strzały Kupido zawodzi,  
 Czasem łuk złoży i bez broni chodzi  
 I gospodarskiej pilnując pogody,  
 Gracuje z jego trawy pafijskie ogrody.  
 5 W ogrodzie jego zioła są nadzieje,  
 Chwast – obietnice, które wiatr rozwieje,  
 Męczeństwa, posty są suche gałęzi,  
 Labirynt – pęta, w których swoje więzi,  
 Niewola – kwiatkiem, owocem jest szkoda,  
 10 Fontaną – oczy i gorzkich łez woda,

Wzdychania letnim i gorzkich łez wietrzykiem,  
 Nieszczerość – łapką, figiel – ogrodnikiem,  
 Szalej, omylnik, to są pierwsze zioła,  
 Które głóg zdrady otoczył dokoła;  
 15 Nadto ma z muru nieprzebyte płoty,  
 Gdzie wapnem – troska, kamieniem – kłopoty.  
 Jam w tym ogrodzie przedniejszym kopaczem,  
 Ja wsiawszy moję tęsknicę i płaczem  
 Skropiwszy, orzę skały twardej Tatry,  
 20 Wisłę uprawiam i żnę płone wiatry.

### Niestatek

Prędzaj kto wiatr w wór zamknie, prędzaj i promieni  
 Słonecznych drobne kąski wżenie do kieszeni,  
 Prędzaj morze burzliwe groźbą uspokoi,  
 Prędzaj zamknie w garść świat ten, tak wielki, jak stoi,  
 5 Prędzaj pięścią bez swojej obraży ogniowi  
 Dobije, prędzaj w sieci obłoki połowi,  
 Prędzaj płacząc nad Etną łzami ją zaleje,  
 Prędzaj niemy zaśpiewa, i ten, co szaleje,  
 Co mądrego przemówi; prędzaj stała będzie  
 10 Fortuna, i śmierć z śmiechem w jednym domu siedzie,  
 Prędzaj prawdę poeta powie i sen płonny,  
 Prędzaj i aniołowi płacz nie będzie płonny,  
 Prędzaj słońce na nocleg skryje się w jaskini,  
 W więzieniu będzie pokój, ludzie na pustyni,  
 15 Prędzaj nam zginie rozum i ustaną słowa,  
 Niżli będzie stateczna która białogłowa.

### Zapust

Zapuszczam zapust smutny i gdy świat szaleje  
 Z wesołości, samemu mnie serce truchleje.  
 Nie masz cię, dziewczko droga, a ja zaś bez ciebie  
 Wesela nie znalazłbym dla siebie i w niebie.  
 5 Zapuszczam i z daleka cień mych powolności  
 Na twe pojrzenia wdzięczne, na twe łaskawości.

Nie masz cię, dziewczko droga, a choćby kto inny  
Chciał być łaskaw, ja mu nic za to nie powinny.

10 Zapuszczam się coraz tam, kędyś więc mieszkała,  
I widzę z żalem, że mię droga oszukała.  
Nie masz cię, dziewczko droga, a twoje pokoje  
Bez ciebie w sercu moim budzą ciężkie boje.

15 Zapuszczam wtenczas łez mych na oczy zasłone,  
Nie widząc cię, w którą się kolwiek stronę.  
Nie masz cię, dziewczko droga, oczy się me brzydzą  
Samym słońcem, gdy ciebie przed sobą nie widzą.

20 Zapuści na mnie kosę swoją śmierć i skróci  
Życie me, jeśli mi cię niebo w skok nie wróci.  
Nie masz cię, dziewczko droga, dobrą myśl opuszczam  
Dla niebytności twojej i smutno zapuszczam.

### Boginie

Słusznie mówimy, że panny boginie,  
Bo ginie każdy, kto się im nawinie;  
Kto tedy wpadniesz w ręce tych bogiń,  
Trudno inaczej: albo gnij, albo giń.

### Sen

5 W południe więziń zasnąłem ubogi,  
Aż mi sen wdzięczny tę przysługę sprawił,  
Żem swą dziewczynę całował bez trwogi  
I w jej gładkości myśli moje bawił,  
I obłapiając depozyt tak drogi,  
Wszytkie-m na stronę frasunki odprawił,  
A zbytńia radość ledwie mi żywota  
Nie wzięła, duszy otworzywszy wrota.

10 Taką uciechą będąc opojony,  
Ulałem potem zapalone skronie  
I ze wszystkich sił swych obnażony

15 Padłem w półmartwy na jej ślicznym łonie  
I widząc, że głos ustawał zemdlony,  
Krzyknąłem jak ów, co z przygody tonie:  
„Ratuj mię, przebóg, staniec za odpusty,  
Gdy zahamujesz duszę w ustach usty!”

20 Tum zamknął mowę, a ona bez mowy  
Widząc mię, bez tchu i bez życia znaku,  
Zemdlonej dźwiga i podnosi głowy  
I usty swymi całuje bez braku  
W usta i w oczy i wdzięcznymi słowy  
Dodaje słodkim pieścizotom przysmaku:  
25 „Jeśliże – mówi – śmierć twoja prawdziwa,  
Czemuś ty umarł, czemużem ja żywa?”

30 I już poczęła myślić, jaką raną  
Dać wolną drogę pięknej duszy z ciała,  
Kiedy się śmierć jej ruszyła stroskaną  
Gładkością i mnie żyć znowu kazała;  
A ona z twarzą łzami sfarbowaną:  
„Żyj śmieie – rzekła – abym zawsze miała  
Zwycięstwa mego ten znak niewątpliwy,  
Że kto tak kona, dłużej będzie żywy”.

### O swej pannie

5 Biały jest polerowany alabastr z Karrary,  
Białe mleko przysłane w sitowiu z koszary,  
Biała łabęć i białym okrywa się piórem,  
Biała perła nieczęstym zażywana sznurem,  
Biały śnieg świeżo spadły, nogą nie deptany,  
Biały kwiat lilijowy za świeża zerwany,  
Ale bielsza mej panny płeć twarzy i szyje  
Niż marmur, mleko, łabęć, perła, śnieg, lilije.

### Do tejże

Oczy twe nie są oczy, ale słońca jaśnie  
Świecące, w których blasku każdy rozum gaśnie;

Usta twe nie są usta, lecz koral rumiany,  
 Których farbą każdy zmysł zostaje związany;  
 5 Piersi twe nie piersi, lecz nieba surowy  
 Kształt, który wolą naszą zabiera w okowy.  
 Tak oczy, usta, piersi, rozum, zmysł i wola  
 Blaskiem, farbą i kształtem ćmia, wiążą, niewolą.

### Na kwiatki

Kwiateczki świeżo urwane z ogroda,  
 Puśćcie się chętnie dla Kasie swej grzedy,  
 Czeka was wielka nadgroda,  
 Natka was za kształt i w swe włosy wszędy.

5 Nie mogło lepiej szczęście igrać z wami  
 I nie żałujcie ni gruntu, ni rosy,  
 Mając, gdy was skropię łzami,  
 Me łyż za rosę, a za grunt jej włosy.

10 Lecz przy jej złotym bawcie się warkoczu  
 I, byście w twardość równały się z stałą,  
 Chrońcie się pilno jej oczu,  
 Jedno was rodzi słońce – te dwie spalą.

A choćby się wam i to przytrafiło,  
 Piękną wam szczęście wasze śmierć przybiera,  
 15 I niech wam mdleć będzie miło  
 Dla tej, dla której wszytek świat umiera.

### Do jednej

Nie dziwna to u mnie, pani,  
 Że cię każdy, kto zna, ga – lante wspomina;  
 Dogładasz bydła, przędziwa,  
 Przy tym wolisz szklankę pi – gwów usmażyć.  
 5 Przyznać ci, jak aptekarce,  
 Że umiesz wysuszać gar – garyzmy.  
 Przy stoleć to nie nowina,  
 Że ci nie nastarczą wi – dełek rozbierać;

Skąd kiedy w taniec poskoczysz,  
 10 Pewnie się rześko zato – nie powstydzisz.  
 Nie mierzi cię gość życzliwy,  
 A mąż patrząc dobrze ży – je z tobą;  
 Zwłaszcza gdy kto nieubogi,  
 Wyjednasz mężowi ro – czną intratę.  
 15 Nawet przed chudym pachółkiem  
 Nie pysznaś z swoim nado – bnym ukłonem.  
 Więc to dziwna, że cię chwałą,  
 A gdzie indziej takie pa – nie kanonizują.

### Dwiema siostrom

Rodzonoście, a przecię różnieście w tej mierze:  
 Tyś Zosiu, czysta, chociaż w kurewskim ubierze,  
 A siostra twoja kurwa, chociaż się tak nosi  
 Jak dewotka, co chorym o jałmużnę prosi;  
 5 U ciebie wszeteczny strój, u niej obyczaj;  
 Ciebie suknia, a onę występki wydaje;  
 Ona cnotliwa w samych skromnych strojach, a ty  
 W rzeczy samej; tę gani fryj, a ciebie szaty.

### Niestatek

Oczy są ogień, czoło jest zwierciadłem,  
 Włos złotem, perłą zęb, płęć mlekiem zsiadłem,  
 Usta koralem, purpurą jagody,  
 Póki mi, panno, dotrzymujesz zgody.  
 5 Jak się zwadzimy – jagody są trądem,  
 Usta czeluścią, płęć blejwasem bladym,  
 Ząb szkapią kością, włosy pajęczyną,  
 Czoło maglownią, a oczy perzyną.

### Do Jagnieszki

Nie każda gwiazda takie światło toczy,  
 Jaki blask twoje wydawają oczy;  
 Włosy nad złoto są sidła zdradliwe,

W które nam łowisz, panno, serca chciwe;  
 5 Z karmazynowym zaś koralem usta  
 Zrównasz, które nas wabią do rozpusty;  
 Piersi bez mleka, ale równe mlecznym  
 Nabiałom, równe i lilijom ślicznym;  
 Alabastrowa czoło jest tablica,  
 10 Na której szczęścia mego tajemnica;  
 Ręka tak gładka i ulana w mierze,  
 Że każde serce do więzienia bierze.  
 Stąd-ci mię dzierżą w nieprzetrwanej męce:  
 Oczy, włos, usta, piersi, czoło, ręce.

### Na oczy

Zdybała dziecię Wenery w ogrodzie  
 Rwąc wonne kwiatki Jaga przy pogodzie;  
 Chciał przed nią uciec, ale uwikłany  
 W ziołach, różane wziął od niej kajdany.  
 5 Smęcił się z przodku, ale obaczywszy  
 I twarz piękniejszą, i wzrok dobrze żywszy.  
 Niż u swej matki, polubił okowy  
 I rzekł, już z niebem rozstać się gotowy:  
 „Takich mi właśnie oczu było trzeba,  
 10 Skąd lepiej będę strzelał niżli z nieba”.

### Do panny

Twarde z wielkim żelazo topione kłopotem,  
 Twardy dyjament żadnym nieużyty młotem,  
 Twardy dąb stary wiekiem skamieniały,  
 Twarde skały na morskie nie dbające wały –  
 5 Twardszaś ty, panno, której łyzy me nie złamały,  
 Nad żelazo, dyjament, stary dąb i skały.

## KSIĘGA WTÓRA

### Pszczola w bursztynie

Widomie skryta w przezroczystym bursztynie  
 Zda się, że w własnym miedzie pszczoła płynie.  
 Wzgardzona będąc, gdy żyła pod niebem,  
 Teraz jest droższa trunną i pogrzebem.  
 5 Tak się jej wierna praca zapłaciła,  
 Snadź sama sobie tak umrzeć życzyła.  
 Niech Kleopatra nie pochlebia sobie,  
 Kiedy w kształtniejszym mucha leży grobie.

### Przyjaciółka

Taką dziewczynę lubię do zabawy,  
 Co mię nie strzeże, nie wgląda w me sprawy,  
 Wnet się powadzi, wnet pojedna zasię,  
 Czując, że przecię wiemy cosi na się.  
 5 Niech mi się nazbyt cnotliwa nie czyni,  
 Niech nie na długą namowę uczyni,  
 Niech będzie gładka, żartem się nie brzydzi,  
 Dać się obłąpić przy ludziach nie wstydzi;  
 Bo jeśli będzie czysta, bojaźliwa,  
 10 Dbała na sławę, zazdrosna, cnotliwa,  
 Do tej się serce moje nie przysiędzie  
 (Brzydko i wspomnieć) – już to żona będzie.

### Meditatio mortis.

#### Do Eustachego Przeczковского, dworzanina Jego Królewskiej Mości.

Na stronę frasunki,  
 Eustachy kochany,  
 Kiedy mamy kiste trunki  
 I wystałe dzbany!

5 Bóg wie, czyje jutro,  
 Prędko nas śmierć juczy,

Stare wino, nasze futro,  
Niech nas dziś utuczy.

10 Tak-ci umrze trzeźwy,  
Jako ów przy czopie,  
A kto z głodu, ten mniej rzeźwy  
Niż ów, co w potopie.

15 Śmierć nam tuż na karku,  
Trzeba z nią litkup pić  
I jako na złym jarmarku  
Przynamniej się upić.

20 Siądźże tedy w rzędzie,  
Mój drogi Ostafi,  
Nie każdy, nim wieczór będzie,  
Do gospody trafi.

Nie za zdrowie panów,  
Nie za zdrowie króla  
(Ten ma modły od kapłanów,  
Tamci zjedzą bóla),

25 Ale tak we dwoje,  
Nie mijając łokcia,  
Ja za twoje, ty za moje,  
Pijmy do paznokcia!

### O Walku

Doktor nie bierze lekarstw ani prawa  
Zażywa praktyk, sukiennik z postawa  
Nie kraje sobie, balwierz się nie goli;  
Każdy bardziej zysk niżli swój wczas woli.  
5 Tak też i Walek z żoną postępuje:  
Sam jej nie tyka, a ludziom najmuje.

### Na zegarek ciekący

Ten piasek we szkle, co jako na wieży  
Znacząc godziny, nie przestając bieży,  
Był kiedyś Tyrsis, którego wesoły  
Wzrok Jagny spalił w piaszczyste popioły.  
5 Świadczy i teraz piasek niestateczny,  
Że kto się kocha, ma niepokój wieczny.

### Do galerników

*Sonet*

Strapieni ludzie, źle się z wami dzieje,  
Lecz miłość ze mną okrutniej poczyną:  
Was człowiek, a mnie silny bóg zacina,  
Wy macie wyniść, jam bez tej nadzieje.  
5 Was wspólne słońce, mnie własny jad grzeje,  
Was pręt od grzbieta, mnie z serca zacina,  
Wam nogi łańcuch, a mnie szyję zgina,  
Wam ręka tylko, a mnie dusza mdleje.  
10 Was wiatr, a mnie ból ciska na przemiany,  
Was prawo, mnie gwałt trzyma w tym więzieniu,  
Wam podczas sternik sfolguje zblągany,  
Ja darmo czekam ulgi w uciążeniu.  
A w tym jest mój stan nad wasz niewytrwany,  
Że wy na wodzie, ja cierpię w płomieniu.

### Do trupa

*Sonet*

Leżysz zabity i jam też zabity,  
Ty – strzałą śmierci, ja – strzałą miłości,  
Ty krwie, ja w sobie nie mam rumianości,  
Ty jawne świece, ja mam płomień skryty,

- 5 Tyś na twarz suknem żałobnym nakryty,  
Jam zawarł zmysły w okropnej ciemności,  
Ty masz związane ręce, ja wolności  
Zbywszy mam rozum łańcuchem powity.
- 10 Ty jednak milczysz, a mój język kwili,  
Ty nic nie czujesz, ja cierpię ból srodze,  
Tyś jak lód, a jam w piekielnej śreżodze.
- Ty się rozsypiesz prochem w małej chwili,  
Ja się nie mogę, stawszy się żywiołem  
Wiecznym mych ogniów, rozsypać popiołem.

### Na krzyżek na piersiach jednej panny

*Sonet*

- O święta mego przyczyno zbawienia!  
Któż cię wniósł na tę jasną Kalwaryją,  
Gdzie dusze, które z łaski twojej żyją  
W wolności, znowu sadzasz do więzienia?
- 5 Z którego jeśli już oswobodzenia  
Nie masz i tylko męki grzech omyją,  
Proszę, niech na tym krzyżu ja pasyją  
I krucyfiksem będę do wytchnienia.
- 10 A tam nie umrę, bo patrząc ku tobie,  
Już obumarła nadzieja mi wstaje  
I serce rośnie rozgrzane piersiami.
- Nie dziw, że zmarli podnoszą się w grobie,  
Widząc, jak kiedyś, ten, co żywot daje,  
Krzyż między dwiema wystawion łotrami.

### Cuda miłości

*Sonet*

- Karmię frasunkiem miłość i myśleniem,  
Myśl zaś pamięcią i pożądlivością,  
Żadzę nadzieją karmię i gładkością,  
Nadzieję bajką i próżnym błędzeniem.
- 5 Napawam serce pychą z omamieniem,  
Pychę zmyślonym weselem z śmiałością,  
Śmiałość szaleństwem pasę a wyniosłością,  
Szaleństwo gniewem i złym zajątrzeniem.
- 10 Karmię frasunek płaczem i wzdychaniem,  
Wzdychanie ogniem, ogień wiatrem prawie,  
Wiatr zasię cieniem, a cień oszukaniem.
- Kto kiedy słyssał o takowej sprawie,  
Że i z tym o głód cudzy się staraniem  
Sam przy tej wszytkiej głód ponoszę strawie.

### Do motyla

*Sonet*

- Lekko, motylu! Ogień to szkodliwy!  
Strzeż się tej świecy i tej jasnej twarzy,  
W której się skrycie śmierć ozdobna żarzy,  
I nie bądź swego męczeństwa tak chciwy.
- 5 Sam się w grób kwapisz i w pogrzeb zdradliwy,  
Sam leziesz w trunnę i tak ci się marzy,  
Że cię to zbawi, co cię na śmierć sparzy.  
– Ach! Jużeś poległ, gachu nieszczęśliwy!
- 10 Aleś w tym szczęśliwy, że z pocałowaniem  
I dokazawszy zawziętej rozpusty  
Z swoją kochaną rozstałeś się świecą.

O! Gdybyż wolno równym powołaniem  
Dla tej, której się ognie we mnie niecą,  
Umrzeć, złożywszy pierwej usta z usty!

### Desperacja

*Sonet*

Czemu strzałami – mówię do Miłości –  
Nie rozkołaczysz serca mej dziewczyny?  
Mówię do Gniewu: Czemu mi przyczyny  
Nie dasz, bym w takiej nie kochał hardości?

5 Miłość powiada: Strzały me twardości  
Tej nie zwyciężą, niech strzela kto inny!  
Gniew mówi: Nie chcę, nie daj mi w tym winy,  
Żebyś miał takiej zapomnieć gładkości!

10 Zdesperowany z tego uciążenia,  
Fortuny chciałem o ratunek prosić  
I Czasu, który wszystkie rzeczy tłucze.

Odpowiedziano: Nie chciej próśby wnosić  
Do nas daremnej; od twego więzienia  
U samej tylko Śmierci w ręku klucze.

### Na zausznice w dzwonki

*Sonet*

Patrzcie, co pannie tej służycie, i wy,  
Co gładkość znacie oczu, ust i skroni,  
I moc dowcipu, i władzę jej broni,  
Jakie to z wami miłość czyni dziwy:

5 Wiedząc, że każdy z was do skargi chciwy  
Na jej surowość, tak jej i w tym chroni,  
Że w tę poblizszą uszu spiżę dzwoni,  
Aby jej lament nie doszedł rzewliwy.

10 Już tedy mówić szkoda i fatygi,  
Bo któż to sobie sprawi co u głucha  
I kto z nim wskóra, chybaby na migi;

Jakoż, jeśli nas potka ta otucha,  
Że figle ręki, chyższej niżli cygi,  
Pojmie, i oczu – dzwońcie jej do ucha.

### Rogi

Akteon-jeleń dał gardło na łowie,  
Rogi zostały na rynku w Krakowie;  
Psi zjedli pana nieszczęsnym przypadkiem,  
5 Rogi Warszawa wzięła po nim spadkiem;  
A lubo go to szyndowali pilnie,  
Rogi się przecię pozostały w Wilnie.  
Owa, gdzie się dwór, choć krótko, zabawi,  
Rogi wnet na łeb gospodarzom wstawi;  
10 A zaraz poznać to rogate bydło:  
Trudno się w worze ma zataić szydło.

### O Zośce

5 Twierdziła Zośka, farbowana laka,  
Że rozkosz świata rzuciła wszelaką  
I że się myśląc udać do klasztoru,  
Wyrzekła strojów i zwyczajów dworu.  
A drugi na to: „Trudno, widzę, z piekła,  
Boś się malarstwa jeszcze nie wyrzekła”.

### KANIKUŁA

#### Ad Musas

Panny, od których powód ma wiersz wszelki,  
Cne helikońskich gór obywatelki,  
Co po parnaskich dąbrowach chodzicie  
I kastalijskim zdrojem się chłodzicie,

5 Których ani pies gwiazdą swą użęga,  
 Ani ojcowski płomień nie dolega,  
 Których i czystość moc tym ogniom bierze,  
 Dla których cały świat poddan Wenerze,  
 Szczęśliwsze nad nas, których wszystko troje  
 10 Wojuje: miłość, słońce i psie znoje –  
 Pojrzyjcie na mnie trochę w niskie kraje,  
 A póki jeszcze żywota co staje,  
 Upalonemu, z hipokreńskiej wody  
 Przywróćcie żywot, dodajcie ochłody!  
 15 A ja, oczerstwion mocą waszej rosy,  
 Nastroję lutnią w pismorymskie głosy  
 I dowcip, zbytnią zawędzony suszą,  
 Przyszedszy k sobie, przywita się z duszą;  
 Stąd chwalać i was, i waszę krynice,  
 20 Wdzięczen zawieszę z ślubu tę tablicę:  
 Że mu się w wierszu trochę powodziło,  
 Przyznawa Morsztyn, że to panien dzieło.

### Nadgrobek Perlisi

Perła tu leży, nie ta, co Szczęśliwe  
 Wyspy więc noszą ani brzegi krzywe  
 Oryjentalskie, ani te skorupy,  
 Które bogate w sobie kryją łupy.  
 5 Kosztowniejsza to perła, która siła  
 Wraz w sobie skarbów bogatych nosiła:  
 Nos załamany, sierć bielsza niż wełna,  
 Miększa niż tyński jedwab, niż bawełna,  
 Oczy wypukłe, ogon zatoczony  
 10 I w kilka kręgów pięknie ucerklony,  
 Wzrost niezwyčajny, mały i sudanny,  
 Jak do rękawka potrzebują panny –  
 Owa co kiedy nadobnego było  
 W malteńskich piaskach, jej samej służyło.  
 15 A przy tym dowcip i wdzięczne pieszczoty,  
 Wierność i co jest we psiech tylko cnoty,  
 I ochędóstwo niezwyčajne miała,  
 I tym się w łasce swej paniej trzymała.  
 Pies ją niebieski żywota pozbawił,

20 Ale postrzegsz, co niechcący sprawił,  
 Zawył lamenty trąbą swą do góry  
 I za żalobę przywdział czarne chmury.  
 Płakał jej pokój i łóżka płakały,  
 Płakał i ciepły komin owdowiał:  
 25 Płacze i łzami kosztownymi ani  
 Da się utulić nad nią moja pani.  
 Sam się śnieg śmieje, bo za tym pogrzebem  
 Bielszego nadeń nie masz nic pod niebem.

### Jabłka

Drażnięta, których strzeże płócienna obrona  
 I słaba oczom naszym zazdrości zasłona,  
 Któreście w ręku cudzych nigdy nie powstały,  
 Których i własne ręce rzadko piastowały,  
 5 Trudno zgadnąć, jakoście stworzone, atoli  
 (Jeśli się pani wasza domyślać pozwoli)  
 Widząc, że sama biała jak śnieg niedeptany,  
 Że twarda, ni jej wzrusza stan mój opłakany,  
 Mniemam, że kto się odkryć was odważy, snadnie  
 10 Na twarde jabłka i na białą płeć napadnie.  
 Strzeżcie się kanikuły i słońca, można li,  
 Bo i jabłka dojrzeją, i płeć się przypali.

### Łąznia

W ciepłe południe, kiedy znój był srogi,  
 Płukała Jaga po kolana nogi,  
 Co widząc, rzekłem: O, jako szczęśliwy  
 Nad Herkulesa, co wytracił dziwy,  
 5 Kto te przeszedzszy marmurowe słupy,  
 Pisał: *plus ultra*, odniósszy z nich łupy.  
 Bo trzymam, że tam droższe są gotowe  
 Niż gadytańskie skarby, niż wschodowe,  
 I gdyby wolno do nich się pokwapić,  
 10 Śmiałbym jak Samson mocno je obłapić  
 I nie bałbym się, zatrzasnąwszy niemi,  
 Powalić się z tym budynkiem na ziemi.



## Wiejski żywot

Chociaż ty, Jago, same tylko dwory  
I miasta chwalisz, nawiedzić obory  
(Wszak się i dworscy przejeżdżają radzi)

Wiejskie nie wadzi.

5 Nie gardź folwarkiem, tak wielcy panowie  
Zbiegali w pole po pokój i zdrowie,  
Tak się bawili ludzie przed potopem  
Bydłem a snopem.

Wtenczas, co dały domowe okoły,  
10 Tym się pyszniły niewyniosłe stoły,  
Mniej potraw było z lepszą dobrą wola  
Przy chlebie z solą.

Tym zawierszali niewrzące obiady,  
Co fruktów dały naszczepione sady,  
15 Co spłacheć roli, co spichlerz domowy  
I dojne krowy.

Słodkich im ze Włoch win nie niosły muły,  
Nie znali węgrów, symonów, rywuły,  
Pragnienie wodą śmierzyli stokową,  
20 Czaszą bukową.

Albo z jęczmiennym przeważywszy słodem  
I piwnicznym ją wystudziwszy chłodem,  
Upracowanym żeńcom koło żniwa  
Dawali piwa.

25 Domowe krosna samodziałkę tkwały,  
Jedwabiu, złota chałupy nie znały,  
Len tylko biały wystawiał strój z pełna  
A z owce wełna.

Co wszystko miła słodziła swoboda,  
30 Nie tknęła się ich przygoda ni szkoda,  
Ani gniew panów, ni co bieży w koło  
Fortuny koło.

Ale i teraz pojrzyj na te kraje,  
Które ziemianin własnym pługiem kraje:  
35 Ujrzysz, że łacniej o pokój przy zdroju  
Niżli w pokoju.

Wierniej spokojny wczas chałupy strzeże,  
Prędzej na górne bije piorun wieże,

Prędzej wiatr kruszy zawiłą dębinę  
40 Niż gibką trzcinę.  
Na gospodarskie patrz tylko zabawy:  
Ten rybkom kopie sadzawki i stawy,  
Ten na nie, chociaż nie pewien, czy będą,  
Zachodzi z wędą;

45 Ten piosnki śpiewa i wieśniackie wiersze,  
Ten wianki wije, ten z sitowia wiersze,  
Ten przy skaczących po trawie barankach  
Gra na multankach;

Tamten z konopnej wywiera psy sforki,  
50 Ten tłuste tłucze kobusem przepiorki,  
Ten na lep albo w powikłane motki  
Łowi czeczotki;

Ten płoty grodzi około rozsady,  
Ów szczepi w pniaki, ten obrywa sady,  
55 Ten śliwy leje na powidła w prasy,  
Ten rwie na lasy;

Ten większym bydłem rznie grzbiet twardej roli,  
Ten zasię w skopiec zbierać mleka woli,  
Ten żnie, ów wiąże, ten pożęte snopy  
60 Układa w kopy;

Ten w przetak mannę za porannej rosy  
Zbiera, ten młóci pozwożone kłosa,  
Ten wieje, a ten o jasny dzień prosi,  
Gdy siano kosi;

65 Ów sery tworzy, ten ściska twarogi,  
Ten kapelusze plecie na śreżogi,  
Tamten na skrzypkach na imię swej kumy  
Wyrzyna dumy,

A dokończywszy dorocznej roboty,  
70 Skoczy i w taniec, zrzucawszy choboty,  
I szczerze myśli po dobrym obżynku  
O odpoczynku.

Żaden mu rozruch nie rozerwie wczasu,  
Przykrego nigdy nie słyszy hałasu,  
75 Prócz szumu z wody, co snowi pomocy  
Dodaje w nocy.

Zdrowszy mu owoc, smaczniejsza jarzyna,  
Co ją wykopie rydlem, niż zwierzyna,  
Niż chleb podbitą piętą wywierciany,

80                               Stojąc przed pany.  
 To pałac jego – uklecona chata,  
 Dworzanów trzyma parobcza zapłata,  
 Straż się też wierna na złodzieja sroży,  
   Kundel w obroży.  
 85   Ostatek dworu: baran, ciołek, woły;  
 Kapela: ptastwa, krzyk z rana wesoły;  
 Piernaty: trawa; namiot pokojowy:  
   Cień jaworowy.  
 Szkarłatów nie masz ni drogiego złota,  
 90   Lecz oprócz kwiatków, co rosną u płota,  
 Słońce mu daje złoto i purpury,  
   Malując chmury.  
 Po chlebie nie zna oprócz samej wody,  
 W której się podczas przegląda z przygody;  
 95   Wierne z sąsiadów, chociaż nie ma wiele,  
   Ma przyjaciela.  
 Zdrad dworskich, figłów wolen i obmowy  
 Zjadłych języków, a jeśli ulowy  
 Plastr podbierając żądło mu zaszkodzi,  
 100                               Miód to nadgrodzi.  
 Tyran tu nie drze, krwią ziemi nie broczy,  
 Wół tylko bodźcem zakłuty poskoczy,  
 A pan, na przyszły pożytek udany,  
   Strzyże barany.  
 105   Wojny nie słyszał ani widział bitwy,  
 Prócz między drobem z lotnymi rybitwy,  
 Oprócz niekrwawej, którą zwodzą bycy  
   Przy jałowicy.  
 Zazdrość tu w samej ma miejsce ochocie,  
 110   Kiedy się żeńcy ścigają w robocie  
 Albo się ptacy pieniem przekrzykują,  
   Gdy słońce czują.  
 Na nowy co dzień zysk wesoły wstanie,  
 Snu mu zbyteczne nie przerwie staranie;  
 115   Nie dbać o złoto, nie dbać o klejnoty –  
   To jest wiek złoty.  
 Przy dobrej myśli, kto ma żyzne pługi,  
 Może i z dworskiej przeszydząć wysługi;  
 Gdzie taka wolność, pokój i zabawa,  
 120                               Fraszka Warszawa.

Sam mu Kupido zadaje niewczasy,  
 Sam go na smętne myśli pędzi w lasy,  
 Ani jest wolen przed Wenerą płochą  
   Pod wiejską sochą.  
 125   Dlatego i ja ciebie tam prowadzę,  
 Jago, aza twej twardości co radzę,  
 Aza cię w polu, którą wszystko tleje,  
   Gwiazda zagrzeje.

### Ogrodniczka

Nie wiem, skąd nad swój zwyczaj lutościwa  
 Zemdlące zioła Jagnieszka polewa  
 I chłodzi ogród lipcem upalony;  
 Na co ja patrząc rzekłem zamyślony:  
 5   Nie wodę na was ta panienka toczy,  
       Ale was z banie łzami mymi moczy.  
 Szczęśliwe zioła, wam się łzy dostały,  
       Które okrutną dziewczkę miękzczyć miały;  
 Pójdziecie bujno, kiedy swoich oczy  
 10        Nad wami blaski słoneczne roztoczy  
 Oraz nad zwykłe mając przyrodzenie,  
       Słońce z jej oczu, z moich dżdża strumienie.  
 Błogosławiony ogródeczku, który  
       Odwilża, prędko pomkniesz się do góry  
 15   I hojność wielką przyniesiesz owocy,  
       Bo ta ręka jest tej władzy i mocy,  
 Że czego się tknie, czego mocno imię,  
       Roście jej w garści, chociażby i zimie.

### Rękawice

Ukradła serce, dusze mię zbawiła  
 Pieszczona ręka i zaraz się skryła  
 W perfumowaną rzymską rękawicę:  
       Tę w te gorąca znalazła piwnicę,  
 5   Te i lodownią, w której by przez znoje  
       Nienaruszone skryła śniegi swoje.  
 Nie dziw po części, bo tak złodziej czyni,

Kryje się pilno, kiedy co zawini,  
 I zbójca, kiedy na lesie dowodzi,  
 10 W odmiennej sukni i w maszkarze chodzi;  
 Jać się o kradzież nie będę prawował  
 Ani o rozbój będę następował,  
 Tylko niech winny szuka ze mną zgody  
 I da się na znak całować ugody.

### Przechadzka

Czy z mej namowy, czy-li z dobrej woli  
 Chciała Kasieńka na folwark do roli  
 Albo na łąki kwitnące do siana  
 I do dobytku przechodzić się z rana,  
 5 Żeby jej czas zbiegł i w ciepłe południe  
 Blisko siedziała gęstwiny i studnie,  
 I mówi: „Pójdźmy kwiatki rwać rozliczne  
 I z wymion krowich pożytki brać mleczne”.  
 Jam rzekł: „Nie chodźmy, bo ja z kwiatków szydę  
 10 Oprócz tych, które na twych wargach widzę,  
 I na mleko mię darmo insze prosisz,  
 Prócz tego, które na pći swojej nosisz”.  
 Jakoż gdy na pstrej murawie usiadła  
 I kwiatków krwawych za uszy nakładła,  
 15 Zgasł przy rumianej szkarłat ich jagodzie,  
 Polna zniknęła przy ludzkiej urodzie;  
 Jak zaś odkrywszy ręce po ramiona,  
 Wyciskać w skopce poczęła wymiona,  
 Nie znać rąk było przy mlecznym promyku,  
 20 Tylko się zdały białe mleko w mleku.  
 I tak mam, Kasiu, gdy cię z sobą biore,  
 I łąkę z kwieciem, i z mlekiem oborę.

### Zapał

Kupido kiedyś ukochanej żony  
 Odbiegł, kropelką oleju sparzony,  
 Gdy mu się w nocy z lampą przypatrzała,  
 Tak ta dziecina ognia nie strzymała.

5 Jeżeli uciekł ten bożek miłości  
 Przed sparzeliną, czemuż w gorącości  
 Pałającego ja mieszkam płomienia?  
 Przecz się nie chronię swojego zginienia?  
 Etna śnieżysta, choć ustawnie gore,  
 10 Hekla, choć ognie womituje spore,  
 Tyle zapału w wnętrzościach nie mają,  
 Jak go me piersi w sobie ukrywają;  
 I kanikuła, zda się, że świat chłodzi,  
 Względem płomienia, co mi w sercu szkodzi.  
 15 Niemały ogień snadź Troja wydała,  
 Kiedy zdradzieckim pożogiem gorzała,  
 Ale zdałby się i ten pożar mały,  
 Gdyby się z nim me ognie równać miały.  
 Ustał na koniec i on ogień w Trojeju,  
 20 Kiedy dotrawił materyjej swojej;  
 Tak i ten, co mię tak bezmiernie piecze,  
 Wtenczas mi zniknie i wtenczas uciecze,  
 Kiedy strawiwszy me wszystkie wilgości,  
 Pośle do grobu z alembika kości.  
 25 Lecz póki stanie człowieku żywota,  
 Twoja to, Jago, palić mię robota.

### EROTYKI

#### Oczy i piersi

Patrząc na oczy, moja Jago, śliczne  
 I na tve piersi pćią i farbą mleczne,  
 Te ze śniegu, tamte złożone z płomienia,  
 Na te wypadam słowa z zachwycenia:  
 5 Słusznie on wieczny natury obrońca  
 Do tych dwóch światów takie dał dwie słońca.

#### Bierzmowanie

Pałam, bo jakoż nie pałać, kiedy ty  
 Wzniecasz w mym sercu coraz ogień skryty:  
 Każdy postępek, każda gładkość twarzy,

Każde twe słowo miłość moję żarzy.  
 5 Ustroisz li się – żączy mej przybędzie,  
 Nie strzymasz – widzę, że nic nie ubędzie,  
 Płaczesz – w ognistej tonie serce wodzie,  
 Śmiejesz się – słońce gorętsze w pogodzie,  
 Gniewasz się – strach mię wraz z miłością piecze,  
 10 Łaskawaś – a któż przed łaską uciecze;  
 Milczysz – ja tęsknię, zaśpiewasz – ja ginę,  
 W głosie, w milczeniu mam straty przyczynę;  
 Tańczujesz – są to czarnoksiężskie koła,  
 W których myśl ginie owa całe zgoła;  
 15 Lub siędziesz, staniesz, lubo się położysz,  
 Cokolwiek poczniesz – moje iskry mnożysz;  
 Lubo mnie blisko, lubo «się» oddalisz –  
 Tam jasnym okiem, tu tęsknicą palisz.  
 Jać się twym czarom nie chcę odejmować,  
 20 Ale cię przecię muszę przebierzmować  
 I widząc częstą ogniów mych ponowę,  
 Już cię Ogniskiem, nie Jagnieszką zowę.

### Gwiazdy

Patrz, moja dziewczko, jako w nocy chłodne  
 Niebo swe ognie rozświeca pogodne,  
 Jako tak gęste gwiazdy i promienie  
 Brudne Hekaty zwyciężają cienie.  
 5 Przypatrz się liczbie, przypatrz ich ozdobie,  
 A najdziesz więcej we mnie albo w sobie:  
 Jasne są gwiazdy, ale z twoich oczy  
 Miłość nierównie większą jasność toczy;  
 Siła gwiazd, ale przy dobrym rachunku  
 10 Mąk ty mnie więcej dajesz bez ratunku.  
 Tak ty światłość ich światłem swym przechodzisz;  
 Ja liczbę męką, którą sercu szkodzisz.  
 Jać z nimi zawsze gotową mam zwadę  
 I za niechętnie zawsze sobie kładę,  
 15 Bo gdy mię na świat zła chwila puściła,  
 Żadna przychylnie gwiazda nie świeciła;  
 Lecz ty, Jagusiu, przy szczęśliwym gniaździe,  
 Możesz się każdej nisko kłaniać gwiaździe,

20 Widząc, gdy spojrzysz po hartownym niebie,  
 W ich liczbie – moje troski, w blasku – siebie.

### Chce i nie chce

Na cóż, gładka tyranko, ten ból, co mię suszy,  
 Kazesz sobie powiadać, kiedy cię nie ruszy?  
 Te męki, które cierpię u ciebie w więzieniu,  
 Wiedzieć chcesz, ale nie chcesz myśleć o ulżeniu;  
 5 Już też to wierutna złość, żeć miłość do smaku  
 Moja, a wżdy się skłonić do jej nie chcesz znaku.  
 Mogęć się śmieie skarżyć i krzyczeć, że ginę –  
 Znosisz lament, lamentu odrzucasz przyczynę.  
 Gdyć się tedy wyrazić żale me napieram,  
 10 Nie śpiewam wtenczas, Zosiu, nie, ale umieram.

### Kurant

Dziewczyno nadobna,  
 Śliczna i ozdobna,  
 Twarz mię twa uwodzi,  
 Na serce me godzi:  
 5 Warkocz bujno złoty  
 Każe mi z ochoty  
 Zostać hołdownikiem  
 I twym niewolnikiem;  
 Brew czarna, wyniosła,  
 10 Jagody przeniosła;  
 Promień oka twego  
 Miecz jest serca mego;  
 Warga rubinowa  
 Mowa z ust cukrowa  
 15 Brnie w serce strapione,  
 Miłością zranione;  
 Ręka bielusienka,  
 Śliczna, malusienka,  
 Ciągnie serce moje,  
 20 Chce dać łaskę twoję;  
 Cieniuchnaś jak łątka,

Nadobne drażniątka;  
A dla twej grzeczności  
Dokonom z miłości.

### Ogień i woda

Jak tylko pojrzę, Jago, w oczy twoje,  
Wzrok mi przytępia zbytne oświecenie;  
Jeśli zaś indziej odwrócić chcę swoje,  
W osieroceniu toczą łez strumienie.  
5 Wkrótce mię tedy oślepi to dwoje;  
Twych oczu ogień, moich słone zdroje.

### Na zapłonienie

Nie był ci skąpy farby Twórca dobry  
I szkarłatnymić twarz okrył cynobry,  
Że nie tak mają, o Jago, zaiste,  
Wesołą barwę jabłka przeploniste,  
5 Ani tak malarz z uwagą i wczasem  
Miniją zmieszać potrafi z blejwasem,  
Jakić rumieniec, w cerkiel swe obwody  
Po śniegu tocząc, zapala jagody.  
Lecz żeś się nad swój zwyczaj tej godziny  
10 Tak zapłonęła, to nie bez przyczyny.  
Albom ja co rzekł, czego ucho nie chce  
Słuchać i co twój wstyd pieszczony łechce?  
Ach, jeśliś myślił zawstydzić cię słowy,  
Skarz mię, wszak możesz, i zabroń mi mowy!  
15 Albo cię to gniew, a nie wstyd zażęga,  
Że moja służba o płacą nalega?  
Ach, jeśli cię to podburza w gniew tajnie,  
Już nie płac, wolę służyć rękodajnie!  
Alboć też miłość przyczynia farbiczki  
20 I z serca krwawie bucha na policzki?  
Ach, jakom szczęśliw, jeżeli rumieńca  
Nie dla inszegoć przybyło młodzieńca!  
Aleć to raczej mój ogień głęboki  
Przyfarbował cię jak słońce obłoki,

25 Albo ta laka i szkarłat różany  
Krew to jest z własnej serca mego rany.

### Na włosy

Płaczesz, żeć niewczas śmiertelnej choroby  
Z przedniejszej głowę obnażył ozdoby;  
Ach, słusznie płaczesz, bo i długie były,  
I bez żelaza same się toczyły,  
5 Tak cienkie przy tym, że ich z ręki drzeniem  
Służebna pani dzieliła grzebieniem;  
Nie żółte jak wosk, nie czarne też zgoła,  
Ale jak z złotem zmieszana więc smoła.  
Z takimi Wenus rodziła się z piany,  
10 Takimi Bakchus zarasta pijany,  
W takiej peruce Apollo bez brody  
Z wschodowej na świat dzień przywozi wody.  
Ale niech ci się, Jago, ten żal skróci,  
Coć niemoc wzięła, toć zdrowie przywróci,  
15 I wkrótce, da Bóg, tej słoniowej szyje  
Niežnośne blaski gęsty włos okryje,  
A ty daremnie nie psuj oczu łzami  
I nad swymi się zmiłuj jagodami:  
Choć włosy spadły, nie przepadły wniki,  
20 W które powolne łowisz niewolniki.  
Nie znasz się, Jago, jeżeli tak mniemasz,  
Że inszych sideł oprócz włosów nie masz:  
Każda część (że ich wyliczać nie będę)  
Gładkości twoich chwyta nas na wędę.  
25 Jam świadkiem tego, bo gdy ogień zjadł  
Głowieć wysuszał, kiedy-ć włosy padły,  
Byłem sam przy tym, widziałem, gdy z głowy  
Kosztowne na dół leciały osnowy,  
I rzekłem: Wolne uwiodłem twej grozy  
30 Serce, bo go te trzymały powrozy.  
Jakoż i chciałem uwieść, ale lotne  
Oczy wrzuciły okowy nowotne,  
Które jak swoje zaciągnęły węzły,  
Potężniej z sercem i myśli uwieźły.  
35 Nie płacze tedy; wkrótce złote nici,

Jakimi słońce światu nie rozświeci,  
Czesząc, przypomnisz sobie moją wróżkę.

A teraz, chcesz li, żebyć tę przegrózkę  
Niebo w sowitym nadgrodziło włosie,

40 Daj mi te, które leżą na pokosie,  
I pomotawszy ten dar w węzłów wiele,

Wdziej mi na ręce niezbyte manele,  
A oraz wdziejiesz na ręce okowy,

Na serce pęto, skąd więzień nienowu  
45 Przyznam (na sławę twoją proszę o to),

Żem jest niewolnik kupny za to złoto.

### Stan

Pytasz: Jak się mam? Co za moje życie?

Takie, jak ty chcesz, to jest mianowicie

Żałości pełne, ciemnością nakryte,

5 Głodne pokoju i w troski uwite,

Skąpane we łzach, stałe w złym humorze,

Ciszsze niżli noc, burzliwsze niż morze,

Ognia gorętsze, chłodniejsze niż mrozy,

Słabsze niż plewy, krętsze niż powrozy,

10 Lotniejsze niż ptak, jako żółw leniwe,

Spokojne jak wiatr albo srebro żywe.

Pytasz: Z kim miłą kompaniją wiodę?

Ja lament, serce ogień, oczy wodę

Od ciebie wzięwszy w wieczne towarzystwo,

Z nimi mieszkamy, to nasze myślistwo;

15 A przy tym skarga na tve obietnice

I bladość twarzy, i serca tęsknice.

Taki mój żywot, taka jest drużyna,

I co jest złego od strzał Kupidyna.

Ale ty, Jago, kiedy o mym zdrowiu

20 Pytasz, miejże wraz leki pogotowiu,

Bo tak i doktor wprzód pulsu spróbuje,

Pyta chorego, a potem ratuje.

### WIERSZE RÓŻNE

#### Pokuta w kwartanie

O Boże! Jakoż podnieść grzeszne oczy

Tam, gdzie Twoja moc wieczną światłość toczy!

Jam robak ziemny, proch nożny, pies zgniły,

We mnie się wszystkie rynsztoki zrodziły,

5 Jam jest nieczystej białogłowy szmaty

Kawalec, wywóz miejskich ścierwów, a Ty

Jesteś, któryś jest, wieczny, niepojęty,

Pan Bóg Zastępów, Święty, Święty, Święty!

Tyś szczerą czystość, niewinność bez skazy,

10 Jakoż Ci swoje odkrywać mam zmaży?

Jam zwiedział gmachy śmiertelnego grzechu

Siedmiorakiego i straszny w pośmiechu

Zakon Twój miałem, i Tve przykazanie

Każdem znieważył albo zgwałcił, Panie.

15 Jam nie jednego, chociaż Twa przestroga

Przeciwna była, miał pana i boga;

Jam swych wymysłów bałwanom ofiary

Oddawał, niosąc namiętności w dary.

Brzuch był moim bogiem i tak bogów wiele

20 Miałem, jako mam zmysłów w własnym cielem,

Bo jak mię który zwyciężył nałogiem,

Zbyteczność panią, a zwyczaj był bogiem.

Częstom człowieka tak spodobał sobie,

Żem w nim kładł większą nadzieję niż w Tobie,

25 Często godności i dobrego mienia

Chciwość tak wodze ujęła sumnienia,

Żem ich posadził, jakoby tam Ciebie

Nie było nigdy, za bogi na niebie.

Jam brał na darmo i z lekką uwagą

30 Imię Tve, ciężką karmiąc Cię zniewagą;

Mieć na bluźnierstwa obrzydłe otwarty

Język za dworstwo miałem i za żarty.

Zakazanymi częstom się krępował

Kłótwami, których skutek nie zdejmował;

35 Krzywoprzysięstwem żem zgrzeszył, mój Boże,

Któż nad Cię lepiej przeświadczyć mię może,

Kiedym Ci w całej został obietnicy,

Którą uczynił przy świętej chrzcielnicy.  
 Jam tak siódmy dzień święcił i niedziele,  
 40 Żem rzadko bywał i w te dni w kościele;  
 Poprzestałem-ci powszedniej roboty,  
 Alem się puścił na większe niecnoty:  
 Wtenczas i tańce, i tłustsze obiady  
 Odprawowałem, zbytki i biesiady,  
 45 Jakby ten dzień był od roboty pusty  
 Dlatego, abym miał czas do rozpusty.  
 Jam i rodzicom nie tak był powolny,  
 Żeby im miał być żywot mój swawolny  
 Zawsze do smaku, jednak wiesz, o Panie,  
 50 Że szanować ich pilne-m miał staranie;  
 Ale starszego, któregoś czcic kazał,  
 Nie zawszem sobie jak trzeba poważał,  
 I gdy napomniał, mimo uszu hardzie  
 Puszczałem, wieku siwemu ku wżgardzie.  
 55 Ja, lubom we krwi z łaski Twej nie zmoczył  
 Ręki, lecz gniewem często tak wykroczył,  
 Żebym był oraz wszystko na tołożył,  
 Abym był swego winowajcę pożył;  
 Więc i to było, żem z lekkiej przyczynki  
 60 Na zakazane wstawał pojedynki,  
 Tak chęci dosyć do zabójstwa było,  
 Twe miłosierdzie skutku zabroniło.  
 Jam wszeteczeństwa wszelkiego świadomy  
 I obywatel bezbożnej Sodomy;  
 65 Rzadki dzień minął, rzekę, i godzina,  
 Żeby nie przybył świeży grzech i wina:  
 To myśl pragnęła, pożądało oko,  
 To serce ognia zawzięło głęboko;  
 Tyś badacz nerek i najskrytszych złości,  
 70 Cóż Ci mam swoje wyliczać sprośności?  
 Jam nie kradł ani idąc za pożytkiem  
 Zmazałem duszę występkiem tak brzydkiem;  
 Czyliż też i kradł, gdy ludziom pocziwym  
 Sławy uwłaczał językiem pierzchliwym;  
 75 Mogłem też podczas odkryć złe zawody  
 I tym bliźniego zachować od szkody,  
 Więc te, którymi łowią więc nieuki,  
 Dworskie wykręty i zdradliwe sztuki,

Że się ustawnie wkoło mnie bawiły,  
 80 Snadź i mnie na swe kopyto zrobiły.  
 Jam fałszywego nie jest wolen słowa,  
 Często się z myślą nie zgadzała mowa,  
 Serce daleko było od tej rzeczy,  
 Którą się język widział mieć na pieczy,  
 85 I żeby dyskurs nieco tym osłodzić,  
 Śmiałem zmyślonę powieści przywodzić.  
 Jam w swym umyśle zapisał gospodę  
 Pożądliwości i za własną szkodę  
 Sądziłem, że się nie mnie to dostało,  
 90 Co już, za wolą Twoją, pana miało:  
 Żyźniejsze było u sąsiada żniwo  
 W oczach mych, tłustsze obory i żywo  
 Zazdrość mię piekła, kiedyś, Panie, komu  
 Większą pokazał łaskę niż mnie w domu.  
 95 Tom ja tak Twego Zakonu szanował,  
 Takem dróg, któreś ustawił, pilnował!  
 Cóż chcesz? Jam w białym pokarmie przekłętą  
 Grzech ssał od matki, jam w grzechu poczęty;  
 Jakom począł być, jakom się w żywocie  
 100 Ruszył, tak w grzesznym jestem zaraz błocie.  
 I jakoż tedy mam zacząć swą mowę  
 I, tak niegodny, wniść z Tobą w rozmowę?  
 Nie śmiem, choć mię gwałt prawdziwej potrzeby  
 Przyciska, przerzec i otworzyć gęby;  
 105 Ale śmiem, Panie, bo wiem, że część ciała  
 Mojego w niebie chwały Twej dostała.  
 Wiem i tak wierzę, że nie po próżnicy  
 Pan mój pokrewny po Twej siadł prawicy:  
 Ma tedy pewnie, choć niedobra, sprawa  
 110 Moja jurystę u Twojego prawa.  
 A czy podobna, aby moja głowa  
 Za członkiem swoim nie miała rzec słowa?  
 W tę tedy dufność, w dufność obietnice,  
 Którąś Ty dusze zwykł cieszyć grzesznice,  
 115 Przemówię, Panie, ale Ty od ducha  
 Ukorzonego nie odwracaj ucha!  
 Zmiłuj się, Boże, a podług litości  
 Boskiej, nie ludzkiej, odpuść moje złości.  
 Odkryłem Ci grzech, odkrył swoje rany,

120 Wieczny Medyku, a Ty, ubłagany,  
 Przemij je winem, miej o nich staranie,  
 O, lutościwy mój Samarytanie!  
 Jam wyznał, a Ty odpuść – inszej sprawy  
 Nie masz; jam grzeszny, a Ty bądź łaskawy.  
 125 Nie wchodź z sługą Twym w sąd, bo żaden żywy  
 Nie ostoić się na sąd sprawiedliwy;  
 Jeśli, jak słuszna, zechcesz karać złości,  
 A któż wytrzyma Twojej surowości?  
 I ze mną jeśli chcesz wstąpić w rachubę,  
 130 Już widzę swój dług i gotową zgubę.  
 Jeśli do prawa pociągniesz człowieka,  
 Po próżnicyś go utworzył od wieka;  
 Na tysiąc słów Twych jednego nie powie,  
 Jak się o wiecznej śmierci milczkiem dowie.  
 135 Cóż Ci ma człowiek odpowiedzieć śmieie,  
 Kiedyś nieprawność znalazł i w aniele?  
 Raczej na łaski Twoje, Panie, wspomni,  
 Które tak dawno świat, jak stoi, pomni.  
 Wszak nie na wieki gniew Twój będzie trwożył  
 140 Ani się będziesz wieczną groźbą srożył;  
 Wszak nie chcesz śmierci grzesznych, owszem, wrota  
 Otwierasz chcącym szczerze do żywota.  
 Jak daleko na dół ziemia spadła  
 Od górnej sfery i jak się osiadła  
 145 Strona zachodnia od tej, kędy wschodzi  
 Słońce – tak litość Twoja nas rozwodzi  
 Z popełnionymi upornie złościami  
 I tak granice sypie między nami.  
 Twoja, o Panie, miłość nieba wyższa  
 150 I macierzyńskie afekty przewyższa,  
 Bo choćby matka swoje dzieci  
 Opuścić chciała i mieć w niepamięci,  
 Ty nie zapomnisz o nas w każdej toni,  
 Boś nas na własnej wyrysował dłoni.  
 155 Racze i teraz prośby me przepuścić,  
 Łaskę pokazać, przestępstwo odpuścić,  
 Zmazać me dług i rządem łaskawem,  
 Miłosierdziem mię sądzić, a nie prawem.  
 A jeśli Bóg swej zapomni dobroty  
 160 I tak się uprze karać me niecnoty,

Wstań Ty, o Jezu, dosyć urzędowi  
 Swojemu czyniąc, co Pośrednikowi  
 Należy, i wstąp między Ojca Twego,  
 Między mnie, między grzech mój i gniew Jego,  
 165 Ukaż Mu w rękach dwie i w nogach rany  
 Od gwoździ i bok nieuszanowany,  
 Głowę pokłutą cierniem i z obliczem,  
 Zsiniałe ciało poszarpane biczem,  
 I pot Twój krwawy, i przewrotną radę,  
 170 Policzki częste i uczniową zdradę,  
 Ukaż (że w jednym słowie wszystko rzekę)  
 Nędzę, głód, hańbę, krew i krzyż, i mękę,  
 I rzecz, że jeden Twego poniżenia  
 Powód, żeby ja dostał zbawienia,  
 175 Żeś dlatego, krwie lał nieprzeplacony  
 Strumień, abym żył i mógł być zbawiony,  
 Żeś tym okupem najdroższej zasługi  
 Za swoje sługi powypłacał dług;  
 Niechże ta męka i ta dobroć wieczna  
 180 Będzie grzesznemu teraz pożyteczna,  
 Niech moc Twej śmierci, wymowa przyczyny  
 Przed Ojcem Twoim skryje moje winy.  
 A sam, o Jezu, wspomnij, jakoć było  
 Około zdrowia dusz pracować miło,  
 185 Jakoś z grzeszniki, którymi się brzydzi  
 Zakon, obcował, choć wołali Żydzi,  
 I jaką łaskę odnosił, kto tyle  
 Miał się do Ciebie i ufał Twej sile.  
 Tyś Magdalenie, chociaż miasta całe  
 190 Na jej swawolą zdały się być małe,  
 Tyś celnikowi, który grzeszył jawnie  
 I odprawował urząd swój nieprawnie,  
 Tyś i uczniowi, co z poprzysiężeniem  
 Zaprzął się Ciebie przed wtórym zapieniem,  
 195 I tym, którzy Cię na krzyżu rozbili,  
 Wszystko odpuścił, choć Cię nie prosili.  
 Ażeby Twojej łaskawej prawicy  
 Ufali ludzie już na szubienicy,  
 Gotującemu już ostatnie tchnienie  
 200 Daleś łotrowi i raj, i zbawienie  
 Ta tedy litość, którąś w ludziach wielu



Pokazał, w własnym i nieprzyjacielu,  
 Czemuż mię nie ma ratować i czemu  
 Ma być skurczona przeciw mnie samemu?  
 205 Lepiej ja sobie, i tym cieszę duszę,  
 Znając Twe skłonne przyrodzenie, tuszę.  
 Wielką, zaprawdę, krzywdę, Boże, czyni,  
 Kto Cię o srogość i surowość wini:  
 210 Chromy jest Twój gniew, karanie leniwe  
 I kiedy się w wór oblecze Niniwe,  
 Skłama i Jonasz, a piorun rzucony  
 W biegu odwraca skrucha w insze strony.  
 Twoja to rozkosz i pocieszne dzieła  
 Odpuszczają siła, gdzie zgrzeszono siła;  
 215 Opuśćże i mnie i racz, przejednany,  
 Wygasić ogień upartej kwartany,  
 Ale najprzedniej przez moc Twojej ręki  
 Zachowaj wiecznie pałającej męki  
 I daj się przez dar prawdziwej pokuty  
 220 Schronić gorączki piekielnej i huty.  
 Ty rad odpuszczasz, a mnie tego trzeba,  
 Ty nas chcesz zbawić, i ja chcę do nieba;  
 Bądź tedy łaskaw, a tak w jednej dobie  
 Wygodzisz i mnie naprzód, lecz i sobie.

### Pieśń w obozie pod Żwańcem 1653

Bracia, bracia, do koni!  
 Już flaszka na stole!  
 Dopadły szklanej broni,  
 Wypadajmy w pole!  
 5 By zabito żołdową  
 Wojnę i z jej głodem!  
 My wkroczmy «w» służbę nową  
 Z winem albo z miodem!  
 10 Chociażby pod Kamieńcem  
 Chmielnicki był z chanem –  
 Mnie pod biesiednym wieńcem  
 Dobra myśl hetmanem.

Niech, kogo świerzbią plecy,  
 Wsiada na Tatary –  
 15 Ja z niego drwię pijęcy  
 Petercyment stary.  
 Nie pytam, co król myśli  
 I co stawa w radzie,  
 20 Jeśli Węgrowie przyszli,  
 Kto pójdzie w zakładzie.  
 Fraszka Mikiesz, Kemeni!  
 Za tego węgrzyna  
 Każdy z nas ich zamieni,  
 Co ma w krośnie wina.  
 25 Nie chcę na straże nocne,  
 Na szylwacht, na harce.  
 To kunszt: zmóc trunki mocne  
 I szykować garce.  
 30 Niech mię wódz w podjazd zaśle  
 (Do beczki, nie dalej),  
 Pójdę, lecz przy tym hasle:  
 „Natocz” albo „nalej”.  
 Niech na mankament prochu  
 35 Skarżą się puszkarze;  
 Byle win stało w lochu,  
 Seku na bazarze.  
 Nie pójdę do potrzeby,  
 Chociaż trwogę biją,  
 40 Ale nadstawię gęby,  
 Kiedy czop wybiją.  
 Kiedy żołdu nie płacą  
 I ćwierci w borg bieżą,  
 Kiedy i porę tracą,  
 Zimą nas ciemiężą,

- 45 Nalej i daj co trzeba  
Sera i gomółki.  
Stój! Nie mam do niej chleba  
Królewskiego bułki!

## Józef Bartłomiej ZIMOROWIC

(1597–1677)

### SIELANKI NOWE RUSKIE

A. Krzewińska, *Sielanka staropolska. Jej początki, tradycje i główne kierunki rozwoju*, Toruń 1979; J. Pietrkiewicz, *Sielanka – odwieczny towarzysz polskich poetów*, [w:] tegoż, *Literatura polska w perspektywie europejskiej. Studia i rozprawy*, Warszawa 1986; K. Płachcińska, *Bartłomiej i Szymon Zimorowicowie na tle epoki*, Wrocław 1988; K. Zimek, „Tyś to, nieszczęsny Kupidzie...” *Zagadki sielanki „Zezuli syn” Józefa Bartłomieja Zimorowica*, „Przegląd Humanistyczny” 2004, nr 4.

ŹRÓDŁO PRZEDRUKU: J. B. Zimorowic, *Sielanki nowe ruskie*, oprac. L. Ślększczerbicka, Wrocław 1999 BN I, 287.

### SIELANKA TRZECIA

#### Płaczennica

- Już teraz powiedz, mądrej Mnemozyny  
Córko, lamenty onej heroiny,  
Nad którą kraje roksolańskich włości  
Nie miały równej od dawna w piękności:  
5 Serce nieszczęsne, smutne serce moje!  
Czemu się w krwawe nie rozpułniesz zdroje?  
Czemu łez gorzkich nie lejesz strumieniem,  
Widząc mię ciężkim zdjętą utrapieniem?  
Oto dziś wszystkie frasośliwe siły  
10 Na mnie swym pędem oraz uderzyły:  
Gdzie jest przyjaciół wiernych rzesza wielka?  
Gdzie są pokrewni? Gdzie jest rodzicielka?  
Nie masz ich, nie masz! Wszyscy mię sierotę  
W puszczy na wieczną odeszli sromotę;  
15 W puszczy bezludnej, w puszczy samą tylko  
Opuściłaś mię, moja rodzicielko!

Kiedy wieczorne zorze prawie gasną,  
 Kiedy twarz Hesper pokazuje jasną,  
 Opuściłaś mię! Gdzież ja głowę skłonię?  
 20 Gdzie się przed smokiem jadowitym schronię,  
 Który na duszę i krew lichą moje  
 Rozdziera gardło nienasyte swoje?  
 Pójdę, o pójdę, i jużem jest bliską  
 Drogi, o matko, twojej towarzyszką.  
 25 Przeto ktokolwiek wiernym mi się liczysz,  
 Ktokolwiek żalu krótkiego mi życzysz,  
 Wrwij stal ostrą, a duszę mizerną  
 Rozłącz z tym światem ręką miłosierną.  
 I wy drapieźni, wy nieubłagani  
 30 Lwi, w tej żalosnej pustyni schowani,  
 Wszyscy się do mnie co najprędzej zbieżcie  
 I członki moje po górach roznieście;  
 A ja z ochotą dziś nawiedzę kraje,  
 W których noc smutna nigdy nie ustaje;  
 35 Nie zastraszy mię Cerber trójpaszczeki,  
 Ani smrodliwy bród siarczystej rzeki,  
 Ani przewoźnik, który z wielkim szumem  
 Dusze przewozi przez Acheron prumem.  
 Przewiezie i mnie, a ja z podziemnymi  
 40 Wezmę społeczność duchami bladymi.  
 Sama zstawszy się także cieniem marnym,  
 Będę łzy toczyć nad jeziorem czarnym,  
 Będę narzekać u teskliwych progów  
 Jędz zapalczywych, aż podziemnych bogów  
 45 Płacz ustawiczny i piękność mej duszy  
 Do pomsty abo do gniewu poruszy.  
 Tam, tam dopiero pospołu z żywotem  
 Opuści mię żal wieczny, tam z kłopotem  
 Płacz koniec weźmie, tam rzewliwe oczy  
 50 Oschną mi, tam duch z ochoty wyskoczy.  
 A jeśli piciem wody niepamiętnej  
 Nie zbędę troski i tej myśli smętnej,  
 W wiecznych ciemnościach niech nagle zatoną,  
 Niech będzie imię moje zagładzone.  
 55 Wy zasię, jędze, boginie okrutne,  
 Które lat moich kołowroty smutne  
 Toczycie, czemu śmiertelnym żelazem

Prędzej nie rwiecie dni moich zarazem?  
 I cóż mieszkacie? Ja pragnę być z tymi,  
 60 Którzy swój mają odpoczynek w ziemi.  
 Jużem na progu ostatnim stanęła,  
 Już mię zimnymi rękami ujęła  
 Śmierć, już mi z karków niezblągana Kłoto  
 Głowę zdjąć miała ostrą kosę, oto  
 65 Wściekła Nemezis śmierci mi zajrzała,  
 Chcąc, abym co dzień żyjąc umierała.  
 O hańbo moja! Co rzeką potomni  
 Mieszkańcy świata? Jako mię też wspomni  
 Wiek nadchodzący, kiedy w moim stanie  
 70 Znajdzie zniewagę nad własne mniemanie?  
 Bodajżem była w przód zimnym marmorem  
 Nad Owidowym stanęła jeziorem;  
 Bodajżem była w dzikim Delermanie  
 Między lwietami miała swe mieszkanie,  
 75 Niżeli kiedy szczęście mię opaczne  
 Przywiodło na tak obelżenie znaczne.  
 Ale że mi już przez okrutne zdanie  
 Żyć, miasto śmierci, na ciężkie karanie  
 Jeszcze kazano, jakoż mój żal wieczny  
 80 Nie ma się zacząć na dzień ostateczny?  
 Jako pelikan, który od swych dzieci  
 Przez bystry Eufrat dla obłowy leci,  
 Jeżeli w sidła niewiadome wpadnie,  
 Które nań Murzyn chytry stawia zdradnie,  
 85 Opuszcza w gniaździe pług niedokarmiony,  
 Który od macior będąc opuszczony  
 Krzyczy żałośnie, że też narzekanie  
 Wicher po huczonym niesie Gadytanie  
 Tak też i mój płacz, i nieutulone  
 90 Skargi usłyszają lata nieskończone.

## SIELANKA SZÓSTA

## Mołojcy

*Jolas, Aleksy**Aleksy*

Coć się dzieje, Jola, że twe czujne fletnie  
 Umilknęły, jakoby w ciężkie znoje letnie,  
 Gdy słowiczek rzewliwy narzekać przestaje,  
 Milczą zielone lasy, milczą głośnie gaje.  
 5 Wczoraś nadobnie śpiewał, wczoraś był wesoly,  
 Tyś grał, my koło ciebie stali jako pszczoły.

*Jolas*

Za czasem wszystko idzie, czasem słońce świeci,  
 Czasem z burzą pochmurną deszcz haniebny leci.

*Aleksy*

To prawda, ale przecię mamy mieć jednakie  
 10 Serce na złe przygody i szczęście wszelakie.  
 I ty mów, co cię trapi, aza pomóc tobie  
 Będę mógł.

*Jolas*

Powiem, tylko nie chciej tesknić sobie.  
 Nie dawno, gdym w południe siedział sobie w cieniu,  
 Ujrzałem jakąś panią w jedwabnym odzieniu  
 15 Z nią chłopiąteczko z łuczkiem niewieliczkie, która  
 Skoro usiadła wedle krzywego jawora,  
 Dziecina ją (gdyż na nie gniewać się poczęła  
 Ona pani) obłapiać i całować ją.  
 Ona: „Idź precz ode mnie, łotrzyku zuchwały,  
 20 Abo jeszcze chcesz krwią mą napawać twe strzały?  
 Dosyć już ran ponoszę od ciebie w mym ciele”.  
 A chłopię odrzucone nie mieszkając wiele  
 Przyszło do mnie i siadłszy wedle mnie pod bukiem,  
 Dało mi w ręce sajdak z natężonym łukiem.  
 25 Oglądając ja dziwny rynsztunek, niechcący  
 Jakoś się nim obrażę, natychmiast gorący  
 Ogień w sercu poczuję, on zdrajca, gdy minie

Las gęsty, skrzydła z ramion złociste rozwinie  
 I nimi między modre obłoki się skwapi,  
 30 A mnie żal i niezdolna tesknica ułapi.  
 Od tego czasu nie wiem, co się ze mną dzieje,  
 Zawsze jakoby żagiew serce we mnie tleje.  
 I zda mi się, że co dzień po lekku usycha,  
 Dusza jakby ściśniona, ustawicznie wzdycha.  
 35 Właśnie kiedy by ją kto przywalił kamieniem,  
 Tak jej duszno i tak się biedzi z częstym tchnieniem.  
 Długo będąc zraniony na sercu tak srogo  
 Narzekałem żałośnie nie wiedząc na kogo:  
 Czyli na owę panią i dziecko przekłętę,  
 40 Czyli na strzały przez mię od niego powzięte.  
 Aż nie dawno na kiermasz idąc ku Wzniesieniu,  
 Ujrzałem mołodycę w bieluchnym odzieniu,  
 Ona, dwiema wieńcami otoczywszy czoło,  
 Niewielkich dziewcząt płaść uczyła wesoło.  
 45 Tej, przystąpiwszy z bliska, gdy się przypatruję,  
 Niezwyczajną odmianę na sercu poczuję.  
 Jako bowiem lipki wosk letnie słońce topi,  
 Abo grad, który deszczyk majowy pokropi,  
 Tak przeze mnie wszystkiego pot się gęsty linął,  
 50 Bóg strzegł, żem się w drobniuchne krople nie rozpułynał.  
 Ochłodnąłem-ci wtenczas trochę, lecz w pamięci  
 Otdał ona dziewoja zawsze mi się kręci.

*Aleksy*

Prostak-eś, jako baczę, wielki, mówię śmieie,  
 Żeś sam nie znał, o którym świat nabajał wiele,  
 55 O Kupidzie, Wenery brzydkim bękarcięciu  
 Który się spólnie rodzi przy każdym dziecięciu,  
 Za młodu się wżdy tai, ale skoro pióry  
 Podroście, natychmiast się wybija do góry.  
 Za łuk naszą chuć bierze, pieszczoty łechciwe  
 60 Na strzały swe obraca, myśli na cięciwę.  
 W tąż żagiew, która w nas tle prawie z urodzenia  
 W głownie swoją i skryte podniaty odmienia,  
 Aż potym krewkość nasza (nie Wenus przekłętą)  
 Naszymi nie cudzymi żądzami nas pęta.  
 65 To chłopiątko, któreć się w lesie widzieć dało,  
 Już dawno w zanadrzu twym gniazdo swoje miało.

Tyś nie wiedział, dopiero dziewczka na Wzniesieniu  
 Pokazałać skrytego serca twego w cieniu.  
 Znajże teraz bogini miodookiej syna.  
 70 I bój się nad dzikiego więcej Tatarzyna.  
 Wielkie szkody w Podolu horda czyni pewnie,  
 Gdy plądruje kraj, wiąże czern, pali derewnie,  
 Lecz większe ten hordyńczyk, którego po Rzymie  
 Bystre strzały latają i po grubym Krymie.  
 75 Wszędy go pełno, wszędy skrzydełkami lata,  
 Nikt przed nim nie ulęże w żadnym kącie świata.  
 Trudno tego ubłagać baranim kozuchem,  
 Skórą się mu okupić musisz abo duchem.  
 Aboć się jeszcze przedtym nigdy nie przydało  
 80 Zamiłować? Wierę, masz doświadczenia mało.  
 Nie tylko miłość w pańskim łągnię się bławacie,  
 Znajdziesz ją czasem w guni i w ubogiej chacie.  
 Pastuchem był młodziutki Adonis, a przecię  
 Gdy go Wenus ujźrzała na wonnym Himecie,  
 85 Westchnąwszy, tak mówiła: „Aboś ty jest synem  
 Jakiej pięknej bogini, abo Kupidynem?  
 Takim cię bowiem śliczna postawa udaje,  
 Tylko żeć Kupidowych skrzydeł nie dostaje.  
 Ktożkolwiek jest, zapewne twój błogostawiony  
 90 Ociec i matka, z których tak pięknieś spłodzony.  
 Lecz tysiackroć szczęśliwszą ma być poczytana  
 Ta, która tobie będzie małżeństwem oddana.  
 I ze mnie w każdy sposób masz sługę powolną,  
 Bądź ślubem wiecznym zechcesz, bądź namową spolną”.  
 95 Na to się on zapłonał, jako gdy kto białem  
 Szarłat jasnorumiany pokropi nabiąłem.  
 Ona mowę zmieniwszy, rzekła: „Ukochane  
 Owce do straży temu pasterzowi dane,  
 Szczypcie młodą leszczyne, szczypcie wrzos pachniący  
 100 Niżeli południowy znój przyjdzie gorący.  
 Ale i owce mało o pastwiska dbają,  
 Na ciebie tylko, gładki paniczu, patrząją.  
 Tobie nie błędne owce, nie rogate trzody  
 Zaganiać przyzwoita do Ksantowej wody.  
 105 Lecz godzieneś, aby cię leśne oready  
 I napejskie kniehynie brały do biesiady.  
 Godzieneś abyć nimfy i boskie dziewice

Wolny przystęp czyniły do czystej łożnicy.  
 O, tylko chciej! Oto ja, chociażem królową  
 110 W Cyteronie, tobiem jest na wszystko gotową.  
 Już ja mogę przy tobie po górach wysokich,  
 Mogę i po dolinach błąkać się głębokich.  
 Milsza mi twa piszczałka i piosneczki leśne  
 Nad Orfeowe struny, o, dziecię ucieznie!  
 115 Przez ciebie mój Kupido stracił władzę swoją,  
 Abowiem przyjemnością rozpalony twoją  
 Zachwyił sercem ognia, którym wprzód szafował,  
 Którego tylko przez cię nigdy nie kosztował.  
 Dlategoć łuk, miłości naczynie kryjome,  
 120 I strzały daję drogi serdecznej świadome”.  
 To rzekszy, poskoczyła, myśląc go obłąpić,  
 Lecz on począł się od niej jeszcze prędzej kwapić.  
 Tak więc owca przed wilkiem, tak jelonek szczwany,  
 Tak przed jastrzębem pierzcha gołąb niedognany.  
 125 Bogini tuż, tuż za nim, on zatym poskoczy  
 W ogród, z krzykiem wołając bogów ku pomocy:  
 „Dyjano, o Dyjano, której panien wiele  
 Służy nabożnym sercem w efejskim kościele,  
 Chwalebna miłośnico pocziwiej czystości,  
 130 Zachowaj mię dziś, proszę, w zupełnej całości,  
 A ja potym ołtarze za tę pomoc twoję  
 Krwią wylaną bieluchnych jagniątek napoję”.  
 Te prośby nie daremnie czynił, bo jak biegła  
 Wenus szalonie za nim, róży nie postrzegła,  
 135 Na kierz wpadła i tak się haniebnie zraniła,  
 Że białą różą przedtym krwią uczerwieniła.  
 I ty się też nie frasuj, bo abo dostaniesz,  
 Czego żadasz, abo się frasować przestaniesz.  
 Z czasem kłopoty chodzą a jako czas płynie  
 140 Prędko, tak prędko kłopot wespół z czasem minie.

## SIELANKA JEDENASTA

## Żałoba

*Tymorynna, Hallicynia, Licydyna, Helenora, Pneumancyja*

*Poeta*

Tu się, panienki żałobliwe, śpieszcie,  
 Tu łzy niewinne i żale swe nieście,  
 Tu narzekajcie, gdzie wasz ulubiony  
 Wdzięcznie wysypia sen nieprzebudzony.  
 5 O Tymorynno z piękną Licydyną,  
 Hallicynijo z nadobną drużyną,  
 Tak z Helenorą jako z Pneumancyją,  
 Tu zaczynajcie smutną trenodyją.

*Tymorynna*

Kiedy się z nami rozstawał koniecznie,  
 10 Kiedy uciechy żegnał ostatecznie,  
 Kiedy odchodził w on kraj niewesoły,  
 Wszystkie go oraz płakały żywioły.

*Hallicynia*

Noc, która kresem jego wieku była,  
 Nagle niebieskie światła pogasiła,  
 15 Czasy swe płaszczem okrywszy żałobnym,  
 Ujęła gwiazdom światłości ozdobnym.

*Licydyna*

Hesper wieczorny przedtym się rumienił,  
 Natenczas smutną twarz swoją odmienił,  
 Grubą żałobą nakrył złotą kosę,  
 20 Z oczu obfitą na świat wylał rosę.

*Helenora*

Tytan, dziennego nie obmywszy znoju,  
 Błądą twarz z swego pokazał pokoju,  
 Smutnymi rzucił promieniami, zgoła  
 Niższą słoneczne puścił drogą koła.

*Pneumancyja*

25 Do tego czasu dzień się jasny silił,  
 Odtąd już na wstecz trochę się uchylił,  
 Póty gorące rozpuszczał promienie,  
 Teraz ciąglejsze rozpościera cienie.

*Tymorynna*

A ty, słowiku, rozkoszny śpiewaku,  
 30 Czemu w zielonym cicho siedzisz krzaku?  
 Kędy twe pieśni? Kędy twa muzyka?  
 Gdzie wybornego wykwinty języka?  
 Przedtym krzykliwym gardłem żale dawne  
 Czyniłeś słońcu i Cyntyjej jawne.  
 35 A teraz, kiedy żal sam każe właśnie  
 Narzekać, twoja melodyja gaśnie.  
 Śmierć, która świeżo prawie wpośród lata,  
 Do obiecanych krajów z tego świata  
 Uciechę wszystkich pieśniotwórców wzięła,  
 40 Głos żałobliwej ptaszynie odjęła.

*Hallicynia*

Tenże puściła smutek na dziewice  
 Aońskiej góry, bowiem dla tesknice  
 Zakwitłe z głowy złożywszy korony,  
 Rzuciły głośnie o ziemię bardony.  
 45 Pod suchą wierzbą siedząc przez dzień cały,  
 Rytmy z lamentów żałosnych zbierały,  
 Na lepsze czasy odłożywszy hymny,  
 Tworzyły treny na grób jego zimny.

*Licydyna*

Przy nich pestańskie młodziuchne boginie  
 50 Złorzecząc z serca srogiej Prozerpinie,  
 Przybrawszy sobie towarzyszek nowych,  
 Rozkwitłe kwiatki rwały w polach długich,  
 Już nie dla uciech, ani wdzięcznych woni,  
 Ani dla większej krasy własnych skroni,  
 55 Ale zbierały hijacynty sziade,  
 Szałwije płowe, szpignaryje blade,  
 Modre bławaty, żałosne maruny  
 Dla potrząśnienia oplakanej truny.

*Helenora*

60 Córy rosiejskie, jego rówiennice,  
Przepasawszy swe nabiodrki w bylice,  
Superfinowe z głów zdjawszy zaplotki,  
Kiedy czas przyszedł zwyczajnej sobotki,  
Pieśni kryłowskich chętnie zaniechały,  
Miasto muzyki żałośnie dumały.  
65 Głośne jałowce rzucając i jodły  
W ogień, czyniły za umarłe modły.

*Pneumancyja*

Do tegoż płaczu, do tego obchodu,  
Z leonowego śpiewaczki dwójgrodu  
Prędziuchno przyszły, usta swe rzetelne  
70 Lamentów serce żalu niosąc pełne.  
Już piersi czyste uderzają dłonią,  
Już włosy na wiatr wytargnione ronią.  
Nie słyhać u nich pieśni pokojowych,  
Ni gęgnogłosych wykwentów domowych,  
75 Oprócz ciężkiego bardzo narzekania,  
Oprócz z głębokich wnętrzości wzdychania.  
Więc jedne łkając, łzy leją obfite,  
Drugie zaś wieńce z amarantu wite,  
Perły, kanaki, co bogato świecą,  
80 Z szyjej swej zdjawszy, do grobu z nim miecą.  
Niektóre, zwłaszcza jego bliskie ziomki,  
Ciskają za nim drew wonnych ułomki.  
A my, o siostry, jeżeli baczenie  
Mamy na jego przeszłe słodkopienie,  
85 Jeśli nam rytmy jego są przyjemne,  
Którymi nasze pieścizoty tajemne  
I niewidome podzegał zapały,  
A Kupidowe sercotyczne strzały  
Hartował, sławiąc dary przyrodzone,  
90 Oczy ogniste, usta zawstydzone.  
Teraz ku jego długopomnej chwale  
Nad głuchym grobem oświadczamy swe żale!

*Tymorynna*

Tu serce moje, tu dusza ma żywa,  
Tu moja rozkosz wdzięczna odpoczywa.

95 A ja nad grobem i nad zimnym trupem  
Czemu nie stanę marpezowym słupem?  
Czemu z pośrzodku martwego kamienia  
Nie toczę dawno krwawego strumienia?

*Halicynia*

Wszystkiemu światu raz umarł prawdziwie,  
100 Tylko mnie samej i po śmierci żywie.  
Miłość ku niemu, która się odnawia,  
Ta mi go co dzień przed oczyma stawia,  
I on ze mną żyć nigdy nie przestanie.

*Licydyna*

105 Gdyś postępował w podziemne krainy,  
O, jakoś śpiewał, łabęciu jedyny!  
O, jako słodkie wypuszczałeś głosy,  
Nie, żeś się lękał śmiercionośnej kosa,  
Ale żebyś dzień, w któryś się odradzał,  
110 Na lepszy żywot muzyką osładzał.

*Helenora*

Kędy panuje zielorodna wiosna,  
Tam i pokrzywa bujno roście sprosna,  
A skoro zimą Boreas pogrozi,  
Tak róże, jako pokrzywę zamrozi.  
115 Póki żyjemy, mamy swe różnice  
Ale skoro śmierć wywróci na nice  
Wiatrem nadziane nasze fantazyje,  
Wszystkich nas w pudło jako łątki pokryje.

*Pneumancyja*

Dryjady, które mieszkacie w cyprysie,  
120 Płaczcie po waszym wdzięcznym wierszopisie,  
Miasto sowitych łez w twardej źrzenice,  
Przez skórę martwą puszczajcie żywicę.  
Oto hymnistę gładkobrzmiającej mowy,  
Zamkniono, ehej, w trunience cisowej!  
125 Chociajże pokój podobny wam w drewnie  
Otrzymał, przecię płaczcie po nim rzewnie.

*Tymorynna*

Tobie ja niosę kwiateczki różane  
Czerwone wespół z białymi zmieszane.  
A jako długo na świecie pożyje,  
130 Każdy rok nimi trunnę twą okryje.

*Hallicynia*

Jeżeli kiedy moje rymy grube  
Będą na potym nowej młodzi lube,  
Już nie ja przez nie, lecz ty, ulubiony,  
Będziesz na lata potomne wstawiony.

*Licydyna*

Ilekoć Echo przez łagodne strony  
Od palców moich poda głos pieszczony,  
Ilekoć w cichym ozowie się flecie  
135 Będzie po tobie tesknąć na tym świecie.

*Hellenora*

Żeby weselij twoje kości miłe  
140 Odpoczywały, z fijołków mogiłe  
Wzbudzę nad nimi, ażeby mogiła  
Nie wiedła, co dzień będzie łzy me piła.

*Pneumancyja*

Nie porfirowy postawię grobowiec  
Nad tobą, ale krzewisty jałowiec,  
145 Cedry idumskie, oliwy z Alepu  
I palmowego w krąg nasadzę szczepu.

*Tymorynna*

Żegnam się z tobą, o duszo niewinna,  
Wielkiego żalu pełna Tymorinna,  
A tym mię żalność bardziej trapi nowa,  
150 Żem ci nie dała ostatniego słowa.  
Przecię, com mogła, chętniem dała tobie,  
W sercum cię moim pogrzebła, nie w grobie.

*Hallicynia*

Kiedys umierał, ktoś zamknął powieki?  
Kto ostatecznie żegnał cię na wieki?

155 Kto poświęconą światłość dał do ręki?  
Kto Panu nieba oddał za cię dzięki?  
Biadaż mnie! Dajbym już więcej nie żyła,  
Żem ci, nędznica, w tym nie usłużyła.  
Umarłeś jednak nie ze wszystkim zgoła,  
160 Jako gdy polne usychają zioła,  
Dziedzicznej jednak nie zbywają woni,  
Tak też twa dusza, choć do czasu roni  
Skazitelności podległe naczynie,  
Dowcipem boskim i po śmierci słynie.

*Helenora*

165 Siostry najmiłsze, daremnie dumamy,  
Gdy kochanego na świecie nie mamy.  
Głuche to treny, próżne narzekania,  
Niepłatne żale, także rąk łamania.  
My lamentami żal w nas znakomity  
170 Wzbudzamy, a on w cieniu śmierci skryty  
Nie słucha tego, twardym snem uspiiony  
Spoczywa, póki nie wstanie wzbudzony  
Ostatnią trąbą, gdy i nasze kości  
Przejmie strach nagły Pańskiej wielmożności.  
175 Przeto natychmiast grób jego żalсны  
Strząsnawszy płodem mijającej wiosny,  
Dajmy mu różę, rozmaryn, barwinek,  
Dajmy w światłości wieczny odpoczynek.

*Pneumancyja*

Tylko ja sama, me serce kochane,  
180 Przy grobie twoim nieprzetrwanym stanę  
Słupem, któremu z miłosiernych oczy  
Łzy strumieniami frasunek potoczy.  
Tymi ja trunnę i kosteczki twoje  
Spróchniałe co dzień, nieszczęsna, napoję.  
185 Żadna rzecz żalu we mnie nie ukróci,  
Bowiem w lamenty język się obróci,  
Wargi me w szczere pójda narzekania,  
W piersiach mych ciężkie nie ustana łkania.  
Każdego czasu, w każdym miejscu, wszędzie  
190 Rymem mi twa śmierć niespodziana będzie.  
Śliczny paniczu, upieszczone dziecię,



Jakże się w ranym zwiodłeś od nas lecie!  
 Co to za gwiazda zawisnym promieniem  
 Ledwo świeciła nad twoim ciemieniem?  
 195 Który wróg twemu zły szczęściu zaszkodził,  
 Kiedys z żywota swej matki wychodził?  
 Lecz ani niebo we wszystkim przeciwne  
 Tobie stanęło, bowiem ody dziwne,  
 Które śpiewają helikońskie siostry,  
 200 Pochopnie dowcip twój pojmował ostry.  
 Do tego córka uczonej Latony,  
 Marnie wygnana z argolickiej strony,  
 Upodobawszy sobie trójne wieże,  
 Których Lew w bramie nieuśpiony strzeże,  
 205 Jakoby bliższym i sąsiedzkim prawem  
 Wejrzrzała na cię swym okiem łaskawem.  
 Gdzie lutnią z dawna na niebo wzniesioną,  
 Przy lewej nodze Klęcznia zawieszoną  
 Nakierowała przychylna Talija,  
 210 Gdzie siedmiogórnym padołom znak sprzyja  
 Nemejski, odtąd Hiperyjon rany  
 Pokazuje wóz ogniem okowany.  
 W tej stronie ducha cząsteczkę boskiego  
 Odziedziczyłeś, tam zaledwie twego  
 215 Życia trójnitne siostry Erebowe  
 Zaczęły miotać króciuchną osnowę,  
 A już roztropne córki Mnemozyny  
 Obrwały sobie pierwociny.  
 Jeszcze u piersi przy dziecinnym mleku  
 220 Dałyć własności dojrziałego wieku.  
 Stąd antystrofy słodsze nad kanary  
 W twoich się ustach schodziły do pary.  
 Żaden przed tobą pięknej chwały pióry  
 Nie mógł wylecieć na attyckie góry.  
 225 Żaden nad ciebie z lackiego plemienia  
 Nie mógł wyższego dostąpić imienia.  
 Nie przychylniejszej nad cię doznał muzy  
 On znaczny pasterz wielkiej Syrakuzy,  
 Gdy sobie czasu od zabaw ukradał,  
 230 A proste słowa w gładki rym układał.  
 O, gdyby była prędkiego zegarka  
 Pohamowała nieuchronna Parka,

Doszedłby był już twój rozum bogaty  
 W rozsądek chwały przed skorymi laty,  
 235 Już byś był domu twego szczytem przednim,  
 Już byś był w ustach ludzkich niepoślednim.  
 Godne by były skronie uwielbione  
 Niezwiądną nosić laurową koronę.  
 Lecz że cię w pierwszym kwiecie nie dorosła  
 240 Letnia godzina w zimny kraj uniosła,  
 Że cię nam chwila zajrzała śmiertelna,  
 Długo po tobie utrapienia pełna  
 Ojczyzna z żalów gorzkich nie opłonie,  
 Długo w rosiejskiej tesknić będą stronie.  
 245 Pod którymkolwiek niebem tej niepewni  
 Wieści mieszkacie, żałośni pokrewni,  
 Słuchajcie posta nieszczęsnej nowiny:  
 Umarł wasz, umarł kochanek jedyny!  
 O niefortunni, o biedni rodzice,  
 250 Zasłońce smutne czarną bindą lice,  
 Żeby świat od was nie przejął żalości!  
 Nie lżycie waszej podeszłej starości,  
 Aby młódź nowa dla przeciwnych losów  
 Nie obrzydzała sobie siwych włosów.  
 255 Widzę ja, widzę, że wam serce targa  
 Ból nieokrotny, a codzienna skarga  
 Końca mieć nie chce, owszem swe milczenie  
 Tam weźmie, kędy złoży przyrodzenie.  
 I słusznie, wyście lat sędziwych doszli,  
 260 A zaś ozdoba waszej latorośli  
 W pół wiosny jarej, w pierwszej zieleninie  
 Z okwitłym listem przed jesienią ginie;  
 Bo wyrok Pański nie zawsze do żniwa  
 Bujno wyrosłym kłosom oczekiwania.  
 265 Podczas wieczorem, czasem też w poranki  
 Zbiera owoce, obrywa golanki.  
 Tak ci niekiedy Faeton gorący  
 Wziąwszy kaganiec słońca pałający  
 Pod swój regiment w młodoletnym stanie  
 270 Utonął marnie w wielkim Erydanie.  
 Tego by do dnia dzisiejszego rady  
 Opłakiwały siostry Helijady,  
 Lecz że im dawne przeszkadzają wieki,

275 Onoż elektrem stojąc wedle rzeki  
 Na kształt łez żywych przeźrocyste krople  
 Ciał martwych mienią w bursztynowe sople.  
 I tyś rozumem twym nieba przenikał,  
 I tyś się czołem twoim słońca tykał,  
 A teraz z prochem pomieszany lichym  
 280 Będziesz w milczeniu zagrzebiony cichym.  
 Nie będziesz w ciemnej nocy ponurzony,  
 Bowiem z teskliwą siostrą spórodzony  
 Gotują tobie nie ceremonije  
 Powierzchnie, ani coroczne nenijsze,  
 285 Ale łzy wieczne, kościelne ofiary,  
 Pamiętne rymy, na koniec bez miary  
 Miłość życzliwą, którą życzą sobie  
 Co prędzej z tobą w jednym leżeć grobie.  
 Teraz póki tchu w ciele ich stroskanym  
 290 Dostanie, będziesz nie obżałowanym.  
 Będą litować twej niezwrotnej straty,  
 Nie uleczy w nich bólu czas skrzydlaty.  
 Owszem im żalu pomogą zagrody  
 Sielskie i w miastach murowane grody.  
 295 Zapłaczą pola dalekie i bliskie,  
 Westchną pagórki wysokie i niskie.  
 A wy, pasterze, chociaż jego kości  
 Hijacynt przedni, kwiat sarmackich włości,  
 Okrył pałacem Pańskim, który z oka  
 300 Patrzy na mury wyniosłego Kroka,  
 Przecię wy kraju ojczystego blisko,  
 Tu, kędy bujno obfite pastwisko  
 Trawa równiny okrywa dla owiec,  
 Wystawcie jego pamiętce grobowiec.  
 305 Sadźcie około cyparis postronny,  
 Nieskazitelne cedry, balsam wonny.  
 Czyńcie zapachy z wonnego kadzenia,  
 Czyńcie w kościołach częste pomienienia  
 Tak na obiedni jako na wieczerni,  
 310 Niech modlą za nim służy boży wierni.  
 Wszyscy jałmużną i prośbą pokorną  
 Ratujcie duszę jego przewyborną,  
 Aby niebieskich w raju wiekuistym  
 Z Barankiem pociech zażywała czystym.

315 Już odtąd póki słońce całodzienne  
 Zapalać będzie gwiazdy nieodmienne,  
 Póki po roku nowy rok popłynie,  
 Niech między wami imię jego słynie.  
 Kiedy odpusty lub Zielone Świątki  
 320 Czas wam przyniesie dla jego pamiątki  
 Świece odlane woskiem zażegajcie,  
 Wieńce po słupach kościelnych wieszajcie.  
 Ucieszna duszo, ponieważ już z woli  
 Boskiej, ostatniej dostałaś doli,  
 325 Niechajże co dzień Hiperyjon ciepły  
 Podnieca ogień w twoim ciele skrzepty.  
 Z oczu jutrzienka rana niechaj wynika,  
 Tamże i późna zorza niechaj znika.  
 W trunience swojej wiosna ustawiczna  
 330 Niechaj panuje, niechaj róża śliczna  
 Z kości wyrasta, usta twe kochane  
 Niech wylewają źródła nieprzebrane.  
 Tu koniec wierszom, ale żalu mego  
 Nie mam i nie chcę mieć końca żadnego.

### SIELANKA TRZYNASTA

#### Winiarze

*Leszko, Miłosz, Samujło*

*Leszko*

Bóg ci zapłać, Miłoszu, żeś nas nahodował.

*Miłosz*

Wprawdzie-m ci się dla gości takich nie gotował,  
 Jednak, co dom miał, dałem wam ochotną ręką;  
 Tylko mało za wiele chcecie przyjąć z dzięką.

*Samujło*

5 Przyjmiemy, tylko jeszcze prosimy o wety.

*Miłosz*

To podobno o knysze, abo o pasztety?

*Leszko*

Nie nasza rzecz przewoźne jadać parmazany;  
Mamy przysmak od ciebie inszy obiecany,  
Po któryśmy uprzejmie zaszli tak daleko.

*Miłosz*

10 Jać te fraszki szacuję moje bardzo lekko,  
A prawie ni po czemu, ponieważ nie mało  
Rymotwórców po wszystkim świecie się nasiąło.

*Samujło*

Tak to jest, że, co żywo, wierszyki partoli,  
Ale niepłatne, jako kiedy kto na roli  
15 Choć dobre ziarna, tylko że gęsto zasieje,  
Drobny urodzaj miewa, tak się teraz dzieje:  
Pełna niedoszłych nasza poetów ojczyzna,  
Że miary zawieszona nie ma już polszczyzna.  
Lada partacz wyrwie się z pospolitych ludzi,  
20 To wiersze niepoczesne natychmiast paskudzi.  
Przedtym rzadki kto Muzy jako świętości ruszył,  
Tylko kogo swym duchem Cyntyjus napuszył,  
Teraz lada kto z nimi swata się po prostu;  
Jeszcze nie umie kozie zawiązać i chwostu,  
25 A już słowom ogony zwiędzuje, na rzeczy  
Nie znając się, jako sroka koło płotu skrzeczy.  
Przetoż mądre Panienki, które tylko w trudnych  
Wertebach i jaskiniach mieszkają nieludnych  
Brzydzą się nimi, że ich tajemnice skryte  
30 Objawiają i czynią wszystkim pospolite.  
A chociażże który z nich poniewolną weną  
Sili się nad niechętną ku sobie kamań,  
Chociaż i cudzej prace na pomoc zasiągnie,  
Przecię nic krom podmiotnych bęsiów nie wylągnie,  
35 Które abo w pieluchach zła chwila podusi,  
Że żaden z nich potomnej sławy nie zakusi,  
Abo, jeśli do cudzych wpadną kiedy rękę,  
W pogardzie ostatecznej zostaną bez wdzięku.

*Miłosz*

40 I jam ci na aońskiej nie sypiał wierzchnicy,  
Anim się kąpał w szkapiej z Minerwą krynicy;

Ale, jakom powiedział, trochę poetyki  
Zwietrzyłem, powąchwawszy niebaczkiem podwiki.

*Leszko*

Cóż na tym, choć podwiką trąci twój wiersz, kiedy  
Podoba się naszyńcom.

*Miłosz*

Słuchajcież go tedy,

45 Ale inakszej kuźni, w niewidanym stroju,  
Już nie wyszywanego na miękkim zawoju,  
Lecz który Mądrość wieczna na sercu mym lichym  
Wyrysowała palcem i piórem swym cichym:  
Ziemia, powietrzna fala, niebieskie okręgi,  
50 Napierwsze to są u mnie o trzech kartach księgi.  
Na tych Boskiej dobroci napisy prawdziwe  
Czytam i konterfety widzę jego żywe.  
Kto słonecznej pochodni podniaty dodaje,  
Że tak jasnym płomieniem pałac nie przestaje?  
55 Kto jej konie pogania, abo wozem rządzi.  
Że nigdy nie ustają konie, wóz nie błądzi?  
Kto coraz nowe stroje sprawia nocnej ksieni,  
Abo inakszą fożą co noc twarz jej mieni?  
Czemu tańcem mienionym nigdy się nie strudzi?  
60 Kto rossą ziemię kropi? Kto świt rany budzi?  
Kto jutrzence rumieńcem farbuje twarz jasną  
I kto gwiazdy zapala, kiedy we dnie zgasną?  
Czyje palce październą śnieg, jak węwę miękką?  
Czyją grad lodowaty formuje się ręką?  
65 Kto nieścignione wiatrom przyprawuje skrzydła?  
Kto ten świat coraz w nowe ubiera piększydła?  
Za czyim rozkazaniem noc po nocy kroczy,  
A dzień z toru swojego na piadź nie wyboczy?  
Czyj rozum czasom wrotnym zegary porobił  
70 A wieki na króciuchne minuty podrobił?  
Jako z rejestru chwila tuż za chwilą płynie,  
Godzina hasło daje następnej godzinie,  
Ledwie bowiem wolnymi skrzydłami Fawoni  
Leniwą zimę od nas do Tatar wygoni,  
75 Ledwie lody pokruszy, a pienne śniegi  
Roztopiwszy, wypędzi za hercyńskie brzegi,

Zaraz młodziuchna wiosna, różaną łożnicę  
 Otworzywszy, umywa rossą białe lice,  
 Bierze na się rozlicznym kwieciem sute szaty,  
 80 Przyodziewa odarty świat w różne bławaty,  
 Co dzień odmienia nowym krojem szyte stroje,  
 Chłodniki ptastwu robi, gotuje pokoje,  
 Które grudzień z wrodzonej odarł było okrasy,  
 Wesołą barwą nagie przyodziewa lasy.  
 85 Pola i łąki gołe, obłyśiałe gory  
 Okrywa trafionymi misternie kędziory.  
 Wszytek świat szpalerami objija, po prostu  
 Nie żałuje dla ludzkich oczu z pracą kosztu.  
 Dla nozdrzy naszych brzydkich co przedniejsze, wierzę,  
 90 Perfumy i balsamy z nieba z sobą bierze,  
 Tych kwiatkowi każdemu daje, jako mleka  
 Aby swoim zapachem ucieszył człowieka.  
 Kiedy tako na oczy, i zapach nasz pasie,  
 Słońce co dzień na niebie wyżej pomyka się;  
 95 Przed nim powolej wiosna do lasów ucieka,  
 A za nią lato ciepłe, następując z lekka,  
 Już nie postne uciechy i odory głodne,  
 Ale przysmaki dla nas niesie samorodne.  
 Wprzód obiwszy na ziemię z drzew panieńskie kwiatki,  
 100 Czyni z nich pożyteczne urodzajem matki;  
 One też jedne trześnie, jagody rumiane,  
 Drugie z siebie wydają muszkatelki rane.  
 Ziemia także poziomki, borówki, maliny,  
 Z cierpkimi jeżynami rodzi smeredyny.  
 105 Ba, ledwie się sałata z trybulą podniesie,  
 Zaraz ją z szparagami ogrodniczka niesie.  
 Jeszcze niedoszłe strączki, młodziuchne jarzynki  
 Wyrzywa i smakuje łąkome nowinki.  
 Więc jako wiosna wonie, tak lato pożytki,  
 110 Nie ogółem w jeden czas wydawają wszytki,  
 Ale jedno po drugich wydawają z lekka,  
 Żeby nie obciążały zbytkiem swym człowieka.  
 Tylko spragniona Ceres z ciężkiego gorąca  
 Rada by szła do chłodu jednego miesiąca;  
 115 Sama szyję skłonioną do sierpa podaje,  
 Sama leniwym żeńcom chrzęstem kłosów łaje  
 I nie przestaje kręcić głową upaloną,

Póki się nie obaczy w gumnie pod osłoną.

*Leszko*

Takie przemijających czasów rozważanie  
 120 Stoi za poobiednie prawdziwie kazanie.  
 I nie teskno by go nam słuchać do wieczora,  
 Tylko żeśmy takiegoż słuchali już wczora.  
 Raczej nam do winnice powiedz skryte sztuki  
 (Bo tej na Rusi niskąd nie mozem nauki  
 125 Zasiąc ), żebyśmy mogli dla siebie winnice  
 Rozmnażać.

*Miłosz*

I te ja wam zjawię tajemnice:  
 Kiedy ziemia struchłała obumiera zimie,  
 A oracz pracowity w ciepłej jamie drzymie,  
 Abo też z towarzystwem siedząc u komina,  
 130 Przeszłe sobie zabawy smaczno przypomina,  
 W ten czas opatrzny winiarz do lasa po tyki  
 Jedzie, gotuje noże, łożinę, motyki.  
 Abo też sanna drogą wyschłe góry gnoi  
 A co dzień Kozorożca zimnego się boi.  
 135 I ten, gdy mróz moskiewski z paszczeki swej kozi  
 Wypuści, niepochybnie winohrad pomrozi.  
 Gdy zaś Febus, rzuciwszy oczy ogniów pełne,  
 Zagrzeje marcowemu Barankowi wełnę,  
 Jeszcze dobrze zgrzybiały świat się nie odmłodzi,  
 140 A już wiosna po łąkach prostowłosa chodzi.  
 Ledwie z gór śniegi zejda, a gospodarz skory  
 Z leży ozimej winne podnosi maciory,  
 Które gdy oschną, mało coś wytchnawszy sobie,  
 Czyści je z kostrubatych wilków, z brudu skrobie.  
 145 Potym ochędożone z tej i z owej strony,  
 Wiąże do tyk natknionych jak do mężów żony.  
 Ale że te żywe są, martwi zasię owi,  
 Przyjdzie małżeństwo dalsze za nich winiarzowi  
 Odprawiać; przetoż co dzień krzywym rzezakiem  
 150 Zbytki ich okrzესuje, to ziemię pod krzakiem  
 Rusza gracą staloną, to ją gnojem puszy,  
 To byle niepotrzebne trzebi z niej i suszy.  
 Tymczasem darów swoich obłoki nie skapia,

155 Lecz świat przepadzistymi dżdżami często kąpią.  
 Słońce też nagość matek winnych przyodziewa  
 Promieniami i gołe członki ich ogrzewa.  
 Aż zrazu mchem szarawym, potym barwą prostą,  
 Na ostatek papużym bławatem porostą.  
 Na czym nie dosyć mając, jak matki istotne  
 160 Co prędeż życzą sobie z Bachusem być kotne.  
 I przeto tak się długo z rogów jego śmieją,  
 Póki skutecznie płodem wszystkie nie nabrzmieją.  
 Pierwsza niewinność płodu ich zda się być marna,  
 Gdy zrazu małe z siebie wysypują ziarna.  
 165 Nie inaczej jak drobne ryby się więc ikrzą,  
 Lecz, jeśli się im wiatry północne nie sprzykrzą,  
 Ruda ich nie zarazi, a letnie pogody  
 Rossy im nie żałują i wczesnej wygody,  
 Prędko kwiat poroniwszy one położnice  
 170 Pełne przyplódków rocznych pokażą macice.  
 Co dzień ich większe będą obciążać brzemiona,  
 Póki do zupełności swej nie przyjdą grona.  
 Tu dopiero gospodarz, pewniejszy swej prace,  
 Nie puszcza z rąk krzywego siekacza i grace.  
 175 Tą ziemię poleruje, chwasty dzikie strzyże,  
 Owym obcina łozie niepotrzebne bryże.  
 Gotuje miejsce paniom młodym do połogu,  
 Co raz oczy i serce podnosząc ku Bogu.  
 Bowiem niechaj jako chce, winnicę swą zdobi,  
 180 Niech około niej pilnie całe lato robi,  
 Daremne trudy jego, niepewne nadzieje,  
 Jeśli niebo na pomoc jemu nie przyśpieje.  
 Często robotę jego abo grad wymłóci,  
 Czasem mróz spali, podczas rdza wniwecz obróci.  
 185 Gdy zaś Ten pracy owo doda łaski z gory,  
 W ten czas narychlej dojdzie winnica swej pory.  
 Pozbywszy oskominy, natychmiast słodczy  
 I miękkiej płci potomstwu swojemu użyczy;  
 Zwłaszcza kiedy noc dłuższa na niebieskiej szali  
 190 Dzień przeważy, a ogień słoneczny świat pali,  
 Natychmiast Bachusowi policzki nabrzmieją,  
 A jagody się wstydem rumianym obleją.  
 Tymczasem ziemia soków, rossa swych kanarów,  
 Febus im nie żałuje łaskawych pożarów,

195 Że się jak w cukrze smażą, a do smaku swego  
 Wabią oczy i ręce człowieka każdego.  
 Niejednego złodziejem czyniąc, każdy waży  
 Zakusić Pańskich jagód, przetoż pilnej straży  
 Trzeba, niechaj wartuje z Argusem stookiem,  
 200 Niech strzeże słodkich jabłek z nieuśpionym smokiem.  
 Lecz już, pory dostawszy swojej winne matki,  
 Chcą się z ciężarów ulżyć; już gospodarz statki  
 Zgotowawszy, brzemienne nawiedza swe panie,  
 Sam doroczne zaczyna naprzód winobranie.  
 205 Potym plód ich odbierać każe swej czeladzi,  
 Oni też jedni rzeżą, a drudzy do kadzi  
 Koszami zbiory one roznoszą z ochotą,  
 Inszy nogami grona udeptane gniołą.  
 Ostatek soku prasą gwintowną z nich tłoczą,  
 210 A ony z wnętrzości swych łzy wesołe toczą.  
 Sam Bachus rozptywa się poniewolnym potem,  
 Gotując nam dobrą myśl z wielkim swym kłopotem.  
 W ostatku dziedzicznym panu swej winnicy  
 Sporządziwszy z gron przednich wieniec, robotnicy  
 215 Kładą na głowę; za co on do wszystkich dużem  
 Takrocznie wino pełni polewanym krużem,  
 A zaś moszczem częstuje nowym winobrańce.  
 Oni w krasę podlawszy mózgow, idą w tańce.  
 I nie przestają owej wesołej biesiady,  
 220 Aż im z nieba dobry dzień świt opowie błądy.  
 Lecz nie tu koniec jeszcze przedsięwziętej prace,  
 Owszem, gdy pierwsza zima do nas zakoface  
 A listopad ogoli liście z drzew, zarazem  
 Gospodarz zwykł opuszczać winnice, żelazem  
 225 Przecina małżeńskiego węzła słodkie związki,  
 Aż padną owdowiałe na ziemię gałązki.  
 Tamże brak między nimi czyni, które żrebne,  
 Zostawuje, wałaszy, które nie potrzebne.  
 Na ostatek żalosny pogrzeb im sprawuje:  
 230 Te w pół dla zynkowania tylko zakopuje,  
 A drugie, chcąc obronić od zimy nielubej,  
 Całkiem układa w blisko wykopane gruby.  
 Sam odprawiwszy zawód rocznego obrotu,  
 Zażywa dni wesołych zbywając kłopotu.

*Leszko*

235 Terazem się nauczył i z moim sąsiadem,  
Jak się rządnie sprawować mamy z winohradem,  
Dotąd rozumieliśmy, że dosyć po prostu  
Latorośli nasadzić jak leśnego chrostu,  
A ono całe lato trzeba mieć na oku  
240 Winnice, kto skosztować chce smacznego soku.

*Miłosz*

Trzeba ją też podlewać często, zwłaszcza z młodu,  
Przetoż proszę was na dzban wystalego miodu.

*Samuńło*

Ktożby się tak nadobnej prośbie nie dał użyć?  
Tylko iżeśmy przyszli grzeszne ciało trużyć,  
245 Aczci oprócz trużenia, jako widzę, już tu  
Dostąpiemy z łaski twej ruskiego odpustu.

## SIELANKA PIĘTNASTA

### Kozaczyzna

*Dorosz, Ostafi, Wojdyłło*

*Dorosz*

Żywo widać panowie?

*Ostafi*

I sami nie wiemy,  
Czyśmy nieboszczykami, czy jeszcze żyjemy.

*Dorosz*

Czemuż to?

*Ostafi*

Jeszcze pytasz, jakobyś przychodniem  
Niedawnym był do ruskich krajów przed tegodniem.

*Wojdyłło*

5 Zaś nie wiesz, co nas wszystkich i naszą ojczyznę

Potkało w nieszczęśliwą teraz kozaczyznę?  
Kiedy zbójcy domowi, znajomi naszyńcy  
Sprzysięgszy się na swą krew z brzydkimi hordyńcy  
Ze wszystkiego do skóry zdarszy nas dostatku  
10 I samych zapredali pohańcom w ostatku.

*Ostafi*

Nigdy tak zająszeni nie są i zażarci  
Na krew uciekających myśliwców lamparci,  
Nawet tak okrutnymi nad biednymi brańcy  
Nie byli i nie będą nigdy bisurmańcy,  
15 Jako nasi sąsiedzi i pobratymowie,  
Co się z nami kumali; z nami, hej, surowie  
Postąpili, złupiwszy, nas samych i dziatki  
Wydali nasze niecnym Tatarom na jatki.  
Na chudobę, na duszę, na krew swojej braci  
20 Niewinną nastąpili, niezblągani kaci.

*Wojdyłło*

Tak się z nami obiema tego roku zstało,  
Zdarto nas do koszule, potym grzeszne ciało  
Haniebnie skatowawszy, gorzej niż na męce,  
Za lada co w pogańskie zapredano ręce.  
25 Tak to wierni druhowie, nie, raczej psi wściekli,  
Sam tylko nam Bóg pomógł, iżeśmy uciekli  
Z więzów nieprzyjacielskich, już to trzy niedziele,  
Nic nie uniósłszy, tylko trochę duszy w ciele.

*Dorosz*

Cóż mi powiadacie, jakoby w tej szkole  
30 Nie był i ja i w tymże nie leżał rosole.  
Nie uszedłem powszechnej z wami tarapaty:  
Podpalono mi gumna, stodoły, pnie, chaty,  
Czeladkę, jakoby proch, na którym wiatr wionie  
Gwałtowny, rozproszono w jedneje godzinie.  
35 Bydła mi nie zostało ani jednej sierci,  
Sam także wróciłem się zaledwie od śmierci.

*Ostafii*

O Doroszu, Doroszu, na jakieśmy czasy  
Przyszli, o których starszy nie słychali nasi!

40 Czegośmy, nieszczęśliwi ludzie, doczekali!  
 Słudzy nam, hej, niestetyż, słudzy panowali,  
 Nasi własni najmici, smrodliwi gnojkwowie,  
 Nam, panom swym dziedzicznym, usiedli na głowie.  
 Ono chłopstwo nikczemne, bezecni hultaje,  
 45 Szczęśliwe niegdy ruskie splądrowali kraje,  
 Które miodem i mlekiem przedtym opływały,  
 Dziś się łzami gorzkimi i krwią swą zalały.

*Dorosz*

Kto się kiedy spodziewał, żeby wypaść miały  
 Z tak maluchnej iskierki tak wielkie zapały,  
 Których ani obfite łyzy ugasić mogą,  
 50 Ani krew, wytoczona powodzią tak srogą.  
 Nie umiano tej iskry zalać wody kropią,  
 Teraz pożóg jej wielkie rzeki nie zatopią.  
 Do takiej nas niewoli zbyteczne swobody  
 I łakomstwo przywiodło do tak znacznej szkody,  
 55 Że wszystkie zbiory nasze i ozdoby pańskie  
 Poszły na łup poddanym i w ręce pogańskie.  
 Wyrabowano miasta prawie aż do gruntu,  
 Które nie pomagały zdrajcom tego buntu.  
 Splądrowano fortece, zamki, twierdze, dwory,  
 60 Zburzono monastery i wszystkie klasztory  
 A, nad co żalosna rzecz żadna być nie może,  
 Splugawiono ołtarze, także domy Boże.  
 Pohańbiono świętości, pobożne świątynie  
 W łotrowskie obrócono (żalu nasz!) jaskinie.  
 65 Starzy hospodynowie, cerkiewni śpiewacy,  
 I, nie wiedzieć kędy się rozbieżeli diacy:  
 Jedni pokatowani z duszami się męczą,  
 Niektórzy w Perekopie kajdanami brzęczą.  
 Czernice poślubione Bogu jawnej psoty  
 70 I małżeństwa nie uszły wszetecznej sromoty,  
 Wstyd panieński na niewstyd psom krymskim wydany,  
 Niewinne obrócone dziateczki w pogany.

*Ostafi*

Gdzie przedtym stały karczmy, folwarki, wsi ludne,  
 Teraz wszystko pokryły popioły popudne.  
 75 Gdzie one pyszne dwory, niedobyte grody.

Gdzie słomiane chałupy i wiejskie zagrody?  
 Poszły z dymem do nieba; zginęło Podole  
 Nasiadłe! Tylko z niego niebo dziś a pole.

*Wojdyłło*

Żaden kąć od pogańskiej i chłopskiej nawały  
 80 We wszytkiej Rusi zdrowy nie został i cały.  
 Skryte tajniki, lochy, pieczary tajemne  
 I głębokie zmacano wnętrzości podziemne;  
 Już to przez zabobony, gusła rozmaite,  
 To przez próby i pytki nader wyśmienite  
 85 Zbadano utajone po jamach chudoby.  
 Nawet zmarłych odkryto nieboszczyków groby,  
 Trupów ropą ociekłych, przebutwiałych drugich  
 Odarto wespół z skórą zgniłą z koszul długich.  
 Nie inaczej jak stado paskudnych świń z głodu,  
 90 Kiedy, płót rozrzuciwszy, wpadnie do ogrodu,  
 Pyrcia, biega, wierci się, pyskiem ryje wszędy,  
 Aż wywróci nogami wzgórze wszystkie grędy,  
 Tak hałastry zadnieprskiej skożaczony tłumy  
 Kraj ruski obróciły w perzynę i rummy.

*Ostafi*

95 A takiej im roboty i nieznośnych zbrodni  
 Duchowni pomagali, wspomnienia niegodni,  
 Prawie aby nas żywcem i całkiem pożarli,  
 Samego piekła na nas paszczekę rozdarli.

*Dorosz*

Czego nas nabawiły domowe rozruchy  
 100 Nie tylko nas dojadły ukraińskie muchy,  
 Ale i wielkim panom, aż musieli stadem  
 Na rączych przed tym umknąć za Wisłę owadem.  
 Przecię powołowszczyzny i tam im dobodły,  
 Ledwie na ostatni hak Polskiej nie przywiodły,  
 105 Że już na cienkiej nici korona wisiąca,  
 Sam tylko Bóg ją trzymał, że się nie urwała,  
 Jakom słyszał od księdza lackiego w niedzielę,  
 Kiedym był na kazaniu z sąsiady w kościele;  
 Tenże przypomniał krowkę, co się łągnie w gnoju,  
 110 Skaradrusem ją nazwał, jakoby do boju

Przyszedłszy z bystrym orłem, tak długo swojemi  
 Glutami nań strzelała zawsze smrodliwymi,  
 Aż onę czarapachę pan lotnego ptastwa  
 Musiał jednać, nie mogąc znosić jej plugastwa,  
 115 Bowiem i na wysokie drzewa za nim laźła,  
 I na Jowiszowym go podołku nalazła.  
 „Tak – prawi (kaznodzieja tenże mówił) – dzieci,  
 Z szpetnym nieprzyjacielem wojna państwa szpeci”.

*Wojdytło*

Raczej to panom, niżli nam należy wiedzieć,  
 120 Chociaż przed tą gawiedzią i my się wysiedzieć  
 Nigdzie nie mogli jako żywi, tak umarli;  
 Dobrze, że się do nieba samego nie wdarli  
 Niezbożni obrzymowie, aleć nie potrzeba  
 Na wojnę świętokradzką chodzić im do nieba;  
 125 Należli i na ziemi, jako z Bogiem mieli  
 Walczyć, kiedy czartowskie ręce podnieść śmieli  
 Na kapłany i służby Bogu poświęcone,  
 Na budynki imieniu jego wystawione.  
 Gdy świszczenników, chociaż do cerkwi uciekli,  
 130 Przy ołtarzach jak bydło na ofiarę siekli,  
 Że krew, która z tułowów ściętych wypryskała,  
 Nieraz oczy Przechyśnej w obrazie zalała.  
 Gdy malowanym świętym gęby wycinali,  
 Oczy kłuli, z janczarek jak żywe strzelali.  
 135 Kiedy piekielnym ogniem i Pańskie przybytki,  
 I trupy w nich pobite zapaliwszy wszystkie,  
 Jako całopalone przed dawnymi laty  
 Z dymem prosto ku niebu puszczali obiaty.

*Dorosz*

Wierzę, że to nie ludzie w złościach tak uparci,  
 140 Raczej byli w człowieczych ciałach skryci czarci,  
 Ponieważ na cześć Boską, tajemnice święte  
 I pomazańce ręce rzucili przekłete.  
 Do tego prawosławnych chrześcijan tak wiele  
 Pomordowali oraz na duszy i ciele.

*Wojdytło*

145 Ludziec byli, ale tak z ludzkości obrani

Właśnie, jakby z podziemnej wypadli otchłani,  
 Oprócz wierzchniej postawy i głosu ludzkiego  
 Nic więcej nie mający w sobie człowieczego.  
 Okrutniejszy nad tury i dzikie bestyje,  
 150 Zjadlejszy nad jaszczurki, padalce i żmije.  
 Ktokolwiek się nagodził, z tej samej przyczyny,  
 Że był człowiekiem, a nie chłópelem z Ukrainy,  
 Zabijali bez braku, i wszytek by byli  
 Gmin pospolity oraz na głowę wybili,  
 155 Tylko że Tatarowie przed śmiercią tyrańską  
 Wiele jeńców kupili w niewolą pogańską.

*Ostafi*

Ba nawet którymkolwiek przechodzili szlakiem,  
 Parą swoją piekielną i szatańskim jadem  
 Włości całe, powietrza, wody, gumna, pola,  
 160 Obory zarażali i wszystkie żywioła,  
 Że więcej po odeszciu pospólstwa pomarło,  
 Niżeli w bytności ich żelazo pożarło.  
 Jeszcze od tego czasu wszędy bydło padnie,  
 Jeszcze i pomarlica panuje szkaradnie.

*Dorosz*

165 Wprawdzieć moja czeladka ze wszystką oborą  
 Do Derewacza uszła i tamże pod gorą  
 W zasieczy wysiedziała przed tą burzą, ale  
 Skoro tylko do domu powróciła w całe,  
 Na pował chorowała, ledwie przeboleła  
 170 Kilkoro, a z bydła mi rogu nie zostało.

*Wojdytło*

I mnie odeszły dojne czabanki i owce.  
 Tylko dwie zimowane zostały jałowce,  
 Dlategośmy tu bydła dokupować przyszli.

*Dorosz*

175 I ja też przedsięwzięcie mam dawno na myśli  
 Przysposobić cokolwiek macior dla przypłodka,  
 A że jutro krasny targ będzie pewnie w Grodku,  
 Pójdziemy rano z sobą wszystko troje w kupie.  
 Dziś przenocujcie ze mną pospołu w chałupie.



180 A póki nam wieczerzy skrzętna gospodyni  
I kołaczów ze słoniną świeżą nie uczyni,  
Usiadшы na murawie pod wierzbami w cieniu,  
Pogadajmy o przeszłym naszym utrapieniu.  
Wszak i jaskółki, skoro na wiosnę wylecą,  
Bez przestanku się głośno witając, szczebiecą,  
185 Rachując wiele żywych, wiele zmarłych w wodzie,  
Miło wspomnieć przypadki przeszłe na swobodzie.

*Wojdytło*

Lepiej by zapamiętać wiecznie kozaczyzny,  
Niżli ją odnawiając, zagojone blizny  
Drażnić; lecz że inaczej wam się dwiema zdało,  
190 Więc ja powiem napierwej, co się ze mną działo.  
Jako przyszłą nawałność żeglarzom na morzu  
Gwiazdy opowiadają, tak na Zaporozu  
Burdę kozacką, gdy się zaczynała właśnie,  
Wiele praktyk domowych wróżyło nam jaśnie:  
195 Nie było żadnej nocy, śmieie to rzecz mogę,  
Której by nie trąbili kundysi na trwogę.  
Nie było dnia, żeby weń stare wrony wieszczce  
Nie miały krakać rano; a co powiem jeszcze,  
Żadnego roku wilcy większymi kupami  
200 Nie wili się naszymi między koszarami.  
Nawet się z domowymi spąchawszy sobaki,  
Szkody w trzodach czynili; azaż to nie znaki  
Unijej niezwycajnej, która biesa z krzyżem  
Pobratała, Krym dziki zjednoczywszy z Niżem?  
205 Nuż, gdy najwięcej chmielu w zapustne ostatki  
Zażywaliśmy, azaż w tenże czas na klatki  
Wiejskie i na pałace pańskie z wschodniej strony  
Szturmowy wiatr i wicher wypadszy szalony,  
Odzierając poszycia, łupiąc domy z dachów,  
210 Prędko następujących nie był wieszczkiem strachów?  
Lecz, kogo Bóg pokarać chce, zdrową mu radę  
Odbiera; też ja miałem na rozumie wadę:  
Nie pokładałem sobie w pamięci tych wrózek,  
Ani obawiałem się niebieskich przegrózek.  
215 Aż kiedy jednym razem za Dniepru wypadła  
Z traskiem i łyskawicą straszna chmura nagła,  
Kiedy przed jej potopem i kamiennym gradem,

Kędy kto mógł, uciekał, dopiero ich śladem,  
Nie dowierzając bagnetom ani trzęsawicy,  
220 Umknąłem z domem wszytkim do ruskiej stolicy.  
Tam proskurnica cerkwie krotoszyńskiej w bramie,  
Po co bym się tak cisnął usilnie spyta mię.  
Gdym powiedział: „Kącika poszukać” – niewieście,  
„Nie osiedzisz się, rzeczce, nieboraku w mieście.  
225 Jako zdzierzą potęgę mury ledajakie,  
Której nie mogły wojska wydołać trojakie?  
Płacz mi nie daje mówić, ale miasto zginie  
I ktokolwiek się w ten czas żyjący nawinie.  
Raczej, iż są Kozacy jednej z nami wiary,  
230 Jednegoż zażywamy chrzestu i ofiary.  
Do katedry władczy Świętojurskiej radzę  
Uchodzić wam i sama tam się wyprowadzę.  
Przecięć i na krew swoją, i mitrę władczą,  
I na świątnicę będą mieć wzgląd męczenniczą”.  
235 Co ja słyszac i widzac ludzie rodu mego,  
Z miasta, jako z okrętu już, już tonącego,  
Wynoszące sprzęty swe i różne tłumoki,  
Ustałem na górę z żoną bez odwłoki.  
Alem trafił pod samą rynnę z deszczu; bowiem,  
240 Nazajutrz po wtargnieniu (że, co prawda, powiem)  
Tatarowie z Kozaki jako gęsta chmura  
Naprzód na cmentarz wpadszy do świętego Jura,  
Kilka tysięcy ludzi, którzy tam uciekli,  
W oczemgnieniu pobili i na śmierć posiekli.  
245 Niektórych powiązali Tatarzy w surowce.  
Tak kiedy kupa wilków wpadnie między owce,  
Żadnej całej nie puszcza; albo gdy jastrzębi  
Ze wszytkich stron uderzą na stado gołębi,  
Choć się z strachu tęgiego przyczają do ziemi,  
250 Przecię wszytkich poszarpią pazurami swemi.  
Tak tu namniejsza dusza śmierci albo łyków  
Nie uszła suchą nogą jawnych rozbójników.  
Bałuch okropny z wrzasku, lamentów i pisku  
Umierających jako na pobojuwisku:  
255 Tu dzieci, tu niewiasty, tu leżą tułowy,  
Tu pomieszane w kupę walają się głowy.  
Wozów liczba bezmierna już pożakowanych,  
Tamże niemało widać skrzyń porabowanych.

260 Bacząc my to (a było nad tysiąc nas więcej),  
 W cerkwi drzwi zamknęliśmy drągami co pręcej,  
 Rozumiejąc, że nas dom Boży w onej toni  
 Swoim poszanowaniem od szwanku obroni.  
 Lecz prędko nas otucha oszukała błaża,  
 Bowiem do cerkwi wszytka przypadłszy wataha,  
 265 Ze czterech stron poczęła łamać oraz mury:  
 Jedni z nich lud gromadny strzelali przez dziury,  
 Drudzy tłukli ciężkimi fortę taranami,  
 Niektórzy dziurawili ściany kilofami,  
 Insi, przebiwszy zwierzchnie młotami sklepienie,  
 270 Spuszczali na gęsty lud orclowe kamienie,  
 Aż niektórzy od strachu na poły pomarli,  
 Aż kiedy się oprawcy drzwiami do nich wdarli,  
 Przesieczы siekierami przez nacisk on srogi,  
 I przez ciała czynili martwe sobie drogi.  
 275 Tamże jeden drugiego dusił w tym hałasie,  
 Jeden drugiego krwią swą napawał w tej prasie,  
 Że niezadługo cerkiew pospołu z przytworem  
 Krwawą sadzawką, ciepłym została się jeziorem.  
 Dopiero jako snopie biorąc z wielkiej kupy,  
 280 Przerzucali na stronę obnażone trupy,  
 I tak gołe za nogi na podwórze wlekli,  
 Jeśli ducha zataił który, znowu siekli.  
 Jako w tym żona z dziećmi zginęła nierządnie,  
 Nie będę wiedział pewnie aż na Bożym sądzie;  
 285 Ja przez ten czas w maclochu nieznacznie zakryty  
 Siedziałem za obrazem świętego Mikity.  
 Zrazu widząc te mordy, serce we mnie drżało,  
 A potem jako kamień od żalu strętowało,  
 Żem dalej nie mógł patrzeć; dopiero pojrzałem,  
 290 Kiedy ihumen głosem zawołał niemałym:  
 „Hej, Probuń, chrestyane!” Temu horylicą  
 Polawszy plesz na głowie, przypalali świecą,  
 Żeby wyśpiewał, kędy stare ryże schował,  
 Abo srebro; on z nimi o wierze rokował,  
 295 Lecz mu jeden powiedział: „Bateńku choroszy,  
 Ne chcem twoi wiry, lisze ditczych hroszy”.  
 Insi ustawnie: „Hałaj, bre gaur!” – wołali,  
 Żeby się Tatarami, nie Rusią być zdali.  
 Takowe wyprawivszy do południa sztuki,

300 Ci odjachali, graty powiązawszy w juki,  
 Po nich zaraz nadeszli z rydlami kopacze,  
 I nad pierwszych trzy razy ciekawsi badacze.  
 Ci już kruszcu szukając, otworzyli groby,  
 Ruszyli wszytkie trunny i zgniłe osoby,  
 305 Z których zdzierali ropą obewrzałe szmaty  
 I zaraz się dzielili zbutwiałymi płaty.  
 Na ostatek wołając: „Proszczaj, święty Juru!”  
 Oberwali na ziemię obraz jego z muru,  
 Większe tablice rąbiąc jako drwa łupali,  
 310 Aż mię też w skałubinie onej wymacali.  
 Natychmiast żegnając się krzykną: „Boh ne mara!”  
 Ja na to: „Ej, czołowik, ta i wasza wiara!”  
 „Ale masz denhy lackie!” Skoro to wyrzekli,  
 Jako mysz z onej jamy za łeb mię wywlekli  
 315 I obrali do naga: jedni za kaletę,  
 Drudzy za trzos, aże w nim naleźli monetę.  
 „Ho, ho, ho, – krzyknęli – ty muzyku, kozackie  
 Nieprzyjaciele nosisz z sobą, zdrajce lackie,  
 Garłowa to jest sprawa i nieledajaka,  
 320 Ale żeś chrześcijanin, a nie Lach sobaka,  
 Czynią ci atamani łaskę (dziękuj Bogu!),  
 Abyć trochę czupryny przycięto na progu”.  
 Już mię jeden z siekierą do progu przywodził,  
 Aż się we drzwiach Tatarzyn z trafunku nagodził.  
 325 Ten opończę kilijską z kostrubatych sierci  
 Dawszy im, wybawił mię od zabitej śmierci;  
 Sam na smyczy jako psa wprowadził do koszu,  
 Kędy com przez pół roka ucierpiał, Doroszu,  
 Nie spisałbyś wszytkiego na wołowej skorze!  
 330 Dam pokój, bo już widzę, blisko podwieczorze.  
 Niech też o swojej biedzie powie nam Ostafi.

*Ostafi*

A któż to wypowiedzieć wszytko dobrze trafił!  
 Powiem to, co pamiętam: ja ni o czym zgoła  
 Nie wiedziałem, aż wpadli Tatarzy do siola.  
 335 Tam gdy jedni za dzieci, a za żonę drudzy,  
 Ledwiem się na pastewnik wymknał, ze mną słudzy,  
 I uszliśmy do lasa, stamtąd bez odwłoki  
 Przyszliśmy na roświcie pod zamek wysoki.

I już pełno w kurniku ludzi było onym,  
 340 Ni strzelbą, ni żywnością słusznie opatrzonym.  
 Byłoc w czapkach baranich drabów niemal dwieście,  
 Których około jatek nazbierano w mieście.  
 Umieci z kobył strzelać, tylko z kapitanem  
 Porucznik ich już dawno dyszał za Sanem.  
 345 Przez co i rząd nie mógł być bez pasterzów w trzodzie.  
 Zbiegło też tam Podzamcze i wszystko Podgrodzie,  
 Stało i parę działek bez kul i bez prochu,  
 Inszego było ze trzy tysiące motłochu.  
 Wszystko kijacy głodni, którzy miasto walki  
 350 Wytrząsali biesagi babom i kobiałki,  
 Miasto warty hajducy wodę szynkowali,  
 A drożej ją niżli miód pity przedawali.  
 Kiedy się tak morzymy na onej wierzchnicy,  
 Piątego dnia przypadli do nas buntownicy,  
 355 Okrywszy zewsząd górę jako mgłą szarawą,  
 Jedni strzelali, drudzy bieżeli k nam ławą.  
 Tamże Tatarzy z góry puszczałi nawiosy,  
 Huk wielki z obydwu stron w same bił niebiosy.  
 Skoro tedy w pół góry wbiegła ta lichota,  
 360 Napierwej wypaliła z muszkietów piechota,  
 Potym na odsiecz z muru puszczo no pociski.  
 Leciły tam kamienie, cegły, garnki, miski,  
 A wzięwszy pochop z góry, kogo tylko w drodze  
 Potkały, witały go po głowie, po nodze.  
 365 Ten grad chmurę rozpędził chłopską, część jej wielka  
 Poszła w zad, wywracając aż na dół koziałka.  
 Drugi raz niespodzianie, aniśmy postrzegli,  
 Kiedy Krzywonosowi łotrowie przybiegli  
 I poczęli dziurawić bindasami mury.  
 370 Tatarowie też strzały puścili jak chmury,  
 Że po wszystkim jako szczeń gęsto tkwiały w dachu.  
 Wtenczas nabraliśmy się aż po uszy strachu,  
 Otoli to ognistą strzelbą, to cygańską,  
 Ledwieśmy odegnali szarańczę szatańską.  
 375 Miasto południowego broniło też boku,  
 Parząc do nich ustawnie z hakownic po oku.  
 Potym głód niesłychany piechocie dokuczył,  
 Że wielu do Kozaków przedawać się uczył.  
 Na ostatek nie stało prochu im i lontów,

380 Aż musieli niektórzy knoty robić z gontów;  
 Przetoż nocą do miasta ustąpił burgrabi  
 Rzkomo dla potrzeb, za nim poszli wszyscy drabi,  
 A nieprzyjaciel w zamek opuszczony marnie  
 Wpadł, jako wilcy zwykli wpadać do owczarnie,  
 385 I tam gmin pospolity krzyczący żałośnie,  
 Siekierami na ziemię walił, jako sośnie;  
 Nie przepuścił białej płci, ani dziatkom małym,  
 Niby w lesie gęstym drwa, siekł wszystkich zahale m.  
 Na ostatku pobitych odzierał z odzieży.  
 390 Jam na wierzchu narożnej wysiedział się wieży,  
 Od strzał tatarskich deszczką przeciw się zakładał,  
 Aż kiedy już samopał Kozak do mnie składał,  
 Musiałem na dół zstąpić; a on mnie do naga  
 Obłupiwszy, kiścieniem jak smaga, tak smaga,  
 395 Aby m powiedział, kędym pieniądze zachował.  
 Gdym go prosił, żeby mi jak swemu folgował,  
 Rzekł na to: „Żeś ty Rusin, kotiucho, niedoszły,  
 Bo mięsem lackim ruskie kości twe obrośły;  
 Przeto jeśli się dostać chcesz z nami do nieba,  
 400 Obić ci mięso lackie z kości ruskich trzeba!”  
 Jakoż mię tak okładał bez wszelkiej litości,  
 Że mi niekiedy mięso odstało od kości.  
 Zbiwszy mię tak na miazgę onym basatykiem,  
 Zawołał na Tatary mijające krzykiem:  
 405 „Kardasim, daj mi który szmailską kolbakę,  
 A ja mu za nią tego daruję sobakę”.  
 Prędko się nalaził kupiec, który gdy mię zwodził  
 Z Zamku, w posoce-m ludzkiej wśród goleni brodził,  
 Bo taka była obfitym krew wylana stokiem,  
 410 Że na dół wypadła przez bramę rynsztokiem.  
 Zaprawdę, nic tańszego nie było w one dni  
 Nad człowieka i żywot ludzki bardzo biedny.  
 Lada szuja, by śmierdział kobuźnikiem tylko,  
 Mógł zamordować ludzi na każdy dzień kilka  
 415 Bez karania; i owszem, tym się więcej chlubił,  
 Że swą ręką tak wiele głów niewinnych zgubił.  
 Żaden się nie obawiał za to boskiej kary,  
 Trzymając to, że milszej natenczas ofiary  
 Nie mógł Bogu uczynić, jako lackie plemię  
 420 Wybiwszy, oswobodzić z niego ruską ziemię.

Przetoż wszędy leżało pełno jako cielców  
 Porzezanych ciał ludzkich od onych wisielców.  
 Nie było i nie będzie (prawdę wyznać muszę)  
 Okrutniejszych tyranów nad ruskie katusze.  
 425 Jeszcze dotychczas pomsty krew niewinna woła,  
 Ta sama kiedykolwiek Ruś zgubi zgoła.  
 Nierychły Bóg, lecz łuczny, każdemu wygodzi,  
 Za przestępstwem niemałym wielka pomsta chodzi.  
 A niedługo czekając, samo chłopstwo grube  
 430 Widzi, że się porwało na swą własną zgubę.  
 Już to Rusi zginęła niemal połowica,  
 Po większej części pusta stoi ich ziemica.  
 Nie tak od szabli polskiej, jako swoich zbójców,  
 Bilić to bracia bracią a synowie ojców,  
 435 Więcej ich niż milijan zabrali Tatarze,  
 Więcej Rusi niż bydła w Turczach na bazarze.  
 Wszystkie hordy pogańskie, Tehinie, Stamboły,  
 Azyje obie śmierzdzą już od ruskiej smoły.  
 Więc o wiarę wojują; cóż będzie po wierze,  
 440 Kiedy się pokolenia ruskiego przebierze!  
 Pewnie wróblom, nie ludziom, wschodnia cerkiew święta  
 Przyda się, kiedy wierni wyginą do szczęta.

*Dorosz*

Dosyc o tym dziś będzie, już też słońce zsiada,  
 Już i wieczór w ciemnej mgle za lasów wypada.  
 445 Jutro sobie ostatek tej burdy powiemy,  
 Teraz ja (proszę z sobą) wieczorzą zajemy.

## Zbigniew MORSZTYN

(ok. 1628–1689)

J. Pelc, *Zbigniew Morsztyn, arianin i poeta*, Wrocław 1966; M. Głowiński, *Zbigniewa Morsztyna Emblema 102*, [w:] *Liryka polska. Interpretacje*, pod red. J. Prokopa i J. Sławińskiego, wyd. 2, Kraków 1971; J. Pelc, *Zbigniew Morsztyn na tle poezji polskiej XVII wieku*, Warszawa 1973; tegoż, *Obraz – słowo – znak. Studium o emblematyce w literaturze staropolskiej*, Wrocław 1973; K. Mrowcewicz, *Dziwny świat, dziwna miłość*, „Teksty Drugie” 1994, nr 3; tegoż, „Konterfet pysznego świata”, czyli metamorfozy Zbigniewa Morsztyna, „Barok” 1995, nr 1; J. Sokolski, „Jabłko sodomskiej krainy”. Glosa do „Votum” Zbigniewa Morsztyna, „Pamiętnik Literacki” 2000, z. 3; B. Pfeiffer, „Zegar cudowny nieba”. Symbolika przestrzeni w utworach Zbigniewa Morsztyna, *Acta Universitas Wratislaviensis. Prace Literackie*, nr 42 (2003).

ŹRÓDŁO PRZEDRUKU: Z. Morsztyn, *Wybór wierszy*, oprac. J. Pelc, Wrocław 1975 BN I, 215.

### Pieśń na pożegnaniu

Już konie siodłają,  
 Już wsiadać wołają,  
 Już cię odjechać muszę,  
 Przez co nieznośna żalność trapi duszę.

5           Komuż cię zostawię?  
 Kiedyż się zaś stawię,  
 Gdy oczy wypłakane  
 Oglądają cię, me dziewczę kochane?

10           Już konie wywodzą,  
 Już drudzy wychodzą,  
 A me serce kamienieje,  
 Kiedy tu jego zostają nadzieje.

15           Kiedyż, nieużyte  
 I trosk mych niesyte  
 Fata, mię tu stawicie,

Kiedyż nieznośny żal mój uśmierzycie?

Już konie trzymają,  
Już się żegnają,  
Ach, serce nieszczęśliwe,  
20 Twardsze kamienia, gdy zostajesz żywe!

Cóż w tak ciężkiej dobie,  
Cóż ja pocznę sobie?  
Niech raczej, nieszczęśliwy,  
Umrę całe, niech trup nie chodzę żywy.

25 Już koń żałościwy  
Wlecze krok leniwy,  
Nie chce stąd wynieść pana,  
Kędy się jego zostaje kochana.

Niechże już pod ziemię  
30 Między martwe cienie  
Żywot swój nieszczęśliwy  
Zamienię, gdy tak chce wróg zazdrościwy.

Już noga w strzemieniu,  
Ach, już w ocemgnienu  
35 Wszystkie pociechy znikną,  
A troski miasto nich serce przenikną.

Cóż ja nędzny rzekę?  
Kędyż się uciekę,  
Żebym miał folgę duszy,  
40 Którą frasunek tak okrutny suszy.

Już mijam te wrota,  
Kędy się żywota  
Połowa, czyli cała  
Dusza się przy swej lubej pozostała.

45 Męki niesłychane  
Serce me stroskane  
Jak ciężko trapić będą,  
Kiedy me oczy swych pociech pozbędą.

Już wysokie dachy,  
50 Już i świetne blachy  
Gałek, już i kominy  
Zniknęły, w cudze już wjeżdżam dziedziny

A me serce ranno,  
Dla ciebie, o panno!  
55 O, wabie wszech lubości!  
Dla ciebie schnę i więdnę w żałości.

Co raz się oglądam,  
Nie masz, kogo żądam,  
Ach, nie masz mej dziewczyny!  
60 Już jadę od niej w dalekie krainy.

O, siostry życzliwe,  
Rodzice litościwe,  
To moje narzekanie  
Niech usłyszy przez was me kochanie.

### **Pawłowi Morstynowi, kapitanowi, pod Batohem zabitemu**

W polu Pawła Morstyna bieleją się kości,  
Dobrego kawalera. Czemuż ich nagości  
Ziemia nie skryła? – Żeby niebieskie obroty  
Ustawicznie patrzyły na tak dzielne cnoty.

### **Duma niewolnicza**

Ja śpiewam, chociaż biedy  
Zgoła mizernego  
Ogarnęły mię wszędy,  
Więźnia ubogiego,  
5 Choć nieszczęśliwy,  
Ledwiem już żywy.

Śpiewam ci, ale moje  
Serce bez przestania

Ciężkie me niepokoje,  
 10 Gdy częste wzdychania,  
     Trapiąc mą duszę  
     Wylewać muszę.  
  
 Ja śpiewam, choć Ojczyzna,  
     Matka utrapiona,  
 15 Ona tak kiedyś żyzna,  
     Tak niezwyczęzona,  
     Nagle upada  
     Szwed ją podsiada!  
  
 Śpiewam ci, lecz me pieśni  
 20 Tylko faunowie  
 I satyrowie leśni  
     Po głuchej dąbrowie  
     Niechaj śpiewają  
     A narzekają.  
  
 Ja śpiewam, a potoki  
     Z krwi polskiej zbierają,  
     A dymy pod obłoki  
     Z miast i ze wsi wstają;  
     On kraj wesoły  
 30 Idzie w popioły.  
  
 Śpiewam ci, lecz nie skaczę,  
     Takie noty moje,  
     Jak matka rzewnie płaczę,  
     Kiedy widzi swoje  
 35 Dzieci kochane  
     Ziemi oddane.  
  
 Ja śpiewam, a tak wiele  
     Braciej mych kochanych,  
     Jednych miecz w boju ściele,  
 40 Drugich okowanych  
     Równą mej dolą  
     Pędzą w niewolą.

Śpiewam ci jak Nijobe,  
     Gdy na dzieci ciała  
 45 I na swoją żalobę  
     Patrzac skamieniała,  
     I me, choć śpiewa,  
     Serce omdlewa.  
  
 Ja śpiewam, choć mizerna  
     Dolą swoją czuję,  
 50 Choć mam żalobę niezmierną,  
     Choć nie opatruję  
     Końca niewoli,  
     Choć serce boli.  
  
 Śpiewam ci, lecz śpiewanie  
 55 Takie, które rodzi  
     Lamenty, narzekanie,  
     Krwawych łez powodzi,  
     W tak gorzkiej chwili  
 60 Bardziej rozkwili.  
  
 Ja śpiewam, a mej głowie  
     Za leda przyczynę  
     Wisi na nitce zdrowie,  
     Na każdą godzinę  
 65 W każdym momencie  
     W tym-em odmęcie.  
  
 Śpiewam ci jako licha,  
     Gdy zbędzie lubego,  
     Synogarlica wzdycha  
 70 Towarzysza swego,  
     Po głuchym lesie  
     Troskę swą niesie.  
  
 Ja śpiewam, a me siły  
     Tak długim więzieniem  
 75 Już się całe zwałiły,  
     Żem już prawie cieniem,  
     Mną, gdy wiatr wieje  
     Jak trzcina chwieje.

80 Śpiewam ci, lecz me głosy,  
 Głosy żałościwe,  
 Echo porannej rosy  
 Rozbija płaczliwe,  
 Gdy po dolinie  
 Dźwięk się rozwinie.

85 Ja śpiewam, choć o wodzie  
 I o samym chlebie  
 Trwać muszę w takim głodzie,  
 W tak ciężkiej potrzebie;  
 Patrzą, azali  
 90 Kto się uzali.

Śpiewam ci, lecz obfite  
 Z serca zranionego,  
 Co w nim były zakryte,  
 Kształtem dżdża ranego  
 95 Łzy wypadają,  
 Pieśń zalewają.

Ja śpiewam, a wyc trzeba  
 Na me przyjaciele.  
 Kiedym im dawał chleba,  
 100 Znało mię ich wiele,  
 Dziś im me chęci  
 Wyszły z pamięci.

Śpiewam ci, lecz kłopoty,  
 Których mię strapiły  
 105 Ustawiczne obroty,  
 Moje obróciły  
 Rymy radosne  
 W treny żałosne.

Ja śpiewam zakamiały,  
 110 A gdzież me dostatki?  
 Gdzie się wczasy podziały?  
 Już pono ostatki  
 Ogniem spalono  
 Z ziemią zrowniono.

115 Śpiewam i śpiewać będę  
 Do kresu samego  
 Póki na łódź nie wsiędę  
 Pławu ostatniego  
 Gdy w blade cienie  
 120 Świat ten zamienię.

Śpiewam, anim w rozpaczy,  
 Choć w takiej ciężkości,  
 Bo o mnie wiedzieć raczy  
 Bóg mój z wysokości,  
 125 Co wszystko może,  
 Ten mnie wspomóż!

### Pieśń w ucisku

Nota jako Psalmu LV

Obrońco uciśnionych, Boże litościwy,  
 Usłysz krzyk sierot Twoich, usłysz płacz rzewliwy!  
 Ciężka krzywda, o Boże! Ty na Twojej ziemi  
 Wszystkich cierpisz, Tve słońce promieniami jasnemi  
 5 Złych i dobrych oświeca, Twój deszcz kropi ziemię,  
 Złych i dobrych pospołu, a tu ludzkie plemię,  
 Samo na się zajadłe, ciężko następuje  
 Na swych bliźnich i z Twojej ziemi ich ruguje,  
 10 Któraś przestroną stworzył, a my nie możemy  
 W niej żyć, choć że i dla nas stworzona jest, wiemy.  
 Ty zdawszy rządy królom, wolnowładny Panie,  
 Nad sercem i sumnieniem ludzkim panowanie  
 Sameś zostawił, aleć się wdzierają  
 W Tve prawa i gwałtem je ludzie odbierają.  
 15 Zawsześmyć, o nasz Boże, żyli w uciśnieniu  
 K woli Twej prawdzie, k woli dobremu sumnieniu,  
 Zawsze ludzie na Twoje wyroki nie dbali,  
 Srodze biedne sieroty Tve prześladowali.  
 Lecz gdy teraz wzruszone prawie nawałności  
 20 Kłopotów, trosk, ucisków, nieznośnych ciężkości  
 Na niezdolne ramiona nasze się zwały  
 I do samej nas prawie ziemię przytłoczyły,

Pragnie duch nasz ściśniony skrzydeł gołębice,  
 Żeby gdzie za ostatnie zalecieć granice  
 25 Okręgu świata abo żeby morskie wały  
 Na odległą od ludzi wyspę nas zagnały.  
 Choćby tam w nędzy, w głodzie, byle żyć w pokoju  
 I odpocząć też sobie po tak srogim boju!  
 Widzieć miłe braterstwo do kupy zebrane,  
 30 Po roznym świata tego kątach rozegnane.  
 Widziałeś, o nasz Boże, jako nam z Ojczyzną  
 Ciężko się było żegnać, z ona ziemią żyzną,  
 Z krewnymi, z przyjaciół, z sąsiady dobrymi;  
 Ciężko się było rozstać z domkami własnymi,  
 35 Których nas okrucieństwo ludzkie pozbawiło  
 I na gorzkie tułactwo nędznych wyprawilo.  
 Drudzy zaś z nich uszedzły przed nieprzyjacioły,  
 Nie powróciwszy jeszcze na swoje popioły,  
 Z wygnaństwa na wygnaństwo poszli utrapieni,  
 40 Ze wszystkiego ubóstwa cale obnażeni.  
 A teraz w wioskach naszych rozciąga się drugi,  
 W nagrodzie za wojenne wzięwszy je zasługi,  
 Gdzie jako wilk drapieżny cudzym łupem tyje,  
 Łzy niezbożnik sieroce i krew szczyrą pije.  
 45 Insi zaś nas zdradziwszy, cośmy im dufali  
 I ustępując dobra nasze zapisali,  
 W nich się jako w własnościach swych rozpościerają,  
 A nam z daleka patrząc aż się serca kraja,  
 W tułactwie, w nędzy, w głodzie i prawie w nagości  
 50 Ledwie już wytrzymałe ponosząc ciężkości.  
 To Ty, o, Boże, widzisz, Twoje płomieniste  
 Oko wszystko przegląda, widzisz oczewiste  
 Skrzywdzenie nasze, słyszysz głos, którym do Ciebie  
 Krzywda woła, o Sędzio mieszkający w niebie!  
 55 Widzisz, jako się ludzka złość wzmogła na ziemi,  
 Sprawiedliwość wygnana, a przecie Twojemi  
 Sądami nie nacierasz? O, dziwna litości!  
 O, niepojęta ludzką myślą cierpliwości!  
 Jakiej z nami zażywasz! Zamknąłeś w prawicy  
 60 Twojej groźne pioruny, lecz hardzi złościcy,  
 Gorsz z Twej folgi, wodze złościom wyrzucają,  
 Twojej, o wieczny Stwórco, pomstę wyzywają.  
 Tak żeby już ułomność nasza zabłądziła

W myśli jakie wątpliwe, gdyby nie budziła  
 65 Co raz ufność ku Tobie mocnej w nas nadzieje,  
 Którą stwierdź sam, o, Boże, niechaj się nie chwieje.  
 Mocną, gruntowną wiarą niech temu dufamy,  
 Że chociaż tu wszystkiego o raz postradamy,  
 Chociaż nam i sam żywot weźmie ludzka siła,  
 70 Byle dusza na wieki zachowana była  
 W przyście Syna Twojego, a jakież nagrody  
 Weźmiemy z ręki Jego za doczesne szkody,  
 Których z ciężarem chwały zrownane lekkości  
 Są jak moment do onej bez końca wieczności.  
 75 A lubo tak Ojczyzna na nas niefaskawa  
 I ci, którzy sądzenia nas nie mieli prawa,  
 Bo im go z rąk cni naszymi przodkowie wyjęli  
 I srodze wiarą, cnotą, sumnieniem zakłęli,  
 80 Żeby tych świętych związków nigdy nie targali,  
 Które co raz przysięgą królowie stwierdzali.  
 Nic my im jednak za to nie życzymy złego  
 I owszem, do świętego Majestatu Twego  
 Modlimy się za nimi będąc tej nadzieje,  
 Że po tej burzy jeszcze dobry wiatr zawieje  
 85 I że odmianę weźmie wyrok na nas srogi,  
 A my jeszcze ojczyste oglądamy progi.  
 Opuśćże i tym, Boże, którzy, chociaż sami  
 Na tej łódce gdzie indziej pływają też z nami,  
 Gdyśmy się na tym morzu burzliwym rozbili  
 90 I tego najbliższego brzegu uchwycili,  
 Znowu przeciwko ludziom wrodzonej litości  
 W też nas nazad wrzucają gwałtem nawałności,  
 Nie pozwalają ludziom chodzić po Twej ziemi.  
 Nie taka srogość między zwierzęty dzikimi,  
 95 Jakiej my doznawamy, którzyśmy bogatą  
 Krwie świętej Chrystusowej kupieni zapłata.  
 Ty, Boże, wiesz najlepiej, żeśmy nie zgrzeszyli  
 Nic przeciwko Twej ziemi, aleśmy życzyli  
 Wszystkiego jej dobrego; słyszysz, wieczny Panie,  
 100 I terazienne za nią i nocne wzdychanie,  
 Żeśmy też tu ostatki dóbr naszych strawili,  
 Żadnejemy im krzywdy tym nie uczynili,  
 Owszem, sami częstokroć będąc uszkodzeni  
 I od wieǳu mniej bacznym widomie skrzywdzeni,



105 Cierpliwieśmy przykrości wszystkie ponosili  
 I żeśmy przychodniami, na tośmy pomnieli.  
 Ty-ć sam tułactwa nasze masz porachowane,  
 W Twe wiaderko wszystkie łzy nasze pozbierane.  
 Ty, badaczu serc ludzkich, wiesz, jak przenikają  
 110 Wskroś te ciężkie potwarzy, gdy nam to zadają,  
 Jakbyśmy bluźniercami mieli być świętego  
 Imienia Zbawiciela i Boga naszego.  
 A to wszystko dlatego, że i przyrodzenie,  
 I wolnowładne niebem i ziemią rządzenie,  
 115 I moc, i mądrość Jego Boską Twym być znamy  
 Darem, w czym z całym Pismem świętym się zgadzamy.  
 Stąd-ci wszystkie niechęci na nas obalili,  
 Stąd nas już za niegodnych świata osądzili,  
 Stąd rozumieją, żeśmy wiecznie potępieni  
 120 I tu od miłosierdzia Twego odrzuceni,  
 Ale my od ich sądu do sprawiedliwego  
 Apelujemy, Boże, Trybunału Twego.  
 Tobie, który najgłębsze przenikasz skrytości,  
 Najlepiej jawno, w jakiej mamy uczciwości  
 125 Tego, który podstaci Twej wyobrażeniem  
 Był zawsze, który wiecznym szafuje zbawieniem,  
 Który ma klucze piekła i śmierci, z którego  
 Rąk świętych wyglądamy zbawienia wiecznego.  
 I tegoż bluźnić mamy? O, zachowaj, Panie,  
 130 Tej złości i ślepoty i odwróć skaranie  
 Tym opacznym umysłem, żebyśmy koniecznie  
 I tu trapieni mieli być, i zginąć wiecznie.  
 A godni byśmy tego, gdybyśmy się mieli  
 Na tego targnąć, który w krwie świętej kąpieli  
 135 Omył nas z nieprawości, który nasze winy  
 Śmiercią niewinną zgładził, abyśmy z krainy  
 I z cienia wiecznej śmierci byli wyzwoleni  
 I na wolności synów Twoich postawieni.  
 Który choć połyskaniem był Twej wiecznej chwały,  
 140 Choć przed nim Niebo, ziemia i przepaści drżały,  
 Dla cudownej narodu ludzkiego miłości  
 Niepojęte rozumem ponosił ciężkości.  
 Pan nieba, ziemię nie miał gdzie skłonić swej głowy;  
 Syn Boży Belzebubem bluźnierskimi słowy  
 145 Był zwany, biczowany, uplwany, cierniową

Koroną poraniony, okrutną krzyżową  
 Śmiercią zamordowany. To my, niewolnicy,  
 Wiedząc, co z Panem naszym robili grzesznicy,  
 Wiedząc przestrogi Jego, że i nam potrzeba  
 150 Piąć się przez niezliczone uciski do nieba,  
 Że trzeba krzyż Jego wziąć, krwawych naśladować  
 Stóp Jego temu, kto z Nim chce wiecznie królować,  
 Lepszego niż On wczasu spodziewać się mamy?  
 Czemu raczej ucisków tych nie poczytamy  
 155 Za szczęście i wesele? Wiedząc, że przemienie  
 Niebo i ziemia, a nam zapłata nie zginie,  
 Kiedy grunt prawdy mamy, na którym stoimy,  
 Gdy wiemy, komu mocną nadzieję wierzymy.  
 Prawda, żeśmy krew, ciało, a wielkie przykłady  
 160 Mamy w Panu i w świętych Jego, gdy zakłady  
 Męczennicznych widzieli koron, że zemdlone  
 Duchy ich aż od Ciebie były posilone.  
 Tesknili sobie w biedach, czasem uchodzili  
 Przed nimi i od Ciebie zachowani byli.  
 165 O, zachowajże i nas, nieśmiertelny Boże!  
 Boć już ledwo ułomność nasza zdołać może  
 Tak wielkim nawałnościami, niechaj nie toniemy  
 W sądach Twych, niech przyczyną ludziom nie będziemy,  
 Żeby w lichych osobach naszych Twojej mieli  
 170 Prawdzie urągać, gdyby upad nasz widzieli.  
 Nam hańba i zelżywość, ale najświętszemu  
 Niech cześć i chwała będzie Imieniowi Twemu.  
 Wierzymy, Panie, a Ty zmocni naszą wiarę,  
 A cokolwiek cierpiemy za wdzięczną ofiarę  
 175 Przyjąwszy, w on dzień Syna Twego ostateczny  
 Daj tu z Nim uciśnionym dział otrzymać wieczny.  
 Kędy nasza ojczyzna, skąd się już wygnania  
 Więcej niż bać będziemy, gdyż wiele mieszkania  
 Zbawiciel nam gotuje i tamże rzewliwe  
 180 Łzy z oczu naszych zetrze, a wiecznie szczęśliwe  
 Wierne swoje do żywych źródeł zaprowadzi,  
 Które ze wszystkich granic do siebie zgromadzi.  
 Przydźże, przydź, Panie JEZU, przydź bez omieszkania!  
 Ciebieć i w późne chwile, i w pierwsze zarania  
 185 Głowy nasze podnosząc, Ciebie wyglądamy,  
 Z radością wybawienia Twojego czekamy.

### Myśl ludzka

Powiedzcie mi, słodkie strony  
Lutnie mojej ulubionej,  
Po których kątach świata obłąkana  
Tuła się teraz myśl moja stroskana?

5 Częstość jej doma nie bywa,  
Często z niego wylatywa  
I skrzydły swymi, nieścigłymi okiem,  
Lata tam i sam po świecie szerokiem,

10 Tak że jej ni nocne cienie  
Zwabia, ani świt przyżenie,  
Tak że jej czasem wyglądam, niebogi,  
Właśnie jak gościa z jakiej długiej drogi.

15 Mocny Boże! Tożes wiele  
I w tym naszym biednym ciele  
Zostawał znaków Twej Boskiej mądrości  
I niepojętej cieniów wszechmocności.

20 Najwięcej jednak swobodna  
Myśl jest podziwienia godna,  
Którą najbliżej w tej tu śmiertelności  
Przystępujemy do doskonałości.

Cóż na ziemi pod obrotem  
Słońca z jej porowna lotem?  
Nie tak ptak rączy, nie tak nieścigniona  
Strzała z tęgiego łuku wypuszczona,

25 Nie tak się ognie błyskają,  
Nie tak gromy wypadają;  
Tą człowiek, jako jest ziemia szyroka  
I jako długa, w jednym mgnieniu oka,

30 Nim raz powieka zapadnie,  
Wszystkę może zwiedzić snadnie:  
Gdzie za bogatą rozliczne krainą  
Wschodni ocean liże wyspy Chiną

35 I zaś szczęśliwe na końcu  
Świata przy zachodnim słońcu;  
Gdzie od Gronlandu akwilony wieją,  
Austrii od portu, który dziś Nadzieją

40 Dobrą tamci nazywają,  
Co na południu mieszkają.  
Zwiedziawszy nawet tę połowę świata,  
Prędko i po tej, co pod nami, lata.

Co więc w jednejże godzinie  
Tego się u niej przewinie?  
Nadto nie tylko po krainach ziemnych,  
Ale po morskich otchłaniach bezdennych

45 Pływa prędzej niż odziane  
Łuską ryby obłąkane.  
Czasem nad górne słoneczne obroty  
Niezmordowane zaniosą ją loty

50 I znowu stamtąd w krainy  
Ciemne srogiej Prozerpiny.  
Zgoła nie najdzie rozum ludzki tego,  
Co by jej miało być nieprzystępnego.

55 Powiedzcież mi, słodkie strony  
Lutnie mojej ulubiony,  
Po których kątach świata obłąkana  
Tuła się teraz myśl moja stroskana?

60 W tamtej ci jest pewnie stronie,  
Od której nam wschodzi słońcie;  
Tę, choć okropne wulturny z niej wieją,  
Ja przecie dobrą nazowę nadzieją.

### Do niedotykanej

Uważ, jaką mi srogość twa zadaje mękę,  
Gniewasz się o to tylko, że cię wziął za rękę,

I z fukiem mi zadajesz, że to na mnie sięła.  
A ja milczę, choćś mię za serce ujęła.

### Miłość bez zazdrości

Kocham w obydwu i kocham uprzejmie:  
W matce dla córki, a w córce dla matki,  
A wiem, że żadnej z nich zazdrość nie zejmie,  
Choć obie mają mych chęci zadatki,  
5 Matka dlatego, że córkę zrodziła,  
Córka, żeby mię ojcem uczyniła.

### ◀EMBLEMATA▶

#### Emblema 1

Człowiek od srogich zwierząt obskoczony woła  
o ratunek do Nieba.  
Napis: Nie podawaj zwierzętom dusze mojej. Psalm 73, 19.

Dobry Pasterzu stadka bezbronnego,  
Któryś duszę Twą położył dla niego,  
Oto zwierz, srogim napelniony jadem,  
Śmiercią i mordem dychając szkaradem,  
5 Krwie mojej pragnąc już rozdarł paszczkę,  
Już kły okrutne ostrzy. Gdzież uciekę,  
Gdzie się ja, nędzny, w tym razie podzieję?  
W Tobie mam, wielki Mocarzu, nadzieję,  
Któryś zwyciężył i na wieczne czasy  
10 Śmierci i piekła połamał tarasy.  
Ratuj, o Panie, niewolnika Twego,  
Najświętszą Twoją krwią odkupionego;  
Zlituj się, zlituj nad swoim żebrakiem,  
A on pod świętym Krzyża Twego znakiem,  
15 Niebieskiej Twojej dufając pomocy,  
Wszystkie piekielne przezwycięży mocy.

### Emblema 9

Oblubieniec oblubienicę swoją na krzyżu przybija,  
a ona żadnego bólu nie czuje.  
Napis: Z Chrystusem jestem ukrzyżowany. Gal. 2, 19.

Choć, Oblubieńcze mój, na krzyżu Twoim  
Chcesz i mnie przybić i na ciele moim  
Wyrazić znaki Twej okrutnej męki,  
Słodkie są razy Twojej świętej ręki.  
5 Ja Twoję włócznią, Tve goździe całuję,  
Nie gorzkość bólu, lecz słodycz w nich czuję,  
Słodycz niebieską, która od gorzkości  
Śmiertelnych grzechów i mych nieprawości  
Uwalnia duszę. O, niechże krzyżuję  
10 Cieleśne żądze, które w sobie czuję,  
Ale niech krzyż Twój święty tak wryty  
Będzie na sercu mym, żeby w nim skryty  
Nie był, ale tak, żeby szczyra skrucha  
Godne owoce przynosiła Ducha.  
15 Niech temu wierzę, że Cię ten krzyżuje  
Znowu, co się tak na świecie sprawuje,  
Że depce świętą krew Twego przymierza –  
Strach i pomyśleć, gdzie przeklęty zmierza.

#### Emblema 19

Miłość święta strzela z łuku do Oblubienice swojej  
i trafia ją w serce.  
Napis: Wyciągnął łuk swój i postawił mię za cel  
strzale swojej. Thren. ◀Jer▶ 2, 4.

Jużeś nałożył, mój Kochanku drogi,  
Szybkiego łuku Twego krzywe rogi;  
Jużeś wziął strzałę i ostre żeleźce  
I trafiasz ręką wyprawną w to miejsce,  
5 Gdzie dusza mieszka, gdzie forta żywota.  
Otoc otwieram piersi moich wrota,  
Stawiam Ci, o mój drogi Zbawicielu,  
Serce moje z nich wydarte na celu;

10 Kładęć mą głowę – przyznawam, że winy  
 Moje same są Twych sądów przyczyny.  
 Dawnoć surowe oczu Twych postrzały  
 Serce i duszę moję przenikały;  
 Zrańże je, przebij i duszę, bym w sobie  
 15 Więcej nie żyjąc, tylko w samym Tobie,  
 W Cię ducha mego wlała; o szczęśliwa,  
 Gdy umrę, żebym w Tobie była żywa!

### Emblem<a> 60

Oblubieniec przy studni stojąc napawa Oblubienicę swoją.  
 Napis: Nie będzie pragnął na wieki. Jo. <an>. 4, 13.

Nie tak<k> w pragnieniu wdzięczne są likwory,  
 Które sławnego Alikantu gory  
 Dają, nie taki tokaj, frontyniaki  
 Ani bacharak i napój wszelaki,  
 5 Jako Twe święte, Zbawicielu, wody,  
 Z których ma dusza pragnie swej ochłody.  
 Święteć pragnienie takie, ale winem  
 Kto się upija i napojem inem,  
 10 Kto leży w brzydkim tym grzechu po uszy,  
 Truciznę pije i ciała, i duszy.  
 Nie tylko bowiem opój nieszczęśliwy  
 Zdrowie zabija i chodzi trup żywy:  
 W twarzy trąd, z oczu ciecze, brzydkie zęby,  
 Niewdzięczna ambra zalatuje z gęby;  
 15 Ale co gorsza, niech to pijanice  
 Wiedzą, że wyńdzie z tej brzydkiej piwnice  
 Duch święty, który gdy się wyprowadzi  
 Z serca ich, zaraz ty pustki osadzi  
 Diabeł i będzie niecił te pragnienia,  
 20 Że się wiecznego dopiją zginienia.  
 O nieszczęśliwi, którym tak smakują  
 Drożdże, że dla nich nieba odstępują.

### Emblem<a> 67

Miłość ś<więta> we trzech palcach sferę świata  
 na nici zawieszoną trzyma.  
 Napis: Zawiesił na trzech palcach okrąg ziemię. Izaj. 40, <12>.

Widzisz te świętej Miłości igrzyska?  
 Jak sobie światem jako jabłkiem ciska  
 I tym, co ludzie zowią niezamierzonym,  
 Prędzej niż wartkim obraca wrzecionem.  
 5 Tak ci jest w samej rzeczy, że ten cały  
 Świat jest u Boga tylko punkcik mały.  
 Kiedybyś stanąć mógł na której gwiazdzie,  
 Widziałbyś, w jakim to malutkim gniaździe  
 Tak barzo ludzie się rozpościerają,  
 10 Że i o niebo drudzy już nie dbają,  
 Jak ostrze miecza rozcina ten mały  
 Punkcik, jak nieraz hojną się oblały  
 Krwią wielu ludzi nie tylko granice  
 Państw całych, ale namniejsze dzielnice  
 15 Lub kto od morza do morza graniczy,  
 Lub jeden zagon piaszczysty dziedziczy,  
 A kiedy umrze ten, któremu były  
 Wąskie królestwa, trzech łokci mogiły  
 Będzie miał dosyć na mizerne kości.  
 20 Teć są największych królów osiadłości.

### Emblem<a> 91

Serce na misie strzałą przebite.  
 Napis: Sercem skruszonym i uniżonym nie gardź, Boże.  
 Psal<m> 50, <19>.

Cóż ja to widzę? Czy świętą Janową  
 Głowę na misie, przez złość Herodową,  
 Którą swawolna tanecznica była  
 Swej złej na wety matce położyła?  
 5 Myle się, myle, dar to jest nie taki,  
 Insze to na tym półmisku przysmaki:  
 Serce tu leży strzałą przerażone,

Szczera, głęboką pokorą skruszone,  
 Tobie, o Boże, ku wdzięcznej wonności  
 10 Ofiarowane: a Ty z wysokości  
 Na takie patrzysz, który oka swego  
 Nie skłonisz na bieg konia najręczniejszego  
 Ni za szermierzem, to od swych przyjmujesz  
 Biednych robaczków, tym się kontentujesz,  
 15 Gdyć się z wdzięcznością swoją popisują  
 I hołd jej winny Tobie ofiarują.  
 Ten i ja Tobie dziś prezent daruję,  
 Bo w nim miłości Twej postrzały czuję,  
 Ten skruszonego serca czynsz ubogi  
 20 Rzucam pod święte Twoje Boskie nogi.

### Emblema 96

Śmierć na ziemi kosi ludzi kosą, a człowiek w niebo patrzy  
 przez perspektywę.  
 Napis: O, bodajże ludzie uważali ostatnie rzeczy! Deuter. 32, 29.

Kto tak roztropny z śmiertelnego gminu?  
 Żeby nie tylko bliższego terminu  
 Wzgląd miał, lecz dalsze upatrował rzeczy,  
 Jako znikomy żywot jest człowieczy?  
 5 Wszyscy jako śnieg od słońca tajemy,  
 Wszyscy tak jako kwiat polny wędniemy,  
 Śmierć przed oczyma zawija się z kosą,  
 Niejednego w tym momencie wyniosą,  
 A przecie, jakbyśmy na wieki mieli  
 10 Żyć, co raz sobie poczynamy śmieli  
 Bezpiecznie Boga grzechem obrażamy,  
 Afektem ciała wodze wyrzucamy,  
 Które z szatanem ma przewodnią swoją  
 I z nim na duszę sprzysięgło się moje.  
 15 Weź perspektywę, człeczce zaślepiony,  
 Pojrzy na świetne niebieskie tryjony,  
 A sam to uznasz, jak wiele ten traci,  
 Który nie z niebem, lecz z ziemią się braci.

### Emblema 102

Miłość święta i Kupido strzelają, tamta trafia w serce,  
 a ten zawsze chybia.  
 Napis: Strzały możnego ostre. Psalm 119, 4.

Jako więc z tęgiej cięciwy puszczone  
 Leci do celu strzała wymierzona  
 I wskroś przebija albo grot rzucony  
 Po lekkim chyżo powietrzu niesiony,  
 5 Tak miłość w serca ulubionę godzi  
 I w nie swe strzały niebieskie zawodzi;  
 Nie tak porywczy magnes do chwycenia  
 Żelaza, jako święta do przyłgnięcia  
 Miłość, ani tak do słońca ciepłego  
 10 Kwiatki się kwapią z cienia podziemnego;  
 A ten, co na wiatr ślepym bełtem bije,  
 Pewnie tu tego serca nie prześzyje;  
 JEZU najśłodszy, JEZU – ma miłości  
 Do Ciebie strzały rzucam mych żądości,  
 15 A Twą wzajemnie serce me zranione  
 I Twym niech będzie ogniem zapalone,  
 Niechaj go insze nie palą płomienie  
 Ani do niego żadne lgnie stworzenie.

### Emblema 110

Oblubieniec odwraca się od Oblubienice swojej,  
 a ona płacze rzewno.  
 Napis: Czemuż twarz Twoją zakrywasz i masz mię  
 za nieprzyjaciela Twego? Job 13, 24.

Wesołe Twoje oblicze, mój Panie,  
 Za skarb i wielką szczęśliwość mi stanie,  
 Ale przed kim twarz Twą Boską zakryjesz,  
 Tym samym zaraz ciężko go ubijesz,  
 5 A dopieroż gdy nędznego grzesznika  
 Jeszcze za swego liczysz przeciwnika,  
 Ach, nieszczęśliwy i cale zginiony,  
 Między przekłętę może być liczony.

O, gdybyż na mię nie padł ten straszliwy  
 10 Los, żebym w oczach Twych był tak brzydliwy!  
 Lepiej by mi się było i nie rodzić  
 Niż na tak straszne sądy twe przychodzić.  
 Wystaw mię za cel miłosierdzia Twego,  
 A nie za przykład gniewu surowego,  
 15 Który gdy twarz Twą ode mnie odwróci,  
 Niech mi ją Twoje miłosierdzie wróci,  
 Wszak się to chlubi przeciwko sądowi,  
 Nie umkniże go i mnie, grzesznikowi.

### Emblema 113

Koło garcarskie i na nim naczynia początek, także i po  
 stronach różne stoją naczynia.

Napis: Pomni, proszę, żeś mnie stworzył z gliny i <że mię> w proch obrócisz.  
 Job. 10, 9.

Pomni, o, Panie, żeś mię stworzył z gliny  
 I że się w popiół i lekkie perzyny  
 Znowu obróce, żem słabość, lichota  
 I jeśli we mnie jaka jest ochota  
 5 Do cnoty, że to wszystko z daru Twego,  
 Boś natchnął w bryłę tę Ducha Świętego.  
 Tyś własnej pracy Twojej nie żałował,  
 Kiedyś mię, jako zdun garniec, formował,  
 A potem ziemię tę, żeć się tak zdało,  
 10 Żywasz uczynił i i obrócił w ciało.  
 Są w Domu Twoim, Gospodarzu święty,  
 Różne naczynia i rozliczne sprzęty,  
 Jedne ze złota i ku pocziwości,  
 Drugie skorupy brzydkie zelżywości.  
 15 Zdarz, żebym i ja w Twoim wielkim Domu  
 Był uczciwości naczyniem, a nie sromu,  
 A iż wiesz, z czegoś to mizerne ciało  
 Zlepił, choćby też czemu nie zdołało,  
 Sfolguj słabościom tej mizernej gliny  
 20 I nie zatracaj mię za moje winy.

## Wacław POTOCKI

(ok. 1621–1696)

L. Kukulski, *Prolegomena filologiczne do twórczości Wacława Potockiego*, Warszawa 1963; J. Malicki, *Słowa i rzeczy. Twórczość Wacława Potockiego wobec polskiej tradycji literackiej*, Katowice 1980; tegoż, *Pisał się z Potoka. Studium o Wacławie Potockim*, Katowice 1996; S. Szczęsny, *Ogród Wacława Potockiego: epicka całość, malowidło świata*, „Ogród” 1992, nr 1; *Wokół Wacława Potockiego. Studia i szkice staropolskie w 300 rocznicę śmierci poety*, pod red. J. Malickiego i D. Rotta, Katowice 1997; J. Kotarska, *Dignitas humana w twórczości Wacława Potockiego*, „Ruch Literacki” 1997, z. 1; K. Obremski, *Myśl antropologiczna i wyobrażenia – „Ogród fraszek”, „Moralia”, „Pamiętnik Literacki” 1998, z. 2; J. Goliński, *Via purgativa. O religijności Wacława Potockiego i jej świadectwach poetyckich*, „Pamiętnik Literacki” 1998, z. 2; *Potocki (1621–1696). Materiały z konferencji naukowej w 300-lecie śmierci poety*, pod red. W. Waleckiego, Kraków 1998; J. Gruchała, *Uwagi o lekturze „Moralistów”, „Roczniki Humanistyczne” 2001, z. 1; A. Nowicka-Jeżowa, „Inwentarz podgórskich majątności”, czyli wiersze Wacława Potockiego o kondycji ziemiańskiej*, tamże; I. Szczurowski, *„Wszyscy między śmiercią a żywotem wiszą”. Jeszcze raz o „człowieku cielesnym” Wacława Potockiego*, „Ogród” 2003, nr 3/4.*

ŹRÓDŁO PRZEDRUKU: W. Potocki, *Dzieła*, t. 1–3, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1987.

### OGRÓD, ALE NIE PLEWIONY

#### Inwentarz podgórskich majątności

Żebym dosyć twojemu uczynił żądaniu,  
 Pytałem się w Podgórzu o wsi na przedaniu  
 Od Gorlic do Grybowa; te leżą przy Ropie,  
 Te<sup>n</sup> przy Białej, celniejszych rzekach w Europie.  
 5 Kraj we wszystkim bogaty; z rajfurami zaczem  
 Zniószy się, oznajmując: jest Jamna z Widaczem.  
 Zbęk, Pogwizdów, Wiskidna, Żebraczka, Wygodna,  
 Poświst, Bieśnik, Biedowa, Skręta, Gwoździec, Głodna,  
 Pobiednik za Wytrzeszczką; tymże idą szykiem  
 10 Smrokowiec z Pogorzynem, Kiprzna z Sikornikiem,

Polichta z Miciakami, a Kanina z Nowem  
 Wielką w górze derewnią świecą, Berdechowem;  
 Wesoły Oplakaniec, Litacz i Kołkówka  
 Zalecą się, choć o nich nie napiszę słówka;  
 15 Sławny Obzdów statutom, gdzie, nim pójdziesz w górę,  
 Samo pojźrenie radzi wylekczyć naturę;  
 Tudzież Skwiertne z Wierzchowcem, Golesz i Ptaszkowa,  
 Oderny z Derepczynem, Kudbrzyn, Zyndranowa.  
 Prawda, że się pszenica nie rodzi i żyto,  
 20 Ale owies nagrodi robotę sowito:  
 Wysiejesz korzec, z korca kopa będzie pewnie,  
 Z kopy korzec, prócz tego, co idzie do plewnie.  
 Buk raz w dziesięć lat kwitnie; kto nachowa świni,  
 Nuż żołądź, nuż orzechy, szkody nie uczyni.  
 25 Zima na święty Michał swój miewa początek,  
 Najeżdżisz się na saniach do Zielonych Świątek.  
 Drwa tylko w piec nie leżą. Samo się zaleca  
 Miejsce, bo prawie wszędy może być forteca.  
 Ptastwo krzyczy cały rok; nie uświadczysz strzechy,  
 30 Wieś pod gontem; tu oczom, tam uszom uciechy;  
 Tam każdy ptak, do cieplic, jąwszy na suchedni,  
 Lecąc, pasie; pożytek, i to niepośledni,  
 Bo chociaż, co zastanie w polu, wszystko zobie,  
 Sprawi rolę, gdy nawóz zostawi po sobie.  
 35 Gdzie indziej sieją, orzą, gdy się wiosna wraca,  
 Bydło pasą – tu jeszcze gospodarz domłaca.  
 Powódź nigdy, grad chociaż na każdy rok spada,  
 Albo mało, albo też nic szkody nie zada.  
 Nie wynidzie zwierzyna nigdy ze spiżarnie:  
 40 Kto ma sieci, psy, chłopcy, zawsze pewien w sarnie.  
 Ryba – łośoś, pstrąg, lipień, kiełb, jelec, jeśliże  
 Będzie wola co z tych jeść; najpewniejsze śliże.  
 Jaszczce, miski, talerze i sprzęt z drewna iny,  
 Byleś miał rzemieślnika, nie kupujesz cyny.  
 45 Huta tuż; zdrój pod górą krzysztalowej wody,  
 Bo się tu ani piwa, ani rodzą słody:  
 Owsiana gorzałeczka i kozia żętyca –  
 Tak u chłopca dobra myśl, jako u szlachcica.  
 Konia tam nie zażyjesz, boby strącił karki,  
 50 Saniami kopy lecie wożą na folwarki.  
 Młyną nie masz co prawda, w stępie tłuką krupy;

Powietrza nie bój, co rok wiatr odrze chałupy.  
 Chcesz sąsiadów – upewniam, że nie upośledzą:  
 Nie pieniacze, piekarze i w nocy nawiedzą;  
 55 Chcesz mieć całe, nie tam śpij, kędyś posłał, boki.  
 Siałeś – gródźże dla dzikich świń płot wysoki,  
 Bo tam sierpa nie trzeba: chcesz li co siec – kosą.  
 Gęsi też ani kury, i to pisz, nie niosą,  
 Bo je liszki, owce, psy, dzieci – wilcy jedzą;  
 60 Pczół nigdzież przed napaścią nie schowasz niedźwiedzą;  
 Ale też, jeśli które w dół za kaczką wleci,  
 Przypłaci futrem gęsi, baranów i dzieci.  
 Inszych drobniejszych rzeczy i wspominać szkoda,  
 Bo wszystko w pomieszkaniu nagrodi wygoda:  
 65 Prospekt w dalekie strony, tuż niebieskie sfery,  
 Pogasły przy Krakowie nowe belwedery.  
 Masz, co tylko pomyślisz, krom jednego chleba  
 A odzienia; to kupić, gdyby za co, trzeba.

### Na nowego szlachcica

Błazen każdy, kto się krwią szlachectwa dopina,  
 Kiedy dziś szwiec szlachcicem za pięć beczek wina.  
 Jeśli to szewcom płuży, wątpić o tym szkoda.  
 Że wszystkim rzemieślnikom uda się ta moda,  
 5 Która się na tym sejmie do Korony wniosła.  
 Pójdą oni w szlachectwo, szlachta do rzemiosła.  
 Przypatrzcież się, Polacy, co to wino broi,  
 Nie człowieka, całą Rzeczpospolitą poi.  
 Także krew przodków naszych porównana z winem,  
 10 I on odważny rycerz z szewcem, skurwysynem.

### Kto mocniejszy, ten lepszy

„Temu nieborakowi wsi wzięły kaduki”.  
 „Czemuż to?” – „Bo źle wierzył”. – „Takowej nauki  
 W żadnym piśmie nie czytał: on by, sam dla siebie,  
 Co najlepiej chciał wierzyć, żeby mógł być w niebie”.  
 5 „Z Kościołem trzeba wierzyć bez wszelkiego swaru”.  
 „Wzdyc wiara jest dar Boży – a nuż tego daru

Temu nieborakowi nie chciał Bóg dać, to mu  
 Wioskę wziąć, to wygnąć na tułactwo z domu?  
 Niejedenże katolik nie wierzy z Kościołem,  
 10 Czemuż mu wsi nie biorą z aryjany społem?"  
 „Každy wierzy, co Kościół, chyba że nie czyni”.  
 „To taki gorzej niżli aryjan przewini!”  
 „Przecżże ten nabożeństwa dla wsi nie odmienił?”  
 „Bo drożej niżeli wieś swoją wiarę cenil.  
 15 Na cóż mu ją wydzierać gwałtem chcą ci sędzie,  
 Kiedy on mocno ufa, że w niej zbawion będzie?  
 Toć już Bóg nie dla sądu, lecz przyjdzie dla kary,  
 Kiedy go uprzedzają, sądząc ludzie z wiary;  
 Jeśli, jako o rozbój albo insze brzydy,  
 20 O wiarę karzą, czemuż opuścili Żydy?”  
 „Bo się nam okupują”. – „Pewnieć tymi, co są  
 W Polsce pieniędzmi, inszych do Polskiej nie niosą.  
 A kędyż sprawiedliwość za pieniędzmi chodzi?  
 Godne prawo nagany, ani się to godzi”.  
 25 „A o naszej co mówią aryjani wierze?”  
 „To, co my o ich: że w niej nieważne pacierze.  
 Czemuż my ich, nie oni z ojczyzny nas ruszą?  
 Wždy szlachta, o równą się z nami wolność kuszą!”  
 „Bo nas więcej niżli ich”. – „Już teraz pomału  
 30 Przychodzę do rozumu: lis ze lwem do działu.  
 Nie, żeby oni jaką zasłużyli winę.  
 Tylko że słabszy, przeto z nimi za drabinę.  
 Bać się, żebyśmy, karząc złą wiarę w ich zborze,  
 Barziej nie utwierdzili tym sądem w errorze;  
 35 Rzadko kiedy gwałtowna rada dobra bywa,  
 Nie wadziło poczekać z tym plewidłem żniwa.  
 I kalwinić nie wierzą kościelnej nauki,  
 Czemuż na nich takiejże nie zażyjem sztuki?  
 I ci w Polsce nie wieczni; skoro się przeredzą,  
 40 Upewniam, że Angliją z Holendry nawiedzą”.

### Veto albo nie pozwalam

Powiedałem ci nieraz, miły bracie, że to  
 Po polsku: nie pozwalam, po łacinie: *veto*  
 Wiem. Niechże wedle sensu swego kto przekłada,

5 To będzie z łacińskiego: *vae*, po polsku: biada.  
 Jakobyś rzekł biada to, gdy zły nie pozwala  
 Na dobre i tym słówkiem ojczyznę rozwala.  
 Żle zażywasz, bękarcie, wolności sekretu,  
 Powetujec pokusa kiedys tego wetu.

### Świat turma

O, mizernaż tego jest kondycja świata,  
 Jako złoczyńca w turmie, czeka po się kata.  
 Czeka, śmierci przysądzon, swej roboty płace,  
 Rano czy wieczór – nie wie, gdy poń zakołace.  
 5 Tak komukolwiek rodzić zdarzyło się losem,  
 Już jest w turmie niestotyż, już jest pod profosem.  
 Nie wie dnia i godziny od kolebki ażę  
 Do siwizny, kiedy mu śmierć klęknąc rozkaże.  
 Czeka we dnie i w nocy, z wieczora i z rana.  
 10 Cóż tedy jest ten żywot ludzki? Śmierć czekana.  
 Strach śmierci ustawicznej, który jeszcze gorzej,  
 Aniżeli sama śmierć, serce ludzkie morzy.

### Kraków

Niepotrzebnie sylaba pierwsza straszy ludzi;  
 Nie kradnie Kraków – tylko, że pieniądze ludzi.  
 Bez wielu się obejdzie rzeczy człowiek w domu,  
 Wiele ujrzy potrzebnych, przyszedzsy do kromu.  
 5 Idąc po lewej stronie Kamienice Szarej,  
 Między inszym towarem widząc okulary,  
 Chcę je sobie do oczu przybierać i z sporem  
 Pieniędzy do onego kramu idę worem.  
 Kupiłem okulary i puzderko na nie.  
 10 Widząc karty, w Bobowej i tych nie dostanie,  
 Wziąłem kilka tuzinów, przy zabawie może  
 Fortuna szczęścia życzyć. Kupię potem noże  
 Sobie w kości słoniowej, dla żony w koralu  
 Nożenki wybijaną robotą z blachmału,  
 15 (Wstydz-ić się na bankiecie bawolego rogu);  
 Na cóż człowiek pracuje, porwon swój koszt Bogu.



Sobie potem obuszek, żenie kupię trzcinę,  
 Obaczywszy grzebieniarz, i tego nie mine,  
 Potrzebny jest i ścianę w pokoju ozdobi.  
 20 Sługa płaci, a mieszek już bokami robi.  
 Więc rzymskie rękawiczki i pończoszki żenie,  
 Nuż dzieciom to i owo, co tylko na ścienie,  
 Wszystkiego mi potrzeba, widzę i na stole,  
 A Francuz prezentuje, chwali, ile zdole.  
 25 Na ostatek kapelusz kupiwszy i binde,  
 Wydam wszystko i z kramu bez pieniędzy wynde.  
 Wtem deszcz. Opończe nie masz. Kupcież ją co prędzej!  
 A sługa: „Mości panie, nie stało pieniędzy”.  
 Idę przecie i moknę, już mi kapie z nosa,  
 30 Uprzedziła ozdoba potrzebę do trzosa.  
 Szedszy potem, śmiałem się sam z siebie w ostatku.  
 Żal mi było marnego pieniędzy wydatku:  
 Żyłłem ja bez tych rzeczy i mogłem żyć dłużej.  
 Niechże każdy, przez Kraków idąc, oczy mruży.

### Raj z światem

Dla nieposłuszeństwa Bóg człeka z rajy żenie,  
 Żeby z pługu i z brony miał swe pożywienie,  
 Żeby żył w pocie czoła; ta grzechu zapłata.  
 Prawdziwie bym ja za raj nie frymarczył świata,  
 5 Gdzie tylko jabłka, gruszki, śliwy jedli z sadu,  
 Ustawne, bez wieczerze, wety i obiadu;  
 Bo niech kto na szlacheckie pojźry dziś bankiety:  
 Przy wszelkich zwierzyn mięsie też frukty, też wety.  
 Ja warcaby albo gram karty na pokoju,  
 10 A chłopek na mnie robi do trzeciego znoju,  
 Robi z dziećmi i z żoną, przymierając głodu,  
 Robi od wschodu słońca aż do zachodu,  
 Robi zbity: „Leż, panie, ni ocz się nie staraj!”  
 A któż by głupi za świat frymarczył się na raj?  
 15 Gdyby mi jeszcze niebo chłop wyrobił potem,  
 Wykupiłbym się z rajy, jako z galer, złotem.

### Pijany a dziecię prawdę powie

Przyjechawszy, stanąłem w gospodzie, do miasta;  
 Aż mi synka na służbę oddaje niewiasta.  
 Chłopczyk rażny, gospodarz przyczynia się za nią.  
 „Będzieszże – rzekę – ogon nosił mi za panią?  
 5 Przyjmę cię”. A ten zdrajca w skok na moje słowa:  
 „Cóż dobrego mówicie! Albo ona krowa?”  
 Śmieją się wszyscy, i ja, ale myślę cicho:  
 I wrony na cię kraczą, nieszczęśliwa pycho.

### Frantowska odpowiedź

„Pomaga Bóg! – potkawszy chłopca ze drwy rano,  
 A co to wieziesz?” – rzekę. Odpowie mi: „Siano”.  
 „Drwać ja widzę, obiesiu, czemuż ze mnie szydzisz?”  
 „Ba, ty ze mnie, pytając, co wiozę, choć widzisz”.

### Słuchanie wierszów sen przywodzi

Za fraszek moich jeden dziękując mi księgę,  
 Mówi, że „Bez nich ani wstanę, ani lęzę;  
 Tak w nich słowa, tak w nich rzecz dobrze ułożona,  
 Że ledwie pocznę słuchać, zaraz usnie żona”.  
 5 Aż drugi, od małżeńskiej niedawny przysięgi,  
 Wziąwszy dziewczę, sam letni: „O, szczęśliwe księgi!  
 Zapłacę i najdrożej, kto by je przepisał;  
 Pewnie moja nie usnie, choćby ją kołysał”.  
 „Panie bracie, czego wiek długi człeka zbawi –  
 10 Uśmiechnąwszy się rzekę – fraszką nie nadstawi”.

### Cnota z ubóstwem

Drwią, chlubią się bogactwem i leda co płotą,  
 Bo się zawsze ubóstwo rychlej zgodzi z cnotą,  
 Więcej chwastów, powojów bujna rodzi rola,  
 Większe u bogatego miejsce ma swawola.

5 Choćby też która cnota pomóc chciała duszy,  
Ledwie wznidzie, trudno rósć, kiedy ja grzech głuszy.

### Wielcy złodzieje mniejszych wieszą

Kilkanaście oprawców, mając kata w przedzie,  
Ułapiwszy złodzieja, w pole z miasta wiedzie.  
Aż ktoś potkawszy: „Błaźnie, tyle było miastu  
Ukraść, żeby obiesić mógł tych kilkunastu!  
5 I wójt, nim został wójtem, nim ratuszem władał,  
Nim złodziejów jał sądzić, lepiej niż ty kradłał  
Albo dłużej przynamniej. Tak fortuna rządzi:  
Wielki złodziej małego na szubienicę sądzi”.

### Na gęste nobilitacje

Z Warszawy, bom po to słał, piszą mi umyślnie,  
Że się chłopstwa sroga rzecz do szlachectwa ciśnie,  
Nie mogłem, tylko z wielkim wyrzec serca bólem,  
Że szlachcic został, chłopci chcą być szlachtą, królem.  
5 Toć się też szlachcie postrzyc trzeba było w chłopcy,  
Kiedy na tak dostojne wstąpił ich Piast stropy,  
A im się było w szlachtę na ten czas przetrworzyć.  
Nie wiesz, Maćku, że kozie dość ogona po rzyć?

### Na fraszki Kochanowskiego

Jana Kochanowskiego, choć dobre i k rzeczne,  
Fraszki ktoś cenzorując twierdzi, że wszeteczne,  
Że tylko o miłości; choćby i tak, panie,  
Nie wiecież, że to jedno – miłość a kochanie?  
5 Przewisko temu winno, bo się tymże woskiem  
Pieczętuje Miłkowski w Polszcze z Kochanowskim.

### Nowa szlachta

Chwalił się Włoch przede mną i cieszył uprzejmie,  
Że szlachcicem na przeszłym polskim został sejmie.  
Aż kiedy nowej szlachcie każą na koń wsiadać  
Przeciwko Turkom, pocznie Włoch nieborak biadać,  
5 Że jako żyw na koniu, a zwłaszcza we zbroi,  
Nie siedział. Odpowiem ja: „Na woli to twojej,  
Odprowi pięć tysięcy dobrej to monety”.  
A ów: „Ja tylko pisząc, żywię się, gazety.  
Chybabym z dziećmi głodem na bruku umierał”.  
10 „Przecześ się – rzekę – błaźnie, szlachectwa napierał?”  
Tu mię prosi, żebym mu kupca raif na nie,  
Da go za to, co samo kosztuje staranie.  
„Bracie, coś dał, przepadło, już ani towarem,  
Raz kupiwszy szlachectwo, ani zbędziesz darem.  
15 Chyba jeśli nie spełnisz, coć statutem każą,  
Jako cię napisano złotem, gównem zmażą.  
Kiedyć szkodzi wędzanka i słonina w grochu,  
Siedź w Krakowie przy żabie i sałacie, Włochu”.  
Tyle Rzeczpospolita będzie miała w zysku,  
20 Że ujdzie do szlachectwa na sejmie nacisku.  
Ujżremy tych usarów, kiedy staną szykiem,  
A Pryjami z kałkanem pierwszym pułkownikiem!  
Jużci wiedząc, co robią w Stambule, z gazetów,  
Kupił sobie krzosowych parę pistoletów.

### Wszystko prócz cnoty skazie i śmierci podległo

Ćmi się słońce na niebie i miesiąc się kazi,  
Gdy ten słońcu, a temu ziemia światło zrazi.  
A cóż o rzeczach ziemskich, jeśli światła wieczne,  
Rozumieć, tak są w swoim stanie niebezpieczne?  
5 O, jak pod wielką nocą, co moment kradzieży  
I odmianie podległy, krótki nasz wiek leży!  
Nie żałuje, śmieje się mądry człowiek raczej,  
Kiedy jego propozyt ślepe szczęście wspaczy.  
Niebo, ziemia i morze w swojej stoi mierze,  
10 Póki ten, co je stworzył, znowu nie rozbierze;  
Choć i ziemia raz moknie, drugi więdnie, ale

I morze wicher miesza, wždy oboje w cale.  
 Lecz jestże co na ziemi i na morskiej wodzie,  
 Żeby zaś mogło nie być? Nic! Wszytko w przygodzie,  
 15 Wszytko śmierci podległo; śmierć wszytkiemu panem.  
 Mizerny pan, bo temu wszytkiemu poddanem.  
 Wszytko, co człek, to wzajem może człeka zgubić,  
 Co gorsza, rzeczy martwe tym się mogą chlubić.  
 Nowego nic, z jednego chyba drugie tworzy,  
 20 Niczego nie ożywi zgoła, tylko morzy,  
 Sam na co tylko pojźry, począwszy od włosu,  
 Zewsząd się mu obawiać trzeba śmierci losu,  
 Wszytko się w ziemię wraca, cokolwiek jest na niej.  
 Pódźmyż do odmienności: każda rzecz w swej grani,  
 25 Lubo ją dowcip ludzki, lubo ją mistrzyni  
 Powszechna tego świata, natura, uczyni.  
 Czas wszystko psuje: chociaż zrazu było zdrowo,  
 Trzeba albo poprawiać, albo robić nowo.  
 Spadają drzewa w lassach, długim gnijąc czasem,  
 30 A niwy oraczowi zarastają lasem;  
 Co rok zostawując im nieplodne kamienie,  
 Z uprawionych zagonów spądza rzeka, żenie;  
 Kąkol w pszenicę, w żyto wkrada się stokłosa,  
 Jęczmień się często w owies, w ber odmienia prosa.  
 35 Len zwylubi, a choć go po jednymu liczy,  
 Najdalej do trzeciego roku się groch zwyczy.  
 Któż temu winien? Wiosna, lato, jesień, zima –  
 Cóż, jeśli swych natura rzeczy nie utrzyma?  
 Dowcipnych ludzkich zmysłów inwencyje, mowią,  
 40 Tak niszczeją, jeśli ich co rok nie odnowią,  
 Że nie znać, jeśli były; ledwie o nich słycha  
 Potomek: wszystko w ziemię i w wodę czas spycha.  
 Stawy, młyny, budynki, zamki z swymi miasty –  
 Miejsce tylko, a dalej błota, piaski, chwasty.  
 45 Jedna rzecz, jeśli zdrowy rozum jej przestrzega,  
 Dowcip, nic nie ma do niej: skazie podlega.  
 Więcej powiem: ani śmierć nie ma do niej prawa,  
 I choć świat wiecznie ginie, ta w cale zostawa;  
 Czasu, kosztu nie bierze i myślenia wiele,  
 50 Dobrowolnie się rodzi sama w twoim ciełe.  
 Niechaj tylko ma miejsce wszelka z nią robota,  
 I dowcipu, i ręki pomieści się: cnota.

Jeśli na gruncie wiary chrześcijańskiej stoi,  
 Ta się jedna odmiany i śmierci nie boi.

### Odrwić świat

Uskarżał mi się wczora jeden sąsiad stary,  
 Że poszły w górę wszystkie kupieckie towary,  
 Że większa każdej rzeczy prócz jednego zboża  
 W sklepach i w sukienicach, niżli przedtym, droża.  
 5 Mylisz się: „Płacą w targu dziś – rzekę – sowito  
 Pszenicę, jęczmień, owies, tatarkę i żyto.  
 Każda rzecz, i zboże też z monety szacunkiem  
 Doszło talera, pierwaj co było wierdunkiem;  
 10 Wieszże, jako odrwić świat, a sobie wygodzić?  
 Nową zbierać pieniądze, starą modą chodzić,  
 Nowym targiem kupować, a sprzedawać starem,  
 Towar do mieszka, mieszek stosować z towarem.  
 Niech kto do opiniej, ty żyj do natury,  
 Byleś jadł chleb, pieł piwo, a suknia bez dziury,  
 15 Karazyja odzieje grzbiet mój czy tuzinki,  
 Nie dbam, byłem miał głowę prózną, pełne skrzynki,  
 Z Bogiem nabożnie, z ludźmi obchodząc się szczerze,  
 U obudwu, niż w lamie, lepszy będę w kierze.  
 Niech na się zły obłudny wdzieje aksamity,  
 20 Cóż o nim rzeką ludzie: wilk rysiemy podszyty!”

### Na chłopów podgórskich

Po cóż do cudzych z młodu szlachta jeździ krajów?  
 Żeby mogli nawyknać tamtych obyczajów.  
 Że na chłopów podgórskich nieprzystępne Włochy,  
 Do bliskich Węgier chodzą na podobne fochy.  
 5 Szlachta kłaniać, zalecać, stroić się chędogo,  
 Nieznacznie albo raczej kształtnie odrwić kogo,  
 A chlopi się kraść, kłaniać modą zabieszczadną  
 Uczą, bowiem nad inszych kłamają i kradną.  
 Czemuż różną nagrodę swej wędrowki mają? –  
 10 Szlachtę czczą honorami, a chłopów wieszają.

### Nierządem Polska stoi

Nierządem, powiedział ktoś dawno, Polska stoi;  
 Gdyby dziś pojrzał z grobu po ojczyźnie swojej,  
 Zawołałby co garła: „Wracam znowu, skądem,  
 Żebym tak srogim z Polską nie ginął nierządem!”  
 5 Co rok to nowe prawa i konstytucyje,  
 Ale właśnie w tej wadze jako minucyje:  
 Póty leżą na stole, póty nam się zdadzą,  
 Póki astrologowie inszych nie wydadzą,  
 Dalej w kąć albo małym dzieciom dla zabawy –  
 10 Założyłby naszymi Sukiennice prawy.  
 Nikt nie słucha, żaden się nie ogląda na nie,  
 Szlachta tylko uboga i biedni ziemianie,  
 Kórzy się na dziesiątej opierają części,  
 I to ledwie, tak inszy stan Polskę zagęści.  
 15 Mądry, moźny albo kto dostał honoru,  
 Księstwa, grabstwa – ten wolen; niechajże poboru  
 Szlachcic, który nie odda – zaraz mu po szlasku  
 Pozwy, egzekucyje ślą na onym kasku,  
 Że niejeden, niestetyż, z serdecznym dziś płaczem  
 20 Z dziatkami cudze kąty pociera tułaczem.

### Zbytki polskie

O czymże Polska myśli i we dnie, i w nocy?  
 Żeby sześć zaprzęgano koni do karocy;  
 Żeby srebrem pachółków od głowy do stopy,  
 Sługi odziać koralem, burkatelą stropy;  
 5 Żeby na paniej perły albo dyjamenty,  
 A po służbach złociste świeciły się sprzęty;  
 Żeby pyszne aksamit puszyły sobole;  
 Żeby im grały trąby, skrzypce i wijole;  
 Żeby po stołach w cukrze piramidy stały  
 10 I winem z suchych groźnów wspanione kryształy.  
 Już ci niewiasty złotem trzewiki, niestety,  
 Mężowie nim wszeteczne wyszywają boty,  
 Już perły, już kanaki noszą przy kontuszach;  
 Poczekawszy, będą je nosili na uszach.  
 15 Żeby w drodze karety, w domu drzwi barwiani

Strzegli z zapalonymi lontami dragani –  
 O tym szlachta, panowie, o tym myślą księża,  
 Choć się co rok w granicach swych ojczyzna zwięża,  
 Choć na borg umierają żołnierze niepłatni,  
 20 Choć na oczy widzą jej peryjod ostatni,  
 Że te wszystkie ich pompy, wszystkie ich splendece  
 Pogasną jako w wodzie utopione świece.  
 Przynajmniej, kiedy się tak w świeckie rzeczy wdadzą,  
 Porzuciwszy niebieskie, niechaj o nich radzą,  
 25 Żeby dzieciom zostały, żeby w nich spokojnie  
 Dożyli, niechaj myślą z pogany o wojnie,  
 Kiedy nie chcą wojować z światem i z zuchwałem,  
 Choć w Panu oczywisty mają przykład, ciałem.

### Spowiedź żołnierska

Przed jezuitą żołnierz jeden się spowiadał,  
 Prosząc, żeby pokutę za grzechy mu zadał;  
 Między inszymi na się powie też tę winę,  
 Będąc jeszcze bezzennym, że miał konkubinę.  
 5 Pojźrawszy w oczy z kozłem, spowiednik mu rzecze:  
 „Wyżeń ją, bo odpustu nie otrzymasz, człecz!”  
 Na to ów: „Jać uczynić rozkazanie muszę,  
 Ale weźmijcie, ojczu, jej na swoją duszę,  
 Bo albo do zamtuza uda się najpewniej,  
 10 Albo bracia, czym grożą, utopia, i krewni”.  
 Wlaziło to księdzu w głowę: „Więc ją za mąż wydać,  
 Posąg, dobry uczynek, do pokuty przydać”.  
 „Gdyby też, jako wszystkich ubogich protektor,  
 Przyłożył się – rzecze ów – jegomość ksiądz rektor”.  
 15 Rozgniewany spowiednik: „Ma on na co ważyć  
 Pieniądze, a nie cudze kurewki posażyc!”  
 „Cóż, mości dobrodzieju, albo też ma swoje?”  
 A ksiądz: „Idź precz, zły człecz, bo grzeszysz we troje!”

### Fortel na zrzedną żonę

Grzeczny jeden ziemianin publiką się bawił;  
 Że kilkadziesiąt złotych coraz w drodze strawił,

Niemieło było żenie, a miał też zrzędziochę:  
 „Stracisz waszec dzieciom tej substancyjej trochę!  
 5 Sejmiki nic nie dadzą i tak częste między  
 Ludźmi bywania” – zaczem nie chce dać pieniędzy.  
 Tymczasem (taki stary zwyczaj był ojczysty)  
 Przysyłają królewskie na sejmik mu listy;  
 Czyta jej mąż, a widząc, że nie słucha z chęcią,  
 10 Przyda, co pod królewską sam pisał pieczęcią,  
 Skoro kancelaryjskie skończyły się style:  
 „Panią małżonkę waszą pozdrawiamy mile”.  
 A potem: „Usłucham twej, miła żono, wolej,  
 Do przysługi królewskiej puszczam inszym kolej,  
 15 Wolę ten koszt obrócić na cię i na dzieci,  
 Bo mi pewnie na sejmik sto złotych wyleci”.  
 „Broń Boże, dobrodzieju – żona mu się wmawia –  
 Gdy i mię król jegomość tak mile pozdrawia,  
 Dam i drugie, i trzecie, choćby się zadłużyć,  
 20 Byle tak łaskawemu panu się przysłużyć”.

### Żałoba po mężu, ale z uwagą

Jedna pani, żalosne wdziawszy na się zgrzebie,  
 Siedziała na mężowym w kościele pogrzebie.  
 Słucha mszy i kazania; długi ogon wlecze  
 Na ofertę, a łza jej z oka nie wyciecze.  
 5 Aż skoro ksiądz do grobu kropi zimne kości:  
 „Panno, chustki, bo będę płakać jegomości!”

### Głupi z prostakiem dwaj bracia rodzeni

Widząc prostak w kościele to srebrem, to złotem,  
 I z wosku lane członki zawieszzone wotem,  
 Jako ręce i nogi, abo kto był głuchy,  
 Uszy, oczy i zęby, na ostatek brzuchy,  
 5 Skoro mu członek wrzody opanują skryty,  
 Ulawszy z wosku, prosi, żeby był przyszyty.  
 Nie gardzi ksiądz szlachcica owego prostotą:  
 „Gdybyś, rzeczce, złotniczą odlał go robotą,  
 Nagradzając sromotę, z wosku nie ma to być,

10 Pewnie żebyć pomogło, kiedy by się zdobyć;  
 Z tego będą dwie świece do lichtarzów spore,  
 Co ma wisieć daremnie, lepiej ci, że zgorę”.  
 Cóż ten czyni? Jednego z trzech knieci zastawi  
 I to plugastwo srebrem odlewane sprawi.  
 15 Obieca ksiądz powiesić, ale za zastoną,  
 Żeby ludzi nie gorszyć rzeczą tak mierzioną.

### Chłop łacinę

W Ostrogu zwano mieszczanina Choma;  
 Ten, żeby mu syn nie próżnował doma,  
 Śle go do szkoły. Gdy ćwierć roku minie,  
 Każe mu też co czytać po łacinie.  
 5 Chłopiec, tablicę wzięwszy, jako słusza:  
 „Homo jest człowiek, a *anima* dusza”.  
 A tu na niego ociec z wielkim gniewem:  
 „Trupem mnie czynisz albo niemym drzewem?  
 Wolę niż żaka mieć z ciebie pastuszę!  
 10 Jakież człek Choma, kiedy nie ma dusze?”

### Po smacznym kąsku nie wadzi się napić

Postrzegszy wojewoda, że mu jeden z młodzi,  
 A pacholek nieładny, jejmości dochodzi,  
 Pomście i k woli domu swego ohydzie  
 Zagniewany utopić rozkazał go w Nidzie.  
 5 Ten, widząc panią w oknie, kiedy go już wiodą:  
 „Zmiłuj się, dobrodziejko, nad moją urodą!  
 A przynamniej jeśli już ginąć, niechże człęczeniem,  
 Nie psim kształtem, nie wodą, lecz umieram mieczem!  
 Proszę, przyczynić się za mną z swego obowiązku!”  
 10 „Idźcie, po smacznym napić nie wadzi się kąsku”.

### Na łakomstwo

Poznawszy chłop złotnika po srebrnej miednicy,  
 Idąc wstąpił do niego na Grodzkiej ulicy;

Więc zastawisz z nim w sklepie różnych ludzi siłę:

„Panie – rzecz – co byście za złota mi bryłę

5 Tylą dali?” złożywszy w kupę pięści obie.

Trąci go ów: „Milcz – rzecz – potem powiem tobie”.

Toż go wódką zabawić rozkazawszy żenie,

Do aptek po konfekty śle i po korzenie,

A sam parę kapłonów kupiwszy na rynku,

10 Każę przynieść trzy garce małmazyjej z szynku.

Potem go po obiedzie ująwszy na stronę,

Pyta o namienioną złota gruzłę onę.

Tu chłop: „Nie mam ci go ja, ani mi się śniło

O nim, tylko was spytał, gdyby się trafiło”.

15 A złotnik oszukany, dawszy mu trzy grosze:

„Idź z Bogiem, nie powiedaj, żeś mię odrwił, proszę”.

### Zła żona

Na morzu, kiedy srogie i okrutne wały

Już, już okręt ładowny prawie zalewały,

Sternik, kiedy się woda napiera przez spary,

Każę wszystkie z okrętu wyrzucać ciężary.

5 Tu ktoś: „Nic mi cięższego nie masz nad mą żonę”.

Z tym ją na łeb z galery pchnął na burzę onę.

### Golono, strzyżono

Idący gdzieś mąż z żoną po ławce przez wodę,

Ujrzą chłopca bez brody, co ongi miał brodę.

„Ba, wej, jak się nasz sąsiad wygoleł!” – mąż powie;

A żona: „Wzdyc to ostrzygł, a to znać po głowie”.

5 Znowu ten: „Ba, ogolił!” – owa: „Ostrzygł!” – rzecz.

Tak długo między nimi owej było przecze,

Aż od słów przyszło do rąk, aż ją zepchnął z ławy.

Już tonie, już się baba napija Rudawy,

Już i z głową pod wodą na dnie łowi śliże.

10 Przecię palcami, rękę ukazawszy, strzyże.

Gdy się o tej sąsiedzi dowiedzą przygodzie,

Bieżą na dziw, a widząc, że przeciwko wodzie

Mąż jej szuka, wszyscy w śmiech, a ten rzecz: „Szkoda

15 Dziwić się! Wszytkoć, prawda, na dół niesie woda,  
Lecz niewiasta, tak sprzeczna we wszystkim z natury,  
I po śmierci, rozumiem, płynęła do góry”.

### Wet za wet

Ktoś przyniósłszy w zanadru cytrynę umyśnie,

Dając królowi, prosi o starostwo Wiśnie.

A król ( że żył starosta) odpowie jak z proce:

„Barzo słuszna owocem nagradzać owoce.

5 Jednakże wiśnie nie masz, na ten czas się figą  
Kontentujcie”. Zrozumiał i poszedł za dygą.

### Sofista

Przyjechał syn do ojca, długo bywszy w szkole,

I obaczy we środę trzy jaja na stole.

Chcąc rodzicom pokazać, że ma olej w głowie:

„Nie trzy tu, ale pięć jaj, panie ojcze” – powie.

5 „Nowej wnosisz nauki – rzecz ociec – modę!  
Jakoż to?” Aż sofista: „Zaraz się wywiode:

Kto ma trzy, ten ma i dwie według głowy mojej;  
Kto trzy i dwie, ten ma pięć; tak się to osto!”.

A tu gdy po wszystkie trzy jaja ociec sięgnie:

10 „Ja trzy, ty zjedz tamte dwie, coć się w głowie łagnie”.

### Omyłka

Jeden wielkiego pana mając gościa w domu,

Kiedy mu się szseptuje z żoną po kryjomu,

Rzкомо uśnie pijany, a choć nie śpi, chrapie,

Że się owi z komnaty wrócą po herapie.

5 Patrząc potem po stole między palcy sparą,

Kiedy z dużą pacholek przysadzi się miarą

Do flasze wina: „Postój – rzecz – panie bracie!

Jeśli śpię twemu panu, ale patrzę na cię”.

### Koniec fraszek

„Dosyć fraszek, Waclawie, i nazbyt tych brydni!  
 Żał się Boże strawionych na tym godzin i dni.  
 Byś jedno sam nie płakał, gdy chcesz inszych śmieszyć.  
 I żartem-ci to może, i żartem człek zgrzeszyć.  
 5 Trzeba będzie z każdego słówka dać rachunek,  
 Kędy i myśli ludzkie pójdą na szacunek.  
 Obawiać się przychodzi, żeby cię te fraszki  
 Nie nabawiły wtenczas żalosnej porażki.  
 Już czas i dawno minął żartów przestać, wierę,  
 10 A do rzeczy godniejszych aplikować cerę”.  
 „Aleć nie same brednie, fraszki, śmiechy, żarty,  
 Mają w sobie poważne pisma moje karty!  
 Stworzył człeka, stworzył też Bóg i koczkodona,  
 Stworzył lwa i kotkę, też i chameleona;  
 15 Co ma sowa do orła, kaganek do słońca,  
 To do nabożeństw fraszki. Acz i te bez końca  
 Swego nie są pisane, ujdzie prawda żartem.  
 Kochał w synu, zmiłował się Bóg nad bękartem  
 Abramowym i żeby pragnąc nie umierał,  
 20 Nową dla niego anioł krynicę otwierał.  
 Kto zły, i bez fraszek zły, dobremu nie szkodzą;  
 Osy i stąd jad biorą, skąd pszczoły miód słodzą.  
 Rozum a śmiech – to różni człowieka od zwierza.  
 Kto ma być u dyjaska, zgorszy się z pacierza.  
 25 Lecz i ja już swe żarty tym odbywam kwitem,  
 Że się każda rzecz mierzyć powinna dosytem,  
 A jako z odpoczynku wszystko czynim wcześniej,  
 Obracam i ja pióro stąd do świętych pieśni,  
 Które Bogu samemu należą, i z żartu  
 30 Mojego pewnie się nic nie okroi czartu.  
 Niech się ludzie cnotliwi, dobrzy, szczerzy cieszą;  
 Kto w sicie sęku szuka, niechaj go obieszą”.

### MORALIA

#### Kruk krukowi oka nie wykole

Kruk krukowi, choć sobie oba stawiają pole,  
 Ksiądz księdzu, choć się wadzą, oka nie wykole.  
 Niechże się wmiesza czajka między kruki jedna,  
 5 Między tych szlachcic, zaraz na się ich pojedna:  
 Nie klując go, ale klną dla onego snopku.  
 Cóż mówić o ubogim nieszczęśliwym chłopku?

#### Żołnierzem człowiek na ziemi

W szyku zawsze stoimy, przeciwko nam strzela,  
 I rzadko swoimi się razami omela,  
 Tysiąc tysięcy przygód Fortuna nawiasem.  
 Choćby najlepszy strzelec, chybi celu czasem;  
 5 Ta nigdy: choć nie patrzy, z bliska czy z daleka,  
 Bo ją ślepo malują, zawsze trafi człeka.  
 Bywa i to, że często, w kogo mierzy, minie,  
 A ten ranę odnosi, co się jej nawinie.  
 Ma i działa, kiedy chce kogo skarać z grzmotem:  
 10 Nie umkniesz; rychlej się swym narazisz obrotem.  
 Im się kto bardziej chroni, bardziej ubezpieczy,  
 Tym go prędzej, tym gorzej z zasadzki kaleczy.  
 Więc zawsze, póki żyjesz, trzeba stać w paracie,  
 Żeby nic niespodzianie nie przypadło na cię.  
 15 Czyste sumnienie, wzdarda śmierci, wzdarda świata –  
 To puklerz, to rynsztunek, to na nią armata.  
 Bądź gotów na drugi raz, kogo pierwszym sparza;  
 Trafiwszy w słabe miejsce, rzadko nie powtarza.  
 Kto serdecznie sztych pierwszy wytrzyma tej paniej,  
 20 Widząc, że nie po plecu, zaraz spuści taniej;  
 Kto się na pierwszy skrzywi, i drugi, i trzeci,  
 Dawszy jej wrąb w serce swe, pewnie go doleci.

### Wino koń poetycki

„Wodę-ście pili, pisząc te wiersze, mój panie,  
 Bo i uszu, i oczu szkoda psować na nie”.  
 „Wino – rzecz – i dobre”. „Jedną to przyczyna  
 Złych wierszów: jako wodę, tak nazbyt pić wina”.  
 5 Słuchania i czytania rymy te niegodny,  
 Co pijany, co pisał poeta je głodny.  
 Winoć koń poetycki, a nieszczęście po niem,  
 Kiedy spadszy poeta pisze je pod koniem.  
 Wodę mieszać do niego, wodą marchę poić,  
 10 Tak nie będzie mógł zrucać, nie będzie mógł broić;  
 Abo pić dla umysłu wesołego w miarę,  
 Nie mieszając napoju bydlęcego w czarę.

### Pierwej rozsądku, potem nauki

U jezuitów bywszy w kolegijum wczora,  
 W lat dziesięciu, nie więcej, obaczę retora;  
 Szlacheckie dziecię, chłopiec niesie za nim tekę.  
 „Barzo to jeszcze młody retor, księżę – rzekę. –  
 5 Ledwiem ja gramatykę w takim wieku ćwiczył”.  
 A ów: „Prawda; cóż, kiedy ociec tego życzył”.  
 Wielkie głupstwo, pomysle, i nie masz co chwalić:  
 Przez krupy jagieł siagać, przez pień kłodę walić.  
 Pierwej ma rozum chodzić, dopiero nauka:  
 10 Jakby też uczył gadać kawę abo kruka,  
 Nie czekając rozsądku; taką idzie modą,  
 Ucząc dziecinę, czego nie rozumie, młodą.  
 I wąpie, żeby się to miało dobrze darzyć:  
 Wprzód ogień złożyć trzeba niż piec abo warzyć.  
 15 Lat – rozsądek, nauka niech rozsądku czeka;  
 Nie pójdzie szkuta na dół, aż przybierze rzeka.  
 Kładą przykrywszy próżne półmiski na stole:  
 Wszystko dla ostentacyji, że i żacy w szkole.

### Summum ius, summa iniuria

Rozkazano synowi matkę, że źle wierzy,  
 Związawszy przywieść na sąd katu do obierzy;  
 Inaczej sam iść musi. Użaliwszy syna,  
 Odmienia matka wiarę, zaprzawszy Socyna.  
 5 I to mu nie pomogło: żeby zdrowie zbawić,  
 Na okup, jedną miawszy, musiał wieś zastawić.  
 Więc kiedy o przyczynę dekretu się pyta,  
 Prawo na aryjany sędzieja mu przeczyta.  
 „Alem ja nie aryjan! „Ale twoja matka  
 10 Długo w Polsce nią żyła, aktor stawia świadka”.  
 „Żyłać nie ze mną, z moim ojcem nieboszczykiem,  
 Ojcaż było i sądzić; ja, bywszy młodzikiem,  
 Wojnę służył”. A sędzieja: „Kiedy nie masz ojca,  
 Idźże zań, panie synu, do wieże, do kojca  
 15 Na rok i na sześć niedziel prosto z trybunału,  
 Dawszy kilka tysięcy sędziom do podziału,  
 Tyleż delatorowi (który przed biskupem  
 Niedawno rewokował), a nadto okupem  
 Na więźniów kamienieckich tyleż dać we Lwowie,  
 20 Od dekretu zapłacić, aby dał Bóg zdrowie”.  
 „Apeluję!” – rzecze ów. – „Dokądże?” – „Do Boga,  
 Że gwałt mandatom jego i naturze sroga  
 Krzywda dzieje: czcić kazał (nie bez obietnice),  
 Nie wiązać na katowską śmierć, dzieciom rodzice”.

### Czuj, stary pies szczeka. Satyricum. Drugi raz

Stary pies – gospodarzu, czuj o sobie! – szczeka;  
 Dosypiasz li, szkoda cię, ba, zginienie czeka;  
 Podkopują złodzieje, zbójcy na przemiany  
 Do komór, domu twego rozbierają ściany.  
 5 Porwi się, biały Orle! Radź o sobie, Lachu!  
 Cnotę wprzód, męstwo za nią postaw na szylwachu.  
 Domowi, co rzecz gorsza, żeby cicho kradli,  
 Złodzieje i postronni zbójcy cię opadli.  
 Trudno ustrzec domowych, snadniej ich odprawić,  
 10 Gwałtownikom odważnie żelazem się stawić.  
 Jużes pozbył pieniędzy, stróżów pogotowiu,



Nie mając im czym płacić, przynamniej o zdrowiu  
 I o swej czuj wolności, którać była chluba,  
 Pierwej nim pierze z ciebie do końca oskuba.  
 15 Chłopskiej przed laty kradzież natury przywarą,  
 Dlatego im szubieńcę naznaczono karą,  
 Żeby wisząc drugich swym straszili widokiem.  
 Jako źle do komory cudzej chodzić mrokiem.  
 Panowie, urzędnicy dla dobrego mienia  
 20 Gorzej chłopów jeli się gryźć tego rzemienia,  
 Z pijawkami krwie, którą na ciężkie podatki  
 Kmiotek da, wysysając bezbożnie ostatki.  
 Chłop z głodu, ci na zbytki; chłop wisi za wołu,  
 Tym jeszcze kradzież płacą i grają do stołu,  
 25 Wynoszą ich, dziękując za chwalebne czyny,  
 Aż czart, choć nie kat, zepchnie do grobu z drabiny,  
 Skąd urwawszy tysiąc lat wolałby tu kruki  
 Na szubieńcy niż tam dzień paść piekielne suki.  
 Nie mają li przy sobie obwencyjej spory,  
 30 Za psa urzędy, za psa największe honory.  
 Nie miele młynarz mąki ani żyta na kosz  
 Nasypie, póki miarki nie weźmie. O, jakoż  
 Nikt Rzeczypospolitej usługi nie tyka,  
 Nikt województwa, póki miarki nie wytyka!  
 35 Kiedyć by jeszcze miarkę wprzód brali, niż zmiela,  
 Ale się na większą z nim połowicę dziela.  
 Opuśćcie, że i na was, patrząc jak przez spary,  
 Pies, ojcowie duchowni, musi szczeakać stary.  
 Przeszło mu lat siedmdziesiąt, zjadł zęby, osiwiiał,  
 40 Nie żeby się stanowi świętemu sprzeciwiiał.  
 I wyście młynarzami; niech nikt nie powtarza  
 – Sami niosą mu ludzie, żeby kradł – młynarza.  
 A cóż wam po pieniądzach, co po wsiach tak siłu?  
 Nie tylko przed się, patrzcie, co się dzieje z tyłu.  
 45 Niszcząc ubogich ludzi i szlachtę, i chłopcy,  
 Wkrótce wam rzeka, wkrótce wyschną wam przekopy,  
 Że, coście miarką, weźmie to poganin worem,  
 Młyn spadnie. Tenże waszym ma być sukcesorem?  
 A bogdaj jeszcze nie ktoś gorszy, na me zdanie,  
 50 Strzeże na wasze zbiory niżeli poganie.  
 Przecież nie wszyscy świeccy, nie wszyscy duchowni  
 Tak chciwym na pieniądze, o jakich rzecz, równi.

Kopią się do komory i na to odważą,  
 Kiedy im drzwi zamknięto, oknem chłopci włożą.  
 55 Ze wsi od cep, od pługu, z miasta od warsztatu  
 Piszą szlachcie: „Mnie wielce mościwemu bratu!”  
 I daleko ich więcej niż przez sejmy do tej  
 Wchodzi prerogatywy, starej szlachty kwoty.  
 Kopie do tej komory leda miejski synek,  
 60 Któremu do baranów dobry był tuzinek;  
 Dziś sam wdzieje aksamit, a jego maczuga  
 Rysiami podszywana jupe, koral sługa.  
 Szlachcic ubogi, że się przed nim nie dokupi,  
 I sam się baranami, i żonę ujupi.  
 65 I Żydzi z kupcami tę kopią i ubożą  
 Komorę, kiedy srebrną monetę wywożą  
 Za granicę; stąd droższe we dwoje towary;  
 Gorsza, gdy nie donoszą gatunku i miary.  
 I wojskowa starszyzna, cudzoziemcy zwłaszcza,  
 70 Do tej kopie komory. Kapelusza, płaszcza  
 Więcej Niemiec nie miawszy, za rok się spanoszy:  
 Jednych wymorzy, drugich żołdatów rozplłoszy,  
 Bierze za nich pieniądze i znowu w rekrudy,  
 Włócząc po naszych wioskach, bierze ciało chudy.  
 75 Wyszedszy knechtem wróci do Prus kawalerem,  
 Choć się z swym w pół, co wydarł, dzieli oberszterem.  
 Kopią też naszy własni, gdy z tych impet biore,  
 Na borg służąc, żołnierze ciągnieniem komorę.  
 Jakoż, pytam, w tak strasznym zniszczeniu ojczyzny  
 80 Mogą się upominać tacy gotowizny?  
 Jedną tylko od Ordy rzecz różni, że ci  
 Wołów, krów, koni, ludzi nie bierą od kmieci,  
 Lecz co tylko zostanie – mówić przyjdzie z zalem –  
 Zagrabi i chałupę zostawi szpitalem.  
 85 Czego zapomniał pierwszy, drugi i dziesiąty  
 Poprawi, że piec tylko w niej a cztery kąty.  
 Byłoby jeszcze o czym psu staremu szczeakać,  
 Ale podobno i z tym przyjdzie mu uciekać.  
 Jednak, żeby młodszy w swej przykład brali straży,  
 90 Szczeknąć, kto tę komorę kopie, raz odważy.  
 Sądy niesprawiedliwe i krzywoprzysięgi,  
 Kiedy wszelakiej cnoty stargawszy popręgi,  
 Na Boga i na prawo obie oczy mrużą,

Same tylko respekty, same grzywny płużą;  
 95 Jeśli człowiek ubogi, chociaż w krzywdzie jawnej,  
 Ma w sądzie sprawiedliwą, ale nie ma prawnej;  
 Nie masz li co z niego wziąć, nie ma sędziem brata,  
 Zepchną na koniec abo wymażą do kata,  
 Że ratusza cały rok pilnując o głodzie,  
 100 Musi na poniewolnej z szkodą przestać zgodzie.  
 Nie pamiętają sędzie, od narodu że się  
 Dla niesprawiedliwości królestwo przeniesie  
 Do inszego narodu wedle Salomona,  
 A zaś sprawiedliwością mocni się korona.  
 105 Wydawszy, którzy cicho i nieodpowiednie,  
 Na tych, co gwałcą, szczeka pies, komorę we dnie,  
 Widząc, że się gospodarz domowym nie zbroni,  
 Że przed kim trzeba było kryć, dał klucze do niej.  
 Rozbierają ze wszech stron ściany źli sąsiedzi:  
 110 Śląsko i Prusy Niemcy, Inflanty mu Szwedzi,  
 Moskwa Kijów z Zadnieprzem krom zwady, krom bitwy  
 Wydarszy, jeszcze głębiej zamyśla do Litwy.  
 Turczyn, wziąwszy do swego Wołochy sekwestru,  
 W Podolu się z tej strony rozpościera Dniestru.  
 115 Orda co rok zuchwale zagłada do Lwowa,  
 Niemiec na Spisz; ledwie nam zostanie połowa  
 Spustoszona; nie ma się kędy orzeł łagnać,  
 Nie ma po co gospodarz do komory sięgnąć.  
 Z kimkolwiek wchodzi w ligę – trzcina się podpiera,  
 120 Kiedy mu ściany każdy koligat rozbiera.  
 Tego mu złodziej i zbójca żaden nie uważa,  
 Że im też do komory śmierć węgły podważa  
 Wybierając po drzewie, co dzień kopie do niej,  
 Kędy, skoro ostatnia godzina zadzwoni,  
 125 Już kat gotowy czeka; gdy czas minie krótki,  
 Każdy nagrodę swojej odniesie robótki.  
 Darmo szczeka stary pies, to będzie miał zyskiem,  
 Że mu się wręcz abo też dostanie pociskiem.  
 Śpią wszyscy na obiedwie uszy jako w lesie,  
 130 Nikt nie wyńdzie, nie wyjrzy; pies szczeka, wiatr niesie.  
 Darmo skomlą szczenięta po sejmikach młodsze,  
 Spowszednie to i w uszu gospodarskich zwiotsze.

### Żona go za nos wodzi

Nie tylko zła, wodzi też męża za nos dobra  
 Żona, że mu Bóg na nią z boku dobył ziobra.  
 Wodzi go posłuszeństwem, miłością, milczeniem,  
 Wstydem, rządem, stosując swoje z jego chceniem.  
 5 Radzi, a nie przymusza złością go upornie,  
 Tak w szczęściu, jako żyjąc w nieszczęściu z nim sformnie.  
 Bez swaru, jeśli czemu trafi się, przygani.  
 Tą obręczą zniewoli, tą go obrochmani.  
 Kiedy nią serce, nie nos, łagodnie przejmuje;  
 10 Ta posłuszeństwem żona mężowi panuje.  
 Rodzicy skarbią synom od nich dobre mienie,  
 Bóg w dobrej najprawdziwsze daje szczęście żenie,  
 Gdyż wedle przypowieści polskiej ta mężowę  
 W domu pieści, w gościnie koronuje głowę.

### Kto więcej ukradnie, ten nie wisi

Zawsze wielkich złodziejów czczą, małych wieszają,  
 Bo tamci, więcej wziąwszy, czym okupić mają:  
 Na sędziów jedną, drugą na się połowicę;  
 W krzesła też idą, kiedy ci na szubienicę.  
 5 Mały krowę, nie mogąc na co się osmielić  
 Większego, nie ma, czym by z sędziami podzielić:  
 Wisi też. A któż winien? Jego nieodwaga!  
 Nie wiedział, że śmiałemu Fortuna pomaga,  
 Że wisieć za barana, tak jako za wołu,  
 10 Że na się i na wójta trzeba kraść pospołu.

### Kto służy, wolność traci

Nie ma miejsca ta w Polsce przypowieść, gdzie by  
 Nie panowie sługom, lecz panom sładzy myto  
 Płacić mieli, bo wszystko robota ich – ziewać,  
 Stojąc przed panem; za to karmić i odziewać.  
 5 Chudo konia kupiwszy, na pańskim obroku  
 Wypaść i na jarmarku sprzedać rok po roku;  
 Misę na stół przy gościu, a pewnie nie z kaszą,

Panu wino kieliszkiem, stądze za drzwi flaszą.  
 A trzeba <ich> dla pychy kilkadziesiąt chować,  
 10 Gdzie by kilku wygodnie mogło postugować.  
 Każdy z osobna swojej pilnuje postugi,  
 Że już i sługa sługę chowa sobie drugi.  
 Byle asystencyja, choć spiżarnia leci,  
 W Bochni sól, w lesie drwa, dość do wożenia kmieci.  
 15 Nie darmo o Polakach ludzie ziemie cudzej  
 Powiedają, że swych sług panowie są słudzy;  
 Ale prócz cudzoziemców widzieliśmy sami  
 Panów takich, co stali u sług swych za drzwiami.  
 Sól w Bochni, drwa w lesie, wozić ich nie ma kto,  
 20 Bo też nie masz i mięsa, i kuchni. Opak to  
 Śleporoda Fortuna obróciła koło:  
 Ten wczora był rogaczem, dziś chodzi gomoło;  
 Ów, choć ich z ojca nie miał, gdy czas jego wiośnie,  
 Starając z młodu o chleb, satyrem porośnie.

### Pies kamień kasa

Ująwszy pies ciśniony kamień we dwie nodze,  
 Mszcząc się, że go uderzył, wściekłymi kły głodze,  
 Choć ani winien, ani kamień tego czuje;  
 Byle gniew mógł nasycić, zęby sobie psuje.  
 5 Znajdziesz gorszego od psa gniewliwego człeka:  
 Mało mu, że na ludzi, i na Boga szczeka.  
 Ciska, co w rękę trzyma. Był ten, co zbójcecko  
 Roztrącił o róg pieca swoje własne dziecko;  
 Był, co pali warcaby, karty zębem gryzie,  
 10 Kostki w moździerzu tłucze, przegrawszy na zyzie,  
 Ciało swe kasa, gorszy jaszczura i tygra,  
 Choć nikt, tylko sam sobie winien, że nie wygra.  
 Słusznie nad sobą sroże i z brzegu wylewa;  
 Cóż, kiedy tak szalenie na człeka rozgniewa?  
 15 Zwłaszcza na uboższego, mając mocy tyle,  
 Bo możniejszego tylko sięga przez paskwile.  
 Żadna się tak drapieźna bestyja nie wścieka,  
 Żaden kat nie morduje okrutniej człowieka.

### Jaki pan, taki kram

Świni ucha nie uciął za królewskie zdrowie,  
 Raz w Jarosławiu, nigdy nie bywszy we Lwowie,  
 Dopieroż na Podolu, tyle mniej w obozie;  
 Lecie kapelusz, kaptur dla młodości na mrozie;  
 5 Chorągwie konnej nigdy, kościelną widywał,  
 Gdy nią za procesyją chodząc klecha kiwał.  
 Kupił drogo chorągwo ziemskie przywilejem:  
 Nikt w kupie nie widział, że Maciek był złodziejem,  
 Aż skoro na drabinę z kupy Maciek wlezie.  
 10 Czemuż chłop młody, zdrowy kradł? Czemu w żelezie  
 Nie nabywał bez kupna ten szlachcic honoru?  
 Piękniej było odwagą w wojsku, niż u dworu  
 Pieniądzmi starać się oń; konną było wprzody,  
 Niż ziemską, brać chorągiew, cnotcie swej dowody.  
 15 Nazbyt serca do pychy, nic nie masz do sławy.  
 Nie chorągwie; za złotem idą i buławy,  
 Cnota, rozum; nie tylko urzędy wszystkie, bo  
 Za złotem, co mówić strach, samo chodzi niebo.  
 Przecież król najwięcej tym sam oszpecił siebie,  
 20 Że ją błazen poniesie na jego pogrzebie,  
 Lecz ani województwa, ani ziemie zdobi,  
 Minąwszy, kto na honor odwagą zarobi,  
 Nie widział godniejszego w województwie całym,  
 Żeby Orła białego przed jego niósł ciałem?  
 25 Bo każdy, z chorążego na chorągiew miarę  
 Wziąwszy, tak szpetną wszystkim przypisze przywarę.  
 Na czele kładą zwykle wyborniejszy towar:  
 Wszyscy drwa rąbać, kiedy chorążym piwowar.

### Pospolite ruszenie terazniejsze

Nużeż, kawalerowie! Do waszego szyku  
 Przyszła rzecz. Teraz szablą, co było w języku,  
 Pokażcie! Ganiliście żołnierów przy stole,  
 Ganiliście hetmanów: jest zając, jest pole.  
 5 Puśćcie, puśćcie z głowy domy, żony, dzieci,  
 Wszak i kur, powiedają, śmielszy na swej śmieci,  
 I wyście to surowym ostrzegli statutem,

Żeby król za granicę nie chodził z kogutem.  
 Umieście przy skrzypcach, terazże przy trąbie  
 10 Ścinajcie z Tatarami Turków, jako głąbie!  
 Bierzcie w ręce pałasze, nie kieliszki, przy niej;  
 Nie za zdrowie – o zdrowie każdy z was niech czyni.  
 Kładźcie na gołe głowy żelazne przyłbice!  
 „Bodaj ci się święciły nasze Proszowice!  
 15 Swarz nie bijąc, ile chcesz – tu nie swarząc, a bić.  
 Nie w skok się damy z domów na wojnę wywabić!”  
 Ten krzemienia, ów nie ma w pistolecie kurka;  
 Wszytek rynsztunek – ona nieszczęśliwa burka;  
 Szyszak kwoki, zaszargał sobie szarawary:  
 20 „Niech żołnierze i Turki biją, i Tatarzy!  
 Racz tę, jako rozumiesz, wojnę uspokoić,  
 Puść nas, królu, do domu, znowu krowy doić.  
 Bodaj ci tłusty kapłon przy dziatkach, przy żonce!  
 A tu nigdy nie zsiadać z konia o wędzonce”.

### Po szkodzie Polak mądry

Mądry Polak po szkodzie, gdzie poprawić szkody  
 Może; mędrszy ten, kogo sąsiedzkie przygody  
 Nauczą ostrożności i cudzą wie chłosta,  
 Skąd kłopoty na ludzi, skąd frasunki rosta.  
 5 Mądry Polak po szkodzie bywał; dziś tak kawi,  
 Że z szkody w szkodę lezie, nie rzkać nie poprawi.  
 Głupich jest doświadczenie, tak mówią, mistrzyni,  
 Ale kto doświadczywszy, szkodę sobie czyni,  
 Kto sparzywszy raz, drugi nie dmucha na łyżkę,  
 10 Daleko mędrszą kładę Ezopową liszkę,  
 Która, pozbywszy w sieci ogona od kija,  
 Póki żyje, z ostatkiem daleko sieć mija.  
 Nie ogona: zbył Polak całego kozucha;  
 Wždy niemądry. Raz tylko spali skrzydło mucha,  
 15 Raz w zapaloną świecę wleciawszy, ogore:  
 Choćby chciała, nie może opalić powtore;  
 Nie patrzają na to drugie, oślep w ogień lecą,  
 Na stole czy w kominie w nocy go zaświecą.  
 Czemuż ludzie, rozumnej nie słuchając dusze,  
 20 Nie patrzają na przykłady, giną równi musze?

Jednak, że tam dokończę przypowieści, skądem  
 Począł: mówi, że Polska stoi dziś nierzędem;  
 Niech skłama, niech z wrózką swą pójdzie w śmiechowisko  
 Że i nierzędem zginie, choć tego już blisko.

### Niechaj śpi pijany Na toż trzeci raz

Śpi świat, pijany winem, zamrużywszy oczy,  
 Nalewa babilońska swacha, czart go toczy.  
 Śpi świat rówien martwemu, opiwszy się, drzewu,  
 Winem z prasy Bożego na swe grzechy gniewu.  
 5 Diabeł na warcie, żeby nikt nie budził, stoi;  
 Grozi palcem z daleka, psów nawet popoi,  
 Najpierwej im toż wino postawiwszy w wiede,
 Żeby spali, nie czekał żaden na katedrze  
 Abo niezrozumianym głosem. Chce li pyska  
 10 Uchylić który, chleba po kawałku ciska.  
 Niechże by który krzyknął, jako ogar w borze:  
 Heretyk! Zamurować na śmierć go w klasztorze  
 Abo ściąć, albo spalić! Tak smaczny sen światu  
 Przerzywać? Niech paszczeki swej się sprawi katu!  
 15 Gdzie drudzy syrenami przyśpiwują z lekka,  
 Przygrywają, żeby spał tym smaczniej, on szczeka.

## Wespazjan KOCHOWSKI

(1633–1700)

J. Nowak-Dłużewski, *Wespazjan Kochowski, pierwszy regionalny poeta kielecki*, [w:] *Z historii polskiej literatury i kultury*, Warszawa 1967; M. Eustachiewicz, „*Psalmodia polska*” *Wespazjana Kochowskiego na tle staropolskich stylizacji biblijnych*, „*Pamiętnik Literacki*” 1974, z. 2; tejsze, „*Dwór helikoński*” *Wespazjana Kochowskiego*, „*Pamiętnik Literacki*” 1981, z. 2; M. Eustachiewicz, W. Majewski, *Nad lirykami Wespazjana Kochowskiego*, Wrocław 1988; K. Obremski, „*Psalmodia polska*”. *Trzy studia nad poematem*, Toruń 1995; L. Ślękowa, „*Quadratum perfectum*” *Wespazjana Kochowskiego: „Niepróżnujące próżnowanie – liryka polskie”, „Ogród paniński”, „Psalmodia polska” – uwagi o kompozycji*, „*Pamiętnik Literacki*” 2001, z. 2. S. Nieznanowski, *Liryki Wespazjana Kochowskiego. Zarys problematyki*, [w:] *Wespazjan Kochowski. W kręgu kultury literackiej*, pod red. D. Chemperka, Lublin 2003; E. Kauer, *Kategoria religijności w „Psalmodii polskiej” Wespazjana Kochowskiego – wybrane aspekty*, *Barok* 2004, nr 2; K. Obremski, *Dwa mesjanizmy: sarmackie przedmurze i romantyczny „naród umęczony”, „Przegląd Humanistyczny”* 2004, nr 4.

ŹRÓDŁO PRZEDRUKU: W. Kochowski, *Utwory poetyckie*, oprac. M. Eustachiewiczowa, wyd. 2 zm., Wrocław 1991 BN I, 92.

### NIEPRÓŻNUJĄCE PRÓŻNOWANIE ALBO LYRICORUM POLSKICH KSIĘGI I

#### Pieśń IV

#### Wiosna

Niech lato kopy liczy, niech jesień winnice  
Uprząta i przestronie napęlnia piwnice.  
Bachusowymi niech się zima mięsopusty  
Szczyci, w które pozwala cnej młodzi rozpusty;  
5 Wiosna wszytkiemu czołem. Ona śniegi zbiera  
I na przemarzłej ziemi ona rozpościera  
Różnych kwiatków szpalery; taje lód żalсны,

Gdy mu gwałtem dogrzewa lubej ciepło wiosny.  
Z ujeżdżonego grzbietu Wisła zrzuca lody  
10 I wszelkie w dalszej nie chcą żyć niewoli wody,  
Pogodne dni oświeca z ciepłem jasne słońce,  
A ziemia śnieżnej zbywa, jak przez gwałt, opończe.  
Ustały zawieruchy; na to miejsce goni  
Uciekające Austry z Zefirem Fawoni,  
15 Przy których Etezyje, jak i Kaurus wieje,  
Aż wszelki rodzaj kwiatków w ogrodach się śmieje.  
Twa ręka, panno piękna, niechaj nie mitręży,  
Niech ci z prędką nagrodą ta praca nie cięży.  
Wiosna każe: bierz krzaki z piwnic rozmarynu,  
20 Lubo są obumarłe, nieś je do dziardynu,  
Gdzie jak prędko ożyją z wiosennej wilgoci,  
Wieńcem twej głowie będą pamiętne dobroci.  
Toż pachniąca lewanda, tulipan, fijołki  
W różnobarwne upstrzywszy kolory wierzchołki,  
25 Narcyssy, hijacynty i helijotropy  
Tuż za biegiem słonecznym postępując w tropy.  
Tu swej błednie lilija białością natury,  
Sam się róża czerwieni rumieńcem purpury,  
W drugim krzaku zaś biała, na słoneczne przyście  
30 Przyjemną czyniąc wonią, swe rozwija liście.  
Zefiry powiewają, woda bieząc mrućzy,  
To wszystko, piękna dziewczko, niechaj cię nauczy,  
Jako masz kwitnącego dziś zażywać wieku,  
Który raz utracony, nie wróci się człeku.  
35 Wiosna, młodość, uroda w nieścignionej łodzi  
Bystrzym Dunajca nurtem płynie i uchodzi.  
Róża prędko opadnie, jesień kwiatkom szkodzi,  
Które zaś przyszła wiosna powtórnie odmłodzi.  
Człowiek w następującej dalszych lat jesieni  
40 Drugi raz nie odmłodnie ani się zieleni;  
Przeto kwitnącej pory lat twych zażyj snadnie,  
Już się ten kwiat nie młodzi, kiedy raz opadnie.

## Pieśń XXII

**Apologia za Janem Kochanowskim wojskim  
send<omirskim>.  
Poetów polskich wodzem,  
którego niektórzy rozumieją  
być heretykiem**

Żałuję twej, Janie, doli,  
 Która mię jak własna boli,  
 Obmownym że cię językiem  
 Udają być heretykiem.  
 5 Jakobyś Pańskiej owczarnie  
 Odstąpiwszy, uwiązał marnie  
 W błędach Lutra czy Kalwina,  
 Jako to zbłądzić nie nowina.  
 Więc cię bronię, żeby ludzie  
 10 Nie wierzyli tej obłudzie;  
 W której żywot wzięłeś wierze,  
 W tej cię z świata zła śmierć bierze.  
 Naprzód, a któryż zborowy  
 Księgi przypisać gotowy  
 15 Biskupowi? Jak on szczerze  
 Myszkowskiemu śle *Psalterze*,  
 Które w sobie gdy to mają,  
 Że się z Kościołem zgadzają,  
 Prawowierne pasterz pienia  
 20 Swego świadczy od imienia.  
 Nuż w *Satyrze*, czyli wiary  
 Szukał w Genewie u fary?  
 Ni do Berna za Ren bystry  
 Posyłał on po ministry.  
 25 A swej *Zgodzie*, jako zgodnie  
 Wiary broni, gani zbrodnie,  
 Wyliczywszy złe kacerze,  
 Fulminuje na nich szczerze.  
 Fraszki pisząc, gromi śmieie  
 30 Tyż prawdy nieprzyjaciele  
 I wszędzie się im przeciwi;  
 By z nich był, cóż by mu krzywi?  
 Jeżeli jedno to prywata,

Trochę wspomniał że legata,  
 35 Nie tylko on, każdy zgani,  
 Bo po księdzu co u pani?  
 Jeżeli też z tej przyczyny,  
 Że zwie ojcem, kto ma syny,  
 Świętym nie chce zwać żywego,  
 40 Żart omówi niewinnego.  
 Stąd tedy go chcę wymierzyć:  
 Jak pisał, tak musiał wierzyć.  
 Kto przeciwny w tym terminie  
 Pytaj się, gdzie zmarł w Lublinie.

## Pieśń XXXI

**Gniazdo ojczyste  
Do Ich M. M. P. P. braciej, autor**

Jako gdy żeglarz wiatry uniesiony  
 W odległe krajów lużytańskich strony,  
 Lub na towary swoje ma targ żyzny,  
 Przecię do swojej kwapi się ojczyzny;  
 5 Jako ptaszyna, kiedy młodych dzieci  
 W szczupłym gniazdeczku dla paszej odleci,  
 Chociaż na niwach gęstą zobią zbiera,  
 Przecię do gniazda swego się obziera.  
 Nieutrzymany bowiem afekt taki,  
 10 Jak w *Ulissesie* do swej Itaki,  
 Tak w *Cyceronie* do miłego Rzymu,  
 By też i widzieć tylko wapor dymu.  
 Natura sama wzbudza te przymioty,  
 Że każdy kocha ojczyzny swej płoty.  
 15 Któż tak zdziczały i kto był tak srogi,  
 Że mu omierzły tej to matki progi?  
 I mnie miłe Gór Świętokrzyskich knieje,  
 Na których wiecznie list się zielenieje,  
 A z między inszych wyższa pięknym brakiem  
 20 Zbawiennym Pańskim uczczona jest znakiem.  
 Tam z dawna starzy osiadłszy Sarnowie,  
 Jako w *Hercyńskich Borach* satyrowie,  
 By lasy krzyża Pańskiego nie ćmiły,



45 Na widok publiczny.  
 Tyś dała słowo, o Matko, lichocie!  
 Przez Cię i pióro w piśmiennej robocie,  
 Więc Twe dary, Krom ofiary,  
 Sercem chutnie Ton mej lutnie  
 50 Wielbi ustawiczny.  
 A więc błahy rym rzucam pod Twe nogi,  
 Nie gardź, o Matko, choć koncept ubogi.  
 Na co staje, Sługa daje  
 Swej patronce, Opiekunce,  
 55 Należyte dani.  
 Nie tylko pisać i nadstawić głowy  
 Dla dostojności Twej, Panno, gotowy,  
 W tę nadzieję I krew leję,  
 Że na wieki Z Twej opieki  
 60 Nie wypuścisz, Pani!

### Pieśń XIII

#### Grzesznik

Zgubiony żywot, wiek mój oplakany,  
 Którym dotąd wiódł, człek zdesperowany.  
 Na dzień poczęcia płaczę z Jobem,  
 Czemuż mi matczyn żywot nie był grobem?  
 5 Czemuż mię raczej ziemia nie pożarła,  
 W otwartą otchłań bezdennego garła?  
 Zgubiony żywot, wiek mój oplakany,  
 Którym dotąd wiódł, człek zdesperowany.  
 Płacę z prorokiem, żem się kiedy rodził,  
 10 Bo gdym ścieszkami świata marny chodził,  
 Pierwej na mię czart swoje pęta włoży,  
 Niźlim się, złośnik, miał do służby Bożej.  
 Zgubiony mój świat, żywot oplakany,  
 Którym dotąd wiódł, człek zdesperowany.  
 15 Łzy me z Dawidem własne płacząc piję,  
 Że im na świecie tym mizerniej żyję  
 Dłużej; tym większa zdejmuję mię trwoga,  
 Iże obrażam bez poprawy Boga.  
 Lecz cóż to za płacz i cóż to za skrucha

20 W zatwardziałości zginionego ducha?  
 Trzyma mię zdradna rozkosz na poboczy,  
 Świat zarzuca wstyd pokuty na oczy,  
 Cielsko w śmierdzącej ulgnawszy kałuży,  
 Chce mię w tym kale trzymać jak najdłużej.  
 25 Lecz cóż to za płacz i cóż to za skrucha  
 W zatwardziałości upartego ducha?  
 Jeżeli łaska Twa, Panie, nie oświeci  
 I w sercu skruchy prawdziwszej nie wznieci,  
 Zginałem; sama pomoc Twa, o Boże,  
 30 Wszystkie usiłki nieprzyjaciół zmoże.  
 Bo któżem ja jest? Twojej ręki dzieło,  
 Stwórco, stworzyć mię – cóż Ci po tym było?  
 Boże, mnieś stworzył, mnie, chciejże mię ze mną,  
 Gdy proszę, przewieść przez tę drogę ciemną,  
 35 Jeżeli nie podasz ręki do zbawienia,  
 Zginionym ja jest człowiek bez wątpienia.

### Pieśń XVI

#### Postrzał w gnieźnieńskiej potrzebie

Przed potrzebą pod Gnieznem w kościele katedralnym tamtecznym,  
 dwiema dniami krew ciekła z pasyjy Chrystusa Pana na ołtarzu ku  
 północnej stronie, co prawie wszyscy widzieli. W sobotę ciec przestała;  
 w niedzielę potrzeba z Duglasem, generałem szwedzkim, była.

A toż masz, ręko, nagrodę śmiałości,  
 Coś się ważyła Boskiej wszechmocności  
 Niezbadane ludziom dzieła  
 Szperać, kiedy krew z pasyjy pluszczyła.  
 5 Dobrze powiedział jeden: Boga znamy,  
 Gdy się oń wiarą, nie słowy pytamy;  
 Przecię ludzie są tej dumy,  
 Że sekret dziwny pojną ich rozумы.  
 Umiera Osa, jeno się tknął Arki,  
 10 Jorama ręce uschły aż po barki,  
 Zacharyjasz pozbył mowy,  
 Iże pogardził anielskimi słowy.



Z pasyjej w Gnieźnie krew żywa, o dziwy,  
 Płynie, czym daje znać Bóg dobrotliwy,  
 15     Że On Polski nie zabaczy,  
 Dla której drugi raz krew swą lać raczy.  
 Niewiarą idąc ty z płynącym krucem  
 Masz pomstę, ręko, gdy postrzałem dużem  
 Dwojąc kula ramię zrani  
 20     I prętką karą niedowiarstwo zgani.  
 Ale, mój Panie, już te przyznam cuda,  
 Które nie żaden kunszt ani obłuda,  
 Ale ręka Twa czyniła,  
 By się tym cudem Polska polepszyła.  
 25     Więczę tę rękę, jako z bólu wzmoże.  
 Twej ofiaruję chwale, o mój Boże,  
 Wierna, potem Twoje cuda  
 Ogłosi piórem wpośród wszego luda.

### LYRICORUM POLSKICH KSIĘGI III

#### Pieśń XII

#### Zielone

Maj wesoły nam nastaje,  
 Zielenią się sady, gaje,  
 Wiosna zimie gnusznej łaje.  
 A zielone w rękę daje.  
 5     Zakwitły piękne dziardyny,  
 Zgoła wszytek świat jak inny,  
 Ogrodów Flora bogini  
 W oczach ludzkich cuda czyni.  
 Patrz, jako jawor wyniosły  
 10     Już gęstym liściem porośły.  
 Kochaneczek wawrzyn Feba  
 Ma odzieży, co potrzeba.  
 Jabłoń w porośle gałęzi  
 Sama siebie kryjąc, więzi;  
 15     Na cytryny, gruszki, wiśnie  
 Gęsty przez gwałt list się ciśnie.  
 I wszytek rodzaj skofoźrzy

Wierzchołka z pniaku nie dojrzy.  
 Wraz wzgardzone swym niepłodem  
 20     Zielenią się wierzby przodem.  
 Więc z nich zrywam latoroślę,  
 Tę Marynie pięknej poślę:  
 Zielonym się niech zabawi,  
 A niech słuszny zakład stawi.  
 25     Ta gra tym się prawem chlubi:  
 Komu zwiędnie, kto je zgubi  
 Lub go zbędzie inszym kształtem,  
 Oplaca zakład ryczałtem.  
 Więc ja stawiam łańcuch złoty  
 30     W grochowe ziarka roboty,  
 Choć nie kanak, nie haldzbańty,  
 Na jakim się zdobył fanty.  
 A zaś moja stawi dama  
 Już nie kruszec – siebie sama.  
 35     Droższy zakład jej osoby  
 Niż złoto węgierskiej proby.  
 Przyjmie prawo i gałązki  
 Pięknymi zwięzuje wstążki,  
 Pokrowczyk z skóry wierzbowej  
 40     Kładzie, by nie wiadł list płowy.  
 Tak jej miły, tak jej wzięty,  
 Współ go chowa z drażnięty  
 I z nim sypia, i z nim chodzi,  
 Patrzaj, drewnu co się godzi!  
 45     Gdy już długo na nią schodzę  
 I podeść ją w grze godzę,  
 Aż mi się trafiło wcześniej,  
 Napaść na nią z rana we śnie.  
 Dobry dzień, panno, zielone?  
 50     Ta trze snem oczy zmorzone,  
 Że się ledwie zorza bieli,  
 Maca wszędzie po pościeli.  
 Ja znowu: Maryś, zielone?  
 55     Darmo się przysz, bo stracone!  
 Potem się sama przyznała,  
 A w zakładzie fawor dała.

## Pieśń XXIII

Rozjezne pożegnanie z ojczystym Gajem dnia 19  
maja 1663  
autor

Laudato ingentia rura. Exiguum colito

I tak li w maju, Ojczysty Gaju,  
Z ciebie rumacyja  
Jakoś nieładnie Teraz przypadnie,  
Kiedy wiosna mija.  
5 Czemu nie zimie, Gdy niebo drzymie  
I świat cerę mieni,  
Lubo gdy wolny Od pracy polnej  
Czas bywa w jesieni?  
A ja na wiosnę, Szczęście zazdrosne,  
10 Porzucić te knieje  
Kochane z dusze Koniecznie muszę  
Bez zwrotu nadzieje.  
Nie tak Tarkwini Fortunę wini,  
Będąc wygnan z Rzymu,  
15 Ni afekt taki Był do Itaki  
I miłego dymu  
Mowce greckiego Obłąkanego,  
Jako ja boleję.  
Kiedy ojczystą, W chleb zamożystą  
20 Mam opuścić knieję.  
Prawa koronne W słuszności zbyt płonne,  
Skąd ten fawor bratni;  
Pośledzy chodzę, Choć się wprzód rodzę,  
Wybiera ostatni.  
25 Ojczysty Gaju, Który w tym kraju  
Masz swoje pochwały,  
Dziedzictwo mierne, Lecz panu wierne,  
Szplachciu cnoty stałej.  
Z dawnego wieku W naszym opieku,  
30 Zawsze z jednym panem  
Trwasz nie przestając, Odmian nie znając,  
Niż się dostał wianem,  
Tu ociec z dziady, Krewnych gromady

I mali wnukowie  
35 Dzieciństwa doszli, Tu w zgodzie rośli  
Przy swej starszej głowie.  
Tu na pagórku, W drewnianym dworku  
Pierwsze krotofile;  
Ptastwo swowolne Powietrze wolne  
40 Gwałcąc, cieszy mile.  
Choć mała niwa, Leć plenne żniwa  
Bujna Ceres daje,  
Wszystkiego zgoła, Acz w pocie czoła  
Pracując, dostaje.  
45 Błogosławieństwo Nasze starszeństwo  
Tu od Boga miało,  
Zawsze im chleba, Jako potrzeba,  
Dosyć wystarczało.  
Na co mi skarby, Wszystkie Hyjarby,  
50 Na co mi Paktole?  
Pozór we złocie, A myśl w kłopotcie,  
Troska serce kole.  
Fraszka Indyja, Pers, Japonija,  
Meksyk i Kataja –  
55 Intratą złotą, Ale nie cnotą  
Przewyszają Gaja.  
Lub się ochłodzić, Lubo przechodzić,  
Lubo na rozmowy  
Do gęstej w sośnie, Co blisko rośnie,  
60 Możesz póść dąbrowy.  
Tam chłodne stoki, Bystre potoki  
Zimnej wody dają,  
Skąd pełność biorą Sadzawki sporą  
I wskroś zalewają.  
65 Lub też kto zechce Nawiedzić miejsce  
Drzewem Życia sławne,  
Aż Gaj poblizu, Przy Świętym Krzyżu,  
Żyści wota dawne.  
Lub konwersować, Lub zażartować,  
70 Lub potrzebien rady,  
Lub sobie życzy Człek w okolicy  
Uciechy z sąsiady,  
Tamże kuminy Bliskiej rodziny  
I skrewnione wioski



A to wniwecz, co się śmieją".  
 25 Więc i ja ciągnę kobzy mojej stroje,  
 Nie żeby grała Jugurtowe boje.  
 Mało nagród z historyjej.  
 Aże nazbyt inwidyjej.  
 Lecz pod krzewistej siadszy cieniem lipki,  
 30 W treickie i ja brdąkam, nieuk, skrzyпки.  
 Grono braci niech nie teśni,  
 Przy kolejnej będą pieśni.

### Pieśń XXX

#### Przeklęstwo na synów koronnych sejmy rozrywających

##### I

I długoż tego, synowie niebaczni?  
 Tak li zjadłym kłem matkę swą kásacie?  
 Pono z jej zguby pragniecie być znaczni,  
 Jako o greckim piszą Herostracie.  
 5 Czego nie życzą Tatarzy sajdaczni,  
 To wy ojczyźnie swojej wyrządzacie  
 I czego nawet nieprzyjaźni Turcy,  
 Od ciebie cierpi, narodzie jaszczurcy.

##### II

Ta matka na te nieszczęśliwe czasy  
 10 Boleje, co ją wniwecz obróciły,  
 Które z ozdoby i dawnej ją krasy  
 Przez nieprzyjaciół różnych obnażyły.  
 Lecz nie tak wojen postronnych hałas  
 Przez lat dwadzieścia onej dokuczały,  
 15 Nie tak pozbycie z Rusią Ukrainy,  
 Jak ustawiczne w domu mieszaniny.

##### III

Od Akwilonu Smoleńsk niedobyty,

Nieodebrane straciliśmy fanty.  
 20 Oderwał nam Szwed, tym aż z Polski zbyty,  
 Krwią przodków naszych dostane Inflanty,  
 Kurfirszt wziął Lomburg i Drahim obfity  
 I trzyma swoje przez oficjanty,  
 Turczyn łakomy wypróżniwszy ksieniec,  
 Chciwie nam, żarłok, patrzy na Kamieniec.

##### IV

25 A my radzimy. Więc gdyby te rady  
 Polskę dźwignęły w tak nieszczęsnej doli!  
 Leć interesa i prywatne zwady  
 Trudnią, czasem sejm rwie się i dla soli.  
 30 Gdy czas skończenia sejmowej obrady,  
 Ozwie się poseł, iż nie pozwoli;  
 Bez konkluzyjej alić sejm skończony,  
 A miła matka krom wszelkiej obrony.

##### V

Bodaj źle zginął, bodaj zabit marnie,  
 Kto dla prywaty swej sejmy rozrywa,  
 35 Niech głowa jego przepadnie niekarnie,  
 Niech wymazany z ksiąg żywota bywa,  
 Żyw li też, niech go nieszczęście ogarnie,  
 A sztuki chleba niechaj mu ubywa.  
 40 Niż matka zginie, niechaj zły syn pierwu,  
 Zwierzom potrawę dawszy z swego ścierwu.

##### VI

Nie tak, Polacy moi, być by miało  
 Z tym dyjamentem kosztownym wolności;  
 Nie truć, ale by zdobić się przystało  
 W kochanej zgodzie, wzajemnej miłości.  
 45 My zaś na sobie sami jemy ciało,  
 Rwąc sejmy z prywat, z uporu, ze złości.  
 Ale któżkolwiek tak mieszasz Koroną,  
 Nie skropisz tego, wiedz, wodą święconą.

## Pieśń XXXVI

## Budynek

Nie dmę w dudy grając pieśni,  
 Satyrowie aby leśni  
 Znali wdzięczność z tej ofiary,  
 Że im głos grzmi mej fojary.  
 5 Z nimi także, co się rady  
 Zigrywają, Oready  
 Darmo by się spodziewały,  
 By ode mnie dzięk mieć miały.  
 Ni ciebie, Faunie dwurogi,  
 10 Co straszysz Nimfy niebogi,  
 Jaki potka upominek  
 Za drzewo na mój budynek,  
 Które to z Irządz, ze Lgoty,  
 Inszej niechawszy roboty,  
 15 Z Bobolic i z bliskiej z Sprowy,  
 Ciężkim woził tram dębowy.  
 Pańska łaska, Boskie dziło  
 To mieszkanie wydarzyło,  
 Pan obmyślił, Pan postawił,  
 20 On poszczęścił, błogosławił.  
 Wypróżniają inszy trzosa,  
 Stawiając pyszne kolosa,  
 Hiszpańskie Eszkuryjały,  
 Mając w okrąg powiat cały.  
 25 Ja stawiam dom, nie Pergamy,  
 Dla potrzeby tylko samej,  
 Którego nie mur, nie wieże,  
 Ale parkan prosty strzeże.  
 Nie łaje mej marmur nodze,  
 30 Bo go nie depce w podłodze;  
 Choć stropy niepozłociste,  
 Dość sumnienie jeśli czyste.  
 Choć nie wisi lanczoft nowy  
 Na mej ścianie Rubensowy,  
 35 Kunterfetów też niewiele  
 I nie dziło Dollabele,  
 Lecz szpalery me na ściany

Zawsze umysł niestroskany,  
 Myśl nie chciwa, skarb mój w domu,  
 40 Nie zajrzę bogactw nikomu.  
 A komóż to, o mój Boże,  
 Przypisować człowiek może?  
 Jeno Tobie te podarki,  
 Każdemu z nas według miarki.  
 45 Dostyc i mnie, Panie, dałeś,  
 Gdy tę chatkę zbudowałeś.  
 Daj pałace żądzy czyjej;  
 Ta – według mej proporcycyjej.  
 Kościół blisko, woda w studni,  
 50 Na robocie żeńcy ludni,  
 Nie ciecze bez dach na szyję,  
 Spokojnie bez prawa żyję.  
 Siedź, kto chcesz, na Ujazdowie,  
 W tej chatce dobrze mej głowie;  
 55 A założyłbym się z drugim,  
 Że noc prześpię jednym cugiem.

**NIEPRÓŻNUJĄCEGO PRÓŻNOWANIA  
 ALBO  
 EPIGRAMATÓW POLSKICH KSIĘGI I**

**Berła złote, insygnija sławnej Akademiej  
 Krakowskiej**

Złote ma insygnija cna Akademia,  
 Ale zaś ołowiane pono salaryja.  
 Kto złotych nauk uczy, słusznie brać powinien.  
 Złote myto, a nie tych kilka błahych grzywien.  
 5 Darmo mieć złoto w herbie, darmo i w tytule,  
 Kiedy za ciężkie prace wiatr tylko w szkatule.

**Naga miłość**

Odziała zwierzę siercią, a pola trawami  
 Natura, owce wełną, ptaszęta piórami.  
 Sama szczególna miłość czemu nago chodzi?

Ogien wełny nie zniesie i pierza nie rodzi.

### Do Polaków

Pijecie aż do zorze, przesławni pijacy,  
 (Wybacz omyłce, proszę, kto czytasz) – Polacy.  
 Jakież wam dać tytuły za te potoczności?  
 – Sąście grafowie nocni, książęta ciemności.

### Wakacje ze studentami

Jużże tyż, profesorze, poprzestań tetryczny,  
 Molestyjej z uczniami twymi ustawicznej.  
 Bowiem ta trzoda dawno Syryjusz poczuła  
 I boków im przypieka dobrze Kanikuła.  
 5 Dojrzałe już po sadach frukty skubią ptacy,  
 A mizerni w zamknięciu dotychczas są żacy.  
 Rozpuść trzodę, nie trzymaj dłużej tej hołoty,  
 Która nawięcej umie, gdy skacze przez płoty.

### Krótkość życia ludzkiego

Połowicę żywota na łóżku tracimy,  
 Połowicę natenczas, gdy jemy, pijemy,  
 Wiele się próżnowaniu, wiele fraszkom daje,  
 Zgoła ledwo go czwarta przy nas część zostaje.

### Astrologowi

Straciłeś na tej, astrologu, kupi,  
 Na niebieś mądry, a na ziemi głupi.  
 Drażnisz Plejady, wiklesz Oryjony,  
 A tego nie wiesz, jak orać zagony.  
 5 Nakrącasz sfery, wartujesz matezy,  
 A gront z niedbalstwa nie orany leży.  
 Lepiej przy żniwie widzieć żeńców kupe,  
 Niżli niebieskim babom patrzeć w...

### Etymologia biesiady

Ktoś wyłożył; biesiada, że bies siada na niej.  
 Wierzę, jeżeli bańkiet sprawi kto w otchłani.

### EPIGRAMATÓW POLSKICH KSIĘGI II

#### Na starą Matuzalkę

Na co się, stara maci, tak strojnie ubrała?  
 Chyba, żebyś się śmierci snadź upodobała.  
 Ziemie nic; próżna czasu, próżna strojów zguba,  
 Trudno ma być Heleną podeszła Hekuba.

#### Do jednej dworskiej Klelijej

Widzę ząbków poczet spory,  
 Trafione widzę kędziory,  
 Iż nie swą czarnością brwiczki  
 Szkoda łąć, wszystko pożyczki.  
 5 Gdy tak na cię patrzę, damo,  
 Oko tylko szpeci samo;  
 W odnowionej tej facjacie,  
 Iże oko stare macie.  
 Cóż z tym czynić? By naprawił  
 10 Oko, mistrz się nie pojawił,  
 Przyjaciel go nie pożyczcy,  
 Kupnem ani kram nażyczy.  
 I tak cię mam z każdej strony,  
 Jako pałac odnowiony,  
 15 W którym nowy wierzch z podłoga,  
 Okien odnowić nie mogą.

### Strojna śmierć

Nago się wszyscy na świat ten mizerny rodziem,  
Z tego świata strojnieszy, w koszuli odchodziem.  
Więcej wracamy matce, niżeli nam dała,  
Która nago na ten świat rodzić się kazała.

### Sumnienie

Samo na się i skarży, samo instyguje,  
Wini, dowodzi, świadczy, sądzi, egzekwuje.

### Votum

Panie, jako mię nie darz zbytelnym bogactwem  
Tak też zarówno nie karz ostatnim żebractwem  
Daj chleba według miary, a wprzód Twoją łaskę,  
Przyjaźń ludzką, co nad to – wszystko mam za fraszkę.

### Wino i zwierciadło

Wino z <z>wierciadłem są to takie rzeczy,  
Co każdy defekt wydadzą człowieczy;  
Zwierciadło twarzy wszystkie plamy wyda,  
Wino umysłu wadami zawstyda.

### O wolności polskiej

5 Wieleć my mamy swobód w tej naszej Koronie,  
Cóż, gdy się nie staramy i mniej dbamy o nie.  
Przeważają prywatnych pożytków chciwości,  
Bardziej dbamy o włości, a niż o wolności,  
Słobody niż swobody głowę nam mozolą,  
Niż złotą wolność, bardziej samo złoto wolą.

### Do Włocha

Jednorożec, byk, diabeł, Satyr kozłonogi,  
Baran z jeleniem mają bitne na łbie rogi.  
Gdy na wyniosłym czele twym się rogi jeżą,  
To z tobą do któregoż z tych cechu należą?

### Dziwna

Bóg człeka z gliny stworzył, piszą historyje;  
Jakoż on nie rozmoknie, gdy ustawnie pije?

### O skrzętnogospodarnym

Wdowiec jeden niestary zapocznie się krzątać,  
Ażeby jak najprędzej mógł łąki posprzątać.  
Rzeczce dziewce, jeśli mu na sienie pomoże?  
R. Nie tylkoć to na sienie, i na plewach może.

### Pares ab Adam

Gdy Ewa kądziel przędła, Adam ziemię kopał,  
Kto tam był szlachcic wtenczas i kto komu chłopał?  
Tak Adam gdy nam ojcem, Ewa gdy nam macią,  
Wszyscyśmy sobie równą z tych rodziców bracią.

### Desperatowi

Straciwszy dla miłości i rozum, i zmysły,  
Za zdrowie panny skoczył desperat do Wisły.  
Nie wiem na co? Czy gasić zagorzałe fryje,  
Czyli przez zdrowie damy swojej Wisłę pije?  
Tu trup jego pogrzebion; co się dzieje duszy,  
Nie wiedzieć – snadź się w piekle z tej mokradli suszy.

**TRYBUT NALEŻYTY WDZIĘCZNOŚCI  
WSZYTEKIEGO DAWCY I BOGU  
ALBO  
PSALMODIA POLSKA  
ZA DOBRODZIEJSTWA BOSKIE DZIĘKUJĄCA  
Przez jedną najbliższą kreaturę Roku Pańskiego 1693  
napisana. A do druku podana Roku Pańskiego 1695  
w drukarni Jasnej Góry Częstochowskiej**

**Psalm II**

De profundis clamavi ad Te, Domine. Ps 129

**Westchnienie do Pana Boga na powstanie  
z grzechu prawdziwe**

1. Z głębokości wołałem ku Tobie, Panie: ku Tobie, Boże, z padole płaczu i z turmy mizeryjej.
2. Bo nie masz na świecie, kto by wspomógł abo upadłego podźwignął: zjadła zazdrość, omylna przyjaźń, chciwość nienasycona.
3. Którzy się w ofertach świadczą bliźniemu z czynnością: tych serca i ręce najbarziej na zdradzie stoją.
4. Tak człowiek człowiekowi wilkiem względem dobrego mienia; dopieroż dusza od chytrych nieprzyjaciół w twardym obleżeniu zostaje.
5. Ciało, domownik zły, wala się w błocie nieprawości; jako wieprz tyjąc młótem rozkoszy.
6. Świat, niby gospodarz maszyny tej, oszustem jest: gdy nas, próżną chwałą zwiedzionych, jak łątki jakie pokazawszy, nagle do kosza zmyka.
7. Czart miejsca, które sam utracił, zazdroszcząc: albo burzy ciało przeciwko duchowi, albo ducha kusi niedobrych myśli podniatą.
8. Teć są kajdany, którymi mię okowanego posadził grzech w ciemnicy głębokiej: skąd jeżeli Pan nie wydzwignie, tom ja na wieki synem zatracenia

9. Ej, duszo moja, nie odwłaczaj zbawienia, które przed tobą: nie tylko gotów Zbawiciel, ale też i ręce wyciąga z krzyża na podźwignienie twoje.
10. Oto woła: Pójdźcie do mnie, którzy pragniecie, a ja posilę was; u mnie żywej wody źródło jest, na żywot wieczny pryskające.
11. Jeżeli mało na tej wodzie, aby pragnienie ugasiła: owóz z ciała pokarm, ze krwi napój, doskonałe w najcięższym głodzie posilenie.
12. Prawdać to, o Panie, że z Ciebie, w Tobie i przez Cię najpewniejsze zbawienie; ale wielkość popełnionych złości poczuwając, co zasłużyła, od tej zbawiennej prezerwatywy stroni.
13. Czyni nadzieja ufność w nieprzebranym miłosierdziu Twoim: ale skancerowane grzechami sumnienie sprawiedliwość trwoży.
14. Zginałem, syn marnotrawny! Dokąd się obrócić, nie wiem: Jednak uważając litości i dobroć Pańską, apeluję do miłosierdzia.
15. Bo lubo Pan w sądach skryty, w sprawiedliwości groźny: ma jednak trybunału swego asystentkę, nad upadłymi politowanie.
16. On, gdy pokutujem, odpuszcza, gdy się nawracamy, przyjmuje: jeżeli pokutę odwłóczymy, nie chcąc śmierci grzesznego, cierpliwie czeka poprawy.
17. Nie przyszedł bowiem powoływać sprawiedliwych, ale upadłych: i opuszcza trzodę owiec, a szuka jednej, dobrego Pasterz, zginionej.
18. Nie tylko nie gardzi głosem grzesznika, gdy o pomoc do Niego woła: ale i najmniejsze pokutującego westchnienie bez odwłoki przyjmuje.
19. Więc i ja, w tych okowach nieprawości zostając; do Niego wołam: Panie, pospiesz się ku ratunku memu.
20. Przybądź mi, Boże, ku wspomoczeniu: a odkuj pęta grzechowe, w których uwikłany nie mogę wzlecieć do Ciebie, któryś jest na wysokości.
21. Tymczasem, niż mi pióra bogomyślności odrosną, czołgać się będę do krzyża: w którym najpewniejsze nieprzyjaciół dusznych zwycięstwo.



22. Do krzyża tego świętego: na którym orator Chrystus najpierwszą miał od Ojca Niebieskiego przemowę: Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią.
23. Ten tedy spółistotny Ojcu, który chciał i mógł odpuszczenie dać: ufam mocno, że i ze mną dla krzyża i krwi swojej uczyni miłosierdzie.
- Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Ś. etc.

### Psalm III

Quis dabit capiti meo aquam, et oculis meis  
fontem lacrimarum, et plorabo. Jerem 9, ver 1

#### Wyznanie winy pokutującego człowieka

1. Kto da głowie mojej potok łez obfitych? a oczom moim strumień płaczu nieustającego?
2. Kto skruszy zatwardziałego serca opokę; aby z niego wyniknął źródł prawdziwego żalu na obmycie popełnionych złości?
3. Abym przeszłe dni w gorzkości dusze mojej rozmyślając: doskonale uważył, czym-em jest i kogom do gniewu pobudził?
4. Obraziłem przedwieczny majestat: sprzeciwiając się temu Panu, który mieszka w niedostępnej światłości.
5. Temu Panu rebelizowałem, który mię z niczego stworzył: który wielki jest bez miary i dlatego niezmierny, którego wola jest uczynić, którego chcenie jest moc.
6. Który na każdym miejscu bez miejsca zostaje: wszystko obejmuje bez ogarnienia i wszędy jest obecny przez istność, przytomność i władzę.
7. Sprawiedliwy nad pojęcie nasze i dlatego straszny: wszechmocny i dlatego nieuchroniony.
8. Któżem ja jest? com się na tę walkę, zuchwalec, porwał i gdzie będę, jeśli nie w błocie, szukał początków rodziny mojej?
9. Zgniłość mi ojcem, matka, bracia, siostry – robacy: a ja przeciw całemu nieba potęgę na rękę wyzywam!
10. Cóż jest człowiek? Kawalec błota, syn gniewu, naczynie zelżywości: urodzony w plugastwie, żyjący w nędzy, mający umrzeć w ucisku.

11. Nieszczęsny człowiek, z ciała i z dusze złożony: nie chce czci swojej rozumieć, gdy dusze nie słucha, która do nieba ciągnie, a za cielskiem idzie, które go w marności światowej grązi.
  12. Ej! Na odwrót, kto pragniesz zbawienia: bo nie tylko szalona z Bogiem walczyć, ale też rozumowi przeciwna tak dobrotliwego Pana gniewać.
  13. Co za korzyść z grzechu, który sumnienie jako kat wewnętrzny nudzi: albo co za zysk z rozkoszy, która prędko odbiega, żal i ból na umyśle, jako osa żądło, zostawując?
  14. Cukruje z wierzchu, jako żółć, cielesne lubości: aby tak przysłodzonym trunkiem opojony człowiek prędzej szedł na wieczne zatracenie.
  15. Jeszczem się po tych przysmakach nie obliźnął: aż mię zaraz robak sumnienia gryzie, a potem bojaźń zdejmując, że niepokutnego na nieprzeżytej wieczności piekło ogarnie.
  16. Nie wymówi podniata grzechu, ułomność ciała, pokusy szatańskie: jeżeli prawdziwa pokuta zranionego sumnienia nie opatrzy, a potem miłosierdzie Boskie nie zleczy
  17. Tobie tedy, o wieczny Panie, rany moje otwieram; a potem z suplikującym Dawidem miłosierdzia zebrzę: Zmiłuj się nade mną!
  18. Nie wchodź w sąd z sługą Twoim, o Boże: albowiem się nie usprawiedliwi przed Tobą żaden człowiek żyjący.
- Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu.  
Jako była na początku, tak i teraz, i zawsze,  
i na wieki wieków. Amen.

### Psalm V

Attendite popule meus legem meam. Ps 77

#### Dobrodziejstwa Boskie nad Koroną Polską wylicza

1. Słuchaj pilnie, ludu mój: i nakłoń ze wszystkiego serca uszu na wyrozumienie powieści tej.
2. Przywiodę na pamięć dawne dni dzieciństwa twego: a opowiem ci pierwszą szczupłość, w którejś był, z żywota matki twojej wyszedzszy.

3. Coć musieli ojcowie twoi oznajmić i dawni latopisowie w dziejach narodu twego zostawili: toć i ja przypomnię, abys miał co do wiadomości podawać późnym wnuczętom.
4. Początek gniazda twego, Polaku, na Faryskich polach w Dalmacyjej: a od dawnych niegdy Słowaków masz uczestnictwo języka i społeczność krwi rodowitej.
5. Oniç to Sławonowie, w historyjach sławni, przodkami twymi: którzy od Imawu góry aż po septemtryjon rozpostarszy proporce, całą Europę swoją liczyli osadą.
6. A bystry Dunaj na paizach przepłynąwszy: mocno się z rzymskimi pułkami ucierali, złotej broniąc wolności.
7. Z nich Bóg wyprowadził Lecha i Czecha: i osadził nimi te knieje, które przedtem osiadali ludzie z jaszczurczymi oczyma.
8. Starszy od Elbu otrzymał przestronne dzierzawy: Lech po Odrę oddzielony, wziął sarmackie pola, od których trwa imię polskie, dobrze sąsiedom znajome.
9. I podniósł sławę narodu swego: rozprzestrzeniając mieczem państwo i wypierając niezgodne Teutony.
10. I stali się oba mnogiego ludu księżęty: i głowami, które miały być w potomkach koronowane.
11. Ale że ich prawda *Ewangelijej* nie doszła: dlatego u potomności w niepamięci zagrzebieni zostają.
12. Jednak kocha Pan i w niewiernych cnotę: i nadgradza w potemstwie dobre uczynki, które znajomość wiary poprzedziły.
13. Wskrzesał z nasienia ich Mieczława: któremu z urodzenia ślepemu przyjęta wiara doskonały wzrok przywróciła.
14. Gdzie uwagi godne Wszechmocności dzieło: że w nawróceniu Polski pierwszym niewiasta apostołem.
15. Z przyjęciem wiary zaraz i przybysz honorów: gdy Bolesław I koroną królewską uczczony, z przedniejszymi monarchami świata w jednym szeregu chodzi.
16. A tu już bierze się gorliwie za głowicę miecza Polak przy czytaniu *Ewangelijej*: aby świadczyć, że umierać dla wiary gotów, którą nad zdrowie kocha.
17. Już miasto trąby i krzykliwej surmy śpiewają nasi *Bogarodzica*, za larmo do boju: a krzyżem chorągwie znacząc, z tym znakiem gromią szczęśliwie nieprzyjacioły.
18. Ulega im jedynowładec ruski: a Kijów, przestrzeństwa swego w objazd siedm mil rachując, poszedł na łup Śmiałemu.

19. Dałby to był Bóg, aby tylko na nieprzyjacioły śmiały być: ale gdy się i na pasterza zdziczała owca rzuca, słusznie koronę traci.
20. Bo nie pokładał w Bogu nadzieje, ale w broni i w męstwie: zapomniawszy, że którymi się państwa wszczynają sposobami, takimiż i mocnieją.
21. Prawą wiarą powstała Polska: a uszanowanie Kościoła uczyniło jej znaczną między narody reputacyją.
22. I tak pozbeliśmy pasterza na ziemi, ale dostaliśmy patrona w niebie: a bez korony nie tak pyszni Polacy snadniej przez pokorę Boga ubłagali.
23. Bo nam to w Krzywoustym nagrodił, pięćdziesiąt i kilku potrzeb zwycięzcy: nad którego nie miała Polska pana bitniejszego.
24. On utarł rogów wiarołomnej Roksolanijej: i dobrze się dał we znaki na Psim Polu knechtom niemieckim.
25. Wysłał ściegna znakami zwycięstw, gdzie się tylko obrócił: i odnowił szlady pradziada poniekąd zapomnionę.
26. I ciągnęła się nieprzerwanym pasmem z lędźwi jego potomność: od kołodzieja Piasta do Kazimierza Wielkiego przez długie wieki królująca.
27. Ale i ten był nie we wszem prawy Bogu: kiedy napomnienie lekce ważąc kościelne, napominającego kazał wrzucić do rzeki kapłana.
28. A tak, który zapomniał dobrodziejstw Boskich, w szczęściu obfitując: zapomniał go też Bóg w potomstwie, które się marnie obróciło.
29. I przysliśmy pod panowanie obcych: jako skoro się Piastowego koła przeznaczony obrót odprawił.
30. Wziął koronę i z wiarą Jagiełło: i woleliśmy podać się w obcą rękę, żeby tylko przyczynić poddaństwa Chrystusowi.
31. Godna wiecznej pamięci Jadwigo, pani nasza: która jako Dąbrówka Polscze, takeś i ty apostołowała Litwie.
32. Widzieć było pogańskich ludzi tłummy do krztu się cisnących: którym król i pobożna królowa, i jaśnie wielmożny senat kmotrami zostają.
33. A zatem pobłogosławił Bóg pieczołowanie o winnicy swojej: że za zjednoczeniem duchownym zjednoczyły się oba narody związkem politycznym.
34. I mamy z głównych niegdy przeciwników przyjacioły: jako latorośl, w pniak wolności przez wiarę wszczepiona.

35. Potem nasienie dobrego pana rządziło Polską do siódmego następcy: na którym żaloszny klimakteryk niepłodności pochodnią świętych cnót domu Jagiełłowskiego zgasił.
36. Po ześciu ich krótkie z Lilijami pieścoty, ile ten kwiat nierad statkuje: więcej ucieszyły trofea Stefanowe, kiedy by jeno jako walczne, tak i trwalsze być mogły.
37. Następuje zamorski Snopek, Snopek ziarna pełny: przy nadziejej, że tym nasieniem niwy nasze posiane, miały przynosić plenne Polakom żniwo.
38. Jakoż udała się pierwsza siejba męstwa Zygmuntowego: udała i potem, gdy pięknej sławy zielonością umajęły Tryjon nasz dzieła Władysławowe.
39. Ale prędko wysieleło się zboże i wykruszyło z kłosa ziarno: gdy z królewskiej diademy wypadł kosztowny kamień, a potem i sama korona z głowy naszej zrzuciona.
40. Zaraz się nagle zaćmiło słońce estymy Polski: i ona, uwielmożona dopiero tak wielu narodów pani, grubą się odziała żałobą.
41. I stękać poczęła stękaniem rodzącej: a żal jej przenikał niebo tym cięższy, gdy uważa, że od własnych chłopów znieważona.
42. Cóż prze Bóg zawinięła, że tak sromotną odnosi plagę: sekret samemu niebu wiadomy, ile są skryte sądy Pańskie.
43. Wyniesiona w sławę, wytuczona dostatki, obfitością wszelaką nabrzmiała, potrzebowała zbytich humorów ujęcia.
44. Gdyśmy zaś do Boga w tych paroksyzmach się obrócili: nie tylko miłościwie nas wysłuchał, ale też nieodwłocznie stał się pomocnikiem naszym.
45. Przez wojnę ukarał, przez wojnę pocieszył: kiedyśmy wszystkich nieprzyjaciół startych przed sobą widzieli, albo którzy wojowali, nas o przymierze prosili.
46. On sprawuje i teraz, że bliskich ognia nie ugara ogień: a pod mieczem pogańskim rolą naszą sprawujem, jak w najgłębszym pokoju.
47. Uważajże czuło i rozpamiętywaj, Polaku, skąd cię to potyka: a wierz mi, że stateczność w wierze i uszanowanie kościoła teć z nieba jedna fawory.
48. Statkuj i dalej, wszystkie nadzieję pokładając w Panu: a On mocen jest, jako zawsze, podźwignąć cię w uszczupleniu terazniejszym.

Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Ś. *etc.*

## Psalm VII

Quare fremuerunt gentes. Ps 2

### Praktykom i konkurencyjom na elekcyjach aplikowany

1. Czemu się wzburzyły narody: a ludzie rozmyślali próżne rzeczy?
2. Ześli się królowie i głowy koronowane w radę: przeciwko Polsce i przeciwko wolności.
3. Wzbudziła nienawiść zazdrość: i zaraz się namnożyło tych, których swoboda bliźniego w oczy kole.
4. Potargajmy (prawi) związki, którymi się przeciwko zwierzchności zmocnili: i ukróćmy im togi, w której się aż nazbyt przestronęj noszą.
5. Niech zbestwionego bujną paszą żrebca ujeździ ręka nasza: a górę wybijającemu magiszowi niechaj pętce przybierze.
6. Ale Ten, który państwowi prawa stanowi, naśmiej się z nich: i uczyni, że w szyderstwie zostaną, którzy nad jedynaczką naszą przewodzić usiłują.
7. Owom ja Jehowa jest, który na wołą puszczam i w niewolę podaje: ja z Egiptu wyswobodzić mogę i w krainę mlekiem i miodem płynącą zaprowadzić umiem.
8. Przez mię lotna ptaszyna przestronnego powietrza zażywa: a kiedy pozwolę, w fortelnego wpada sidła ptasznika.
9. Tedy będzie mówił w gniewie zapalczywości swojej do tych, którzy na cudze prawa krzywo patrzą: a zawziętość ich nagle rozproszy.
10. Jam jest zwierzchnością nad dziedzictwem moim: a jako serc ludzkich prostotę, tak i pól sarmackich równiny z dawna ukochałem.
11. W opiece mojej jest wolność: i ja sam tylko przez przewiedzenie wiem, komu ją mam w zawiadowanie poruczyć.
12. Szczególnym bowiem dziełem moim wolność ludzka: a gdy ode mnie wolna wola pochodzi, toć pewnie uniewolenia i przymusu nie kocham.
13. Zrozumieć, królowie, że od Boga ten klinot: a uczcie się, którzy sidła swobodzie stawiacie, że wolność polską ma Pan w opiece swojej.

14. Nie potrzebuje ona ludzkiego pieczołowania tak dalece: ani ręki dotykającej, która gardziele leczy.
15. Ponieważ błogosławieni wszyscy, którzy w Pana zastępów protekcycyjej: a w synach ludzkich żadnej nie masz ufności.  
Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Ś. *etc.*

### Psalm XI

Dixit iniustus ut delinquat in semetipso. Ps. 35

#### Na mieszania i rozrywania sejmów

1. Rzekł niesprawiedliwy sam w sobie, aby grzeszył: a zmrużywszy oczy, nie chciał się oglądać na bojaźń Bożą.
2. Nie chciał zrozumieć przewrotności umysłu swego: ani uważał, że w zgubie ojczyzny i samemu zginąć przyjdzie.
3. I tak zdradliwie mówił przeciwko matce własnej: a gorszy pasierba piersi te lżył, które go ukarmiły.
4. Głowa jego nie myślała o dobru pospolitym, ale żeby się dobrze mieć, by i złe czyniąc: a nienasycona podwyższenia chciwość nie chciała się obejrzeć na prawo przystojności.
5. Ojczyzna w uściech i obrona jej: a w sercu kończyście żądło, jak węda u hipokryty.
6. Stąd uczynił się rzecznikiem wrzкомо na obronę dobra pospolitego: a pod pokrywką publiki tai zawziętość sejmu rozerwania.
7. Mówiąc skrycie sam w sobie: Cóż mi za to pieczołowanie o ojczyźnie; kiedy inszą drogą pomogę sobie do dobrego mienia?
8. Droga cnoty przykra, nagroda zasług niepewna, wdzięczność za odwagi omyła; a gdy występków nie karzą, grzeszyłby, kto by dobrze czynił.
9. I tak udaje się przeciwną od gościńca ścieszką: a między sobie podobnymi rozsiewa ducha przeciwieństwa.
10. Ród jaszczurczy i właściwe Judasza pokolenie: bo i ten pana w rękę całując, dla błahego kwestu ojczyznę własną sprzedaje.
11. Psia natura, która węchem pożywienia śledzi: a znalazzsy, na plugawym ściervie opada.
12. Widzisz to, Boże, czuły wolności naszej stróżu, i grozisz pomstą zdrajcy: któryś tego balsamu wolności przez „nie

13. pozwalam” w truciznę obracać nie kazał.  
Ale jako bezoar w zakrytym naczyniu zachować był powinien: on go teraz datkiem przekupiony, na niezdrowie pospolite używa.
14. Idzie jednak za zdrajcą, choć leniwa, Nemezis: a wyzionąwszy niecnotliwy wziętek, samego czeka judaszewskie myto.
15. Upadną, upadną ci, którzy ojczyźnie źle służą: a plemię cnotliwego na to miejsce dziedziczyć będzie.
16. Wyżoną przekupionego ojca cherchele potomków z domu: a ze złego zbioru drobna dziatwa nie ucieszy się.
17. Jeno szpetna sława aż do obmierzenia zostanie: i będzie pamiątka jego w pośmiewisku tak, jako onego, który w Efezie bóżnicę Dianny zapalił.  
Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Ś. *etc.*

### Psalm XII

Beati quorum remissae sunt iniquitates. Ps 31

#### Dobrowolna popełnionych występków spowiedź

1. Błogosławieni, którym odpuszczone są nieprawości: i których przestępstwa Pan Najwyższy w wieczną puścił amnistryją.
2. O szczęśliwy człowiecze, któryś przed obliczem Boskim przez grzechu znalezione: a czystego sumnienia i najmniejszą obrazy Jego nie nadpluskałeś makułą.
3. Niepodobnać, kto się człowiekiem urodził, bez grzechu być; ale insza jest mieć wady powszednie, insza na główne urażonego majestatu zarabiać kryminały.
4. Otom ja mizerak taki, którym dla tego tylko żył, żebym grzeszył; a grzeszył nie tak z ułomności, jako z rozmyślnego Zakonowi nieposłuszeństwa.
5. Jam się Pana, Stwórcę mego zaparł: a codziennie chleb z rękiu Jego biorąc, zdradliwie odstał dobrodzieja mego.
6. Jam rzekł w sercu moim: Nie masz Boga nagradzającego i karzącego; a prózną chlube, marny zysk, znikomą rozkosz za Boga miałem.
7. I stałem się jako zbieg jeden przechodzący do nieprzyjaciół: i tam szukający obrony, gdzie mię pewna czekała zguba.

8. A imem dłużej milczał: tym ciężej rozpacz i nadzieja alterowały mię.
9. Zaczem we dnie i w nocy obciążyla się nade mną bojaźń kary: a wrzód niebezpieczny jątrzył się, gdy go wewnątrz toczył robak sumnienia.
10. Obracałem się w ściśnieniu i dolegliwości mojej na wszystkie strony: upatrując, kto z rozjątrzonej rany wyjmie mi ciernie.
11. Nie znalazł się nikt, kto by mi poradził: abo kto by na skancerowane sumnienie o pewnym powiedział lekarstwie.
12. Atoli przecię odetchnąłem wspomniawszy, że dobry Pan: Pan w litości nieprzebrany i który przyszedł grzesznych zwoływać.
13. Poszedłem z chęcią do Niego: a oznajmiwszy grzech mój, nie tailem przestępstwa mego.
14. Zgrzeszyłem przeciw Tobie, o stróżu ludzki: i czemuż wždy cierpisz mię przeciwnym sobie?
15. Zdradziłem Pana: ale tej zdrady, barziej niż zguby własnej, żałuję: i więcej mię niewdzięczność moja trapi, niż zasłużona śmierć przed oczyma.
16. Przyjmże, o Boże, spowiedź winowajce Twego: a racz miłościw być niezbożności upokorzonego.
17. Ty bowiem i jawnogrzesznikowi za uderzeniem się w piersi odpuszczasz winę: i za jedno wyznanie łotrowi otworzyć raj obiecałeś.
18. Ty bądź ucieczką moją w utrapieniu: o Boże, nadziejo moja! Wyrwi mię od tych, którzy mię oblegli.
19. Siła jest biczów na grzesznika: ale ufającego w Panu miłosierdzie ogarnie.
- Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu.  
Jako była na początku, tak i teraz, i zawsze,  
i na wieki wieków. Amen.

### Psalm XVII

Dominus Deus salutis meae. Ps 87

#### Ostatniego terminu wzmianka

1. Panie Boże zbawienia mego: we dnie i w nocy wołam przed Tobą.

2. Niechaj modlitwa moja przyjdzie przed obliczność Twoję: nakłoń łaskawy ucha ku prośbie żebraka.
3. Albowiem dusza moja pełna jest ucisków: i żywot mój mizerny już w ostatniej rumacyjej chodzi.
4. Uchodząc przed Faraonem, jużem jedną nogą w Czerwonym Morzu: a trwoży mię zbyt niebezpieczna przeprawa do portu wieczności.
5. Osusz, Panie, albo podnieś w górę nawałności morskie: albo przeprowadź suchą nogą, jakoś sam deptał wody tyberyjackie.
6. Zewsząd źle! Zdrowie mir wypowiada, zmysły tępieją, choroba śmiercią grozi: ale nade wszystko tesknica trapi, która ze złego sumnienia pochodzi.
7. Teraz dopiero postrzegam, że życie ludzkie nie jest żywotem, ale pojazdem do śmierci: i męczeństwem jednym, którego z nas ze samych przyczyna.
8. Cudowna! Nie wiedziałem, żem miał na świat przyść, a pewien zostaje, że z niego odejść muszę: a kiedy i jako, to przede mną zakryto.
9. Setne lata sobie zamierzamy, winszuje drużyna, obiecują pochlebcy: niechajże lada gorączki upał przypadnie, aż on kwiat schnie, więdnije, niszczeje.
10. Zda się żyjąc, że przyrasta wieku, a co dzień go znacznie ubywa: bo im dalej w lata idziemy, tym się coraz bliżej do śmierci przymykamy.
11. Życie to jest czy cierpienie? pytam: albo, że u gramatyków słów pożyczę, *actia* czy *passia*?: żyję swobodnie, używam rozkosznie, wszystkiego mi dostaje.
12. A jakoż żyję, kiedy mię choroby nędzą, kłopoty gryzą, przygody tępią: ubóstwo frasuje, młodość wynosi, starość krzywi, a potem leda defecik do grobu odeśle.
13. A ja przecię biedę cierpiąc chwałę, w ucisku nie stękam, w zgubie nie trwożę się: a kubkiem słodocy światowej opojony, na śmierć się i jej okoliczności nie oglądam.
14. Nie oglądam ci się ja na nią, ale ona o mnie pomni: kiedy mię chorobą, jak zawitym rokiem, obesławszy na straszny trybunał Boski gotować się każe.
15. Cóż dalej czynić? Szukam u dobrych przyjaciół rady, nie znajduję: ale i znajomi, i poufali druhowie jakoś już ode mnie stronią.
16. Rodzina i krewni tylko zaglądną nazierkiem: z wierzchu

17. płaczem pokrywając chciwość puścizny.  
Mała w ludziach nadzieja, więc pójdę do obrony  
i munimentów: ale i te niedobrze tuszą, pogluzowane  
nieprawością.
18. Szukam patrona – nie masz; przyczynnych listów nie  
przyjmują, korupcyj nie biorą; dilacyjnej nie dadzą, apelacyjnej  
nie pozwolą, ewazyja nie pójdzie.
19. I tak zagają o mnie prawo, gdzie łóżko moje sądową izbą, zły  
życiowy instyguje, sumnienie świadczy: Bóg sędzia, egzekutor  
czart, a dekret (broń Boże) żeby nie był z utratą szczęśliwej  
wieczności.
20. Cóż dalej? Ubiorą trupa w koszulę: pokazując, że więcej na  
tamten świat z sobą bierze, aniżeli na ten przyniósł świat  
z sobą.
21. Wrzucą potem w dół, aby nie śmierdział żywym: zadzwonią  
we dzwony, pokój trociszkami wykurzą, a sami do  
sukcesyjnej, jak do herapu.
22. Więc ja, Panie, uprzedzając, wołam do Ciebie; nie, żebym  
nie umierał, bo to nie można: ale żebym umierał w Tobie,  
z dostateczną ufnością i skrucą.
23. Niechaj skończę końcem pobożnych: i niech umieram  
śmiercią owych, którzy w Panu umierają.
24. Przebij wprzód ciało moje bojaźnią sądów: abym się raczej  
lękał widzieć Cię sprawiedliwego, niż potem doświadczać  
karzącego.
25. Wolę, że mię z pomocą Twoją by i bojaźń przywiedzie do  
pokuty: niżby w grzechach zatwardziałego nieprzyjaciela  
miał przywodzić do rozpaczki.
- Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Ś. etc.

### Psalm XXII

Domine in virtute tua laetabitur rex. Ps 20

#### Na wyjeźnem pod Wiedeń Najaśniejszemu Janowi Trzeciemu, Królowi Polskiemu, Panu Miłociwemu

1. Panie, w mocy Twojej rozweseli się król: a w dziełach  
wybawienia Twego wielką mu dasz do radości przyczynę.

2. Oto bohater do boku przypasuje miecz, aby wojował za Imię  
Twoje: bierze herbowną tarczą, aby odprawił wojny Pańskie.
3. Już na dzielny koń wsiada i na rączym Pegazie puszcza się  
w drogę: daj, Panie, rycerzowi Chrystusowemu szczęśliwe  
wszędzie powodzenie.
4. Przyjmi żądanie serca jego, które do Ciebie z góry  
upodobanej wypuścił: i nie racz mu odmawiać, o co Cię  
prosił przed obrazem Matki Twojej.
5. Boś go uprzedził natchnieniem, aby upadłe dźwigał  
chrześcijaństwo: dajże mu i dalej moc dokazowania  
skutkiem, któryś wzniecił dobrą wolą ratowania w umyśle.
6. Kiedy zdrowie i żywot za bracią swą niesie: przyjmijże, Panie,  
ofiary tę, a uprzedź go w błogosławieństwie.
7. Oto bowiem bestyja, która z nieba gwiazdy zmyka, na  
lud Twój paszczekę rozdarła: pomóż mu, o Boże, aby tak  
wielogłową Hydrę ręką jego stłumiła.
8. Już bowiem czterdzieści dni blisko, jako ten Goliat wyzywa  
lud Boży na rękę: a nie obrał się nikt, kto by się oparł  
najeźnikowi.
9. Pierworodny Eliab miłszy, ale i drudzy poniemieli:  
poszczęść, Panie, Dawida, że ugodzi kamieniem w czoło tego  
zuchwalca.
10. Bo on w Tobie i w mocy Twojej ma nadzieję, o Najwyższy!:  
Niechże przez ten instrument prawica Twoja zgładzi narody,  
które Cię w nienawiści mają.
11. Który najśłodsze Imienia Jezus językiem nie wzywa: ten  
od szabli wojującego króla niechaj starty będzie.
12. Umocnijże, Panie Zastępów, ręce jego i drogę do boju idącego  
prostuj: a przystawiony anioł niech w niebezpieczeństwie  
mocnym puklerzem piersi jego zakłada.
13. Pódźże szczęśliwie, królu, w mocy Boga Zastępów: który  
w ognistym słupie przed Tobą pójdzie we dnie i w nocy.
- Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Ś. etc.

**Psalm XXVI**

Deus, auribus nostris audivimus. Ps 43

**Pienie wdzięczności za zwycięstwo wiedeńskie**

1. Boże, cośmy uszyna naszymi słyszeli, co nam ojcowie nasi opowiadali: tego się teraz oczy ludu Twego z pociechą napatrzyły.
2. Dzieło mocy Twej, któreś za dni ich uczynił z faraonem: toż i teraz nieskrócona w cudach ani osłabiała w potędze wykonała ręka Twoja.
3. Ręka Twoja, Panie, nie ludzka, pogany starła: przed Nią pyszny Assur sromotnie uciekał, który w hardości serca na zgubę naszą przyszedł.
4. Z nim gruby Edomczyk w lot biegał: a oba strachem zjęci, z bystrego Dunaju wodami na wyścigi lecieli.
5. Nie obejrzał się Part, który w odwodzie potyczkę daje: ani bisurmanin wspomniął, że się wnukiem Bożym nazywa.
6. Wydarł miecze z rąk ich zwycięzca, w Imieniu Twoim silniejszy: prysnęły łuki i strzały z kołczona rozsypały się po ziemi.
7. Patrzyło na hardość ich wschodzące słońce: a toż na odwieczeru widziało sromotnie rozgromionych.
8. Wstydział się miesiąc piętna swego: a żeby sromotę zakrył, nie chciał świecić w nocy uciekającym.
9. Nie pomógł w trwodze fałszywy prorok: ani częste umywanie nie oczyściło wszetecznych z grzechu.
10. Leżeli w polu jako bycy tłusci po rzezi: a plugawe ścierwy kazał zwycięzca ziemią nakryć, z politowania.
11. Jeńcy w zatrzymaniu żywi zostali: a miecz po zwycięstwie ochłodnął w pochwy włożony.
12. Tyś tak kazał, Panie Boże nasz, cuda czyniący: aby którzy po cudze zdrowie przyszli, swoim nałożyli.
13. Aby chleb od gęby niewinnym wydzierający nie pożyli go: a słabszy z mocniejszego zagarnął łupy.
14. Mało trzy dni było do zbierania korzyści: brali nie tylko żołnierze odbieżane dostatki, ale i dzieci małe z pospolitym gminem.

15. One pyszne w Sydonie czy w Dziarbecie złotem tkane namioty: odbieżane stały jako buda w sadzie, w której jabłek pilnowano.
16. Konie ich poosiadał mocniejszy, dzidy ich o nichże skruszył: i kulami do grzbietu uciekających strzelał.
17. Przepadli wszyscy purpuraci ich; którzy mówili: posiadźmy ziemię chrześcijańską.
18. Zginął wezyr niemęsko, powrozem uduszony: a onemu kościołów Pańskich burzycielowi niedługo w skronie młotem Jachel gwóźdz wbiła.
19. I stało się im tak jako Madyjanitom: i jako Jabinowi u rzeki Cisson.
20. Położyłeś ich, Panie, jako koło na odwrocie: i jako źdźbło przed wiatrem, tak pyszni zniknęli.
21. Jako ogień, który pali lasy nikomu nie przepuszczając: tak napełniona jest twarz ich sromotą.
22. Stąd niech poznają, że Pan Imię Twoje, o Jehowa: boś się wielmożnie wstawił, konia i jeźdźca wrzuciwszy w morze.
23. Ten ci jest Pan, którego wielbić trzeba: Bóg ojców naszych, którego wywyższać będziem.
24. Pan jako mąż waleczny, tryumfujący Imię Jego: przed którym wojska i wozy faraonowe w Czerwonym Morzu na dnie zostali.
25. Prawica Twoja, Panie, za nas wojowała: ręka Twoja, Najwyższy, nieprzyjaciół zbiła, a w mocy Twojej, o Wszechmocny, poraziłeś przeciwniki nasze.
26. Któż podobny Tobie między mocarzami, Panie: tak wielmożny w potędze, jako straszny i chwalebny, i czyniący dziwy?
27. Nie nam tedy, Panie, podłemu gminowi, ale Imieniowi Twemu Świętemu, które cudowne jest, niech będzie od nas chwala, wdzięczność i poszanowanie na nieprzeżyte wieki.

Amen

## Psalm XXVIII

Dilexi quoniam exaudiet Dominus. Ps 114

## Za domowe dobrodziejstwa dzięka

1. Ukochałem, że wysłuchał Pan głos płaczu mego: i nie odwrócił oblicza swego przed żebrzącym.
2. I nakłonił ucha swego ku mnie: a suplikę unizonego miłościwie przyjąwszy, dał, o com Go pokornie żądał.
3. Albowiem ogarnęły mię były zewsząd dolegliwości: a dla ciężkiego utrapienia w żalu miary nie miałem.
4. Gdy mi odjęta była połowica dusze mojej: i wszystkie ozdoby życia i fortun z głowy mojej spadły.
5. Nie wiedziałem w takiej przygodzie, gdzie się obrócić: a przez zamieszanie zmysłów wewnętrznych zapomniałem o lekarstwie z nieba.
6. Aż ci mi kiedy niekiedy dobry przyjaciel powie: Zdaj na Pana żądanie twoje, a On cię pocieszy.
7. Jenom pomyślił, westchnął i wymówił, aż zaraz z nieba pomoc: gdyż Bóg nasz dobry i Pan wielce litościwy.
8. Szczodra ręka Jego sypie dobrodziejstwa na niegodnych i niewdzięcznych: a często i na niewiadomych.
9. Nie chce dać człowiek, albo nie umie, albo się datkiem zubożyć boi: Bóg zaś, jako morze, i małe, i wielkie rzeki napełnia wodami łask nieprzebranych.
10. Dziwna tego Pana szczodroto! Który mając wszystko, tak siłę daje: a dawszy siłę i sam się dał ludziom na zbawienie w przydatku.
11. Doznałem, wyznawam, uniżełem się, a Pan mi dobrze uczynił: nie patrząc na podłość moję, żem niegodny, ale na wszechmocność swoje, iż jest dobroczynny.
12. Bo zrzuciwszy ze mnie wór utrapienia, odział mię płaszczem weselnym: i nagrodiwszy stratę, osuszył oczy moje od płaczu.
13. Dawszy mi ratunek podobny, dał hamulec w upadku i podźwignienie: a tak wyrwał duszę moję od śmierci.
14. Udzieliwszy łaskę do podparcia w przygodzie: dał warunek nogom od usterku majestat wieczny obrażającego.

15. Za tę tedy łaskę Panu z niskim upadnieniem dziękuję: dziękuję za nagrodę utraty, a oraz i w pewnej nadziei zostaję, że mu się podobać będę w krainie żyjących.  
Chwała Ojcu, *etc.*

## Psalm XXXVI

Qui habitat in adiutorio altissimi. Ps 90

## Wyznanie opieki Boskiej nad Koroną Polską zawsze, ale mianowicie teraz, podczas walnej wojny tureckiej

1. Kto mieszka w spomożeniu Najwyższego: ten w obronie Boga niebieskiego będzie przebywał.
2. Rzecz Panu: Tyś jest obrońca mój i ucieczka moja; i same przeciwko mnie bramy nie przemogą piekielne.
3. Głos Pański cedry łamie i mocne rzeczy słabymi miesza; na dźwięk trąby Jego pysznego Jerycha bellowardy upadną.
4. Kiedy On chce, miedzianym murem pajęczyna będzie: a gdy zechce, najwarowniejszych fortec katarakty pokruszy.
5. W sile Jego osłą szczęką Samson na Filistynów wechtuje: a mały Dawid z pomiernej proce w czoło Goliata ugodzi.
6. Rozważ i ty, Korono moja, jeśli nie słusznie rzec możesz: Pan jest obrońca mój i ucieczka moja, w Nim ja będę ufała.
7. Albowiem On mię wyrwał z sidła łowiących: i obronił mię od przykrego słowa zwierzchności prawu niepodległej.
8. Ale mię okrył siłą ramienia swego: i chciał, aby pod skrzydłami Jego mną się opiekował potomek Jakuba.
9. I ten, jako tarczą Opatrzności Jego, opatruje mię: a ja bezpiecznie usypiając, nocnymi fantazmatami nie potrwożona w pierwospy.
10. Nie szkodzą mi strzały lecące od południa gęsto: ani na krew chrześcijańską głodne z Stambułu szataństwo.
11. Uczy bowiem Pan ręce pomazańca swego na wojnę: i On sam za niego wojując, pysznego tłumi Sennacheryba.
12. Padło ich po lewym boku tysiąc, a dziesięć tysięcy po prawym; ale nie dosyć, dokąd oczyma swymi nie ujrzą odpłaty grzeszników.
13. I tak mówię: Ty, Panie, jesteś nadzieja moja; a któryś jest Stwórcą światła niebieskiego, Ty pogański miesiąc



- przyprowadzisz do ostatniej kwadry.
14. A Korona Polska w wspomózeniu Twoim gdy od bisurmańskiej ma zaszczyt szabli: o jako słuszna, aby Cię uznawała, Boże, mocnym obrońcą.
15. Przyzwoita chwalić Cię za to w przybytku Twoim: a w Kościele prawowiernym śpiewać Ci pieśń nową.
16. I żebrać dalszej łaski uspokojenia do końca: abys zatłumiał potęgę pogańską i domowe niezgody.
17. Abys zgromadzenie wiernych podwyższał: płosząc dzikie bestyje, które pustoszą winnicę Chrystusową.
18. Rozkaż aniołom Twoim o koronowanej głowie: aby jej strzegli we wszystkich drogach i zawodach jej.
19. Niech ją sprawujące duchy na ręku noszą; a przezornego oka Twego opieka niechaj nad nią nieustannie zostaje.
20. Po schizmatycznej żmijej, jad pod językiem mającej, niechaj chodzi: i niech podepce bazyliuszka oryentalnego.
21. Ty rzucisz pod nogi jego opilego krwią niewinną smoka: a z libickiej jaskini lew męstwem się jego niech zatrwoży.
22. Nasyćże go długich dni, o Najwyższy: i w owocu jego pokaż nam zbawienie Twoje.

Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu.  
 Jako była na początku, tak i teraz, i zawsze,  
 i na wieki wieków. Amen.

## Stanisław Herakliusz LUBOMIRSKI

(1642–1702)

E. Piołunowicz-Ptaszyńska, „Adverbia moralia” – emblematyka w twórczości Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, „Roczniki Humanistyczne” 1986, z. 4; J. K. Goliński, „Do smacznego snu przysposobienia” – igraszki oniryczne Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, Zeszyty Naukowe WSP Bydgoszcz, Studia Filologiczne z. 38 (1995); G. Raubo, O łasce, predestynacji i Bogu ukrytym. Wątki jansenistyczne w twórczości Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, „Pamiętnik Literacki” 1997, z. 4; tegoż, Barokowy świat człowieka. Refleksja antropologiczna w twórczości Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, Poznań 1997; K. Obremski, Przekład – parafraza – imitacja – alegacja. (O poezji religijnej Stanisława Herakliusza Lubomirskiego), [w:] Stanisław Herakliusz Lubomirski – twórca i dzieła, pod red. A. Karpińskiego i E. Lasockiej, Warszawa 2004; R. Grześkowiak, Lubomirsciana. Uzupełnienia do poetyckiej twórczości Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, tamże; G. Trościński, Wzasy wielkiego człowieka. Studium o poezji Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, Sandomierz 2005.

ŹRÓDŁO PRZEDRUKU: S. H. Lubomirski, Poezje zebrane, wyd. A. Karpiński, Warszawa 1995.

### POEZJE POSTU ŚWIĘTEGO

#### Przedmowa

#### Cantabo et psalmum dicam Domino Ps. 26

#### Śpiewać i psalm mówić Panu będę

- 5 Nie wojny, nie mogiły ani ilijackie  
 Śpiewać myślę pożary, nie dumy sarmackie;  
 Ani świeckiej miłości tykać się płomienia  
 Nieczystym piórem będę albo jej imienia.  
 I choćby co niedbali opuścili wieszczce,  
 Ja przydawać nie myślę, i to zmażę jeszcze.  
 Nie śmieć mi więcej, Muzo, świeckim rymem ucha  
 Nadymać, nie kuś pióra, bo cię nie usłucha.  
 Wy zmyślone boginie, wy wszeteczne bogi,

- 10 Precz z myśli wam przeciwnej, uciekajcie w nogi!  
 Na kołek lutnio świecka, do kąta fujary,  
 Więcej na was nie spojrzę nawet i przez szpary!  
 Zbawiciel mój – Apollo, krzyż mój – Parnas będzie  
 I Cedron za Helikon słodki wyznam wszędzie.
- 15 Ciernie wolę niż laury; nie żal dla korony  
 Niebieskiej na czas z głowy zdjąć wieniec zielony.  
 W słup, w gwoździe, w włócznią, w rany odmienię Kameny  
 I Muzy w trzy Maryje. Miłość Magdaleny  
 Zaloty moje będą ani całowania
- 20 Przepomnię, ale tego, co dla poimania  
 Pana Judasz wściekłymi odprawował usta;  
 To będą me amory, to me wieszczcze gusty.  
 Ty, Panie, coś na krzyżu raczył dokazować  
 Tej miłości, którą ja śmiem tu opisować,
- 25 Przebac słowom niegodnym, dodaj ustom weny,  
 Abyć z skruchą te proste zaleciły treny.  
 Wynieś serce, Pegazie, i ty, Helikonie,  
 Przemień we łzy strumienie, niechaj myśl w nich tonie.  
 Wiem, żeć z mych słów, mój Panie, chwały nie przybędzie,
- 30 Bo usta są niegodne – spraw, niech pióro będzie.

### Accipite et manducate, hoc est corpus meum

#### Bierzcie i pożywajcie, to jest ciało moje

- Domyślam się, mój Panie, co li za przyczyna,  
 Żeś się zawarł w osobie i chleba, i wina.  
 Ciągnąłeś naprzód niebem człowieka do siebie,  
 Ale on jak szalony nie chciał iść do Ciebie.
- 5 Więc fortelu zażywasz, och, dziwna miłości,  
 O ojcowskie dobroci, o Boska mądrości!  
 Wiedząc, że człek chleba woli, mniej myśli o niebie,  
 Ty, chcąc mieszkać w człowieku, zamknąłeś się w chlebie.

### Stabat Petrus in atrio principis et iterum negavit

#### Stał Piotr w przysionku i znowu się zaprzął

- Nauczy dwór obłudy i kto raz do dworu  
 Nogę wstawi, zapomni cnoty dla faworu.  
 Świadkiem Piotr, choć tylko raz weszła jego noga  
 Na pałac, aż trzy razy odprzysiągł się Boga.
- 5 Choć tylko w sieni stanął, a pobłądził w wierze.  
 Cóż dopiero gdyby był z raz w antykamerze!

#### Sonet na całą Mękę Pańską

- Wielkiej miłości i nieogarnionej  
 Tryjumf, czy piekła łupy, czy mogiły  
 Zawisnej śmierci, czy niebieskiej siły  
 Są cudem męki, co zniósł Bóg wcielony?
- 5 Noc, myśl, strach, pot, krew i sen zwyciężony,  
 Zdrada, powrozy, zły sąd i niemiły  
 Twarzy policzek, i różgi, co biły,  
 Słup, cierń, krzyż, gwóźdź, żółć i bok otworzony –
- Są to dobroci dary, a nie męki,  
 10 Nie dary, ale łaski źródła żywe,  
 Nie źródła, ale Boskiej cuda ręki;
- Tej ręki, co nam zbawienie szczęśliwe  
 Z swych ran wylała, za które niech dzięki  
 Oddaje serce, o dobro prawdziwe!

## EKLEZJASTES

## Rozdział I

Vanitas vanitatum et omnia vanitas – dixit  
Ecclesiastes. Quid habet homo? etc.

Marność marności, wszystko jest na świecie  
Marne, a marą, co jedno świat plecie.  
Nie masz pod słońcem nic doskonałego.  
I co li, proszę, jest tak szczęśliwego,  
5 Co by człek z prace i krwawego znoju  
Zyskał pod słońcem i użył w pokoju?  
Rodzaj przemija i rodzaj się roi,  
A ziemia przecię aż na wieki stoi.  
Wschód lotne słońce wnet w zachód obraca  
10 I na swe miejsce znowu się powraca.  
I ledwo zajdzie, prędko potym wznidzie,  
Aż przez południe do północy przyjdzie.  
Lustrując wszystko duch wokoło krąży  
I tam skąd wyszedł, prędkim pędem dąży.  
15 Wszelka swe rzeka wody w morze wlewa,  
Samo zaś morze nigdy nie wylewa;  
A rzeki, skoro w morze zapłynęły,  
Tam się wracają, skąd początek wzięły.  
Kto li pojmie, i kto powie, czemu?  
20 Kto to wywiedzie rozumowi swemu?  
Wszystko jest trudne i niedoścignione  
Ludzkim dowcipem, co jedno stworzone.  
Nie napasie się oko swym widzeniem  
Ani swym ucho ciekawe słyszeniem.  
25 Pytam się, co jest to, co pierwej było?  
Jest to, co z laty będzie się krążyło.  
To zaś, co pierwej przed nami się stało,  
Już toż się dzieje i będzie się działo.  
Nic jeszcze nie masz nowego pod słońcem,  
30 Będzie początkiem to, co teraz końcem.  
Żadne stworzenie, choćby wieki żyło,  
Mówić nie może: „Jeszcze to nie było”.  
Bo to, co nowe czasy nam podały,  
Tego dawniejsze wieki zapomniały.

35 Niepamięć stare dzieła zagrzebała;  
A czegoż długo żyje pamięć trwała?  
Tego zaś, co się będzie dziać na potym,  
Nikt się nie dowie, zapomni świat o tym.  
Wiedzieć nie będą, czyśmy kiedy byli,  
40 Ci, co ostatni będą po nas żyli.  
Eklezyjastem i królem się zwałem  
W Jerozolimie – ja, co to pisałem.  
Wziąłem był przedsię dochodzić wszystkiego  
Chciwym umysłem, co jedno rzadkiego  
45 Świat ma pod słońcem lub co ziemia rodzi,  
Chcąc wiedzieć czemu i skąd co pochodzi.  
Tęć to uciechę złą i zbyt ciekawą  
Nadał Bóg ludziom i tą ich zabawą  
Zwikłał umysły, aby się bawili  
50 I nigdy szczerze nic nie dochodzili.  
Wszystko widziałem, co jedno promieniem  
Słońce oświeca, albo co imieniem  
Ubogaciło możne przyrodzenie.  
Wszystko to marność, wszystko utrapienie!  
55 Nie poprawi się zły, choćbyś go ćwiczył,  
A liczby głupich żaden nie policzył.  
Mówiłem w sercu i rzekłem te słowa:  
„Otom jest wielkim! Czegoż moja głowa  
Nie doścignęła? Był li kto przede mną  
60 Większy i mógł li porównać się ze mną?”  
Głęboko wszelką mądrość uważałem,  
Wszystkom na wybór znał, wszystko umiałem.  
Serce nauce dałem i mądrości,  
Znałem się i na niedoskonałości.  
65 Alić w tym wszystkim – rzekę – nic nie było,  
Co by umysłu mego nie strapiło.  
Wielka nauka z wielką pracą idzie  
I nic bez potu ciężkiego nie przydzie.  
W długiej mądrości wielkie utęsknienie,  
70 A z ciekawością rośnie uprzykrzenie.  
I ta jest sprawa samej ręki Boskiej,  
Że większy rozum cięższe miewa troski.

## Rozdział III

Omnia tempus habent et suis spatiis volvuntur universa

Jest czas wszytkiego, wszytko czas obraca,  
 Czas swój każdą rzecz na przemiany wraca.  
 75 Jest czas, kiedy się nędzny człowiek rodzi,  
 Jest i czas, kiedy z kolebki w grób wchodzi.  
 Czas jest szczepienia, jest, co drzewo sadzi,  
 Jest inszy, co zaś wyrwać je radzi.  
 Jest czas żelaza własny na zabicie,  
 80 Jest i co leczy, i co wraca życie.  
 Jest czas, kiedy się rado wszystko psuje,  
 Czas jest, kiedy się najlepiej buduje.  
 Jest czas do płaczu, czas jest do śmiania,  
 Czas na frasunek i czas tańcowania.  
 85 Jest czas zbierania kamieni po ziemi,  
 Czas rozrucania i ciskania niemi.  
 Czas obłapiania, czas i zaniechania,  
 Jest czas zgubienia i czas zdobywania,  
 Czas pilnowania i czas porzucenia,  
 90 Czas jest zszywania i czas rozerznięcia.  
 Czas milczeń każe i czas do wymowy  
 Pobudza język łagodnymi słowy.  
 Jest czas, co serca do zgody prowadzi,  
 Czas jest, co się weń gniewać nie zawadzi.  
 95 Czas, co chce wojny, i czas, co bez boju  
 Wiedzie spokojne myśli do pokoju.  
 Cóż stąd ma człowiek, co by pracy jego  
 Przyniosło korzyść z czasu tak różnego?  
 Widziałem tylko próżne utrapienie  
 100 Synów człowieczych, a czasu trawienie.  
 Wszystko Bóg dobrze wedle czasu sprawił,  
 A świat daremnym swarom ich zostawił,  
 Aby nikt nie znał końca ni porządku  
 Rzeczy, które Bóg sporządził z początku.  
 105 Doznałem, że ten wiedzie dni szczęśliwie,  
 Który wesoło żyje i cnotliwie.  
 Bo każdy, co je i wesoło pije  
 A z pracy swojej dobrego zażyje,  
 Ten szczęśliwością żyjących przechodzi;

110 To dar, mym zdaniem, co z nieba pochodzi.  
 To wiem, że wszystkie dzieła Boskiej ręki  
 Nigdy nie giną i trwają na wieki,  
 I więcej człowiek przydać im nie może  
 Ani ich ludzka ręka nie przemoże,  
 115 Ani im ujmie, co niebieska dała;  
 A to Bóg sprawił, aby się Go bała  
 Wszelka część świata. To zaś, co stworzone  
 Bóg dał, to będzie trwało niewzruszone,  
 A to, co ma być, już było przed nami  
 120 I Bóg przywraca, co przeszło z wiekami.  
 Widziałem, że gdzie sądy świątobliwe  
 Miały mieć miejsce, tam niesprawiedliwe  
 Zdania przemogły i niezbożne rady  
 Miasto słuszności chwyciły się zdrady.  
 125 I rzekłem w sercu: „Tak sprawiedliwego  
 Sądzić Bóg będzie, jak i niezbożnego;  
 Wtenczas na placu wszystko jawno będzie,  
 Kiedy na straszne sądy Bóg zasiędzie”.  
 Rzekłem w mym sercu, jako Bóg próbuje  
 130 Ludzi i jako równych pokazuje  
 Niemym zwierzętom, kiedy śmierć zawzięta  
 Jednak bierze ludzi i bydłeta.  
 Jeden obojga cel: oboje muszą  
 Wydartą żywot pieczętować duszą.  
 135 Człowiek umiera i te też zdychają,  
 Oba z jednego dech powietrza mają,  
 Równym tchem żyją od swego poczęcia;  
 Nic więcej nie ma człowiek od bydłęcia.  
 Wszelkiej marności stworzenie podlega  
 140 I do jednego wszystko kresu zbiega.  
 Wszystko z mizernej ziemi ulepione  
 Ziemi się wraca w ziemię obrócone.  
 Kto wie, czy li duch Adamowych synów  
 Pójdzie do góry szukać Cherubinów,  
 145 A dusze bydła, skoro pozdychają,  
 Jeżeli kędy na dół pospadają?

Ja się nie badam, bo mi nic do tego.  
 Tegom doświadczył, iż nic lepszego  
 Jak rozpędziwszy myśli frasośliwe  
 150 Kończyć wesoło życia dni szczęśliwe,  
 A umysł w radość i cnotę obfity  
 Cieszyć korzyścią ręki pracowitej.  
 To grunt, bo z tego nic nam nie przybędzie  
 Badać się o tym co li po nas będzie.

## Rozdział VII

Quid necesse est homini maiora se quaerere, etc.

155 Nad ludzką własność co li człowiekowi  
 Przyda się szukać więcej i wiekowi  
 Chełpić się swemu, kiedy nie wie tego,  
 Co mu jest żyjąc najpotrzebniejszego,  
 Liczbie dni jego, dniom pielgrzymowania,  
 160 Albo czasowi, co od wychowania  
 Trawił i trawi, i co tak nikczemnie  
 Jak więc cień mija i niknie daremnie?  
 Kto li pokaże i kto mu wywiedzie,  
 Co się po zejściu jego dzieć tu będzie?  
 165 Lepszy jest zapach dobrego imienia,  
 Niż drogie maści, niż wonne kadzenia.  
 Lepszy dzień śmierci i ten, który wdaje  
 W grób ludzkie, niż ten, co na świat wydaje.  
 Lepiej do domu wnieść tego, gdzie rady  
 170 Panują troski, niż kędy biesiady;  
 W tamtym albowiem na pamięć przychodzi  
 Koniec swój ludziom, a ten, który chodzi  
 Zdrowo i żyje, tam myśl swą kieruje,  
 Co ma być potym i co następuje.  
 175 Gniew niż śmiech lepszy, bo twarzy zmarszczonej  
 Postać strofuje umysł rozpuszczony.  
 Serce roztropnych w smutku i niewoli  
 Obiera mieszkać, głupie – radość woli.  
 Lepiej się cieszyć mądrym strofowaniem,  
 180 Aniż pochlebnym głupich oszukaniem;

Jak więc pod garncem ciernie, gdy goreje,  
 Trzeszczy, tak głupi – kiedy się rozśmieję.  
 Lecz i to próżność! Obelga mądrego  
 Zmiesza i stępi rzeźwość serca jego.  
 185 Lepsza modlitwy część, gdy do skończenia  
 Zbliża się, aniż początek modlenia;  
 I nad pysznego lepszy jest cierpliwy.  
 Nie bądź porywczym do myśli gniewliwej,  
 Bo na głupiego zawsze łonie śmieje  
 190 Gniew odpoczywa i gniazdo swe ściele.  
 Nie mów: „Co li jest, że czasy dawniejsze  
 Szczęśliwsze były, aniż terażniejsze?” –  
 Zaprawdę głupi, kto się bada o to.  
 Potrzebniejsza jest mądrość, co ma złoto  
 195 I co nasyci potrzebnego żądze;  
 Obronią równo: mądrość i pieniądze.  
 Lecz w tym ma więcej mądrość i nauka,  
 Że żywot daje temu, co jej szuka.  
 Patrz, jak swe dzieła Boska ręka stawia:  
 200 Gdy ta opuści, żadna nie poprawi.  
 Zażywaj dobra, pókić nie upłynie,  
 A miej przezorną myśl o złej godzinie,  
 Bo tą i tamtą jeden Bóg szafuje  
 I dlatego nią zarówno kieruje,  
 205 Ażeby człowiek, chociaż godzien winy,  
 Do narzekania nie miał nań przyczyny.  
 I tom też widział za dni mej marności:  
 Dobry zaginie czasem w swej słuszności,  
 A zaś niezbożny, długie wiodąc lata,  
 210 Zażywa jak chce w nieprawościach świata.  
 Nie chciej być podczas nazbyt sprawiedliwy  
 I do mądrości nad miarę skwapliwy,  
 Abyś nie zawiódł rozumu i słowy  
 Wyśmienitymi nie zamieszał głowy.  
 215 Więc niezbożności zbytnej się wystrzegaj  
 Ani na głupstwie upornie polegaj,  
 Abych przed czasem życie zamierzone  
 W lot nie ucięły Parki rozdrażnione.  
 Wspomóc, rzecz dobra jest, sprawiedliwego;  
 220 Ani oddalaj ręki twej od niego,  
 Bo kto się Boga boi i kto w straży

Jego polega, nic lekce nie waży.  
 Mądrość zmocniła człowieka mądrego  
 Nad dziesięć ksiąg miasta potężnego.  
 225 A któż na świecie jest tak zbyt cnotliwy,  
 Aby nie zgrzeszył, chociaż sprawiedliwy?  
 Nie wszystkim mowom wierz ani pletliwie  
 Wpuszczaj do serca słowa i kłamliwe,  
 Plotek i baśni nie mając na pieczy,  
 230 Abyś nie słyszał sługi, gdyć zlorzeczy;  
 Bo też sumnienie wie twoje, żeś i ty  
 Na cudze hańby język miał obfity.  
 Mądrościm szukał i w najmniejszej rzeczy.  
 Rzekłem: „Dowcipem mym rozum człowieczy  
 235 Zwycięzę”. Lecz cóż? Tak mię opuściła  
 Mądrość, że nie wiem, jeśli kiedy była.  
 Myśl zaś głęboka, gdy sama w się zajdzie,  
 Kto jej dosięże albo kto ją znajdzie?  
 Ciekalem wszędy i umysł głęboki  
 240 W służbę mądrości oddałem wysokiej,  
 Abym był dociekł i wymacał wszędy  
 Niezbożność głupich i nikczemnych błędy.  
 I nad śmierć samę znalazłem, straszliwą,  
 Gorszą niewiastę – obłudną, fałszywą,  
 245 Co jest do wielkiej gorzkości powodem;  
 Sama jest sidłem, serce jej niewodem,  
 Więzy jej ręce, które wiążą męża.  
 Kogo Bóg kocha, ten się jej rad strzeże,  
 Ten zaś, co grzeszy, a Bogu nie luby,  
 250 W sidłach jej więźnie i spieszy do zguby.  
 I to jest, czego doszedłem, oboje;  
 Na tom obrócił wszystkie myśli moje,  
 Abym wynalazł przyczynę tych rzeczy,  
 Które po dziś dzień ma zmysł mój na pieczy,  
 255 Alem nie dociekł (przyznam się) niczego.  
 Z tysiąca mężów znalazłem jednego,  
 Co zaś na świecie białych głów się zmieści,  
 Żadnejm nie znalazł w całej płci niewieściej.  
 A tegom tylko doszedł, że w prostocie  
 260 Stworzył człowieka Bóg i w szczerzej cnotcie;  
 Lecz on mniej baczny i nazbyt ciekawy  
 W wątpliwych węzłach zwikłał swe zabawy.

A któż tak mądry i kto jest, co snadnie  
 Zrozumie słowo i treść jego zgadnie?

### Somnus

1

Łoże łabędzim wysypane puchem  
 Miękkimi rozkosz wyściela naspami.  
 Głowa w nich tonie jako w morzu suchem,  
 Skubanych gęsi zgrążona wałami.  
 Tu sen głębokim tchnie w pierzynach duchem  
 I wczas pełnymi wyziewa piersiami,  
 Oczy zielona jedwabica cieni,  
 By w nie nie strzelał swych Febus promieni.

2

Na bawełnianych stróże nogach chodzą,  
 Co przystępują blisko do łożnice.  
 Drzwi na zawiasach ostrożnie uwodzą,  
 Każdemu kłotka ciche zwiera lice.  
 Co się odecknie, to wachlarzem chłodzą,  
 Portyjerami ciemniąc okiennice;  
 Jeszcze tu słońce swych blasków nie siało,  
 Choćby trojakim ogniem zagorzało.

3

Kłopoty, głowy łamiące starania,  
 Niewczasy myśli, frasunek choroby,  
 Tęsknice serca, nudności niespania,  
 Płacze, lamentsy, przestrazy i co by  
 Było przyczyną do wczasu przerwania,  
 W łańcuchach jęczy za progiem, a doby  
 Pomyślne wchodzą w patynkach jerchowych,  
 By nie wzbudziły pierwospów cukrowych.

4

Po gabinecie w kryształowej rynie  
Do smaczniejszego snu przysposobienia  
Wężykiem źródło wdzięcznomruczne płynie,  
Dyjamentowe dno miasto kamienia.  
Tu morskie sobie pływając boginie,  
Skrytym kanałem uchodzą do cienia,  
Po brzegach maki swe rozwiły włosy,  
Zefir im głaszcze kędzierzawe kosy.

5

Z gniazdek swych wdzięczno fraktują kanary,  
W belwederowym przelatując gaju.  
Synogarlica swej żałując pary,  
W którym się tuła odłączona kraju,  
Żałośnie stęka. Nie głos, lecz nektary  
Wywodzi słowik. Jeśli szukasz raję,  
Tu go zawarła natura w szczupłości,  
K woli rozkosznej śpiących lubieźności.

### Fortuna

1

Bogini ślepa, pani nieszczerości,  
Piękne nic, istny konterfekt odmiany,  
Obraz niestatku, morze niejedności,  
Wiatr lekkiej prawdy, mur klecony z piany,  
Mistrzynie kłamstwa, wizerunk płochości,  
Skopuł po wierzchu zdradziecko oblany,  
Fortuna, której kołem się obraca,  
Co pod miesiącem bogów czyni praca.

2

Przed nią książęta do nóg czołem biją,  
Złote rzucają noszenia cesarze,  
Królom się wieńce po skroniach nie wiją

Ni dyjamenty na głowach w pożarze  
Bogatym świecą. Ona patrzy, czyją  
Ma być, w lamowej rozpierzę czamarze  
Po krześle boki, świat ma pod trzewikiem,  
A drugim depce Wulturna z Afrykiem.

3

Jednym hetmańskie rozdaje buławy,  
Żeby na placu mężne duszy dali,  
A nieśmiertelnej krwią szukając sławy,  
Zielonym traktem po laurach stąpali;  
I Herkulesa ustąpią im klawy,  
Których zamachem giganci padali.  
Drugim to jabłka, to sceptra daruje,  
Na obie ręce honorem szafuje.

4

Na porfirowym karnarl leży stole,  
Dwójrożne świętych prymasów zaszczyty  
I w purpurowym które ojców kole  
Łsną kapelusze, z nich jedwabne kity  
W karamzynowy węzeł płynąć; w czole  
Laski, pieczęci, mitry, krześla i ty,  
Co światem rządysz, berłowa godności,  
Teraz po woli chodzisz szczęśliwości.

5

Widzieć tu wielkich Julijuszów razy,  
Jako cesarski paludament broczą.  
Widzieć Sejanów żalosne obrazy,  
A one w umbrach śmiertelnych się mroczą.  
I ty, coć rzymski konsulat siedm razy  
Fata do ręki nie chcącemu tłoczą,  
Tu, Maryjusz, krwią poisz topory;  
Liże ich swymi Erynnis ozory.

## OBJAŚNIENIA

### ŚREDNIOWIECZE

#### BOGURODZICA

- w. 1 *Bogurodzica dziewica ... Maryja* – formy mianownika w funkcji wołacza; *Bogiem sławiona* – przez Boga sławiona, rozslawiona.
- w. 2 *Gospodzin* – pan; *zwoleńa* – wybrana lub też: będąca w wielkiej czci, wielbiona.
- w. 3 *zyszczy* – pozyskaj, zjednaj; *spuści* – ześlij, spuść lub też: uczyni przychylnym.
- w. 5 *Twego dzieła Krzciciela* – dla twego chrzciciela, ze względu na twego chrzciciela; *bożycze* – synu Boży.
- w. 6 *Napełń myśli* – spełń zamiary.
- w. 7 *Słysz* – wysłuchaj; *jąż nosimy* – którą zanosimy.
- w. 8 *raczy* – racz; *jegoż* – czego, o co.
- w. 9 *zbożny* – pobożny, może też: pomyślny.
- w. 10 *rajski przebyt* – stały pobyt w raju.
- w. 12 *nas dla* – dla nas.
- w. 13 *wierzyż* – wierzże.
- w. 15 *odjąć diabłej strożej* – wyrwać, uwolnić z niewoli diabelskiej.
- w. 17 *pkielny* – piekielny.
- w. 18 *podjął* – poniósł; *wspomionąc* – wspomnieć.
- w. 19 *człowieka pirwego* – człowieka pierwszego, tj. Adama.
- w. 20 *jenże trudy* – który męki, męczarnie; *zawiernie* – zaprawdę, zaiste.
- w. 21 *prześpieć* – poszczęścić się; *zaśmiernie* – pokornie.
- w. 22 *aliż* – aż, dopóki nie.
- w. 23 *kmieć* (łac. *comes*) – książęcy lub królewski wasal.
- w. 24 *«w» wiecu* – w radzie.
- w. 25 *domieścić* – doprowadzić.
- w. 28 *bychom* – byśmy.
- w. 29 *szwe* – wsze, wszystkie.
- w. 30 *miłość* – miłosierdzie, łaska; *tworca* – Stwórcy.
- w. 32 *zwidzieć się* – pokazać się.
- w. 33 *diabtu* – od diabła.
- w. 34 *zastąpić* – obronić, zastąpić.
- w. 35 *ciebie dla* – dla ciebie.
- w. 37 *kry* – krew.
- w. 38 *prawy* – prawdziwy.
- w. 41 *pieczą ima* – ma staranie, opiekuje się.
- w. 42 *otymać* – odejmować, odbierać.
- w. 43 *przyma* – przyjmuje.
- w. 46 *aza* – niechaj; *ote* – od.
- w. 48 *szwycy* – wszyscy.



**POSŁUCHAJCIE, BRACIA MIŁA...**

- w. 2 *Kcęć wam skorzyć krwawą głowę* – chcę wam opowiedzieć o krwawym zabójstwie, poskarżyć się w związku z nim.  
 w. 3 *zamętek* – smutek, utrapienie, ale też: zamęt.  
 w. 4 *jen* – który.  
 w. 6 *godny* – święto, uczta.  
 w. 8 *ożaleć* – oplakać.  
 w. 9 *żena* – kobieta.  
 w. 15 *rozdziel* – podzielić.  
 w. 16 *a wszakom* – przecież.  
 w. 18 *ucieszyć się* – pocieszyć się, radować się.  
 w. 21 *niecoć* – trochę.  
 w. 22 *wisać* – wisieć, zwisać.  
 w. 25 *nie lza dosiąc* – nie można osiągnąć.  
 w. 31 *sprochniało* – zwiotczało, omdlało.  
 w. 32 *żądne maciory* – pragnące, proszące matki.  
 w. 33 *pozor* – widok.  
 w. 34 *jele* – ile tylko; *ninie* – teraz.  
 w. 38 *rozbity* – rozpięty.

**LEGENDA O ŚW. ALEKSYM**

- w. 2 *Coż ci dzieją Męszyjasz* – którego nazywają Mesjaszem.  
 w. 9 *czętę* – czytam.  
 w. 11 *panię* – członek znakomitego rodu, pan.  
 w. 14 *panosza* – giermek, pacholek.  
 w. 26 *ubostwo* – biedacy, ubodzy.  
 w. 31 *plemię* – potomek.  
 w. 34 *przygodzić się* – być stosownym, przydatnym, nadać się.  
 w. 35 *zdziać imię* – nadać imię.  
 w. 36 *oćca barzo lepszy* – dużo lepszy od ojca.  
 w. 43 *ślubić* – przyrzec, ślubować.  
 w. 45 *wszeko ślusza* – wszak przystoi, godzi się.  
 w. 48 *cokole* – cokolwiek.  
 w. 50 *dziewka* – córka.  
 w. 51 *ji s nią oddał* – połączył go z nią ślubem.  
 w. 53 *Innocencyjusz* – Innocenty I, papież w l. 402–417.  
 w. 54 *pirwy* – pierwszy.  
 w. 55 *Archodonijusz* – Arkadiusz, cesarz rzymski w l. 395–408.  
 w. 66 *się bierzę* – zabieram się w drogę.  
 w. 68 *wszytki stoły osiędą* – wszyscy zasiadają za stołem.  
 w. 74 *kaźń* – karność, surowość obyczajów.  
 w. 82 *Jinako po mnie nie wzwiesz* – inaczej o mnie nie usłyszysz, nie dowiesz się.  
 w. 83 *dojąd* – dokąd, dopóki.  
 w. 91 *wezbrać się* – udać się w drogę.  
 w. 97 *rucho* – suknie, odzież.  
 w. 98 *pop* – kapłan (obrazu łacińskiego); *żak* – kleryk, kościelny.  
 w. 100 *księstwo* – godność książęca.  
 w. 102 *ano* – tymczasem.  
 w. 103 *podle* – obok.  
 w. 104 *falić* – chwalić.

- w. 105 *z wirzchu szła przygoda* – tj. z nieba szła bieda, nieszczęście (tzn. śnieg, deszcz itp.).  
 w. 106 *niegdy ... niegdy* – niekiedy... niekiedy.  
 w. 107 *eż – aż*.  
 w. 117 *się nie jedno dziejało* – nieraz się działo, zdarzyło.  
 w. 124 *prze Bog* – dla Boga.  
 w. 125 *Stęsknąć sobie* – zatęsknić, odczuć tęsknotę.  
 w. 129 *strawić* – wydać.  
 w. 131 *ji nadjeli* – napotkali go.  
 w. 132 *w Jelidocni* – w Laodycei, mieście we Frygii.  
 w. 151 *koga* – okręt.  
 w. 154 *czuć* – wiedzieć, mniemać.  
 w. 158 *przyjał* – przyjechał.  
 w. 161 *fila* – chwila.  
 w. 164 *żoraw* – most zwodzony.  
 w. 179 *podać* – wskazać.  
 w. 181 *wschod* – stopień schodów.  
 w. 185 *lub siodmegonaćcie lata zamorzon był*.  
 w. 186 *co sobie nic czynił* – tj. co sobie lekceważył.  
 w. 191 *skutek* – czyn.  
 w. 199 *najć* – znaleźć.  
 w. 202 *wzjawić* – wyjawić, obwieścić.  
 w. 215 *para* – opar, wyziew.  
 w. 217 *który le* – którykolwiek.  
 w. 218 *natemieśc*ie** – natychmiast.  
 w. 219 *krasne cztery* – ozdobne cztery.  
 w. 226 *rozdrzeć* – otworzyć.

**SKARGA UMIERAJĄCEGO**

- w. 5 *byłżem* (boh.) – byłem.  
 w. 6 *usłać duszy* – tu przenośnie: zadbać o duszę.  
 w. 8 *dzieć się* – podziąć się.  
 w. 9 *jimienie* – mienie, majątność.  
 w. 13 *narzekać* – tu: lamentować.  
 w. 15 *przymierzać* – godzić na coś, dobierać się do czegoś.  
 w. 19 *wierniejszego k sobie* – wierniejszego wobec siebie.  
 w. 22 *bych* – jakobym.  
 w. 25 *robota* – tu: owoc pracy, dzieło.  
 w. 29 *halerze* – drobne monety srebrne (jedna dwunasta grosza praskiego).  
 w. 30 *chowac żywot* – wieść życie.  
 w. 34 *ofiera Bogu* – tu: ofiara, datek na rzecz Kościoła.  
 w. 35 *pirwina* – pierwszy plon; *nowina* – rola uprawiana po raz pierwszy.  
 w. 36 *wina* – powinność.  
 w. 43 *s liczby upomina* – żąda zdania rachunku.  
 w. 46 *wynić* – wyjść.  
 w. 47 *zatworzony* – zamknięty.  
 w. 59 *działo* – sprawa, dzieło.  
 w. 63 *świętość* – sakrament.  
 w. 64 *Boże Ciało* – wiatyk, Komunia św. udzielana umierającym; *święty olej* – sakrament ostatniego namaszczenia.  
 w. 66 *urobić* – zarobić.

- w. 67 *S jimienia przyjacioł nabywaj* – chodzi o przeznaczenie części spadku dla osób, które zadbają o duszę zmarłego (osoby duchowne).  
 w. 69 zwrotki /S/ brak w rękopisie plockim, uzupełnia ją rkps. wrocławski.  
 w. 70 *odprosić* – przeprosić, przebłagać, też: ubłagać łaskę, przebaczenie.  
 w. 73 *glądać* – patrzeć, spoglądać.  
 w. 75 *wzjawiać* – wyjawiać.  
 w. 83 *przeżeganie* – błogosławieństwo.  
 w. 89 *zażżycieź (zażec)* – zapalcie, prośba o wręczenie zapalanej gromnicy; *ale* – przynajmniej.

### ROZMOWA MISTRZA POLIKARPA ZE ŚMIERCIA

- w. 3 *dziato* – dzieło, utwór.  
 w. 4 *pilnie* – należyście, dokładnie.  
 w. 5 *fała* – chwała.  
 w. 9 *nizacz* – za nic.  
 w. 15 *dziwno* – w sposób osobliwy, nadprzyrodzony.  
 w. 19 *wezwany* – nazwany.  
 w. 20 *wybrany* – znakomity.  
 w. 21 *prawie* – właśnie.  
 w. 23 *możlić* – modlić.  
 w. 27 *obraz* – wygląd, postać; *wielmi* – bardzo.  
 w. 28 *łoktusza* – biała płachta, chusta.  
 w. 30 *łszczyć się* – łsnąć, błyszczeć.  
 w. 34 *samojedź* – ludożerca.  
 w. 37 *miece (miotac) oczy* – rzuca oczyma.  
 w. 39 *goła głowa* – łysa.  
 w. 42 *lutość* – litość.  
 w. 44 *żywoł* – brzuch, łono.  
 w. 46 *eże* – aż.  
 w. 47 *wiła* – błazen, głupiec.  
 w. 51 *nosić* – sprawić, uczynić.  
 w. 62 *zecknąć (sobie)* – uprzykrzyć sobie, obrzydzić sobie, może też: dostać mdłości.  
 w. 63 *bleszczyć* – rzucać niespokojne spojrzenia.  
 w. 67 *odchoceć się* – odechnąć się; *s miodem tarnek* – rodzaj nalewki z owoców tarniny.  
 w. 69 *przez dzięki* – gwałtem, wbrew woli.  
 w. 70 *pożywać* – doznac.  
 w. 71 *tesnica* – smutek, przygnębienie.  
 w. 72 *odbędziesz (odbyć)* – opuścisz, porzucisz.  
 w. 73 *wielić* – rozkazywać, polecać.  
 w. 75 *Mow ze mną, boć mam dziato* – tj. rozmawiaj ze mną (prędko), bo mam robotę.  
 w. 79 *wisz* – sitowie, szuwary.  
 w. 82 *za – czy, czyż*.  
 w. 83 *Sortes* – Sokrates (469–399 p.n.e), filozof grecki.  
 w. 88 *czyść* – czytać.  
 w. 91 *rzecz* – wydarzenie, sytuacja.  
 w. 95 *umorzyć* – uśmiercić.  
 w. 102 *ać* – niech.  
 w. 105 *rejistr* – księga rachunkowa; tu: rejestr żywotów ludzkich.  
 w. 111 *lelejać się* – chwiać się.  
 w. 118 *do wieka* – wiecznie.

- w. 124 *gorze* – bieda, nieszczęście.  
 w. 129 *owszejki* – w ogóle, wcale.  
 w. 130 *pokuszać się* – odważyć się.  
 w. 131 *jedno* – gdy tylko.  
 w. 144 *wszytko plemię* – całe potomstwo, ród.  
 w. 146 *przez* – dlaczego.  
 w. 148 *zać* – czy ci.  
 w. 149 *poczty* – podarunki, upominki.  
 w. 154 *tyle dwoje* – podwójnie.  
 w. 155 *korzyścić* – pragnąć czegoś, pożądać.  
 w. 158 *przezpiecznie* – jak należy, wprost.  
 w. 160 *pożyczyć* – użyczyć.  
 w. 165 *nie pytając* – tu: nie szukając.  
 w. 166 *wesele* – tu: radość.  
 w. 168 *jimę się (jąć się)* – zacząć.  
 w. 173 *skazować* – ukazywać, okazywać.  
 w. 177 *zgodzić* – dogodzić.  
 w. 180 *czestnik* – żeśnik, dostojnik, urzędnik.  
 w. 181 *miłostnik* – tu: człowiek rozmiłowany w zaszczytach tego świata.  
 w. 184 *semknąć* – zdjąć, zsunąć.  
 w. 185 *wemknąć* – wsunąć, wcisnąć.  
 w. 186 *w cesarskiej sieni* – w cesarskim pałacu.  
 w. 188 *gwiadzarze* – astrologowie.  
 w. 189 *stawiać na sparze* – chwycić w pułapkę lub traktować jako przynętę.  
 w. 192 *lifnik* – lichwiarz.  
 w. 194 *że piwa dają* – oszukują przy nalewaniu piwa.  
 w. 201 *zdawić* – zdławić, udusić.  
 w. 203 *chłop* – tu: mężczyzna; *smektać się* – gładzić się, głaskać; *po sircu smekce* – rozciera serce czując w nim ból.  
 w. 204 *Golijasz* – Goliat, postać biblijna, ogromnego wzrostu wojownik filistyński, pokonany w pojedynku przez Dawida.  
 w. 205 *Annasz* – postać biblijna, arcykapłan izraelski, brał udział w procesie Chrystusa; *Kajifasz* – postać biblijna, zięć Annasza, arcykapłan izraelski, przewodniczący Sanhedrynu.  
 w. 213 *biedzić się* – zмагаć się.  
 w. 217 *złości* – niegodziwości, występki.  
 w. 226 *wezdrzeć nogę* – zadrzeć nogę, umrzeć.  
 w. 231 *wstynie* – będzie znana.  
 w. 232 *obrzym* – olbrzym; *morzyć* – zabijać.  
 w. 233 *Salomon* – postać biblijna, król izraelski (971– 930 p.n.e.), słynący z mądrości i bogactw.  
 w. 234 *Absolon* – Absalom (XI/X w. p.n.e.), jeden z synów Dawida, znany z urody.  
 w. 235 *Sampson* – Samson, postać biblijna, bohater izraelski, słynący ze swej nadludzkiej siły, której źródła dopatrywano się w nieobcinanych włosach.  
 w. 236 *Wietrzych obrzymiski* – Dietrich z Bernu (z Werony), król Ostrogotów, bohater podań i pieśni staroniemieckich.  
 w. 250 *owa* – otóż.  
 w. 252 *wciekać z rzeczą* – wtrącać się.  
 w. 257 *kupia* – handel, tu: sprawa.  
 w. 259 *jimienie* – mienie, majątność.

- w. 261 *stać za mało* – mieć małą wartość.  
w. 262 *eksamity i postawce* – aksamity i kosztowne tkaniny, często jedwabne.  
w. 265 *przeniechać* – przepuścić, pominąć.  
w. 268 *łupić* – mordować.  
w. 269 *o to – z tego powodu; pokupić* – zapłacić karę.  
w. 272 *miąszy, miąwszy* – gruby.  
w. 273 *jiżto* – który.  
w. 275 *rostocharz* – handlarz końmi.  
w. 278 *rozpasta* – rozpusta, swawola, ale także: biesiada.  
w. 279 *mordarz* – morderca.  
w. 280 *nieboszczyki* – biedaków, nieboraków.  
w. 282 *niestatki* – nieobyczajność, złe prowadzenie się.  
w. 283 *bierzę* – biore; *szypy* – strzały; *tulce* – kołczany.  
w. 287 *co na ostre gonią* – którzy biorą udział w turniejach.  
w. 289 *mieć się (miotać się)* – porywa się.  
w. 293 *trafić* – fryzować, układać fryzurę.  
w. 297 *stają się (stając się)* – powstają, pojawiają się.  
w. 298 *gdy* – tu: chociaż.  
w. 301 *faści* – przechwala się.  
w. 303 *pożywać* – użytkować, wykorzystywać coś.  
w. 304 *Poki nietu czasu mego* – dopóki nie nadejdzie mój czas.  
w. 306 *praw niezboża* – tj. wolny od nieszczęścia.  
w. 310 *zakusić* – próbować, skosztować.  
w. 312 *niemocny* – chory; *węźmie swą moc* – wzmocni się fizycznie.  
w. 315 *szkoda* – niebezpieczeństwo.  
w. 317 *lubieszczek* – lubczyk, ziele lekarskie.  
w. 322 *smyć przez tugu* – przysłowie: sprawić ból, przykrość, tu: zabić bez ceregieli, gwałtownie.  
w. 327 *poczwy strojić* – wyprawiać figle.  
w. 329 *podśędki* – podsędków, urzędników w sądach ziemskich.  
w. 334 *w miech piszczeli włoży* – przysłowie: stracić pewność siebie, spuścić z tonu.  
w. 335 *roki* – posiedzenia sądu.  
w. 336 *niesprawie otwłoki* – bezprawne odroczenia, przeniesienia terminu.  
w. 337 *przewracać* – fałszować; *wierne* – rzetelne.  
w. 338 *winy nieumiernie* – nadmierne kary pieniężne, grzywny.  
w. 339 *złostnik* – niegodziwiec, przestępca.  
w. 340 *sprawiać* – usprawiedliwiać; *niewiera* – kłamstwo, występek.  
w. 344 *niechaj* – poniechaj, zaprzestań.  
w. 347 *prze lutości* – bez litości.  
w. 348 *miłość* – tu: miłosierdzie, łaska.  
w. 355 *wroża* – wróżba, przepowiednia.  
w. 366 *podgolić* – tu: poderżnąć gardło, zabić.  
w. 370 *Głowa mi się w koło toczy* – może chodzi o zawroty głowy.  
w. 373 *mirziączki z kimś nabywać* – wejść z kimś w zwadę.  
w. 377 *kazić* – niszczyć.  
w. 378 *dzienie* – dziupla, barć.  
w. 379 *łupież* – skóra, biał futrzany.  
w. 383 *drugiej filki* – w innej chwili.  
w. 390 *martwym* – jako martwe.  
w. 395 *świętopietrze* – danina płacona w średniowieczu przez państwa katolickie na rzecz

- Stolicy Apostolskiej; *placić świętopietrze* – tu przenośnie: poddać się wyrokom śmierci.  
w. 401 *wydtłabić* – wydusić, wytuskać.  
w. 405 *zadać łupy* – dać łupnia, sprawić lanie.  
w. 410 *przez zapłaty* – darmo.  
w. 416 *rowno* – spokojnie; *jidą rowno* – nie boją się.  
w. 417 *placić* – znaczyć, mieć wartość.  
w. 421 *prostynia* – prosta droga.  
w. 422 *przeciagnąć* – przeszkodzić.  
w. 430 *chować żywot* – wieść życie; *ciasno* – surowo, ascetycznie.  
w. 431 *alić* – i oto.  
w. 439 *przez otwłoki* – bez zwłoki.  
w. 441 *mieć zakon lichy* – łamać reguły zakonne.  
w. 443 *swjej wolej pożywają* – używają zbytniej wolności.  
w. 444 *dziwoy strojić* – wyprawiać szaleństwa, dokazywać.  
w. 447 *we wszystko się miece* – we wszystkim chce brać udział.  
w. 449 *nadra* – pazucha, zanadrze.  
w. 450 *zawodem* – cwałem; *kapica* – habit, długi kaptur.  
w. 451 *kozielce przewracać* – fikać kozły, tu: spadać z konia.  
w. 455 *wždy* – zawsze; *rzecz* – zajęcie.  
w. 459 *Jedwo ji pogonię* – ledwo go dogonię.  
w. 461 *zawod biegać* – biegać w zawody, biegać szybko.  
w. 462 *drugdy* – kiedy indziej.  
w. 463 *w niem coś złego miece* – miota się w nim zły duch.  
w. 466 *przez kłamu* – poważnie, bez żartów; *wierę* – doprawdy, zaiste.  
w. 468 *kustosz* – przełożony nad kilkoma klasztorami.  
w. 471 *nogawica* – część ubrania okrywającego nogę, rodzaj pończochy.  
w. 472 *kaplerz* – szkaplerz, cześć stroju zakonnego w kształcie płata okrywającego piersi i plecy; *piłśnianki* – obuwie filcowe (z pilśni).  
w. 473 *lanka* – rodzaj koszuli męskiej, szata wierzchnia.  
w. 474 *tortop* – futro.  
w. 475 *okunąć się* – włożyć kunie futro.  
w. 478 *koniecznie* – na koniec, w końcu.  
w. 479 *poczpuła* – uderzenie; *dać za szyję poczpułę* – dać komuś w kark.  
w. 488 *z<ęono (żec)* – palono.  
w. 494 *osęka* – drąg z żelaznym ostrzem i hakiem na końcu.  
w. 497 *Dziwo jest nie dbać okrutności* – jest czymś osobliwym lekceważenie doznanych cierpień.

#### WIERSZ SŁOTY O CHLEBOWYM STOLE

- w. 1 *Gospodnie* – tu: w odniesieniu do Boga; *da* – daj.  
w. 2 *csó* – co.  
w. 4 *wszystko pole* – tu: plody z pola.  
w. 5 *w tobole* – w torbie.  
w. 6 *csóle* – co tylko.  
w. 7 *łęże* – legnie.  
w. 8 *wieliki świeboda* – tu w znaczeniu przenośnym: hojny, szczodry pan.  
w. 11 *potrzeba* – środki do życia, żywność.  
w. 13 *kto le* – ktokolwiek.  
w. 14 *Z jutra* – nazajutrz.

- w. 15 *aliż* – aż.  
 w. 24 *grabić się* – pchać się ku czemuś, rwać się.  
 w. 25 *miedźwzwo* – miodowo, słodko.  
 w. 27 *s mnogą twarzą cudną* – w towarzystwie licznych pań.  
 w. 29 *ana* – a ona; *rzecz* – mowa.  
 w. 33 *szukaje* – szukając.  
 w. 36 *nawiedzić* – tu: obsłużyć.  
 w. 39 *nie dać na czym* – nie zważać na co.  
 w. 42 *wielmi* – o wiele.  
 w. 44 *miasto* – miejsce.  
 w. 45 *an* – ale on; *przez dzięki* – wbrew woli, z musu.  
 w. 49 *za dobrego wezwan* – uznany za szlachetnego.  
 w. 53 *poczcic wszelki* – uszanować każdy, uczcić.  
 w. 55 *jeżdżały* – bywały w świecie.  
 w. 56 *u wody* – przy obmywaniu.  
 w. 57 *drzewiej* – wcześniej.  
 w. 59 *się ...starszy poznają* – okazuje się, kto jest godniejszy.  
 w. 68 *toć przysłusza* – należy się, godzi się.  
 w. 70 *czci* – czcuj, tu: częstuj dla okazania szacunku; *iżby żyła z tobą* – aby z tobą wspólnie ucztowała.  
 w. 71 *zachować* – zjednać.  
 w. 73 *kromie oczu* – poza oczy, nie przy kimś.  
 w. 80 *nics* – nic; *nie* – nie ma.  
 w. 81 *za to się wziąć* – ująć się o to.  
 w. 83 *swąc* – swą cześć (?).  
 w. 85 *mnogiego* – tu: niektórych.  
 w. 90 *kto koli* – ktokolwiek.  
 w. 93 *schować* – uchować, uchronić.  
 w. 94 *skończenie nagłe* – nagła, niespodziewana śmierć.  
 w. 96 *jego* – którego (wesela).  
 w. 101 *przec* – dlaczego.  
 w. 105 *prze nie* – z jej powodu, ze względu na nią; *naganić* – tu: zarzucić nieprawę pochodzenie.  
 w. 106 *csna* – cnotliwa.  
 w. 108 *w kiem jeść koli* – w kimkolwiek jest.  
 w. 110 *prze d waszę cześć* – dla waszej czci, na waszą cześć.  
 w. 113 *Twa Miłości* – tytuł grzecznościowy, tu: w odniesieniu do Boga.

#### CHYTRZE BYDŁĄ Z PANY KMIECIE...

- w. 1 *bydlic* – żyć, postępować.  
 w. 2 *w siercu się plecie* – marzy się, myśli przychodzą do głowy.  
 w. 6 *jedwo* – ledwie; *wynidą* – wyjdą.  
 w. 8 *oprawiać* – naprawiać.  
 w. 9 *wiń* – kółko żelazne lub skręcone z gałązek, służące do połączenia dyszla pługa z kółkami.  
 w. 11 *dobytek* – tu: bydło pociągowe.  
 w. 12 *zlechmanić* – strwonić, przeproźnować.  
 w. 13 *godzić się na coś* – dążyć do czegoś.  
 w. 14 *źle się urodzi* – będzie zły urodzaj.  
 w. 16 *jako gorze* – jak najgorzej.

- w. 19 *namysłem* – rozmyślnie, umyślnie; *kliny* – zatyczki drewniane do łączenia części pługu.  
 w. 20 *chrost* – zarośla.  
 w. 21 *szedw* – szedłszy; *za krzem* – za krzakiem.  
 w. 23 *prawie* – słusznie.  
 w. 24 *na postawie* – z wyglądu.  
 w. 25 *prawy wolek* – prawdziwy wół.

### Andrzej GAŁKA

#### PIEŚŃ O WIKLEFIE

- w. 2 *język* – naród, plemię.  
 w. 3 *mowa* – tu: wykład wiary w kazaniach.  
 w. 4 *wszego pisma słowo* – różne traktaty religijne.  
 w. 5 *John Wiklef (Wiklif, ok. 1329–1384)* – angielski teolog i reformator religijny.  
 w. 6 *nie* – nie ma.  
 w. 7 *mistrz* – tu: uczony.  
 w. 16 *boskie rozumy* – idee przedmiotów w umyśle Boga.  
 w. 17 *um* – pojęcie, umysł; *ludzkie umy* – wyobrażenia przedmiotów w umyśle człowieka.  
 w. 18 *rzeczy pospolite* – powszechniki, uniwersalia.  
 w. 21 *cyrkwny* – kościelny.  
 w. 21–25 autor wymienia niemal dosłownie tytuły rozpraw Wiklefa: *De ecclesia (O Kościele)*, *De eucharystia (O sakramencie ołtarza)*, *De potestate papae (O władzy papieża)*.  
 w. 23 *Antykryst* – Antychryst, tu: papież; *włość* – władza.  
 w. 24 *złość* – niegodziwość, występki.  
 w. 29 *ukazować* – dowodzić.  
 w. 30 *rozkazować* – tu: nauczać.  
 w. 31 *cesarscy popowie* – księża katolicycy.  
 w. 35 *cesarski list* – dekret cesarza Konstantyna Wielkiego wywyższający papieństwo ponad władzę świecką.  
 w. 36 *pop* – tu: papież; *Lasota* – chodzi o papieża Sylwestra I (314–335).  
 w. 37 *chobot* – ogon.  
 w. 38 *smok* – symbol szatana, a zarazem władzy cesarskiej.  
 w. 40 *Cyrkiew* – Kościół; *rok od roka* – co roku, stale.  
 w. 44 *jmienie* – mienie, majątek; *obłudzić* – oszukać.  
 w. 48 *prze cz z e* – przez co.  
 w. 49 *namiastek* – potomek; *stradnik* – nieszczęśnik, nieborak.  
 w. 50 *tszczy c o a* – zniechęcenie, niepokój wewnętrzny.  
 w. 51 *zabyć* – pozbyć się.  
 w. 52 *pokoja nabyć* – osiągnąć spokój (wewnętrzny).  
 w. 58 „*Lista*” – w „*Liście*”, chodzi o Drugi List do Tesaloniczan (2. 8) św. Pawła.  
 w. 61 *rzecz* – mowa.  
 w. 62 *łęż* – kłamstwo, fałsz.  
 w. 65 *pospolstwo* – społeczeństwo wiernych.  
 w. 68 *jiżby* – którzy by; *prawdę wieść* – żyć w prawdzie.

#### WIERSZ O ZABICIU ANDRZEJA TĘCZYŃSKIEGO

- w. 2 *wielki chorągiewny* – wielki chorąży, urzędnik koronny, rycerz, któremu powierzono noszenie chorągwi przed wojskiem i jej obronę.

- w. 3 *chłopi* – w odniesieniu do mieszczan określenie obelżywe.  
 w. 5 *szczędł* – zginał; *od nierownia* – od nierównego sobie (stanem).  
 w. 6 *chorągiew* – oddział jazdy rycerskiej.  
 w. 7 *poębek* – uderzenie w twarz, policzek.  
 w. 9 *świętość* – sakrament ołtarza; *ni zac* – za nic.  
 w. 10 *rynną* – rynsztokiem; *na wschod* – na schody.  
 w. 15 *się ukwapili* – pośpieszyli się.  
 w. 16 *klamacie ... jako psi* – przysłowie: kłamać jak pies.  
 w. 17 *nie stojicie ... za* – nie jesteście warci.  
 w. 19 *szeć sieczono* – za karę wyrokiem sądu ścięto sześciu mieszczan krakowskich.  
 w. 20 *Waltko* – Walter Kesinger, rajca i wielkorządca krakowski; *Greglar* – Mikołaj Kreydler, rajca krakowski; *jakoby* – w jaki sposób.  
 w. 22 *pan krakowski* – kasztelan krakowski Jan Tęczyński, brat zabitego.  
 w. 23 *uzdrowić* – dać zdrowie.  
 w. 24 *syn* – Jan Tęczyński, pan na Rabsztynie.  
 w. 25 *gorąco* – gorliwie.  
 w. 26 *pozdrowić* – tu: uchronić

#### CANTILENA INHONESTA

- Tyt. *cantilena inhonesta* (łac.) – piosenka nieprzystojna.  
 w. 1 *chcy* (gwar.) – chcę; *na pannu* (boh.) – na pannę; *żałować* – skarżyć się.  
 w. 4 *mniśz li* – czy sądzisz; *bych* – jakobym.  
 w. 5 *u mnet'* (boh.) – u mnie.  
 w. 6 *biedrzyca* – biodro.  
 w. 7 *rozżec* – zapalić, podpalić.  
 w. 8 *przysuczywać* – nawijać nici; *dratwiczkę* – dratewkę; metaforyczne określenie stosunku pćciowego.  
 w. 9 *pirwe było* – dawniej bywało.  
 w. 10 *pisane* – malowanej, kolorowej.  
 w. 12 *medu* (boh.) – miodu.  
 w. 13 *kahanec* (boh.) – lampę.  
 w. 14 *ohledawać* (boh.) – oglądać; *hnet* (boh.) – wnet, zaraz; *winec* (boh.) – wieniec.  
 w. 15 *Jeszcze li je cał* – czy jest jeszcze cały.  
 w. 16 *ktorak* (boh.) – jak, w jaki sposób.  
 w. 17 *kić lub kicz* – kij; *kici* (boh.) – tu: kopia, sens obsceniczny; *start* – zdarł, zerwał.  
 w. 18 *pirwe* – wcześniej; *przybiehł* (boh.) – przybiegł.  
 w. 20 *uderzym* (boh.) – uderzę; *kerz* (boh.) – krzak, zarośla.  
 w. 21 *wyżenu* (boh.) – wypędzę, wygonię; *zajęce* (boh.) – zająca.

#### DAWNOM ZWIEDZIŁ CUDZE STRONY

- w. 3 *potrawić* – stracić, zużyć; *jmienie* – mienie, majątek.  
 w. 5 *aliż* – aż do; *ninie* – teraz.  
 w. 6 *lubość* – miłowanie, rozkosz, uciecha.  
 w. 7 *Jej Miłości* – tu formuła grzecznościowa: swojej pani.  
 w. 9 *wiedzieć pewnie* – nie wątpić.  
 w. 14 *dla mowienia* – tu: ze względu na obmowę.  
 w. 15 *sok* – oszczerca, potwarca.  
 w. 17 *sercu ciężkość uczynić* – wyrządzić przykrość.  
 w. 20 *kako* – jako.

#### «W jedności, stałości serca mego»

- w. 6 *bo tego jest w obyczajach wiele* – tak nakazują obyczaje.  
 w. 7 *po wtory kroć* – po raz drugi.  
 w. 9 *nawiedzać zdrowie* – pytać o zdrowie, pozdrawiać.  
 w. 14 *dobrze* – o mało co, ledwie.  
 w. 24 *argować się* – dyskutować, dowodzić.  
 w. 28 *aptaki* – apteki; *przyrownane* – postawione na równi.  
 w. 30 *kromia* – bez.  
 w. 38 *pytać* – tu: prosić.  
 w. 41 *tużenie* – tęsknota.  
 w. 43 *przyjąć* – cierpieć, znosić; *za* – tu: zamiast.  
 w. 46 *mię dziw temu* – dziwię się temu.  
 w. 48 *żyw* – może w znaczeniu: jako żywo, zaiste.  
 w. 52 *nie miej ... w tych słowach rospaczy* – nie wątp w te słowa.  
 w. 61 *dla podejrzenia* – ze względu na podejrzenie, domysły.  
 w. 62 *baczyć* – mieć na myśli lub zauważać, spostrzegać.  
 w. 63 *na to i wrony kraczą* – przysłowie: wszyscy o tym wiedzą.  
 w. 64 *czcić (czyść)* – czytać.  
 w. 65 *obląpić* – uściskać.  
 w. 66 *wiernie* – prawdziwie, szczerze.

#### Stanisław CIOŁEK

##### POCHWAŁA KRAKOWA

- w. 13 *Stanisława* – biskupa Stanisława ze Szczepanowa, kanonizowanego w 1253 roku, patrona Polski, którego szczątki spoczywają w katedrze wawelskiej.  
 w. 16 *Jadwiga* – aluzja do urodzin córki i rychłego zgonu królowej Jadwigi.  
 w. 45 *Febę* – Dianę (mit. rzym.), bogini łowów, lasów, gór i księżycy, opiekunka kobiet i ich płodności; tu chodzi o Sonkę, żonę Władysława Jagiełły.  
 w. 47 *Władysław, Kazimierz* – Władysław Warneńczyk, Kazimierz Jagiellończyk.  
 w. 66 *alleluja* – stały motyw poezji sekwencyjnej średniowiecza.

#### Adam ŚWINKA

##### NAGROBEK ZAWISZY CZARNEMU

- Tyt. *Zawisza Czarny z Garbowa* – słynny rycerz, wzór cnót rycerskich. Zginął w r. 1428 walcząc z Turkami w armii Zygmunta Luksemburczyka.  
 w. 1 *herb błyszczący* – ze słów tych można wnioskować, że epitafium wyryto na jakiejś tablicy nagrobnej. Ze względu jednak na długość utworu chodzi tu raczej o stwierdzenie metaforyczne.  
 w. 13 *na Teukrów* – tu: na Turków.  
 w. 14 *Zygmunt* – Zygmunt Luksemburczyk (1368–1437) cesarz rzymski, król niemiecki i węgierski.  
 w. 20 *nie opuścił cię* – Zygmunt usiłował ratować Zawiszę, wysyłając po niego łódź, ale ten odmówił powrotu.  
 w. 32 *srogi syn Tetedy* – Achilles, zabójca Hektora i pogromca Trojan.  
 w. 33 *otchłanie Orku* – wedle wyobrażeń starożytnych miejsce pobytu dusz zmarłych; *Frygów* – Trojan.

- w. 35 *Ajaks* – słynny bohater grecki w wojnie trojańskiej.  
 w. 36 *zbroję Wulkana* – Achilles nosił zbroję wykutą przez boga Hefajstosa (rzym. Wulkan).  
 w. 40 *łuszczastej* – pokrytej łuskami.  
 w. 41 *giniesz więc* – Zawisza nie zginął w bitwie. Wzięty do niewoli został ścięty w wyniku sporu do kogo jako jeniec należał.  
 w. 52 *o ty... świata* – zwrot do cesarza Zygmunta, który jako cesarz rzymski narodu niemieckiego rościł sobie prawo do władzy nad całym światem chrześcijańskim.

## RENEANS

### Mikołaj HUSSOWSKI

#### PIEŚŃ O ŻUBRZE

- w. 1 *zdarzyło się niedawno* – zapewne w roku 1521, kiedy poeta przebywał w Rzymie w orszaku swojego protektora Erazma Ciołka, biskupa płockiego.  
 w. 2 *igrzyska byłem świadkiem* – walki byków na arenie.  
 w. 24 *od zbyt wdzięcznych dusz* – tj. jedynie z grzeczności.  
 w. 25–26 *upomnień...winien* – Erazma Ciołka.  
 w. 39 *ty...ciężwie* – ty masz większą wprawę w pisaniu, a ja w strzelaniu z łuku.  
 w. 81 *Pliniusz* – Pliniusz Starszy (23–79), rzymski uczonec, autor *Historii naturalnej*.  
 w. 88 *tak pisze on* – tj. Pliniusz.  
 w. 111 *diakon tylko Paweł* – Paulus Diaconus, żyjący w drugiej połowie VIII wieku, autor dzieła *Historia Longobardorum*.  
 w. 216 *ten... piszę* – utwór pierwotnie przeznaczony był dla papieża Leona X, po jego śmierci zadedykowany został królowej Bonie.

### Andrzej KRZYCKI

#### O BEACIE KOŚCIELECKIEJ, PANNIE WE FRAUCYMERZE KRÓLOWEJ POLSKI BONY

Utwór jest parodią hymnu kościelnego *Omni die dic Mariae* przypisywanego św. Kazimierzowi.

- Tyt. *Beata Kościelecka* – córka Andrzeja Kościeleckiego marszałka nadwornego koronnego i Katarzyny Ochstat Telniczanki, dawniej kochanki Zygmunta Starego, słynąca z urody. Była matką Halszki z Ostroga.

#### ZAJĄC UPOLOWANY PRZEZ KRÓLOWĄ BONĘ – O SWOIM LOSIE

- w. 12 *paestańskim* – z miejscowości Paestum w południowych Włoszech, słynnej w starożytności z uprawy róż.

#### RZECZPOSPOLITA DO SWYCH POETÓW

- w. 1 *poborca podatków* – chodzi o Stanisława Tarłę, kanonika krakowskiego, późniejszego biskupa przemyskiego i sekretarza królewskiego, przeciwko któremu Krzycki napisał cały cykl paszkwili.

### Klemens JANICKI

#### KSIĘGA ŻAŁÓW

##### Elegia I

- w. 12 *Meonia* – Lidia, według jednej z legend miejsce narodzin Homera.  
 w. 24 *Lacjum* – tu: Italia.  
 w. 34 *biskupa Samuela* – Samuela Maciejowskiego, biskupa płockiego, podkanclerzego koronnego; jego dwór w Prądniku pod Krakowem był miejscem spotkań elity polskich humanistów.  
 w. 47 *z racji powrotu* – chodzi o powrót Maciejowskiego z Płocka do Krakowa po uroczystościach ingresu.  
 w. 53 *Czerwony Ciołek* – herb Maciejowskich, czerwony ciołek w białym polu.  
 w. 67 *naszych królów* – w lutym 1530 roku koronowano dziesięcioletniego Zygmunta Augusta, jeszcze za życia Zygmunta I.  
 w. 87 *śpiew jego brzmiał głucho* – aluzja do ostatnich dziesięciu lat życia Owidiusza, spędzonych w Tomis nad Morzem Czarnym, gdzie stworzył pięć *Ksiąg żalów*.

##### Elegia III

- Tyt. *Piotr Kmita* – marszałek wielki koronny i wojewoda krakowski, mecenas Janickiego, który przebywał na dworze Kmity w Wiśniczu od maja 1537 do końca życia.  
 w. 15 *Kameny* – rzymska nazwa Muz, tj. bóstw poezji, literatury, muzyki i tańca, później też astronomii, filozofii i innych nauk. Na ziemi przebywały w Pierii (stąd ich nazwa Pierydy), na Helikonie albo na Parnasie.  
 w. 39 *Feb* – bóg słońca; Apollo, syn Zeusa i Latony, jeden z najpotężniejszych bogów Olimpu, o szeroko rozpowszechnionym kulcie, m.in. jako bóg śmierci, mądrości i poezji.  
 w. 41 *Maro* – Publius Vergilius Maro (70–19 p.n.e.), poeta rzymski.  
 w. 43 *Siron* – Siron, epikurejczyk, nauczyciel Wergiliusza.  
 w. 48 *wodza Frygów* – Eneasza, bohatera Wergiliuszowej *Eneidy*.  
 w. 64 *Antyfata* – okrutny król Lestrygonów (w *Odysei*), który żywił się ludzkim mięsem.  
 w. 72 *Sofija* (gr.) – Mądrość.  
 w. 100 *jak ten...cykutę* – tj. Sokrates, zob. *Rozmowa mistrza Polikarpa ze Śmiercią*, przyp. do w. 83.  
 w. 101 *jak ten... muru* – Kleombrotos z Ambracji, który, aby przekonać się o nieśmiertelności duszy, rzucił się z wysokiego muru do morza.  
 w. 102 *jak ten... Etny* – Empedokles z Agrigentu; według mitu poniósł śmierć wskakując do płonącego krateru Etny.  
 w. 112 *w rodzie Wandalów* – Wandalów, rodzie polskim. Kadłubek wywodził dawną nazwę Wisły (Vandalus) od imienia mitycznej Wandy, a nazwę Wandalów stosował do dawnych Polaków.  
 w. 117 *mury Wiśnicza* – Wiśnicz, siedziba Kmitów w okolicach Bochni.

##### Elegia VII

- w. 4 *w... toń Lete* – do rzeki zapomnienia; rzeka Lete płynęła w podziemnej krainie zmarłych.  
 w. 6 *Januszkowo* – wieś obok Żnina, w której urodził się Janicki; należała do arcybiskupstwa gnieźnieńskiego.  
 w. 12 *chodzi o epidemię morowego powietrza*, która pochłonęła wiele ofiar od 27 maja do 29 września 1515 roku w Żninie i okolicach.  
 w. 15–16 *data urodzin poety* – 17 listopad 1516.  
 w. 17–19 *pierwszą żoną Zygmunta I* była Barbara, córka magnata węgierskiego Stefana Zapolyi i Jadwigi z książąt cieszyńskich.

- w. 29–30 chodzi o założone przez biskupa Jana Lubrańskiego w latach 1515–1520 kolegium humanistyczne w Poznaniu.
- w. 32 *wykładał... Latynów i Greków* – Krzysztof Hegendorf, humanista, wychowanek uniwersytetu lipskiego, zwolennik reformacji, profesor retoryki i greki w kolegium Lubrańskiego.
- w. 35 *imię Maronowe* – zob. *Elegia III*, przyp. do w. 41.
- w. 36 *Nazo* – Publius Ovidius Naso (43 p.n.e. – 18 lub 17 n. e.), poeta rzymski.
- w. 74 *Kmita* – zob. *Elegia III*, przyp. do tytułu.
- w. 78 *euganejska Pallada* – Akademia Padewska.
- w. 86 *Kromerze* – Marcin Kromer (1512–1589), pisarz, historiograf, biskup warmiński; *Rotundzie* – Augustyn Rotundus (ok. 1520–1582) sekretarz królewski, znany prawnik i historyk.
- w. 110 *więc... przeżyty* – parafraza słów cesarza Tytusa: „Amici, diem perdidit”, zapisanych przez Swetoniusza (*Titus VIII*, 1).
- w. 125–126 *Leukorode... Alfesibe* – imiona fikcyjnych kochanek.
- w. 137 *zwołaszca ślubu* – małżeństwo Zygmunta Augusta z Elżbietą, córką Ferdynanda przewidziano na maj 1543 roku.
- w. 144 *mój Antoninie* – Antoninus Joannes, humanista węgierski studiujący w Krakowie; lekarz królewski i wykonawca testamentu Janickiego.
- w. 159–160 *tamten... Hipolitosa* – Asklepios (Eskulap), syn Apollina; bóg sztuki lekarskiej, który przywrócił życie Hipolitosowi, synowi Tezeusza.
- w. 167 *Montan i Kassan* – Jan Baptysta Montanus, profesor medycyny praktycznej w Padwie; Franciszek Cassanus – sławny lekarz, profesor wielu włoskich uczelni.

## Mikołaj REJ

### ZWIERZYNIĘC

#### Lakon

- w. 6 *młode sprawy* – postęпки z czasów młodości.

#### Kornelia, rzymska pani

- w. 4 *naprzystojniejsza* – najgodniejsza.
- w. 8 *w zdradzie* – w niebezpieczeństwie.

#### Sigismundus Augustus

- Tyt. *Sigismundus Augustus* – Zygmunt II August (1520–1572), król polski w latach 1548–1572.
- w. 1 *co znasz z tej postawy?* – co można wyczytać z tej powierzchowności?
- w. 5 *Scipijonowa... pilność* – obowiązkowość, zapal Scypiona; Scypion Afrykański Młodszy (185–129 p.n.e.), wódz rzymski, który zdobył i zniszczył w 146 p.n.e. Kartaginę.
- w. 6 *Aleksandrowa praca* – pracowitość, wytrwałość jak u Aleksandra III Wielkiego, króla Macedonii (od 336 p.n.e.), słynnego ze swoich podbojów; *Hektorowa chciwość* – gorliwość, jak u Hektora, jednego z bohaterów trojańskich.
- w. 7 *dobra rada* – stanowczość.
- w. 8 *a... z nim porównał* – dorównał mu.

#### Bona, królowa polska

- Tyt. *Bona, królowa polska* – Bona Sforza d’Aragona (1494–1557), księżniczka włoska, od roku 1518 żona Zygmunta I i królowa polska.
- w. 1 *Bona była przezwiskiem, skutkiem – jak komu* – Bona (por. łac., wł. *bona* – dobra) była dobra z imienia, natomiast z postępków – jak dla kogo.

## Mikołaj Rej z Nagłowic

- w. 1 *kołac* – uderzaj, tup.
- w. 2 tj. w komnatach na zamku wawelskim w Krakowie; *ścianam malowanym* – tj. ozdobionym malowidłami lub arrasami.
- w. 3 *nastołki* – nakrycia stołowe; *polewki... chwataj* – łap za zupę.
- w. 7 *plużyć* – dopisywać, popłacać, sens: służba Bogu przynosi człowiekowi największe korzyści.

## Jan Kochanowski

- w. 1 *ćwiczenie* – sztuka.
- w. 2 *przyrodzenie* – talent.
- w. 6 *wiele pisma* – według Krzyżanowskiego chodzi tu być może o młodzieńcze elegie łacińskie Kochanowskiego.
- w. 7 *Tybullus* – Albius Tibullus (ok. 50–19 p.n.e.), poeta rzymski, autor elegii miłosnych; *przepierować* – wyśpiewywać, wywodzić trele.
- w. 8 *zafarbować* – ubarwić, ozdobić.

## Król albo jaki przełożony

- w. 1 *przytrudniejszym* – trudna sprawa.
- w. 3 *dudkują* – pochlebiają, kłaniają się.
- w. 5 *fortel na to czysty* – przemyślny sposób jest na to dobry.

## Papież

- w. 5 *Nabuchodonozor* – Nabokadnezar II, król Babilonii od ok. 605 do 562 p.n.e., przedstawiony w Biblii jako szaleniec, który jadł trawę jak bydło.

## Mnich

- w. 3 *szalawary* – szarawary, szerokie, bufiaste spodnie; tu: złośliwe określenie szkaplerza.

## Odpusty

- w. 2 *ołowiane pieczęci wieszano* – dokumenty opatrywano pieczęciami zawieszonymi na sznurku.
- w. 5 *listów wierzących* – listów uwierzytelniających.

## Korona Polska

- w. 2 *się szczęście tak włóczy za nami* – por. przysłowie: „Szczęście wlecze się pomału, nie-  
szczęścia jadą pocztą”; *na trepkach* – w sandałach, jakich używali mnisi.
- w. 5 *dalej bywał* – wyjeżdżał za granicę.
- w. 8 *chramać* – kuleć.

## Posłowie koronni

- w. 7 *prze kęs nadzieje* – dla drobnej nadziei.

## Zbytnie utraty

- w. 4 *Przez tego mi przysmaku wesolego ukaż* – bez tej przyprawy (tj. bez pieniędzy) trudno znaleźć wesolego (człowieka).
- w. 6 *się przesadzili* – wysadzili się, wykosztowali się ponad miarę.

**Kollegium krakowskie**

- Tyt. Akademia Krakowska.  
 w. 1 *starzy ludzie* – starożytni.  
 w. 2 *gospoda* – kwatera, siedziba.  
 w. 5 *nieprawie pilni* – zupełnie nie dbają.  
 w. 7 *wrazisz* – wetkniesz.

**Spólny ratunek**

- w. 8 *bielsza ręka, gdy jedna drugą społu myła* – odmiana przysłowia: „Ręka rękę myje”.

**Zając na ubożego kmiotka**

- w. 2 *nie krzyw ni kęsa* – nic nie zawinił.  
 w. 3 *drapie go co żywo* – obdziera go, kto żyw.  
 w. 5 *nie skubli* – nie oskubali, nie ogotocili.  
 w. 6 *ledwe przesiadzieli* – ledwie przetrwali.

**Łaźnia**

- w. 2 *przesucha przywrzała* – przyschnięte do naczyń jedzenie, tu przenośnie: zbrukana cnota.  
 w. 8 *i wzwiatr* – nawet pod wiatr.

**Upominanie**

- w. 1 *stroisz* – robisz, zamysłasz, przygotowujesz.  
 w. 3 *w czelnie* – w czólnie.  
 w. 6 *połkniesz ślinkę* – zakończysz życie.

**FIGLIKI****Co sędziemu kamień ukazał**

- w. 3 *worek* – sakiewka, mieszek z pieniędzmi; *za nim wskazał* – wydał wyrok na jego korzyść.  
 w. 7 *pamiętne* – opłata składana sędziemu przez stronę wygrywającą.

**Książdz, co się u króla umył, a doma jadł**

- w. 1 *nie kazali* – nie zapraszali.  
 w. 7 *dyskrecyja* – wstrzemięźliwość, delikatność.  
 w. 8 *ciekawa bezpieczeńność* – zuchwałość, śmiałość; *sromota* – wstyd.

**Pijanica pijanego karał**

- w. 1 *ubił* – zbił.  
 w. 6 *na szuprynie* – na czuprynie, na głowie.  
 w. 7 *nie miej sam do roku* – nie miej sam w sądzie sprawy przeciwko sobie.  
 w. 8 *makuly* – plamy; *paździorka* – źdźbła; aluzja do biblijnego aforyzmu, który stał się przysłowiem, o dostrzeganiu źdźbła w oku bliźniego, a niedostrzeganiu belki we własnym.

**Dwa do panny przyjechali**

- w. 3 *ten* – drugi kompan.  
 w. 4 *ruszy sumnienie* – chodzi o potrzebę fizjologiczną.  
 w. 6 *do dziury* – do ubikacji.

**Chłop się ożeniwszy nie wiedział, co rzec**

- w. 4 *śwince* – określenie narządów kobiecych, użyte już przez Arystofanesa w *Lizystracie*.

**Na niepewne jednanie**

- w. 1 *powiedali na kura* – oskarżyli koguta.  
 w. 2 *biegając liszkę* – biegającą lisicę; *panią duszkę* – miłą panią.  
 w. 8 *wie li* – czy wie.

**Pani, co jej kokosz kładli na głowę**

- Według zaleceń medycyny ludowej lekarstwem na szaleństwo było przyłożenie na głowę czarnej kury rozdartej na dwoje.  
 w. 4 *tę chorobę...wiedział* – wiedziałem, że masz tę chorobę, że na nią chorujesz.  
 w. 7 *na Skalceś* – na Skalce w Krakowie u św. Stanisława oraz we wspomnianej przedtem Częstochowie, tj. w miejscach, gdzie leczono opętanych i chorych umysłowo.  
 w. 8 *przedsię jej nie zbyła* – a przecież nie pozbyłaś się jej.

**Co powiedział, iż Kurza Noga zgorzała**

- w. 2 *z opatrzenia złego* – wskutek niedbalstwa.  
 w. 3 *Kurza Noga* – Kurza Stopka, część Wawelu, pełniąca niegdyś funkcję ubikacji królewskiej, z których to czasów pozostał jeszcze napis: „Nihil sine causa” („Nic bez przyczyny”).  
 w. 5 *siada* – siaduje na sedesie.  
 w. 6 *z poślednimi* – z pospólstwem.  
 w. 7 *między pępki* – wśród solonych brzusków rybich lub żołądków drobiowych.

**Rym: „Nago mi namilsza”**

- w. 7 *benedicite... oremus* (łac.) – błogosławcie, módlmy się; formuły liturgiczne.

**Baba, co w Pasyję płakała**

- w. 1 *Pasyja* – Ewangelia o Męce Pańskiej, przeznaczona na Niedzielę Palmową i na Wielki Piątek.

**Mieszczanie, co się spowiedali**

- w. 1 *poście* – w poście.  
 w. 5 *mało nie wszystkie* – prawie wszystkie.  
 w. 6 *zachowanie* – stosunek seksualny.

**Co Boga z kura uczynili**

- w. 1 *dwakroć się narodził* – po raz pierwszy, gdy kura zniosła jajko, po raz drugi, gdy pisklę wylęło się z jajka.

**Tłusty nie chciał z chudym wisieć**

- w. 2 *jedźwa* – jedźmy; *zaczego* – cennego, bogatego.  
 w. 3 *rozbijwa* – napadnijmy; *tlustego utapiwa wołu* – złapiemy, dostanie nam się tłusty kasek.  
 w. 6 *w rzyć* – w pośladek.

**Śmierć z Kupidydem**

- w. 7 *dobrej myśli bywał* – bywał wesoły.



**Co żonę chciał z okrętu wyrzucić**

- w. 7 *chcemy mieć na pieczy* – chodzi nam szczególnie o.  
w. 8 *na się żadnej nie mam* – nie mam u siebie żadnej.

**Chłopa ksiądz o Świętej Trójcy wierzyć uczył**

- w. 1 *węzeł* – problem.  
w. 4 *w tym błędzie* – sens: dla wyjaśnienia trudności.

**Co żonę kazał dać wilkowi za pokutę**

- w. 8 *niż do roku pręcej* – szybciej niż w ciągu roku.

**Pisarz, co pana chciał miłować**

- w. 3 *dopuszczać mu tego* – dopomóc mu w tym.  
w. 5 *podwijkę* – spódnicę, ale też: welon, kwef.  
w. 8 *paniej pilen* – zajęty panią, oddany pani.

**Lichwiarz pogrzebion pod szubienicami**

- w. 7 *drugie* – innych.

**Co chciał jechać do raję**

- w. 3 *daj się winien z grzechów* – obwin się, wypowiadaj się z grzechów.

**Do tego, co czytał**

- w. 1 *ruszyło* – dotknęło, zaniepokoiło.  
w. 2 *co zeszło ... zakryło* – to, czego zabrakło z rzeczy poważnych, zostało przesłonięte żartem.  
w. 3 *co by się nie zdało* – gdyby ci się coś nie spodobało.  
w. 6 *zmacały* – zbadaly.  
w. 9 *komu... grędą* – jeśli nie możesz inochodą (średni bieg konia wolniejszy od klusa, 'biegnij' grędą (truchtem)).  
w. 12 *gęsi... język* – język nieliteracki, nieuczony, żargon.  
w. 16 *którzy je* – ci, którzy ich.  
w. 17 *na lewo szacował* – oceniał negatywnie.  
w. 19 *szymirza* – szermierza, sens: gdyby zadaniem szermierza było popisywać się.  
w. 21 *jest z przyrodzenia* – wynika z natury.  
w. 24 *ośmią ... wyprawić* – trudno ci to będzie wykonać w postaci ośmiowierszy.  
w. 25 *skosztujże* – spróbuj.  
w. 26 *nie szacuj* – nie oceniaj.  
w. 28 *talionis poena* (łac.) – kara równa winie, tzn. ten, kto krytykuje bezzasadnie, zasłuży na rewanz.

**Jan KOCHANOWSKI****MUZA**

- w. 4 *k rzeczy* – dorzecznie, słusznie.  
w. 11 *przeciwiając się świerzcom* – współzawodnicząc ze świerszczami.  
w. 14 *czułe nocy* – noce bezsenne, poświęcone pracy poetyckiej.  
w. 17 *syn pięknej Latony* – Apollo, zob. K. Janicki, *Elegia III*, przyp. do w. 39.  
w. 20 *Panny... smakuje* – Muzy, które pijają wodę ze źródła Hipokrene, wybitego kopytem Pegaza.

- w. 24 *Z liczby nieznaczej* – spośród nic nie znaczącego tłumu.  
w. 29 *zabaczenia* – zachcianki, kaprysu.  
w. 30 *krom uważenia* – bez zastanowienia.  
w. 33 *był... w powieści uczciwej* – mówiono z uznaniem.  
w. 38–39 *o Jowiszów... narodzie* – Muzy, córki Jowisza i Mnemozyny.  
w. 40 *niebieski zbór używa w kole* – odbywają się uczty bogów.  
w. 42–64 *parafraza fragmentów pieśni Horacego* (III 4, 49–64, 73–75).  
w. 43 *skrętny* – porywczy.  
w. 45 *dziewięsił* – siłacz, olbrzym.  
w. 46 *przeddzieki* – przemocą.  
w. 50 *naduższy* – największy.  
w. 51 *w szczerym dyjamentcie* – w zbroi z czystej stali.  
w. 67–68 *dzielność... pokopana* – przemilczana dzielność znaczy niewiele więcej od pogardzanego lenistwa.  
w. 76 *przebaczeni* – pominięci.  
w. 79 *w elejskim prochu* – w Elidzie, krainie leżącej na Peloponezie, w mieście Olimpia odbywały się sławne igrzyska sportowe.  
w. 81 *tych wieków* – w naszych czasach.  
w. 81–84 *nawiązanie do wydarzeń z legendarnej historii Rzymu przedstawionych w Eneidzie* (ks. VII, VIII) przez Wergiliusza.  
w. 86 *sprawca łacińskich słodkobrzmiących nici* – Horacy (Quintus Horatius Flaccus, 65–8 p.n.e.).  
w. 93 *Myszkowski Piotr* – (1505–1591), biskup płocki, od r. 1577 krakowski, podkanclerzy koronny, wykształcony humanista, protektor i przyjaciel Kochanowskiego.  
w. 96 *przy nastótce ciągnął się* – tj. towarzyszył konno w podróży.

**FRASZKI****KSIĘGI PIERWSZE****Na swoje księgi**

- w. 1 *papiery* – tj. luźne kartki, na których poeta układał swoje wiersze.  
w. 2 *przeważne* – zwycięskich.  
w. 3 *Mars* – bóg wojny.  
w. 4 *Achilles* – bohater *Iliady*, odznaczający się największą walecznością wśród Greków.  
w. 8 *radę* – radę.  
w. 9 *Statek tych czasów nie płaci* – w tych czasach stateczność nie poptaca.  
w. 10 *pracą* – tu: staraniem, wysiłkiem.  
w. 12 *a to wniwecz* – nic nie szkodzi.

**O żywocie ludzkim**

- w. 8 *Wemkną... tątkom* – wsadzą nas do worka jak marionetki po przedstawieniu.

**Z Anakreonta**

- Tyt. *Anakreont* – grecki poeta liryczny z VI w. p. n. e, piewca wina i miłości.  
w. 5 *bardony* – struny basowe (stosowne do pieśni wojennych).  
w. 6 *strony* – struny.  
w. 7–8 *Meryjona... Sarpedona* – bohaterów wojny trojańskiej.

**Do Hanny**

- w. 2 *nie k rzeczy odpowiadać* – odpowiadać (reagować) od rzeczy, niedorzecznie.

**Raki**

- w. 2 *przysada* – tu: wada.  
 w. 8 *ciągnąć rzemień* – zwrot przysłowiowy, tu: wydawać pieniądze.  
 w. 10 *omylić* – tu: zwieść, oszukać.

**Na niesłowną**

- w. 2 *z chucią* – z chęcią.

**Na Barbarę**

Koncept polega na ukryciu w co drugim wierszu właściwego, niezbyt przyzwyczajonego sensu, który podpowiada „zgubiony” rytm, łatwy do odtworzenia.

**Na matematyka**

- w. 3 *Wiatrom rozumie* – zna się na zjawiskach meteorologicznych, co w renesansie łączono z wiedzą astrologiczną i astronomiczną.

**Na sokalskie mogiły**

- w. 1 *tusmy* – pod Sokalem w bitwie z Tatarami w roku 1519; *prze ojczyznę* – za ojczyznę.  
 w. 3 *przecz* – czemu; *łzez* – łez.

**O doktorze Hiszpanie**

- Tyt. *Doktor Hiszpan* – Piotr Rozjusz (Pedro Ruiz de Moros), Hiszpan z pochodzenia, doktor praw, poeta i pisarz łaciński, dworzanin i doradca Zygmunta Augusta, przyjaciel Kochanowskiego.

- w. 6 *wierę* – zaiste.  
 w. 10 *by jeno jedna* – oby jedna tylko (kolejka w picu).  
 w. 13 *rząd z tymi pany* – radzenie sobie z tymi panami.

**Na Ślase**

- w. 2 *kompas* – tu: zegar słoneczny.  
 w. 4 *okaże, o której godzinie* – pokaże, która godzina.

**Do paniej**

- w. 1 *mianuję* – wymieniam, głoszę.  
 w. 4 *Masz... czuję* – przewyższasz inne, jeśli nie myli mnie przeczucie.  
 w. 8 *sens: nie mógłbym tym w sposób trwały zepsuć ci nieśmiertelnej sławy.*  
 w. 10 *Ostatniej śmierci próżne być* – uniknąć ostatecznej zagłady.  
 w. 13 *Sława z dowcipu* – sława osiągnięta dzięki talentowi poety.

**O żywocie ludzkim**

- w. 1 *Wieczna Myśli* – filozoficzne określenie Boga.  
 w. 3 *mięsopeł prawy* – prawdziwe widowisko karnawałowe.  
 w. 6 *treter* – hałas.  
 w. 8 *krotochwile i włosy przyplaci* – zabawę zapłaci włosami wydartymi mu w bójce.

**KSIĘGI WTÓRE****Ku Muzom**

- w. 2 *ippokreńską rosą* – wodą ze źródła Hipokrene; zob. przyp. do *Muzy*, w. 20.  
 w. 3 *Jeslim się wam zachował* – jeżeli zjednałem sobie wasze względy; *jako żyw* – odkąd żyję; *statecznie* – tu: stale.  
 w. 4 *Ani mam wolej* – ani też nie pragnę.

- w. 5 *nie zajrzę* – nie zazdroścę.  
 w. 9 *za raz* – równocześnie.

**Na lipę**

- w. 4 *rozstrzelane* – tu: rozproszone.  
 w. 9 *snadnie* – łatwo.  
 w. 10 *łacno* – łatwo.  
 w. 11 *kładzie* – ceni.  
 w. 12 *w hesperyskim sadzie* – w ogrodzie Hesperyd, nimf Zachodzącego Słońca, znajdującym się w pobliżu Wysp Szczęśliwych, rosły, według podań greckich, jabłonie o złotych owocach, a ze źródeł tryskała ambrozja.

**O Koźle**

- w. 5 *dowiewa* – dowiemy.  
 w. 6 *pry* – rzecze.

**Do Jana**

- w. 1 *mój družba* – mój przyjacielu, imienniku.  
 w. 5 *myto* – nagroda, zapłata.  
 w. 12–13 *sobą / Nic nie trwóż* – nic nie obawiaj się o siebie.  
 w. 17 *wały* – spiętrzone fale.  
 w. 26 *podrużyć* – stać się druhem, przyjacielem.

**Do Piotra Kłoczowskiego**

- Tyt. *Piotr Kłoczowski* – dworzanin i sekretarz Zygmunta Augusta, od 1577 kasztelan zawichoski, zm. 1580; towarzyszył Kochanowskiemu w podróży do Włoch w r. 1556.  
 w. 3 *w rewerendzie* – w sukni księżej; *w sajanie* – w ubraniu dworzanina lub żołnierza.  
 w. 5 *będziesz w czas do tego* – masz na to jeszcze czas.  
 w. 6 *za czasu* – póki czas.  
 w. 7 *lata... leniwe* – starość.  
 w. 9 *wpośród morza sławne miasto* – Wenecja.  
 w. 10 *gdzie... bieży* – Rzym nad Tybrem.  
 w. 11 *Partenopy* – Neapolu.  
 w. 16 *Jędrzejowi* – Andrzejowi Patrycemu Nideckiemu, znakomitemu filologowi, przyjacielowi Kochanowskiego.

**Do dziewczki**

- w. 1 *nawięcej* – najwięcej.  
 w. 3 *zmarški* – zmarszczki.  
 w. 4 *że cię siła spadło* – że wiele straciłaś (urody i wdzięku).  
 w. 11 *którą przejdziesz laty* – od której będziesz starsza.

**Do snu**

- w. 5–8 peryfrastyczne określenie czterech stron świata: wschodu (w. 5), zachodu (w. 6), zimnej północy (w. 7), tropikalnego południa (w. 8).  
 w. 10 *spornym biegom* – różnym, nie zawsze zgodnym ruchom ciał niebieskich.  
 w. 11–12 nawiązanie do pitagorejskiej koncepcji harmonii sfer.  
 w. 15 *tesknice* – przykrości.  
 w. 16 *w czas* – zawczasu.

**Do Stanisława Porębskiego**

- Tyt. Stanisław Porębski – dworzanin i sekretarz królewski.  
 w. 2 *Skotopaski* – zapewne tytuł nieznanego zbioru pieśni pasterskich (skot – bydło) Porębskiego.  
 w. 4 Teokryt z Syrakuz (I połowa III w. p.n.e.), twórca greckiej sielanki.

**Nagrobek opilej babie**

- w. 3 *sporzej* – prędzej.

**Na Historiją trojańską**

- w. 1 *Nie dopiero* – od dawna.  
 w. 5 *pogonia* – pogoń.

**Do swych rymów**

- w. 1 *rymy* – wiersze.  
 w. 2 *znaczne* – widoczne.  
 w. 8 *lito* – przykro.

**O Rzymie**

- w. 6 *owoc dowcipu* – zdolności umysłowych, dowcipu.

**Na most warszewski**

- w. 1 *wstrząsasz rogi* – trzęsiesz rogami, czyli buntujesz się.  
 w. 3 *Nalazł fortel król August* – most zaczęto budować w r. 1568, ukończono po śmierci Zygmunta Augusta w r. 1573; *pożyć* – opanować, ujarzmić.  
 w. 4 *dobrą myśl położyć* – skończyć zabawę.  
 w. 5 *krom prumów* – bez promów.

**KSIĘGI TRZECIE****Do gór i lasów**

- w. 1 *odziane lasy* – góry pokryte lasami albo: lasy okryte liśćmi i igliwiem.  
 w. 8 *Sibylline lochy* – groty w Cumae pod Neapolem, siedziba legendarnej wieszczki Sybilli.  
 w. 9–10 *przypasany / Do miecza rycerz* – Kochanowski brał udział w wyprawie inflanckiej w roku 1567; tutaj powtarza dowcip Cyncerona o rycerzu małego wzrostu przypasanym do długiego miecza.  
 w. 12 *Ksiądz w kapitule* – autor, chociaż nie posiadał święceń kapłańskich, był proboszczem poznańskim i z tego tytułu miał prawo zasiadać w kapitule katedralnej.  
 w. 12–13 *tylko... płatem* – sens ironiczny: przeciwstawienie szaty zakonnej, symbolu ubóstwa i podwójnej płacy, dużych dochodów.  
 w. 14 *nic* – nie.  
 w. 15 *Proteus* – według mitologii jeden z bogów morskich, który posiadał dar przybierania najrozmaitszych kształtów, nie tylko ludzkich.

**Z Anakreonta**

- w. 7 *obuj zbroje* – nałóż zbroję.

**O swych rymiech**

- w. 4 *podczas i czepiec* – czasami i kobiety.  
 w. 5 *sykofancyjej* – obłudzie.  
 w. 6 *w kryciu* – skrycie, w ukryciu.

**Na heretyki**

- w. 5 *bierzmo* – bierwiono, kłoda drzewa.

**O Necie**

- w. 1 *gładkość swą do siebie czuje* – jest świadoma swej urody.  
 w. 5 *zmarski* – zmarszczki.  
 w. 6 *owa* – może.

**Na dom w Czarnolesie**

- w. 1 *zdarzenie Twoje* – co zawdzięczam Twojej łasce.  
 w. 2 *raczysz* – obyś raczył.

**O fraszkach**

- w. 1 *z statkiem* – z rzeczami poważnymi.  
 w. 7 *bisiór* – miękka tkanina, najczęściej lniana; *kofter* – cenna jedwabna tkanina turecka; *zaponki* – guziki, zapinki, sprzączki.  
 w. 8 *półhuttasie* – półjedwabna tkanina noszona przez mniej zamożnych; *czarne pierścionki* – pierścionki z czarnym kamieniem, albo: tzw. czarne sygnety, na których ryto herby.

**O łaźniach**

- w. 1 *jednym kształtem* – w ten sam sposób.

**Nagrobek kotowi**

- w. 2 *z jastrzęby* – wraz z jastrzębiami.  
 w. 5 *mieć i półmiski* – tu: jeść coś lepszego.

**Na zdrowie**

- w. 3 *prawie* – prawdziwie.  
 w. 8 *mieśca wysokie* – wysokie urzędy.  
 w. 9 *w cale* – w całości, nienaruszone.

**Modlitwa o deszcz**

- w. 3 *modli się dżdża* – modli się o deszcz.  
 w. 7 *z suchej... pobudzasz* – aluzja do Księgi Wyjścia (XVII,6), według której Mojżesz na pustyni wydobył ze skały wodę.

**Człowiek Boże igrzysko**

- w. 1 *z wieka* – od wieków.  
 w. 2 *kto nazwał* – bożą igraszką nazywało człowieka przysłowie greckie: „Anthropos Theou paignion”.

**Do dziewczki**

- w. 8 *czasnek... zielony* – przysłowie upowszechnione w polszczyźnie głównie dzięki *Fraszkom*.  
 w. 9–10 *im kot... twarszy* – przysłowie.  
 w. 11 *mieścy* – miejscami.

**PIEŚNI****Pieśń**

- w. 6 *mieni swoje* – nazywa swoimi.  
 w. 14 *zamierzonych* – wytyczonych.

- w. 17 *Tobie k woli* – zgodnie z Twoją wolą.  
 w. 21 *mdle* – omdlałe wskutek suszy.  
 w. 22 *zagorzale* – spalone (przez słońce).  
 w. 24 *żywisz* – karmisz i utrzymujesz przy życiu.

**KSIĘGI PIERWSZE****Pieśń 2**

- w. 2 *Mało przedtym* – niedawno.  
 w. 4 *zbieżał* – szybko mknął.  
 w. 9 *prawie* – prawdziwie.  
 w. 11 *omyślają* – opatrują.  
 w. 14 *sumnienia całego* – o czystym sumieniu.  
 w. 16 *przez* – dlaczego; *swojej rady* – swoich myśli.  
 w. 19 *byś chciał* – jeśli zechcesz.  
 w. 20 *na swobodzie* – wolny od trosk.  
 w. 25 *dobra myśl* – pogoda ducha, dobry nastrój.  
 w. 26 *ściany... ujedwabi* – obje ściany jedwabiem, znak bogactwa.  
 w. 27 *chłodnikiem chruścianym* – altaną z chrustu.

**Pieśń 5**

- w. 4 *wysokie grody* – tu: twierdze.  
 w. 7–8 *dać znać na się* – okazywać.  
 w. 10 *ujął chciwości* – powściągnął chciwość.  
 w. 15 *król macedoński* – Aleksander III Wielki, zob. M. Rej, *Sigismundus Augustus*, przyp. do w. 6.  
 w. 19 *złotogłowy* – drogie, przetykane złotą nicią materiały, tu: bogactwa.  
 w. 24 *Ani zborguje, byś wyciągnął długi* – nie użyczy ci czasu na odebranie długów.  
 w. 32 *się zostoi* – ostanie się.  
 w. 33 *sklep* – miejsce przechowywania dóbr, skarbiec; *niedobyty* – nie do zdobycia.  
 w. 34 *Puści... nity* – rozpadnie się.  
 w. 36 *zamaczał* – tu: kąpał.

**Pieśń 7**

- w. 1 *w tej mierze* – w tych okolicznościach.  
 w. 4 *z tego... więzienia* – z tej samotności.  
 w. 5 *zaś* – znowu.  
 w. 7 *obecne twarzy* – twarze (kobiet) tu i teraz obecnych.  
 w. 8 *zarza* – zorza.  
 w. 12 *nieznacznie* – pozostając niewidoczne.  
 w. 19 *biesiady* – w znaczeniu: rozmowy zakochanych.  
 w. 21 *podpierać nadzieją* – nadzieją dodawać sił.  
 w. 23 *karzy* – karz.

**Pieśń 9**

- w. 9 *gotowe* – majątek w formie gotówki.  
 w. 11 *kona* – kończy.  
 w. 14 *kto stojąc* – kto stoi.  
 w. 20 *a nie będzie umiał w to ugodzić* – to mu się nie uda.  
 w. 24 *z przejrzienia* – z przeznaczenia, z wyroku; *plynie* – tu: pochodzi.  
 w. 26 *narządzi* – przygotowuje.

- w. 28 *Temu... wytrzymać* – pogodzić się.  
 w. 31 *spuszczę* – oddam; *w cnotę... się ogarnę* – przyozdobię się cnotą (jak szata).  
 w. 32 *uczciwej chudoby bez posagu* – skromnego, ale uczciwie nabytego majątku bez żadnej nadwyżki.  
 w. 35 *przenajdować dary* – pozyskiwać sobie darami.  
 w. 37–38 *sens: aby morze nie pochłonęło bogactwa („tureckie towary”)*.  
 w. 40 *W równej fuście* – w skromnej łodzi.

**Pieśń 10**

- w. 7–8 *wrotne... lata* – powracające cykle pór roku.  
 w. 9 *krąg odmiennej światłości* – księżyc.  
 w. 11 *Prze Bóg* – na Boga.  
 w. 12 *bawi* – tu: zwodzi.  
 w. 18 *jakiej... dostojności* – w jakiej cenie.  
 w. 25 *Kroka* – Kraka.  
 w. 28 *prawy* – prawdziwy.  
 w. 29 *fortelny* – przebiegły, sprytny (takie jest też etymologiczne znaczenie imienia Przemysław).  
 w. 30 *I ten, co dostał trefunkiem korony* – Leszek II, według Kadłubka, w czasie konnego wyścigu o koronę umiał uniknąć zdradliwego podstępu współzawodnika, który porozrzucił na trasie kolce, potykały się o nie konie konkurentów.  
 w. 32 *biegł zawod* – biegł w zawodach.  
 w. 35 *plemię* – tu: dynastyczni następcy.  
 w. 37 *Zemowit* – Ziemowit, syn Piasta; *prawie* – w znaczeniu: co mu się słusznie należy.  
 w. 38 *Miećławie* – Mieszku I.  
 w. 42 *stateczne sprawy* – ważne dokonania.  
 w. 43 *granic pomknęła* – rozszerzyła granice.  
 w. 44 *serca wzięła* – odzyskała wiarę w siebie.  
 w. 47 *dwa Leszczkowie* – Leszek Biały i Czarny; *król wzrostem mały* – Władysław Łokietek.  
 w. 49 *dwa Kazimierzu* – Kazimierza Wielkiego i Kazimierza Jagiellończyka.  
 w. 61 *ten... sprawuje* – Zygmunt August.  
 w. 63 *zwierzonego* – powierzonego; *nie wzdawa opieku* – nie oddaje władzy następcy.

**Pieśń 11**

- w. 1 *Neto* – Agnieszko.  
 w. 2 *obłąkana* – zabłąkana.  
 w. 3 *macierze* – matki; *ustromny* – nie zamieszkały przez ludzi.  
 w. 4 *postrachów płonnych* – bezzasadnych obaw.  
 w. 5 *by się namniej* – choćby się ledwo.  
 w. 12 *przygodzić* – być przydatnym, tu: dojrzeć do małżeństwa.

**Pieśń 14**

- w. 5 *sens: nie możemy nic innego uczynić, jak tylko troszczyć się o własne sprawy.*  
 w. 9 *Przypadków dalszych* – przyszłych wypadków.  
 w. 12 *w godzinie* – tu: w jednej chwili.  
 w. 16 *nie ślubi* – nie zaręczy.  
 w. 20 *zawzdy* – tu: coraz; *przypadać* – następować.

**Pieśń 20**

- w. 5 *z państwem nie ożywa* – nie powołuje się na sprawowane urzędy i godności.  
 w. 6 *potwagi używa* – okazuje swoją ważność.

- w. 9 *dobra myśl* – pogoda ducha, dobry nastrój; *nie postoi* – dłużej się nie utrzyma.  
 w. 10 *z rejestru* – według sztywnej etykiety.  
 w. 14 *pełnej* – oczywiście szklanicy.  
 w. 17 *Przedsię do mnie* – przyjdźcie do mnie, zbliżcie się.  
 w. 19 *swojej* – sąsiadce przy biesiadnym stole; *wtóż w ucho* – szepnij.  
 w. 26 *niechaj... rady* – porzuć myśl.  
 w. 27 *odmyślił* – w znaczeniu: do końca przemyślał.

**Pieśń 22**

- w. 1 *próżno się masz* – nie powinieneś.  
 w. 2 *wetować* – odzyskać.  
 w. 4 *żądał* – pragnął.  
 w. 6 *kochać się w czymś* – pragnąć czegoś.  
 w. 8 *chować się na* – oszczędzać się na.  
 w. 13 *ten dowcip* – taka sztuka (ukrywania uczuć).

**Pieśń 24**

- w. 3-4 sens: spędziwszy dzień statecznie, wieczór można poświęcić rozrywce.  
 w. 6 *tu* – na ziemi, w ludzkiej opinii; *przymówki* – nagany.  
 w. 8 *myli* – błądzi.  
 w. 14 *błędy* – tu: rzecz niegodna starań.  
 w. 15 *równo...sadza* – jednakowo traktuje.  
 w. 16 *ani* – tu: i nie.  
 w. 17 *chłopa* – w znaczeniu: człowieka.  
 w. 27 *rozciska* – tu: roztrwoni.  
 w. 31 *worki zliczy* – przeliczy odziedziczone bogactwo.  
 w. 33 *plone* – płonne, bezpłodne.  
 w. 34 *Szatanowi zlecone* – przeklęte.  
 w. 35-36 sens: niech nasze głowy będą wolne od trosk, niech trapią ludzi zabiegających o majątek; *skrzynia Fokarowa* – miejsce przechowywania pieniędzy przez zamożnych bankierów, Fuggerów.

**KSIĘGI WTÓRE****Pieśń 1**

- w. 1 *przeciwnie* – niesprzyjające.  
 w. 3 *Wilna* – Wilejka, dopływ Wilii.  
 w. 4 *brzegom silna* – zagraża brzegom.  
 w. 5 *połyskanie* – błyskanie.  
 w. 7 *zmierzy* – zamierzy.  
 w. 13-68 opis potopu odwołujący się do Księgi Rodzaju, 7.  
 w. 15 *wały* – fale.  
 w. 19 *Nie wysiedział się... w cale* – nie wyszedł cało, nie uratował się.  
 w. 24 *obtów* – zdobycz, łup.  
 w. 24 *Gdy nierząd psował* – gdy wymierzał sprawiedliwość za występki.  
 w. 34 *niezmierzony* – bardzo obszerny.  
 w. 40 *zastąpiły* – przykryły, wypełniły.  
 w. 41 *prawie dosyć zstało* – dopełniło się.  
 w. 45 *zbyttnie zawarły się źródła* – opadły obfite wody.  
 w. 52 *ruszyły* – wzruszyły.  
 w. 54 *plenię* – potomstwo.  
 w. 60 *osiędzie* – zaludni.

- w. 65 *znakomitą pręgę* – widoczną tęczę.  
 w. 69 *pomni się* – opamiętaj się, pomnij.

**Pieśń 2**

- w. 1 *zimne* – nieczułe.  
 w. 2 *Po mym graniu* – pod wpływem mojej gry.  
 w. 7 *Amfijon* – Amfion (mit. gr.), poeta i muzyk, na dźwięk jego liry ożywiały się skały.  
 w. 8 *Aryjon* – Arion z Metymny na wyspie Lesbos, VII/VI w p.n.e., półlegendarny poeta liryczny, uchodził za twórcę dytyrambu.  
 w. 10 *druga* – inna; *na plac jedzie* – występuje, popisuje się.  
 w. 12 *potomstwo rycerskiej szlachty*.  
 w. 13-14 *podobną się... białejgłowie* – aby moja poezja spodobała się wykształconej kobiecie.  
 w. 17 *jako żywo* – od dawna.  
 w. 18 *wiatrom krzywo* – narażone na działanie wiatrów.  
 w. 20 *Nie ugrozi... nama* – nie zagrozi mnie i tobie.  
 w. 29 *bystre* – szybkie.  
 w. 41 *Kwap się* – pospiesz się.  
 w. 43 *ćmy* – ciemności.  
 w. 44 *nienaspaną* – w znaczeniu: nieskończenie długą.

**Pieśń 3**

- w. 2 *poślednie* – tylne.  
 w. 3 *z przyrodzenia* – z natury.  
 w. 4 *Często...rada* – często to czyni.  
 w. 5 *pokłady* – skarby.  
 w. 8 *dawność* – prawo zasiedzenia (termin prawniczy).  
 w. 11 *tył... podawa* – wycofuje się, ucieka.  
 w. 14 *pobłaźnić* – ogłupić.  
 w. 16 *oczyma przenosić kogoś* – spoglądać ponad czyjąś głową.  
 w. 18 *A tak* – a więc.  
 w. 24 *Przygoda* – synonim Fortuny.

**Pieśń 5**

- w. 2 *ziemia spustoszona* – chodzi o najazd Tatarów w r. 1575, który przyniósł ogromne spustoszenia.  
 w. 4 *Niestrem* – Dniestrem.  
 w. 5 *Turczyn psy zapuścił* – oddziały tatarskie w służbie Turcji.  
 w. 8 *nawiedzić* – powrócić.  
 w. 15 *kotarzami* – namiotami.  
 w. 16 *nierządne* – niedbałych; *jedzą* – tu przenośnie: mordują.  
 w. 17 *odbieżate* – opuszczone.  
 w. 18 *mieć po woli* – mieć w mocy.  
 w. 20 *ostrożnych* – czujnych.  
 w. 22 *lekkim* – zasługującym na lekceważenie.  
 w. 23 *Ledwieć...nie podawa* – aluzja do życzeń zgłaszanych przez Turcję w czasie elekcji po ucieczce Henryka Walezego.  
 w. 24 *mała nie dostawa* – niewiele brakuje.  
 w. 25 *czuć o sobie* – myśleć o sobie.  
 w. 27-28 *wyroku / Mars nie uczyni* – nie rozstrzygnie o tym bitwa.  
 w. 30 *Jakobyć* – aby ci.  
 w. 35-36 sens: prawdziwym panem jest ten, komu życzliwy będzie żelazny Mars.

- w. 37 *taler* – talar, moneta w dawnej Polsce.  
 w. 39 *darmo* – nie mając celu.  
 w. 44 *macają* – szukają po omacku.  
 w. 45 *rym* – tu: przysłowie.

**Pieśń 8**

- w. 1 *Mikołaju* – może chodzi o Mikołaja Firleja, starostę kazimierskiego, protektora poety.  
 w. 5–6 *z pół – lub nocy, lub dnia* – z północy lub południa.  
 w. 8 *spraktykować* – pozyskać dla siebie.  
 w. 9 *znajomsze sąsiady* – bliżsi sąsiedzi.  
 w. 10 *plone* – próżne.  
 w. 11 *króla z dalekiej krainy* – Henryka Walezego.  
 w. 14 *Gaszkonowie* – Gaskończycy, do utrzymania oddziału z nich złożonego zobowiązał się Henryk Walezy; *ubrane* – w pełni uzbrojone.  
 w. 19 *rakosz* – rokosz.  
 w. 21 *wytwody na stronę* – przestańmy sobie tym głowę zaprzatać.

**Pieśń 9**

- w. 3 *ostatnie* – po raz ostatni.  
 w. 16 *masz ujrzeć* – na pewno ujrzysz.  
 w. 20 *powagę zmyli* – uchybi własnej powadze.  
 w. 27 *wywrócić* – odmienić, odwrócić.

**Pieśń 11**

- w. 3 *góry... wylatać* – wzbijać się w pychę i pewność siebie.  
 w. 6–7 *Choć.../ Chocia* – zarówno...jak i.  
 w. 9 *ciekący* – płynący; *przezorny* – przezroczysty.  
 w. 12 *przyśpiąć* – przybyć, tu: dopaść.  
 w. 15 *co...kolwiek* – tu: wszystko; *zebranie* – majątek.  
 w. 16 *namiastek* – potomek.

**Pieśń 12**

- w. 2 *Żeby... bez zazdrości* – nie uniknie się tego, by.  
 w. 7 *baczy po sobie* – zdaje sobie sprawę.  
 w. 8 *uwłóczyć* – odmawiać w sposób obelżywy; *być różno* – różnić się.  
 w. 11 *praw* – niewinny; *niesie wady* – nie ciąży na nim skaza.  
 w. 12 *niech się spuka jady* – przekleństwo: niech pęknie ze złości.  
 w. 16 *przyprawa* – tu: ozdoba.  
 w. 20 *miejsce osieść* – zająć właściwe miejsce.

**Pieśń 14**

- w. 2 *ludzką* – wobec ludzi.  
 w. 7 *rzeczy* – sprawy.  
 w. 11–12 *uczynić Poczet* – zdać rachunek.  
 w. 12 *krzywemu wynić* – winnemu ujść kary.  
 w. 14 *Jesli... czyli* – czy... czy; *grof* – graf, tytuł szlachecki traktowany w Polsce jako obcy.  
 w. 15 *w złotych... głowach* – czy w złotogłowiach.  
 w. 17 *podobno* – z pewnością.  
 w. 20 *carstwa* – tu: państwa.

**Pieśń 17**

- w. 2 *nadany* – obdarzony.  
 w. 4 *sadzić* – zasadzać; *odmienność* – zmienność.  
 w. 5–6 *bezpiecznie...kazać* – polegać bez ryzyka.  
 w. 6–8 *niedługo... zęby* – sens: jak wiele może zmienić się w jednej chwili.  
 w. 7 *pachotek* – tu: młodzik; *gęba* – usta.  
 w. 10 *w godzinie* – w znaczeniu: w jednej chwili.  
 w. 13 *kompas* – zegar.  
 w. 15 *bydło Proteowe* – Proteusz był pasterzem trzody fal należących do Posejдона; *jeży* – sroży się.

**Pieśń 19**

- w. 2 *ze mną* – tak jak ja; *mieć na pieczy* – mieć na względzie.  
 w. 6 *sens*: najeść się i napić po same uszy.  
 w. 7 *położyć równo* – potraktować jednakowo.  
 w. 9 *wziąć przed się* – rozważyć.  
 w. 15 *czyni porządek* – sprawuje rządy (w państwie).  
 w. 16 *przestrzega* – strzeże.  
 w. 17 *serce* – tu: odwagę.  
 w. 18 *jako słuszne cnemu* – jak przystoi szlachcicowi.  
 w. 19 *prostak* – tu: głupiec.  
 w. 22 *oprzeć się o coś* – walczyć o coś.

**Pieśń 23**

- w. 6 *Pogoda* – tu: stosowna chwila.  
 w. 10 *przygadnie* – następuje.

**Pieśń 24**

- w. 1 *nie leda* – niezwykłym (synonim).  
 w. 2–3 *ze dwojej złożony / Natury* – tzn. ludzkiej i ptasiej.  
 w. 5 *w równym szczęściu* – szczęściu średniej kondycji.  
 w. 6 *on ja* – drugi ja, albo: ów ja.  
 w. 7 *Myszkowski* – zob. przypis do *Muzy*, w. 93.  
 w. 8 *Styks* – jedna z rzek w Hadesie, przez którą Charon przewoził dusze zmarłych.  
 w. 12 *sążeniste* – w znaczeniu: długie.  
 w. 13 *przeważnego* – odważnego.  
 w. 15 *Syrty Cyrenejskie* – zatoki na wybrzeżu afrykańskim; *muzom poświęcony ptak* – łabędź.  
 w. 16 *zimne Tryjony* – tereny znajdujące się daleko na północy.  
 w. 20 *Którzy... strumień Tybrowy pijają* – Włosi.  
 w. 21 *przy próżnym pogrzebie* – daremnym, niepotrzebnym.  
 w. 24 *żołtarzów* – psalmów.

**Pieśń świętojańska o Sobótce****Panna 12**

- w. 2 *sens*: kto cię zdoła wychwalić.  
 w. 3 *wczasy* – w znaczeniu: wygody.  
 w. 4 *zaraz* – równocześnie.  
 w. 5–6 *uczciwie / Bez... lichwy* – utrzymanie z tego, co daje natura, w przeciwieństwie do zysków czerpanych z pożyczania na procent pieniędzy.  
 w. 7–8 *Pobożne... bezpieczne* – zgodne z nakazami bożymi... wolne od kłopotów.

- w. 9 *się ciągną* – trują się .  
 w. 12 *na piędzi* – o krok.  
 w. 13 *Najdziesz, kto* – są tacy, którzy; *w płat dawać* – wynajmować za gratyfikację.  
 w. 14 *na funt* – na wagę.  
 w. 16 *Gardła... odważają* – płacą życiem.  
 w. 18 *plemię* – tu: potomstwo.  
 w. 19 *roczna czeladź* – zatrudniana na rok służba.  
 w. 30 *gadki pokryte* – zagadki.  
 w. 31 *trefne pęsy* – ucieszne tańce.  
 w. 32 *cenar, ci goniony* – nazwy dawnych tańców.  
 w. 34 *na usadkę* – na zasadzkę.  
 w. 36 *jednak* – w znaczeniu: na koniec.  
 w. 37 *geste* – tu: liczne; *więcierz* – rodzaj sieci.  
 w. 45 *sprzętna* – zapobiegliwa.  
 w. 46 *piłność czyni* – krząta się wokół.  
 w. 48 *jątko* – stragan, głównie z produktami mięsnymi.  
 w. 51 *spuszczać pomoże* – pomoże wydoić.  
 w. 53 *wnukowie* – w znaczeniu ogólnym: potomkowie.  
 w. 54 *starszej głowie* – ojcu rodziny.  
 w. 55 *sens: przyuczają się cenić mierność.*  
 w. 57 *tu* – teraz.

### PIEŚNI KILKA

#### Pieśń III

- w. 3 *znakomity* – znaczny, widoczny.  
 w. 11 *krom... zwady* – bez sprzeciwu.  
 w. 19 *gorszy świat po woli mają* – gorsi doznają powodzenia.  
 w. 23 *zły przedsię wypada* – zły jednak wypada z łaski, traci ją.  
 w. 29 *starszy* – rodzice.  
 w. 38 *znakomitej szkody* – w znaczną szkodę.  
 w. 47 *Alcydes do nieba się dostał* – jedno z imion Herkulesa; otrzymał od Jowisza nieśmiertelność i rękę bogini młodości Hebe.  
 w. 48 *Polluks* – Kastor i Polluks, zwani Dioskurami, młodzi herosi obdarzeni zostali przez Jowisza nieśmiertelnością, który zamienił ich w gwiazdy.

#### Pieśń IV

- w. 4–5 *żałować się swego! Nieszczęścia* – uskarżać się na swoje nieszczęście.  
 w. 5–6 *się nie zdało dosyć...! obietnicy* – obietnica się nie spełniła.  
 w. 9 *przeciw myśli... przydało* – stało się niezgodnie z naszymi wyobrażeniami.  
 w. 15 *nie tesknili* – nie rozpaczali.  
 w. 17 *Boskie przejrzanie* – Opatrzność; *próżno się kto zdziera* – próżno usiłowałby się ktoś przeciwstawić.  
 w. 20 *Zaż to* – czyż to.

#### Pieśń VI

- w. 15 *gesta wiosna* – niejedna wiosna.  
 w. 16 *niżli* – a nigdy .  
 w. 20 *wiotchy* – stary, zużyty.  
 w. 21 *wyraz boży* – stworzony na obraz Boga; *niesposobny na to* – niezdolny do tego.  
 w. 23–32 córki tesalskiego króla Pelisa uprosiły Medeę, która przywróciła młodość ojcu Jazona, Ajzonowi, by uczyniła to samo ich ojcu. Medea wykorzystała to jako okazję

- do zemsty na Pelisie, który wyrządził wiele krzywd rodzinie jej męża. .  
 w. 27 *nadzieję ziół schwalonych* – ufając w moc ziół, które przywróciły młodość Ajzonowi.  
 w. 28 *w rzeczy* – rzekomo.  
 w. 30–31 *nie rzknać młody, /Ale ani wstał żywy* – nie tylko, że nie wyszedł (z tej kuracji) odmłodzony, ale w ogóle nie wstał żywy.  
 w. 35 *Fosfor* – bogini zorzy polarnej.  
 w. 37 *cieszecie* – ciosacie.  
 w. 40 *Zeuksis z Herakles* – słynny malarz grecki (V w. p.n.e.).  
 w. 41 *Fidyjas* – Fidiasz, najszynniejszy z greckich rzeźbiarzy (V w. p.n.e.).  
 w. 44 *umiem* – nie umiem.  
 w. 48 *cnych bogiń* – muz.  
 w. 50 *po... schodzie* – po śmierci.  
 w. 56 *życzliwy poeta* – Homer.  
 w. 57 *ślepoty nie zbawił* – nie przywrócił wzroku.  
 w. 58 *przyprawić o wzrok* – oślepić.  
 w. 58–60 *Stezychor* – poeta grecki (VII/VI w. p.n.e.), wedle legendy ukarany przez bogów ślepotą za obelgi rzucone na Helenę w jednym z poematów.  
 w. 59 *ista* – ta sama.  
 w. 69 *sklep* – sklepienie niebieskie.  
 w. 80 *uszlachcić* – uszlachetnić, tu: ozdobić.  
 w. 85 *polem rozmierzonym* – po placu wyścigowym.  
 w. 87 *trzynóg* – trójnóg, nagroda dla zwycięzcy.  
 w. 88 *bawoł złotorogi* – zwierzęta przeznaczone bogom na ofiarę miały złoczone rogi.  
 w. 89 *To takie, co widzimy* – to są te zjawiska, które dostrzegamy gołym okiem.  
 w. 91 *kształty wszech rzeczy* – idealne prawzory, platońskie idee.

### PSAŁTERZ DAWIDÓW

#### Jego Miłości... Panu Piotrowi Myszkowskiemu...

- Tyt. *Myszkowski* – zob. *Muza*, przyp. do w. 93.  
 w. 4 *przeciwko mnie* – wobec mnie.  
 w. 7 *Kameny* – zob. K. Janicki, *Elegia III*, przyp. do w. 15.  
 w. 11 *pięknej Kalijopy* (mit. gr.) – muza poezji, zwłaszcza epickiej.  
 w. 13 *z Libanu* – Liban – kraj i pasmo górskie wzdłuż wschodniego wybrzeża Morza Śródziemnego; tu: synonim świata biblijnego.  
 w. 16 *nieowszem* – niezupełnie, nie całkiem; *zabawy* – uwagi, zainteresowania.

#### Psalm 19

- w. 7 *sklep* – sklepienie.  
 w. 9 *naszladować* – iść śladem, podążać (za kimś).  
 w. 12 *porządne nieba* – dobrze urządzone sfery niebieskie.  
 w. 15 *sprawą* – działaniem, staraniem.  
 w. 22 *obrym* – olbrzym.  
 w. 31 *zakon* – prawo, przymierze.  
 w. 33 *próżne obłudności* – wolne od fałszu.  
 w. 40 *stateczny* – stały, niezmienny.  
 w. 48 *ze wszech brzydliwszego* – najbrzydliwszego.

#### Psalm 23

- w. 2 *Nie zejdzie mi nic na żadnym wczasie* – nie zabraknie mi żadnej wygody.  
 w. 3 *w pasze* – na pastwisko.

- w. 5 z *dziwnych obłądliwości* – z osobliwych błędów, pobłądzenia.  
 w. 9 *by* – choćby.  
 w. 16 *czasza* – czara, kielich.  
 w. 20 *laty* – latami, tj. wiecznie.

**Psalm 42**

- w. 2 *łani* – łania.  
 w. 9 *karmia* – pokarm.  
 w. 12 *zawołany* – głośny, sławny.  
 w. 22 *pamięć Twoja* – pamięć o Tobie.  
 w. 23 *hermońskie skały* – skały góry Hermon na lewym brzegu Jordanu.  
 w. 25 *progów* – progów rzecznych, wodospadów.  
 w. 25–26 *sens: słysząc głos wodospadów Pańskich, wszystkie przepaści skierowały ku nim swe nurty.*  
 w. 27 *wały* – fale, nawałności.  
 w. 35 *troskliwe* – zatroskane, pełne trosk.  
 w. 37 *W jedne mię prawie kęsy rozbierają* – prawdziwie rozszarpują mnie na kawałki.

**Psalm 52**

- w. 8 *główny* – śmiertelny, nieprzejednany.  
 w. 9 *Niecnotę cnotcie przekładasz* – przedkładasz niecnotę nad cnotę.  
 w. 10 *Imo prawdę* – wbrew prawdzie.  
 w. 25 *osobliwy* – szczególny, nadzwyczajny.

**Psalm 53**

- w. 2 *przecz* – dłączego.  
 w. 4 *nierząd* – nieprawość, zepsucie.  
 w. 7 *Był li by gdzie rozum* – czy jest gdzie rozum, czy jest kto rozumny.  
 w. 12 *Dosyć by się sprzysiąc mieli* – jakby się sprzysięgli.  
 w. 13 *nie uznają* – nie opamiętują się.  
 w. 15 *niemiernie* – łakome.  
 w. 25 *Gdzież to ta pożądana zorza* – oby ta upragniona zorza.

**Psalm 70**

- w. 2 *żądam* – pożądam, pragnę.  
 w. 12 *uczciwość* – cześć, poszanowanie.

**Psalm 71**

- w. 3 *prze* – z powodu, dla.  
 w. 8 *ciężki* – dolegliwy, dokuczliwy.  
 w. 13 *Ciebie... głos brzmi* – Ciebie głos opiewa.  
 w. 16 *bez pamiętki Twojej* – bez pamięci o Tobie, bez wspomniania Ciebie.  
 w. 17 *w zesłym wieku* – w podeszłym wieku.  
 w. 25 *radę mają* – spiskują, knują.  
 w. 27 *bezpieczny* – śmiały, beztroski.  
 w. 32 *Liczby nie masz* – nie można policzyć; *możność* – moc, potęga.  
 w. 34 *ćwiczyć* – uczyć, napominać, strofować.  
 w. 35 *niepodobny* – nieprawdopodobny, niezwykły.  
 w. 42 *prawie* – prawdziwie.  
 w. 47 *strony* – struny.  
 w. 48 *w powieści statecznym* – słownym, dotrzymującym słowa.

**Psalm 79**

- w. 2 *właściwy* – własny.  
 w. 5 *Na pował* – pokotem, stosami.  
 w. 10 *linąc* – lunąc.  
 w. 16 *Sobie i z swym równym śmiesz* – naigrywa się z podobnym sobie.  
 w. 33 *obydź się* – obejdz się.  
 w. 35 *zawołany* – głośny, sławny.  
 w. 36 *Przyjmi nas za przejednane* – wybacz nam, oczyść z grzechów.  
 w. 49 *siedmiorako* – siedmiokrotnie.  
 w. 52 *sznupki sprosne* – przytyki niecne, haniebne.

**Psalm 110**

- w. 13 *za Jego żal nie chodzi słowem* – nie żałuje danego słowa.  
 w. 14 *Melchizedechowem porządkiem* – sposobem Melchizedecha; ten król i kapłan składał ofiarę z chleba i wina.  
 w. 19 *wodę patokową* – wodę z potoku.

**Psalm 123**

- w. 2 *prózen* – wolny, uwolniony.  
 w. 10 *owa* – czy.  
 w. 12 *przebaczy* – zapomni.

**Psalm 126**

- w. 1 *Żydzi zostali uwolnienie z niewoli babilońskiej w VI w. p.n.e. za panowania króla perskiego Cyrusa.*  
 w. 17 *co zostali* – chodzi o Izraelitów, którzy dobrowolnie pozostali w Babilonii.

**Psalm 130**

- w. 11 *przeciw* – wobec, dla.  
 w. 12 *uczciwość* – szacunek.

**Psalm 136**

- w. 1 *z dobroci* – za dobroć.  
 w. 2 *z litości* – za miłosierdzie.  
 w. 6 *nieprzebrany* – niewyczerpany.  
 w. 7 *przeciw ludzkiej wierze* – nie do wiary, niewiarygodne.  
 w. 9 *misterstwo* – mistrzostwo, sztuka.  
 w. 13 *zażęł* – zapalił.  
 w. 14 *okrążony* – tu: ograniczony.  
 w. 17 *rządzić* – kierować, sprawować.  
 w. 19 *pokarał na pierworodzonych* – chodzi o dziesiątą plagę, tj. śmierć wszystkich pierworodnych, którą Bóg zesłał na Egipt.  
 w. 35 *mężnego Seona* – Seon, władca krainy zajordańskiej pokonany przez Izraelitów.  
 w. 36 *zamierzona* – ograniczona.  
 w. 37 *Oga* – Og, król Basanu zgładzony wraz ze wszystkimi mieszkańcami Basanu przez Izraelitów, którym nie chciał zezwolić na przemarsz przez swoje ziemie.  
 w. 39 *przychodniom* – przybyszom.  
 w. 43 *przepomnieć* – zapomnieć; *w nasze doległości* – w naszych cierpieniach.



**TRENY****Dedykacja**

- w. 3 *dzielności* – tu: zdolności, zalety.  
w. 7 *niefortunny* – nieszczęsny.

**Tren I**

- w. 1 *łzy Heraklitowe* – Heraklit z Efezu (ok. 540–480 p.n.e.), filozof grecki głoszący dialektyczny, materialistyczny pogląd na świat. Uważany był w starożytności za zdecydowanego pesymistę, płaczącego wciąż nad znikomością spraw i losów ludzkich.  
w. 2 *skargi Simonidowe* – Simonides z Keos (556–465 p.n.e.) był jednym z najwybitniejszych przedstawicieli greckiej liryki chóralnej i autorem wielu utworów żalobnych, m.in. na cześć Greków poległych pod Termopilami.  
w. 4 *frasunki* – zgryzoty.  
w. 9 *kryjome* – ukryte.  
w. 10 *liche* – tu: biedne, małe.  
w. 12 *uboga* – tu: nieszczęśliwa.  
w. 14 *umyka pierza* – umyka z pierzem.  
w. 17 *w rzeczy* – rzekomo, pozornie.  
w. 18 *Błąd – wiek człowieczy* – błędzeniem jest życie ludzkie.  
w. 19 *w smutku jawnie żałować* – w smutku jawnie cierpieć, ale też: opłakiwać.  
w. 20 *przyrodzenie* – natura ludzka.

**Tren II**

- w. 1 *zabawić* – zatrudnić.  
w. 2 *k woli* – z powodu, dla.  
w. 4 *nieważne... pieśni* – tu: kołysanki.  
w. 5 *spiły* – usypiały.  
w. 10 *ciężka* – sroga; *Prozerpina (Persefona)* – córka Zeusa, żona Plutona, boga podziemia, władczyni śmierci.  
w. 11 *użyć w oboju jednakię wolności* – tu: sprostać obu alternatywom.  
w. 12 *w dordzałości* – w dojrzałości.  
w. 13 *dowcip* – rozum, talent; *rany* – tu: dziecinny, niedojrzały.  
w. 16 *cześć na potym* – sława u potomnych.  
w. 18 *swe kości suszę* – zwrot przysłowiowy, sens: usycham z tęsknoty.  
w. 20 *dobra myśl* – pogoda umysłu.  
w. 22 *ksieni* – księżna, przełożona.  
w. 28 *jedno ród* – tylko narodziny.

**Tren III**

- w. 3 *ojczyzna* – ojcowizna; *przestać* – zadowolić się.  
w. 10 *ani mojej tesknice okrócisz* – nie ukrócisz mi smutku, żalu.  
w. 12 *stopeczkami twymi siebie naszladować* – iść za tobą twymi śladami.

**Tren IIII**

- w. 1 *niepobożna śmierć* – okrutna śmierć.  
w. 3 *niedordzały* – niedojrzały.  
w. 7 *lecie* – wieku.  
w. 13–14 *odprawić / Wiek swój* – przeżyć, zakończyć swoje lata.  
w. 14 *Persefonie ostatniej się stawić* – umrzeć.  
w. 16 *równia* – nic równego; *w tej tu śmiertelności* – na tym świecie, w życiu.  
w. 17 *Nijobie* – Niobe, córka lidyjskiego króla Tantalą, żona króla Teb, po śmierci wszyst-

kich swoich dzieci zabitych przez Apolla i Artemidę zamieniona została przez Zeusa w płaczącą skałę; synonim rozpaczającej matki po stracie potomstwa.

**Tren V**

- w. 4 *prątkiem* – pręcikiem.  
w. 6 *ukwapliwy* – śpieszący się, niecierpliwy.  
w. 7 *zbywszy siły przyrodzonej* – utraciwszy naturalną siłę.  
w. 12 *otchmiona* – owiana.  
w. 13 *zła Persefona* – zob. *Tren II*, przyp. do w. 10.

**Tren VI**

- w. 1 *Safo* – Safona, sławna grecka poetka liryczna (koniec VII i początek VI w. p.n. e.).  
w. 2 *częstka ziemieńska* – posiadłość ziemska.  
w. 8 *ucieszonym* – uciesznym, rozkosznym.  
w. 15–18 *pieśń panny młodej przy przenosinach z domu ojcowskiego do mężowskiego*. Kochanowski czterowiersz ten przejął z pieśni weselnych albo ułożył go na ich wzór.  
w. 20 *przypomnieć* – tu: wspomnieć; *ostateczny* – tu: ostatni.  
w. 21 *słyszac* – słyszącej.

**Tren VII**

- w. 1 *ochędóstwo* – stroje, części ubrania.  
w. 8 *letniczek pisany* – wzorzysta barwna sukienka letnia.  
w. 9 *upłoteczki* – wstążki do włosów; *wniwecz* – na nic.  
w. 10 *dary płone* – dary niepotrzebne, daremne.  
w. 12 *mać uboga* – biedna, nieszczęśliwa matka.  
w. 15 *giezłeczko* – koszulka (z białego płótna); *lichą tkaneczkę* – sukienkę ze skromnej tkaniny, albo: opaskę wiążącą włosy.  
w. 18 *skrzynce* – tj.: trumnie.

**Tren VIII**

- w. 8 *głowy psować* – zwrot przysłowiowy, sens: martwić się.  
w. 12 *Nie masz zabawki* – tu: nie ma radości, nie ma się z kim pobawić.  
w. 14 *swej pociechy* – tj.: należytą mu pociechy.

**Tren IX**

- w. 2 *jesli prawdziwie mienią* – jeśli mówią prawdę; ironiczna aluzja do zwolenników filozofii stoickiej, zwłaszcza Seneki, Cyserona i Horacego oraz epikurejskiej.  
w. 10 *beśpieczna* – wolna od obaw; *niepożyta* – niezwyknięta.  
w. 12 *dosytem* – zaspokojeniem potrzeb.  
w. 13–14 *okiem... upatrujesz pod dachem złożonym* – wzrokiem, przed którym nic się nie ukryje, widzisz w bogaczu nędzarza.  
w. 15 *nie zajrzysz szczęśliwego mienia* – tu: nie zazdrościsz spokojnego bytu.  
w. 19 *z stopniów ostatnich* – najwyższych wiodących do przybytku Mądrości.

**Tren X**

- w. 3 *nad wszystkie nieba* – do nieba najwyższego. Słowa te – według powszechnego wówczas obrazu kosmosu zbudowanego z 10 sfer (nieb) – odnoszą się do Empireum, mieszkania Boga, aniołów i wybranych.  
w. 5 *na szczęśliwe wyspy* – Wyspy Szczęśliwe, lokalizowane na zachodnich krańcach ówczesnego świata u brzegów Oceanu. Panowała na nich wieczna radość i szczęść-

cie, a dostawali się na nie ludzie bez skazy. W literaturze XVI wieku wyspy szczęśliwe to Wyspy Kanaryjskie lub znajdujące się w ich pobliżu; inna lokalizacja to wyspy dalekiego wschodu, na których umieszczano Raj.

- w. 6 *teskliwe* – smutne.  
 w. 7 *zdrojem niepomyślnym* – wodą z rzeki zapomnienia Lete; *Charon* (mit. gr.) – przewoźnik dusz zmarłych do krainy podziemi.  
 w. 9 *człowieka zrzuciwszy* – pozbywszy się ludzkiej postaci.  
 w. 18 *marą nikczemną* – złudną zjawą.

### Tren XI

- w. 1 „*Fraszka cnota*” – według części tradycji antycznej, ostatnie przed samobójczą śmiercią słowa Brutusa (85–42 p.n.e.), przywódcy rzymskich republikanów, zabójcy Cezara, reprezentanta cnót rzymskich.  
 w. 5 *Nieznajomy wróg* – nieprzewidziany los, fatum lub: zła siła, szatan.  
 w. 7 *żaden nie ulęże* – nikt nie ujdzie, nie ukryje się.  
 w. 8 *praw li, krzyw li* – czy to sprawiedliwy, czy to niesprawiedliwy; *bez braku* – bez wyjątku.  
 w. 9 *rozumy... udać* – udawać rozsądnych.  
 w. 10 sens: wynosimy się między prostaczkami rozumem, a w istocie nic nie wiemy.  
 w. 16 *baczenie* – rozum, rozsądek.

### Tren XII

- w. 5 *ochędzożne* – schludne, czyste; *nie pieszczone* – nie rozpuszczone.  
 w. 6 *jako co uczone* – jakby specjalnie uczone.  
 w. 7 *Każdego ukłon trafić, wyrazić postawę* – umiało naśladować ruchy i gesty ludzi, naśladować ich zachowania.  
 w. 8 sens: umiało zachowywać obyczaje, wykonywać zajęcia właściwe panienkom, dziewczętom.  
 w. 9 *nierzewniwe* – nie płaczące, nie grymaszące.  
 w. 10 *dobrowolne* – posłuszne, chętne.  
 w. 11 *po ranu karmie nie wspomniata* – z rana jedzenia się nie domagała.  
 w. 22 *znieść* – udźwignąć.  
 w. 24 *się był nie zstał* – tu: nie dojrzał.  
 w. 24–25 *a ja, twej godziny / Nie czekając* – nie doczekawszy, byś stała się dorosłą.  
 w. 25 *w smutną ziemię sięję* – tzn. smutny sięję w ziemię, a może: w ziemię, której plon niszczał.  
 w. 27–28 *ani przed mejoma / Wiekom wiecznie zakwitniesz przed smutnymi oczema* – nigdy po wiek wieków nie zakwitniesz przed smutnymi mymi oczami.

### Tren XIII

- w. 4 *Za tym nieodpowiednim pożegnaniem twoim* – skutek tego nie zapowiedzianego pożegnania, twego odejścia.  
 w. 5 *Omyliłaś mię* – zwiodłaś mnie.  
 w. 6 *zmysł łakomy* – pożądliwe, chciwe zmysły.  
 w. 13 *dusze połowice* – połowę duszy.  
 w. 19 *Opakeś... udziałła* – postąpiłaś na opak; *niebaczny* – nieuważny, tu: nie przestrzegający należnego porządku rzeczy.

### Tren XIII

- w. 2 *Orfeus* – Orfeusz, mityczny król tracki, znakomity śpiewak i lutnista, poruszający swoją grą cały świat natury.  
 w. 5 *srogi przewoźnik* – Charon, zob. *Tren X*, przyp. do w. 7.

- w. 6 *w lasy niewesołe cyprysowe żenie* – gna w lasy cyprysowe poświęcone bogowi podziemi.  
 w. 9 *surowy Pluton* (mit. gr.) – władca podziemi, mąż Prozerpiny.  
 w. 14 *Niech się... niedoszłej jagodzie da dostać* – niech pozwoli dojrzeć niedojrzałej jagodzie.  
 w. 18 *za raz* – za jednym razem, jednocześnie.

### Tren XV

- w. 1 *Erato* (mit. gr.) – muza, opiekunka poezji lirycznej, miłosnej.  
 w. 4 sens: póki jeszcze nie skamienieją.  
 w. 6 *Żalu ciężkiego pamięć* – pamiątka ciężkiego żalu.  
 w. 7 *czyli* – czy też.  
 w. 10 *głupi rozum* – głupota.  
 w. 14 *nad wolą swą* – wbrew swej woli.  
 w. 16 *zagubione* – zgubione, unicestwione.  
 w. 19 *W którą nadzieję żywiesz?* – jaką nadzieją żyjesz?  
 w. 20 *nie zbywasz* – nie pozbywasz.  
 w. 22 *niepochybny* – nie chybiający; *Febe* – Febus (Apollo) i *mściwa bogini* – Diana (Artemida); zob. *Tren IV*, przyp. do w. 17.  
 w. 24 *dokonajcie* – połóżcie kres, dokończcie.  
 w. 25 *kaźń* – kara, męka.  
 w. 27 *na Sipyłu* – gr. Sypilos, łac. Sipylos, góra w Lidii w Azji Mniejszej, na którą – według legendy – trąba powietrzna miała zanieść skamieniałą Niobe.  
 w. 31 *w wiecznym pęciu* – dzisiaj: w wiecznych pętach, więzach.  
 w. 32 *na wstręcie* – na przeszkodzie.

### Tren XVI

- w. 1 *Nieszczęściu k woli a swojej żatości* – z powodu nieszczęścia i swej żatości.  
 w. 2 *prawie* – prawdziwie.  
 w. 5 sens: myślę realnie, czy też dręczy mnie złudny sen?  
 w. 6 *kościowym oknem* – starożytni Grecy wierzyli, że spełniające się sny wychodzą z krainy snów bramą rogową, a zwodnicze bramą z kości słoniowej.  
 w. 8 *Co błąd na jawi* – co potem na jawie, rzeczywistości okazuje się złudą, nieprawdą.  
 w. 9 *O szalone dumy* – o szalone myśli, marzenia.  
 w. 10 *pisać się z rozumy* – popisywać się rozumem.  
 w. 11–12 sens: kiedy świat nam sprzyja, a głowę mamy wolną od zmartwień.  
 w. 15 *skąpej prządce* – Parce; Parka, bogini narodzin, czuwająca nad długością nici życia (gr. Mojra).  
 w. 16 *Śmierć nam za jaje* – zwrot przysłowiowy, sens: śmierć mamy za nic, nie straszna nam.  
 w. 18 sens: łatwiej mówić o życiu niż żyć; *ali* – to wtedy; *śladnie* – łatwo.  
 w. 19 *śmierć... nam należy* – śmierć nas... dotyczy.  
 w. 21–63 poeta polemizuje z Cynceronem („Arpinem”, bo z Arpinum pochodził), który zalecał zachowanie równowagi ducha zarówno w szczęściu, jak i nieszczęściu. Sam jednak po wygnaniu z Rzymu i stracie córki Tulii w listach do przyjaciół rozpacział nad swym losem.  
 w. 21 *przez* – dlatego, czemu.  
 w. 22 *budowny* – okazale, pięknie zbudowany, a także potężny.  
 w. 26 *się...wiarujesz* – strzeżesz się, unikasz.  
 w. 30 *przez* – czemuż więc.  
 w. 32 *podać głowę* – oddać głowę, stracić życie.  
 w. 35 *pióro anielskie* – pióro doskonałe, wyraz podziwu dla stylu Cyncerona.

- w. 39 *szczęście* – tu: dola, los, fortuna; *czy snąć gorzej duszy?* – czy przecież gorzej jest duszy?  
 w. 40 *Kto rany ruszy?* – tu: jeśli kto ruszy jej rany.  
 w. 41 *pożądaną* – upragnionej, pożądaną.  
 w. 42 sens: zrób to, czego ani rozum, ani święci nie potrafią.

**Tren XVII**

- w. 5 *Lubo wstając gore jasnie* – czy to wschodząc jasno goreje (płonie), świeci.  
 w. 16 *podobieństwo* – prawdopodobieństwo.  
 w. 19 *przygody* – przypadki.  
 w. 23 *raz tym znaczniejszy* – cios tym dotkliwszy.  
 w. 25 *który w swobodzie* – który nie dotknięty cierpieniem i osobistą troską.  
 w. 28 *Tak mię podparł* – ironicznie: tak mi pomógł.  
 w. 29–32 sens: rozum nie jest w stanie pomóc, ciężar żalu jest większy i argumenty rozumowe rzucone na szalę wagi z drugiej strony są tak błahie, że nie poruszają nawet przeciwnej szali, a cóż dopiero mówić o tym, by zrównoważyły żal.  
 w. 37 *na płacz lekkość wkłada* – gani i lekceważy płacz.  
 w. 43 *Co snąć nie çeścić, to ku szkodzie* – co natomiast nie przynosi zaszczytu, to prowadzi ku szkodzie.  
 w. 44 *I zelżywość serce bodzie* – i łajanie (zniewaga) serce rani.  
 w. 46 *ciężkie* – tu: niestosowne, zbyt ostre; *na umysł troskliwy* – na umysł strapiony, stro-skany.  
 w. 48 *co wolniejszego* – coś łagodniejszego i bardziej stosownego.

**Tren XVIII**

- w. 4 *zwykłych* – do których przywykliśmy.  
 w. 9 *Miej nas na wodzy* – trzymaj nas krótko; *rozpycha* – tu: czyni zbyt pewnymi siebie, pysznymi.  
 w. 12 *w kaźni* – wtedy, gdy nas karzesz; *gdy w łasce nie chcemy* – skoro nie chcemy czynić tego, gdy nas darzysz łaskami.  
 w. 18 *nad nami stanie* – tu: zawiśnie nad nami.  
 w. 21 *lutość* – litość.  
 w. 25 *występy* – występki, przewinienia.

**Tren XIX albo Sen**

- w. 2 *zemdłonego* – wyczerpanego, zmęczonego.  
 w. 5 *własnie* – we własnej osobie, osobiście.  
 w. 18 *przeszły* – przeniknęły; *umarłych tajemne pokoje* – nieznanne ludziom żywym siedziby dusz zmarłych.  
 w. 21 *która tak ujmuje* – która tak pomniejsza, wyniszcza.  
 w. 23–24 *czas mierzone na spalającym się od węzła do węzła sznurze; nie upuszczając najmniejszej godziny* – to jest: nie tracąc ani chwili.  
 w. 27 *żywiemy żywot tym ważniejszy* – żyjemy życiem o tyle ważniejszym.  
 w. 30 *ani na miejsca swe wezwany* – nawet nie wezwany do powrotu do pierwotnego swego miejsca pobytu.  
 w. 40 *przyłomione* – złamane; *niżli* – zanim.  
 w. 48 *trzymaj o tem, / Jakoś doznał* – osądź to zgodnie ze swoimi doświadczeniami.  
 w. 52 *złéz* – łez.  
 w. 55 *przysady* – niedoskonałości.  
 w. 56 *zdrady* – tu: zawodu.  
 w. 66 *Od wszelakiej przekazy* – od wszelkiej przeszkody, skazy.

- w. 70 *nie ma już wolności* – nie ma swobody działania.  
 w. 71 *wiek nieprzeżyty* – żywot wieczny, nieskończony.  
 w. 72 *dobrej myśli* – tu: pogody ducha, spokoju wewnętrznego; *przyczyną wszystkich rze-czy znamy* – tajemnice bytu, a więc podstawowe zagadnienia filozofii, nad którymi próżno będą się mędrzy na ziemi.  
 w. 74 *nie widomej* – ciemnej.  
 w. 86 *ślepe skały* – ukryte, niewidoczne skały.  
 w. 89 *zniknąć* – uciec, uniknąć.  
 w. 90 *dawną Sybillę* – zob. J. Kochanowski, *Do gór i lasów*, przyp. do w. 8.  
 w. 92 *niewczasy* – trudy.  
 w. 94 *nędzne* – biedne, nieszczęsne.  
 w. 100 *wszytkokrotnej* – kładącej kres wszystkiemu.  
 w. 107 *omyłki* – zawiedzione nadzieje.  
 w. 108 *przepamiętał* – zapomniał.  
 w. 109 *stateczność* – rozważa.  
 w. 110 *w pociechy obranem* – pozbawionym radości, pociech.  
 w. 113 *zdzierać się* – tu: wyłamywać się.  
 w. 123 *niepłatne* – daremne.  
 w. 125 *człowiek nie zda się praw szczęściu w tej mierze* – człowiek nie jest sprawiedliwy wobec losu o tyle.  
 w. 126 *przed się bierze* – bierze pod uwagę.  
 w. 133 *folgując prawu powszechnemu* – poddając się prawu powszechnemu.  
 w. 134 *upadkowi swemu* – tu: zwątpieniu swemu we wszystko.  
 w. 140 *świata tego zabawami* – zwykłymi sprawami życia.  
 w. 142 *ratować w zachwianiu młodego przyrodzenia* – ratować słabą naturę ludzką w chwili załamania, kryzysu wewnętrznego.  
 w. 143–144 *cieszyleś... insze* – pocieszałeś innych; ironiczna aluzja do wcześniejszych utworów konsolacyjnych poety pisanych po śmierci m. in. Jana Tarnowskiego i Jana Baptysty Tęczyńskiego.  
 w. 144 *czulszy* – bardziej dbały, rozsądny.  
 w. 148 sens: rozumem winien najpierw leczyć rany serca, które innym dopiero czas zablizni.  
 w. 149 *A czas co ma za fortel?* – a czas jakim lekarstwem się posługuje?  
 w. 151 *z teje miary* – takimi samymi, czyli również nieszczęśliwymi; *człowiek z baczeniem* – człowiek rozumny.  
 w. 153 *przeszłych rzeczy nie wściąga* – nie rozpamiętuje tego, co już minęło.  
 w. 155–156 *ludzkie przygody / Ludzkie nos* – ludzkie przygody (koleje losu) znoś po ludzku, to jest tak, jak człowiekowi przystoi je znośić.  
 w. 157 *aczcim* – chociaż jestem; *prawie* – zaiste, prawdziwie.

**ELEGIE ŁACIŃSKIE****KSIĘGA PIERWSZA****Elegia I**

- w. 2 *w aonijskiej skale* – Aonia, równina rozciągająca się u stóp Helikonu, siedziby Muz.  
 w. 4 *Kallimacha* – Kallimach z Cyreny (ok. 310– po 245 p.n.e.), wybitny poeta grecki.  
 w. 12 *do wód Eurotasu* – Eurotas, główna rzeka Lakonii, krainy, w której leżała Sparta.  
 w. 16 *Eacydę* – Achillesa, wnuka Ajaksa (łac. Aeacus).  
 w. 20 *Heroidzie* – Helenie jako jednej z *Heroid* Owidiusza.  
 w. 22 *Drugim Amfionem, drugim Linusem* – imiona legendarnych muzyków i poetów greckich.  
 w. 24 *gnozyjskie strzały* – od Knossos na Krecie, słynącej z doskonałych łuczników.

- w. 29 *Krzysztofie* – Jan Krzysztof Tarnowski (zm. 1567), kasztelan wojnicki.  
 w. 30 *wzorem ojca* – Jan Tarnowski (1488–1561), hetman wielki koronny.  
 w. 42 *Pindus* – łańcuch górski w Grecji, oddzielający Tesalię od Epiru; *Otrys* – wzgórze w Tesalii; *Eryks* – góra na Sycylii.

**Elegia VI**

- w. 3 *Hippodamea* – żona Pejritoosa, herosa tesalskiego, króla Lapisów, przyjaciela Tezeusza.  
 w. 7–8 mowa o Marpessie, córce Euenosa, o którą spór toczyli Apollo i Idas.  
 w. 9–10 zakochany Zeus dostał się do uwięzionej przez ojca w wieży Danae w postaci złoto deszczu, Europę uwiódł przyjmując postać białego byka o złoconych rogach, a Ledę zdobył przybraawszy postać łabędzia.  
 w. 16 *Cyprydy* – Wenus.  
 w. 17 *Pallada* – Atena (mit. gr.), bogini pokoju i słusznej wojny, uosobienie mądrości.  
 w. 20 *Muz pieryjskich* – zob. K. Janicki, *Elegia III*, przyp. do w. 15.  
 w. 23 *Orfeusza* – zob. J. Kochanowski, *Tren XIII*, przyp. do w. 2.  
 w. 27 *jabłka Hesperyd* – Hesperyd, córki Atlasa i Nocy, strażniczki ogrodu położonego w pobliżu gór Atlasu w północnej Afryce. Rosły w nim złote jabłka, których – oprócz Hesperyd – strzegł stugłowy smok Ladon.  
 w. 31 *złoty piach Paktolu* – Paktolos, rzeka w Lidii (Azja Mniejsza), niosąca złotodajny piasek.  
 w. 37 *Midas* – legendarny król Frygii, słynny z bogactwa.

**Elegia XI**

- w. 7 *na elejskim błoni* – zob. J. Kochanowski, *Muza*, przyp. do w. 79.  
 w. 16 *Parka* – zob. J. Kochanowski, *Tren XVI*, przyp. do w. 15.

**Elegia XIII**

- w. 24 *Feba* – Apolla, zob. K. Janicki, *Elegia III*, przyp. do w. 39.  
 w. 31 *Atalanta* (mit. gr.) – piękna, rącza łowczyni, jako dziecko porzucona w lesie, wykarmona została przez niedźwiedzicę.

**KSIĘGA DRUGA****Elegia V**

- w. 4 *wśród hercyńskiego... manowca* – rzymscy pisarze nazywali tak zalesione góry Germanii.  
 w. 7 *Hebe* – bogini młodości, żona Heraklesa; pełniła na Olimpie funkcję podczaszego.  
 w. 16 *do portu Antycyry* – Antikyra, miasto greckie nad Zatoką Koryncką; stynęła z rośliny helleboros używanej jako lekarstwo przeciw melancholii i chorobom umysłowym.  
 w. 18 *na Skalach Cyrańskich* (mit. gr.) – inaczej Symplegadach, skalistych wysepkach u ujścia Bosforu do Morza Czarnego.

**Elegia VI**

- w. 29 *Wiatry eolskie* – Eol (gr. Aiolos), władca wiatrów trzymający je w worku.

**KSIĘGA TRZECIA****Elegia II**

- w. 1 *Myszkowski* – zob. J. Kochanowski, *Muza*, przyp. do w. 93.  
 w. 12 *bogaty Krezusie* – ostatni król Lidii (od ok. 560 do 546 p.n.e.), stynący z olbrzymich bogactw.

- w. 34 *roboty Skopasa oraz Parrazjona* – Skopas z Paros, wybitny rzeźbiarz grecki z połowy IV w. p.n.e.; Parrazjos z Efezu, słynny malarz grecki z II połowy V w. p.n.e. .

**Elegia IV**

- w. 1 *Tęczyński* – Jan Baptysta Tęczyński (zm. 1562), wojewoda bełski, przyjaciel i towarzysz Kochanowskiego w Italii.  
 w. 4 *granic Hesperii* – greckie określenie Italii (dosłownie: Kraj zachodni), dalej nazywanej Auzonią.  
 w. 7 *na pelijskiej nawie* – okręt Jazona, Argo, zbudowany został z drewna Pelionu, łańcucha górskiego w Tesalii.  
 w. 15 *Bakchus* – bóg wina, płodności i plonów; syn Zeusa i Semele, mąż Ariadny (gr. Dionizos).  
 w. 16 *Cerera* – (gr. Demeter) rzymska bogini urodzaju.  
 w. 18 *krzew Pallady* – oliwka, drzewko poświęcone Atenie (Palladzie).  
 w. 19 *Perseusz*, syn Zeusa i Danae, dokonał czynu niezwykłego ścinając głowę Meduzy (jednej z trzech Gorgon), przerażającego upiora.  
 w. 45 *Kwiryków* – oficjalna nazwa obywateli rzymskich.  
 w. 47–48 *Pyrrusa, Punijczyka... Antiocha* – chodzi o wybitnych władców i wodzów pokonanych przez Rzymian: króla Epiru Pyrrusa (319–272 p.n.e.), wodza kartagińskiego Hannibala (247–182 p.n.e.) oraz władcę państwa Seleukidów Antiocha III Wielkiego (242–187 p.n.e.).  
 w. 67 *nie ujrysz już Italii* – Tęczyński zmarł w roku 1562 w niewoli duńskiej, pojmany w drodze na ślub z królewną szwedzką Cecylią.

**Elegia XV**

- w. 4 *lidyjskiej rzeki* – zob. *Elegia I*, 6, przyp. do w. 31.  
 w. 23 *świątynia tarpejska Jowiszowi miła* – świątynia Jowisza znajdowała się na Kapitolu, którego część stanowiła Skała Tarpejska.  
 w. 24 *cekropski gród* – Ateny, od imienia legendarnego króla ateńskiego Kekropsa.  
 w. 25 *Ceres* – zob. *Elegia III*, 4, przyp. do w. 16.  
 w. 29 *Pales... Priap* – bóstwa opiekuńcze: pasterstwa oraz ogrodów i winnic.  
 w. 32 *Faun szybkonogi* (mit. rzym.) – bóg płodności, opiekun pasterzy i rolników, bóstwo wolnej przyrody; *Pan koziorogi* (mit. gr.) – syn Hermesa i nimfy rzecznej, opiekun pasterzy i płodności trzód, przedstawiany w postaci człowieka z nogami, rogami i uszami kozła.  
 w. 39 *Boreasz* – wiatr północny.  
 w. 42 *Satyr* (mit. gr.) – bóstwo leśne, rozpustny towarzysz Dionizosa.

**FORICENIA****Na grób Franciszka Petrarki**

- Tyt. *Franciszek Petrarka* – Francesco Petrarca (1304–1374), wybitny humanista i poeta włoski, autor słynnych sonetów miłosnych do Laury.  
 w. 7–8 *Lety* – zob. K. Janicki, *Elegia III*, przyp. do w. 4.

**Do Bekwarka lutnisty**

- Tyt. *Bekwark* – Walenty Greff Bakfark (1507–1576), z pochodzenia Siedmiogrodzianin, znakomity lutnista o europejskiej sławie, w latach 1544–1566 przebywał na dworze Zygmunta Augusta.  
 w. 1 *Orfej* – Orfeusz, zob. J. Kochanowski, *Tren XIII*, przyp. do w. 2; *Arion* – zob. J. Kochanowski, *Pieśni II*, 2, przyp. do w. 8.

**Nagrobek Kretkowskiemu**

- Tyt. *Erazm Kretkowski* (zm. 1558), kasztelan brzesko-kujawski, później gnieźnieński, dyplomata.

**Do komara**

- w. 9 *Wergiliuszowa... nagroda* – Wergiliuszowi (zob. K. Janicki, *Elegia III*, przyp. do w. 41) przypisywano autorstwo poematu o komarze (*Culex*).

**Do Łukasza Górnickiego**

- w. 3 *Gracje* – rzymskie odpowiedniczki greckich Charyt, bogiń wdzięku i radości.

**Na kolumnę**

- w. 1 *Niobe* – zob. J. Kochanowski, *Tren IV*, przyp. do w. 17.

**Szymon SZYMONOWIC****SIELANKI****Sielanka czwarta – Kosarze**

Sielanka jest parafrazą X idylli Teokryta.

- Tyt. *Kosarze* – kosiarze.  
 w. 2 *nad cię nie bywało* – nikt nie mógł ci dorównać.  
 w. 3 *docinać* – tu: kosić dokładnie.  
 w. 8 *niespory* – powolny.  
 w. 12 *aboć tesknica nigdy nie bywała?* – czyż ci nie było nigdy tęskno?  
 w. 13 *tużyć* (rut.) – tęsknić.  
 w. 14 *ustawnie* – stale, ciągle, ustawicznie.  
 w. 16 *zalat* – zalotów.  
 w. 18 *Bez pochyby* – niewątpliwie; *kędy pies rzemienia zakusi* – gdzie pies spróbuje rzemienia, zacznie go gryźć.  
 w. 20 *Wtóra niedziela* – drugi tydzień; *napaść* – tu: bieda, nieszczęście.  
 w. 22 *drożdże* – osad na dnie beczki po winie lub piwie.  
 w. 27 *nagali* – pomoże, dogodzi.  
 w. 29 *Nie każ na hardą* – nie unosi się hardością.  
 w. 30 *łśną* – ślepną.  
 w. 34 *dudka* – instrument muzyczny.  
 w. 41 *Greczkę* – Greczynkę.  
 w. 42 *podpalale* – ciemnożółte.  
 w. 44 *przodek* – tu: pierwszeństwo.  
 w. 47 *złote bani* – kopalnie złota.  
 w. 52 *skórzenka* – bucik.  
 w. 54 *słówka jedwabne* – miłe, pochlebne; zwrot przysłowiowy.  
 w. 55 *wejże tego* – patrz na tego.  
 w. 57 *wierę* – doprawdy, zaiste.  
 w. 60 *Literses* – syn Midasa, króla Frygii; znakomity żniwiarz i prawdopodobny autor pieśni pasterskich.  
 w. 61 *Cerero* – Cerera, zob. J. Kochanowski, *Elegia III*, 4 przyp. do w. 16; *wielozżny* – przysparzający bogatych plonów.  
 w. 62 *plenne* – tu: posiadające ciężkie kłosa.  
 w. 64 *placą* – płacę, wynagrodzenie.  
 w. 73 *urzędnik* – włodarz, ekonom.  
 w. 75 *azaby* – czyżby.  
 w. 76 *raczej* – tu: chętniej.  
 w. 78 *Zachowaj do macierze* – schowaj dla matki.

**Sielanka dziesiąta – Wierzy**

*Nais Purska* – nimfa rzeki Pur.

- w. 7 *kresy zamierzone* – ustalone, zakreślone granice.  
 w. 8 *naganiać* – ganić, przyganiać.  
 w. 12 sens: nieszczęście znajdzie i w zamkniętym domu.  
 w. 15 *Owa mię też to potka* – może i mnie to spotka; *siostry moje* – chodzi o nimfy przemienione w wierzyby.  
 w. 17 *pamiątka* – pomnik.  
 w. 25 *Świadcze wami* – jesteście mi świadkiem.  
 w. 28 *wykręcać* – kręcić.  
 w. 31 *dukać* – rechotać.  
 w. 34 *Palladziny fraucymer* – orszak Pallas Ateny.  
 w. 40 *w ich chytre zdrady* – w przygotowaną przez nich zasadzkę.  
 w. 41 *nocą ukradać się* – wykradać się w nocy.  
 w. 42 *na dobrą myśl i tańce biegacie* – przysłowie; *dobra myśl* – zabawa.  
 w. 47 *niecudny* – brzydki.  
 w. 49 *Aniście oko miały do ludzi przestronne* – tj. wstydziliście się ludzi.  
 w. 54 *pod czas* – czasem, niekiedy; *nietrefny* – tu: złośliwy, uszczypliwy.  
 w. 55 *w ućciwym urazi zelżywie* – zelżywie pozbawi czci, honoru.  
 w. 61 *góra ku obłokom wierzchem wystawiona* – Helikon, siedziba Muz.  
 w. 63 *Hipokrene* – zob. J. Kochanowski, *Muza*, przyp. do w. 20.  
 w. 69 *gmin gęsty* – tłum ludzi.  
 w. 76 *W niej stateczności panien swoich doświadczywa* – sprawdza dziewiczość swoich towarzyszek.  
 w. 82 *jałody* – policzki.  
 w. 87 *skamiały prawie* – skamieniały prawie.  
 w. 95 *krzyknać głosem* – krzyknać głośno; *zapamiętały* – zaślepiiony, głupi.  
 w. 99 *chęci moje i zabawy* – uczucia i trudy moje.  
 w. 100 *twarz nie zmarszczona i umysł łaskawy* – pogodna twarz i łaskawe chęci, zamiary.  
 w. 107–108 *jako się rękami / Zaniosła* – jako ręce uniosła.  
 w. 109 *skórą* – tu: korą.  
 w. 115 *fuk* – gniew.  
 w. 123 *do szczęta* – doszczętnie, zupełnie.  
 w. 126 *moje od was obelżenie* – wyrządzoną mi przez was zniewagę.  
 w. 129 *z urągania* – by urągać, by łajać.  
 w. 135 *karzę się wami* – biorę z was przestroge.  
 w. 136 *schaźnać* – chodzić.  
 w. 138 *aluzja do przysłowia: Jaki kto sam jest, z takim rad przestawa.*
- Sielanka dwunasta – Kołacz**
- Tyt. *Kołacz* – placek (tort) weselny w kształcie koła.  
 w. 1 *krzekce* – skrzczy.  
 w. 3 *w domu rado* – w domu są radzi.  
 w. 8 *przyjacieli* – tu: oblubieniec.  
 w. 10 *chodźiwy* – szybki, rączy.  
 w. 11 *koń łysy* – koń o białym czole; *rząd* – uprząż, strój konia.  
 w. 19 *się zabawiać* – zatrzymywać się, zajmować się czymś.  
 w. 19–20 *nie zstawało / Oczu* – zwrot przysłowiowy; sens: oczy zmęczyły się wypatrywaniem.  
 w. 21 *pogonić* – tu: nadrobić, doścignąć.  
 w. 23 *ubeśpieczyć się* – czuć się pewnym.

- w. 24 *dufać* – ufać.  
 w. 25 *Nie trzeba spać i w pewnej rzeczy* – por. przysłowie: „Nie zapomni gruszki w popiele”.  
 w. 26 *mieć się na pieczy* – strzec się.  
 w. 27 *powieść* – tu: plotka, obmowa.  
 w. 32 *przez ciebie* – bez ciebie.  
 w. 34 *z myślstwem jeździć* – jeździć na łowy, na polowanie.  
 w. 38 *drużynę swoje* – nimfy ze swego orszaku; *chować* – tu: trzymać.  
 w. 39 *Trudna przestroga* – trudno ustrzec się występu.  
 w. 40 *herap* – koniec polowania; *dojeżdżania* – nacieranie koniem na zwierzynę.  
 w. 41 sens: nawet przy polowaniu na drobną zwierzynę zdarzyć się może wypadek, o którym rozejdzie się głośna wieść.  
 w. 42–43 *placze swego Adoninal/ Wenus* – piękny młodzieniec Adonis, ukochany Afrodyty (Wenus), został w czasie polowania rozszarpany przez dzika.  
 w. 43 *żałosna* – żałująca, zboleła; *ubogi* – nieszczęsny.  
 w. 44 *uranić* – zranić.  
 w. 45 *drugi młodzieńcze* – zwrot do Akteona, którego własne psy pożarły za karę, ponieważ podglądał Dianę w kąpielu.  
 w. 46 *nędznik* – biedak.  
 w. 48 *łają właściwą skarmity* – tj. twoje psy cię pożarły.  
 w. 51 *krotochwila* – uciecha, zabawa.  
 w. 57 *trzymamy* – sądzimy.  
 w. 59 *siła* – wiele.  
 w. 61 *przestrono* – swobodnie, śmiało, szeroko i daleko.  
 w. 62 *na wet* – na ostatek; *oddziela* – obdziela.  
 w. 67 *pryskać* – prychać, parskać.  
 w. 70 *poprzedzać ręką* – pierwszemu witać, pokłonić się czyniąc jednocześnie gest ręką.  
 w. 75 *nie zwłaczaj* – nie zwlekaj.  
 w. 76 *rozmyśl* – namysł, zastanawianie się.  
 w. 77 *rozwity* – rozpleciony.  
 w. 79 *storzcie* – strójcie; *sąsiady* – sąsiadki.  
 w. 93 *wam dajemy* – obdarowujemy was.  
 w. 112 *że się ja też na coś godzę* – że ja także jestem coś warta.  
 w. 120 *porównasz* – zrównasz się.  
 w. 136 *przy swoim panice* – przy swoim paniczu.  
 w. 137 *ozinąłeś* – urzekłeś.  
 w. 143 *chopięta dowodzą* – chłopięta okazują.  
 w. 144 *za łeb oń chodzą* – wadzą się za łeb o niego.  
 w. 146 *kazić* – psuć, niszczyć.  
 w. 147 *wodę oddają* – odsyłają służbę z wodą po umyciu rąk.

### Sielanka piętnasta – Czary

Sielanka wzorowana na II idylli Teokryta i będącej jej przeróbką VIII eklodze Wergiliusza.

- w. 1 *meo* – męża.  
 w. 3 *trudno dobrze rozumieć* – trudno to tłumaczyć jako coś dobrego; *bawić się czymś* – zajmować się czymś.  
 w. 5 *Testyli* – imię dziewczyny służebnej.  
 w. 13 *Nie ma do mnie przyczyny* – nic mi nie może zarzucić.  
 w. 14 *z dobrą pomocą* – z dobrym posagiem.  
 w. 26 *poddymaj* – poddmuchuj, podsycaj powietrzem ogień.

- w. 29 *możne* – potężne.  
 w. 49 *podwijkę* – chusteczkę na głowę.  
 w. 52 *Aż się pokaje* – aż się ukorzy.  
 w. 62 *ożóg* – kij opalony, drewniany pogrzebacz.  
 w. 64 *wytrwać* – oprzeć się.  
 w. 67 *facelit* – chustka.  
 w. 69 *rzucił na mię* – tu w znaczeniu: wyznania miłosnego, oświadczyn.  
 w. 74 *na podółku* – na dolnej części sukni lub fartucha uniesionej do góry; *weszrzeć* – zawrzeć, zagotować się.  
 w. 77 *Folguj z tą kaszą* – daj spokój z tym warzeniem kaszy.  
 w. 78 *koniecznie* – w końcu, wreszcie.  
 w. 80 *Ale mu kęs wytrwajmy* – ale potrzymajmy go nieco.  
 w. 91 *heclicy* – hycle, rakarze, oprawcy.  
 w. 104 *wysiada* – tu: wyskoczy.  
 w. 105 *oblęga* – pokryją.  
 w. 109 *znać* – zapewne.  
 w. 110 *bot* – but; *acz mi nań niemiło* – choć mi sprawił przykrość, jestem zła na niego.

### Sielanka szesnasta – Orfeus

- Tyt. *Orfeus* – zob. J. Kochanowski, *Tren XIII*, przyp. do w. 2.  
 w. 1 *gałki* – gra polegająca na rzucaniu w górę gałki i łapaniu jej na wierzch dłoni.  
 w. 2 *pod czas* – czasem, niekiedy.  
 w. 7 *birki (bierki)* – gra, warcaby, domino.  
 w. 8 *pisane* – karty do gry; *kostyrka* – gracz, szuler.  
 w. 23 *przed tobą nie zjada* – nie wynosi się nad ciebie; nie ubiega cię w czymś.  
 w. 24 *niewiele posiada* – tu: niewiele przesiaduje.  
 w. 25 *zgadzać się* – tu: współżyć.  
 w. 26 *A na te... nie przesadzać* – i nie wysilać się na te wyszukane pieśni.  
 w. 27 *przy ostrowie* – przy ostrokole, przy płocie.  
 w. 40 *z razu* – od razu.  
 w. 44 *włosami zaptacić* – wydartymi w bójce.  
 w. 47 *lub* – tu: chociaż.  
 w. 48 *gruby* – nieokrzesany, niewykształcony.  
 w. 57 *umiejętny* – zdolny, wybitny.  
 w. 63 *Wywrze człeka potrzeba* – wydobędzie człowieka na świat konieczność.  
 w. 64 *Podaj go sławie* – rozślawi go.  
 w. 66 *Chironowi* – Chiron, centaur, słynny z wiedzy i mądrości, był także mistrzem w sztuce lekarskiej.  
 w. 71 *Jazon* – syn króla Jolku Ajzona, wychowanek Chirona; organizator wyprawy po złote runo.  
 w. 76 *rada dobra w głowie* – rozum, roztropność w głowie.  
 w. 80 *dokładać się* – tu: poradzić się.  
 w. 90 *spokoił trudności* – łagodził opory, sprzeciwy.  
 w. 95 *we złym razie* – w niebezpieczeństwie.  
 w. 96 *pochop* – zachęte.  
 w. 100 *Tysyskie Góry* – pasmo górskie w Tesalii nad brzegiem Morza Egejskiego.  
 w. 104 *zakręci nieprzebyta flaga* – porwie ogromny nurt, ogromna fala.  
 w. 112 *skrzypić* – grać na instrumentach strunowych.  
 w. 113 *wysep* – wyspa.  
 w. 114 *Elektra Atalancka* – Elektra Atlantycka, jedna z Plejad, córka Atlasa.  
 w. 115 *Usty nie pomieniony* – tajemny.

- w. 116 *Matka wszech bogów* – Cybele, utożsamiana niekiedy z Reją, żoną Kronosa, matką Zeusa.
- w. 117 *kraj midski* – w Azji Mniejszej, zamieszkały w starożytności przez Greków; *obchody strojne* – obrzędy sekty orfików, które połączone były z widowiskiem.
- w. 123 *Skąły Cyjańskie* – Symplegady, zob. J. Kochanowski, *Elegia II*, 5 przyp. do w. 18; *roz-wodzić się* – rozchodzić się, rozdzielać się.
- w. 131 *Wulkanowe domy* – wyspa Lemnos, na której Wulkan (gr. Hefajstos) miał swoją kuźnię.
- w. 133–136 *Cyrce* – czarodziejka, która przemieniała ludzi w różne stwory.
- w. 133–134 *przyrodzenia / Człowiecze w nieme twarzy czarami odmienia* – istoty ludzkie przemienia w stwory żyjące, ale nie mówiące.
- w. 136 *przedziałany* – przemieniony.
- w. 137–138 *Scylla i Charybdis* – dwa potwory żyjące po obu brzegach cieśniny dzielącej Sycylię od Italii.
- w. 141 *uczona Muza* – Terpsychora, muza tańca, której córkami były Syreny.
- w. 146 *umysł* – zamysł, pomysł; *jedwabne* – układne, pochlebne.
- w. 156 *że okręt bieżał* – żeby okręt szybko płynął.
- w. 157 *misterstwa* – tu: sztuki magiczne.
- w. 168 *Sam do nas* – chodź tu do nas.
- w. 171 *lilibska ziemia* – Lilibaeum, przylądek i miasto na Sycylii.
- w. 172 *plemię* – potomstwo.
- w. 183 *nie już gością* – już nie jako gościa.
- w. 186 *aliskie i meliskie* – nimfy rzek greckich.
- w. 191 *wparła* – tu: wpędziła.
- w. 193 *nawa* – okręt.
- w. 203 *podać* – tu: podsunąć myśl.
- w. 204 *Tryton* – syn Neptuna (gr. Posejdon), bóg mórz północnoafrykańskich.
- w. 206 *wdzięk* – wdzięczność, korzyść.
- w. 211 *wodzem był* – tu: przewodnikiem był.
- w. 214 *nota* – nuta.
- w. 220 *tryksać się* – bósć się.
- w. 224 *i ludzkie nie złe zachowanie* – nie jest złe i obcowanie z ludźmi, dobre stosunki z ludźmi.

### Sielanka osmanasta – Żeńcy

- w. 2 *urzędnik* – ekonom.
- w. 9 *Nie gadaj głosem* – nie mów głośno.
- w. 11 *frymark* – wymiana, handel.
- w. 14 *pochlebować* – schlebiać; *w cale* – w całości.
- w. 25 *krasny* – urodziwy, piękny.
- w. 27 *baczyć* – widzieć, uważać.
- w. 38 *trój pot* – potrójny pot.
- w. 46 *Inszego bicza zażyć* – obscoenum; *igrać* – bawić się.
- w. 48 *zażynać* – znać.
- w. 52 *pogodny* – tu: pomyślny.
- w. 54 *kozieł na czele* – tzn. jest zasępiony, pochmurny.
- w. 55 *po ranu* – rano.
- w. 61 *osławić* – obmówić.
- w. 62 *babeć narajemy* – staruchę ci naraimy.
- w. 64 *jako w majestacie* – jakby na tronie.
- w. 68 *Wzięłabyś... na boty czerwone* – przysłowie: dostałoby ci się.
- w. 73 *niebaczny* – niedbały, nie uważający.
- w. 74 *czeladnik* – tu: jeden z czeladzi dworskiej.

- w. 76 *oblinąć się* – oblać się.
- w. 81 *stoi za gniew* – znaczy tyle co i gniew.
- w. 82 *korbaczem* – biczem.
- w. 88 *Domowa swacha* – zrzędna gospodyni.
- w. 90 *pod czas* – czasem.
- w. 91 *mieć chrap na kogo* – mieć pretensje, złość do kogoś.
- w. 93 *fasoł* – kłótnia, dąsy.
- w. 95 *czosać* – czesać.
- w. 96 *rozmawiać się* – pogadywać sobie.
- w. 97 *komornica* – robotnica folwarczna nie mająca własnej zagrody, odrabiająca za mieszkanie i utrzymanie.
- w. 103 *co by ludźmi nazwać słusza* – co by nazywać należało ludźmi; tu: ludźmi wyższego stanu.
- w. 104 *też siostra nasza* – też chłopka.
- w. 105 *brózdny* – tu: zmarszczki.
- w. 106 *śron biały* – tu: siwizna.
- w. 107 *pstrociny* – ozdóbki, wstążeczki.
- w. 108 *forboty* – koronki, falbanki.
- w. 109 *owo* – tu: oto.
- w. 111 *psów niesyta* – tu: żadna kochanków.
- w. 118 *z nogami* – całkowicie (zwrot przysłowiowy).
- w. 121 *nakładać* – tu: zadawać się; *pocieszny* – tu: dobry, pomyślny.
- w. 123 *na przodku to kęs pluży* – z początku to popłaca, przynosi korzyść.
- w. 123–124 *o raz padnie! Wszystko o ziemię* – od razu przepadnie wszystko, wszystko się źle skończy.
- w. 125 *wszystko śliźnie* – nic się nie uda.
- w. 127 *niespory* – tu: niedobry, niekorzystny.
- w. 128 *rok poodchodziły na głowę obory* – przed rokiem bydło wyzdychało co do sztuki; *na głowę* – całkiem.
- w. 130 *klwać się* – kluc się, wykluwać się z jajka.
- w. 133 *ręka nosi* – człowiek kradnie.
- w. 136 *mieć o czym pilną pieczę* – starannie dbać o coś.
- w. 138 *przez dzięki* – bez proszenia.
- w. 141 *od powietrza* – od zarazy, od pomoru.
- w. 143 *sens*: jeśli kobieta myśli tylko o miłostkach, nie będzie dobrą gospodynią.
- w. 146–147 *gadać o tym słowy / Tylko umie* – potrafi tylko mówić, ale nie potrafi robić.
- w. 148–149 *z pustej... sowa* – przysłowie; *sens*: robi tylko to, na co ją stać, ale nic mądrego, głupota zaś nie popłaca.
- w. 152 *Gdy podolek rozpuści* – gdy (w tańcu) zacznie fruwać dół jej spódnicy.
- w. 155 *l lata nie uskromią* – nawet i niemłode już lata, poważny wiek, nie przywiodą jej do opamiętania.
- w. 161 *Nie idzie nic na stronę* – nic się nie zmarnuje, nic nie ukradną.
- w. 162 *sąd i kaźń boża* – sprawiedliwość i kara boska.
- w. 166 *sadzi się na ledzie* – buduje na lodzie (przysłowie).
- w. 170 *I ciebie w oczy młody parobek nie kole* – i ty nie gardzisz młodym parobkiem, nie stonisz od młodych parobków.
- w. 172 *nie na swój karb czynić* – robić coś nie na swój rachunek, nie dla siebie.
- w. 178 *nadkłada* – nadstawia.
- w. 194 *się... odmieniała* – zmieniała, zamieniała się.
- w. 196 *ochota* – radość, dobra atmosfera.
- w. 203 *prawieś* – doprawdy, zaiste.

## BAROK

## Mikołaj SĘP SZARZYŃSKI

## RYTMY ABO WIERSZE POLSKIE

## Napis na statwę abo na obraz śmierci

- w. 2 skazić – zepsuć, zniszczyć.  
 w. 6 wietrzna próżność – powietrze.  
 w. 10 opowiada – zapowiada.  
 w. 13 co to ćiecie – którzy to czytacie.  
 w. 16 szampierza – wojownicza.

## Sonet I

- w. 1–4 nawiązanie do początku horacjańskiej pieśni (*Carmina*, 2,14, 1–2).  
 w. 1–2 *jak... obłoki / i Tytan prętki lotne czasy pędzą* – sens: jakże sfery niebieskie i prędkie słońce napędzają (lub: popędzają) lotny czas.  
 w. 3–4 *chciwa może odciąć rozkosz nędzą! Śmierć* – sens: zachłanna śmierć może przerwać (każdą) rozkosz byle czym.  
 w. 5 *co dalej* – im dłużej żyję.  
 w. 6–7 *gesto jedzą / Strwożone serce ustawiczną żędzą* – często nękają serce przerażone nieustającą jedzą; *nieustająca jedza* – być może chodzi o Atropos, Parę, której nożyce w każdej chwili mogą przeciąć nić żywota.  
 w. 8 *skoki* – wyskoki, występkki.  
 w. 9 *O moc, o rozkosz, o skarby pilności* – zabiegi o władzę, o przyjemność, o dostatek.  
 w. 11 *chciwość* – pragnienie, pożądanie.  
 w. 12 *własnej* – prawdziwej.  
 w. 13 *Niestale dobra* – dobra doczesne.  
 w. 14 *w czas* – w porę, zawczasu: *kształt* – postać.

## Sonet II

- w. 1–2 *Z wstydem poczęty... żywie* – parafraza cytatu z Księgi Hioba (XIV, 1): „Człowiek, urodzony z niewiasty, żyjąc przez krótki czas, napełniony bywa wielu nędzami”.  
 w. 3 *odmiennie* – tj. nie trwając w jednym stanie.  
 w. 7 *jakmiarz* – niemal, prawie.  
 w. 10–12 *Cherubim i Serafim* – hebrajskie nazwy chórów archanielskich, podane w liczbie mnogiej.  
 w. 13–14 *daj, niech i my mamy! To, co mieć każesz, i Tobie oddamy* – sens: daj nam to, czego od nas wymagasz (tj. miłość i chwałę), żebyśmy mogli oddać Ci te dary.

## Sonet III

- w. 1 *beZRÓwna* – nie mająca równej.  
 w. 2 *wtóra ozdoba* – po Chrystusie.  
 w. 2–3 *nie psowała w której / Pokora serca ni godność pokory* – sens: w której pokora nie osłabiała odwagi ani świadomość własnej godności nie umniejszała pokory.  
 w. 5 *smoka* – szatana.  
 w. 8 *szczyrego* – prawdziwego.  
 w. 10 *baczymy* – widzimy, spostrzegamy.  
 w. 13 *zarzą... raną* – jutrzeńką.

## Sonet III

- w. 1 *Pokój – szczęśliwość* – parafraza Księgi Hioba (VII, 1): „Bojowaniem jest żywot człowieka na ziemi”.  
 w. 3 *hetman* – tu: szatan; *łakome* – pożądane.  
 w. 4 *czynią* – zabiegają, starają się.  
 w. 6 *dla zbiegłych lubości* – z powodu przemijających rozkoszy.  
 w. 7 *zajrzrząc* – zazdroścąc.  
 w. 13 *przezpiecznie* – bezpiecznie.

## Sonet V

- w. 1 *I nie miłować... / Nędzna pociecha* – por. Anakreont 29, 1–2.  
 w. 3 *cukrują* – czynią powabnym, ponętym.  
 w. 5 *dostatkiem* – wystarczająco.  
 w. 8 *się warować* – wystrzegać się, uchronić się.  
 w. 9 *Miłość jest własny bieg bycia naszego* – sens: miłość jest dążeniem właściwym dla naszego istnienia.  
 w. 10 *z żywiołów* – z materii, tj. ziemi, powietrza, wody i ognia.  
 w. 11 *co zna początku równego* – tj. rzeczy materialne.

## Pieśń I na psalm Dawidów XIX

- Tyt. *Coeli enarrant gloriam Dei* – Ps 19(18), 2a: „Niebiosą głoszą chwałę Bożą”.  
 w. 1 *głupią mądrością* – pozorną, fałszywą mądrością.  
 w. 2 *błędem zmyślnym wierzyć uporczywy* – sens: z uporem wierzący błędnym wymysłem.  
 w. 4 *smysły... zaćmione* – zaślepione umysły; *wždy* – przecież.  
 w. 6 *na sklepie* – na sklepieniu niebieskim.  
 w. 7 *wietrzne próżności* – powietrze.  
 w. 8 *zniósł* – uniosł, wzniósł.  
 w. 9 *W pewne godziny* – w oznaczonym czasie.  
 w. 12 *nie trafunkiem... stanął przygodnym* – nie został stworzony przez przypadek.  
 w. 13 *Nieba machina* – układ sfer niebieskich, poruszających się harmonijnie.  
 w. 16 *słyszny* – słyszalny.  
 w. 17 *mieszkanego* – zamieszkanego.  
 w. 18 *tak sprośnie grubego* – tak prymitywnego, prostackiego.  
 w. 20 *niezmylne* – nieomyślne.  
 w. 28 *promieni* – opromienia.  
 w. 32 *obrzymowi, sto rąk mającemu* – tj. jednemu z trzech mitologicznych sturękich olbrzymów, Hekatonchejrow.  
 w. 33–34 *tam gdzie powstawa / Noc ciemna* – tj. na zachodni kraniec świata, gdzie według mitologii miała swą siedzibę Noc.  
 w. 36 *Wspładza* – płodzi, rodzi.  
 w. 39 *ku przystojności* – do zacności, godziwości.  
 w. 40 *Nakłania smysły i psuje chciwości* – nakłania umysły i niszczy pożyteczność.  
 w. 42 *utwierdzają* – umacniają.  
 w. 43 *gdyc* – gdy ci.  
 w. 44 *święta kaźń* – tj. pokuta.  
 w. 48 *Starość, co zębem stalnym wszystko kruszy* – tj. wiek (czas) kruszący wszystko swym mocnym zębem.  
 w. 49 *dekretach* – prawach.  
 w. 55 *Wiedząc nagrodę* – znając nagrodę.  
 w. 56 *chowal* – zachowywał, przestrzegał.  
 w. 60 *prócz mej wiadomości* – bez mej wiedzy.



- w. 61 *brzydkiej* – obrzydłe.  
w. 63 *prócz trudności wszelkiej* – bez żadnego trudu.

### Pieśń II na psalm Dawidów LII

- Tyt. *Quid gloriaris in malitia, qui potens es in iniquitate* – Ps 52 (51), 3: „Dlaczego się chęłpisz złością, przemożny niegodziwczę?”.
- w. 1 *tyrannie* – w Biblii chodzi o Doega, pasterza królewskiego, który omal nie przyprawił o zgubę Dawida, zdradzając jego kryjówkę Saulowi.
- w. 2 *praktyk złością możnych* – intryg pełnych nieprawości.
- w. 6–7 *pilnuje... zmyślać* – tj. bezustannie zmyśla.
- w. 8 *na dobre potwarz knuje* – knuje potwarz na dobre.
- w. 10 *prawdziwy* – prawdomówny.
- w. 11–12 *Rado...! Patrza zdrady zaraźliwej* – chętnie tve przeklęte oko wypatruje oszczerstw.
- w. 16 *z gruntu samego* – od podstaw, z korzeniami.
- w. 18 *możności* – przewagi.
- w. 19 *nagle zły skażony* – zły nagle zgubiony.
- w. 20 *w przepieczności* – czując się bezpiecznym.
- w. 23 *Z płaczących się śmiał w kłopotcie* – śmiał się z płaczących w tarapatkach.
- w. 27–28 *nielekliwy / W nadzieję... obrony* – ufny w nadzieję obrony.
- w. 30 *Wyznam skażcą nieprawości* – wysławiać będę jako niszczyciela nieprawości.

### «Pieśń» III. Psalmu LVI paraphrasis

- Tyt. *paraphrasis* (łac.) – parafraza.  
*Miserere mei, Deus, quoniam conculcavit me homo* – Ps 56(55), 2: „Zmiłuj się nade mną, Boże, bo podeptał mnie człowiek”.
- w. 2–3 *staranie / Ma o tym pilne* – usilnie stara się o to.
- w. 3 *na odmiany* – tu: bezustannie, stale.
- w. 9 *obciążliwy* – uciążliwy, dręczący.
- w. 20 *hydżili* – zniesławiali, oczerniali.
- w. 22 *przez jawną zbroję* – w otwartej walce.
- w. 24 *przepieczeństwa* – bezpieczeństwa.
- w. 27–28 *Będiesz odwlecał / Przyść k upadkowi* – będziesz odwlekał upadek zdradliwych ludzi.
- w. 31 *chowasz kropie łez* – zachowujesz kropie łez.
- w. 33 *złych ludzi* – złych ludzi, grzeszników.
- w. 34 *nakładasz* – nadstawiasz.
- w. 42–43 *ojczystego / Rytmem zwyczajnym* – będąc nawykły do wiersza w ojczystym języku.

### «Pieśń» IIII. Psalmu CXX·X »paraphrasis

- Tyt. *De profundis clamavi ad te, Domine* – Ps 130(129), 2: „Z głębokości wołałem ku Tobie, Panie”.
- w. 8 *Będiesz li* – jeśli będziesz.
- w. 19 *wierne... słowa* – wiarygodne, niezawodne słowa.
- w. 20 *mię wyrwiesz z tej ciężkości* – tj. wybawisz mnie z tych grzechów.
- w. 22–24 *hoć...!.../Choć* – czy to, czy to.
- w. 33 *prócz... wątpienia* – bez wątpienia.

### V. Pieśń na kształt psalmu LXX

- Tyt. *Deus, in adiutorium meum intende* – Ps 70 (69), 2a: „Boże, ku wspomżeniu memu wejrzy”.
- w. 5 *Uskrom choć różgą* – poskrom choćby nawet różgą.
- w. 8 *Słuszniej wiecznej ma służyć, co się musi psować* – tzn. przemijające ciało powinno

służyć wiecznej duszy.

- w. 9 *wojska zazdrosne* – tj. zastępy szatańskie.
- w. 10 *Tył podajcie i weźmście hańbę nieskończoną* – ucieknijcie na swą wieczną hańbę.
- w. 11 *dóbr* – tj. Nieba.
- w. 19 *Wiecznotrwalej ozdoby* – nieprzemijającej chwały.
- w. 20 *By, chcąc samego Ciebie miłowali* – by z własnej woli miłowali tylko Ciebie.
- w. 23 *nierówny... nawałności* – niemogący sprostać nawałnicy.
- w. 24 *moją możnością* – na tyle, na ile mogę.
- w. 25 *dyjamentową* – tu: najmocniejszą.
- w. 28 *Nie odwleczaj* – nie odwlekaj.

### VI. Pieśń na kształt psalmu CXX·III

- Tyt. *Ad Te levavi oculos meos* – Ps 123 (122), 1: “Ku Tobie podniosłem oczy moje”.
- w. 6 *teskliwe* – stęsknione.
- w. 7 *ciężkościom nierówne zmysłów mych krewkości* – ułomności mych zmysłów nie mogące sprostać trudnościom (pokus).
- w. 9 *skwirkliwa* – natrętna.
- w. 10 *by skromna od paniej panna, oczekiwa* – oczekuje niby skromna panna od pani.
- w. 11–12 *sprawiedliwego / Ciężaru gwałt uskromisz* – tj. zmniejszysz ucisk ciężaru, jakiemu słusznie poddawana jest wola człowieka.
- w. 13–14 *dobroci... zdrojów nie odwróci* – zdrojów dobroci nie zatrzyma grobla żadnego grzechu.
- w. 16 *despekt* – wżgarda, pogarda.
- w. 18 *możność niewdzięczna* – przemoc niewdzięcznych (złych) ludzi.
- w. 19 *hardość nadęta przenosi oczami* – nadęci hardością pyszałkowie (lub: nadęta hardość jako cecha grzesznika).

### Pieśń I. O Bożej opatrności na świecie

- w. 1 *trafunek przygodny* – przypadkowy los.
- w. 2 *I fortunę* – nawet fortunę.
- w. 3 *Chetna... muńsztukiem* – kielzna wędzidłem.
- w. 6 *i lewy, i prawy* – i zły, i dobry.
- w. 7 *temu* – tj. dobremu.
- w. 8 *Tantemu...wodzi* – tj. złemu szkodzi.
- w. 10 *Kiedy się poznać chcemy, dotknąć się władamy* – kiedy się chcemy na nich poznać, jesteśmy w stanie doświadczyć.
- w. 11 *być dał* – powołał do istnienia.
- w. 12 *sam się dawasz wszystkim* – chodzi tu o Eucharystię.
- w. 14 *By cień światła Twojego* – ten to blask słoneczny – niby blask słońca, który jest tylko cieniem (lub: odbiciem) Twojego światła.
- w. 16 *Same promieni czyste i polerowane* – sprawia, że promienieją tylko czyste i polerowane.
- w. 18 *Serca nasze osiadła rdza grzechów płacziwa* – nasze serca opanowała przywodząca do płaczu rdza grzechów.
- w. 23 *jasny odraz chwały i miłości* – tj. świetliste odbicie promienia Boskiego miłosierdzia, wyrażające chwałę i miłość.

### Pieśń II. O rządzie Bożym na świecie

- w. 3 *Wściągasz prawem* – powściągasz, skłaniasz do postuszeństwa.
- w. 5 *Opaczystym obłokom* – poruszającym się na opak, w przeciwnym kierunku sferom niebieskim.
- w. 6 *zgodne wiodąc spory* – paradoksalne ujęcie biegu planet.
- w. 7 *Tytanowe koto* – Słońce.

- w. 8 *W pewny czas rogi bierze Cyntyja na czoło* – tj. w oznaczonym czasie następują fazy Księżycy (lub: w oznaczonym czasie nastaje noc); *Cyntia* – przydomek Artemidy (Diany), utożsamianej z Luną, boginią Księżycy, przedstawiana była z półksiężycem na głowie.
- w. 9 *Spólnie się żywić* – muszą się przenikać i uzupełniać.
- w. 11 *nie władnie* – nie może, nie jest w stanie.
- w. 14 *ustaw ustępować, w których żywot znamy* – tj. przekraczać prawa, których przestrzeganie uznajemy za warunek życia wiecznego.
- w. 16 *Daleś rozum – przecz u nas Fortuna się rodzi?* – dlaczego rządzi nami przypadek, skoro zostaliśmy obdarzeni rozumem?
- w. 19 *utwierdź wolność chceniu, której nie zna użyć* – tj. umocnij wolność woli, z której wola nie potrafi korzystać.

### Pieśń III. O wielmożności Bożej

- w. 4 *Aż Go oglądam* – dopóki nie będę Go oglądał.
- w. 6 *do noty chwalebnej* – do pochwalnego śpiewu.
- w. 7 *Tu* – tj. na ziemi; *nie równy* – tj. nie mogący się równać z Dawidowym.
- w. 9 *poeto bezrowny* – poeto nie mający sobie równego.
- w. 14 *jedne zabawił / Na miejscu* – jedno zatrzymał w miejscu.
- w. 16 *rządne błędnie* – mowa o planetach zwanych błędnymi (błądzącymi) gwiazdami (łac. *stellae errantes*), ponieważ ich położenie względem nieboskłonu jest zmienne.
- w. 17 *Ogniem wiatr przykrył, dźwierzą ziemię wody* – według poglądów antycznych istniały cztery żywioły: ziemia jako krążek pływający na powierzchni mórz, woda, powietrze i ogień.
- w. 21 *Przedziwny wszędzie, ale bardziej w sobie* – tj. godny podziwu (niezwykły) ze względu na swoje dzieła, a jeszcze bardziej ze względu na swoją naturę.
- w. 22 *Sam sobie dosyć w szczęściu i w ozdobie* – samowystarczalny pod względem szczęścia i chwały.
- w. 24 *stworzeniu* – tj. aniołom i ludziom.
- w. 28 *Adama plemię* – potomstwo Adama.
- w. 30 *Życz nam być* – pozwól nam być.
- w. 31 *niech serce pali* – niech pała miłością.
- w. 34 *Zna spraw swych końcem* – uznaje za cel swoich czynów.
- w. 34–35 *ma zakochanie... / w Twej wieczności* – bezinteresownie (nie żądając niczego) kocha tylko doskonałość Twej wieczności (lub: wieczność Twej doskonałości).

### Pieśń IIII. O cncie ślacheckiej

- w. 2 *sztuki ojczyste* – tj. odziedziczone zalety.
- w. 4 *mdły* – słaby.
- w. 6 *czynią serce utwierdzone* – umacniają charakter.
- w. 7 *nie staje* – brakuje.
- w. 8 *ślachetne plemię* – potomstwo szlacheckiego rodu.
- w. 9–10 *z syna onego! Ojca* – tj. z syna Publiusza Korneliusza Scypiona Afrykańskiego Starszego (235–183 p.n.e.): Publiusza lub Lucjusza, z których żaden nie dorównał wielkiemu ojcu.
- w. 11–12 *i fortuną zbroje... / I ojczyznę swoją* – i pomyślność wojenną, i swoją ojczyznę. Chodzi o Hannibala, który po klęsce pod Zamą (202 p.n.e.) zmuszony był udać się wygnanie.
- w. 14 *Alcides* – Herakles, (ryzm. Herkules), syn Zeusa i Alkmeny, znany z nadludzkiej siły i odwagi; wykonał dwanaście niebezpiecznych prac.
- w. 16 *rodzaju zacnością* – zacnością urodzenia (jako syn Zeusa).
- w. 17–20 mowa o potworach pokonanych przez Heraklesa: m.in. o lwie nemejskim, hydrze

lerneńskiej, dziku erymantejskim.

- w. 22 *Droga ku sławie – w sławnym urodzeniu / Domu, nie sama sława* – sens: urodzenie w sławnym domu jest drogą ku sławie, ale nie samą sławą.
- w. 22–23 *w cieniu... być* – tj. być uznanym za człowieka wartościowego, cnotliwego.
- w. 25–26 *Da pospolite prawo nieskończone / Imię swym stróżom* – tj. prawo Rzeczypospolitej da swoim obrońcom nieśmiertelną chwałę.
- w. 26–28 *dadzą... /... żywą* – obronione od zdradzieckich sąsiadów uczciwą (bo w obronie własnej) walką granice Korony dadzą wiecznie żywą sławę.

### Pieśń V. O Fridriuszu, który pod Sokalem zabit od Tatarów Roku Pańskiego 1519

- Tyt. *Fridriusz* – Fryderyk Herburt herbu Pawęża, dworzanin królewski, podkomorzy halicki, chorąży lwowski. Poległ 2 sierpnia 1519 r. pod Sokalem nad Bugiem w walce z Tatarami, sławiony przez Bielskiego, Orzechowskiego i Kochanowskiego.
- w. 1–4 swobodne nawiązanie do Horacego (*Carmina* 3, 3, 1–8).
- w. 3 *wytrwa* – przetrwa, wytrzyma.
- w. 4 *łaską* – łaską szczęścia.
- w. 8 *Blizny, prze upór co nieszczęścia mamy* – hańby, której doświadczyliśmy z powodu uporczywości nieszczęścia (chodzi o porażkę sokalską).
- w. 9–10 *Na Sokal wojska gdy już płaczlwego! Ostatek uwiódł* – tj. gdy już resztkę godnego opłakiwania wojska uratował, wprowadzając do twierdzy sokalskiej.
- w. 13–14 *Farbę Bugowej, widziałem, krew wody! Nasza zmieniła* – widziałem, krew nasza zmieniła barwę wody Bugu.
- w. 14 *prócz pohańskiej szkody* – bez strat po stronie Tatarów.
- w. 16 *w te... wały* – tj. w mury twierdzy sokalskiej.
- w. 18 *mogąc pomóc żywiąc, umrzeć szkodzi* – szkoda umierać, gdy jako żywy mogę być pomocny.
- w. 21 *jeszcze trwa ten targ* – sens: walka jeszcze nie skończona.
- w. 24 *tył mój widział* – podczas ucieczki.
- w. 25–28 *jako z działa... /... /... /... dając im upadki* – sens: jak kamienny pocisk armatni siłą płomienia siarczanego z hukiem wyrzucony ze śmiercionośnego działa leci przez ciała niczym przez powietrze, powalając je.
- w. 31 *przeszedł zastęp niezliczony* – tj. przebił się przez tłum wrogów.
- w. 32 *prawie* – całkiem; *zjuszony* – oblany, zboczony.
- w. 33 *by tygris* – niby tygrysica.
- w. 36 *szkodzi i konając* – szkodzi (tj. zabija), nawet konając.
- w. 37 *Taki był on mąż. Widząc* – sens: taki był ów rycerz, gdy zobaczył.
- w. 38–39 *go znamienity / Duch ze krwią odbiegł* – wraz z krwią opuścił go bohaterski duch.
- w. 40 *okrzyk różny* – tryumfujący Tatarów, rozpaczliwy jeńców.
- w. 42 *z wielkimi bohaterzy* – w niebie, w panteonie zmarłych bohaterów.
- w. 47 *Z lepszym ojczyzny szczęściem* – tj. w bitwie zwycięskiej.

### Pieśń VI. O Strusie, który zabit na Rastawicy od Tatarów, Roku Pańskiego 1571

- Tyt. Stanisław Strus herbu Korczak zginął w bitwie nad rzeczką Rastawicą obok Białej Cerkwi na początku czerwca 1571 r., walcząc z Tatarami pod wodzą hetmana koronnego Jerzego Jazłowieckiego.
- w. 1 *Izaż* – czyż; *wódz tebański* – Epaminondas, który poległ pod Mantineją (362 p.n.e.) pokonawszy wojsko Spartan.
- w. 3 *Aemilius* – Lucius Aemilius Paulus, poległy pod Kannami (216 p.n.e.) w przegranej przez Rzymian bitwie z Hannibalem.
- w. 4 *ześciem* – zgonem.

- w. 5 *Bądź tamten szczęśliwszy* – choćby nawet tamten (tj. Epaminondas) był szczęśliwszy.  
 w. 9 *Bachmatowi... nie zbroi, ufają* – tj. wybierają ucieczkę, a nie walkę.  
 w. 10 *stawy odbiegają* – porzucają stawę.  
 w. 17 *głupie sprzyjaźliwy* – głupio życzliwy.  
 w. 19 *folguj czasom* – postępuj zgodnie z okolicznościami.  
 w. 20 *Stawie będę godził* – uczynię zadość stawie.  
 w. 21–22 *tak pierzchliwego / Śmierci grzbiet jest odkryt* – tak samo odkryte są dla śmierci plecy uciekającego.  
 w. 23 *Nie wydam swych przodków* – tj. nie uczynię wstydu swoim przodkom.  
 w. 25 *pierzchać nieuczony* – nie potrafiący uciekać.  
 w. 26 *od mnogiej zgraję będąc oskoczony* – będąc osaczony przez liczną sforę psów.  
 w. 27 *od tysiąc łowców* – przez tysiąc (tu: ogromną liczbę).  
 w. 28 *Bliższe... huki* – zabiwszy znajdujących się najbliżej, innych straszny rykiem.  
 w. 30 *rany podawają* – ranią go.  
 w. 33 *w ostatniej potrzebie* – w ostatniej bitwie.

### Pieśń VIII. Iż rozum człowiekowi potrzebniejszy niż skarby

- w. 1 *na strzechstanie* (ger.) – na kamieniu probierczym służącym do sprawdzania wyrobów ze złota.  
 w. 2 *nic przez się ku cnotie* – nie ma związku z cnotą.  
 w. 3 *kruszec łagodny* – miękkie złoto (*aurum mite*).  
 w. 5 *szkarady* – wstrętne, haniebne.  
 w. 7 *u skrzynie, darmo nie szafuje* – nie trwoni własnych pieniędzy.  
 w. 8 *Z baczeniem... drogo i tanie szacuje* – tj. w zależności od okoliczności raz ceni wysoko, a raz nisko.  
 w. 10 *Jesse* – wnukiem Jessego, ojca Dawida, był Salomon. W przypisywanych mu księgach mądrościowych Starego Testamentu znajduje się wiele miejsc mówiących o złym wpływie bogactwa.  
 w. 12 *zna, kto sądzi prawie* – wie, kto prawdziwie ocenia.  
 w. 15 *z letargu smutnego wrzód smaczny przychodzi* – tj. z lenistwa pochodzi grzech, występki.  
 w. 17 *znacznym być w szczęście oboje* – wyróżniać się w szczęściu i nieszczęściu.  
 w. 18 *znam prawie szczęśliwym* – uważam za prawdziwie szczęśliwego.  
 w. 19 *próżen inszych rzeczy* – wolny od innych spraw.

### Pieśń IX. Iż próżne człowiecze staranie bez Bożej pomocy

- w. 1 *Mając umysł stateczny czynić* – mając umysł stateczny, aby czynić.  
 w. 4 *Jeśli.. ludzkie żeglowanie* – jeśli życie ludzkie nie jest skazane na wieczną tułaczkę.  
 w. 5 *błąd* – błędzenie, błąkanie się.  
 w. 6 *Imię tylko pokoju snadź i szczęśliwości* – tj. chyba tylko pozór pokoju i szczęścia.  
 w. 8 *jakmiarz* – niemał; *od sługi swowego* – tu: ciała; *smaczna* – przyjemna, miła.  
 w. 10 *drugdy* – niegdyś; *Zeno twardy* – surowy Zenon z Kition, filozof – stoik (IV–III w. p.n.e.), uznający cnotę za najwyższą wartość; *słowem stalna* – mocna, niewzruszona tylko w słowach.  
 w. 11 *zaćmionej bogini* – tj. Fortuny, bogini losu, przedstawianej z opaską na oczach na znak, że nie wybiera ani swych ofiar, ani faworytów.  
 w. 12 *ta niech zwyczaj zmieni, śmierć folgi nie czyni* – sens: ale choćby Fortuna zmieniła zwyczaj, śmierć pozostanie nieubłagana.  
 w. 14 *woli mej rada (rządzić się niesprawna)* – tj. roztropność mojej woli nie potrafiąca sama się rządzić.  
 w. 16 *skończę bieg* – tj. zakończę żeglugę.

### Epitafium Rzymowi

- w. 1 *baczyć* – dostrzec, z uwagą wypatrywać.  
 w. 3 *okrag murów* – ruiny słynnych murów cesarza Aureliana (270–275); *w rum* – w rumowisko, w gruzy.  
 w. 4 *kościoly* – tu: świątynie.  
 w. 6 *inwersja*, sens: nawet trup ujawnia wielkość pierwotnego szczęścia.  
 w. 8 *od niego* – przez nie (przezeń).  
 w. 9–10 *Rzym niezwyćżony* leży pogrzebany w Rzymie zwyciężonym, tak jak ciało w cieniu ciała.  
 w. 11 *prócz odmiany* – bez odmiany.

## Sebastian GRABOWIECKI

### RYMY DUCHOWNE

#### SETNIK RYMÓW DUCHOWNYCH

#### Rym II

- w. 5 *nie żrze dusze mojej* – nie pożre mojej duszy.  
 w. 12 *wzdrygając się dekretu* – sens: bojącego się wyroku.  
 w. 18 *nie radniej* – nie raczej.  
 w. 20 *sprosnym występkiem* – odrażającym grzechem.  
 w. 32 *Za odpuści* – może daruje, odpuści.  
 w. 36 *piekłem... nie psował* – sens: nie karał piekłem.

#### Rym VII

- w. 3 *pijana* – piana.  
 w. 6 *człowieka lekkiego* – człowieka lekkomyślnego.  
 w. 8 *A sna* – a wszak, prawie; *wzdać* – skazać, oddać.  
 w. 11 *tak one* – tak; *kazi* – niszczy, psuje.  
 w. 12 *odrzi* – odrzuci.

#### Rym XVIII

- w. 1–2 *Gdy z Psem albo Lwem...! Słońce się zetrze* – w okresie największych letnich upałów Słońce znajduje się w gwiazdozbiornie Lwa i konstelacji Psów.  
 w. 7 *Ziemia tła* – ziemia płonie; *gdzie miejsca oddychają* – sens: gdzie są miejsca, które parują.  
 w. 9 *ogarnieni* – tzn. ogarnieni upałem.

#### Rym XXV

- w. 2 *włos mija Atrope straszliwa* – zob. Mikołaj Sęp Szarzyński, *Sonet I*, przyp. do w. 6–7.  
 w. 10 *z latem* – z upływem czasu.  
 w. 12 *(acj jej dziś należy)* – choć jest dziś jej uległa.

#### Rym XXXIV

- w. 2 *omylną nadzieję* – złudną nadzieję.  
 w. 6–16 *częsta* w literaturze renesansu i baroku krytyka astrologii.  
 w. 13 *egipckiej wiary* – Egipt uchodził za ojczyznę astrologii.  
 w. 16 *władnących* – potężnych, władających.  
 w. 20 *wznidzie* – wszędzie.

**Rym L**

- w. 2 *dowcipy moje* – moją inteligencję, pomysłowość.  
 w. 3 *Baczenie* – rozum, rozsądek.  
 w. 5 *wždy* – jednak, przecież.  
 w. 11 *dać równe łaskam* – tzn. dorównać łaskom, odpłacić za łaski.  
 w. 12 *krewościami moim* – moim słabościom.

**Rym LXXIII**

- Tyt. *Nieczystość* – (łac. *luxuria*) rozwiązłość.  
 w. 1 *od państw* – od władzy.  
 w. 10 *Żywot mi brzydzi* – obrzydza mi życie.  
 w. 12 *szkodny* – szkodliwy; *niewościągłiwy* – niepowściągliwy.  
 w. 14 *przednia przyczyna* – główna, najważniejsza przyczyna.

**Rym LXXV**

- w. 5–6 *Z wierszem dzięki mej strony.../ rozpuszczę* – szyk: rozpuszczę struny z wierszem mego podziękowania, czyli będę śpiewał psalmy wdzięczności.  
 w. 7 *lutość* – litość.  
 w. 13 *Tu* – tj. na ziemi; *tam* – tj. w niebie.  
 w. 16 *Przejrzyj* – przebacz.

**Rym LXXXVI**

- w. 2 *Syn kowalów* – Jezus nazywany był Synem cieśli.  
 w. 8 *władzej zbawił* – pozbawił władzy, mocy.  
 w. 16 *społeczności* – wspólnoty.  
 w. 32 *dowcip wszelaki* – wszelki rozum.

**Rym XCVII**

- w. 3 *zatajony* – ukryty.  
 w. 4 *nie gość sercu memu* – sens: jest zawsze w moim sercu.  
 w. 7 *klenoty* – klejnoty.  
 w. 8 *Przeszłych rozkoszy, wdzięcznych czasów k temu* – sens: rozkosze są szczególnym przywilejem młodości, która jest dla nich wdzięcznym czasem.  
 w. 10 *mój wiek* – moje życie, mój czas.  
 w. 14 *dości* – dosyć.

**SEŃNIK RYMÓW DUCHOWNYCH WTÓRY****Rym VI**

- w. 3 *nieróżną liczbę* – podobną liczbę.  
 w. 4 *błędliwe* – błędzące.  
 w. 9 *dowcip nie rodzący* – umysł, rozum jałowy.  
 w. 12 *Ono* – tj. morze.  
 w. 13 *myśl nie zgwałcona* – umysł nie podlega przemocy.

**Rym XI**

- w. 10 *obtoczone* – otoczone.  
 w. 17 *błędliwa* – błędząca, podległa błędom.  
 w. 18 *Twojej przytomności* – w Twojej obecności.  
 w. 19 *związek* – związek, zarodek.  
 w. 26 *wojnę zwodzi* – wojnę, bitwę toczy.  
 w. 28 *więźniem przywodzi* – czyni więźniem.

- w. 31 *człowieka mdłego* – człowieka słabego.  
 w. 32 *wszech krewości* – wszelkich słabości.  
 w. 40 *Jak stok, co w rzekę wchadza* – jak potok, który wpada do rzeki.  
 w. 42 *Mam li ręce zdać, jako zwyciężony?* – Czy mam podnieść ręce jak pokonany?  
 w. 46 *stroni* – zmierza.

**Rym XVI**

- w. 7 *izopu* – hizopu, rośliny rytualnej, używanej w ceremoniach oczyszczenia.  
 w. 9–17 *ceder.../ Jedwab... jasnogorący /.../ Para ptaszków* – elementy ofiary oczyszczającej uzdrowionego z trądu.  
 w. 10 *w dobrym umyśle* – w dobrych zamiarach.  
 w. 12 *Niech moc nie uwodzi żadnej odmiennosci* – szyk: niech moc żadnej rzeczy odmienniej nie uwodzi (kusi).  
 w. 15 *łacny* – tu: przychylny, łaskawy.  
 w. 16 *Jasny i gorący* – tu: płomienny.  
 w. 22 *ondzie* – tam.  
 w. 23 *mieszczanie* – mieszkańcy.

**Rym XX**

- w. 4 *Wzrok wiecznych ogniów opuszczony* – sens: nie widzę wiecznych ogniów (empirejskiego, ognistego nieba, gdzie przebywają dusze zbawionych).  
 w. 6 *precz z niej żenie* – wyrzuca z niej precz.  
 w. 8 *przednie* – główne, najpierwsze.  
 w. 11 *Gnuśność spół mając* – będąc z gnuśnością.  
 w. 14 *O sprawo, z której nic nad żal nie kanie* – sens: o uczynku, z którego nie wyniknie nic prócz żalu.

**Rym XXV**

- w. 6 *Świątość* – tj. Eucharystię.  
 w. 7 *prawie* – zaiste, prawdziwie.  
 w. 8 *A czci z nabożeństwem dostojną* – godną czci i nabożeństwa.  
 w. 10 *Ustawił* – ustanowił.  
 w. 12 *swą dziękę* – swoje podziękowanie, wdzięczność.  
 w. 14 *przytomność* – obecność.

**Rym LXXIII**

- w. 1 *przeń* – przezeń; *wiek* – życie, czas.  
 w. 6 *człowiecze siemię* – człowiecze nasienie.  
 w. 8 *Zajrzawszy* – ujrzawszy.  
 w. 11 *nieściągłym* – niedościgłym.  
 w. 14 *źrzeć* – zżerać.  
 w. 18 *lutość* – litość.

**Rym LXXV**

- w. 10 *lżył* – czynił lżejszym.  
 w. 11 *krewości* – słabości.  
 w. 13 *młockowi* – młóćącemu.  
 w. 14 *Pożądny* – pożądany, upragniony.  
 w. 18 *istności* – istoty, byty.  
 w. 22 *Różdżki* – gałązki.

- w. 33 *użytki* – plony, urodzaj.  
w. 35 *lutości* – litości.

**Rym XCVIII**

- w. 2 *w wadze telkiej* – w tak wielkim poważaniu, uznaniu.  
w. 3 *wnętrznosci* – sercu, duszy.  
w. 5 *Izaż – czy, czyż.*  
w. 17 *źródło* – źródło.  
w. 20 *lutości* – litości.

**Szymon ZIMOROWIC****ROKSOLANKI****PIERWSZEGO CHÓRU PANIEŃSKIEGO****Trzecia: Helenora**

- w. 2 *niepomału* – bardzo mocno.  
w. 9 *na poźrzeniu* – z wyglądu.  
w. 10 *wielmi* – bardzo, wielce.

**Piąta: Pomożja**

- w. 2 *z strzał serdecznych* – ze strzał Kupidyna wzbudzających w sercach miłość.  
w. 4 *sztynować* – sterować; *nawa* – statek, łódź.  
w. 11 sens: a jeżeli zginę w tym morzu wylanych łez.

**Szósta: Koronella**

- w. 1 *śliczny aniele* – chodzi o Kupidyna (mit. rzym.), boga miłości, przedstawianego w postaci nagiego chłopczyka z łukiem i strzałami.  
w. 5 *przez* – bez.  
w. 8 *przyrodzenie* – natura.  
w. 24 *miece* – wznieca.  
w. 29–30 personifikacja sławy jako uskrzydłonej postaci kobiecej.

**Dziewiąta: Cyceryna**

- w. 9 *niebaczeniu* – nieuwadze, lekceważeniu.  
w. 10 *przyczytałam* – przypisałam.  
w. 14 *dokąd księżyc pełny nie nastal* – póki nie wszedł księżyc.  
w. 22 *słyszecieś... dawal* – dawateś słyszeć.  
w. 33 *przeze* – beze.  
w. 34 *nie zakusisz* – nie zaznasz, nie doświadczysz.

**Dwanasta: Bernetis**

- w. 16 sens: jeśli nie chcesz czuć się winnym wobec mnie.  
w. 21 *serdecznej szkody* – niepowodzenia w miłości.

**Szesnasta: Majoranna**

- w. 2 *mam z potrzebę wzrostu* – wystarczająco dorosłam.  
w. 5 *potrafić* – utrefić, misternie uczesać.  
w. 6 *snadno* – łatwo, tu: w sposób naturalny, niewymuszony.  
w. 9 *pogotowiu* – gotowe; *zawiązano* – tu: przygotowano.

**Siedmnasta: Marantula**

- w. 10 *kanaki* – naszyjniki.  
w. 17 *zawody* – usiłowania, starania.  
w. 18 *chowała krom szkody* – uchowała bez uszczerbku.

**WTÓREGO CHÓRU MŁODZIĘŃSKIEGO****Drugi: Amarant**

- w. 2 *bryzować* – przesadnie przystrajać, stroić.  
w. 9 *drogie sztuki* – wyrafinowane zabiegi kosmetyczne.  
w. 14 *giezłeczko* – damska koszulka.  
w. 15 *niepozorna* – tu: nieładna; *szalna* – wystrojona.  
w. 16 *udatna* – wdzięczna, zgrabna, powabna.

**Szósty: Hipolit**

- w. 1 *Rożyna* – imię, wywodzące się od imienia Róża; *pomarańcza* – jabłko, owoc rajski.  
w. 3 *gdym jej pomagał... tańca* – kiedy z nią tańczyłem.

**Dziewiąty: Halcjon**

- w. 4 *nieprzejrzane okiem* – nieprzebrane, przeobfite.  
w. 12 *mdły* – nędzny.  
w. 15 utarta formuła pożegnalna lub dziękczynna, tu: dziękuję, obejdzcie się.  
w. 18 *krętych pasztetów* – potraw z ciasta lub z zapiekanego w cieście rozdrobnionego mięsa.  
w. 21 *tokajscy winiarze* – miasto Tokaj (płn. Węgry) słynęło z wyrobu wina o tej samej nazwie, cieszącego się w Polsce dużym powodzeniem.  
w. 22 *topicie grona* – tłoczycie wino; *na Kutnarze* – Cotnari, miejscowość w Mołdawii (dziś płn. Rumunia), słynąca z winnic i win.  
w. 24 *trafunka* – wypadki.  
w. 37 *Przyjaźni chronię się wielu* – sens: unikam wielu przyjaciół.  
w. 40 *spinet* (włos.) – szpinet, instrument klawiszowy podobny do klawesynu, używany w XVI–XVIII wieku.  
w. 43–44 sens: chcę być z nim zawsze, nawet po śmierci.

**Jedenasty: Lubomir**

- w. 1 i n. apostrofa do słońca, któremu – jak w mitologii Heliosowi – przypisane zostały przymioty boskie.  
w. 9 *larwa* – maska.  
w. 10 *glans* (ger.) – blask; *pozorny* – tu: zwracający uwagę, świetny, wspaniały.  
w. 11 *z listów* – z liści.  
w. 18 *frukty* (z łac.) – owoce.  
w. 20 *Akwilo* – wiatr płn.-wsch., tu: sprawca zimy.  
w. 26 *trunek dowarzał w macicy* – pomagał dojrzeć winogronom, z których powstanie wino.  
w. 27 *żądam* – pragnę.  
w. 30 *Boreas* – łac. Akwilon, tu: z Północy.  
w. 32 *Euksyn* – Morze Czarne; tu: Wschód; *Delerman pusty* – górzysta kraina na pograniczu Dobrudży (dziś Bułgaria); tu: Południe.  
w. 33 sens: i gdzie wieczorem spoglądasz na odległych Hiszpanów; tu: Zachód.

**Czternasty: Symeon**

- Tyt. ruska forma imienia Szymon.

- w. 8 *lud rozkoszny* – mieszkańcy sielankowej wsi.  
 w. 11 *winohrady* (boh.) – winnice; *zarodne* – owocodajne.  
 w. 12 *chłodnikom* – szpalerom drzew lub altanom.  
 w. 15 *Nawiedz... miasto dwójgrodne* – odwiedź miasto o dwóch zamkach, tj. Lwów.  
 w. 19 *alkierz* – sypialnia.  
 w. 21–22 sens: choćbym umiał kunsztownym wierszem przyswoić polszczyźnię czyny opiewanych (w starożytności) bohaterów.  
 w. 23 *Lecz takowa zabawa tych wieków nie płaci* – sens: ale takie zajęcie nie opłaca się w tych czasach.  
 w. 25 *na... gegnogłosym* – wydającym dźwięk podobny do głosu gęsi.  
 w. 26 *ogłaszać oczy pieszczone* – głosić sławę pięknych oczu.  
 w. 29 *lubieżnego* – dającego się lubić, miłego.  
 w. 30 sens: dopóki trwa młodość.  
 w. 32 *słońcem... zwarzone* – dojrzałe.

**Ośmnasty: Bineda**

- w. 1 *niedostępna jaskinia* – królestwo snu, Hypnosa.  
 w. 2 *śpiewak czubaty* – kogut.  
 w. 4 *ćmy sieje* – rozsiewa ciemności.  
 w. 6 *niepomnej wody* – Lete, rzeki zapomnienia.  
 w. 10 *mak... senliwy* – nasion maku używano jako środka nasennego.  
 w. 13–14 *Zaryjad<r>es... Odatą* (mit. gr.) – Zariadres i Odatis, para kochanków, którzy poznali się i pokochali we śnie.  
 w. 15 sens: tu przeżyłem rozkosz nietrwałą (bo tylko we śnie).  
 w. 20 *żał smutnymi skrzydłami obłapił* – żałując, że to tylko sen, ponownie usnąłem.

**Dwudziesty czwarty: Haniel**

- w. 1 *strony* – struny.  
 w. 10 sens: podbijała serca całej gromady.  
 w. 17 *młodzi* – odmładza.  
 w. 22 *różaniec* – ogród różany; *pące* – pąki.  
 w. 25 sens: gdyby mi Kupido użyczył skrzydeł.

**TRZECIE<EGO> CHÓR<U> PANIEŃSKI<EGO>****Czwarta: Janella**

- w. 3 *Świadcze wami, gwiazdy* – sens: biorę was, gwiazdy, na świadków.  
 w. 5 *Hesper* – gwiazda wieczorna, tj. planeta Wenus.  
 w. 16 *słyszeć* – daje się słyszeć, słysząc.  
 w. 33 *rane* – wczesne; tu: młode.  
 w. 34 *pierwsze* – tu: młodzieńcze; *radę* – rade.

**Ósma: Josaris**

- w. 1 *Nieszczęśliwa godzina* – zły czas, przynoszący nieszczęście; zwrot przysłowiowy.  
 w. 3 sens: źle wybrałam męża.  
 w. 7 *słówka łagodne* – czułe przemowy.  
 w. 9 *prawie* – prawdziwie.  
 w. 11–12 sens: stałam się tematem plotek, miałam zszarganą reputację.  
 w. 14 *na przykład... dają* – dają jako przykład ku przestrodze.

**Dwanasta: Izabella**

- w. 2 *W którym ... stworzeniu* – w jakich dobrach.

- w. 11 *w bławatkach* – bławatach, jedwabiach.  
 w. 15 *kanaki* – naszyjniki.  
 w. 16 *bisiory* – delikatne, cienkie tkaniny ze Wschodu.

**Czternasta: Druzylla**

- w. 6 *pamiętnym znacznym* – znaczącą pamiątką.  
 w. 9 *srom* – wstyd.  
 w. 22 *puklerzem rumianym* – tarczą rumieńca.  
 w. 23 *szyje* – celnie trafia.  
 w. 27 *pożył* – pokonał.  
 w. 28 *gospodę założył* – zamieszkał, zagościł.

**Szesnasta: Tertulia**

- w. 1 zwrot przysłowiowy.  
 w. 6 *podniata* – zarzewie.  
 w. 12 *szkaradnie* – haniebnie, bezecznie.  
 w. 15 *plomienie zobopólne* – odwzajemnione płomienie (miłosne).  
 w. 17 *przez* – bez.

**Dwudziesta: Halcydis**

- Pieśń nawiązuje do *Światowej rozkoszy* Hieronima Morsztyna: w. 1–4 oraz 21–24 to parafraza fragmentu utworu Morsztyna zatytułowanego *Vanitas vanitatum et omnia vanitas* (*Marność nad marnościami i wszystko marność*; Księga Koheleta 1,2).  
 w. 2–4 sens: wiedzieć, że śmierć spełnia swe wyroki bez odroczenia.  
 w. 3 *pogonią* – pogoń.  
 w. 13 *się rozbraci* – weźmie rozbrat.  
 w. 18 *wielkim gwałtem porze* – pruje z ogromną siłą.  
 w. 19–20 *by znaku / Nie znać* – nawet śladu nie widać.  
 w. 24 sens: hardo i śmiało pokłada w nim ufność.

**Daniel NABOROWSKI****OSZUKANIE**

- w. 8 *nie lza* – nie można; *brakować* – wybierać, przebierać, pogardzać.  
 w. 10 *na śmierć zakpić kogo* – obsceniczny zwrot przysłowiowy.

**JEZUITA**

- w. 2 *rzeczon* – nazwany.  
 w. 3 *szwiec* – szewc.  
 w. 7 *własna pokusa* – prawdziwy kusiciel, diabeł.

**OMNIA, SI PERDAS FAMAM ETC.**

- Tyt. (łac.) – jeśli stracisz sławę, wszystko stracisz.  
 w. 3 *servare* (łac.) – zachować.  
 w. 7 *memento* (łac.) – pamiętaj.  
 w. 8 *lichoty* – nędzy.

**O KARMANOWSKIM DO KSIĘCIA RADZIWIŁŁA**

- Tyt. *O Karmanowskim* – Olbrycht Karmanowski (koniec XVI – pierwsza połowa XVII

w.), poeta i tłumacz, prawdopodobnie arianin, dworzanin Krzysztofa Radziwiłła; *księcia Radziwiłła* – Janusza Radziwiłła (1579–1620), podczaszego litewskiego (1599), kasztelana wileńskiego (1619). Naborowski był jego sekretarzem.

w. 8 *w Rakowie* – Raków, miasteczko założone przez Jakuba Sienickiego, ze słynną Akademią Rakowską; *miłościwe lato* – rok jubileuszowy, odpustu powszechnego, tu: ironicznie, bo arianie nie uznają doktryny o odpustach.

w. 12 *się... rozdrygantował* – rozbrykał się.

w. 14 *kornutańskie bogi* – róg (łac. *cornu*) był atrybutem satyrów.

#### DO KUPIDYNA O TEJŻE

Tyt. *Kupidyn* – zob. Sz. Zimorowic, *Koronella*, przyp. do w. 1.

w. 3 *koszem... położył* – rozbił obóz.

w. 4 *zagonem* – wypadem, rekonesansem (w znaczeniu wojskowym).

#### DO JEDNEJ O KUPIDYNIE

w. 4 *chorągwie swe rozwodzić* – rozstawiać chorągwie, oddziały wojska, rozprzestrzeniać swą władzę.

#### IMPREZA: CALANDO POGGIANDO, TO NA DÓŁ, TO DO GÓRY

w. 4 *Cynozura* – Kynosura: Gwiazda Polarna, tu: wskazówka.

w. 5 *wały porze* – fale pruje.

w. 8 *pochoźnia Tytanowa* – tu: słońce.

#### EPITAFIUM JANOWI KOCHANOWSKIEMU

w. 3 *kapłan Febowy* – kapłan Feba (Apollina), boga poezji.

#### CNOTA GRUNT WSZYSTKIEMU

w. 4 *żeć* – że.

w. 5 *gladka* – urodziwa.

w. 7 *gęste* – częste.

w. 9 *równia nie znasz dowcipowi swemu* – nie znasz nikogo, kto dorównuje ci pod względem intelektu.

#### NA OCZY KRÓLEWNY ANGIELSKIEJ

Jest to parafraza wiersza francuskiego *Sur les yeux de Madame de Beaufort*, pióra dworskiego poety Honorata Laugier de Porchères.

Tyt. *królowny angielskiej* – Elżbiety (1596–1662), starszej córki króla angielskiego Jakuba I (1566–1625). W roku 1613 poślubiła ona elektora Palatynatu Renu, Fryderyka V, który w roku 1619 został królem czeskim.

w. 19 *oko* – punkt.

#### PIEŚŃ AD IMITATIONEM HORATIUSZOWEJ ODY

Tyt. *ad imitationem* (łac.) – na wzór; *Horatiuszowej ody* – ody Horacego (2).

w. 1 *krom* – bez.

w. 2 *ojczystej włości* – ojcowiznie.

w. 5 *w płat... ojczyzny nie dawa* – tj. nie oddaje ojcowizny w dzierżawę.

w. 9 *mir* – pokój; *z odmienną Łaską* – ze zmienną Fortuną.

w. 10 *Próżen kłopotów* – wolny od kłopotów; *od zmazy bezpieczny* – wolny od grzechów.

w. 12 *Gdy pełna wiatru Nadzieja szwankuje* – tj. gdy nie spełniają się daremne nadzieje, gdy zawodzi zmienna Fortuna.

w. 13 *Nie strach go* – tj. nie straszno mu, nie przejmuje go strach.

w. 14 *Wzruszonych wałów* – poruszonych fal.

w. 17 *Na trwogę* – na alarm.

w. 19 *wysoko nie godzi* – wysoko nie mierzy.

w. 23 *na swojej chudobie* – na swoim ubóstwie.

w. 25 *zamierzone* – przeznaczone.

w. 28 *Lichwą* – zyskiem.

w. 41 *oracz* – rolnik.

w. 44 *jezierne stada* – tj. ryby.

w. 47 *mać* – matka.

w. 52 *snopia* – snopy.

w. 53 *do gumna* – do stodoły.

w. 55 *świercze* – świerszcze.

w. 59 *Przezorną wodą* – przeźroczystą wodą.

w. 64 *Nań* – jemu; *bukiew* – owoce buku.

w. 67 *obierze* – sieci.

w. 71 *wywartymi ogary* – wypuszczonymi, spuszczoneymi ze smyczy ogarami.

w. 75 *z obłowu* – z polowania.

w. 79 *Młódź po poświecie po trawie tańcuje* – młodzi w poświęcie księżycy tańczą na trawie.

w. 80 *gracze wieśni* – grajkowie wiejscy.

w. 84 *W tym bycie* – w takim życiu; *wszytkokrotne* – kładące kres wszystkiemu.

w. 87 *Fraszka poczyta* – uzna za fraszkę.

w. 88 *szarłaty* – szkarłaty.

w. 91 *pogody zażywa* – korzysta z okazji, ze sposobności.

w. 94 *Muzy* – zob. K. Janicki, *Elegia III*, przyp. do w. 15.

w. 95 *nieznaczny* – nic nie znaczący.

#### VOTUM

Tyt. *Votum* (łac.) – śluby, przyrzeczenie; programowa wypowiedź poetycka.

w. 1 *Kotarzyszcza* – dworek poety w miasteczku Kierów nad Wilią.

w. 15 *na swym szpłachciku gnaruje* – tj. utrzymuje się ze swojego kawałka ziemi.

w. 17 *w kopę ubogi* – niezasobny w pieniądzu.

w. 23 *pożyła* – zwyciężyła.

w. 40 *Zażywając zabawy Muzom poświęconej* – tj. zajmując się twórczością literacką.

#### ŻYWOT LUDZKI

w. 5 *przeszcie* – przejście.

w. 8 *żywoł stroskany* – życie pełne trosk.

w. 13 *poczyta* – uważa za coś, bierze za coś.

w. 16 *inakszy* – inny.

w. 22 *biegać w zawody* – ścigać się.

#### KRÓTKOŚĆ ŻYWOTA

w. 11 *wielom* – dla wielu.

#### NA TOŻ

w. 2 *wiek wszytkokrotny* – czas kładący kres wszystkiemu.

w. 5 *karmia* – pokarm.

## CIEŃ

- Tyt. *Janusz Radziwiłł* – zob. *O Karmanowskim do księcia Radziwiłła*, przyp. do tytułu.
- w. 1 *brańca* – jeńca.
- w. 8 *cór dziewięciu Jowisza* – tj. Muz, zob. K. Janicki, *Elegia III*, przyp. do w. 15.
- w. 10 *wynaleźcy wina* – tj. Bakchusa, zob. J. Kochanowski, *Elegia III*, 4, przyp. do w. 15.
- w. 11 *Sylwan* – Sylvanus, bożek leśny, przedstawiany z drzewkiem cyprysowym w ręku.
- w. 14 *Akteonowych rogów* – zob. Sz. Szymonowic, *Kołatce*, przyp. do w. 45.
- w. 19 *Pomona* – żona Wertemnusa, bogini sadów, przedstawiana z koszem owoców i nożem ogrodniczym w rękach.
- w. 20 *Flora* – rzymska bogini kwiatów i wiosny.
- w. 31 *on orator* – według Plutarcha Demostenes (IV w. p.n.e.), gdy mu przeszkadzano w czasie mowy obrończej opowiedział anegdotę o wynajęciu cienia osła, którą przerwał w kulminacyjnym momencie. Gdy Ateńczycy domagali się rozwiązania zagadki odparł: „Chcecie słuchać o rzeczy tak błażej, a nie interesuje was los człowieka, którego w tej chwili bronię?”.
- w. 36 *krom* – bez.
- w. 37 *nowożeń* – nowożeniec.
- w. 39 *gadytańskie morze* – tj. do zatoki Kadyksu w Hiszpanii.
- w. 57 *acheronckie brody* – Acheron, rzeka w Hadesie, oddzielająca świat żywych od świata zmarłych.
- w. 58 *Radamanta grody* – tj. Hadesu, w którym Radamantys, syn Zeusa i Europy, był sędzią.
- w. 64 *odstrada* – tu: traci.
- w. 70 *Eurusy* – Eurus, (gr. Euros), wiatr wschodni.
- w. 72 *po ścianach kompasy* – zegary słoneczne.
- w. 73–74 *Tales z Miletu* (ok. 620–540 p.n.e.), joniński filozof przyrody; w czasie podróży po Egipcie obliczył wysokość piramid według długości ich cienia.
- w. 76 *nicuje* – wypróżnia.
- w. 79 *licha* – płocha.
- w. 86 *Narcyza o gardło przyprowił* – przyprowił Narcyza do śmierci; Narcyz (mit. gr.), syn boga rzeki Kefisos i nimfy Liriope. Wzgardził miłością nimfy Echo, za co został ukarany miłością do samego siebie, do własnej urody dostrzeżonej w swoim odbiciu, gdy pił wodę ze źródła. Zginął z tęsknoty za nieosiągalnym przedmiotem swojego uczucia, a po śmierci został zamieniony w kwiat nazwany jego imieniem, który stał się symbolem zimnej, nieczulej urody.

## Maciej Kazimierz SARBIEWSKI

## DO PSZCZÓŁ BARBERINICH

- Tyt. *Barberini* – arystokratyczny ród toskański, w którego herbie znajdowały się pszczoły.
- w. 1 *Hymettu* – Hymet, pasmo górskie w Attyce, słynące między innymi z doskonałych miodów i marmurów.
- w. 10 *pod Barberinim, rządzącym laskawie* – mowa o papieżu Urbanie VIII.

## DO TARKWINIUSZA LAWIŃSKIEGO

- Tyt. *Tarkwiniusz Lawiński* – postać niezidentyfikowana.

## DO PAPIEŻA URBANA VIII

- Tyt. *Papież Urban VIII* – Mateusz Barberini, papież (od 1623 roku), uczonec, poeta, mece-

nas m.in. Sarbiewskiego; *Gdy wrogie wojska Turków z Węgier ustąpiły* – mowa o klęsce księcia siedmiogrodzkiego Bethlena Gabora wspieranego przez Turków w latach 1619–1621.

- w. 14 *w dniach października* – w październiku 1623 roku odbyła się koronacja Urbana VIII.
- w. 53 *Miriady* (gr.) – liczba 1000, potem: bardzo wielka ilość; tu: niezliczona.

## DO SWEJ LUTNI

- w. 6 *Euru* – Eurus, zob. D. Naborowski, *Cień*, przyp. do w. 70.

## NICZEGO SIĘ ZBYTNIÓ LĘKAĆ ANI POŻĄDAĆ NIE TRZEBA

- w. 2 *Orfeja* – Orfeusza, zob. J. Kochanowski, *Tren XIII*, przyp. do w. 2.
- w. 57 *w Iberii* – w Hiszpanii.

## PARODIA Z JANA KOCHANOWSKIEGO

- w. 5 *Traków* – tu: Turków.

## DO RÓŻY

- Tyt. Oda przeznaczona na nieznaną w polskiej obrzędowości religijnej święto.
- w. 6 *Zefir* – ciepły, wilgotny wiatr zachodni.
- w. 7 *Fawoniusz* – (gr. Zefir), zob. przypis 6; *Boreasz* – (rzym. Akwilon), tu: wiatr północny.

## DO NAJŚWIĘTSZEJ PANNY

- w. 6 *Tetyś* – Tetyda, córka Nereusa i Doris, najstynniejsza z nereid, żona Peleusa, matka Achilleusa.
- w. 13 *ze Sery* – być może chodzi o Chiny.

## USUNĄWSZY SIĘ W ZACISZE, WYPOWIADA WOJNĘ BŁĘDOM SWEGO WIEKU

- w. 15 *wojennej Minerwie* – Minerwa (gr. Atena), zob. J. Kochanowski, *Elegia I*, 6 przyp. do w. 17.

## DO KWINTUSA TYBERYNA

- Tyt. *Kwintus Tyberyn* – postać fikcyjna.

## DO MOSKWY

- Tyt. nawiązuje do pomysłu powołania królewicza Władysława Wazy na tron moskiewski w latach 1610–1617.

## Krzysztof OPALIŃSKI

## SATYRY

## KSIĘGA PIERWSZA

## Satyra I. Na złe ćwiczenie i rozpasaną edukacją młodzi

- w. 2 *sklep* – piwnica.
- w. 4 *wisiec* – obwieś, nicpoń.
- w. 6 *wioski sprzęgać* – skupować przyległe wsie, tworzyć klucze.
- w. 21 *w drugim* – i to ledwie – roku – dopiero w drugim roku, a i to z trudnością.
- w. 25 *zbestwi się* – rozwydrzy.
- w. 27 *papinki* – łakocie, przysmaki.



- w. 29 *terminować się* – kończyć się.  
 w. 34 *Sardanapalę* – Sardanapal, król asyryjski, którego imię jest synonimem zniewieściałości.  
 w. 37 *piądz* – piędz, odrobina.  
 w. 38 *gąbka* – tu: usteczka.  
 w. 49 *akomodować się* – przystosowywać się.  
 w. 51 *szumny* – wspaniały, górnołotny.  
 w. 54–57 *Barbara.. / celarent.. / raptim.. / ferio* – tryby sylogizmów logicznych użyte tu dla podkreślenia gry słów.  
 w. 67 *nie wyda* – nie przyniesie wstydu.  
 w. 68 *Gra kostek* – gra w kości.  
 w. 69 *Zawadzca* – awanturnik.  
 w. 70 *podwiczka* – tu: kobieta.  
 w. 71 *Ad amussim* (łac.) – według reguły.  
 w. 75 *kopę* – 60 groszy, tj. dwa złote.  
 w. 83 *z małpą* – z nierządnicą, ladaczną.  
 w. 84 *inspektora* – starszego opiekuna, nadzorującego młodzież w okresie nauki.  
 w. 86 *tandem* (łac.) – na koniec, wreszcie.  
 w. 92 *zamtuz* – dom publiczny.  
 w. 94 *galarda* – skoczny taniec włoski.  
 w. 95 *alamode* (z franc.) – modnie.  
 w. 98 *bonam mentem* (łac.) – zdrowy rozsądek.  
 w. 101 *udawać rzeczy* – stwarzać pozory wykształcenia.  
 w. 103 *dwa razy o dzień* – dwa razy na dzień.  
 w. 105 *monstrować* – układać.  
 w. 106 *żelazo* – tj. szczypce do układania włosów.  
 w. 115 *prezumpcyja* – tu: przesadne mniemanie o sobie.  
 w. 127 *kostyrować* – tu: uprawiać hazard.  
 w. 128 *kart grać* – grać w karty.  
 w. 139 *w domu* – w kraju; *opartolić się* – źle się ożenić.  
 w. 146 *Adrynopól* – Adrianopol (Edrine) miasto na Bałkanach, w latach 1365–1453 stolica sułtanów tureckich.  
 w. 147 *Amurat III* (1421–1451) – sułtan turecki.  
 w. 152 *broniami czynili* – walczyli w pojedynku.  
 w. 163 *pospolituje się* – tu: spoufala się.  
 w. 174 *baw* – tu: zatrzymuj.

### Satyra III. Na ciężary i opresyjną chłopską w Polsce

- w. 16 *by miał zdyszeć* – by miał wyzionąć ducha.  
 w. 30 *wolny szynk piw* – wolność szynkowania piwem.  
 w. 33 *spezy* – (wł. *spesa*) koszty, wydatki.  
 w. 39 *znidzie się* – przyda się.  
 w. 42–43 *Szyją boty/ Chudzinie* – por. przysłowie: „szyć komuś buty”.  
 w. 43 *przyczynka* – złość, powód do oskarżenia; *winować* – nałożyć karę.  
 w. 44 *grzywien* – grzywna: 48 groszy.  
 w. 53 *sens: jeśli nie za życia, to po śmierci.*  
 w. 64 *winq* – winią.  
 w. 66 *ciągnie* – tj. torturuje rozciągając członki.  
 w. 67 *powoła* – wymieni, wyda, oskarży.  
 w. 72 *połowie* – tu: ludzie.  
 w. 73 *nie ma wskórania* – nie ma nadziei uzdrowienia.

- w. 84 *zwrot o charakterze przysłowiowym.*  
 w. 85 *inkwizycyja* – badanie, śledztwo.  
 w. 89 *taras* – więzienie.  
 w. 103 *rozmiar* – miara płynów wynosząca około 4 litrów.  
 w. 114 *szplacheć* – kawał roli.  
 w. 116 *przecię pociągaj* – a jednak jeszcze z niego ciągnij.  
 w. 120–126 *mowa o tzw. buncie Masława w roku 1037, po wygnaniu żony Mieszka II – Ryksy, Rychezy (zm. 1063) z synem, późniejszym Kazimierzem Odnowicielem, księciem polskim w latach 1039–1058.*  
 w. 127 *Pawłuk* – przywódca buntu kozackiego w roku 1637; *Mucha* – przywódca buntu chłopskiego w XV w.; *Semen Nalewajko* – ataman kozacki, przywódca buntu na Wołyniu (1596).  
 w. 130 *flagellum* (łac.) – bicz.  
 w. 131–136 *aluzja do klęsk poniesionych przez wojska polskie pod Korsuniem (26 V 1648) i pod Piławcami (23 IX 1648) oraz do ugody zborowskiej (1649), w której Chmielnicki uzyskał wiele ustępstw na rzecz Kozaków.*  
 w. 135–136 *Per quae... / Punitur* (łac.) – czym kto grzeszy, tym zostaje ukarany.

### KSIĘGA CZWARTA

#### Satyra VIII. Na pijaństwo nieposkromione i pijaniców

- w. 3 *narostą* – wyrosną.  
 w. 6 *Nie wybiegają się* – nie ostoją się; *ministruje* – jest ministrantem.  
 w. 14 *kwadruje się* – stosuje się.  
 w. 15–20 *por. fraszkę Kochanowskiego O kapellanie.*  
 w. 17 *tandem* (łac.) – wreszcie.  
 w. 21 *duchniczek* – księżyna (szyderczo).  
 w. 25 *zalety* – zaloty, umizgi.  
 w. 30 *oj, bre, bre, li rozli* – okrzyki pijackie.  
 w. 39 *w rzecz* – do bitwy prawdziwej.  
 w. 47 *sens: rada wygląda tak samo jak karczma.*  
 w. 56 *niewiele mówiąc* – gdy on niewiele mówił.  
 w. 64 *fabuła* – opowieść.  
 w. 69 *wszystko by* – tylko by.  
 w. 71 *pod hełmem* – pijani, wstawieni.  
 w. 72 *przy gęstych ofertach* – często do siebie przepijając.  
 w. 73 *referunt* (łac.) – przypominają.  
 w. 77 *Skwarną niemiecką* – skwarna: lek na wymioty, lub: niestrawność.  
 w. 81 *ławica* – łaźnia miejska.  
 w. 84 *Jak w Osieku* – Osiek, miasto przysłowiowe, w którym wszystko było na opak.  
 w. 89 *z potrzebę* – pod dostatkiem.  
 w. 90 *industria* (łac.) – przemysł.  
 w. 92 *zbioru* – zysku, dochodu.  
 w. 101 *achtel* – ósma część, tu: ósma część beczki piwa.  
 w. 103 *młodyński* (rut.) – młodziutki.  
 w. 105 *zażdźął* – ścisnął.  
 w. 107 *cuch* – zaduch.  
 w. 122 *łokactwo* – pijatyka, hulanka.  
 w. 129 *Wenus za Bakchusem* – tj. miłostki za pijaństwem.  
 w. 130 *bez niego (bez wina) i bez Cerery* (tj. jedzenia) stygnie miłość (przysł. łac.).  
 w. 131 *rzecz* – fakty.

## Jan Andrzej MORSZTYN

## LUTNIA

## KSIĘGA PIERWSZA

## Do swoich książek

- w. 3 *plotki* – błahostki.  
 w. 6 *wilkum* (z niem. *Wilkommen*) – powitanie.  
 w. 8 *szoru* – szorowania.  
 w. 13 *hipokreńskiej... bani* – z hipokreńskiego źródła, zob. J. Kochanowski, *Muza*, przyp. do w. 20.  
 w. 14 *Żeby się coś zdał* – żeby sobie przydał znaczenia.  
 w. 16 *sukienkę korzeniu* – opakowanie przyprawy.  
 w. 17 *konfekt* – syrop.  
 w. 18 *Szot* – Szkot, szkocki domokrażca, zajmujący się m. in. handlem tytoniem.  
 w. 19 *krystera* – lewatywa; *zawarty* – dotknięty obstrukcją.  
 w. 23 *nie poważasz* – nie traktujesz na serio.

## O sobie

- w. 1 *Puszcza Niepołomska* – Puszcza Niepołomska, na wschód od Krakowa.  
 w. 2 *ordy janczarskie* – oddziały doborowej piechoty tureckiej, składające się z jeńców i poddanych sułtana, nietureckiego pochodzenia.  
 w. 4 *kortegiam* – tu: nierządnic, kurtyzan; *gondule* – gondole weneckie.  
 w. 5 *babskich* – być może w znaczeniu: amazońskich (od mitycznych Amazonki, znakomitych łuczniczek).  
 w. 6 *gwoździ* – goździków, korzeni sprowadzanych z Indii; *karaki* – statki transportowe używane na Morzu Śródziemnym i w handlu ze Wschodem.  
 w. 7 *Brabancja* – prowincja obejmująca terytorium dzisiejszej północnej Belgii i południowej Holandii.  
 w. 11 *Loret* – Loreto, miasto we Włoszech, ośrodek kultu maryjnego, znany z produkcji dewocjonalistów, zwłaszcza różańców („toczonych pacierzy”), spopularyzowanych w Polsce przez wprowadzone w XVI wieku święto Matki Boskiej Różańcowej.  
 w. 12 *obierzy* – sieci.  
 w. 13 *łasztów* – łaszt, jednostka miary objętości ziarna i soli.  
 w. 14 *frankfortskie jarmarki* – doroczne targi księgarskie we Frankfurcie nad Menem.  
 w. 18 *splachcia* – oderwanych kawałków, tu: płatków.

## Raki

- Tyt. *Raki* – wiersz, w którym każdy wers czytany na wspak, daje sens odwrotny.  
 w. 9 *Szumnie ważysz* – w sposób szczególnie widoczny poważasz.

## Ogród miłości

- w. 1 *zawodzi* – zakłada na łuk.  
 w. 4 *pafijskie* – w Pafos na Cyprze, gdzie była świątynia Wenery.  
 w. 12 *łapką* – pułapką.

## Niestatek

- w. 2 *wżenie* – wpędzi.  
 w. 5 *obraży* – okaleczenia.  
 w. 5–6 *ogniowi / Dobije* – zgasi ogień.

- w. 12 sens: płacz anioła nie przyniesie plonu w postaci łaski dla nieszczęśnika, nad którym się użala.

## Zapust

- Tyt. *Zapust (zapusty)* – mięsopust, karnawał.  
 w. 1 *zapuścić* – tu: zaczynać.  
 w. 5–6 sens: nawet i na odległość czuję, że jestem pod władzą twoich wdzięcznych spojrzeń.  
 w. 20 *i smutno zapuszczam* – i smutno zaczynam post.

## Boginie

- w. 4 *gnij* – forma trybu rozkazującego czasownika *giąć* (sensu *obscoeno*).

## Sen

- w. 5 *depozyt* – to, co oddane na przechowanie lub w opiekę.  
 w. 14 *z przygody* – w wypadku.  
 w. 15 *stanieć za odpusty* – wyjednasz sobie odpuszczenie grzechów.  
 w. 16 według popularnych wierzeń dusza uchodziła z umierającego ustami.  
 w. 20 *bez braku* – bez wyboru, na ślepo.  
 w. 27–28 *Kiedy się śmierć jej ruszyła stroskaną / Gładkością* – Kiedy śmierć, widząc, że taka piękność jest stroskana, wzruszyła się.

## O swej pannie

- w. 1 *z Karrary* – Carrara, miejscowość w Toskanii (Włochy), stynąca z wydobywanych tam białych marmurów.  
 w. 2 *w sitowiu z koszary* – prosto od udoju; *sitowie* – tu: naczynie splecione z sitowia; *koszara* – ogrodzone miejsce do wypasu owiec.  
 w. 4 *nieczestym zażywana sznurem* – nie często nawlekana na sznur.

## Na kwiatki

- w. 4 *za kształt* – za stanik.

## Do jednej

- w. 2 *galante* (wł.) – grzecznie.  
 w. 4 *pigwa* – krzew, rzadko uprawiany w Polsce, z którego owoców robi się galaretki i konfitury.  
 w. 6 *gargaryzmy* – lekarstwa do płukania gardła.  
 w. 8 sens: żeś tak gorliwa w krajaniu mięsa (dla gości), iż nie nastarczą ci widelców.  
 w. 12 *dobrze żyje* – ledwo żyje.  
 w. 16 *nie pysznaś* – nie ceregielisz się; *nadołek* – dolna część sukni lub koszuli.

## Dwiema siostram

- w. 8 *gani fryj* – potępia rozpusta.

## Niestatek

- w. 6 *blejwasem bladem* – martwą białą ołowianą białą farbą.  
 w. 8 *maglownią* – maglownicą, deską do wygładzania wypranej bielizny.  
 w. 9 *perzyną* – popiołem.

## Do Jagnieszki

- w. 13 *nieprzetrawanej* – nie mającej końca.

**KSIĘGA WTÓRA****Pszczoła w bursztynie**

- w. 7–8 przekład końcowego dwuwiersza Marcjalisa (IV, 59) poświęconego żmii, która zachowała się w bursztynie. Kleopatra, królowa Egiptu, popełniła samobójstwo, pozwalając ukąsić się żmii, która to żmija – wedle Marcjalisa – ma bardziej „królewski grób” od Kleopatry.

**Przyjaciółka**

- w. 4 *wiemy coś na się* – znamy wzajemnie swoje słabości i grzechy.

**Meditatio mortis. Do Eustachego Przeczkowskiego, dworzanina Jego Królewskiej Mości**

- Tyt. *Meditatio mortis* (łac.) – rozmyślanie o śmierci.  
 w. 3 *kisłe* – sfermentowane, powstałe drogą fermentacji.  
 w. 4 *wystate dzbany* – dzbany starego wina.  
 w. 6 *juczy* – wiąże.  
 w. 7 *futro* – tu: pożywienie.  
 w. 12 *w potopie* – tj. zalany winem.  
 w. 14 *litkup pić* – pić na przypieczętowanie umowy kupna.  
 w. 18 *Ostafi* – Eustachy.  
 w. 24 *zjedzą bóla* – zjedza diabła, tj. nie zdołają niczego dokazać.  
 w. 26 *Nie mijając łokcia* – prawdopodobnie: nie opuszczając żadnej kolejki.  
 w. 28 *do paznokcia* – do ostatniej kropli, do dna.

**O Walku**

- w. 1–2 *ani prawa / Zażywa praktyk* – prawnik nie ucieka się do sądów, nie prowadzi w sądzie własnych spraw.  
 w. 2 *z postawa* – ze sztuki materiału.

**Na zegarek ciekący**

- Tyt. *Zegarek ciekący* – klepsydra piaskowa.  
 w. 3 *niestateczny* – w ciągłym ruchu.

**Do galerników**

- w. 3 *silny bóg* – Kupido, zob. Sz. Zimorowic, *Koronella*, przyp. do w. 1.  
 w. 11 *podczas* – czasem.

**Do trupa**

- w. 8 *Zbywszy* – straciwszy; *powity* – spętany.  
 w. 11 *w... śreżodze* – w... żarze.

**Na krzyżyk na piersiach jednej panny**

- w. 2 *Kalwaryją* – Kalwaria, wzgórze, na którym został ukrzyżowany Chrystus.  
 w. 7 *pasują* – krucyfiksem.  
 w. 8 *do wytchnienia* – do ostatniego tchu.

**Do motyla**

- w. 8 *gachu* – miłośniku.  
 w. 10 *zawziętej* – tu: takiej, w której się zawzięłeś.  
 w. 12 *równym powołaniem* – w taki sam sposób.

**Desperacja**

- w. 2 *rozkołaczysz* – przebijesz.  
 w. 7 *nie daj mi w tym winy* – nie wiń mnie o to.

**Na zausznice w dzwonki**

- Tyt. *zausznice* – kolczyki.  
 w. 3 *dowcipu* – inteligencji.  
 w. 7 *spiża* – stop miedzi z innymi metalami, z którego robiono dzwony.  
 w. 10 *u głucha* – u głuchego.  
 w. 13 *cyga* – bączek (zabawka dziecięca).

**Rogi**

- w. 1 *Akteon–jelen* – zob. Sz. Szymonowic, *Kołacze*, przyp. do w. 45.

**O Zośce**

- w. 1 *farbowana laką* – malowana farbą.  
 w. 5 *Trudno... z piekła* – domyślnie: wydostać się.

**KANIKUŁA****Ad Musas**

- Tyt. *Ad Musas* (łac.) – Do Muz, zob. K. Janicki, *Elegia III*, przyp. do w. 15.  
 w. 1 *powód* – inspirację.  
 w. 2 *helikońskich gór* – zob. J. Kochanowski, *Muza*, przyp. do w. 20.  
 w. 3 *po parnaskich dąbrowach* – po parnaskich lasach; *Parnas* – masyw górski w Fokidzie (śr. Grecja), siedziba Muz.  
 w. 5 *Pies* – Pies Wielki, konstelacja wschodząca w najgorętszym okresie lata, którego najjaśniejszą gwiazdą jest Syriusz (Kanikuła); *użęga* – przypieka.  
 w. 6 *ojcowski płomień* – piorun Jowisza, „ojcowski”, bo Muzy spłodził Jowisz z Mnemozyne.  
 w. 13 *hipokreńskiej wody* – Hipokrene, zob. J. Kochanowski, *Muza*, przyp. do w. 20.  
 w. 17 *dowcip* – bystrość umysłu, inteligencja.  
 w. 20 *z ślubu* – tj. ślubując wdzięczność.

**Nadgrobek Perlisi**

- w. 1–2 *Szczęśliwe Wyspy* – zob. J. Kochanowski, *Tren X*, przyp. do w. 5.  
 w. 5–6 *siła / Wraz* – wielu jednocześnie.  
 w. 8 *tyrski* – Tyr (dziś: Sur), miasto w Libanie, w starożytności fenickie, słynne z bogactw i jako ośrodek handlu artykułami luksusowymi.  
 w. 10 *ucerkłony* – zakrecony.  
 w. 11 *sudanny* – zgrabny, nadobny.  
 w. 12 *tzn. jakie panny mogły nosić w rękawie czy mufce.*  
 w. 14 *w malteńskich pieskach* – w maltańczykach, małych pieskach o jedwabistej sierści.  
 w. 19 *Pies... niebieski* – zob. *Ad Musas*, przyp. do w. 5.  
 w. 21 *trąbą* – pyskiem.  
 w. 27 *za tym pogrzebem* – po tym pogrzebie.

**Jabłka**

- w. 1 *Drażnięta* – piersi.  
 w. 12 *i pleć się przypali* – i cera się opali.

**Łaźnia**

- w. 6 *plus ultra* (łac.) – jeszcze dalej; słowa Herkulesa, który dotarł do Cieśniny Gibraltarskiej brzmiały: „non plus ultra”, nie można dalej.
- w. 7 *trzymam* – uważam.
- w. 8 *gadytańskie skarby* – bogactwa stynnej kolonii fenickiej w Hiszpanii, Gades (dziś: Kadyks); *wschodowe* – ze Wschodu.
- w. 10 *jak Samson* – biblijny Samson zatrząsał filarem świątyni, w której go więziono, grzebiąc w ruinach siebie i swoich wrogów.

**Wiejski żywot**

- w. 9 *okoły* – obejścia gospodarskie.
- w. 13 *zawierszali* – kończyli.
- w. 18 *węgry, symony, rywauli* – wina węgierskie, hiszpańskie i dalmatyńskie.
- w. 19 *stokową* – z potoku, strumienia.
- w. 27 *z pełną* – w zupełności (bez dodatku innych surowców).
- w. 39 *zawiła* – tu: sękata, a więc bardzo twardą.
- w. 41 *zabawy* – zajęcia.
- w. 46 *wiersze* – sieci.
- w. 48 *multanki* – dęty instrument muzyczny, popularny w dawnej Polsce wśród pasterzy.
- w. 49 *z konopnej wywiera psy sforki* – spuszcza psy z konopnej smyczy.
- w. 50 *kobus (kobuz)* – drapieżny ptak, dawniej używany w polowaniach na ptactwo.
- w. 51 *powiktane motki* – sidła na ptaki.
- w. 63 *Ten wieje* – oddziela omłócone ziarno od zanieczyszczeń.
- w. 66 *śreżoga* – upał.
- w. 67 *na imię* – na cześć.
- w. 68 *wyrzyna* – wygrywa.
- w. 70 *choboty* – buty.
- w. 71 *po... obżynku* – po żniwach.
- w. 79 *podbitą piętą* – poranioną, odbitą piętą (od wystawiania na posadzkach pałacu).
- w. 81 *uklecona* – ulepiona z gliny, byle jak zbudowana.
- w. 87 *namiot pokojowy* – baldachim nad łóżkiem.
- w. 94 *podczas* – niekiedy; *z przygody* – przypadkiem.
- w. 98 *Zjadłych* – złośliwych, uszczypliwych.
- w. 103 *udany* – nastawiony, zajęty.
- w. 126 sens: a może dam radę twojej nieczułości, pokonam ją.

**Ogrodniczka**

- w. 6 *z banie* – z pękatego naczynia.

**Rękawice**

- w. 9 *dowodzi* – dokazuje, uprawia swój proceder.
- w. 10 *w maszkarze* – w masce, w przebraniu.
- w. 12 *następował* – upominał się.

**Zapał**

- w. 1-4 Kupido wymógł na swej żonie, Psyche, że nie będzie się starała zobaczyć go, gdy zjawiał się u niej w nocnej ciemności. Raz, gdy usnął, Psyche postanowiła przyjrzeć mu się, ale gdy z lampy, którą trzymała, gorąca kropla oliwy spadła nań, uciekł od żony.

- w. 8 *przec* – dlaczego.
- w. 10 *Hekla* – wulkan w Islandii.
- w. 16 *pożogiem* – pożarem.
- w. 24 *alembik* – przyrząd do destylacji.

**EROTYKI****Bierzmowanie**

- w. 19 *się... odejmować* – uwalniać się, pozbywać się.
- w. 20 *przebierzmować* – podczas bierzmowania otrzymuje się nowe imię.
- w. 21 *ponowę* – wznawianie, odnawianie się.

**Gwiazdy**

- w. 4 *Hekaty* – Hekate była boginią ciemności.
- w. 11 *przechodzisz* – przewyższasz.

**Chce i nie chce**

- w. 2 *ruszy* – wzruszy.

**Kurant**

- Tyt. *Kurant* – pieśń pod melodię francuskiego tańca *courante*, na 3/4 lub 3/8.
- w. 21 *łątka* – rodzaj ważki o wysmukłym ciele; zwrot przysłowiowy.
- w. 22 *drażniątka* – piersi.
- w. 23 *grzechności* – urody.
- w. 24 *Dokonam* – skonam, umrę.

**Na włosy**

- w. 1 *niewczas* – dolegliwości.
- w. 15 *stoniowej* – białej jak kość stoniowa.
- w. 19 *wniki* – pułapki, sidła.
- w. 25 *zjadły* – trawiący (chodzi o gorączkę).
- w. 32 *nowotne* – nowe.
- w. 37 *wrózkę* – wróżbę.
- w. 40 *na pokosie* – skoszone (jak trawa).
- w. 42 *niezbyte maneły* – bransolety, których nie można się pozbyć.

**WIERSZE RÓŻNE****Pokuta w kwartanie**

- Tyt. *kwartana* – malaria tropikalna, w której gorączka powraca co czwarty dzień.
- w. 10 *zmazy* – grzechy.
- w. 11 *zwiadził* – poznał.
- w. 12 *siedmiorakiego* – tj. siedmiu grzechów głównych.
- w. 13 *Zakon* – prawo.
- w. 17 *swych wymysłów* – swojego wynalazku.
- w. 22 *Zbyteczność* – brak umiarkowania, swoboda.
- w. 31 *otwarty* – wyuzdany.
- w. 32 *dworstwo* – dowcip.
- w. 34 sens: często uciekałem się do zakazanych kłatw, zakłęb, które się nie spełniały.
- w. 58 *pożył* – pokonał.
- w. 69 *badacz nerek* – por. Księga Psalmów 7, 10 „badający się serc i nerek Boże”.

- w. 75 *podczas* – czasem; *złe zawody* – konszachty.  
 w. 79 *ustawnie* – ciągle.  
 w. 84 *widział* – zdawał.  
 w. 87 *zapisał gospodę* – przydzielił gospodę.  
 w. 96 *ustawił* – ustanowił.  
 w. 104 *przerzec* – przemówić.  
 w. 105–106 *część ciała / Mojego* – Chrystus, który dostał wniebowstąpienia w ludzkiej postaci.  
 w. 108 *Pan mój pokrewny* – Chrystus jako Bóg–człowiek.  
 w. 111 *moja głowa* – Chrystus jako głowa chrześcijańskiej społeczności.  
 w. 112 *Za członkiem swoim* – za członkiem tej społeczności.  
 w. 132 *po próżnicys* – na próżno.  
 w. 146 *rozwodzi* – rozdziela.  
 w. 161–162 *dosyć urzędowi / Swojemu czyniąc* – dopełniając swojego posłannictwa.  
 w. 169 *i przewrotną radę* – radę Sanhedrynu w Jerozolimie, która orzekła, że Chrystus „winien jest śmierci”.  
 w. 170 *i uczniową zdradę* – Piotra, który trzykrotnie wyparł się Chrystusa.  
 w. 173 *jeden* – jedyny.  
 w. 181 *przyczyny* – wstawiennictwa.  
 w. 185 tzn.: z celnikami.  
 w. 194 *zapieniem* – pianiem koguta.  
 w. 204 *Ma być skurczona przeciw mnie samemu?* – ma mnie jednego nie obejmować?  
 w. 211 *Jonasz* – prorok, którego proroctwo nie spełniło się, gdyż mieszkańcy Niniwy usłuchali jego wezwań do pokuty i Bóg nie zniszczył ich miasta.  
 w. 213 *pocieszne* – przynoszące pociechę, ulgę w kłopotcie.  
 w. 217 *najprzedniej* – nade wszystko.  
 w. 220 *schronić* – ustrzec.

### Pieśń w obozie pod Żwańcem 1653

- w. 12 *dobra myśl* – biesiada.  
 w. 16 *petercyment* – słodkie wino hiszpańskie.  
 w. 19 *jeśli* – czy.  
 w. 20 *sens*: kto zostanie zakładnikiem.  
 w. 21 *Mikiesz* – Michał Mikesz (Mikes), dyplomata Rakoczego; *Kemeni* – Janusz Kemeny, generał siedmiogrodzki.  
 w. 24 *w krośnie* – krosno, płaska skrzynka na butelki.  
 w. 26 *Na szylwacht* (z niem.) – na wartę.  
 w. 33 *mankament* – brak.  
 w. 34 *puszkarze* – artylerzyści.  
 w. 35 *stało* – wystarczyło.  
 w. 36 *seku* – słodkiego wina.  
 w. 37 *do potrzeby* – do walki.  
 w. 38 *trwogę* – na alarm.  
 w. 42 *I ćwierci w borg bieżą* – i nie wypłaca się.  
 w. 43 *porę tracą* – sens: kiedy tracą porę przed zimą, odpowiednią do przeprowadzenia działań wojennych.  
 w. 46 *gomółki* – twarogu.

## Józef Bartłomiej ZIMOROWIC

### SIELANKI NOWE RUSKIE

#### Sielanka trzecia. Płacennica

- Tyt. *Płacennica* – płaczka żałobna.  
 w. 1–2 *mądrzej Mnemozyny / Córko* – tu: Muzo.  
 w. 3 *roksolańskie* – ruskie.  
 w. 10 *oraz* – razem.  
 w. 12 *pokrewni* – krewni.  
 w. 18 *Hesper* – Hespera (mit. gr.), nazwa gwiazdy wieczornej.  
 w. 20 *przed smokiem jadowitym* – w ogólnym znaczeniu: złą, nieczystą siłą.  
 w. 36 *smrodliwy bród siarczystej rzeki* – wejście do Hadesu prowadziło albo główną bramę, albo przez rozpadliny cuchnące siarką.  
 w. 37 *przewoźnik* – Charon, zob. J. Kochanowski, *Tren X*, przyp. do w. 7.  
 w. 38 *Acheron* – zob. D. Naborowski, *Cień*, przyp. do w. 57; *prum* – prom.  
 w. 42 *nad jeziorem czarnym* – nad Styksem, największą z rzek Hadesu.  
 w. 44 *jedze zapalczywe* – erynie (mit. gr.), uosobienie wyrzutów sumienia.  
 w. 47–50 *nawiązanie do jednego z mitów krainy wiecznego szczęścia, Wysp Błogosławionych, które dostępne były jedynie wybranym.*  
 w. 51 *wody niepamiętnej* – wody z rzeki zapomnienia Lete.  
 w. 55–57 *aluzja do Parek*, zob. J. Kochanowski, *Tren XVI*, przyp. do w. 15.  
 w. 59 *mieszkać* – omieszkać, w znaczeniu: ociągać się.  
 w. 63 *Kłoto* – jedna z Mojr (Parek), tu uotósamiona ze śmiercią.  
 w. 65 *Wściekła Nemezis* (mit. gr.) – bogini ludzkiej doli, ale i mścicielka występków; tu w znaczeniu nieprzyjaznej człowiekowi siły; *zajrzała* – pozazdrościła.  
 w. 68–70 *jak oceni mnie potomność, jak będzie wspominał przyszły wiek, w którym – wbrew faktycznemu stanowi – mogę uchodzić za występną.*  
 w. 72 *nad Owidowym... jeziorem* – nad Morzem Czarnym, gdzie przebywał na wygnaniu Owidiusz.  
 w. 73 *w dzikim Delermanie* – zob. Sz. Zimorowic, *Lubomir*, przyp. do w. 32.  
 w. 86 *maciora* – matka.  
 w. 88 *Gadytan* – cieśnina Gibraltarska.

#### Sielanka szósta. Mołojcy

- w. 1 *czujne* – tu: czułe.  
 w. 29 *się skwapi* – pośpieszy.  
 w. 36 *tchnienie* – wdychanie.  
 w. 41 *ku Wzniesieniu* – ku cerkwi pod wezwaniem Wniebowstąpienia, znajdującej się niegdyś pod Lwowem.  
 w. 42 *mołodyca* (rut.) – dziewczoja.  
 w. 47 *lipki* – lepki, lepiący się.  
 w. 49 *przeze mnie* – ze mnie; *linął* – lunął, lał się.  
 w. 59 *łechciwy* – łechtający, tu: przyjemny.  
 w. 61 *podniata* – iskra wzniecająca ogień.  
 w. 67 *dziewka* – młoda dziewczyna.  
 w. 72 *czerni* – pospólstwo.  
 w. 73 *ten hordyńczyk* – Kupido, porównany do Tatarzyna.  
 w. 80 *zamiłować* – zakochać.  
 w. 81 *w bławacie* – tu: ogólnie, w drogiej tkaninie.  
 w. 82 *gunia* – okrycie z prostego materiału.  
 w. 84 *Himet* – Hymet, zob. M. K. Sarbiewski, *Do pszczoł Barberinich*, przyp. do w. 1.

- w. 104 *Ksantowa woda* – rzeka w Azji.  
 w. 106 *napejskie kniehyńie* (rut.) – towarzyszące Panu boginie.  
 w. 108 *łożnica* – sypialnia.  
 w. 110 *Cyteron* – góra, posiadłość Afrodyty.  
 w. 122 *od niej... kwapić* – uciekać od niej.  
 w. 127 *Dyjana* – Diana (gr. Artemida), zob. S. Ciołek, *Pochwała Krakowa*, przyp. do w. 46.  
 w. 128 *w efejskim kościele* – w Efezie znajdowała się słynna świątynia Artemidy.  
 w. 135 *kierz* – krzak.

### Sielanka jedenasta. Żałoba

- Tyt. *Żałoba* – ceremonia pośmiertna.  
 w. 9 *konieczne* – nieodwołalne.  
 w. 17 *Hesper* – zob. *Płaczennica*, przyp. do w. 18.  
 w. 21 *Tytan* – tu: Helios, Słońce.  
 w. 32 *wykwinty* – wytwory.  
 w. 34 *Cyntyja* (*Cyntia*) – zob. M. Sęp Szarzyński, *Pieśń II*, przyp. do w. 8.  
 w. 41–42 *dziewice! Aoińskiej góry* – Muzy, mieszkanki Aonu, zob. K. Janicki, *Elegia III*, przyp. do w. 15.  
 w. 44 *bardon* – rodzaj gitary.  
 w. 49 *pestańskie... boginie* – niejasne, być może od Paestum, miasta w Italii?  
 w. 50 *Prozerpina* (gr. *Persefona*) – zob. J. Kochanowski, *Tren II*, przyp. do w. 10.  
 w. 54 *krasa* – uroda.  
 w. 56 *szpignaryja* – lawenda.  
 w. 57 *maruna* – roślina ogrodowa o leczniczych walorach.  
 w. 59 *rówiennik* – rówieśnik.  
 w. 60 *nabiodrki* – biodra; *bylica* – ziele, którym przepasywały się panny w noc świętojańską, posiadające ponoć magiczną moc.  
 w. 61 *Superfinowe... zalotki* – sploty ze srebrnych nici zdobiące włosy.  
 w. 63 *pieśni kryłowskie* – niejasne; może chodzi o pieśni sobótkowe.  
 w. 68 *Z leonowego... dwójgrodu* – tj. Lwowa.  
 w. 69 *rzetelne* – szczerze.  
 w. 73 *pieśni pokojowe* – śpiewane w zamieszkaney przez kobiety części domu.  
 w. 74 *gęgnogłose wykwinty domowe* – piskliwe pieśni, układane i śpiewane zazwyczaj przez kobiety.  
 w. 79 *kanaki* – kunstowne ozdoby kobiece na szyję.  
 w. 84 *słodkopienie* – słodkie pieśni.  
 w. 96 *marpezowy stęp* – w znaczeniu: kamień, w który przemieniła się Niobe, zob. J. Kochanowski, *Tren III*, przyp. do w. 17.  
 w. 113 *Boreas* – Boreasz, zob. J. Kochanowski, *Elegia III*, 15, przyp. do w. 39.  
 w. 125–126 jak driady, przemieniające się w drzewa znalazły w nich schronienie, tak Symich znalazł je w drewnianej trumnie.  
 w. 145 *idumskie* (*idumejskie*) – od Idumea, nazwa części Palestyny; *Alep* – Aleppo, miasto w Syrii, teraz Haleb lub Halab.  
 w. 155 *poświęconą światłość* – świecę.  
 w. 161 *Dziedzicznej... woni* – właściwego z natury zapachu.  
 w. 162–163 *dusza... do czasu roni! Skazitelnosci podlegle naczynie* – z upływem czasu dusza uwalnia się od podlegającego zniszczeniu ciała.  
 w. 167–168 por. *Tren I* (w. 4) Jana Kochanowskiego.  
 w. 192 *w ranym... lecie* – we wczesnej młodości.  
 w. 201–202 *córka uczonej Latony* – Artemida, czczona w Argos (argolicka strona) na Peloponezie.

- w. 203–204 aluzja do herbu Lwowa: trzy wieże, lew stojący na tylnych łapach w otwartej bramie, trzy pagórki z gwiazdą.  
 w. 207–208 wedle ówczesnej astrologii gwiazdozbiór zwany Lutnią łączył się z Klęczniem (od kształtu przypominającego klęczącego mężczyznę, w którym upatrywano m.in. Herkulesa).  
 w. 209 *Talija* – Talia, muza komedii i poezji pasterskiej; tu: ogólnie muza.  
 w. 210–211 *siedmiogórnym padołom* – miastu (Lwów) jak Rzym położonemu na siedmiu wznieszeniach; *znak.../Nemejski* – lew (aluzja do herbu Lwowa).  
 w. 211 *Hiperijon rany* – tu: Słońce (Helios, syn tytana Hiperiona).  
 w. 215 *trójnitne siostry Erebowe* – Parki, zob. J. Kochanowski, *Tren XVI*, przyp. do w. 15; Zimorowic myli je z eryniami (uosobienie wyrzutów sumienia).  
 w. 217 *córki Mnemozyny* – Muzy, zob. K. Janicki, *Elegia III*, przyp. do w. 15.  
 w. 218 *pierwociny* – pierwsze wiersze, najważniejsze.  
 w. 221 *antystrofa* – typ strofy w starożytnej liryce chóralnej, tu: ogólnie wiersze; *kanar* – cukier.  
 w. 223–224 *pióry... wylecieć* – wznieść się na skrzydłach.  
 w. 224 *attyckie góry* – znajdujące się w Attyce, części Grecji.  
 w. 228 *pasterz... Syrakuzy* – Teokryt, zob. J. Kochanowski, *Do Stanisława Porębskiego*, przyp. do w. 4.  
 w. 231 *prędkiego zegarka* – szybko przesypującego się piasku w klepsydrze.  
 w. 235 *szczyt* – tu: zaszczyt.  
 w. 239–240 *nie dorosła / Letnia godzina* – nie doczekałeś średniego, dojrzałego wieku; *zimny kraj* – kraina zmarłych.  
 w. 250 *binda* – tu: chusta.  
 w. 256 *nieokrotny* – niekończący się.  
 w. 257–258 *owszem... przyrodzenie* – rozpaczy położy kres śmierci.  
 w. 260 *latorośli* – tu: rodziny.  
 w. 265 *podczas* – czasem.  
 w. 266 *golanki* – niedojrzałe owoce.  
 w. 267–276 (mit. gr.) – Faeton, syn Heliosa (boga Słońca), nie słuchał ostrzeżeń ojca i lekomyślnie powoził jego rydwanem, przez co mógł spowodować, że wszechświat spłonie. Został porażony przez Zeusa piorunem i spadł do rzeki Erydan (Eridan, dzisiaj: Pad).  
 w. 268 *kaganiec słońca* – rydwan otrzymany od ojca, Feba.  
 w. 269 *regiment* – dowództwo; *w młodoletnym stanie* – jako młody chłopiec.  
 w. 272 *Helijady* (Heliady) – siostry Faetona, z rozpaczy po śmierci brata zamieniły się w to pole, a łzy, które roniły, przemieniały się w bursztyn.  
 w. 282 *z teskliwą siostrą spółrodzony* – urodzony wraz z Muzą.  
 w. 284 *powierzchnie* – zewnętrzne; *nenije* (nenie) – żądlobne żale.  
 w. 297–300 aluzja do miejsca pochówku Szymona: kościół OO. Dominikanów w Krakowie, gdzie spoczywały zwłoki kanonizowanego w roku 1594 św. Jacka (Hiacynta).  
 w. 300 *mury wyniosłego Kroka* – Kraków.  
 w. 308 *pomienienia* – wspominki.  
 w. 309 *obiednia* (*obidnia*, rut.) – msza, suma; *wieczernia* (rut.) – nieszpory.  
 w. 321 *zażęgać* – zapalać.

### Sielanka trzynasta. Winiarze

- w. 1 *nahodował* – ugościł.  
 w. 6 *knysze* – ciasta nadziewane mięsny lub słodkim farszem.  
 w. 7 *przewożne... parmazany* – sprowadzane z zagranicy sery, tu ogólnie: wyszukane cudzoziemskie potrawy.  
 w. 14 *niepłatne* – bez większej wartości.

- w. 20 *wiersze niepoczesne* – utwory niegodne uwagi.  
 w. 22 *Cyntyjusz* – Apollo, zob. K. Janicki, *Elegia III*, przyp. do w. 39.  
 w. 25 *słowom ogony zwięzuje* – pogardliwie: tworzy rymowanki.  
 w. 27 *ładre Paniunki* – Muzy, symbolizują poezję uczoną i natchnioną.  
 w. 28 *werteby* – wertepy.  
 w. 34 *podmiotnych bęsiów* – bękartów, podrzutków.  
 w. 36 *potomnej sławy nie zakusi* – nie zazna sławy u potomnych.  
 w. 38 *bez wdzięku* – sens: nikt za nie nawet nie podziękuje. .  
 w. 40 *w szkapiej... krynicy* – w źródle Hipokrene, zob. Jan Kochanowski, *Muza*, przyp. do w. 20.  
 w. 42 *niebaczkiem* – niechcący; *podwiki* – kobiety.  
 w. 43 *na tym* – po tym.  
 w. 44 *naszyniec* – jeden z nas, tutejszy.  
 w. 46 sens: już nie utworu podyktowanego uczuciem do kobiety.  
 w. 52 *konterfety* – obrazy.  
 w. 53 *podniata* – podnieta.  
 w. 55–56 zob. *Żałoba*, przyp. do w. 267–276.  
 w. 57 *nocnej ksieni* – księżycowi, Selene.  
 w. 58 *fozą (z włos.)* – kształtem, formą.  
 w. 59 *mienionym* – zmieniającym się.  
 w. 63 *paździerzyc* – rozdrabniać.  
 w. 66 *piększydło* – ozdoba.  
 w. 69 *wrotnym* – powracającym.  
 w. 71 *Jako z rejestru* – ściśle, dokładnie.  
 w. 73 *Fawoni* – Favonius, zob. M. K. Sarbiewski, *Do róży*, przyp. do w. 7.  
 w. 76 *hercyńskie brzegi* – tu: najdalsza północ.  
 w. 77 *łożnica* – sypialnia.  
 w. 82 *chłodniki* – altany.  
 w. 86 *trafionymi* – trefionymi, układanymi.  
 w. 87 *szpalerami* – kobiercami.  
 w. 89 *brzydkich* – tj. brzydujących się.  
 w. 102 *muszkatelki* – gatunek gruszek; *rane* – wczesne.  
 w. 104 *smeredyny (rut.)* – czarne porzeczeki.  
 w. 107 *niedoszte* – niedojrzałe.  
 w. 111 *z lekka* – powoli.  
 w. 113 *Ceres (Cerera)* – zob. J. Kochanowski, *Elegia III*, 4, przyp. do w. 16.  
 w. 121 *nie teskno by* – nieprzykro by.  
 w. 125 *zasiąc* – zasięgnąć, w znaczeniu: poznać tajniki.  
 w. 126 *zjawię* – wyjawię.  
 w. 131 *opatrzny* – opatrujący, pielęgnujący coś.  
 w. 134 *Kozorożca* – Koziorożca, znaku zodiaku wskazującego zimę.  
 w. 135 *kozi* – koziej.  
 w. 138 *Baranek* – Baran, znak zodiakalny wskazujący wiosnę.  
 w. 140 *prostowłosa* – z włosami niczym nie przykrytymi.  
 w. 142 *Z leży ozimej* – z zimowego legowiska.  
 w. 144 *z kostrubatyh wilków* – z szorstkich odrosli.  
 w. 149 *rzezakiem* – kozikiem, nożykiem.  
 w. 150 *Zbytki... okrzusuje* – wycina zbytne odrosty.  
 w. 151 *staloną gracą* – stalową motyką; *puszy* – spulchnia.  
 w. 152 *byle* – ziele.

- w. 158 *papuży bławat* – odcień koloru niebieskiego.  
 w. 159 *istotne* – prawdziwe.  
 w. 167 *Ruda... nie zarazi* – ulewne deszcze nie spowodują zarazy.  
 w. 168 *wczesnej* – sprzyjającej.  
 w. 176 *krzywym siekaczem* obcina winnej macicy niepotrzebne odrosty.  
 w. 182 *nie przyśpieje* – nie pośpieszy.  
 w. 184 *podczas* – niekiedy.  
 w. 193 *kanarów* – słodczy, cukru.  
 w. 197–198 *waży / Zakusić* – odważy się skosztować.  
 w. 199 *z Argusem stoikiem (mit. gr.)* – potwór strzegący z polecenia Hery zamienioną w kozę nimfę Io, by nie uwiódł jej Zeus; tu: synonim smoka strzegącego złotych jabłek w ogrodzie Hery.  
 w. 206 *rzeżą* – odcinają kiście winogron.  
 w. 209 *prasa gwintowna* – urządzenie służące do wyciskania soku z winogron.  
 w. 216 *Takrocznie* – tegoroczne; *krużem* – dzbanem.  
 w. 218 *w krasę podławszy mózgow* – do woli podchmieliwszy sobie.  
 w. 227 *brak... czyni* – wybiera; *zrebne* – tu: mające zadatki na owocowanie.  
 w. 228 *wałasz* – tu: wycina.  
 w. 230 *dla zynkowania* – dla flancowania, rozsadzania nowych pędów.  
 w. 232 *gruby* – jamy, doły.  
 w. 233 *ukończywszy całoroczne obowiązki* wynikające z uprawy winnej latorośli.  
 w. 236 *rządnie* – tu: fachowo.  
 w. 243 *nie dał użyć* – nie był posłuszny.  
 w. 244 *ciało trużyć* – umartwiać pielgrzymując.

### Sielanka piętnasta. Kozaczyzna

- w. 3 *przychodzień* – przybysz.  
 w. 4 *przed tegodniem* – wczoraj, przed tym dniem.  
 w. 7 *naszyńcy* – ziomkowie.  
 w. 8 *na swą krew* – na ludzi tej samej krwi; *hordyńcy* – Tatarzy.  
 w. 13 *braniec* – jeniec.  
 w. 19 *chudoba* – ubogi dobytek.  
 w. 20 *niezbłagani* – nie dający się ubłagać.  
 w. 27 *niedziela (rut.)* – tydzień.  
 w. 29–30 *Być tydzień w tej samej szkole, leżeć w tym rosole* – synonimy: podzielać ten sam los, być w podobnej sytuacji.  
 w. 31 *tarapata* – bieda, kiepskie położenie.  
 w. 32 *pnie* – ule.  
 w. 35 *sierci* – sierści, tu: sztuki.  
 w. 51 *kropią* – kroplą.  
 w. 60 *monaster (rut.)* – klasztor prawosławny.  
 w. 65 *hospodym (rut.)* – pan.  
 w. 66 *diak* – kleryk, kantor cerkiewny.  
 w. 69 *czernice (rut.)* – zakonnice.  
 w. 74 *popudny (rut.)* – brzydki.  
 w. 78 *nasiadły* – zaludniony, ludny.  
 w. 84 *pytki... wysmienite* – przesłuchania skuteczne, połączone z torturami.  
 w. 91 *pyrciac* – chrząkać.  
 w. 94 *rum* – ruina.  
 w. 100 *ukraińskie muchy* – tu: kozacka plaga.  
 w. 103 *powołowszczyzna* – podatek od bydła, tu: straty; *dobóść* – dokuczyć.

- w. 112 *Glutami* – tu: mackami.  
 w. 113 *czarapacha* (rut.) – żółt, tu: ogólnie poczwara.  
 w. 116 *na Jowiszowym... podołku* – chrząszcz zniszczył jaja orła w gnieździe, a gdy ten złożył je na łonie Jowisza za zgodą boga, tam dosięgły je kule z łajna zrzucane przez chrząszcza.  
 w. 123 *Niezbożni obrzymowie* – porównanie do walczących z bogami gigantów.  
 w. 129 *świszczennik* (rut.) – osoba poświęcona (zakonnik, kapłan, pop).  
 w. 132 *Przeczyste* (rut.) – Matce Boskiej.  
 w. 138 *obiata* – ofiara.  
 w. 144 *oraz* – zarazem.  
 w. 147 *wierzchniej postawy* – powierzchowności.  
 w. 153 *bez braku* – nie biorąc pod uwagę żadnych względów, nie przebiegając.  
 w. 154 *oraz na głowę* – razem, co do jednego.  
 w. 160 *żywiola* – wszystko, co żyło.  
 w. 161 *po odeszciu* – po odejściu.  
 w. 164 *pomarlica* – zaraza.  
 w. 166 *Derewacz* – góra w okolicy Lwowa.  
 w. 167 *zasiecz* – rodzaj okopów wzniesionych z gałęzi i drzewa.  
 w. 169 *Na potwał* – na zarazę.  
 w. 171 *czabanka* – krowa.  
 w. 172 *zimowane... jałowce* – jałowki ostatniej zimy wycielone.  
 w. 176 *w Grodku* – w Gródku, miasteczku pod Lwowem.  
 w. 187 *zapamiętać* – zapomnieć.  
 w. 194 *praktyk* – przepowiedzi, zapowiedzi.  
 w. 196 *nie trąbili kundysi* – psy nie wyły, w czym upatrywano znak nadchodzącego niebezpieczeństwa.  
 w. 200 *koszara* – zagroda dla bydła.  
 w. 201 *spąchawszy* – zwaławszy.  
 w. 203–204 *biesa* z krzyżem; *Krym ... z Nizem* – Tatarów z chrześcijańskimi Kozakami.  
 w. 205 *chmielu* – piwa; też aluzja do nazwiska hetmana kozackiego Bohdana Chmielnickiego.  
 w. 213 *Nie pokładałem... w pamięci* – nie pamiętałem.  
 w. 214 *przegródka* – przestroga.  
 w. 219 *trzęsatwica* – grząski, miękki grunt.  
 w. 220 *do ruskiej stolicy* – do Lwowa.  
 w. 221 *proskurnica* – wypiekająca proskury (prosfory), prawosławny chleb ofiarny; *cerkiew krotoszyńska* – we wsi położonej w pobliżu Lwowa, Krotoszynie.  
 w. 231 *katedra władcy Świętojurska* – katedralny kościół św. Jura (Jerzego) we Lwowie, siedziba prawosławnego biskupa (władcy).  
 w. 233 *milra* – nakrycie głowy władcy.  
 w. 244 *w oczemgnieniu* – w mgnieniu oka.  
 w. 245 *surowiec* – rzemień z niewyprawionej skóry.  
 w. 253 *Bałuch* – zgiełk, hałas.  
 w. 257 *pożakowany* – splądrowany.  
 w. 265 *oraz* – razem.  
 w. 269 *zwierzchnie... sklepienie* – dach.  
 w. 270 *orclowy* – nieociosany.  
 w. 273–274 *Torowali sobie drogę wyrabując siekierami przesieki wśród martwych ciał*.  
 w. 277 *przytwór* (rut.) – przedsiemek cerkiewny.  
 w. 285 *macloch* – wgłębienie; *nieznacznie zakryty* – tak ukryty, że nie było widać.  
 w. 286 *Mikita* (rut.) – Mikołaj.

- w. 290 *ihumen* (rut.) – w obrządku prawosławnym i greckokatolickim przełożony klasztoru męskiego.  
 w. 291 *Probuł, chrestyane* (rut.) – na Boga, chrześcijanie; *horylica* (rut.) – gorzałka.  
 w. 292 *plesz* – tonsura.  
 w. 293 *ryża* (*ryza*) – ornat (zwykle szyty z drogiej tkaniny).  
 w. 295–296 (rut.) – Ojczulku śliczny, nie chcemy twojej wiary, chcemy (tylko) twoich pieniędzy.  
 w. 297 *hałaj, bre* (z tur.) – bojowe okrzyki Tatarów; *gaur* (*giaur*, z tur.) – niewierny.  
 w. 300 *graty powiązawszy w juki* – załadowawszy fupy.  
 w. 305 *obewrzały* – oblepiony.  
 w. 307 *Proszczaj, święty Juru* (rut.) – żegnaj, święty Jerzy.  
 w. 310 *skatubina* – zakamarek.  
 w. 311 *Boh ne mara* (rut.) – Bóg nie mara.  
 w. 312 (rut.) – człowiekiem jestem, i to waszej wiary.  
 w. 313 *denhy lackie* (rut.) – polskie pieniądze.  
 w. 317 *mużyk* (rut.) – chłop.  
 w. 321 *ataman* – tytuł w kozackim wojsku odpowiadający hetmanowi.  
 w. 325 okrycie z szorstkiej sierści, jakie wyrabiano w Kili, miejscowości naddunajskiej.  
 w. 326 *od zabitej śmierci* – pewnej śmierci.  
 w. 327 *kosz* – obóz tatarski.  
 w. 327 *podwieczorze* – zbliżający się wieczór.  
 w. 336 *pastewnik* – pastwisko.  
 w. 338 *na roświcie* – gdy zaczynało świtać.  
 w. 343 *z kobył strzelać* – strzelali, jadąc konno.  
 w. 344 *dawno dyszał za Sanem* – uciekł za San.  
 w. 346 *Podzamcze... Podgrodzie* – nazwy podlowskich miejscowości.  
 w. 349 *kijacy* – tu: uzbrojeni w kije.  
 w. 350 *biesagi* – podwójne worki, zwisające na piersiach i plecach.  
 w. 351 *Miasto warty* – zamiast pilnować terenu.  
 w. 352 *pity* – pitny.  
 w. 353 *kiedy tak głodujemy na onej górze*.  
 w. 357 *nawiosy* – nawiasy, technika strzelania polegająca na oddawaniu strzału lub wypuszczaniu kul w górę, a nie bezpośrednio do celu; tu: na chybił traf.  
 w. 363 *pochop* – rozpęd.  
 w. 368 *Krzywonos* – słynny z okrucieństwa pułkownik kozacki.  
 w. 369 *bindas* – rodzaj siekiery.  
 w. 371 *szczec* – szczecina.  
 w. 373 *Otoli* – albo; *cygańską* – po cygańsku, czym się da, co pod ręką.  
 w. 376 *hakownice* – działa.  
 w. 380 *knoty... z gontów* – knoty służące do odpalania pocisków zastępowano zrywanymi z dachów gontami.  
 w. 381 *burgrabia* – burmistrz Lwowa.  
 w. 388 *zahatem* (rut.) – bez wyjątku, jak popadło.  
 w. 392 *samopał* – rodzaj strzelby.  
 w. 394 *kiścień* – bicz z metalowym zakończeniem.  
 w. 397 *kotiuha* (rut.) – pies.  
 w. 402 *niekiedy* – gdzieśgdzie.  
 w. 403 *basatyk* (z tat.) – bicz.  
 w. 405 *Kardasim* (z tat.) – bracie; *szmailską kolbakę* – siodło pochodzące z tureckiego Izmaifu.  
 w. 409 *stok* – potok.  
 w. 413 *kobużnik* – chłopiec zajmujący się sokołami (kobuzami), tu: ladaco.



- w. 427 *tuczny* – celny, tu: sprawiedliwy.  
 w. 435 *milijan* – milion, w znaczeniu dużej liczby.  
 w. 437 *Tehinie, Stamboly* – nazwy miast tureckich, tu: wszystkie miasta Turcji.  
 w. 440 *przebierze* – wyczerpie.

## Zbigniew MORSZTYN

### PIEŚŃ NA POŻEGNANIU

- w. 15 *fata* – losy.  
 w. 24 *Umrę cale* – umrę całkiem.  
 w. 55 *O, wabie* – wabie, ptaki umieszczane w klatkach obok siatek, wabiące głosem inne ptaki w celu złapania ich w pułapkę.

### PAWŁOWI MORSTYNOWI, KAPITANOWI, POD BATOHEM ZABITEMU

- Tyt. *pod Batohem* – pod Batohem na Podolu 2 czerwca 1652 roku oddziały polskie w bitwie z Kozakami dowodzonymi przez Chmielnickiego i Tatarami poniosły druzgocącą klęskę.  
 w. 3 *niebieskie obroty* – ruchy ciał niebieskich, księżyca, gwiazd.

### DUMA NIEWOLNICZA

- w. 20–21 *faunowie / I satyrowie* – zob. J. Kochanowski, *Elegia III*, 15, przyp. do w. 32 i 42.  
 w. 26 *zbierają* – wzbierają.  
 w. 32 *noty* – nuty, melodie, pieśni.  
 w. 43 *Nijobe* – Niobe, zob. J. Kochanowski, *Tren IV*, przyp. do w. 17.  
 w. 69 *synogarlica* – symbol wiernej miłości do ukochanego.  
 w. 75 *cale* – całkowicie.  
 w. 97–102 aluzja do arian przebywających wówczas w Krakowie.

### PIEŚŃ W UCISKU

- w. 8 *ruguje* – wypęda.  
 w. 37–40 chodzi tu zwłaszcza o braci polskich z Wołynia i Ukrainy.  
 w. 40 *Ze wszystkiego ubóstwa* – z całego swego ubogiego dobytku.  
 w. 66 *stwierdź* – potwierdź.  
 w. 106 *przychodniami* – przechodniami, pielgrzymami na ziemi.  
 w. 113 *przyrodzenie* – przyroda.  
 w. 113–116 chodzi tu o ariański pogląd, iż Bóg świat stworzył dla wszystkich, wierzących tak czy inaczej, dobrych i złych.  
 w. 139 *połykaniem* – odbiciem.  
 w. 144 *Belzebub* – pan piekieł i wódz szatanów.  
 w. 158 *komu mocną nadzieję wierzymy* – w kim pokładamy mocną nadzieję.  
 w. 160–161 *zakłady / Męczennicznych... koron* – zapewnienia otrzymania koron męczeńskich jako nagrody.  
 w. 170 *upad* – upadek.  
 w. 173 *zmocni* – zmocnij.  
 w. 177 *ojczyzna* – tu: niebiańska.

### MYŚL LUDZKA

- w. 1 *strony* – struny.  
 w. 3 *obłąkana* – błąkająca się.

- w. 10 *przyżenie* – przypędzi.  
 w. 35 *od Gronlandu* – od Grenlandii; *akwilony* – wiatry północne.  
 w. 36 *Austry* – wiatry południowe.  
 w. 36–37 *Nadzieją / Dobrą... nazywają* – Przylądek Dobrej Nadziei.  
 w. 49–50 *krainy / Ciemne srogiej Prozerpiny* – podziemne państwo zmarłych; *Prozerpina* – zob. J. Kochanowski, *Tren II*, przyp. do w. 10.  
 w. 59 *wulturny* – wiatry południowo-wschodnie.

### DO NIEDOTYKANEJ

- w. 3 sens: i z gniewem mi wymawiasz, że zbyt wiele sobie pozwoliłem.

### MIŁOŚĆ BEZ ZAZDROŚCI

- w. 3 *nie zjemnie* – nie weźmie.

### «EMBLEMATA»

#### Emblema 1

- Napis parafraza Psalmu 73, 19.  
 w. 4 *mordem... szkaradem* – szkaradnym mordem, żądzą ohydny morderstwa.  
 w. 10 *tarasy* – mury więzienne.

#### Emblema 9

- Napis *Gal. 2, 19* – List św. Pawła do Galatów 2, 19.

#### Emblema 19

- Napis *Thren. (Jer.) 2, 4* – Trens Jeremiasza 2, 4.  
 w. 3 *żeleźce* – żelazny grot strzały.  
 w. 4 *wyprawną* – wprawną, wyćwiczoną.  
 w. 5 *forta* – furta, furtka.

#### Emblema 60

- w. 2 *Alikantu gory* – wzgórze koło miasta Alicante nad Morzem Śródziemnym, porośnię winną latoroślą.  
 w. 3 *tokaj* – wino węgierskie; *frontyniak* – wino francuskie.  
 w. 4 *bacharak* – wino reńskie z winnic w Bacharach.  
 w. 14 *niewdzięczna ambra* – brzydki zapach.  
 w. 22 *drożdże* – jako surowiec, z którego robi się wino i piwo.

#### Emblema 67

- w. 20 *osiadłości* – posiadłości.

#### Emblema 91

- w. 1–4 Pasierbica Heroda Antypasa, Salome, nakłoniona przez matkę, Herodiadę, zabawiła ojczyrna tańcem, a w nagrodę zażądała głowy św. Jana Chrzyciela dla swojej matki.  
 w. 7 *przerżone* – przebite.

#### Emblema 96

- Napis *Deuter (onomium)* – Piąte Księgi Mojżeszowe Starego Testamentu.  
 w. 12 *Afektom ciała wodze wyrzucamy* – ulegamy żądzom cielesnym, przestajemy nad nimi panować.  
 w. 15 *perspektywa* – luneta.

w. 16 *niebieskie tryjony* – przestworza niebiańskie.

#### Emblema 102

w. 6 *zawodzi* – wprowadza.  
w. 11 *ślepy belt* – strzała bez grotu.  
w. 14 *żądłość* – pożądanie, pragnienie.

#### Emblema 110

w. 18 *Nie umkniże go i mnie* – nie odbieraj mi miłosierdzia Twego.

#### Emblema 113

w. 8 *jako zdun garniec, formował* – tj. z gliny.  
w. 16 *nie sromu* – nie wstydu.

### Wacław POTOCKI

#### OGRÓD NIE PLEWIONY

##### Inwentarz podgórszych majątków

w. 3–4 *Od Gorlic do Grybowa* – rodzinne strony poety; Gorlice leżą nad rzeką Ropą, Grybów nad Białą.  
w. 5 *rajfur* – tu: pośrednik.  
w. 12 *derewnia* (rut.) – wieś.  
w. 15–16 *gdzie... naturę* – tj. przed powieszeniem należy się wypróżnić.  
w. 25 *na święty Michał* – 29 września.  
w. 31 *do cieplic* – do ciepłych krajów; *jąwszy na suchedni* – począwszy od suchedni, tj. trzydniowego postu kwartalnego.  
w. 33 *zobać* – podziobać, zjadać.  
w. 34 *sprawić* – nawozić, użyźnić.  
w. 42 *śliż* – mała rybka, brzana.  
w. 43 *jaszcz* – tu: naczynia drewniane.  
w. 45 *Huta* – tu: drzewo na opał.  
w. 49 *strącił karki* – skreślił, złamał kark.  
w. 51 *stępa* – przyrząd do tłuczenia jęczmienia na pęczak i prosa na jagły.  
w. 52 *powietrze* – zaraza, morowe powietrze.  
w. 53 *nie upośledzą* – ironicznie: nie odmówią ci należnych względów.  
w. 54 *piekarze* – tu: rozbójnicy.  
w. 59 *Bo je liszki* – domyślnie: jedzą; *liszki* – lisy.  
w. 61 *w dół za kaczka* – pułapka z kaczka jako przynętą dla szkodnika.  
w. 65 *Prospekt* – widok.  
w. 66 *pogasnąć* – tu: przyćmić; *belweder* – pałac a także piękny widok, piękny krajobraz.

#### Na nowego szlachcica

w. 3 *plużyć* – popłacać.

#### Kto mocniejszy, ten lepszy

w. 1 *kaduki* – majątki podlegające konfiskacie wskutek przestępstwa popełnionego przez właściciela; tu: dobra arian, którzy nie przeszli na katolicyzm.  
w. 30 *lis ze lwem do działu* – aluzja do znanej bajki ezopowej, w której cały łup przypadł

silniejszemu.

w. 31 *wina* – tu: kara.  
w. 32 *za drabinę* – tj. z wozu (drabiniastego).  
w. 34 *error* (łac.) – błąd.  
w. 40 *Anglija... nawiedzq* – tzn. znajdą się na wygnaniu tam, gdzie arianie.

#### Veto albo nie pozwalam

w. 8 *Powetujęć... wetu* – diabeł (pokusa) odpłaci ci za te wety (desery).

#### Świat turma

w. 2 *po się* – na siebie.  
w. 6 *profos* – oprawca, dozorca więźniów.

#### Kraków

w. 5 *Kamienica Szara* – kamienica przy Rynku Głównym 6.  
w. 14 *Nożenki... z blachmalu* – futerały wybijane złotymi lub srebrnymi blaszkami.  
w. 15 *bawolego rogu* – tj. noża oprawionego w róg bawoli.  
w. 17 *trzcina* – pręt trzciny do robótek kobiecych.  
w. 18 *grzebieniarz* – futerał do chowania grzebieni.  
w. 25 *binda* – opaska, taśma (np. u kapelusza lub do zawieszania broni).  
w. 27 *oponcza* – płaszcz bez rękawów, peleryna z kapturem.

#### Raj z światem

w. 1 *żenąć* – gnać, wyganiać, pędzić.  
w. 4 *frymarczyć* – handlować, mieniać.

#### Na gęste nobilitacje

w. 2 *sroga* – ogromna, wielka.  
w. 4 *Ze szlachcic... królem* – dlatego, że szlachcic został królem (Wiśniowiecki), chłopci chcą być szlachtą.  
w. 5 *postrzyc* – tu: zamienić się.  
w. 8 *rzyć* – tyłek, zadek.

#### Nowa szlachta

w. 7 *odprawić* – odbyć, załatwić.  
w. 8 *żywić się* – darować życie.  
w. 21 *usar* – husarz.  
w. 22 *Pryjami* – Jerzy Aleksander Priami, sekretarz osobisty Jana III Sobieskiego pochodzenia włoskiego, wydawca pism periodycznych w Krakowie; *kałkan* – tarcza (w XVII wieku służyła tylko do ozdoby).  
w. 24 *krzosowych* – skałkowych.

#### Wszystko, prócz cnoty, skazie i śmierci podległo

w. 1 *kazi* – psuje, niszczy.  
w. 2 *zrazi* – przesłoni.  
w. 4 *niebezpieczny* – niepewny.  
w. 8 *propozyt* – zamiar.  
w. 14 *przygodzie* – nieszczęściu.  
w. 20 *morzy* – nęka.  
w. 24 *grani* – właściwym miejscu.  
w. 34 *ber* – poślednia odmiana prosa.

- w. 35 *zwylubi* – od wylubu, tj. kamianki, rośliny z rodziny powojowatych.  
 w. 36 *zwyczy* – od wyki, rośliny z rodziny motylkowatych.  
 w. 39 *inwencyje* – pomysły.

### Odrwić świat

- w. 4 *droża* – drożdżyna.  
 w. 6 *tatarkę* – grykę.  
 w. 7 *szacunkiem* – ceną, wartością.  
 w. 15 *Karazyja* – proste, grube płótno; *tuzinki* – tanie sukno.  
 w. 18 *w lamie* – w drogiej, ozdobnej tkaninie, przetykanej złotem lub srebrem; *w kierz* – kir, karazja, proste sukno.

### Na chłopów podgórskich

- w. 7 *modą zabieszczadną* – na sposób zbójników grasujących za Bieszczadami.

### Nierządem Polska stoi

- w. 3 *co garta* – z całego gardła.  
 w. 6 *minucyje* – kalendarze z przepowiedniami, powszechnie ośmieszane.  
 w. 10 *Założyłby... prawy* – naszymi prawami można by zapewnić kramy w Sukiennicach (w Krakowie).  
 w. 13–14 *Którzy... ledwie* – którzy są właścicielami ledwie dziesiątej części kraju; *tak... inszy zageści* – tak inny stan Polskę zapewnił, tyle dóbr jest w posiadaniu innego stanu (zapewne chodzi o duchowieństwo).  
 w. 17 *po szląsku* – tu: bezwzględnie.  
 w. 18 *kąsku* – kawałeczku.  
 w. 20 *pociera tułaczem* – jest bezdomny.

### Zbytki polskie

- w. 4 *burkatelą* – brokatem.  
 w. 8 *wijole* – wiole.  
 w. 10 *groznów* – winogron.  
 w. 11 *niestoty* – niestety, biada.  
 w. 13 *kanaki* – naszyjniki.  
 w. 15 *barwiani* – w barwę, w liberię ubrani.  
 w. 19 *na borg umierają* – giną na wojnie bez należnego żołdu.  
 w. 20 *peryjod ostatni* – schyłek, upadek.  
 w. 21 *splendeca* – pompa, przepych.

### Spowiedź żołnierska

- w. 5 *z kozłem* – marszcząc czoło, gniewnie, surowo.

### Fortel na zrzedną żonę

- w. 1 *publiką się bawił* – zajmował się sprawami publicznymi, państwowymi (biorąc udział w sejmikach).

### Żałoba po mężu, ale z uwagą

- w. 1 *zgrzebie* – zgrzebne szaty.  
 w. 3 *długi ogon* – tren.  
 w. 4 *Na ofertę* – na pokaz; *oferta* – ofiara pobożna.

### Po smacznym kąsku nie wadzi się napić

- w. 1 *wojewoda* – rzeczywistym bohaterem tej historii, która wydarzyła się przed rokiem 1612 był Janusz Radziwiłł, podcasy litewski.  
 w. 2 *pacholek niezadny* – Jakub Osmólski; *niezadny* – niebrzydki; *jejmości dochodzi* – ma sekretne stosunki z jego żoną.  
 w. 3 *ohydzie* – hańbie, wstydomi.

### Na łakomstwo

- w. 8 *konfekt* – przyprawa, także: słodycze.

### Golono, strzyżono

- w. 1 *po ławce* – po kładce.  
 w. 6 *przecza* – sprzecza.  
 w. 8 *Rudawa* – dopływ Wisły pod Krakowem.  
 w. 9 *śliże* – małe rybki, brzany.

### Wet za wet

- w. 2 *Wiśnia* – Wiszenia, Sądowa Wisznia.  
 w. 6 *za dygą* – z ukłonem.

### Omyłka

- w. 4 *po herapie* – przenośnie: po wszystkim; *herap* – tu: polowanie, łowy.

### Koniec fraszek

- w. 10 *aplikować* – przystosować, formować, układać; *cera* – mina, wyraz twarzy.  
 w. 13 *koczkodon* – koczkodan, małpa, straszdyło.  
 w. 18–20 *Kochał w synu... / Abramowym* – mowa o Izaaku, synu Abrahama; *zmitował się...* *otwierał* – mowa o Izmaelu, synu Abrahama i służącej Hagary.  
 w. 27 *wcześniej* – wygodniej.  
 w. 32 *sito* – sitowie.

### MORALIA

#### Kruk krukowi oka nie wykole

- w. 5 *nie klując* – nie dziobią; *dla onego snopku* – z powodu dziesięciny (nie oddanej na rzecz Kościoła).

#### Żołnierzem człowiek na ziemi

- w. 2 *omela* – omamia.  
 w. 13 *w paracie* – w pogotowiu, w gotowości.  
 w. 17 *sparza* – łączy się.  
 w. 20 *nie po plecu* – nie na czyjeś siły.  
 w. 22 *wrąb* – łup.

#### Wino koń poetycki

- w. 9 *marchę* – szkapę.

#### Summum ius, summa iniuria

- Tyt. (łac.) – najwyższe prawo największą niesprawiedliwością (przysłowie).  
 w. 2 *obierzy* – niewoli.  
 w. 10 *aktor* – oskarżyciel.  
 w. 14 *do kojca* – do więzienia.

- w. 17 *delatorowi* – donosicielowi.  
w. 18 *rewokował* – przeszedł na katolicyzm, wyparł się arianizmu.

### Kto służy, wolność traci

- w. 2 *myto* – wynagrodzenie.  
w. 13 *asystencyja* – świta.  
w. 21 *śleporoda* – ślepo urodzona.  
w. 22 *gomoto* – bezrogim.

### Pies kamień kąsa

- w. 2 *głodze* – gryzie.  
w. 10 *zyz* – szóstka (w kostkach do gry).  
w. 16 *paskwile* – paszkwile.

### Jaki pan, taki kram

- w. 6 *klecha* – kościelny.

### Pospolite ruszenie terazniejsze

- w. 7–8 *I wyście...nie chodźcie* – pospolitego ruszenia nie można było wyprowadzać poza granice kraju; z *kogutem* – jak kogut.  
w. 15 *swarzyć* – kłócić się.  
w. 18 *burka* – płaszcz, wełniana opończa.  
w. 19 *szyszak kwoki* – domyślnie: wybrudziły; *zaszargał... szarawary* – domyślnie: sam.

### Po szkodzie Polak mądry

- w. 5 *kawi* – bredzi, plecie.  
w. 23 *z wrózką* – z przepowiednią.

## Wespazjan KOCHOWSKI

### NIEPRÓŻNUJĄCE PRÓŻNOWANIE

#### LYRICORUM POLSKICH KSIĘGI I

##### Pieśń IV. Wiosna

- w. 3 *Bachusowymi mięsopusty* – Bakchusowymi zapustami (karnawałem); *Bakchus* – zob. J. Kochanowski, *Elegia III*, przyp. do w. 15.  
w. 7 *szpalery* – tu: kobierce kwiatów.  
w. 12 *zbywa... opończe* – traci gwałtownie płaszcz.  
w. 14 *Austry z Zefirem Fawoni* – Auster (gr. Notus), wiatr południowy niosący deszcz; *Zefir* (łac. Favonius) – zob. M. K. Sarbiewski, *Do róży*, przyp. do w. 7.  
w. 15 *Etezyje* – wiatry wiejące w pewnych okresach roku; *Kaurus* – wiatr północno-zachodni.  
w. 20 *do dziardynu* – do ogrodu.  
w. 28 *Sam* – tu.  
w. 42 *nie młodzi* – nie odmładza się.

##### Pieśń XXII. Apologia za Janem Kochanowskim

- Tyt. *Apologia* – obrona; wojskim sandomierskim Jan Kochanowski był od października 1579 roku.  
w. 5 *Pańskiej owczarnie* – Kościoła katolickiego.  
w. 7 *Lutra ... Kalwina* – Marcin Luter (1483–1546), niemiecki reformator religijny, twórca

wyznania ewangelicko-augsburskiego; Jan Kalwin (1509–1564) działał w Genewie, twórca wyznania ewangelicko-reformowanego (kalwinizmu).

- w. 10 *obłudzie* – złudnemu, błędnemu mniemaniu.  
w. 13 *zborowy* – człowiek zboru, protestant.  
w. 15–16 *Biskupowi...! Myszkowskiemu* – zob. J. Kochanowski, *Muza*, przyp. do w. 93.  
w. 19–20 *sens: że pieśni są prawowierne, świadczy pasterz (biskup) swoim imieniem.*  
w. 23 *do Berna* – Berno, miasto w Szwajcarii, jeden z ośrodków zwinglianizmu.  
w. 28 *Fulminuje* – gromi, piorunuje.  
w. 30 *tyż* – tychże.  
w. 32 *krzywi* – winni.  
w. 33 *jedno to prywata* – tu: tylko ten взгляд.  
w. 34–36 *Aluzja do fraszki Kochanowskiego O gospodyniej (I,74).*  
w. 37–40 *Aluzja do fraszki Kochanowskiego Na Świętego Ojca (I,44).*  
w. 41 *wymierzyć* – wymówić, usprawiedliwić.  
w. 43 *w tym terminie* – w tej sprawie, w tej materii.  
w. 44 *gdzie zmarł w Lublinie* – Kochowski dosłownie zapewne rozumiał zapis Joachima Bielskiego dotyczący śmierci Kochanowskiego. Sugerował on, że poeta czarnoleski zmarł podczas obrad sejmu, które odbywały się w lubelskim klasztorze dominikanów.

### Pieśń XXXI. Gniazdo ojczyste

- w. 2 *luzytańskie* – portugalskie, tu: dalekie.  
w. 7 *zobia* – zob, pokarm dla ptaków.  
w. 8 *się obziera* – ogląda się.  
w. 9 *Nieutrzymamy... afekt* – uczucie nie do opanowania.  
w. 11 *Marcus Tullius Cicero* (106–43 p.n.e.) – znakomity retor rzymski, przebywał na wygnaniu w r. 58 p.n.e. .  
w. 12 *wapor* – wzięw, opar.  
w. 18 *list* – liść.  
w. 19 *wyższa... brakiem* – pięknie się wyróżniająca; *brak* – wybór.  
w. 20 *Zbawiennym Pańskim uczczona jest znakiem* – chodzi o Święty Krzyż, szczyt Gór Świętokrzyskich, na którym wznosi się opactwo benedyktyńskie (obecnie ks. misjonarzy oblaci), wstawione posiadaniem relikwi Krzyża św. .  
w. 22 *Hercyńskie Bory* (łac. *Hercinia silva*) – starożytna nazwa gór w Germanii, początkowo obejmująca wszystkie łańcuchy górskie od Renu do Karpat, później tylko wysokie pasmo łączące Sudety z Karpatami.  
w. 23 *nie émiły* – nie przysłańiały.  
w. 28 *Lub... Kochowa* – chociaż z powodu podziału majątku nazywają się: z Kochowa.  
w. 30 *Dobruchna* – rzeczka i wieś w dawnym powiecie opatowskim.  
w. 31 *sztuki* – kawałki.  
w. 35 *klucze* – majątki złożone z kilku wsi i folwarków.  
w. 37 *bajańskie Tempy* – tu: przepyszne budowle; *Baiae* – znane w starożytności kąpielisko lecznicze na wybrzeżu Kampanii, słynne z przepychu; *Tempe* – dolina w Tesalii słynna z wyjątkowej urody.  
w. 39 *w zapolu cienko* – mało zboża w sąsiedku (część stodoły).  
w. 40 *gumno* – podwórze gospodarskie wraz z budynkami.  
w. 51 *Nieczuja* – herb Kochowskich, w którym był na tarczy wyobrażony pniak z pięcioma obciętymi gałęziami.

### LYRICORUM POLSKICH KSIĘGI II

#### Pieśń I. Ofiarowanie poesim polskiej Naświętszej Pannie Maryjej

- Tyt. *poesim* (łac.) – poezji.

- w. 6 *Kasztal* – źródło kastalijskie u stóp Parnasu, które dawało natchnienie poetom.  
 w. 7 *Pegaz* – skrzydlaty koń, spod którego kopyt trysnęło źródło Hipokrene, zob. J. Kochanowski, *Muza*, przyp. do w. 20.  
 w. 12 z *bobku* – z lauru.  
 w. 14 *fawory* – łaski, życzliwości.  
 w. 28–30 Aluzja do biblijnej przypowieści o bogaczu i Łazarzu.  
 w. 32 *ostateczny* – ostatni.  
 w. 33 *Znam to na się* – wiem, przyznaję.  
 w. 34 *zbrodzień* – dziś: zbrodni.  
 w. 48 *Krom* – oprócz.

### Pieśń XIII. Grzesznik.

- w. 3 z *Jobem* – z Hiobem, bohater biblijny, poddany próbie niezastuzonego cierpienia przez Boga.  
 w. 9 z *prorokiem* – Jeremiaszem, jednym z tzw. proroków większych.  
 w. 15 z *Dawidem* – królem Izraela i Judy, domniemanym autorem *Księgi Psalmów*.  
 w. 16–17 *Że im dłużej żyję na świecie, tym mizerniej* (tj. nędzniej).  
 w. 21 *na poboczy* – na uwięzi, w pętach.

### Pieśń XVI. Postrzał w gnieźnieńskiej potrzebie

- Tyt. *w gnieźnieńskiej potrzebie* – w bitwie pod Gnieznem 7 V 1656 między wojskami polskimi dowodzonymi przez Jerzego Lubomirskiego oraz Stefana Czarnieckiego i szwedzkimi, pod dowództwem feldmarszałka Roberta Douglasa.  
 w. 4 *Szperać* – dociekać, badać.  
 w. 9 *Osa* – syn Abinadaba, który przytrzymał skrzynię Arki Przymierza, gdy przechylała się na wozie. Rozgniewany Bóg zabił go za śmiałość (2 Sm 6, 2–8).  
 w. 10 w Biblii występuje dwóch Joramów: król Izraela (2 Krl 8, 28 n i 9, 16 n) oraz król Judy (2 Krn 21), ale żaden nie miał uschniętych rąk.  
 w. 11 *Zachariasz* – kapłan, mąż Elżbiety i ojciec Jana Chrzciciela. Został ukarany odebraniem mowy, gdy nie uwierzył aniołowi, iż Elżbieta urodzi syna (Łk. 1, 5–25).  
 w. 15 *nie zabaczy* – nie zapomni.  
 w. 16 *drugi raz* – pierwszy raz przelał krew na krzyżu.  
 w. 17 niedowierzając kielichowi, z którego płynie krew.  
 w. 22 *kunszt* – fortel, podstęp.  
 w. 25 *wzmoże* – wzmocni, wyzdrowieje.

### LYRICORUM POLSKICH KSIĘGI III

#### Pieśń XII. Zielone

- Tyt. *Zielone* – gra towarzyska, polegająca na posiadaniu przez uczestników świeżej zieleni (zwykle listka) pod groźbą utraty fanta.  
 w. 7 *Flora* – zob. D. Naborowski, *Cień*, przyp. do w. 20.  
 w. 11 *Kochaneczek... Feba* – ulubiony wawrzyn (właściwie laur) Apolla.  
 w. 17 *skoźrzy* – szybko dojrzewających, wczesnych (roślin).  
 w. 19 *wzgardzone... niepiłodem* – pogardzane z powodu braku owoców.  
 w. 24 *śluszny zakład* – odpowiedni, stosowny zastaw (fant).  
 w. 27 *zbędzie... kształtem* – pozbędzie się w inny sposób.  
 w. 28 *ryczałem* – wszystko razem.  
 w. 31 *kanak* – naszyjnik; *haldzbant* (z niem.) – naszyjnik lub wisiołek w naszyjniku.  
 w. 36 złoto, z którego zrobiono węgierskie dukaty.  
 w. 37 *prawo* – reguły gry, warunki zakładu.  
 w. 42 z *drażnięty* – z piersiami.

- w. 45 *schodzę* – czyham, dybię.  
 w. 54 *darmo się wypierasz, przegrałaś*.

### Pieśń XXIII. Rozjezne pożegnanie z ojczystym Gajem

- Tyt. *Rozjezne pożegnanie* – pożegnanie przy odjeździe; *laudato ingentia rura, exiguum colito* (łac.) – chwal ogromne pola, uprawiaj niewielkie (Wergiliusz, *Georgiki* II, 412).  
 w. 2 *rumacyja* – usunięcie, ustąpienie.  
 w. 12 *bez nadziei powrotu*.  
 w. 13–14 *Tarkwini* – Lucjusz Tarkwiniusz Pyszny, ostatni legendarny król rzymski, wygnany z kraju.  
 w. 17 *mołce greckiego* – Odyseusza (Ulissesa).  
 w. 19 *zamożysta* – zamożna, bogata.  
 w. 23 *pośledzy* – później, na końcu.  
 w. 29 *W naszym opieku* – pod naszą opieką.  
 w. 32 *Niż – ni żeś, tj. nie dostałeś się wianem, czyli zapisem ślubnym męża dla żony*.  
 w. 49–50 *Hyjarby... Paktole* – *Hyjarby* – Numidia rządzona przez króla Hiarbosa, uchodząca za kraj obfitujący w drogie kamienie; *Paktole* – Paktolus, zob. J. Kochanowski, *Elegia* I, 6 przyp. do w. 31.  
 w. 54 *Kataja* – Chiny.  
 w. 55 *intrata* – dochód, zysk.  
 w. 66 *Drzewo Życia* – krzyż; chodzi o relikwie Krzyża Św. w klasztorze benedyktyńskim na Świętym Krzyżu (Łysej Górze).  
 w. 79 *Baltyda* – Morze Bałtyckie.  
 w. 80 *odległą Thule* (łac. *Ultima Thule*) – koniec świata.  
 w. 85 *vale* (łac.) – żegnaj.

### Pieśń XXXV. Jawor hebanu droższy

- w. 8 *koncent... wyżenie* – wygonię w taniec harmonijne dźwięki.  
 w. 10 *kunszt* – tu: istota, najważniejsza rzecz.  
 w. 16 *alternata* – odmiana.

### LYRICORUM POLSKICH KSIĘGI IV

#### Pieśń X. Pisanie wierszów zabawkę przynosi

- Tyt. *Jan Kochowski* – najmłodszy brat poety.  
 Motto: *Periculosae... doloso* (łac.) – czyny niegodne, dzieje złowrogie i nieostygłe tłący kryją popiołów ogień (Horacy II, 1, w. 6–8).  
 w. 1 *Chmiel dziki* – Bohdan Chmielnicki.  
 w. 2 z *porohów* – z progów skalnych na Dnieprze.  
 w. 3–4 *pod Korsuniem* – bitwa pod Korsuniem 26 V 1648, w której Polacy zostali pokonani przez sprzymierzone wojska kozacko-tatarskie.  
 w. 5 *pod Piławcy* – pod Piławcami w bitwie z Kozakami 23 IX 1648 wojska polskie haniebnie uciekły z pola walki.  
 w. 7 *pod Zborowem i Zbarażem* – oblężenie Zbaraża rozpoczęło się 19 VII 1649; bitwa pod Zborowem 15–16 VIII 1649, po której zawarto ugodę zwaną zborowską.  
 w. 13 *Wymurza* – ujawnia.  
 w. 16 *ruszy w sadno* – dotknie, urazi w bolące miejsce.  
 w. 19 *Czczą mię* – obdarzają mnie, lub: czczą mnie.  
 w. 21 *wielki fraszkopis* – Jan Kochanowski.  
 w. 23–24 por. Jan Kochanowski, *Fraszki* I, 2 w. 11–12.  
 w. 25 *ciągnę... stroje* – nastrajam kobzę; *kobza* – rodzaj lutni używany w Polsce od XVI wieku.

- w. 26 *Jugurtowe boje* – wojnę króla Numidów Jugurty (po 160–104 p. n. e.) z Rzymem w latach 110–105 p.n.e.; tu: ogólnie tematyka historyczna.
- w. 28 *inwidyja* – zazdrość, nienawiść.
- w. 30 *treickie... skrzyпки* – tracka lutnia Orfeusza, zob. J. Kochanowski, *Tren XIII*, przyp. do w. 2.
- w. 31 *nie teśni* – nie tęskni, nie smuci się.
- w. 32 *Przy kolejnej* – przy winie pitym kolejną, tzn. toastem kolejno spełnianym przez wszystkich.

### Pieśń XXX. Przeklęstwo na synów koronnych sejmy rozrywających

- Tyt. *Przeklęstwo* – przekleństwo.
- w. 3 *znaczn* – znani, sławni.
- w. 4 *Herostrates* – szewc z Efezu, dla zdobycia sławy spalił świątynię Artemidy w Efezie (jeden z siedmiu cudów świata).
- w. 5 *sajdaczn* – noszący sajdaki, tj. kołczany na strzały.
- w. 15 *pozbycie z Rusią Ukrainy* – na mocy traktatu w Perejესławiu (1654) Chmielnicki i starszyzna kozacka oddali lewobrzeżną Ukrainę pod zwierzchnictwo Rosji.
- w. 19–20 Polska utraciła znaczną część Inflant na mocy pokoju w Oliwie w 1660 roku; *zbyty* – pozbyty.
- w. 21 Elektor brandenburski Fryderyk Wilhelm Hohenzollern otrzymał w lenno Łęborg (Lomburg) na mocy traktatu welawsko-bydgoskiego w roku 1657, a Drahim prawem zastawu.
- w. 22 *oficyjant* – urzędnik.
- w. 23 *ksieniec* – żołądek.
- w. 27 *prywatne zwady* – mowa o zatargu hetmanów: Jana Sobieskiego (wielki koronny) i Dymitra Wiśniowieckiego (połny koronny) oraz kanclerzy – litewskiego Paca i podkanclerzego koronnego Olszowskiego.
- w. 28 *dla soli* – chodzi o sprawę zarządu żup bocheńskich i odbierania soli przez województwa.
- w. 31 *Bez konkluzyjej* – bez uchwał.
- w. 35 *niekarnie* – bez kary.
- w. 39 *pierwu* – pierwszej.
- w. 42 *dyjamentem... wolności* – *liberum veto*.
- w. 47 *mieszasz Koroną* – wprowadzasz zamieszanie w Koronie; mowa o prymasie Mikołaju Prażmowskim, przywódcy stronnictwa opozycyjnego, zmierzającego do detronizacji Michała Korybuta.

### Pieśń XXXVI. Budynek

- w. 1–2 Por. Jan Kochanowski, *Pieśń świętojańska o Sobótce*, XII, 43–44.
- w. 5–6 *co.../ Zigrzywają* – które chętnie z nimi igrają; *Oready* – nimfy, boginki górskie.
- w. 8 *dzięk... miały* – miały otrzymać podziękowanie.
- w. 9 *Faun* – zob. J. Kochanowski, *Elegia III*, 15, przyp. do w. 32.
- w. 13–15 *Irządze, Lgota, Bobolice, Sprowa* – sąsiedzkie wsie Goleniowów, należące do krewnych i przyjaciół Kochowskiego.
- w. 16 *tram* – belka.
- w. 23 *Eszkuryjał* – El Escorial, pałac królów hiszpańskich.
- w. 24 *sens*: zajmujące powierzchnię całego powiatu.
- w. 25 *Pergamon* – miasto greckie w Azji Mniejszej, słynące ze wspaniałych budowli.
- w. 33 *lanczoft* (z niem.) – obraz.
- w. 34 *Rubensowy* – Piotr Paweł Rubens (1577–1640), malarz flamandzki, tu: ogólnie, sławne go malarza.

### EPIGRAMATA POLSKIE KSIĘGI I

#### Berła złote, insygnia sławnej Akademiej Krakowskiej

- w. 2 *salaryja* (łac. *salarium*) – płaca, uposażenie.
- w. 4 *myto* – opłata; *białych grzywien* – marnych srebrnych monet.

#### Naga miłość

- w. 3 *Sama szczególna* – sama jedna, tylko jedyna.

#### Do Polaków

- w. 3 *potoczności* – zajścia, zdarzenia.

#### Wakacje ze studentami

- w. 1 *tetryczny* – zrządzący, stale niezadowolony.
- w. 2 *molestyjej* – naprzykrzania się, zmartwień.
- w. 3–4 *Syriusz* – zob. J. A. Morsztyn, *Ad Musas*, przyp. do w. 5.

#### Astrologowi

- w. 1 *kupia* – towar.
- w. 3 *Plejady... Oryjony* – gwiazdozbiory; *wiklesz* – płaczesz.
- w. 5 *Nakręcasz sfery, wartujesz matezy* – nakręcasz sfery niebieskie, wertujesz matematykę.
- w. 8 *Baby* – inna nazwa gwiazdozbioru Plejad.

### EPIGRAMATA POLSKIE KSIĘGI II

#### Na starą Matuzalkę

- Tyt. *Matuzalka* – od Matuzalema, dziada Noego, który żył 969 lat (Księga Rodzaju, 5, 25–27).
- w. 1 *stara maci* – stara matko, starucho.

#### Do jednej dworskiej Klelijej

- w. 2 *trafione* – trefione, fryzowane.
- w. 7 *facjata* (z wł.) – przednia ściana domu, fasada.

#### Sumnienie

- w. 1 *instyguje* – oskarża.
- w. 2 *egzekwuje* – wykonuje wyrok.

#### Votum

- Tyt. *Votum* (łac.) – ślubowanie, przysięga, życzenie; tu: modlitwa.

#### O wolności polskiej

- w. 5 *Słobody* – wolne osady.

#### O skrzętnogospodarnym

- w. 3 *na sienie* – na sianie (przy sianie).
- w. 4 *R.* – *respons* (łac.), odpowiedź.

#### Pares ab Adam

- Tyt. *Pares ab Adam* (łac.) – równi od Adama.

**Desperatowi**

- w. 3 *zagorzale fryje* – zapalone, gorące żądze miłosne.  
 w. 4 *przez zdrowie* – za zdrowie (toast).  
 w. 6 *mokradła* – wilgoć, mokradła.

**PSALMODIA POLSKA****Psalm II**

Nagłówek (łac.) – Z głębokości wołałem ku Tobie, Panie, (Ps 129 (130)).

- w. 1 *z... mizeryje* – z więzienia nędzy.  
 w. 3 *w ofertach* – w grzecznościach, polecając się.  
 w. 5 *młoto* – odpadki po produkcji piwa, także inne.  
 w. 6 *łutki* – kukielki; *zmyka* – chowa.  
 w. 7 *podniata* – podsycanie.  
 w. 8 *w ciemnicy* – w więzieniu.  
 w. 9 *nie odwłączaj* – nie odwlekaj.  
 w. 12 *prezerwatywa* – środek zapobiegawczy.  
 w. 13 *skancerowane* – owrzodziałe, zrakowaciałe.  
 w. 15 *asystentka* – osoba towarzysząca, będąca w orszaku.  
 w. 21 *bogomyślności* – prawowierności.

**Psalm III**

Nagłówek (łac.) – Kto da głowie mojej wodę, a oczom moim źródło łez? I będę płakał (Jer. 9,1).

- w. 5 *rebelizowałem* – buntowałem się.  
 w. 6 *istność* – istota, natura; *przytomność* – obecność.  
 w. 7 *nieuchroniony* – przed którym nie można się uchronić.  
 w. 9 *Zgniłość... robacy* – parafraza Księgi Hioba 17,14.  
 w. 10 *kawalec* – kawał, kawalek; *naczymie zelżywości* – narzędzie hariby.  
 w. 11 *czci... rozumieć* – sławy, ozdoby nie pojąć; *grązi* – pogrąża.  
 w. 13 *nudzi* – męczą.  
 w. 14 *lubości* – przyjemności, rozkosze.  
 w. 15 *niepokutny* – który nie pokutował.

**Psalm V**

Nagłówek (łac.) – Słuchajcie, ludu mój, zakonu mego (Ps 77 (78), 1).

- w. 3 *latopisowie* – kronikarze.  
 w. 4 *Faryskie pola* – wyspa Faros (dziś: Lesina) u wybrzeży Dalmacji; *Słowaków* – Słowian; *społeczność* – wspólnota.  
 w. 5 *Stawonowie* – Słowianie; *Imawu góra* – Imaus Scythicus, dziś: Tien-szan, lub Imaus Indicus, dziś: Karakorum i zachodnie Himalaje; *septemtriones* – gwiazdozbiór Ursa Maior, tu ogólnie: północ.  
 w. 6 *na paizach* – na tarczach.  
 w. 7 *z jaszczurczymi oczami* – Sarmaci (od *sauros* – ‘jaszczurka’ i *omma* – ‘oko’ z greckiego, takiego określenia używa Marcin Bielski).  
 w. 8 *Starszy* – Czech; *od Elbu* – od Łaby.  
 w. 9 *Teutony* – Teutoni, lud germański.  
 w. 12 *w potemstwie* – w potomstwie.  
 w. 13 *Mieczława* – Mieczysława, Mieszka I.  
 w. 14 *niewiasta* – Dąbrówka, żona Mieszka.  
 w. 15 *biskupa Stanisława ze Szczepanowa*, kanonizowanego w roku 1253, patrona Polski.

- w. 24 *Roksolaniję* – Rusi Czerwonej; mowa o porwaniu Wołodara, księcia przemyskiego; *knechtom* – pachołkom, żołnierzom niemieckim.  
 w. 25 *ściegna* – ścieżki, szlachty.  
 w. 27 *kapłana* – Marcina Baryczkę, utopionego podczas sporu króla z biskupem krakowskim Bodzantą.  
 w. 32 *kmotrami* – chrzestnymi ojcami.  
 w. 33 *pieczołowanie o winnicy* – opiekę nad Kościołem.  
 w. 35 *klimakteryk* – tu: nieszczęście.  
 w. 36 *z Lilijami* – mowa o Henryku Walezym; *ile... statkuje* – jako że ten kwiat niechętnie bywa stały; *trofea Stefanowe* – znaki zwycięstw Stefana Batorego.  
 w. 37 *Snopek* – herb Wazów.  
 w. 38 *Tryjon* – północ; *dzieła Władysławowe* – wojny z Turcją (1621) i Moskwą (1632–1634).  
 w. 39 *diademy* – tu: korony; *kosztowny kamień* – Ukraina; chodzi o bunt kozacki w 1648 i najazd szwedzki w 1655.  
 w. 43 *humory* – płyny organiczne.  
 w. 44 *paroksyzmy* – ataki choroby.  
 w. 46 *nie ugara* – nie parzy.  
 w. 47 *Uważajże czuło* – rozważaj pilnie.

**Psalm VII**

Nagłówek (łac.) – Czemu się wzburzyły narody? (Ps 2).

- Tyt. *Praktykom... aplikowany* – dostosowany do intryg i współzawodnictwa na elekcjach.  
 w. 4 *toga* – szata noszona przez obywateli rzymskich; tu: wolności.  
 w. 5 *zbestwiony* – rozbrykany, rozwydrzony; *a górę... przybierze* – a wylatującemu w górę orłowi niech ukroci rzymek do przytrzymywania ptaka łowczego.  
 w. 8 *fortelnego* – podstępnego.  
 w. 11 *przez przewidzenie* – przewidując, proroczą wiedzą.  
 w. 13 *klinot* – klejnot.

**Psalm XI**

Nagłówek (łac.) – Rzekł niesprawiedliwy sam w sobie, aby grzeszył. (Ps 35 (36), 2).

- w. 4 *by* – choćby.  
 w. 5 *kończyste... hipokryty* – spiczaste (ostre) żądło, jak wędka obłudnika.  
 w. 6 *publiki* – spraw publicznych; *zawziętość* – zamiar.  
 w. 10 *właściwe... pokolenie* – prawdziwi potomkowie Judasza; *kwestu* – zapłaty.  
 w. 13 *bezoar* – strułka, kosztowny lek, używany jako odtrutka.  
 w. 14 *Nemesis* – grecka bogini zemsty i sprawiedliwości; *judaszewskie myto* – zapłata Judasza.  
 w. 16 *cherchele* – albo herhele, sztuczki, sposoby, tu: oszustwa.  
 w. 17 *w Efezie... zapalit* – Herostrates, zob. *Lir.* IV, 30, przyp. w. 4.

**Psalm XII**

Nagłówek (łac.) – Błogosławieni, którym odpuszczone są nieprawości (Ps 31 (32)).

- w. 1 *amnistyją* – amnestią.  
 w. 2 *przez – bez; nadpluskałeś makutą* – splamiełeś.  
 w. 3 *głównie... kryminały* – zbrodnie zabójstwa.  
 w. 8 *alterowały* – trapiły.  
 w. 9 *obciążyla się* – zaciężyla.  
 w. 10 *w ściśnieniu* – w ucisku.  
 w. 14 *wždy* – przecież.  
 w. 19 *siła* – wiele.

**Psalm XVII**

Nagłówek (łac.) – Panie Boże zbawienia mego (Ps 87 (88)).

- w. 3 *w ostatniej... chodzi* – ostatecznie ustępuje, wykorzenia się.  
 w. 5 *deptał wody tyberyjackie* – chodził po wodach Jeziora Tyberiadzkiego.  
 w. 6 *mir* – przymierze.  
 w. 7 *pojazdem* – jazdą, biegiem.  
 w. 11 *actia... passia* – strona czynna i bierna lub: działanie (proces sądowy) czy męka (wykonanie wyroku).  
 w. 12 *nędzą* – gnębą; *frasuje* – trapi; *defekcik* – niedostatek (tu: choroba).  
 w. 14 *zawitym rokiem* – nieodwołalnym terminem sądowym, po którym nie można skutecznie dokonać czynności prawnej.  
 w. 16 *nazierkiem* – ukradkiem, spode łba.  
 w. 17 *munimentów* – wałów obronnych; *tuszą* – czynią nadzieję; *pogluzowane* – wyszczerbione.  
 w. 18 *patrona* – adwokata; *przyczynnych* – polecających; *dilacyje* – dylaty, tj. odroczenia; *ewazyja* – upadek sprawy wskutek niestawienia się powoda lub odparcie zarzutu ze strony oskarżonego, usprawiedliwienie się.  
 w. 19 *zagają...* *prawo* – rozpoczną proces.  
 w. 21 *trociszkami* – świeczkami do kadzenia; *do herapu* – do zdobyczy, do łupu.

**Psalm XXII**

Nagłówek (łac.) – Panie, w mocy Twojej rozweseli się król (Ps 20 (21)).

- w. 2 *herbowną tarczą* – herb Sobieskiego, Janina, miał w polu tarczę.  
 w. 4 *z góry upodobanej* – z Jasnej Góry.  
 w. 7 *bestyja* – tu: Turcy; *zmyka* – usuwa, ściaga.  
 w. 8 *Goliat* – zob. *Rozmowa mistrza Polikarpa ze Śmiercią*, przyp. do w. 204.  
 w. 9 *Eliab* – najstarszy brat Dawida (1 Sm 17,16).  
 w. 12 *przystawiony anioł* – anioł jako zbrojny opiekun; *zakłada* – zastania.  
 w. 13 *w ognistym słupie* – jak przed Żydami uciekającymi z Egiptu (Księga Wyjścia 13,21).

**Psalm XXVI**

Nagłówek (łac.) – Boże, uszyna naszymi stłyszeliśmy (Ps 43 (44),2).

- w. 3 *Assur* – Asyria.  
 w. 4 *gruby Edomczyk* – prostacki mieszkaniec Edom, krainy położonej między Morzem Martwym a zatoką Akaba.  
 w. 5 *Part* – Partowie, lud zamieszkały na południe od Morza Kaspijskiego, słynący ze znakomitych łuczników; *w odwodzie* – w odwrocie, ustępując.  
 w. 9 *fałszywy prorok* – Mahomet; *częste umywanie* – rytualne obmywanie się (ablucje).  
 w. 13 *nie pożyli* – nie wykorzystali, nie użyli.  
 w. 15 *w Sydonie* – Sydon, fenickie miasto portowe nad Morzem Śródziemnym (dziś w Libanie); *w Dziarbecie* – Dijarbakir, miasto w płd.-wsch. Turcji nad Tygrysem.  
 w. 17 *purpuraci* – dostojnicy.  
 w. 18 *Jachel* – Żydówka, która zabiła, wbijając gwoźdź w skronie Sysary, wodza chananejskiego, szukającego schronienia w jej namiocie.  
 w. 19 *Madyjanitom* – Madianici, lud pobity przez Żydów pod wodzą Gedeona; *Jabin* – król chananejski, pokonany przez Izraelitów nad potokiem Cisson.  
 w. 20 *na odwrocie* – odwrotnie, wstecz, tj. zawróciłeś.

**Psalm XXVIII**

Nagłówek (łac.) – Rozmłowałem się, iż wysłucha Pan (Ps 114 (116)).

- w. 2 *suplikę* – prośbę; *żądał* – prosił.  
 w. 4 *połowica dusze mojej* – mowa o pierwszej żonie poety, Mariannie z Misiowskich.

- w. 6 *kiedy niekiedy* – kiedyś; *dobry przyjaciel* – Jan Gawiński (ok. 1622–1626 – ok. 1684), poeta, przyjaciel i swat Kochowskiego.  
 w. 8 *niewiadomych* – nieświadomych.  
 w. 13 *ratunek podobny* – mowa o powtórny małżeństwie poety z Magdaleną z Frezerów.  
 w. 14 *warunek... od usterku* – ochronę... od potknięcia.

**Psalm XXXVI**

Nagłówek (łac.) – Kto mieszka w wspomoczeniu Najwyższego (Ps 90 (91)).

- Tyt. *wojny tureckiej* – według J. Krzyżanowskiego chodzi tu o wyprawę wojsk polskich do Mołdawii w roku 1691.  
 w. 3 *bellowardy* – beluardy, bastiony, baszty.  
 w. 4 *katarakty* – spadające kraty w bramach.  
 w. 5 *Samson* – Samson zabił tysiąc Filistynów postępując się oślą czaszką (Księga Sędziów 15, 14–16); *wechtuje* – fechtuje.  
 w. 8 *Jakuba* – Jakub, praojciec narodu wybranego, Izraela (Księga Rodzaju 32, 23–31).  
 w. 9 *w pierwospy* – w porze pierwszego snu.  
 w. 13 *ostatniej kwadry* – do ostatniej fazy księżycy, w której jest niewidoczny.  
 w. 18 *zawody* – zapędy, tu: przedsięwzięcia.  
 w. 19 *sprawujące* – kierujące.

**Stanisław Herakliusz LUBOMIRSKI****POEZJE POSTU ŚWIĘTEGO****Przedmowa**

Nagłówek – cytat z Psalmu 27 (26),6.

- w. 1–2 *ilijackie...pożary* – zburzenie Ilionu, czyli Troi.  
 w. 14 *Cedron* – rzeka pod Jerozolimą; *Helikon* – zob. K. Janicki, *Elegia III*, przyp. do w. 15.  
 w. 17 *Kameny* – zob. K. Janicki, *Elegia III*, przyp. do w. 15.  
 w. 18 *trzy Maryje* – tj. Matka Boska, Maria Kleofasowa i Maria Magdalena.  
 w. 23–24 *dokazować... miłości* – wykazać, objawić miłość.

**Accipite et manducate...**

Nagłówek – por. Mt. 26,26; Mk 14,12; Łk 22, 19.

**Stabat Petrus...**

Nagłówek – swobodne nawiązanie do tekstu Ewangelii św. Mateusza (26, 69–75).

- w. 2 *dla faworu* – tu: dla zaszczytów, dla łask.  
 w. 6 *w antykamerze* – w przedpokoju.

**EKLEZJASTES****Rozdział I**

Nagłówek (łac.) – „Marność nad marnościami, rzekł Eklezjastes, marność nad marnościami i wszystko marność. Co więcej ma człowiek /.../ (Księga Koheleta 1, 2–3).

- w. 7 *Rodzaj* – tu: pokolenie ludzkie; *się roi* – tu: następuje, pojawia się w wielkiej liczbie.  
 w. 13 *duch* – tu: wiatr (łac. *spiritus*).  
 w. 21 *jedno* – tylko.  
 w. 26 *co z laty będzie się krążyło* – co przez lata będzie się działo, będzie powracało.  
 w. 36 *czegoż długo żyje pamięć* – szyk: pamięć czegoż długo żyje.



- w. 61 *uważałem* – poważałem, cenilem.  
w. 69 *utęsknienie* – niecierpliwość, tu: utrapienie.

### Rozdział III

Nagłówek (łac.) – „Wszystkie rzeczy mają czas, a swym zamierzonym biegiem przemija wszystko”.

- w. 79 *własny* – właściwy.  
w. 81 *rado* – chętnie.  
w. 86 *Czas rozrucania* – kamienie rzucano na uprawne pola nieprzyjaciół, by uniemożliwić ich zagospodarowanie (por. z Krl, 3,25).  
w. 127 *na placu* – tu: przed oczyma.  
w. 129 *próbuje* – doświadcza.  
w. 147 *Ja się nie badam* – ja się nie pytam, nie dociekam.

### Rozdział VII

Nagłówek (łac.) – „Cóż potrzeba człowiekowi szukać rzeczy większych nad się”.

- w. 155 *Nad ludzką własność* – ponad to, co jest człowiekowi właściwe.  
w. 156–157 *wiekowi / Chępić się swemu* – wynosić się ponad swój wiek, swoje czasy.  
w. 158 *żyjąc* – w życiu.  
w. 160 *od wychowania* – tu: od młodości.  
w. 181 *sens: za pomocą cierni rozpala się szybko ogień, który jednak nie daje dużo ciepła.*  
w. 192 *kto się bada o to* – kto się o to pyta.  
w. 195 *potrzebnego* – potrzebującego.  
w. 203 *tą i tamtą* – tj. dobrą i złą godzinę.  
w. 204 *zarówno* – tu: jednakowo.  
w. 205 *godzien winy* – zasługujący na karę.  
w. 211 *podczas* – czasem.  
w. 215 *więc* – tu: także.  
w. 221–222 *w straży / Jego polega* – polega na jego opiece.  
w. 223–224 *zmocniła... / Nad* – uczyniła silniejszym od.  
w. 225 *tak zbyt* – tak bardzo.  
w. 227 *pletliwe* – plotkarskie.  
w. 236 *jeśli* – tu: czy.  
w. 237 *gdy sama w się zajdzie* – gdy ukryta jest sama w sobie.  
w. 239 *ciekałem* – szukałem.  
w. 243 *szyk: i nad samą straszliwą śmierć znalazłem gorszą niewiastę.*  
w. 246 *niewodem* – niewód, rodzaj sieci na ryby.  
w. 251 *sens: i to są dwie rzeczy, prawdy, które znalazłem.*

### SOMNUS

Tyt. (łac.) – opis snu.

1.  
w. 2 *naspami* – tu: poduszkami.  
w. 4 *zgrążona wałami* – pogrążona w falach (tu: gęsiego puchu).  
w. 5 *duchem* – tchnieniem, oddechem.  
w. 6 *wczas* – wypoczynek.  
w. 7 *jedwabica* – zasłona z jedwabnej materii.  
3.  
w. 7 *w patynkach jerchowch* – pantoflach z irchy.  
w. 8 *pierwospów cukrowych* – słodkich początków snu.

4.  
w. 1 *Po gabinecie* – gabinet, miejsce sprzyjające odosobnieniu, prywatności; *rynie* – rynnie, kanałe wodnym.  
w. 7 *maki* – rośliny już przez starożytnych kojarzone ze snem.  
w. 8 *kosy* – włosy, kędzierzawe liście maków.  
5.  
w. 1 *fraktuja* – opiewają.  
w. 2 *belwederowym* (wł. *belvedere*) – z pięknymi widokami.  
w. 7 *w szczupłości* – w pomniejszeniu, w małej formie.  
w. 8 *lubieżności* – wdzięcznej przyjemności.

### FORTUNA

Tyt. (łac.) – opis Fortuny.

1.  
w. 1 *Bogini ślepa* – Fortuna.  
w. 6 *Skopuł* – szkopuł, skała wystająca z wody.  
w. 2 *noszenia* – klejnoty, naszyjniki, bransolety.  
2.  
w. 6 *w lamowej...czamarze* – w długiej sukni ze złotogłowiu.  
w. 8 *Wulturna z Afrykiem* – Vulturinus (łac.) – wiatr wschodni, Africus (łac.) – wiatr południowy; tu: kraje wschodu i południa.  
3.  
w. 5 *klawy* – maczugi.  
w. 7 *to jabłka, to sceptra* – jabłko, szept (łac. *sceptrum*: berło), atrybuty władzy królewskiej.  
4.  
w. 1 *porfirowym* – zrobionym z porfiru, czerwonego kamienia; *karnarl* – niejasne; być może kaptur zakładany sokołom przed polowaniem, mogący tu być również atrybutem Fortuny.  
w. 2 *Dwójrożne... prymasów zaszczyty* – infuły, nakrycia głowy będące oznaką godności biskupiej.  
w. 3–4 *I w purpurowym... / kapelusze* – sens: kapelusze (kardynalskie), które błyszczą (oślepiają) w zgromadzeniu purpuratów.  
w. 5 *w czole* – na czele, z przodu.  
w. 6 *Laski, pieczęci, mitry, krzesła* – atrybuty godności świeckich: marszałkowskiej, kancelarskiej, książęcej, senatorskiej.  
w. 8 *po woli... szczęśliwości* – zgodnie z wolą Fortuny.  
5.  
w. 1 *Widzieć* – widać; *Julijuszów razy* – ciosy zadane Juliuszowi Cezarowi.  
w. 2 *paludament* – płaszcz.  
w. 3 *Sejanów... obrazy* – ciosy, które spadły na Sejana (Lucius Aulius Seianus), wszechwładnego prefekta pretorianów Tyberiusza, zabitego wraz z rodziną na rozkaz władcy.  
w. 4 *w umbrach* – w cieniach.  
w. 7 *Maryjusz* – zapewne chodzi tu o Gajusza Mariusza (Caius Marius, 156–86 p.n.e.), wodza i polityka rzymskiego, siedmiokrotnie wybieranego konsulem.  
w. 8 *Erynnis* – Erynia, furia, bogini zemsty.

